

ISSN 1231-3335

ARCHIWUM PAŃSTWOWE W RZESZOWIE

POLSKIE TOWARZYSTWO HISTORYCZNE ODDZIAŁ W RZESZOWIE

P R A C E

H I S T O R Y C Z N O - A R C H I W A L N E

T O M X X I I



Rzeszów 2010

ISSN 1231-3335

ARCHIWUM PAŃSTWOWE W RZESZOWIE

POLSKIE TOWARZYSTWO HISTORYCZNE ODDZIAŁ W RZESZOWIE

P R A C E

H I S T O R Y C Z N O - A R C H I W A L N E

T O M X X I I

Rzeszów 2010

RECENZENT TOMU
Prof. dr hab. Jan Draus (PWSW w Przemyślu)

KOMITET REDAKCYJNY
Jan Basta (redaktor naczelny), Zdzisław Budzyński, Jan Konefał,
Jan Kwak, Grzegorz Ostasz,
Wacław Wierzbieniec, Grzegorz Zamoyski (sekretarz)

REDAKTOR NAUKOWY
Grzegorz Zamoyski

SKŁAD KOMPUSEROWY
Grzegorz Zamoyski

© Copyright by
Archiwum Państwowe w Rzeszowie
& Polskie Towarzystwo Historyczne Oddział w Rzeszowie

Wydano nakładem: ARCHIWUM PAŃSTWOWEGO W RZESZOWIE

Adres redakcji: 35-959 Rzeszów, ul. Bożnicza 2
tel: (017) 85-32-684, 85-32-670
fax: (017) 85-38-304; e-mail: osrodek@rzeszow.ap.gov.pl

SPIS TREŚCI TOMU XXII

ARTYKUŁY I OPRACOWANIA

- Jan Kwak**, *Obrazy z dziejów obyczajowości mieszkańców Rzeszowa w XVIII wieku* ...5
- Rafał Czupryk**, *Wizytacje dekanalne przemyskiej eparchii jako przykład „latynizmu prawnego” Kościoła unickiego w XVIII wieku*17
- Tomasz Kotliński**, *Sądownictwo powszechne w Rzeszowie w latach 1855-1939*25
- Sabina Rejman**, *Ludwik Klemens Topolski – sekretarz rzeszowskiego magistratu i Rady Miejskiej w latach 1885-1903*35
- Barbara Popieluch**, *Jarosław w okresie I wojny światowej (1914-1918)*49
- Mariusz Skiba**, *Formacje policyjne i problemy bezpieczeństwa w powiecie jasielskim u progu niepodległości (1918-1919)*67
- Maria E. Ożóg**, *Zjazd PSL Piast w Rzeszowie w maju 1922 roku*81
- Andrzej Synowiec**, *Problematyka samorządowa w działalności i twórczości Józefa Putka*95
- Jan Chmura**, *Debata konstytucyjna w prasie ludowej województwa krakowskiego w latach 1918-1935*111
- Grzegorz Ostasz**, *Samoobrona rzeszowskich struktur AK jesienią 1944 roku*125
- Andrzej Adam Budziwojski**, *Udział rzeszowskiego Stronnictwa Demokratycznego w wyborach do Sejmu Ustawodawczego w 1947 roku*135
- Mirosław Romański**, *Nielegalny przemysł i handel garbarski w województwie rzeszowskim w latach 1944-1948*145
- Bogdan Sekściński**, *Kadry Lubelskiej Delegatury Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym (1946-1955)*157
- Lidia Fiejdasz**, *Organizacja referatów do spraw wyznań przy prezydiach powiatowych rad narodowych w latach 1950-1957 na terenie województwa rzeszowskiego. Studium prawnohistoryczne*169

MATERIAŁY I ŹRÓDŁA

- Konrad Rzemieniecki**, *Lustracja królewskich ziem halickiej w 1765 roku*183

Maria E. Ożóg , <i>Orędzie wyborcze Antoniego Bomby z 1911 roku</i>	233
Grzegorz Zamoycki , <i>Testament ordynata łańcuckiego Romana hrabiego Potockiego z 1913 roku</i>	241
Dariusz Fudali , <i>Klasztor w Borku Starym jako obiekt zainteresowania Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Rzeszowie w latach 1952-1953</i>	253

RECENZJE I OMÓWIENIA

Bernadeta Szarzyńska, <i>Teatralne i muzyczne instytucje zawodowe w Rzeszowie w latach 1944-1975 (Iwona Zelwach)</i>	257
Z. Rusek, D. Sikora, <i>Spółeczność żydowska w dawnym Strzyżowie i okolicy – historia i wspomnienia (Małgorzata Maroń)</i>	259
Bronisław Smykała, <i>Z lat wielkiej wojny. Zaczernie i Zaczernianie 1914-1918 (Ewa Molisak)</i>	261
Szczepan Siekierka, Henryk Komański, Eugeniusz Różański, <i>Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie stanisławowskim 1939-1946 (Ks. Józef Mandziuk)</i>	262
Zygmunt Kluz, <i>Krzemienica, trochę historii i czasy współczesne (Katarzyna Thomas)</i>	265
Szymon Wrzesiński, <i>Inkwizycja na ziemiach polskich (Bogdan Stępień)</i>	267

ARTYKUŁY I OPRACOWANIA

Jan Kwak

Obrazy z dziejów obyczajowości mieszkańców Rzeszowa w XVIII wieku

Przez obyczajowość rozumie się potocznie pewne formy zachowań i postępowania jednostek lub grup w obrębie większej społeczności, w danym wypadku niewielkiego Rzeszowa, który na początku XVIII w. liczył około 2000 mieszkańców¹. Nie bierzemy tu jednak pod uwagę wszystkich form obyczajowości, lecz tylko te jej składniki, które znalazły odzwierciedlenie w procesach karnych sądu miejskiego (ławniczego lub burmistrzowskiego) oraz feudalnego – panów miasta Lubomirskich, tj. zamkowego i komisarskiego.

Sąd wójtowsko-ławniczy składał się z wójta oraz siedmiu ławników, zaś burmistrzowski z czterech rajców pod przewodnictwem burmistrza. Prawdopodobnie nie było tu między nimi ścisłego podziału kompetencji, (podobnie jak w wielu ówczesnych miastach), ale w sprawach karnych, w których oskarżonemu groziła kara śmierci przeważnie oba sądy miejskie zbierały się i wyrokowały wspólnie, jako tzw. sąd dwoisty. W każdym takim wypadku wyrok musiał zatwierdzić pan miasta lub w jego imieniu gubernator, który też przewodniczył sądowi zamkowemu (złożonemu z wyznaczonych osób i pisarza miejskiego) jako instancji odwoławczej od sądów miejskich, choć mógł też rozpatrywać wszystkie sprawy pierwszej instancji na życzenie powoda, lub gdy jedna ze stron procesu nie była mieszczaninem. Wyroki ferowano o reguły zawarte w „Zwierciadle Saskim”, choć w praktyce często łagodzone przewidywane w nich kary, zwłaszcza wyroki śmierci. Wykonywał je kat opłacany z kasy miejskiej, który też miał obowiązek ścigania przestępców, dokonywanie inkwizycji (m.in. przez tortury), aresztowania. Nierzadko były to jednostki zdemoralizowane i nadużywające swej władzy².

¹ *Dzieje Rzeszowa*, t. I, red. F. Kiryk, Rzeszów 1994, s. 223, tabl. 1.

² J. Pęcowski, *Dzieje miasta Rzeszowa do końca XVIII wieku*, Rzeszów 1913, s. 158-159, 166, 169, 196-198. O znęcanie się nad skazanym m.in. w 1698 r. oskarżono w Rzeszowie kata z żoną; zob.: APRz, Akta miasta Rzeszowa (dalej: AmRz), sygn. 22, s. 374.

Omawianie zawartej w tytule problematyki rozpoczniemy od zagadnienia procesów o czary. W mentalności ówczesnych społeczności powszechna była wiara w czary i różnego rodzaju praktyki magiczne. Miały one zabezpieczać ludzi przed złymi mocami, które jak wierzący czyhały na nich na każdym kroku za sprawą Szatana i jego pomocników czarowników i czarownic. Od XVI w. zapanował więc w Europie, zwłaszcza Zachodniej niemal obłęd w zwalczaniu tychże poprzez masowe aresztowania, tortury cielesne, w trakcie których ofiary przyznawały się do najbardziej fantastycznych i wymyślnych praktyk magicznych. Końcowy efekt tych przesłuchań to najczęściej wyroki śmierci przez spalenie na stosie. Były one niemal masowe w Europie Zachodniej (na ziemiach polskich na Śląsku)³ natomiast w Rzeczypospolitej były to na ogół rzadsze wypadki. Powstały też specjalne dzieła opisujące „diabelskie praktyki” jak m.in. „Malleus maleficarum” przetłumaczone na języki polski jako „Młot na czarownice” i zawierające wskazówki co do ich badania i torturowania. Z punktu widzenia teologicznego znalazło to odzwierciedlenie w bulli papieża Grzegorza XV z 1623 r. Jeszcze w okresie Oświecenia w 1738 r. dwaj franciszkanie w Opawie opublikowali oficjalny traktat o walce z czarownicami, choć już w tym czasie w kręgach bardziej postępowych (w tym i wśród części kleru) rozlegały się coraz głośniejsze protesty przeciw procesom o czary. W Polsce w tym czasie m.in. przeciwni im byli królowie August II i August III Sas, a ostatecznie zniesiono je konstytucją sejmową z 1776 r.⁴ Jednak we wsiach i małych, upadłych miasteczkach nadal prześladowano domniemane czarownice. Także w XVII-XVIII-wiecznym Rzeszowie w księgach sądowych znalazło się kilka zapisów z procesów domniemanych czarownic. I tak autor wydanej kroniki Rzeszowa J. Pęckowski dla początków XVIII w. znalazł w tych księgach dwie informacje o takich procesach. Jeden z nich według niego zakończył się uniewinnieniem podejrzanych (co było wydarzeniem raczej wyjątkowym), lecz nie udowodniono im winy mimo poddania próbie wody, czyli pławieniu w stawie. Do drugiego procesu z oskarżenia o czary doszło w 1718 r. Ofiarami były trzy kobiety. Jedną z nich – Zofia Janowska, służąca u Wojciecha Szostaka starała się różnymi sposobami skłonić go, by się nią zainteresował, a w końcu pojął za żonę. Ze swojego kłopotu zwierzyła się Katarzynie Kaczanowiczowej, a ta przy współdziałaniu z inną Katarzyną Wróblową z Pobitna postanowiły jej pomóc za pośrednictwem zaklęć magicznych i

³ Np. w księstwie nyskim (należącym do biskupów wrocławskich) w latach 1639-1651 stracono z tego tytułu 242 osoby - przeważnie kobiety; J. Kwak, *Obyczajowość mieszkańców miast górnośląskich XVI-XVIII wieku*, Opole 1986, s. 19-20; tenże, [w:] *Opole. Monografia miasta*, red. W. Dziewulski i F. Hawranek, Opole 1975, s. 174; tenże, [w:] *Historia Gliwic*, red. J. Drabina, Gliwice 1995, s. 143. Z miast górnośląskich w Raciborzu w 1667 r. pod zarzutem czarów stracono 16 osób. W Gliwicach kilka osób pod koniec XVI i w początkach XVII, a w Opolu w 1721 r. 2 kobiety i 2 w 1742 r. W Wielkopolsce, w miasteczku Wągrowcu w XVI w. w ciągu 50 lat skazano na stos 34 osoby oskarżone o czary (J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, *Historia ustroju i prawa polskiego*, Warszawa 1994, s. 264.

⁴ J. S. Bystroń, *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce. Wiek XV-XVIII*, tom I, Warszawa 1976, s. 286-290; J. Kwak, *Miasta księstwa opolsko-raciborskiego w XVI-XVIII wieku*, Opole 1977, s. 250; J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, *Historia...*, s. 281.

czarów. Namówiły zainteresowaną, by udała się do komunii, ale miała nie połknąć hostii, lecz zatrzymać ją w ustach i po wyjęciu z nich przynieść do domu i tu rozpuścić w naczyniu z wodą, którą należało podać do wypicia rzezonemu Szostakowi. Zamysł się nie powiódł, bo ten czymś rozgniewany wylał podaną mu wodę w kubku. Wówczas Katarzyna Wróblowa próbowała użyć ziół i magicznych zaklęć. Kobiety prawdopodobnie nie utrzymały przedsięwzięcia w tajemnicy i o wszystkim dowiedziały się władze miejskie, które aresztowały podejrzaną. Oskarżono je o czary i świętokradztwo i po dłuższych przesłuchaniach, przy zastosowaniu tortur sąd dwoisty (radziecko-ławniczy) skazał je na śmierć przez spalenie na stosie, po uprzednim jeszcze ukaraniu na ciele, mianowicie Janowskiej i Wróblowej miano odciąć ręce (za grzech świętokradztwa) i dopiero później żywcem je spalić, zaś Kaczanowiczowej właściwie za pośrednictwo kat miał ściąć głowę i dopiero po śmierci ciało spalić⁵. W księdze sądowej z końca XVII i początku XVIII w. znalazłem jeszcze protokół z procesu w 1703 r. niejkiej Doroty Sierczyny oskarżonej o czary. Nie wiemy czy była mieszkanką Rzeszowa. Oskarżał ją Tomasz Ihoneski z Rzeszowa, że czarami spowodowała śmierć jego żony. Dodatkowo kupiec rzeszowski pochodzenia żydowskiego zarzucił jej współudział w kradzieży konia, wątek ten jednak nie znalazł odzwierciedlenia w protokole sądowym, w którym skupiono się na zarzucie trudnienia się czarami. Proces rozpoczęto od aresztowania podejrzaną i przesłuchania świadków, którzy dość mgliście wyjaśniali, że coś na ten temat słyszeli, jakoby Sierczyna była czarownicą. Według jednego z nich „bywszy u mnie Sierczyna w komorze częstowali ją ludzie gorzałką, przed którymi chwaliła się sztukami... m.in. miała pomóc Wodzisławskiemu, że ożenił się z Pawlakową”. Ponoć przyznała się przed jakąś Głobinską, że za jej przyczyną Ihoneska „zeszła z tego świata”, ale wyraziła z tego powodu żal. Z kolei Żyd Szmul Szelmanowicz zeznał, że kiedy był arendażem w Kolbuszowej, ta miała go okraść, później co prawda zwróciła 600 złotych, ale z zemsty nasłała na niego „latawca”, gdy jechał nocą na pogrzeb do Rzeszowa, z browaru wyleciała ognista miotła z komina, sypiąc iskrami, przez co wystraszyły się konie i w wozie połamały się koła, także musiano go do synagogi w Rzeszowie odwieźć na saniach. Po zeznaniach świadków przystąpiono do „badania” oskarżonej m.in. pytając ją jak udało jej się wyjść z więzienia w Rakszawie. Według niej pomógł jej podstarość za kilkanaście talarów. Następne pytania dotyczyły jej sposobów leczenia za pomocą ziół, którymi kadziła chorych i pomieszczenia, m.in. miała uleczyć dzieci Żyda Garotka „na złą niemoc”. W ten sposób kadziła też mieszkanie Ihoneskiego „żeby złe nie szkodziło”. W czasie burzy kadziła też pomieszczenia „by złe nie wleciało”. Według jej zeznań zioła miała ukraść z kościoła, jak i święconą wodę, którą dała szynkarkom z życzeniem, by jak w czasie procesji ludzie do kościoła, tak i „na szynk się garnęli”. Na pytanie, kto ją nauczył tych praktyk odpowiedziała, że matka. Na zarzut, że miała przyczynić się do śmierci niejkiej Pełczyny odrzekła, że sam Pan Bóg ją ukarał „że mię nazwała czarownicą”. Ponieważ sąd nie był zadowolony z dobrowolnych zeznań Sierczyny „zagniewawszy sąd P. Wójt sławetny P. Andrzej Passakowicz z Panami Kollegami swemi, także z Panami Radnymi z P. Burmistrzem Michałem Mał-

⁵ J. Pęcowski, *Dzieje...*, s. 213.

kiewiczem... widząc zawziętość Doroty Sierczyny obwinionej czarownicy postanawia skazać ją na tortury". Do asystowania katowi wyznaczono delegację pięcioosobową tj. dwie osoby z sądu burmistrzowskiego i trzy osoby z sądu ławniczego. Na torturach chciano wymóc na niej, by ujawniła współniczki swych praktyk, ale chyba niewiele uzyskano, gdyż Dorota wymieniła tylko jakąś Malarę-szynkarkę, „u której jadła chleb”. Ta miała ją prosić o wodę święconą „aby prędzej wydała piwo”. Przyznała się też, że brała poświęcone wianki z procesji. Na pytanie, by przyznała się „jeśli coś źle robiła przeciw P. Bogu” odrzekła, że tylko święconą wodę wzięła z kościoła i dała trzem szynkarkom i „ziele wykorzystowała”. Nie przyznała się, by miała jakieś współniczki, czarownice. Chciano ją też obwinić o śmierć niejakiego Chrzanowskiego, którego według niej w ogóle nie znała. Nie przyznała się też do czarów w domu Ihoneskiego poza kadzeniem „ziewem wszystkim”. Później poddano ją kolejnym torturom, ale jej zeznania nie wniosły nic nowego. Po tych jej zeznaniach zebrały się obydwie sądy i „usłyszawszy propozycję od pana Ihoneskiego i instygatora poparte zeznaniami świadków o czarowanie i zdrowia odbieranie postanowiono na podstawie artykułu 13 prawa magdeburskiego one żywo na stosie dREW ogniem spalić”. Wyznaczono też pięcioosobową delegację do asystowania katowi przy wykonywaniu wyroku śmierci, który uzyskał potwierdzenie gubernatora zamku rzeszowskiego 6 VII 1706 r. Przed śmiercią Sierczyna sporządziła testament przekazując swój majątek dzieciom oraz ofiarując pewną sumę pieniężną kościołowi⁶.

Jak widać z całego procesu вина oskarżonej dotyczącej przyczyny zgonu żony Ihoneskiego trudno było udowodnić, gdyż samo leczenie i kadzenie ziołami nie mogło jej zaszkodzić. W jej praktykach trochę było magii, np. kwestia ziół święconych, wody, zamawiań przez szynkarki. Cała reszta to domysły i pomówienia.

Warto tu wspomnieć, że z tego okresu zachowały się wzmianki o procesach czarownic z sąsiedniego Przemyśla⁷. W XVIII stuleciu nastąpiło znaczne rozprężenie moralne w ówczesnej Rzeczypospolitej, zwłaszcza w większych miastach, ale nowe normy obyczajowe docierały i do małych ośrodków. Niemały wpływ miały tu działania wojenne, w czasie których zdemoralizowani żołnierze dopuszczali się bezceństw. Wzorem szlachty docierały też do miast nowe prądy, m.in. moda zdrady małżeńskiej. Liczne szynki i gospody w miastach, pijaństwo ułatwiały nierząd, który władze starały się wszelkimi środkami zwalczać, rzadko jednak stosując w tym czasie przewidywaną w prawie magdeburskim karę śmierci (np. za jawne cudzołóstwo) ograniczając się do kar cielesnych, wyświęcenia z miasta i dodatkowo do pokuty kościelnej⁸, co pragniemy pokazać na kilku przykładach z XVIII-wiecznego Rzeszowa. Takim występkiem zagrożonym karą śmierci była pedofilia. Oskarżył o nią w 1724 r. Marcina Razakiewicza,

⁶ APRz, AmRz, sygn. 22, s. 993-1007.

⁷ M. Figura, *Miejsce i rola kobiet w życiu gospodarczym i społecznym XVII-wiecznego Przemyśla*, „Rocznik Przemyski”, t. 44, w druku. Autor nie podał jednak żadnych konkretnych danych.

⁸ J. S. Bystron, *Dzieje...*, t. I, s. 214-217, t. II, s. 141; J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, *Historia...*, s. 264-265.

cieślę z Lubeni (pracującego i mieszkającego na komornym w Rzeszowie), ojciec sześćioletniej dziewczynki, Kazimierz Panek. Podczas procesu sądowego oskarżony tłumaczył się, że nie jest winny, gdyż wieczorem nietrzeźwy poszedł spać do komórki, a dziewczynka „*sama przyszła do mnie i napierała się ode mnie szelągą, bom jej wcześniej dawał za jagody... i kazałem jej iść precz*”. Inaczej przedstawił to uczeń miejscowego Kolegium Pijarskiego, który w czasie tego incydentu wszedł do pomieszczenia i zobaczył jak rzeczony Marcin „*...okrywał wargami dziewczynkę*”. Oburzony zawołał jakiegoś „*inspektora*” Michała Basanowskiego, który wszedł do komórki i zobaczył jak tenże cieśla „*dziecinę miał pod sobą*”. Wzburzony tym widokiem złapał kij i zaczął nim okładać obwinionego, co wykorzystała dziewczynka i uciekła. Ponieważ sąd burmistrzowski miał wątpliwości czy istotnie jak sugerował ojciec doszło do gwałtu polecił sprawdzić dziewczynkę trzem wyznaczonym kobietom (może akuszerkom), a te zeznały pod przysięgą, że „*nie naruszone dziecię jest*”. Uchroniło to oskarżonego przed ewentualnym wyrokiem śmierci, ale za to „*iz będąc pijany wziął dziewczynkę na górę... by delectować się*” skazano go na półtora roku przymusowych robót przy fabryce (cegielni?) zamkowej oraz karę cielesną 300 różg, po czym miał być wypędzony z Rzeszowa⁹.

Jak już wspomniałem – zdrada małżeńska i cudzołóstwo formalnie było zagrożone karą śmierci, ale faktycznie od niej odstępowano, zwłaszcza gdy chodziło o zamożniejszych mieszkańców miasta, urzędników i funkcjonariuszy itp. Przykładem oskarżenie w 1725 r. Tomasza Warszawskiego (prawdopodobnie instygatora zamkowego) i Renaty Łozińskiej, mężatki o cudzołóstwo. Całe wydarzenie miało też dość humorystyczną scenerię. Mianowicie para spotkała się wieczorem w gospodzie i po uraczeniu się piwem udała się do pobliskiego browaru należącego chyba do Warszawskiego. Tymczasem zaniepokojona żona (chyba nie bezpodstawnie podejrzewająca go o zdradę) zaczęła go szukać i po pewnym czasie dotarła do wspomnianego browaru i tam jak zeznała „*znalazła męża swego w kadzi na wznak leżącego, a Łozińską przy nim kuczącą*”. Rozsierdzona małżonka wzięła trzcinę i zaczęła okładać leżących. Prerażona Łozińska uciekła „*w rękę spódniczkę trzymając*”. Sąd mając prawdopodobnie na względzie stanowisko Warszawskiego ukarał go bardzo łagodnie, bo tylko pokutą kościelną. Mianowicie miał przez trzy kolejne niedziele w kościele farnym, w czasie mszy świętej leżeć krzyżem przed ołtarzem i ofiarować temuż kościołowi pół kamienia wosku na świece. Podobnie ukarano Łozińską¹⁰. Widocznie ta łagodna kara nie dała efektu, gdyż Łozińska pół roku później została ponownie oskarżona o grzech cudzołóstwa. Tym razem do wydarzenia doszło w domu obwinionej. Jak wykazał przewód sądowy w Wielką Sobotę przed Wielkanocą razem z mężem i niejakim Konarskim wspólnie raczyli się trunkiem. Po pewnym czasie mężczyźni wyszli do miasta, gdzie się wkrótce rozstali. Konarski jednak postanowił wykorzystać nieobecność Łozińskiego, udał się do jego domu i spotkał się z Łozińską. Tam też po powrocie zastał ich mąż i oburzony dobył szabli i doszło do awantury. Łozińską i Konarskiego aresztowano i postawiono przed połączonymi

⁹ APRz, AmRz, sygn. 27, s. 96.

¹⁰ Tamże, s. 228-242.

sądami – burmistrzowskim i zamkowym (chyba ze względu na to, że Konarski był prawdopodobnie funkcjonariuszem lub żołnierzem załogi zamkowej). Oskarżeni zaprzeczyli, by doszło między nimi do stosunku cielesnego, przy tym Konarski stwierdził, że nie pamięta, bo był „*pijany*”. Łozińską potraktowano jako recydywistkę „*nie pamiętającą na karę ... którą z Warszawskim wykonała*”. Różnie też osądzono obwinionych. Mianowicie Konarski został ukarany aresztem (chyba w wieży zamkowej) i miał wpłacić 300 grzywien, z tego 150 do kościoła farnego i 150 do kasy zamkowej. Łozińską zaś z uzasadnieniem „*aby się obraza boska nie krzewiła*” skazano na 300 plag w pręgierzu oraz areszt o chlebie i wodzie¹¹.

Widocznie nie był to odosobniony wypadek niewierności małżeńskiej, czego mamy kolejne przykłady. I tak w marcu 1727 r. przed sądem burmistrzowskim instygator oskarżył Antoniego Zajowicza, mistrza ślusarskiego o stosunek cielesny z Anną, żoną rymarza „*którego o dziesiątej godzinie w noc na łóżku tej rymarki w samej koszuli zastano i do sekwestru [aresztu – JK] ratusza rzeszowskiego wzięto*”. Obwiniony dość naiwnie się tłumaczył, że nie wie jak się to stało. Według niego już wcześniej Anna go „*napastowała*” w gospodzie zapraszając m.in. do tańca i dopiero interwencja jej męża pomogła. Na tym jednak obwiniona nie przestała, gdyż w kolejny wieczór zaprosiła go do domu (wykorzystując nieobecność męża) wraz z Michałem Kowalem. W domu Anna poczęstowała ich kolacją i pili alkohol. Następnie Kowal wyszedł, a oni położyli się do łóżka; jak zeznał Zajowicz „*dopuszciliśmy się cielesności*”. Po pewnym czasie jednak wspomniany Kowal wrócił, a nie wpuszczony do domu urządził awanturę i powybił w mieszkaniu okna. Na jej odgłos nadciągnęła straż miejska i zabrała Antoniego do aresztu. Jako świadek zeznawał też gospodarz domu Wojciech Narzt, u którego rymarka z mężem wynajmowali kwatery. Oceniał on bardzo krytycznie postawę moralną rymarki „*u której bywali ludzie różni i dworscy, kiedy jej męża w domu nie było*”. Po dalszych zeznaniach obwinionych 8 III 1727 r. sąd wydał wyrok, w którym stwierdził, że w świetle prawa magdeburskiego za taki występki oskarżeni powinni „*mieczen być karani*”. Jednak biorąc pod uwagę „*młodość oskarżonego Zajowicza*” wymierzono mu karę 600 plag cielesnych i tyleż dla Anny, które przez trzy kolejne dni (piątek, sobota i poniedziałek) mieli pod ratuszem otrzymać. Zagrożono im też karą śmierci, gdyby dopuścili się powtórnie takiego występuku¹².

Nie do pozadzroszczenia były losy w takich relacjach dziewczyn służebnych, najczęściej pochodzących z okolicznych wsi. Nagabywane przez swych pracodawców często im ulegały a po ujawnieniu takiego romansu one przeważnie ponosiły większość konsekwencji w postaci kar wymierzanych przez sądy. Tak m.in. sąd burmistrzowski w 1726 r. potraktował Katarzynę Kędziorównę, pochodząca ze Słociny, a służącą w domu Józefa Sikory w Rzeszowie. Według jej zeznań służyła ona u niego 4,5 roku, ale do stosunku cielesnego doszło między nimi przed rokiem, kiedy to gospodarz wykorzystując nieobecność żony, która poszła na jarmark do Głogowa i tam chyba nocowała, bo dopiero wieczorem Sikora namówił Katarzynę, by weszła do niego do łóżka i jak zeznała „*trzy razy*

¹¹ Tamże, s. 291-294, 302-309.

¹² Tamże, s. 404-411.

popętnił uczynek ze mną". Od tego czasu Sikora ciągle ją napastował i wykorzystywał seksualnie. W konsekwencji dziewczyna zaszła w ciążę, na wieść o czym Sikora wyparł się wszystkiego i obrzucił wyzwiskami, a następnie wspólnie z żoną zmusili ją do opuszczenia ich domu i próbowali namówić, aby w ogóle wyprowadziła się z Rzeszowa. Ta jednak znalazła jakąś kwatery w Staromieściu. Wieść o całym wydarzeniu dotarła do władz miejskich, które postawiły Sikorę wraz ze służącą przed sądem burmistrzowskim. Tu po zeznaniach odczytano im wyrok, iż za złamanie Bożego przykazania, „śmiercią winni być karani, ale za instancją [wstawiennictwem – JK] różnych osób ulaskawia się ich”. Sikorę skazano na dwa lata bezpłatnej pracy przy obwarowaniach zamkowych, zaś Katarzyna przez trzy kolejne piątki „u przegierza przez mistrza [kata – JK] Suchonia miała brać po 150 plag cielesnych” po czym winna być z Rzeszowa wyświęcona¹³.

W aktach sądowych z tego okresu można znaleźć i inne przykłady wykroczeń moralnych (nawet oskarżenie o sodomie)¹⁴, wszystkie osoby obwinione o złamanie szóstego przykazania karano przeważnie cieleśnie, przy czym z reguły surowsze one były dla uboższych przedstawicieli społeczeństwa, szczególnie służby domowej wywodzącej się z okolicznych wsi. Dodatkowo przeważnie karano ich wypędzeniem z miasta. Na ogół dodatkową karą za tego typu wykroczenie był nakaz odbycia publicznej pokuty kościelnej o charakterze hańbiącym.

Warto dodać, że kary za cudzołóstwo i niemoralne prowadzenie się były podobne w innych miastach. Na przykład w sąsiednim Przemyślu w tym czasie niejaka Nastka (Natalia) pracująca jako szynkarka u rajcy miejskiego Antoniego Kocynkiewicza, wdowca, nawiązała romans ze swym pracodawcą (który podobno jeszcze za życia żony miał romanse z pracującymi u niego kobietami). Nastka po ujawnieniu swego romansu z Antonim została skazana na 300 plag cielesnych i wypędzenie z miasta, zaś Kocynkiewicz tylko na pozbawienie funkcji rajcy i pokutę kościelną. Podobnie też w tym mieście w 1756 r. została ukarana inna służąca pochodząca ze wsi, która zaszła w ciążę też chyba ze służącym. Ten przed aresztowaniem uciekł z miasta, zaś ją ukarano zwyczajowo plagami cielesnymi i wypędzeniem z Przemyśla¹⁵. Przykłady podobnych kar możemy podać też z miast Górnego Śląska w tym okresie¹⁶.

Mówiąc o obyczajowości trudno pominąć problem kłótni, bójek i pijaństwa. Pole do konfliktów stanowiły stosunki w rodzinach, sąsiedzkie, w rzemiośle, na targach, a przede wszystkim w gospodach gdzie pito i bawiono się po zakończeniu pracy a także z okazji transakcji handlowych, uroczystości miejskich, kościelnych i rodzinnych. Czasy saskie to okres powszechnego pijaństwa, nie tylko wśród magnatów i szlachty, ale także w miastach, gdzie jak podkreśla J. S. Bystroń „gospód było dużo; często w miasteczku niczego dostać nie było można, ale zawsze

¹³ Tamże, s. 309-314, 317-321.

¹⁴ Tamże, s. 346-354. Dotyczyło to jednak parobka z okolicznej wsi Lubeni. Ukarano go śmiercią.

¹⁵ M. Figura, *Miejsce...*, w druku.

¹⁶ J. Kwak, *Sprawy sporne przed sądem wójtowsko-lawniczym Opola, 1698-1721*, „Zeszyty Naukowe WSP w Opolu”, Historia 12, Opole 1972, s. 42-43; tenże, *Miasta...*, s. 258-259, 263.

było gdzie wypić”¹⁷. Nie tylko świeccy mieszkańcy Rzeszowa, ale i chyba część kleru nie stroniła od alkoholu. Taki wypadek odnotowano w 1695 r. Sprawę znamy z relacji świadków całego zamieszania. Wynikało z nich, że do gospody pod nieobecność właścicielki, niejakiej Marianowej, przyszło kilku bernardynów (w tym zakrystianin) i pod pretekstem, że zostawili tu jakieś lampy, zażądali od służącej, aby podała im miód pitny. Kiedy ta oświadczyła, że trunku nie ma postanowili sami go poszukać zrywając kłódkę z drzwi do piwniczki. Na to wszystko do gospody wróciła właścicielka (według zakonników pijana) i próbowała siłą usunąć ich z gospody przy pomocy synów. Doszło do szarpaniny, w czasie której zarówno Marianowa jak i jeden z duchownych doznali obrażeń cielesnych. Marianowa głośno ich przy tym wyzywała od „skurwysynów popów”. Klótnie, a właściwie bójkę uśmierzyła dopiero straż zamkowa, która odprowadziła bernardynów do klasztoru. Rozstrzygnięcia sprawy nie znamy, gdyż prawdopodobnie trafiła ona pod sąd zamkowy¹⁸. Znamy natomiast finał innego konfliktu (przyczyną też mógł być alkohol) między miejscowymi pijarami a Zofią Gabrylową z synami. W księdze sądu ławniczego odnotowano tylko wyrok, gdyż sam proces toczył się prawdopodobnie przed sądem zamkowym. Mianowicie Zofia z synami musiała uroczyście przyrzec, że w przyszłości „żadnej przyczyny i okazji do hałasów, kłopotów, zniewagi i napaści nigdy nie damy”. Na przyszłość zagrożono im w razie podobnego incydentu karą aresztu¹⁹. Młodzieży, zwłaszcza czeladnikom nie przeszkadzało nawet nabożeństwo w kościele, by w czasie jego trwania zamiast do kościoła udać się do gospody na popijawę. Widocznie nie mieli przy tym umiaru w picie, gdyż po pewnym czasie pijani wyszli na ulicę i jak zaznaczono w aktach sądu zamkowego „wielki tumult i bitwę uczynili”, chcąc bić nawet przypadkowych przechodniów. Ukarano ich plagami cielesnymi „na moście zamkowym”, a cech kowalski (z którego wywodziła się większość uczestników zajścia) karą pieniężną do kasy zamkowej za niedopilnowanie pracowników²⁰. Publiczne awantury na ulicach były częste, niekiedy miały nawet dość komiczny przebieg, gdyż zwłaszcza kobiety rozsierdzone w czasie klótni starały się pokazać drugiej stronie, co o niej myślą np. „wypinając zadek” lub bijąc przeciwniczkę nowym butem wziętym z pobliskiego kramu²¹.

Szczególnie spory sąsiedzkie i rodzinne, a nawet bójki i pobicia bardzo angażowały sądy, szczególnie jak rozprawy ciągnęły się nieraz bardzo długo, zwłaszcza gdy jedna ze stron sporu nie godziła się na wyrok i trzeba było szukać nowych świadków lub dowodów, a odwołania nieraz szły do wyższych instancji od sądów miejskich tj. w Rzeszowie do zamkowego lub komisarskiego. Na przykład przez siedem lat (1755-1762) toczył się spór między dwoma współwłaścicielami domu – Żydami Herszkiem Lewkowiczem a Herszkiem Notowiczem. Chodziło o to, kto i w jakiej wysokości ma ponosić koszty remontów i utrzymania domu, który jak to zaznaczono w aktach sądowych ulegał stopniowo coraz

¹⁷ J. S. Bystroń, *Dzieje...*, t. 1, s. 212-214.

¹⁸ APRz, AmRz, sygn. 22, s. 41-42.

¹⁹ Tamże, s. 675-676.

²⁰ APRz, Archiwum Lubomirskich w Rzeszowie (dalej: AL), sygn. 685, k. 14-15.

²¹ APRz, AmRz, sygn. 14, k. 9, 16.

większej ruinie. Spór rozpatrywał w 1755 r. w pierwszej instancji sąd rabinacki, ale wyrok nie zadowolił Notowicza, który odwołał się do gubernatora, ten sprawę skierował do ponownego rozpatrzenia sądowni rabinackiemu. Powtórny wyrok znów nie zadowolił żadnej ze stron i doszło do kolejnych odwołań do sądu zamkowego. Wówczas gubernator powołał specjalny sąd komisarski, który wyrokiem z 1762 r. skazał Notowicza na zapłacenie 30 grzywien do kasy zamkowej, a stronom nakazał pogodzenie się i wspólne ponoszenie kosztów utrzymania domu pod karą 100 grzywien²².

Nierzadkie były też kłótnie rodzinne. Przykładowo w 1710 r. do sporu doszło między spadkobiercami zmarłego Zimeli (Żyda). Wdowa po nim, a zarazem druga jego żona oskarżyła pasierba (z zawodu złotnika), że wdarł się do jej domu z kilkoma osobami i zrabowali pozostawione przez zmarłego pieniądze i kosztowności. Skarżyła się też wdowa, że incydent ten zaakceptował rabin i zwierzchnicy gminy żydowskiej. Ci z kolei uzasadniali swoje postępowanie przed sądem zamkowym, iż postąpili tak, bo nie chcieli by wdowa przejęła całą fortunę po zmarłym²³. Kłótnie rodzinne często kończyły się bójkami lub pobiciem jednej ze stron konfliktu. W 1698 r. Anna Wiśniowska skarżyła swoją siostrę i jej męża o „ciężkie pobicie”. Innym razem (1708 r.) sąd rozpatrywał sprawę pobicia żony przez męża na ulicy przed domem Mateusza Dzikowskiego. Oskarżenie poparł proboszcz Wojciech Siarkiewicz jako świadek zajścia, który próbował interweniować i spotkał się z gwałtowną ripostą obwinionego. Ponieważ jak zaznaczono w wyroku sądu był to pierwszy tego typu występek oskarżonego skazano go tylko na tydzień aresztu oraz zapłatę 100 grzywien do kasy zamkowej i 50 grzywien na reperacje zegara na wieży kościoła farnego. Wypadki znęcania się mężów nad żonami nie były chyba sporadyczne i pośrednio przyczyniały się do ich choroby, a nawet przedwczesnej śmierci, o co oskarżał w 1720 r. wójt rzeszowski Paweł Nawrocki swego szwagra Mikołaja Uniejowskiego przed sądem zamkowym. Mimo, iż oskarżony bronił się, twierdząc, że przyczyną śmierci żony było nadużywanie przez nią alkoholu, to widocznie sąd nie dał temu wiary i po przeprowadzonej obdukcji ciała zmarłej oraz zeznaniach świadków ukarał go dosyć surowo tj. odebraniem majątku ruchomego i kosztowności, które przekazano dzieciom, a jego samego wypędzono z miasta²⁴. Jako ciekawostkę warto przytoczyć tu wypowiedź na temat postępowania mężów znanego XVII-wiecznego teologa protestanckiego na Górnym Śląsku Adama Gdacjusza, który piętnował nadmiernie surowe postępowanie mężów względem swoich żon, którzy „gorzej i srożej z nimi aniżeli ze służebnicami a niewolnicami sobie poczynają²⁵.

Przykładów konfliktów sąsiedzkich i rodzinnych kłótni i bójek mamy stosunkowo dużo w księgach sądowych ówczesnych miast²⁶. W omawianym okresie

²² APRz, AmRz, sygn. 27, s. 567-573.

²³ APRz, AL, sygn. 685, s. 718-719.

²⁴ APRz, AmRz, sygn. 22, s. 323; APRz, AL, sygn. 685, k. 15-16, 52-53.

²⁵ J. Kwak, *Miasta...*, s. 263.

²⁶ Np. W Gliwicach w latach 1679-1729 wśród spraw karnych stanowiły one ok. 63% rozpatrywanych przez sąd miejski i 90% przez miejscowy sąd ławniczy w latach 1648-

mimo stosowania niewspółmiernie wysokich kar, nie wyłączając kary śmierci przez powieszenie, dość często dochodziło do wypadków kradzieży. Niektóre z nich drobne (np. kradzież niewielkiej ilości żywności) można by dziś usprawiedliwić, gdyż dopuszczały się ich osoby nie mające środków do życia, ale dla ówczesnego wymiaru sprawiedliwości nie stanowiło to usprawiedliwienia, zwłaszcza kiedy sprawca wywodził się ze wsi lub spośród biedoty miejskiej albo też dopuścił się takiego czynu po raz wtóry. I tak w 1725 r. sąd ławniczy w Rzeszowie rozpatrzył na wniosek instygatora zamkowego występki czterech członków miejscowego cechu kowalskiego, którzy pracując w kuźni zamkowej, ukradli niewielkie ilości żelaza (na podkowy dla koni i obręcze do wozu). Po śledztwie wymierzono im stosunkowo surowe kary, mianowicie: Fryderykowi Bosakowiczowi 200 plag cielesnych i ucięcie części prawego ucha, Maciejowi Czętkowiczowi (starszemu cechu) 300 plag cielesnych i pozbawienie prawa wykonywania rzemiosła, Maciejowi Kochli – terminatorowi 300 różg i kolejnemu terminatorowi Antoniemu Federeckiemu 100 różg²⁷. Podobnie surowo ukarano blicharza rzeszowskiego Wojciecha Gromadzkiego, który ukradł skrawki płótna na szkodę miejscowych kupców żydowskich – Szmula i Izraelowicza. Miał on zapłacić 100 grzywien do kasy zamkowej i odsiedzieć 2 tygodnie w areszcie, a jego córka, która przywłaszczyła sobie ten kawałek płótna miała otrzymać 100 plag cielesnych publicznie w pręgierzu pod ratuszem²⁸. W wypadku służby domowej, czeladników i terminatorów najczęściej karano na wniosek pracodawców, majstrów i często mimo braku dowodów winy. Tak postąpił sąd ławniczy wyrokiem z 21 III 1727 r. w stosunku do terminatora rzeźniczego, którego majstrowa, wdowa Barbara Kopińska oskarżyła o kradzież dwóch kamieni łoju. Ponieważ nie było dowodów, że istotnie dopuścił się on tego czynu wystarczyła jej przysięga by uznano go winnym i ukarano aresztem, a jego matka musiała uiścić 12 złotych na rzecz poszkodowanej²⁹. Karano też mimowolnych nawet współników przy kradzieżach jak w 1725 r. żonę cyrulika Antoniego Markiewicza, która bez wiedzy władz miejskich nocowała jakiegoś młodzieńca, ten zaś ukradł dwie koldry i przyniósł jej, a ta „nie sprawdzwszy skąd je ma” jedną z nich kupiła³⁰.

Szczególnie surowa kara czekała złodziei recydywistów, przeważnie ich wieszano, gdyż kradzież uważano za przestępstwo hańbiące³¹. Tak też po zastosowaniu tortur cielesnych ukarał sąd zamkowy w Rzeszowie w 1765 r. Antoniego Tęczę (wcześniej za kradzież wypędzonego z miasta). Ukarano też jego 14 letnią córkę Agnieszkę za kradzież 9 złotych na szkodę Żyda Abramowicza. Jego powieszono, córkę skazano na karę 50 plag cielesnych, a żonę Tęczy mimo, że po torturach nie udowodniono jej współudziału w kradzieży, ale za to że o postę-

1718. Natomiast w Opolu w początkach XVIII wieku stanowiły one ok. 60% rozpatrywanych przez sąd ławniczy, zob.: J. Kwak, *Miasta...*, s. 267. Zob. też J. Kwak, *Sprawy przed sądami miejskimi Ropczyc w drugiej połowie XVII i początkach XVIII wieku*, „Prace Historyczno-Archiwalne”, t. XV, s. 179.

²⁷ APRz, AmRz, sygn. 27, s. 190.

²⁸ APRz, AL, sygn. 685, k. 20-21.

²⁹ APRz, AmRz, sygn. 27, s. 412-413.

³⁰ Tamże, s. 127.

³¹ J. Bardach, B. Leśniodorski, M. Pietrzak, *Historia...*, s. 266.

kach męża wiedziała, a władz nie powiadomiła ukarano 200 plagami cielesnymi i wyświęcono z miasta³².

Jedną z klęsk elementarnych, które permanentnie dotykały ówczesne miasta były pożary, niszczące nieraz całość lub większość drewnianych budynków, przy tym także ruchomości (sprzęty, warsztaty rzemieślnicze itp.). Taki duży pożar dotknął Rzeszów w 1698 r. Rozpoczął się w nocy (09.X) od domu Szymona Sakowicza stojącego w rynku. Na polecenie gubernatora zamku Mikołaja Pociśzewskiego powołano specjalny sąd złożony z siedmiu osób tj. wójtów i ich zastępców z Łańcuta, Tyczyna i Głogowa, z tego ostatniego miasta jeszcze burmistrza i rajcę. Przed sądem postawiono Sakowicza – cyrulika, oskarżał instygator zamkowy Stanisław Górski, który zarzucił obwinionemu, że przyjechawszy wieczorem z Głogowa, podpity wszedł na poddasze swego domu (na którym składowana była też słoma) z kagankiem, gdzie prawdopodobnie upadł, powodując zapalenie się słomy. Próba ugaszenia pożaru przez niego samego była bardzo nieudolna m.in. przez zrzućenie słomy ze strychu, którą wiatr rozniósł spowodował przerzucenie się ognia na sąsiednie domy. W rezultacie spłonęła większość zabudowań. Oskarżenie poparłi świadkowie, a obrona ze strony oskarżonego była mało wiarygodna, który zaprzeczał zarzutom, a winą próbował obarczyć mieszkającą u niego na komornym Agnieszkę Radomską, wdowę po kacie miejskim. Instygator zażądał, by obwiniony „był karany według prawa magdeburgskiego konfiskatą nieruchomości w mieście i wypędzeniem z Rzeszowa”. Miał też wynagrodzić szkody które ponieśli mieszkańcy. Ostatecznie sąd nakazał Sakowiczowi uiszczenie 300 grzywien kościołowi farnemu, 1000 grzywien do kasy zamkowej oraz 700 do kasy miejskiej na koszty odbudowy miasta. Po uiszczeniu tych pieniędzy Sakowicz z żoną mieli opuścić Rzeszów, co uzasadniono ich własnym bezpieczeństwem, bo poszkodowani mieszkańcy mogli szukać zemsty na nich. Ukarano też wspomnianą komornicę Agnieszkę 50 plagami cielesnymi i wyświęceniem z miasta. Różgami ukarany miał być też Sakowicz, ale ostatecznie zamieniono mu to na karę pieniężną w wysokości 25 grzywien.³³ Bardzo surowo potraktował też sąd miejski sprawców pożaru, który wybuchł w Rzeszowie rok później. Nie spowodował on tak dotkliwych strat, bo spłonęły tylko cztery domy, ale bezpośrednią sprawczynią pożaru komornicę Matyjaszową, która do chlewika z kagankiem weszła, skazano na 50 plag cielesnych i osadzenie wraz z mężem w pręgierz, po czym obydwójce mieli opuścić miasto. Surową karę poniósł też właściciel domu, Stanisław Rutkowski (za brak nadzoru nad komornikiem), bo miano mu odebrać parcelę, na której stał jego zniszczony dom, po czym też miał opuścić Rzeszów. Ponadto skazano go na tydzień aresztu i wpłacenie 15 grzywien do kasy miejskiej i 5 grzywien sądowi burmistrzowskiemu³⁴. W 1725 r. na karę 150 plag cielesnych sąd burmistrzowski skazał rzeźnika rzeszowskiego Józefa Walka za wzniesieniu pożaru w jatce, w której palił tytoń. Dochodzenie wykazało, że palenie tytoniu w pomieszczeniu zdarzało się mu i wcześniej. Dodatkowo miał jeszcze przez 6 tygodni bezpłatnie pracować

³² APRz, AL, sygn. 104, k. 32-33.

³³ Tamże, sygn. 103, k. 1-22.

³⁴ APRz, AmRz, sygn. 14, k. 3.

przy obwarowaniach zamkowych³⁵. Niektórzy oskarżeni o spowodowanie pożaru próbowali zrzucić winę na „siły nieczyste”- czary, jak to była w wypadku w 1701 r. odnośnie do Żyda Leiba Moisiejewicza³⁶. Dla przykładu warto przytoczyć podobny przypadek z Opola na Górnym Śląsku gdzie po wielkim pożarze z 1615 r., o spowodowanie którego oskarżono pisarza skarbowego dóbr zamkowych Jerzego Koblaka, ten broniąc się przed sądem starał się wykazać, że pożar to efekt kary Bożej na mieszkańcach miasta, na co miały wskazywać wcześniejsze nienaturalne zjawiska³⁷.

Dla zagadnienia obyczajowości w Rzeszowie w omawianym okresie można by wskazać wiele innych wątków, jak choćby ukaranie przez właściciela miasta cechów rzeszowskich za opieszałość w procesji na Boże Ciało w 1708 r. czy jawną krytykę władz miejskich lub zatarg między cechami w Rzeszowie a gminą żydowską³⁸.

Oczywiście są to tylko wybrane fragmenty obyczajowości, które znalazły swoje odzwierciedlenie w księgach sądowych. Nie można bowiem tego zagadnienia zawęzić tylko do wykroczeń i występków.

³⁵ Tamże, sygn. 27, s. 125.

³⁶ Tamże, sygn. 14, k. 4.

³⁷ J. Kwak, *Miasta...*, s. 196-197.

³⁸ APRz, AL, sygn. 685, k. 5-8, 11-12, 23, 46; APRz, AmRz, sygn. 22, s. 260, 567.

Rafał Czupryk

Wizytacje dekanalne eparchii przemyskiej jako przykład „latynizmu prawnego” Kościoła unickiego w XVIII wieku

Latynizacja i okcydentalizacja Kościoła unickiego

Burzliwe dzieje Rzeczypospolitej XVII-XVIII w. przyczyniły się w niemałym stopniu do rozluźnienia dyscypliny kościelnej i osłabienia życia religijnego w Kościele unickim. Nagromadziło się wiele poważnych spraw i problemów, które wymagały autorytatywnego rozwiązania. W ramach struktur kościelnych mógł tego dokonać tylko synod prowincjonalny. W tych okolicznościach projekt zwołania synodu wysunął w 1715 r. metropolita kijowski Leon Kiszka (1714-1728). W prośbie i w uzasadnieniu przedłożonym Stolicy Apostolskiej przedstawił cele synodu: konieczność potępienia sekty filipian, w których nauce były mocno podkreślone elementy eschatologiczne, potrzebę dokładniejszego wytyczenia granic niektórych eparchii, uściślenia zasad precedencji wśród władcyków ruskich, zaprowadzenia jedności w liturgii i usunięcia nadużyć, zwłaszcza w nowo nawróconych eparchiach (przemyskiej, lwowskiej i łuckiej). Za najważniejsze jednak motywy zwołania synodu należy uznać: problem postępującej „żywiolowej” latynizacji (zapożyczeń)¹ oraz poważne oddziaływanie kulturowe szlacheckiej Rzeczypospolitej i jej instytucji na Kościół unicki, co definiowało zjawisko okcydentalizacji. Promieniujący wpływ zachodu wpływał na formy unickiej duchowości i religijności, na tworzenie nowych norm i zwyczajów kulturowych, na sferę intelektualną i prawną, a nawet na sztukę i architekturę cerkiewną (np. budowa świątyń unickich w stylu barokowym²). Z czasem, już

¹ H. Dylągowa, *Historia Kościoła unickiego na ziemiach Rzeczypospolitej. Próba oceny*, [w:] *Unia Brzeska – Materiały z Sympozjum odbytego w Wyższym Seminarium Duchownym w Radomiu 19 IV 1997 r.*, red. A. Hejda, Radom 1998, s. 51-52. A. Fenczak w jednym z artykułów proponował zastąpienie terminu „latynizacja” określeniem „romanizacja” oznaczającego przejmowanie do Służby Bożej niektórych form zaczerpniętych z liturgii rzymskiej. Zob. tenże, *Latynizacja czy okcydentalizacja? (w sprawie nowych kierunków badań nad rolą wpływów z Zachodu w kształtowaniu się tożsamości Kościoła greckokatolickiego w Polsce w latach 1595-1772)*, „Biuletyn Informacyjny Południowo-Wschodniego Instytutu Naukowego” 1995, nr 1, s. 46-48. Termin „latynizacja” pozostaje jednak ogólnie przyjętym w historiografii.

² Dla przykładu archikatedralny sobór św. Jura we Lwowie (obecnie katedralna cerkiew archidiecezji lwowskiej Ukraińskiego Kościoła Greckokatolickiego) zbudowana została w latach 1744-1764 w stylu rokoka. We wnętrzu na uwagę zasługuje rzeźbiony

po Synodzie Zamojskim, nowe zjawiska i oryginalne cechy stawały się „własne” dla Kościoła unickiego, który w ten sposób wyrażał swoją tożsamość i integralność zarazem.

Synod w Zamościu

Inicjatywę metropolity Leona Kiszki przyjęto w Rzymie z aprobatą, proponując szereg dodatkowych spraw do rozpatrzenia. Kongregacja Rozkrzewiania Wiary domagała się ponadto, by na Synodzie przewodniczył nuncjusz i aby statuty synodalne przed ogłoszeniem, były przez nią zatwierdzone. W tej sytuacji papież Klemens XI wydał w 1716 r. żądane zezwolenie na zwołanie synodu i jednocześnie przekazał swemu nuncjuszowi w Polsce Hieronimowi Grimaldiemu (1713-1721)³ przewodnictwo w obradach⁴.

Otwarcie Synodu nastąpiło 26 VIII 1720 r. w Zamościu⁵. Miejscem spotkań i trzech kolejnych sesji publicznych była cerkiew pod wezwaniem Opieki Najświętszej Maryi Panny. W synodzie (prócz nuncjusza papieskiego), wzięli udział wszyscy władcy rusczy, protoarchimandryta i 8 archimandrytów, 129 kapłanów jako przedstawiciele kleru – przeważnie dziekanów i bazylianów – oraz dwóch przedstawicieli bractwa lwowskiego. Władze państwowe nie były reprezentowane. Pierwsze dwie sesje miały charakter formalny. Odczytano na nich dekret Soboru Trydenckiego o obowiązku pasterskiej rezydencji oraz bullę papieską *Unigenitus*. Uczestnicy obrad złożyli także wyznanie wiary przepisane przez papieża Urbana VIII dla Kościoła Wschodniego. Na trzeciej sesji przystąpiono do ogłoszenia ustaw reformatorskich. Zarówno przebieg Synodu, jak i treść wszystkich jego statutów były inspirowane ustawodawstwem trydenckim, a także decyzjami pierwszego Synodu diecezjalnego św. Karola Boromeusza w Mediolanie⁶.

rokokowy ikonostas. Obok świątyni znajduje się niewielki, również rokokowy, pałac arcybiskupów greckokatolickich (1761-62) i dzwonnica. Całość stanowi niezwykle malowniczy, widoczny z daleka zespół architektoniczny.

³ Zgodnie z prawem Kościoła Wschodniego przewodniczenie obradom synodu było przywilejem metropolity. Pominięcie w tym względzie Leona Kiszki było poważnym błędem i zapewne przyczyną zwołania synodu dopiero w 1720 r.

⁴ *Historia Kościoła w Polsce* [dalej: HKP], red. B. Kumor, Z. Obertyński, t. I, cz. 2, Poznań-Warszawa 1974, s. 464; L. Bieńkowski, *Organizacja Kościoła Wschodniego w Polsce* [w:] *Kościół w Polsce*, red. J. Kłoczowski, t. 2, *Wiek XVI-XVIII*, Kraków 1970, s. 881; E. Likowski, *Dzieje Kościoła unickiego na Litwie i Rusi w XVIII i XIX wieku*, t. I, Warszawa 1906, s. 39; tenże, *Historia unii Kościoła ruskiego z Kościołem rzymskim*, Poznań 1875, s. 120; B. Kumor, *Historia Kościoła. Czasy nowożytne. Kościół w okresie Absolutyzmu i Oświecenia*, cz. 6, Lublin 1985, s. 124; T. Śliwa, *Kościół wschodni w Rzeczypospolitej (1344-1772)*, [w:] *Premisla Christiana*, red. T. Śliwa, t. V, Przemyśl 1992/1993, s. 365; A. Mironowicz, *Kościół prawosławny w dziejach dawnej Rzeczypospolitej*, Białystok 2001, s. 240.

⁵ Pierwotnym miejscem obrad władcyków miał być Lwów. Z powodu zarazy, jaka wybuchła w tym mieście synod odbył się w Zamościu.

⁶ HKP, t. I, cz. 2, s. 465; E. Likowski, *Dzieje Kościoła unickiego...*, s. 40; tenże, *Historia unii Kościoła ruskiego...*, s. 121; T. Śliwa, *Kościół wschodni w Rzeczypospolitej...*, s. 365.

Synod Zamojski, na którym podjęto liczne reformy zbliżające unitów do Kościoła łacińskiego, zasadniczo wzmocnił pozycję Kościoła unickiego i uczynił go jedynym, prawowitym Kościołem obrządku wschodniego w Rzeczypospolitej. Odtąd „szerzenie unii weszło, jakby jedna potężna fala porywająca za sobą wszystko niemal, co jeszcze stawiało jakiś opór”⁷. Uchwały synodalne przesłano do Rzymu celem ich potwierdzenia. Uzyskawszy aprobatę, papież Benedykt XIII (1724-1730) zatwierdził je 19 VII 1724 r. wydając *breve Apostolatus officium*. Na tak długą zwłokę wpłynęły różne czynniki: natury prawnej i politycznej. W pierwszej grupie znalazły się: drobiazgowa analiza uchwał Synodu, dokonywana najpierw przez Kongregację Rozkrzewiania Wiary, a następnie Kongregację Soboru, dodatkowo wątpliwości co do kompetencji obu Kongregacji, a w końcu brak zapisu mowy nuncjusza wygłoszonej na otwarciu Synodu oraz niepodanie uzgodnionej taksy, którą przyjęto ostatecznie w Zamościu. Za czynnik polityczny, który opóźnił formalne przyjęcie uchwał synodalnych należy uważać politykę cara Piotra I, który w pismach do Augusta II wielokrotnie zwracał się z prośbą, aby ten, wpłynął na zaprzestanie prześladowania prawosławnych (car groził nawet interwencją zbrojną). Car zarzucał też królowi polskiemu bierność wobec łamania praw prawosławnych przez stronę unicko-katolicką. W odpowiedzi polski monarcha zapewnił cara, że Rzeczypospolita dotrzyma warunków traktatów międzynarodowych i polecił dopilnować, by nigdzie nie wyrządzano krzywd ludności prawosławnej⁸. Niezadowolony car interweniował w Rzymie, domagając się zaprzestania prześladowania prawosławnych przez katolików na obszarze Rzeczypospolitej. Odpowiedzią był apel nuncjusza apostolskiego Wicentego Santiniego, wzywający duchowieństwo unickie i rzymskokatolickie do zaprzestania nawracania siłą prawosławnych na unię⁹. Po wyjaśnieniu wszystkich kwestii i złagodzeniu politycznych napięć papież zatwierdził statuty synodalne. Zagwarantował wszystkie prawa i przywileje dane Kościołowi unickiemu przez swoich poprzedników i uznał obrządek ruski za nietykalny. Dokumenty, pod nazwą *Synodus provincialis Ruthenorum, habita in civitate Zamosciae anno domini MDCCXX*, opublikowano ostatecznie w Rzymie (1724)¹⁰. W metropolii kijowskiej ogłoszono je w 1725 r. gdzie odtąd zaczęły obowiązywać.

Synod Zamojski skodyfikował i uczynił obowiązującymi dla Kościoła unickiego zaistniałe zmiany, uporządkował i wzmocnił organizację wewnętrzną eparchii unickich, usuwał nadużycia i wzmocnił wewnętrzną dyscyplinę struk-

⁷ A. Jabłonowski, *Historia Rusi Południowej po upadku Rzeczypospolitej*, Kraków 1912, s. 350.

⁸ S. Ptaszycki, *Stosunek dawnych władz polskich do Cerkwi ruskiej*, [w:] *Księga pamiątkowa ku czci W. Abrahama*, Warszawa 1930, s. 463-464; A. Deruga, *Piotr Wielki a unicy i unia kościelna 1700-1711*, Wilno 1936, s. 42-44; A. Mironowicz, *Cerkiew prawosławna na terenie Wielkiego Księstwa Litewskiego w latach 1772-1795*, [w:] *Ziemie Północne Rzeczypospolitej Polsko-Litewskiej w dobie rozbiorowej 1772-1815*, red. M. Biskup, Warszawa-Toruń 1996, s. 81-94.

⁹ E. Likowski, *Dzieje Kościoła unickiego...*, s. 36.

¹⁰ *Synodus provincialis Ruthenorum habita in civitate Zamosciae anno 1720. Sanctissimo Domino nostro Benedicto PP. XIII dicata*, Roma 1883; I. Bilanych, *Synodus Zamostiana anno 1720*, Roma 1960.

tur kościelnych. Jasno określał kompetencje i obowiązki metropolity i wszystkich władcyków oraz miejsce i rolę bazylianów. Mimo swej rangi, miał wielu przeciwników i to również wśród samych unitów. Zarzucano mu przede wszystkim zbyt daleko idącą (np. w dziedzinie nabożeństw, liturgii, języka i zwyczajów) łacynizację i polonizację Kościoła unickiego. Oponenti twierdzili, że synod „*złacińszczył cerkiew ruską, że obyczaje Kościoła łacińskiego przeniósł do obrządku ruskiego, że przyczynił się do powiększenia przedziału istniejącego między unitami a schizmatykami, zamiast podać rękę do połączenia i zgody pozostałych schizmatyków z Kościołem unickim*”¹¹. Wyrazem sprzeciwu wobec uchwał synodalnych była dążność do orientalizacji synodu, co jasno uwidoczniło się np. w dekretach niedosłego synodu unickiego w 1765 r. czy w próbie reformy liturgicznej arcybiskupa połockiego Hieronima Lissowskiego (1784-1809)¹². W rzeczywistości, Synod spełnił poważną rolę w kształtowaniu przyszłego oblicza Kościoła unickiego. Do jego osiągnięć należało przede wszystkim wzmocnienie struktur tegoż Kościoła oraz wyraźne zacieśnienie więzów ze Stolicą Apostolską. Dla unitów było to o tyle ważne, że odtąd rzecznikiem i obrońcą zachowania ich odrębności i niezależności, o czym świadczyły chociażby dokumenty legalizujące istniejące i praktykowane już wcześniej zwyczaje i obrzędy wschodnie, była Stolica Święta. Łacińskie wzory znajdowały odzwierciedlenie w organizacji i dyscyplinie obrządku wschodniego. Odtąd „*nabożeństwa poważniejsze i okazalsze były, ofiara mszy św. codziennie była sprawowana, Najświętszy Sakrament z większą czcią w cerkwiach był przechowywany [...] Duchowieństwo pobudzone, przez zalecenie cichych mszy św., do codziennego onyż odprawiania, stało się pod niejednym względem moralniejsze, oddawało się więcej modlitwie i sprawom pobożnym*”¹³. Dodatkowo, od połowy XVIII w. językiem urzędowym Kościoła unickiego stawał się język polski¹⁴, a nadto językiem domowym niektórych parochów unickich, ponieważ polszczyznę uważano za język ludzi wykształconych. Duchowieństwo unickie, świadome posiadania takich samych praw, jakie przysługiwały łacinnikom, dążyło również do zrównania się z nimi nawet w ubiorze zewnętrznym. Zarzucano więc zapuszczanie bród, długich włosów, noszenie szerokich kołpaków, nieopiętych sukien, a przejmowano: kler świecki – ubiór duchowny od polskich księży świeckich (próby noszenia koloratki), Bazylianie – ubiór jezuicki. Dla prostego ludu, sądzącego o rzeczach głównie z wrażeń zewnętrznych, nie było to obojętne. Nie widząc na zewnątrz różnicy między swoimi a łacińskimi kapłanami, wierni przestawali uważać tych ostatnich za obcych sobie i z czasem nie stronili od ich nabożeństw i posług duszpasterskich. Naturalnym tego następstwem było też częste uczestnictwo wiernych obrządku łacińskiego w nabożeństwach ruskich. Zdarzało się i tak (szczególnie w miejscowościach, w których była świątynia jednego obrządku a ludność mieszana), że duchowni unicy i łacini odprawiali nabożeństwa na przemian. Wierni, bez względu na obrządek, uczęszczali więc do kościoła bliż-

¹¹ E. Likowski, *Historia unii Kościoła ruskiego...*, s. 126-127.

¹² Akcja ta zyskała w okresie porozbiorowym wsparcie caratu i stała się jednym z czynników upadku unii na Białorusi.

¹³ E. Likowski, *Dzieje Kościoła unickiego...*, s. 56.

¹⁴ Świadczą o tym wizytyacje cerkiewne dekanatów eparchii przemyskiej.

szego miejscu zamieszkania¹⁵. Proces latynizacji usankcjonowany na Synodzie w Zamościu dał również początek – o czym należy szczególnie pamiętać – nowemu obrządkowi wschodniemu w ramach tradycji bizantyńskiej. Jego ówczesne wyodrębnienie się i ukształtowanie, broniło skutecznie unitów przed przejściem na katolicyzm lub na prawosławie, a z czasem dało podwaliny pod rozwój tożsamości grekokatolików, którzy stając w obronie swej religii stawali jednocześnie w obronie swej narodowości. O Synodzie Zamojskim można zatem powiedzieć, że przeprowadził „kontrolowaną” latynizację wschodniego obrządku, co skutecznie zatrzymało „żywiolową” latynizację, propagowaną przez obrządek łaciński. Synod spełnił swoją rolę, a jego znaczenie dla przyszłości Kościoła unickiego można uważać za wyjątkowe – podobnie jak Soboru Trydenckiego w Kościele łacińskim.

Wizytacje kanoniczne dekanatów unickiej eparchii przemyskiej

Dokumenty kurialne Kościoła unickiego dowodzą, iż po roku 1720, pod wyraźnym wpływem uchwał synodalnych i w następstwie pozytywnych oddziaływań protektora zachodzących przemian – Kościoła łacińskiego, nastąpił wyraźny rozwój pism i nowych form kancelaryjnych. Dekrety *Tridentinum* zobowiązywały biskupów łacińskich do zaktywizowanej działalności pastoralnej. Jedną z form realizacji owych postanowień był obowiązek samodzielnego wizytowania parafii. Rola i znaczenie wizytacji wyraźnie wzrosła. Odrodzony i zmodernizowany system kontroli odgrywał odtąd szczególną rolę w utrzymaniu ścisłej więzi parafii z hierarchią kościelną. Pozyskiwane zaś informacje służyły formułowaniu postulatów zmian w poszczególnych parafiach i diecezjach¹⁶.

W podobnym duchu wypowiedział Synod Zamojski. Wizytacje parochialne, w myśl postanowień synodalnych, miały być przeprowadzane przez władków osobiście albo przez wyznaczonych wizytatorów (delegatów). Ich celem było badanie moralności, czystości wiary, dyscypliny i jakości administrowania sakramentami. Przedmiotem inspekcji były dodatkowo dobra cerkiewne, paramenty liturgiczne, weryfikacja prowent cerkiewnych i ogląd całej parochii. Synod zdecydował także, by wizytacjom podlegały wszystkie cerkwie i oratoria publiczne (również te, które należały do bazylianów mimo prawa egzempcji, jeżeli służyły celom duszpasterskim) poza miejscami objętymi klauzurą. Wizytatorzy mieli również prawo zwizytowania bractw cerkiewnych, kolegiów i szpitali. Aby wizytacja kanoniczna nie była zbyt uciążliwa szczególnie dla parochii i parochów, Synod ograniczył liczbę osób towarzyszących władcy do maksymalnie dwóch. Powinnością władcy było także poświęcić lub konsekrować wszystkie nowo zbudowane lub odremontowane cerkwie. Na użytek wizytatorów został

¹⁵ HKP, t. I, cz. 2, s. 476; E. Likowski, *Dzieje Kościoła unickiego...*, s. 54, 57.

¹⁶ Całość uchwał Soboru Trydenckiego w wersji elektronicznej: *Se reproduce el microfilm de Canones et decreta Sacrosancti oecumenici et generalis Concilii Tridentini sub Paulo III, Julio III, Pio III Pontificibus Max*, Compluti, Andreas de Angulo 1564, procedente de la Biblioteca de la Universidad de Sevilla, [w:] <http://www.cervantesvirtual.com/servlet/SirveObras/01372753133571620089024/index.htm>.

opracowany również schemat protokołu powizytacyjnego. Pytania ankietowe były uporządkowane tematycznie według następujących zagadnień: paroch, diakon, cerkiew, obrazy, odpusty, chrzest i bierzmowanie, Eucharystia, pokuta, namaszczenie chorych, małżeństwo, msza, pogrzeb, bractwa, szpital, zakonnicy i zakonnice¹⁷.

Na temat wizytacji wypowiedział się także Synod eparchialny z 1740 r.¹⁸ Szczegółowo określił prawa i powinności oficjałów okręgowych, do kompetencji których należało przede wszystkim przeprowadzanie corocznych wizytacji w dekanatach należących do danego oficjalu, łącznie z dekanatem katedralnym. W czasie wizytacji oficjał miał sprawdzać stan każdej cerkwi, wygląd przycerkiewnego cmentarza i parkanu otaczającego przycerkiewne obejście. Wewnątrz cerkwi miał sprawdzać w jakim stanie jest budynek, jego strona estetyczna, stan ołtarzy, obecność relikwii, stan oraz ilość bielizny, szat i paramentów liturgicznych. Wizytator szczególną uwagę miał zwracać na tabernakulum, w którym przechowywano Najświętszy Sakrament. W przypadku otrzymywanych skarg obowiązkiem oficjała było osobiste sprawdzenie wiarygodności informacji. Jeżeli była to sprawa ważna, był zobowiązany przekazać jej rozstrzygnięcie wyższym instancjom (prokuratorom synodalnym). W przypadku mniej istotnych wydarzeń był upoważniony do wydania decyzji. Łączyło się to z posiadaną jurysdykcją na terenie swojego oficjalu¹⁹.

W unickiej eparchii przemyskiej największą wartość (ze względu na szczegółowość i walor poznawczy) należy przypisać wizytacjom z lat 1754, 1764-1766 oraz 1771-1773. Mankamentem tego typu źródeł jest ich niekompletność, gdyż protokoły wizytacyjne zachowały się jedynie dla części dekanatów. Na ogół są to wizytacje pojedynczych namiestnictw, przemieszane w teczkach z innymi aktami z danego roku. Zawarte w nich informacje są mniej lub bardziej szczegółowe i kompletne, w zależności od sumienności i skrupulatności wizytatora, który sporządzał opis parochii. Dokładność informacji wzrasta od czasów austriackich²⁰.

Wśród władcyków unickich XVIII-wiecznej eparchii przemyskiej żaden nie przeprowadził osobistej wizytacji generalnej całej eparchii, jak to uczynił biskup łańcucki diecezji przemyskiej W.H. Sierakowski²¹. Nie oznacza to bynajmniej, że władze eparchialne nie przywiązywały wagi do tej formy nadzoru kanonicznego i organizacyjnego. Powtarzane co jakiś czas zalecenia władcyków oraz uchwały kongregacji generalnych w Walawie²², a przede wszystkim akta wizytacyjne

¹⁷ *Synodus provincialis Ruthenorum habita in civitate Zamosciae anno 1720. Sanctissimo Domino nostro Benedicto PP. XIII dicata*, Roma 1883, s. 96-99, 128-142; HKP, t. I, cz. 2, s. 291, 473; L. Bieńkowski, *Organizacja Kościoła Wschodniego w Polsce*, s. 901.

¹⁸ APP, Archiwum Biskupstwa Greckokatolickiego (dalej: ABGK): sygn. 2 Kongregacja soborna całej diecezji przemyskiej (1740).

¹⁹ S. Nabywaniec, *Diecezja przemyska greckokatolicka w latach 1772-1795*, [w:] *Premislia Christiana*, red. T. Śliwa, t. V, Przemyśl 1992/1993, s. 93-94; L. Bieńkowski, *Organizacja Kościoła Wschodniego w Polsce*, s. 915.

²⁰ APP, ABGK, sygn. 2-60, 64, 70, 111-129, 131-132, 139-143, 176, 182, 191.

²¹ Zob. Archiwum Archidiecezjalne w Przemyślu, sygn. 163-189.

²² APP, ABGK, sygn. 22-23 Wizytacja dekanatu drohobyckiego (1764); (1761).

cerkwi potwierdzają, że systematyczna kontrola działalności parochów i parochii była prowadzona, tyle że za pośrednictwem dziekanów.

Wizytacje przebiegały według przyjętego i najczęściej (choć nie we wszystkich parochiach) powtarzającego się schematu: nazwa parochii; wezwanie cerkwi; fundator; dokładny opis cerkwi (indeks zewnętrzny i wewnętrzny cerkwi); rzeczy (paramenty) cerkiewne, księgi cerkiewne, stan innych zabudowań parochialnych; dane dotyczące parocha (imię i nazwisko, data urodzenia, wyświęcenia i przybycia na parochię, stan cywilny, dane o rodzinie); informacje o liczbie wiernych; uposażenie cerki: grunta cerkiewne, należności cerkiewne przekazywane na ręce parocha przez parochian (tzw. prowenty cerkiewne); informacje o istniejących bractwach cerkiewnych lub towarzystwach religijnych²³. Akta wizytacyjne dekanatów z przełomu XVIII stulecia znacznie różniły się między sobą zawartością i układem treści. Jedni wizytatorzy przeprowadzali wizytację sumiennie, z dużą starannością i skrupulatnością, pozostawiając wyczerpujące opisy parochii. Dla przykładu wizytujący dekanat drohobycki rozpoczyna ją wymowną modlitwą: „*Weyrzyj łaskawym okiem Twoim Boże, Co nasza doyrzeć Wizy-ta niemoże. Abycie każdy dostatecznie sławił, Dobry był dobrym, a zły się naprawił*”²⁴. Dzięki temu i mu podobnym wizytatorom, szczegółowe relacje nie tylko dawały wgląd w podstawowe struktury organizacyjne parochii unickich, ale jednocześnie porządkowały ich status prawny, skłaniały do zmiany dotychczasowego stanu rzeczy – naprawy błędów, wyeliminowania niedomagań czy usprawnienia zarządzania. Do nielicznie zachowanych dekretów reformacyjnych, w których wizytatorzy powoływali się wprost na postanowienia Synodu Zamojskiego należą np.: dokumenty wizytacji dekanatu muszyńskiego z 1764 r.²⁵; *Extractum decreti sub tempore Visitationis Dekretis Generali* – dokument datowany na rok 1775, wydany przez dziekana dla jednej z parochii dekanatu potylickiego z intencją usprawnienia działalności duchowieństwa parochialnego²⁶; dekret *Deceretum sub tempus visitacionis generalis latum*, wydawany przez oficjała generalnego wizytującego cerkiew hołubską w roku 1779 r.²⁷; dekret oficjała generalnego wizytującego cerkiew Małkowską: *Deceretum sub tempus visitacionis generalis latum*, w którym dla przykładu oficjał konstatawał: *Tak W. X. Paroch iako też parochianie wszystko to, co dawniejszymi wizytami nakazano ściśle zachować i wykonać muszą. W. X. Paroch we dni świąteczne i niedzielne po mszy świętej wieczorem katechizm dla dzieci miewać powinien, pod karą 10 zł na cerkiew, podług przepisu Synodu Zamojskiego. Metryki nowe sporządzić ma W. X. Paroch y żeby we dwóch niedzielach w kancelaryi Konsystorskiej okazał surowo przykazuie się. W. X. paroch rekolekcje ośmiodniowe od-*

²³ Np.: APP, ABGK, sygn. 17 Wizytacja dekanatu mościskiego (1769); sygn. 40 Wizytacje dekanatu muszyńskiego (1764); sygn. 47 Wizytacja dekanatu samborskiego (1773); sygn. 48 Wizytacje dekanatu sanockiego (1744, 1754); sygn. 51-52 Wizytacje dekanatu starosamborskiego (1744), (1765); sygn. 53 Wizytacje dekanatu starosolskiego (1744, 1761); sygn. 58-60 Opisy cerkwi, inwentarza cerkiewnego i budynków dekanatu baligrodzkiego (1756).

²⁴ APP, ABGK, sygn. 22 Wizytacje dekanatu drohobyckiego (1764).

²⁵ APP, ABGK, sygn. 40 Wizytacje dekanatu muszyńskiego (1764).

²⁶ APP, ABGK, sygn. 45 Wizytacje dekanatu potylickiego (1749, 1776).

²⁷ APP, ABGK, sygn. 57 Wizytacje cerkwi (1753...1784).

*prawi w konwencie reformatów kryłowskich i z odprawionych zaświadczenie podczas synodu prezentować będzie*²⁸.

Wśród wizytacji pojawiały się i takie, w których z chaotycznego zapisu wyłaniał się nie tylko cząstkowy obraz opisywanej parochii, ale również brak kompetencji i odpowiedniej wiedzy samego wizytatora²⁹. Dziekani z tego grona składając parochom rutynowe wizyty i zadowolając się jedynie ogólnikowymi wiadomościami o stanie cerkwi i wiernych zapominali niejako, że to od ich kompetencji, sumienności i sposobu w jaki sprawowali nadzór nad właściwym wypełnianiem obowiązków kapłańskich przez parochów, w dużej mierze zależało prawidłowe funkcjonowanie cerkwi w duchu uchwał synodalnych. Nierzadko jedynym śladem takich kontroli były lakoniczne wzmianki o pobycie dziekana dopisywane do poprzedniego protokołu wizytacyjnego lub tylko jego podpis³⁰. Dodatkowo, stosunkowo rzadkie podczas wizytacji opinie na temat duszpasterskiej działalności parochów, świadczyły nie tylko o kryzysie, ale również niskiej świadomości potrzeb formacji religijnej wśród wizytowanych i wizytujących. Braki w tym względzie, demaskowały słabość i wszelkie pastoralne luki, co w konsekwencji negatywnie wpływało na duchowe oblicze i kondycję moralną unickiej cerkwi.

Zakończenie

Wizytacje kanoniczne praktykowane w unickiej eparchii przemyskiej z pewnością wpływały mobilizująco na obyczaje duchowieństwa i wiernych. W obrazie jednostkowych parochii i dekanatów ujawniały ewidentne braki, ale jednocześnie obowiązek ich przeprowadzenia motywował parochów do naprawy istniejącego stanu rzeczy. Wizytacje ukazywały także organizacyjne oblicze Kościoła lokalnego określając stan recepcji prawa partykularnego wyrażonego w dekretach eparchialnego synodu przemyskiego z 1740 r. i prawa ogólnego wyrażonego w ustawach Synodu Zamojskiego z 1720 r. Akta powizytacyjne tworzyły dodatkowo zespół dokumentów, które można zaliczyć do grona źródeł reprezentatywnie odzwierciedlających wzajemne, międzyobrzędkowe relacje pomiędzy Kościołem unickim a Kościołem łacińskim w obrębie wspólnego obszaru jurysdykcyjnego. Ten wątek w niniejszym opracowaniu został pominięty. Warto jednak nadmienić, że akta obu proveniencji informują o ważnych dla obu stron następstwach i uzasadniają wiele podejmowanych decyzji. Wizytacje parochii, to także przykład zaktywizowanej przez ustawodawstwo synodalne działalności pastoralnej unickiego duchowieństwa. Egzemplifikacja zjawiska, chociaż ukazuje obraz Kościoła jedynie w optyce jednego obszaru, tj. ziemi przemyskiej i sanockiej, z pewnością stanowi reprezentatywny przykład dla innych eparchii o podobnej strukturze i specyfice rozwoju społecznego.

²⁸ Tamże.

²⁹ APP, ABGK, sygn. 15 Wizytacja dekanatów (1748); sygn. 17 Wizytacja dekanatu mościskiego (1769); sygn. 30 Wizytacja dekanatu leskiego (1744, 1761); 49 Wizytacje dekanatu skolskiego (1738).

³⁰ APP, ABGK, sygn. 46 Wizyta albo rewizja dekanatu przemyskiego (1747, 1754).

Tomasz J. Kotliński

Sądownictwo powszechne w Rzeszowie w latach 1855-1939

Omawiając historię rzeszowskiego sądownictwa nie sposób nie przedstawić na wstępie podstaw prawnych ustroju austriackiego, a następnie polskiego wymiaru sprawiedliwości, które stanowiły podstawę organizacji sądów funkcjonujących w Rzeszowie. Jednolity dla całej Galicji ustroj sądownictwa wprowadzony został w życie w 1855 r. Likwidacji uległy wówczas fora szlacheckie, sądy magistratualne, kryminalne i górnicze oraz justycjariaty. W ich miejsce utworzono dwa Wyższe Sądy Krajowe dla Galicji Zachodniej i Wschodniej. Podlegały im trybunały pierwszej instancji zwane w Krakowie i we Lwowie sądami krajowymi, zaś w pozostałych miastach sądami obwodowymi. W najniższej instancji wymiar sprawiedliwości wykonywały urzędy powiatowe, które stanowiły również jednostkę administracji politycznej oraz sądy miejsko-delegowane. Te ostatnie istniały w miastach będących siedzibą trybunałów i zajmowały się jedynie orzecznictwem. W 1867 urzędy powiatowe zostały przekształcone w starostwa powiatowe, zaś ich kompetencje sądowe przekazane zostały nowoutworzonym sądom powiatowym. Ostatnie zmiany w organizacji sądownictwa przeprowadzono w 1896 r. Polegały one na likwidacji dotychczasowych sądów miejsko-delegowanych i przekształceniu ich w sądy powiatowe¹.

Rzeszowski Sąd Obwodowy został powołany do życia na mocy rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 29 VI 1855 r.² wraz z trzema innymi sądami obwodowymi w Galicji Zachodniej. Formalnie rozpoczął działalność z dniem 29 IX 1855 r.³ Po odzyskaniu niepodległości zmieniona została dotychczasowa nazwa sądu na Sąd Okręgowy. W 1928 r. wprowadzono nową organizację sądownictwa na obszarze całego państwa. Sąd Okręgowy w Rzeszowie nadal podlegał apelacji krakowskiej, zaś w jego okręgu utworzono podległe mu instancyjnie i administracyjnie sądy grodzkie.

¹ Organizację sądownictwa austriackiego omawia m.in.: M. Dalecki, *Z dziejów ustroju i kancelarii sądów w środkowej Galicji w latach 1855-1918*, „Rocznik Historyczno-Archiwalny”, 1995, t. IX, s. 95-100; M. Koczyński, *Ustawa sądowa dla Galicji Zachodniej*, t. II, Kraków 1885.

² Zob. *Verordnung des Justizministeriums von 29 Juni 1855*, „Reichs-Gesetz-Blatt” 1855, nr 177, s. 520-521.

³ Pełną obsadę nowoutworzonego Sądu Obwodowego w Rzeszowie podaje: *Dalszy ciąg nominacyj na urzędy polityczne i sądowe w Galicji*, „Czas” 1855, nr 151, s. 1-2.

Przedstawiona powyżej reforma sądownictwa austriackiego spowodowała, że w Rzeszowie utworzony został Sąd Obwodowy, jako trybunał pierwszej instancji dla miasta i całego okręgu rzeszowskiego oraz części jasielskiego, obejmujący pod koniec XIX wieku czterysta gmin katastralnych. Początkowo w skład rzeszowskiego okręgu wchodził sąd miejsko-delegowany w Rzeszowie oraz dwanaście sądów powiatowych z siedzibami w Głogowie, Kolbuszowej, Leżajsku, Łańcucie, Nisku, Przeworsku, Rozwadowie, Sokołowie, Strzyżowie, Tarnobrzegu, Tyczynie i Ulanowie. W 1907 r. z okręgu niżańskiego wydzielono kilka gmin i obszarów dworskich, dla których utworzono oddzielny Sąd Powiatowy w Rudniku⁴. Sąd Obwodowy w Rzeszowie od chwili swojego powstania mieścił się w budynku pałacu Lubomirskich. W tym samym budynku miał początkowo swoją siedzibę Sąd Powiatowy, a także Prokuratora Państwa oraz więzienie śledcze. Brak inwestycji czynionych przez kolejne lata oraz brak dobrego zarządcy spowodowały, że w latach dziewięćdziesiątych XIX w. rzeszowski Sąd Obwodowy uchodził za jeden z gorszych sądów w Galicji. Brak było w nim odpowiedniego personelu urzędniczego, a ponadto wiele posad sędziowskich obsadzonych było sędziami o niskich klasach rangi. Wręcz tragiczny obraz przedstawiał jednak stan techniczny samego gmachu sądowego. Wedle opisu z 1892 r.⁵ w budynku sądu panowała wilgoć, niemal wszystkie okna nie tylko były nieszczelne, ale nawet nigdy ich nie otwierano z obawy, by nie wypadły, podłogi zaś były nierówne i częściowo spróchniałe. Stąd też panował w poszczególnych ekspedyturach i biurach panował niezwykley zaduch, nadto zły stan kominów powodował, że często wiatr cofał dym w głąb pomieszczeń. Szczególnie złe warunki pracy panowały w pokojach referentów, które mieściły się bezpośrednio nad domem karnym. Całość tego obrazu uzupełniały akta sądowe, które wobec braku szaf i biurka układane były na podłogach w różnych częściach zamku. Stan taki trwał do końca XIX w. Dopiero za czasów prezydentury sędziego Leonarda Łukaszelewskiego rozpoczęto gruntowny remont gmachu sądowego. W 1903 r. po kilkunastomiesięcznym remoncie oddano do użytku dom więzienny wschodnie skrzydło zamku, rozebrano przylegające do niego zabudowania więzienne oraz przystąpiono do odnawiania części zachodniej i północnej zamku⁶.

Rzeszów był także siedzibą sądu powiatowego, który w tym przypadku z uwagi na miejsce położenia Sądu Obwodowego nosił nazwę sądu powiatowego miejsko-delegowanego. Właściwość rzeczowa tego sądu obejmowała w sprawach cywilnych sprawy sporne oraz niesporne, które nie były zarezerwowane dla sądu obwodowego, zaś ich kompetencja karna dotyczyła wyłącznie tzw. spraw o przekroczenia. Od 1874 r. rzeszowski Sąd Powiatowy prowadził nadto księgi gruntowe dla miasta Rzeszowa. Reforma sądownictwa z końca XIX w. zlikwidowała rzeszowski sąd miejsko-delegowany, przekształcając go w sąd powiatowy, przy czym utrzymano zasadę, że skład osobowy tego sądu stanowili sędziowie i pracownicy miejscowego sądu obwodowego. Na czele sądów powiatowych stali naczelnicy, zaś wszystkie sprawy rozstrzygane były w składzie jednoosobowym

⁴ *Zmiana okręgu sądowego*, „Głos Rzeszowski” 1907, nr 39, s. 3.

⁵ Szerzej: *Gmach władz sądowych*, „Gazeta Rzeszowska” 1892, nr 3, s. 1-2.

⁶ *Nowy gmach sądowy*, „Rzeszowianin” 1903, nr 24, s. 3.

przez sędziów nazywanych urzędowo sędziami powiatowymi. Fakt, że do 1897 r. rzeszowski sąd powiatowy był sądem miejsko-delegowanym powoduje brak dostępnych materiałów i przekazów na temat jego działalności. Do końca października 1897 r. rzeszowski sąd powiatowy miał swoją siedzibę w zamku Lubomirskich, a następnie został przeniesiony do nowego budynku na Baldachówkę⁷.

Funkcję prezydentów, a następnie prezesów rzeszowskiego Sądu Obwodowego oraz Okręgowego pełniło w jego historii kilkunastu sędziów. Brak materiałów nie pozwala jednak na ustalenie danych ich wszystkich. Najprawdopodobniej pierwszym prezydentem Sądu w Rzeszowie był Ferdynand Adamek⁸. Od co najmniej 1862 r. do stycznia 1874 r. prezesem rzeszowskiego Sądu był Franciszek Ksawery Schön, który na własne żądanie został przeniesiony w stan spoczynku⁹. Końcem 1884 r. nowym prezesem mianowany został Ludwik Mora Korytowski¹⁰. Swoje obowiązki pełnił krótko, zmarł bowiem w 1885 r.¹¹ W 1886 r. na stanowisko prezydenta mianowano, związanego już uprzednio z Rzeszowem, sędziego Andrzeja Lubaszka¹², który pełnił swoje obowiązki przez pięć kolejnych lat do chwili nagłej śmierci. W grudniu 1891 r. nieobsadzoną przez kilka miesięcy posadę prezydenta powierzono sędziemu Józefowi Głuszkiewiczowi¹³, który został przeniesiony do Rzeszowa z dotychczasowego stanowiska radcy Sądu Krajowego¹⁴. Sędzia Głuszkiewicz zmarł nagle w październiku 1897 r. i mimo że

⁷ *Baczność*, „Głos Rzeszowski” 1897, nr 5, s. 3.

⁸ Na podstawie: *Provinzial Handbuch des Krakauer Verwaltungs-Gebietes für das Jahr 1857*, Kraków 1857, s. 143.

⁹ Za zasługi położone dla rozwoju rzeszowskiego Sądu Franciszek Ksawery Schön został odznaczony przez cesarza Orderem Korony Żelaznej, *Npan...*, „Czas” 1874, nr 16, s. 2.

¹⁰ *Prezesem...*, „Unia” 1884, nr 25, s. 4.

¹¹ Ludwik Korytowski urodził się w 1832 r. Po ukończeniu studiów prawniczych poświęcił się karierze sądowej. Do czasu objęcia prezesury rzeszowskiego Sądu Obwodowego był m. in. naczelnikiem Sądu Powiatowego w Dąbrowej oraz radcą sądów w Krakowie i Tarnowie.

¹² Sędzia Andrzej Lubaszek urodził się w 1833 r. w wiosce Cicha w powiecie nowosądeckim. Po studiach prawniczych na Lwowskim Uniwersytecie przez kilka lat pełnił funkcję radcy w rzeszowskim Sądzie Obwodowym, po czym z przerwą wywołaną wyjazdem do Krakowa, został mianowany prezydentem tego Sądu. Uchodził za bardzo dobrego administratora. Zmarł 2 VII 1891 r. po krótkiej chorobie wywołanej wizytacją sądów w Leżajsku, Łańcucie i Przeworsku; *Andrzej Lubaszek*, „Gazeta Rzeszowska” 1891, nr 24, s. 2.

¹³ Józef Głuszkiewicz urodził się w 1839 r. we Wróblisku. Po nauce gimnazjalnej, którą pobierał w Samborze i Przemyślu oraz ukończeniu studiów prawniczych na Uniwersytecie Lwowskim rozpoczął karierę sędziowską. Orzekał w Radomyślu, Jaśle, Krakowie, a następnie do śmierci w Rzeszowie. Cieszył się wielkim poważaniem nie tylko jako sędzia, ale także genialny organizator. W okresie pobytu w Radomyślu założył tamtejszą Ochotniczą Straż Pożarną i Towarzystwo Zaliczkowe, zaś w Jaśle był założycielem szkoły koszykarskiej i Towarzystwa Spożywczego. Za zasługi na tym polu został obdarzony godnością honorowego obywatela tych miast. Zmarł w Rzeszowie 6 X 1897 r.; *Wspomnienie pośmiertne*, „Głos Rzeszowski” 1897, nr 2, s. 2-3.

¹⁴ *Nowy prezydent tutejszego Sądu Obwodowego*, „Gazeta Rzeszowska” 1891, nr 47, s. 3.

nie był na stałe związany z Rzeszowem został pochowany na miejscowym cmentarzu. Jego następcą został wyznaczony, także krakowski sędzia Leonard Łukaszeński¹⁵, który objął swoje obowiązki w dniu 11 X 1897 r.¹⁶. Pełnił je do kwietnia 1906 r., kiedy to uroczyste żegnany przez władze Rzeszowa wyjechał na nową placówkę do Krakowa¹⁷. Po nim obowiązki prezesa objął radca dworu Wilhelm Seidl. Kolejna zmiana na stanowisku prezydenta rzeszowskiego Sądu Obwodowego nastąpiła w lipcu 1911 r. Wówczas to cesarz mianował nowym prezydentem dotychczasowego szefa Sądu Obwodowego w Nowym Sączu Józefa Dobrowolskiego¹⁸, który pełnił swoje obowiązki krótko, zmarł bowiem 15 VII 1920 r.¹⁹. W 1924 r. mianowano prezesem znanego rzeszowskiego sędziego Bronisława Kijasa²⁰, który pełnił swoje obowiązki do października 1929 r., gdy na własne życzenie został przeniesiony w stan spoczynku. Nowym prezesem sądu mianowano Ludwika Kubiczka, dotychczasowego wiceprezesa²¹. Po jego ustąpieniu z dniem 1 IV 1933 r. stanowisko prezesa Sądu objął sędzia Eugeniusz Swatowski²².

Prezesi Sądu Obwodowego nie tylko odpowiadali za działania podległego sobie sądu, ale także nadzorowali pracę sądów powiatowych w swoim okręgu. To od nich w dużej mierze zależał stan budynków sądowych. Poza pracą zawodową prezesi Sądu angażowali się w działalność na rzecz miasta. Obok prezesów wspomnieć należy, że także inni sędziowie oprócz wykonywania czynności zawodowych przyczynili się do rozwoju miejscowej społeczności i miasta Rzeszowa. Przykładem był zmarły w 1904 r. radca Wyższego Sądu Krajowego w Krakowie Józef Homolacz, który przed przeniesieniem piastował przez ponad dwadzieścia lat stanowisko sędziego rzeszowskich sądów, w tym wiceprezydenta Sądu Obwodowego. W okresie tym zasłużył się m. in. jako założyciel Towarzystwa Muzycznego, a także jeden z najaktywniejszych członków Towarzystwa Kasynowego i Łyżwiarskiego²³. Podobnie wspomniany już prezydent sądu sędzia Józef Głuszkiewicz, założył w Rzeszowie pierwsze Towarzystwo Ogrodnicze oraz był współwydawcą jego organu prasowego o nazwie „Przewodnik Ogrodniczy”.

¹⁵ Sędzia Leonard Łukaszeński urodził się w 1842 r. Jeszcze w okresie studiów brał udział w powstaniu styczniowym. Po ustąpieniu z funkcji prezydenta rzeszowskiego Sądu Obwodowego został mianowany kierownikiem krakowskiego sądu cywilnego. Podczas pobytu w Krakowie zaangażował się w działalność towarzystwa zajmującego się zaniechanymi dziećmi. Zmarł w Krakowie 18 III 1911 r.; *Śp. Leonard Łukaszeński*, „Głos Rzeszowski” 1911, nr 13, s. 5; *Ś. p. Leonard Łukaszeński*, „Czas” 1911, nr 129, s. 1.

¹⁶ *Ze Sądu*, „Głos Rzeszowski” 1897, nr 3, s. 3.

¹⁷ *Pożegnanie P. Łukaszeńskiego*, „Głos Rzeszowski” 1906, nr 15, s. 2.

¹⁸ *Cesarz zamianował...*, „Głos Rzeszowski” 1911, nr 30, s. 5.

¹⁹ *Józef Dobrowolski*, „Głos Rzeszowski” 1920, nr 29, s. 2.

²⁰ Sędzia Bronisław Kijas zanim objął funkcję prezydenta Sądu Okręgowego pełnił uprzednio przez kilka lat stanowisko naczelnika Sądu Grodzkiego w Głogowie, a następnie w Rzeszowie; *Pożegnanie Prezesa Sądu p. Kijasa*, „Gazeta Rzeszowska” 1929, nr 42, s. 3.

²¹ *Mianowanie...*, „Gazeta Rzeszowska” 1929, nr 51, s. 4.

²² *Osobiste*, „Gazeta Rzeszowska” 1933, nr 15, s. 3.

²³ *Józef Homolacz*, „Głos Rzeszowski” 1904, nr 47, s. 3.

Obok wykonywania wymiaru sprawiedliwości rzeszowski Sąd w zasadzie nie przyciągał większej uwagi. Wśród wydarzeń odnotowywanych na łamach prasy miejscowej znajdowały się w szczególności relacje z wizytacji Sądu oraz z uroczystości pożegnania starego lub powitania nowego prezesa. Wizytacje Sądu Obwodowego dokonywane były z reguły przez zwierzchnika zachodniogalicyskiego sądownictwa – prezesa Wyższego Sądu Krajowego w Krakowie. Przyjazd prezydenta Wyższego Sądu Krajowego służył jednak nie tylko kontroli rzeszowskiego Sądu, ale także był okazją do wymiany poglądów oraz poznania całego miejscowego środowiska prawniczego. Gdy w 1904 r. przyjechał do Rzeszowa prezydent Krakowskiego Sądu Krajowego Witold Hauser witali go uroczyście nie tylko miejscowi sędziowie, ale także cały personel Sądu Obwodowego, naczelnicy wszystkich sądów powiatowych rzeszowskiego okręgu oraz przedstawiciele adwokatury, prokuratury i notariatu²⁴. Nadto uwagę dzienników przykuwały jedynie wyjątkowe zdarzenia, jak na przykład skazanie pracownika sądu²⁵.

Prasa odnotowała także fakt wejścia w życie 1 I 1898 r. nowej austriackiej procedury cywilnej. Dla uczczenia wprowadzenia reformy sądowej prezes rzeszowskiego Sądu Obwodowego zorganizował specjalne uroczystości, które poprzedziła msza święta w kościele farnym. Po mszy i uroczystym odśpiewaniu przez chór wojskowy kantaty odbyła się w sali rozpraw przysięgłych Sądu część oficjalna, podczas której miejscowi sędziowie prezentowali założenia nowego ustroju sądownictwa i procedury cywilnej²⁶. Następnym etapem wprowadzenia reformy stało się także używanie przez składy orzekające tóg. Rzeszowski trybunał karny zasiadł po raz pierwszy w nowych strojach urzędowych 17 I 1898 r.²⁷.

Wybuch pierwszej wojny światowej zakłócił w sposób oczywisty działalność sądownictwa zwłaszcza na terenach Galicji Wschodniej, która objęta została bezpośrednimi działaniami wojennymi. Rzeszów pozostawał w obszarze działań wojennych, z krótką przerwą od września 1914 r. do 29 V 1915 r. W tym czasie miejscowe sądy uległy częściowej ewakuacji, zniszczeniu uległa także pewna liczba akt sądowych²⁸. Wycofanie się z Rzeszowa wojsk rosyjskich nie rozwiązało wszystkich problemów. Co prawda Sąd Obwodowy i Sąd Powiatowy funkcjonowały nadal, ale na przykład od listopada 1917 r. musiały ograniczyć pracę jedynie do południa ze względu na brak dostaw nafty²⁹. Prezydium Sądu udało się także uchronić przed przetopieniem na cele armii zabytkowych dzwonów znajdujących się na wieży zamkowej.

²⁴ Zob. *Wizyta Prezydenta*, „Głos Rzeszowski” 1904, nr 16, s. 1-2.

²⁵ Np. w 1935 r. pracownik sekretariatu Sądu Grodzkiego w Rzeszowie za przywłaszczenie 9 złotych został przez miejscowy Sąd Okręgowy skazany na karę ośmiu miesięcy pozbawienia wolności bez warunkowego zawieszenia jej wykonania. Kara została uznana za szczególnie surową, miała jednak zapewne pokazać, że sądy nie mają pobłażania nawet dla swoich pracowników, od których należy bez wątplenia więcej wymagać, niż do przeciętnych obywateli; *Surowy wyrok*, „Gazeta Rzeszowska” 1935, nr 40, s. 4.

²⁶ *Obchód wprowadzenia reformy sądowej*, „Głos Rzeszowski” 1898, nr 1, s. 1.

²⁷ *Pierwszy raz w togach...*, „Głos Rzeszowski” 1898, nr 3, s. 2.

²⁸ *Sprawozdanie Wydziału Krakowskiej Izby Adwokackiej i Rady Dyscyplinarnej z czynności za czas od 1 stycznia 1914 do 31 grudnia 1915*, Kraków 1916, s. 27.

²⁹ *Prezydium*, „Głos Rzeszowski” 1917, nr 44, s. 2.

Katalog spraw rozpatrywanych przez rzeszowskie sądy w okresie autonomicznym obejmował zarówno sprawy cywilne, jak i karne³⁰. Ilość rozstrzygniętych spraw przedstawiała się różnie w poszczególnych latach³¹. Sąd Obwodowy, a następnie Okręgowy był przede wszystkim instancją odwoławczą, ale orzekał także w pierwszej instancji w sprawach o większej wartości, zaś jako sąd karny w sprawach poważnych zbrodni. W tych ostatnich przypadkach zdarzały się także przypadki orzekania przez rzeszowski Sąd Obwodowy kary śmierci. Wskazać jednak należy, że do chwili odzyskania niepodległości kara śmierci orzekana była w Rzeszowie niezwykle rzadko, co nie wynikało jednak z mniejszej ilości zbrodni zabójstwa, za które była z reguły wymierzana. W omawianym okresie pierwszy wyrok śmierci wykonano w sierpniu 1896 r. na skazanym za zabójstwo Janie Małku³². Wspomnieć należy, że sprawa tego skazanego była jedną z najgłośniejszych, jakie w swojej historii rozpatrywał rzeszowski sąd³³. Stąd też egzekucja wykonywana na dziedzińcu sądu przez wiedeńskiego kata zgromadziła tak ogromną liczbę zainteresowanych jej obejrzeniem, że prezydium sądu zdecydowało się wydawać na nią bilety wstępu, zaś budynek Sądu został otoczony kordonem wojska i żandarmerii. Cała egzekucja trwała ponad dwie godziny, z czego przez ponad godzinę zwłoki wisiały na szubienicy³⁴. Ile kar śmierci orzeczono i wykonano w Rzeszowie po 1918 r. trudno dokładnie ustalić. Wskazać jednak należy, że na początku lat trzydziestych wprowadzono do procedury karnej przepisy o trybie doraźnym, które pozwalały na szybsze rozpatrywanie spraw, ale też naruszały współczesne nam standardy państwa prawa. W odniesieniu do zbrodni zabójstwa tryb ten został po raz pierwszy zastosowany w Rzeszowie w październiku 1933 r. wobec dwóch spośród pięciu oskarżonych o napad na wóz pocztowy i zabójstwo posterunkowego. Sąd Okręgowy w Rzeszowie skazał ich na karę śmierci. Wyrok wykonano na dziedzińcu zamkowym, gdzie ustawiono szubienicę. W odróżnieniu jednak od okresu galicyjskiego kary nie wykonywano publicznie, prokurator na czas egzekucji polecił bowiem, by wszyscy pracownicy

³⁰ W grupie spraw cywilnych Sąd Obwodowy rozpatrywał sprawy małżeńskie, upadłościowe, spadkowe oraz tabularne. W 1876 r. wpłynęło do Sądu ogółem 10.108 spraw, co stanowiło o 277 więcej wpływów niż w roku poprzednim. Sąd wydał 241 wyroków, rezolucjami zakończył 53 sprawy, zaś w 54 przypadkach zawarte zostały ugody; zob. *Wykaz główny czynności Sądu Obwodowego w Rzeszowie w sprawach cywilnych*, „Prawnik”, 1877, nr 7, s. 56.

³¹ Tylko w 1890 r. rzeszowski Sąd zarejestrował 15785 spraw cywilnych, z czego 193 sprawy przypadły na postępowanie sporne; *Ze statystyki sądowej*, „Gazeta Rzeszowska” 1891, nr 4, s. 3.

³² Wcześniejszy wyrok śmierci został wykonany na rzeszowskich błoniach w roku 1854. Sąd skazał wówczas na tę karę oskarżonego, któremu zarzucano zabójstwo trzech osób.

³³ Jan Małek został oskarżony przed rzeszowskim Sądem o przestępstwo zabójstwa rozbójniczego, którego dokonał w 1894 r. na osobie Dawida Münza, zaś w 1895 r. na swojej narzeczonej Annie Szojance. Zabójstwa te dokonane zostały z chęci zysku, a nadto szczególnie sposób ich popełnienia spowodował, że Sąd mimo młodego wieku Jana Małka (20l) skazał go na karę śmierci przez powieszenie, zaś cesarz nie skorzystał z prawa łaski; szerzej: *Dwa rozbójnicze morderstwa dokonane przez Jana Małka*, dodatek nadzwyczajny do numeru 34 „Kuryera Rzeszowskiego” z 1896 r.

³⁴ *Wykonanie wyroku śmierci*, „Kuryer Rzeszowski” 1896, nr 34, s. 2.

Sądu opuścili budynek³⁵. Już w miesiąc później rzeszowski Sąd po raz kolejny zastosował tryb doraźny w sprawie o zabójstwo i tym razem orzekł wobec sprawcy karę śmierci, którą wykonano już w cztery dni po wydaniu wyroku³⁶. Niestety w kolejnych latach praktyka stosowania trybu doraźnego do najcięższych przestępstw nie zmieniała się. W latach trzydziestych oprócz spraw o zbrodnie sąd w Rzeszowie orzekał także w licznych procesach osób oskarżonych o działalność komunistyczną. Dla przykładu w 1934 r. na ławie oskarżonych rzeszowskiego Sądu Okręgowego zasiadło aż trzydziestu sześciu komunistów³⁷.

Warto też wspomnieć, że przy rzeszowskim Sądzie Obwodowym, a następnie Okręgowym funkcjonowało również miejscowe więzienie, które w okresie galicyjskim dla odróżnienia od właściwych zakładów karnych nazywane było domem więziennym. Zakład ten od chwili swojego powstania przeznaczony był przede wszystkim dla aresztantów, przy czym powszechną praktyką było umieszczanie w tego rodzaju domach także skazanych, którzy odbywali tam orzeczone kary. Galicyjski okres dziejów rzeszowskiego więzienia nie jest bliżej znany, wiadomo natomiast, że funkcję kapelanów sprawowali oo. bernardyni. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości istniejący przy Sądzie dom więzienny przekształcony został w więzienie karno-śledcze. Szczególne zasługi dla tej placówki położył Franciszek Żyła, który na przełomie lat trzydziestych pełnił funkcję naczelnika zakładu. Z jego inicjatywy w 1931 r. utworzono przy Sądzie Okręgowym w Rzeszowie miejscowy oddział Towarzystwa opieki nad więźniami – Patronat³⁸, którego podstawowym celem była opieka nad osadzonymi oraz członkami ich rodzin. Kolejną inicjatywą naczelnika było stworzenie teatru więziennego. Pierwsze przedstawienie wystawiono w kwietniu 1930 r. przy udziale licznie zaproszonych gości, w tym rzeszowskich sędziów oraz przedstawicieli miasta³⁹. Najprawdopodobniej od połowy lat dwudziestych przy rzeszowskim więzieniu funkcjonowała także szkoła dla skazanych osadzonych⁴⁰. O znaczeniu więzienia rzeszowskiego świadczyć może fakt, że od połowy lat trzydziestych było ono miejscem organizowania kursów przygotowawczych i egzaminów dla funkcjonariuszy Straży Więziennej⁴¹.

W Rzeszowie na przestrzeni lat zakładane były także różnego rodzaju zrzeszenia skupiające pracowników miejscowych sądów. Wydaje się, że najstarszym stowarzyszeniem było założone najprawdopodobniej w latach osiemdziesiątych XIX w Stowarzyszenie Dyetaryuszów i Urzędników w Rzeszowie. Brak bliższych wiadomości na temat omawianego zrzeszenia, bez wątpienia jednak związane było z miejscowym sądownictwem. Walne zgromadzenie z 1891 r. odbyło się w gmachu rzeszowskiego Sądu Obwodowego, a przewodniczył mu sędzia Teofil

³⁵ Dwa wyroki śmierci w Rzeszowie, „Gazeta Rzeszowska” 1933, nr 45, s. 4.

³⁶ Wyrok śmierci, „Gazeta Rzeszowska” 1933, nr 49, s. 4.

³⁷ Zob. Wyrok na komunistów, „Gazeta Rzeszowska” 1934, nr 14, s. 6.

³⁸ Założenie Patronatu więziennego w Rzeszowie, „Gazeta Rzeszowska” 1931, nr 22, s. 2.

³⁹ Nowa placówka, „Gazeta Rzeszowska” 1930, nr 15, s. 3.

⁴⁰ Otwarcie roku szkolnego w więzieniu karno-śledczym, „Gazeta Rzeszowska” 1932, nr 33, s. 2.

⁴¹ Zob. Z więzienia w Rzeszowie, „Służba Penitencyjna” 1936, nr 6, s. 10-11.

Hanasiewicz. Na zebraniu tym podjęto także rezolucję o zwróceniu się do prezydów poszczególnych sądów Galicji o udzielenie Stowarzyszeniu poparcia⁴². Rzeszowskie Zrzeszenie posiadało fundusz zapomogowy, z którego udzielało świadczeń na rzecz swoich członków. Brak natomiast informacji na temat dziejów organizacji po 1891 r. W grudniu 1908 r. powstało Towarzystwo posłańców sądowych i wszelkiej kategorii sług prowizorycznych dla Galicji i Bukowiny z siedzibą w Rzeszowie. Celem tego zrzeszenia było reprezentowanie środowiska posłańców sądowych oraz innych pracowników wobec władz krajowych. Brak materiałów uniemożliwia przedstawienie działalności Towarzystwa, wiadomo jednak, że w swych działaniach starało się przede wszystkim zmienić przepisy dotyczące posłańców sądowych, których podstawy zatrudniania i wynagradzania nie były dostatecznie chronione⁴³. Najprawdopodobniej pierwszym prezesem zrzeszenia został wybrany rzeszowski posłaniec sądowy Antoni Kloc⁴⁴. Założenie w Rzeszowie omawianego stowarzyszenia należy uważać za duży sukces miejscowego środowiska posłańców sądowych, jeżeli zważy się, że była to jedyna reprezentacja tej grupy zawodowej w całej Galicji. Stąd też następował szybki rozwój Towarzystwa, które nie tylko przystąpiło do wydawania własnego organu prasowego o tytule „Dążność”, ale także skupiało z czasem liczną grupę sług i posłańców z terenu całej Wschodniej Galicji, a nawet Bukowiny. Kres działaniu zrzeszenia położył najprawdopodobniej wybuch pierwszej wojny światowej.

W Rzeszowie działały także oddziały stowarzyszeń sędziowskich. W czerwcu 1919 r. Związek Sędziów Małopolski powołał do życia koła miejscowe, które skupiały sędziów z danego okręgu sądowego. Koło takie utworzone zostało także przy Sądzie Okręgowym w Rzeszowie⁴⁵, brak jednak informacji na temat jego działalności. W 1928 r. nastąpiło zjednoczenie wszystkich organizacji sędziowskich w Zrzeszenie Sędziów i Prokuratorów RP. W Rzeszowie utworzono Koło Okręgowe Zrzeszenia, którego wieloletnim prezesem był wiceprezes Sądu Okręgowego Ignacy Zbyszewski. Koło rzeszowskie było jednym z większych, w 1938 r. liczyło 55 członków⁴⁶. Obok sędziów także miejscowi asesory i aplikanci sędziowscy byli skupieni w krakowskim Zrzeszeniu Asesorów i Aplikantów Sądowych, które posiadało w Rzeszowie swoją delegację w postaci Koła Okręgowego⁴⁷. Niestety brak informacji na temat liczebności rzeszowskiego Koła oraz podejmowanych przez niego działań. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości własne organizacje posiadali również pracownicy sądów oraz inne osoby związane z wymiarem sprawiedliwości. W od połowy lat dwudziestych w Rzeszowie

⁴² *Ze Stowarzyszenia dyetaryuszów i urzędników w Rzeszowie*, „Gazeta Rzeszowska” 1891, nr 13, s. 2.

⁴³ Por. *Ohydne krzywdzenie posłańców sądowych*, „Dążność” 1911, nr 5, s. 2-3; *Ohydne krzywdzenie posłańców sądowych*, „Dążność” 1911, nr 8, s. 1-2.

⁴⁴ *Sprawozdanie z Walnego Zgromadzenia*, „Dążność” 1909, nr 2, s. 2.

⁴⁵ *Koła Okręgowe*, „Przeгляд Sądowy” 1919, nr 2, s. 27.

⁴⁶ *Sprawozdanie Zarządu Głównego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów Rzeczypospolitej Polskiej za rok 1937-38*, Warszawa 1938, s. 8.

⁴⁷ *Sprawozdanie Zarządu Zrzeszenia za r. 1938/39*, Kraków 1939, s. 4.

istniało Koło Okręgowe Związku Urzędników Sądowych w Krakowie⁴⁸. Z kolei w 1934 r. został najprawdopodobniej założony w Rzeszowie miejscowy Oddział Zrzeszenia Biegłych Sądowych i Prywatnych oraz Tłumaczy Przysięgłych RP⁴⁹. W Rzeszowie istniała także kancelarie komornicze. Z chwilą wejścia w życie z dniem 1 I 1933 r. nowej ustawy egzekucyjnej na miasto Rzeszów powołano trzech komorników⁵⁰.

Obok stowarzyszeń korporacyjnych wspomnieć również należy o założonym w Rzeszowie w sierpniu 1872 r. stowarzyszeniu miejscowych prawników o nazwie Koło Prawników w Rzeszowie. Już w chwili powstania Koło liczyło czterdziestu członków, w skład których wchodził przede wszystkim miejscowi sędziowie⁵¹. Spotkania Koła odbywały się początkowo w każdą sobotę w siedzibie zrzeszenia, która znajdowała się w miejskim kasynie⁵². Przedmiotem spotkań było przede wszystkim omawianie bieżących ustaw procesowych. Koło utworzyło także własną czytelnię, która prenumerowała kilkanaście czasopism prawniczych⁵³. Niestety z biegiem lat następował powolny upadek stowarzyszenia⁵⁴.

Przedstawiona powyżej ogólna charakterystyka sądownictwa miasta Rzeszowa oraz jego środowiska nie wyczerpuje w sposób oczywisty całości zagadnienia, które wymaga dodatkowych badań, zwłaszcza kwerendy archiwalnej. Pozwala jednak stwierdzić, że Sąd Okręgowy w Rzeszowie był w omawianym okresie jedną z najważniejszych instytucji w mieście. Pracujący w nim sędziowie odgrywali znaczącą rolę wśród miejscowej inteligencji, a poprzez swoje zaangażowanie w sprawy społeczne, kulturalne i charytatywne przyczyniali się do rozwoju Rzeszowa.

⁴⁸ Sprawozdanie Zarządu Centr. Związku Zrzeszeń Urzędników Sądowych Rz. P., „Apel” 1930, nr 5, s. 55.

⁴⁹ Zrzeszenie Biegłych Sądowych i Prywatnych oraz Tłumaczy Przysięgłych Rzeczypospolitej Polskiej, „Gazeta Rzeszowska” 1934, nr 40, s. 4.

⁵⁰ Komornice w Rzeszowie, „Gazeta Rzeszowska” 1933, nr 1, s. 3.

⁵¹ Towarzystwo Prawnicze w Rzeszowie, „Prawnik” 1872, nr 24, s. 98.

⁵² Koło Prawników w Rzeszowie, „Prawnik” 1874, nr 44, s. 168.

⁵³ Koło Prawników w Rzeszowie, „Prawnik” 1872, nr 40, s. 150.

⁵⁴ Por. Stan prawników w Rzeszowie, „Głos Rzeszowski” 1898, nr 9, s. 1.

Sabina Rejman

Ludwik Klemens Topolski – sekretarz rzeszowskiego Magistratu i Rady Miejskiej w latach 1885-1903

Idea samorządu terytorialnego w monarchii habsburskiej zaczęła przybierać konkretne kształty począwszy od 1848 r.¹ Ustawa gminna dla Galicji została uchwalona 12 VIII 1866 r.² Pociągnęło to za sobą konieczność powołania władz autonomicznych dla kraju, powiatów i gmin. Pochodziły one – to jest sejm krajowy, rady powiatowe i rady gminne³ – z wyboru, ale dla ich sprawnego funkcjonowania konieczne było stworzenie etatów urzędniczych, obsadzenie ich kompetentnymi osobami, ustalenie zakresu ich obowiązków oraz przysługujących praw i wypracowanie etosu urzędnika autonomicznego. Podstawowe zasady funkcjonowania urzędów gminnych były podobne, ale różniły się w szczegółach, tak jak różniły się gminy co do wielkości, znaczenia administracyjnego, potencjału ekonomicznego i intelektualnego oraz ustaw regulujących ich ustrój⁴, którym podlegały. Niewątpliwie wspólną cechą była wyjątkowa pozycja wśród urzędników gminnych sekretarza lub w gminach wiejskich pisarza. Sprawność i skuteczność działania gminy w dużym stopniu zależała od jego umiejętności, doświadczenia i zaangażowania.

¹ Lata 1849-1859 uważa się za okres przejściowego powrotu do rządów reakcyjnych. Proces kształtowania się ustroju gminnego w tym czasie uległ znacznemu spowolnieniu, ale nie został całkowicie wstrzymany. Patrz *Galicja w dobie autonomicznej (1850-1914). Wybór tekstów w opracowaniu Stefana Kieniewicza*, Wrocław 1952, s. V-XXV; *Historia państwa i prawa Polski*, pod red. ogólną J. Bardacha, T. IV, *Od uwłaszczenia do odrodzenia państwa*, K. Grzybowski, uzupełnili i przygotowali do druku J. Bardach, S. Grodziski, M. Senkowska-Gluck, Warszawa 1982, s. 304-324.

² Ustawa z 12 sierpnia 1866 r., dz. u. kr. Nr 19 o urządzeniu gmin i ordynacji wyborczej dla gmin, [w:] *Zbiór ustaw i rozporządzeń administracyjnych*, opracowany przez J. Piwockiego, T. I, *Ustawy konstytucyjne i ustawodawstwo gminne*, Lwów 1909, s. 328-402.

³ K. Grzybowski, *Galicja 1848-1914. Historia ustroju politycznego na tle historii ustroju Austrii*, Kraków-Wrocław-Warszawa 1959, s. 208-227, 271-278.

⁴ Gminy wiejskie i obszary dworskie funkcjonowały w oparciu o ustawę z 12 VIII 1866 r. Trzydzieści znaczniejszych miast w Galicji opierało swój ustrój o ustawę z 13 III 1889 r., pozostałe miasta i miasteczka – z 3 VII 1896 r. Lwów i Kraków rządziły się w oparciu o własne statuty (z 14 X 1870 r. dla Lwowa i z 6 X 1901 r. dla Krakowa). Patrz *Zbiór ustaw i rozporządzeń administracyjnych...*, T. I, Lwów 1909.

Rzeszów podlegał ustawie z 13 III 1889 r., która ustalała zasady ustroju gminnego dla 30 znacniejszych miast Galicji⁵. Statut organizacyjny magistratu miasta Rzeszowa opracowany został przed uchwaleniem tej ustawy, w 1887 r. i dotyczył najistotniejszych dla urzędników magistratu kwestii. Obejmował pragmatykę służbową, regulację płac, statut emerytalny i postanowienia w sprawie utworzenia funduszu emerytalnego⁶.

Najwyżej w hierarchii postawiony był burmistrz, któremu (ewentualnie jego zastępcy) podlegali urzędnicy oraz służba miejska. Grupę urzędników stanowili: sekretarz, kasjer, kontroler, trzech kancelistów, budowniczy miejski, inspektor policji, lekarz miejski, weterynarz. W skład służby miejskiej wchodziło: woźny, ogrodnik, dwóch sierżantów policji, czterech kaprali policji, dwudziestu czterech policjantów, stróż, dwóch furmanów, cegielnik, dozorca gospodarczy, oprawca. Urzędników i służbę miejską (z wyjątkiem pisarzy i posługaczy) mianowała Rada miejska na wniosek zwierzchności gminnej (magistratu). Jeśli rozpisywano konkurs na posadę, jego warunki oraz wymagane od kandydatów kwalifikacje ustalała Rada, ona też podejmowała ostateczną decyzję, uwzględniając bądź nie sugestie magistratu. Przyjęci do służby składali przysięgę służbową na ręce naczelnika gminy lub jego zastępcy i podpisywali protokół z tego wydarzenia. Tę datę przyjmowano za początek zatrudnienia.

Czas pracy urzędników miejskich wynosił 7 godzin dziennie. Jeśli wymagała tego potrzeba, mógł zostać wydłużony. Urzędnicy mieli wyznaczony własny zakres obowiązków, ale w wypadku przydzielenia im dodatkowego zadania przez naczelnika gminy, powinni byli je wykonać bez zgłaszania pretensji do dodatkowego wynagrodzenia. Wymagano od nich uprzejmości, cierpliwości i usłużności w kontaktach z interesantami, szybkości w załatwianiu spraw, punktualności, przyzwoitego zachowania i zaniechania wszystkiego, co godziłoby w powagę ich urzędu⁷. Szczególną wagę przykładano do nieprzekupności urzędników. Za przyjmowanie darowizn i korzyści dla siebie lub rodziny groziło im nawet wydalenie ze służby, a pierwszy raz mógł być zarazem ostatnim. Nieobecność w pracy usprawiedliwiała choroba lub inna przeszkoda zgłoszona wcześniej przełożonemu. Urlopu do 14 dni udzielał urzędnikom naczelnik gminy, dłuższych – Rada miejska.

Urzędnikom przysługiwało prawo do płacy, emerytury, zaopatrzenia rodziny w razie śmierci. W określonych sytuacjach⁸ mogli uzyskać pożyczkę w formie zaliczki płacy (do wysokości trzech miesięcznych pensji), zapomogę lub nagrodę (renumerację) za *niezwykłą gorliwość w służbie*.

⁵ Ustawa z dnia 13 III 1889 r. zaprowadzająca ustrój gminny dla 30 wymienionych miast, [w:] *Zbiór ustaw i rozporządzeń administracyjnych...*, T. I, s. 406-433.

⁶ APRz, Akta miasta Rzeszowa (dalej: AmRz), sygn. 33, s. 20. Patrz też T. Bieda, *Kancelaria Magistratu miasta Rzeszowa w latach 1866-1918*, „Prace Humanistyczne”, Nr 26: 1986, s. 117-135.

⁷ Dotyczyło to między innymi dodatkowego zatrudnienia albo zajęć, które odbywałyby się kosztem służby miejskiej, uwłaczały godności urzędnika miejskiego lub podawały w wątpliwość jego bezstronność.

⁸ W przypadku choroby, popadnięcia w długi bez własnej winy, trudnej sytuacji materialnej rodziny. Warunkiem koniecznym był chlubny przebieg dotychczasowej służby.

Sekretarz był [...] urzędnikiem konceptowym i głównym referentem wszystkich ważniejszych spraw tudzież [...] Dyrektorem kancelaryi [...] i protokolantem na posiedzeniach Rady miejskiej. Jako przełożony miał czuwać na bieżąco nad pracą podległych mu urzędników i być dla nich wzorem rzetelności. Prawo karania urzędników⁹ przysługiwało jedynie naczelnikowi gminy, sekretarz mógł więc tylko zgłaszać mu takie wnioski. Roczna płaca sekretarza wynosiła 1000 złr. Dla porównania: burmistrz rocznie zarabiał 1200 złr, a najniżej z urzędników miejskich uposażony weterynarz – 300. Dodatkowo sekretarz mógł uzyskać przyznane mu na wniosek Rady cztery dodatki pięcioletnie w wysokości 500 złr za *niezwykłą gorliwość i przyczynianie się do powiększania majątku gminnego*.

Ludwik Klemens Topolski przepracował jako sekretarz rzeszowskiego magistratu 18 lat. Zastąpił na tym stanowisku Antoniego Czechaka, który nie bez przyczyny użył w swoim podaniu z prośbą o przeniesienie go w stan spoczynku określenia [...] *utorowałem drogę dla mego zastępcy*. Najprawdopodobniej miał na myśli załatwienie spraw zaległych i zawikłanych w magistracie, ale można to stwierdzenie zrozumieć i dosłownie, bowiem i Czechak, i Topolski co najmniej znali się z okresu pracy w urzędzie gminy w Starej Soli i najpewniej byli spowinowaceni, i to blisko¹⁰.

Poświęćmy zatem chwilę uwagi poprzednikowi Ludwika Topolskiego na stanowisku sekretarza magistratu w Rzeszowie. Aleksander Czechak objął swoją posadę w tym mieście w wyniku konkursu rozpisanego w marcu 1876 r. Termin składania podań upływał 20 kwietnia, a miały się w nich znaleźć informacje o wieku, wykształceniu kandydatów, odbytej praktyce. Warunkiem przystąpienia do konkursu była dokładna znajomość ustaw administracyjnych. Pierwszeństwo dawano osobom po studiach prawniczych. Zawiadomienie o konkursie wysłano między innymi do Tarnopola, Stanisławowa, Brzeżan, Złoczowa, Rohatynia, Kołomyi, Nowego Sącza, Brodów, Drohobycza, Sambora, Lwowa, Krakowa, Tarnowa, Jarosławia i Przemyśla oraz do redakcji następujących gazet: „Dzien-

⁹ Kary przewidziane dla urzędników to: upomnienie ustne, upomnienie pisemne, grzywna, przeniesienie na inną posadę z mniejszą pensją, spensjonowanie (przeniesienie na emeryturę), wydalenie ze służby. Urzędnicy nie mieli prawa odwołania się od tych kar. W sytuacjach, kiedy zachodziła wątpliwość co do winy urzędnika, mógł on zostać zawieszony w pełnieniu służby do czasu wyjaśnienia sprawy. Pobierał wówczas połowę pensji. Jeśli jego wina została potwierdzona, zobowiązany był do zwrotu kwoty otrzymanej w okresie zawieszenia.

¹⁰ Obydwa nazwiska jako urzędników gminy Stara Sól podaje *Szematyzm Królestwa Galicji i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskim* z 1875 r. na s. 59. Nazwisko Czechaka znajduje się również w wykazie urzędników miejskich w Starej Soli w 1873 r. (*Szematyzm Królestwa Galicji i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskim* 1873 r., s. 59), a z innych źródeł (APRz, AmRz, sygn. 52 *Protokoły posiedzeń Rady Miejskiej 1903-1903*, s. 12) wiadomo, iż Topolski pojął tam pracę w tym samym roku. Ponadto z napisu na tablicy nagrobnej żony Ludwika Topolskiego, Aleksandry wiadomo, iż nosiła panieńskie nazwisko Czechak (patrz G. Studnicki, *Cmentarz parafialny w Wadowicach*, Wadowice 1997, s. 264). Z porównania wieku Antoniego Czechaka i Aleksandry z Czechaków Topolskiej wynika, iż ta ostatnia mogła być córką Antoniego.

nika Polskiego", „Gazety Lwowskiej” i „Gazety Narodowej” we Lwowie, a także do krakowskiego „Czasu”¹¹.

Zgłosiło się pięciu kandydatów, wśród nich Aleksander Czechak, 44-letni żonaty sekretarz i kasjer miejski w Starej Soli. Zdobyte przez niego wykształcenie w niższym gimnazjum ukończonym z dobrym postępowaniem uzupełniała blisko 28-letnia praktyka w służbie miejskiej, najpierw w Ciężkowicach, a następnie w Starej Soli. Pełnił tutaj funkcję sekretarza i kasjera miejskiego z roczną płacą 650 złr, służbowym mieszkaniem i prawem do emerytury. Charakterystyki dopełniały liczne pochwały i nagrody, między innymi pieniężne w 1867 i 1875 r. oraz nadanie honorowego obywatelstwa Starej Soli w 1869 r.¹² Pomimo tego Rada miejska w Rzeszowie wybrała dotychczasowego sekretarza magistratu w Wadowicach i dopiero jego rezygnacja otworzyła drogę do urzędu Aleksandrowi Czechakowi¹³. Posada z pensją 800 złr rocznie została mu nadana uchwałą Rady miejskiej z 8 VI 1876 r.¹⁴ 28 I 1879 r. na prośbę samego zainteresowanego Rada podwyższyła mu pensję do 900 złr¹⁵.

Według słów Aleksandra Czechaka pełniąc funkcję sekretarza rzeszowskiego magistratu pozyskał on nie tylko [...] *zupętne zaufanie i zadowolenie Przełożenia, lecz także odszczególniające względy śp. Burmistrza Dra Ambrożego Towarnickiego, który kilkakrotnie podnosił moje zalety w obecności świetnej Rady miejskiej*¹⁶.

W 1885 r. Czechak miał 53 lata, ale stan zdrowia (postępujące osłabienie wzroku i groźba jego utraty) i starość, która [...] *dolegać poczyna* skłoniły go do wniesienia 24 I 1885 r. podania o przeniesienie w stan spoczynku. Do podjęcia tej decyzji przyczyniła się też obietnica burmistrza przyznania rocznej emerytury w wysokości 300 złr. Sam Aleksander Czechak miał świadomość, że na stanowisku sekretarza magistratu powinien się znajdować [...] *świeży a więc dzielniejszy urzędnik*, rozumiejąc pod tym określeniem kogoś młodszego i w pełni sił¹⁷. Rada miejska przychyliła się do jego prośby i uchwałą z 19 II 1885 r. przeniosła go w stały stan spoczynku. Nie szczędziła przy tym słów uznania i wdzięczności za dotychczasową pracę, ale emeryturę ustaliła w wysokości 260 złr rocznie. Miała

¹¹ APRz, AmRz, sygn. 134, s. 112-114.

¹² Tamże, s. 108-109.

¹³ Tamże, s. 114-115.

¹⁴ Tamże, s. 89.

¹⁵ Tamże, s. 94.

¹⁶ Tamże, s. 89. Zasługi Czechaka w służbie miastu, wymienione przez niego samego, to przede wszystkim bieżące załatwianie spraw zleczonych przez magistrat i prowadzenie dokumentacji bez zaległości. W trakcie jego urzędowania wiele się działo w gminie: prowadzono budowy, zaciągano pożyczki, zakładano księgi hipoteczne, ustanowiono kataster gruntowy, wprowadzono nowe zasady opodatkowania, rozstrzygano reklamacje i spory graniczne, trzykrotnie starano się z dobrym skutkiem o prawo poboru kopytkowego i opłat targowych, odbywały się wybory i spis ludności. Czechak doprowadził do odzyskania zaległości czynnych kasy miejskiej w kwocie ponad 40000 złr oraz do obniżenia podatku dochodowego (do tej pory miastu zwrócono ponad 11000 złr). Ponadto wiele spraw z nadzieją na korzystne dla miasta rozwiązanie było w toku. Patrz APRz, AmRz, sygn. 134, s. 89-92.

¹⁷ Tamże, s. 89-92.

być ona wypłacana począwszy od lipca 1885 r. Obowiązki sekretarza Czechak miał pełnić do końca września i do tego czasu pobierać pensję¹⁸.

Ostatni protokół z posiedzenia Rady miejskiej Aleksander Czechak napisał z datą 17 VII 1885 r.¹⁹ Kolejne posiedzenie z 11 VIII 1885 r. protokołował za niego koncepista magistratu Karol Kwiatkowski. Pierwszy punkt porządku dziennego stanowiło obsadzenie posady sekretarza miejskiego²⁰. O okolicznościach przeprowadzenia tego konkursu wiadomo mniej, aniżeli w przypadku konkursu poprzedniego z 1876 r., ponieważ nie zachowały się na przykład tabele kwalifikacyjne kandydatów do tego urzędu. Referujący tę sprawę J. Fechtdegen²¹ stwierdził jedynie, że zgłosiło się ich jedenastu. Magistrat wybrał spośród nich trzech jego zdaniem najodpowiedniejszych do przedstawienia Radzie. Byli to: Karol Madejski, koncypient notarialny w Mielcu, Adam Teofil Pająkowski i Ludwik Klemens Topolski, sekretarz gminy w Starej Soli. Kandydaci zostali przedstawieni w porządku alfabetycznym, a nie według kwalifikacji, jak to było do tej pory przyjęte. Dało to powód do ożywionej dyskusji i zapytań, dlaczego magistrat odszedł od przyjętego zwyczaju. Sprawozdawca wyjaśnił, iż różnice w kwalifikacjach prezentowanych kandydatów były nieznaczne, decyzję pozostawiono więc Radzie. Aby jednak mogła ją ona podjąć, radni powinni byli się zapoznać z tabelami kwalifikacyjnymi kandydatów, a te nie zostały przygotowane na posiedzenie. W dyskusji radni podkreślali ważność sprawy, konieczność namysłu i rozważenia wszystkich jej aspektów. Postanowiono zatem odłożyć ją do następnego posiedzenia, a magistrat zobowiązano do przedstawienia danych o kandydatach oraz konkretnej propozycji obsady stanowiska.

W dniu 3 IX 1885 r. początek obrad Rady miejskiej zdominowały sprawy szkolne, ale po ich załatwieniu przystąpiono do rozstrzygnięcia konkursu na posadę sekretarza miejskiego²². Tym razem referujący J. Fechtdegen w imieniu magistratu zaproponował na to stanowisko Karola Madejskiego. Wywołało to sprzeciw L. Schaittera²³, który oświadczył, iż Madejski jest protegowanym doktora Weigla, a tym według niego [...] *powoduje interes własny, nie dobro miasta*. Opinię tę poparł L. Schott²⁴, który jako dowód przytoczył udział Weigla w powstaniu szynku przy ulicy Marszałkowskiej, co godziło w interesy gminy. Co do samego Madejskiego informacje w ocenie Schaittera były [...] *dwuznaczne i nie bardzo korzystne*, wątpliwości radnego budził też fakt, iż Madejski nie podejmował prób zdania egzaminów. Ale pojawiły się też głosy, aby nie łączyć osoby Madejskiego z Weiglem. Fechtdegen w imieniu magistratu oświadczył, że ten nie postawił kandydatury Madejskiego na polecenie Weigla. Schaitter zaproponował odczytanie tabeli kwalifikacyjnej Ludwika Topolskiego, drugiego w kolejności nominacji. W rezultacie odczytano tabele kwalifikacyjne wszystkich trzech kan-

¹⁸ Tamże, s. 86-88.

¹⁹ APRz, AmRz, sygn. 36, s. 592.

²⁰ Tamże, s. 598-599.

²¹ J. Hoff, *Fechtdegen Józef*, [w:] *Encyklopedia Rzeszowa*, pod red. J. Drausa, Rzeszów 2004, s. 110.

²² APRz, AmRz, sygn. 36, s. 608-609.

²³ J. Draus, *Schaitter Ludwik*, [w:] *Encyklopedia Rzeszowa...*, s. 595.

²⁴ J. Gacek, *Schott, Leon*, [w:] *Encyklopedia Rzeszowa...*, s. 596.

dydatów i przyjęto wnioski o głosowaniu pisemnym, co było równoznaczne z jego tajnością. W pierwszym głosowaniu Madejski i Topolski otrzymali po 13 głosów, jedna kartka pozostała czysta. W drugim głosowaniu, przy jednym głosie wstrzymującym się, Topolski uzyskał 17 głosów, a Madejski – 9. Wobec tego to Ludwik Topolski został sekretarzem rzeszowskiego magistratu z roczną płacą 900 złr. Pierwszy protokół z posiedzenia rady miejskiej napisał z datą 6 X 1885 r.²⁵

Ludwik Klemens Topolski urodził się 23 VIII 1849 r. w Baligrodzie w powiecie leskim, a więc w chwili objęcia posady w Rzeszowie miał 36 lat, żonę i sześćcioro dzieci²⁶. Od 14 V 1873 r.²⁷, czyli od 12 już lat pracował w urzędzie gminy w Starej Soli, gdzie rozpoczął swoją karierę urzędnika miejskiego. Zaczynał jako sekretarz oraz inspektor policji i nadzorca lasów (1875 r.), a kończył jako sekretarz i kasjer miejski w 1884 r.²⁸. Topolski poszedł w ślady swojego poprzednika na stanowisku sekretarza w Starej Soli, Aleksandra Czechaka i podobnie jak on przeniósł się na lepiej płatną posadę sekretarza w Rzeszowie. Jaki był w tym udział samego Czechaka, dokładnie nie wiadomo, wydaje się jednak, że nie mały. Żona Ludwika Topolskiego, Aleksandra, wywodziła się z Czechaków, co pozwala na przypuszczenie, że być może była córką Antoniego Czechaka. Zwalniając etat sekretarza w rzeszowskim magistracie rzeczywiście mógł on *torować drogę* do lepszej posady swojemu zięciowi.

Topolski okazał się godnym następcą swojego poprzednika. Rada miejska w Rzeszowie była zadowolona z jego pracy do tego stopnia, że już rok później przyznała sekretarzowi renumerację (nagrodę) w wysokości 150 złr za załatwienie sprawy, która ciągnęła się od lat kilkunastu, a dotyczyła wyrównania wzajemnych pretensji pomiędzy funduszem rent miejskich a funduszem szpitalnym²⁹. Tym lepiej świadczy to o zdolnościach negocjacyjnych Topolskiego, że sprawę tej nie rozwiązał sam Aleksander Czechak, chociaż w okresie swojego urzędowania załatwił wiele zaległości.

W okresie sekretarowania Ludwika Topolskiego w rzeszowskim magistracie miały miejsce ważne dla miasta wydarzenia. Wybory do rady gminnej odbyły się w latach 1890, 1892, 1896 (wybory uzupełniające), 1900, 1902 r. Zmieniali się burmistrzowie: Wojciech Kalinowski (1885-1887), Wiktor Zbyszewski (1887-1890), Jan Pogonowski (1890-1891), Edward Brunicki stojący na czele zarządu komisarycznego miastem (1891-1893), Leon Schott (1893-1896), Stanisław Jabłoński (1896-1913)³⁰.

²⁵ APRz, AmRz, sygn. 36, s. 612.

²⁶ APRz, AmRz, sygn. 1511, s. 156.

²⁷ APRz, AmRz, sygn. 52, s. 12.

²⁸ *Szematyzm Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskim*, 1875 s. 59; 1884 s. 287.

²⁹ APRz, AmRz, sygn. 134, s. 308.

³⁰ A. Codello, *Samorząd miasta Rzeszowa 1867-1914*, Lublin 1967, s. 22-25. Biogramy burmistrzów zob. *Encyklopedia Rzeszowa...*, s. 189, 204, 455, 596, 783 oraz A. Bonusiak, *Rzeszowianie na przestrzeni wieków*, Rzeszów 2003, s. 22-25; *O patronach rzeszowskich ulic*, red. M. Jarosińska, Rzeszów 1994, s. 41-42, 101-102.

Miasto rozbudowywało się, powstały nowe budowle, niektóre o charakterze reprezentacyjnym: w 1887 r. szpital (gmach ten przy ul. Naruszewicza wchodzi obecnie w skład Szpitala Wojewódzkiego Nr 1), w 1895 r. rzeźnia miejska, w 1898 r. siedziba Towarzystwa Zaliczkowego i Kredytowego (teraz siedziba Prokuratury Rejonowej), w 1899 r. budynek Rady Powiatowej (obecnie Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Rzeszowie), ukończony w 1900 r. gmach Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” (obecny Teatr im. W. Siemaszkowej), w 1902 r. siedziba Krakowskiego Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń (współcześnie lokum Radia Rzeszów). Przebudowano dawny zamek Lubomirskich na potrzeby sądów oraz ratusz, aby mógł pomieścić rosnącą liczbę urzędników. Z budżetu miejskiego wydawano także duże kwoty na budowę nowych obiektów szkolnych oraz remonty i przebudowę już istniejących. Znaczne koszty pochłaniały też inwestycje wojskowe, ponieważ miasto od 1864 r. zobowiązane było do kwaterunku wojska. Chociaż korzystano z bezprocentowych pożyczek z funduszu koszarowego, i tak przedsięwzięcia te były ogromnym obciążeniem³¹.

W 1890 r. Rzeszów uzyskał połączenie kolejowe z Jasłem, a tym samym także z Krosnem i Sanokiem. Nie powiodły się natomiast starania o bezpośrednie połączenie kolejowe z Rozwadowem i Tarnobrzegiem³².

Poprawiała się infrastruktura miasta. Prace przy przebudowie ulic wiązały się z wprowadzeniem kanalizacji i położeniem nowych nawierzchni i chodników. Pierwsze lampy gazowe pojawiły się na rzeszowskich ulicach w 1899 r. Kwestię budowy wodociągu radni podnosili już w końcu XIX w., jednak z powodu braku funduszy realizacja tego zamierzenia przeciągała się i nie została ukończona przed pierwszą wojną światową³³. Władze miasta dbały o zielenią miejską³⁴.

Inwestycje te przyczyniały się do rozwoju miasta i umacniania jego znaczenia, ale też powodowały konieczność zaciągania pożyczek i spłacania długów, a miejskie finanse niekiedy balansowały niebezpiecznie na granicy wypłacalności i bankructwa³⁵.

W wydarzeniach tych brał aktywny udział Ludwik Topolski. Wyrazem uznania dla jego pracy były pisemne pochwały burmistrzów i komisarza rządowego oraz przyznany mu honorowy tytuł radcy magistratu³⁶, który cesarz nadawał najznakomitszym fachowcom w swojej dziedzinie. Przychylny mu „Głos Rzeszowski” przy okazji przeniesienia Topolskiego w stan spoczynku stwierdzał, iż *wyrazy uznania należą się zarówno od nas, jak i od całego chrześcijańskiego społeczeństwa rzeszowskiego dla emerytowanego radcy magistratu p. Ludwika Topolskiego za długoletnią a zawsze w dodatnie dla miasta skutki obfitą pracę w spra-*

³¹ J. Malczewski, *Rozbudowa miasta*, [w:] *Dzieje Rzeszowa*, T. II pod redakcją F. Kuryka, Rzeszów 1998, s. 245-247, 258; A. Codello, *op. cit.*, s. 94.

³² J. Malczewski, *op. cit.*, s. 249.

³³ B. Kaczmar, *Poszukiwania wody dla Rzeszowa i budowa pierwszych wodociągów miejskich 1878-1935*, [w:] *Z przeszłości Rzeszowa (III)*, red. M. Jarosińska, Rzeszów 1998, s. 85-99.

³⁴ J. Malczewski, *op. cit.*, s. 255-258.

³⁵ A. Codello, *op. cit.*, s. 64.

³⁶ *Ibidem*, s. 42.

wach miejskich³⁷ i przypominał jego zasługi dla miasta, które przekładały się na wymierne korzyści finansowe. Dzięki jego staraniom w ocenie gazety miasto zyskało kilkanaście tysięcy koron rocznie dzięki zmniejszeniu wydatków i zwiększeniu dochodów poprzez uwolnienie gminy od niesłusznie na niej ciążyących presteracji oraz wyjaśnienie – z korzyścią dla miasta – kwestii podatkowych. Zabiegom Topolskiego Rzeszów zawdzięczał, że błonia miejskie nie zostały oddane wojsku za bezcen. Podkreślono także wkład sekretarza w uwieńczone sukcesem starania o powiększenie granic administracyjnych Rzeszowa poprzez przyłączenie Ruskiej Wsi i przysiółków Staroniwy i Drabinianki³⁸.

Ta ostatnia sprawa przyczyniła się jednak także do podjęcia przez Topolskiego decyzji o przejściu na emeryturę, i to w okolicznościach dla niego przykrych. Do sytuacji tej doszło w wyniku zaciętej walki wyborczej poprzedzającej wybory do Rady miejskiej w 1902 r. i zaangażowanie się Topolskiego w szeregach jednego z rywalizujących stronnictw.

Decyzję o przyłączeniu wymienionych obszarów do Rzeszowa Rada miejska podjęła już w 1893 r. Uzasadniała ją koniecznością zmiany przebiegu granic administracyjnych Rzeszowa w ten sposób, aby powstało bardziej zwarte terytorium, na którym łatwiej jest zapewnić bezpieczeństwo jego mieszkańcom oraz potrzebą zyskania przestrzeni dla rozwijającego się miasta. Sprawa jednak ciągnęła się prawie 10 lat i w tym czasie to Ludwik Topolski był jej orędownikiem i zabiegał o nieustawanie w staraniach. Doprowadziły one do uchwały sejmu krajowego z dnia 24 VI 1901 r. o przyłączeniu Ruskiej Wsi i przysiółków Staroniwy i Drabinianki do Rzeszowa. W marcu 1902 r. powiększenie obszaru Rzeszowa zatwierdziły Namiestnictwo i Wydział Krajowy³⁹. Na 10 XII 1902 r. zaplanowano wybory do nowej, funkcjonującej w rozszerzonych granicach administracyjnych, Rady miasta Rzeszowa⁴⁰.

Wybory te poprzedziła niezwykle zacięta walka przedwyborcza, ponieważ po zmianie granic administracyjnych zmieniał się układ sił w Radzie. Liczebna przewaga wyborców żydowskich słabła, pojawiała się szansa uzyskania w Radzie dominacji radnych chrześcijańskich. Ale podziały na stronnictwa polityczne nie przebiegały jednoznacznie według kryteriów wyznaniowych, ponieważ dotychczasowy burmistrz Stanisław Jabłoński, katolik, postrzegany był przez część mieszkańców Rzeszowa jako związany z radnymi żydowskimi, którzy w sprawach miejskich kierują się prywatnym interesem (swoim, swojej rodziny i popleczników), a nie dobrem miasta. Szczególne zastrzeżenia zgłaszano wobec radnych W. Hochfelda⁴¹ i J. Fechtdegena, a wykorzystywano do tego celu „Głos Rzeszowski” znany ze swych antysemickich poglądów⁴². Z kolei trybuną burmi-

³⁷ „Głos Rzeszowski” 1903, nr 6, s. 2.

³⁸ *Ibidem*.

³⁹ A. Codello, *op. cit.*, s. 110-111.

⁴⁰ „Głos Rzeszowski” 1902, nr 47, s. 3.

⁴¹ W. Wierzbieniec, *Hochfeld Wilhelm*, [w:] *Encyklopedia Rzeszowa...*, s. 175-176.

⁴² Przykładowe artykuły z „Głosu Rzeszowskiego” 1902, nr 42, s. 3; nr 44, s. 2-3; nr 46, s. 3; nr 47, s. 3; nr 48, s. 3; nr 51, s. 3; 1903, nr 10, s. 2; Dodatek do nr 15.

strza Jabłońskiego i jego stronnictwa był „Rzeszowianin”⁴³. Jako przywódcę stronnictwa opozycyjnego jego redakcja podawała R. Krogulskiego, a Topolskiego uznała za szefa jego sztabu wyborczego⁴⁴. Wiele kontrowersji wzbudziły okoliczności układania listy wyborców, a następnie powołanie komisji reklamacyjnej, która miała rozpatrywać wniesione odwołania. Strony wzajemnie zarzucały sobie manipulowanie spisem wyborców, niedozwolone sposoby pozyskiwania stronników, jak również błędy lub niewyjaśnione sprawy z przeszłości.

Nowo wybrana Rada ukonstytuowała się w lipcu 1903 r. Podział stanowisk w magistracie sugeruje, iż oba zwalczające się stronnictwa doszły do porozumienia, przy zachowaniu przewagi stronnictwa magistrackiego, skupionego wokół osoby Jabłońskiego. Został on ponownie burmistrzem, jego zastępcą zaś R. Krogulski. J. Fechtdegen pełnił funkcję drugiego zastępcy burmistrza, a W. Hochfeld – asesora⁴⁵.

Wydaje się, że ofiarą walki stronnictw padł Ludwik Topolski. Ostatni protokół z posiedzenia Rady miejskiej sekretarz napisał z datą 6 XI 1902 r.⁴⁶ Następnie przygotował w jego zastępstwie koncepista magistratu Jan Kielbiński⁴⁷. 17 VI 1903 r. protokół z posiedzenia Rady miejskiej wyszedł spod pióra nowego zatrudnionego sekretarza Edwarda Szajnowskiego (Szaynowskiego)⁴⁸.

Być może przyczyną nieobecności Topolskiego była choroba. Wiadomo, że w 1902 r. poddał się poważnej operacji⁴⁹. Pogorszenie się stanu zdrowia mogło być następstwem wyczerpującej pracy, a przede wszystkim śmierci syna Euzebiusza w lipcu 1902 r. oraz kłopotów zawodowych. Topolski stał się obiektem krytyki „Rzeszowianina” jako osoba ściśle związana ze stronnictwem będącym w opozycji wobec S. Jabłońskiego. Wpłynęły także przeciwko niemu oskarżenia o popełnienie z chęci zysku czynów sprzecznych z prawem. 24 I 1902 r. jedyny punkt porządku dziennego stanowiły *wnioski co do sprawy dyscyplinarnej Rady Magistratu p. Ludwika Topolskiego*. Referował ją W. Hochfeld, posiedzenie utajniono. Odczytane zostały protokoły zeznań świadków i samego zainteresowanego, wyjątki z akt magistrackich oraz podanie Topolskiego o przeniesienie w stan spoczynku z powodu choroby, a także popierający je wniosek magistratu. Rada miejska postanowiła przychylić się do niego i zaniechać dochodzenia dyscyplinarnego, a akta sprawy przekazać sądowi karnemu. W wypadku, gdyby uznał on winę Topolskiego, emerytura miała zostać cofnięta⁵⁰. Proponowano najpierw kwotę

⁴³ Publikacje o charakterze polemicznym „Rzeszowianina” patrz przykładowo: 1903, nr 2, s. 1; nr 4, s. 1; nr 6, s. 1; nr 8, s. 1.

⁴⁴ „Rzeszowianin”, nr 2, s. 1.

⁴⁵ A. Code'llo, *op. cit.*, s. 24.

⁴⁶ APRz, AmRz, sygn. 51, s. 220.

⁴⁷ Protokoły z posiedzeń z 19.XI. i 22.XII.1902 r. patrz APRz, AmRz, sygn. 51 *Protokoły posiedzeń Rady Miejskiej 1902-1902*, s. 271, 284. Protokoły z posiedzeń w 1903 r. z 21.I., 24.I., 10.III., 18.III., 30.IV., 13.V.; zob. sygn. 52 *Protokoły posiedzeń Rady Miejskiej 1903-1903*, s. 1, 11, 17, 32, 56, 70, 84.

⁴⁸ APRz, AmRz, sygn. 52, s. 92.

⁴⁹ „Głos Rzeszowski” 1903, nr 6, s. 2.

⁵⁰ Nie wiadomo, jak ostatecznie zakończyła się ta sprawa. Jednak okoliczności wniesienia oskarżenia w ferworze walki wyborczej, w którą zaangażowany był także Topolski

3000 koron biorąc pod uwagę zasługi sekretarza i liczną rodzinę. Asesor W. Piłiński wnioskował, aby emeryturę przyznać nie tylko za 18 lat pracy w rzeszowskim magistracie (od 1885 r.), ale od wstąpienia Topolskiego w poczet urzędników miejskich, czyli od 1873 r. – kwota wynosiłaby wówczas 3580 koron. Wobec tego R. Krogulski postawił wniosek, aby przyznać Topolskiemu emeryturę w wysokości 3600 koron i ten właśnie uchwalono⁵¹. „Głos Rzeszowski” informował, iż po zakończeniu półrocznego Topolski zamierza przenieść się do Borysławia, gdzie mieszkał jego ojciec⁵².

Następcą Topolskiego na stanowisku sekretarza został Edward Szajnowski. Konkurs postanowiono rozpiścić 10 III 1903 r.⁵³, rozstrzygnięcie nastąpiło dwa miesiące później. Sprawa nadania tej posady stanęła jako pierwszy punkt porządku dziennego na posiedzeniu rady miejskiej 13 maja 1903 r. Podobnie jak to było przed laty w przypadku zatrudnienia Topolskiego referował ją radny W. Fechtdegen. Przedstawił on kandydaturę Edwarda Szajnowskiego, proponowanego na to stanowisko przez magistrat. Szajnowski urodził się 14 marca 1868 r. w Koziubińcykach w powiecie Husiatyń. Odbył studia i złożył egzaminy wymagane od urzędnika koncepcyjnego w służbie państwowej, to jest trzy egzaminy prawnicze i jeden praktyczny. W służbie rządowej pozostawał od 1 listopada 1895 r. W chwili starania się o posadę sekretarza pracował jako koncepcista c. k. Namiestnictwa przy rzeszowskim starostwie. Kandydatura ta została zaaprobowana przez Radę. Szajnowskiemu nadano posadę jako stałą, z pensją roczną 4 000 koron i dodatkiem aktywalnym w wysokości 800 koron. Przysługiwało mu również prawo do czterech dodatków pięcioletnich w wysokości 10% stałej płacy (do pierwszego po pięciu latach), do emerytury (czas pracy liczono od momentu rozpoczęcia służby rządowej, czyli od 1895 r.), a żonie do pensji wdowiej⁵⁴.

Głównym źródłem informacji o życiu rodzinnym Ludwika Topolskiego są spisy ludności z 1890 i 1900 r., kilka wzmianek w prasie dotyczących jego osoby oraz prace G. Studnickiego o społeczności wadowickiej.

W 1890 r. Topolski zajmował z rodziną dom oznaczony 52 numerem konkskrypcyjnym (30 według starej numeracji). Wywodził się ze szlacheckiej rodziny pieczętującej się herbem Ogończyk⁵⁵. On sam, jak i jego rodzina oraz służba byli wyznania rzymskokatolickiego, jako język towarzyski podali polski. Co do stanu zdrowia, zarówno fizycznego, jak i umysłowego, nie zostały odnotowane żadne ułomności. Jako urzędnikowi autonomicznemu Topolskiemu wraz z rodziną przysługiwało prawo przynależności do gminy, w której był zatrudniony, czyli

oraz wcześniejsze 18 lat chlubnej służby w rzeszowskim magistracie budzą wątpliwości co do ich zasadności i bezstronności.

⁵¹ APRz, AmRz, sygn. 52, s. 11-14.

⁵² „Głos Rzeszowski” 1903, nr 5, s. 2.

⁵³ APRz, AmRz, sygn. 52, s. 17.

⁵⁴ Tamże, s. 84-86.

⁵⁵ W pierwotnej wersji, przytoczonej przez B. Paprockiego, herb ten przedstawia w polu czerwonym pół srebrnej strzały skierowanej żelazcem w górę, wspartej na półpięścieniu. U szczytu znajdują się wzniesione do góry dwie ręce panieńskie. Zob. B. Paprocki, *Herby rycerstwa polskiego*, Kraków 1858, s. 518. W odmianie rycerskiej ręce były zbrojne. Do herbu tego należało około 320 rodzin.

w tym wypadku do Rzeszowa. Żona Topolskiego, Aleksandra Apolonia, była młodszą od męża o 2 lata. Urodziła się 6 V 1851 r. w Starej Soli, czyli w miejscowości, w której Topolski pracował przed przeniesieniem się do Rzeszowa. Jako jej zajęcie odnotowano prowadzenie gospodarstwa domowego. W 1890 r. państwo Topolscy mieli ośmioro dzieci w wieku od 3 do 16 lat: Klementynę Ludwikę (ur. 23 XI 1874 r.), Antoninę (ur. 6 XI 1876 r.), Marię Ludwikę (ur. 21 IX 1879 r.), Aleksandra Mikołaja (ur. 4 XII 1881 r.), Euzebiusza Ludwika (ur. 2 XII 1882 r.), Januarego Saturnina (ur. 19 I 1884 r.), Annę Beatę (ur. 3 III 1886 r.), Helenę Zofię (ur. 10 IX 1887 r.). Dwie najmłodsze dziewczynki przyszły na świat już w Rzeszowie. Klementyna i Antonina były uczennicami szkoły wydziałowej, a Maria i trzech synowie – uczniami szkoły ludowej. Do nich, podobnie jak i do rodziców odnosiła się informacja o posiadanej umiejętności czytania i pisania. Najmłodsze córki z racji wieku (trzy i cztery lata) nie uczęszczały jeszcze do szkoły. Topolscy zatrudniali dwie młode służące. Ewa Dzik, urodzona w 1868 r. w Niwiskach w powiecie kolbuszowskim i tam przynależna, pełniła funkcję kucharki. Agnieszka Kloc, urodzona w 1864 r. i przynależna do Staroniwy w powiecie rzeszowskim zatrudniona została jako służąca do posług domowych. Obydwie dziewczynki umiały tylko czytać⁵⁶.

W 1902 r. Topolscy zajmowali mieszkanie na parterze w domu przy ulicy Zacisze⁵⁷. W karcie spisowej wymieniono siedmioro dzieci. Nie uwzględniono Marii Ludwiki ani Euzebiusza Ludwika, pojawiła się natomiast najmłodsza córka Janina, urodzona 24 VI 1892 r., w chwili spisu uczennica. Być może Maria Ludwika, 23-letnia w 1902 r., wyszła za mąż i nie mieszkała już z rodzicami, chociaż nie można także wykluczyć jej śmierci. Na pewno nie żył już Euzebiusz Ludwik, który 24 lipca tego roku zmarł w tragicznych okolicznościach. 19-letni chłopiec, słuchacz praw we Lwowie, był według „Głosu Rzeszowskiego” [...] *nadzwyczajnie utalentowanym młodzieńcem, rokującym wielkie nadzieje na przyszłość*⁵⁸. Związał się jednak z towarzystwem, które pozostawało pod wpływem idei socjalistycznych i młodopolskich. *Umysł Euzebiusza Topolskiego podniecany agitacją socjalistów, lekturą w rodzaju tworców Przybyszewskiego i nieszczęśliwym stanem trapiącego ze wszystkich stron społeczeństwa, które chciał reformować, nie był w stanie znieść owego pesymistycznego ciężaru [...]*. Pod wpływem rozstroju duchowego odebrał sobie życie, a oficjalne uznanie tej przyczyny śmierci umożliwiło katolicki pogrzeb. Euzebiusz Topolski został pochowany 25 lipca we Lwowie na Cmentarzu Łyczakowskim. Na miejsce ostatniego spoczynku odprowadzili go licznie uczestniczący w pogrzebie koledzy i przyjaciele rodziny Topolskich. Redakcja gazety wyrażała szczere współczucie rodzinie zmarłego.

W 1902 r. synowie Topolskich, Aleksander Mikołaj i January Saturnin studiowali, córka Antonina pracowała jako nauczycielka⁵⁹, Helena i Janina były

⁵⁶ APRz, AmRz, sygn. 1511, s. 156.

⁵⁷ Dom oznaczony był liczbą orientacyjną 9, a według dawnej numeracji konskrypcyjnej – 619/620. Patrz: APRz, AmRz, sygn. 52, 1525, *Spis ludności 1902-1902*, s. 4-8.

⁵⁸ „Głos Rzeszowski” 1902, nr 30, s. 2.

⁵⁹ Antonina Topolska była nauczycielką w czteroklasowej szkole żeńskiej im. św. Jadwigi w Rzeszowie. W 1902 i 1903 r. pracowała na stanowisku młodszego nauczyciela, w

uczennicami, dla 28-letniej Klementyny i 16-letniej Anny nie podano zajęcia. Topolscy zatrudniali kucharkę Elżbietę Zybure, urodzoną 14 VI 1880 r. w Niechobrzu i służącego Stanisława Ciurę, urodzonego w 1885 r. w Chmielniku. Obydwoje byli stanu wolnego, wyznania rzymskokatolickiego, narodowości polskiej, umieli czytać i pisać i nie mieli prawa przynależności do rzeszowskiej gminy. Ponadto ten sam dom zamieszkiwał jego stróż Władysław Obara z żoną i trójką dzieci.

Dane dotyczące życia rodzinnego Ludwika Topolskiego uzupełnia informacja, że 25 V 1907 r. zmarł w wieku 91 lat w Borysławiu Antoni Topolski, ojciec Ludwika. Fakt ten „Głos Rzeszowski” podał ze względu na tego ostatniego, chociaż Ludwik Topolski już od 4 lat nie był zatrudniony w rzeszowskim Magistracie⁶⁰.

Najprawdopodobniej, stawiawszy czoła nieszczęściom rodzinnym i postawionym mu oskarżeniom, Topolski uznał, że na emeryturę jest jeszcze za wcześnie. Być może do zmiany decyzji skłoniła go trudna sytuacja finansowa rodziny. Dość, że od 1905 r. Ludwik Topolski figuruje w *Szematyzmie Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem* jako sekretarz magistratu w Wadowicach. Wiadomo, że pracował tam co najmniej do 1913 r.⁶¹

Ludwik Topolski zamieszkał z rodziną przy ulicy Słowackiego 18 i osiadł w Wadowicach na stałe. Z wykazu zmarłych pochowanych na miejscowym cmentarzu parafialnym, sporządzonym przez G. Studnickiego, wynika, że znaleźli tu miejsce ostatniego spoczynku: Ludwik, jego żona, córka Anna i dwóch zięciów Topolskiego. Ludwik Topolski zmarł w 1915 r., żona Aleksandra w 1930 r. Córka Anna pracowała jako nauczycielka w roku szkolnym 1924/1925 w szkole im. S. Jachowicza. W 1927 r. figuruje w wykazie nauczycieli w szkole handlowej w Wadowicach. Mieszkała przy ulicy Krasińskiego. Zmarła w 1955 r. Rok później odszedł jej mąż, Jan Gebhardt urodzony w 1881 r. w Zielonkach. On również był nauczycielem, historykiem i geografem. W latach 1907-1939 i 1945-1950 uczył w wadowickim gimnazjum. Wśród uczniów, z którymi prowadził zajęcia, był także Karol Wojtyła. Wykładał również w *Collegium Marianum*, gimnazjum ojców karmelitów, seminarium nauczycielskim, szkole handlowej (od 1929 do 1931 r. był jej dyrektorem). W czasie wojny zajmował się pszczelarstwem i brał udział w tajnym nauczaniu. Po wojnie w latach 1945-1947 kierował kursami dla dorosłych. Na wadowickim cmentarzu spoczywa również Jan Anastazy Wawro, mąż Heleny z Topolskich i zięć Ludwika Topolskiego, chociaż mieszkał w Krakowie. Urodził się w 1923 r. w Choczni. W 1948 r. ukończył liceum im. Marcina Wadowity.

1904 awansowała na nauczyciela. *Szematyzm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem* 1902, 1903, 1904, wszędzie s. 629.

⁶⁰ „Głos Rzeszowski” 1907, nr 22, s. 3.

⁶¹ *Szematyzm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem*, 1905, s. 409; 1906, s. 409; 1911, s. 474; 1912, s. 474; 1913, s. 528. Intrygujący jest fakt, iż G. Studnicki określa L. Topolskiego jako radcę i sekretarza magistratu w Rzeszowie, nic natomiast nie wspomina o jego pracy w wadowickim magistracie. Patrz: tenże, *Kto był kim w Wadowicach*, Wadowice 2004, s. 253.

Był magistrem praw, podpułkownikiem wojska polskiego, prokuratorem wojskowym. Zginął tragicznie w wypadku drogowym w 1989 r.⁶²

Dzieje kariery zawodowej Ludwika Topolskiego dowodzą, że awans zawodowy urzędników miejskich często wiązał się ze zmianą miejsca zamieszkania. Sam Topolski dwa razy się przeprowadzał: ze Starej Soli do Rzeszowa po 12 latach pracy i z Rzeszowa do Wadowic po 18 latach. Czynnikiem skłaniającymi do podjęcia takiej decyzji była wyższa pensja, większy prestiż zajmowanego stanowiska, lepsze warunki socjalne, a niekiedy także splot okoliczności życiowych, jak w przypadku decyzji Topolskiego o przeniesieniu się do Wadowic.

To ostatnie wydarzenie świadczyło też o tym, iż czynne angażowanie się po stronie któregoś ze stronnictw stających do walki w wyborach do Rady miejskiej było przedsięwzięciem nader ryzykownym. Zachowując neutralne stanowisko sekretarz swoją troskę o dobro miasta powinien był wyrażać rzetelną i oddaną pracą, w której było miejsce na podejmowanie samodzielnych inicjatyw, ale tylko w zakresie spraw urzędowych pozostających w jego kompetencji.

Ludwik Topolski w ciągu 18 lat swojego pobytu i pracy w Rzeszowie wrósł w pejzaż miasta, które stało mu się bliskie. Rozstał się z nim w smutnych okolicznościach, zarówno zawodowych, jak i rodzinnych. Nie powinno to jednak stać się przyczyną zapomnienia tej postaci.

⁶² G. Studnicki, *Cmentarz parafialny...*, s. 264, 175-176, 267.

Barbara Popieluch

Jarosław w okresie I wojny światowej (1914-1918)

Jarosław jest jednym z najstarszych miast Podkarpacia, jego założenie przypisuje się bowiem księciu Jarosławowi I i datuje na I połowę XI w. Na początku XX w. Jan Sas Zubrzycki pisał o nim, że „mało które z miast polskich miało tak świetną przeszłość; mało też które tak znacznie upadło i cechy swojej wspaniałości zatraciło”¹. Rzeczywiście – dzięki położeniu na skrzyżowaniu ważnych szlaków handlowych aż do początku XVII w. słynął z organizacji jarmarków, które podobno obok tych odbywających się we Frankfurcie nad Menem, były najslawniejsze w Europie i wydatnie przyczyniały się do wzrostu zamożności zarówno Jarosławia, jak i jego mieszkańców. Po pożarach, które strawiły miasto w I połowie XVII w. oraz najazdach Tatarów, Wołochów, Kozaków, Węgrów i Szwedów, gród ten na zawsze utracił znaczenie jako ośrodek handlu, a stał się biednym, podupadłym, prowincjonalnym miasteczkiem².

W 1772 r. w wyniku I rozbioru Polski Jarosław znalazł się w granicach Austrii, która z przyłączonych terenów utworzyła prowincję Królestwo Galicji i Lodomerii. W nowym państwie jego upadek nadal postępował osiągając dno w połowie XIX w., kiedy to zamieszkiwało tam zaledwie kilka tysięcy osób. Nie spodziewanie szansą na ponowny rozwój tej miejscowości stała się decyzja cesarza Franciszka Józefa o budowie twierdzy Przemyśl, gdyż według planów austriackich Jarosław miał pełnić funkcje jej przyczółka mostowego i bronić przepraw przez San. Dzięki temu pod koniec XIX w. rozbudowano w nim garnizon wojskowy, co przyczyniło się do ożywienia handlu, rzemiosła oraz wzrostu liczby ludności do 24 tys. w latach 1913-1914³. Zmienił się także jego wygląd – władze Jarosławia budowały koszary, naprawiały drogi, chodniki, zaczęły tworzyć system kanalizacyjny, uruchomiły gazownię, unowocześniły rzeźnię, oświetliły ulice, stworzyły warunki do założenia szpitala, a tuż przed wybuchem I wojny światowej rozpoczęły także budowę miejskiej wiaty targowej, która miała być widomą oznaką odrodzenia tradycji handlowych. Zachęceni tym przykładem mieszkańcy również wzniesli wiele nowych domów, przede wszystkim na

¹ J. Sas-Zubrzycki, *Miasto Jarosław i jego zabytki*, Kraków 1903, s. 2.

² A. Wagner, *Handel dawnego Jarosławia*, Lwów 1929, s. 8, 24-25.

³ APP, Akta miasta Jarosławia (dalej: AmJ), sygn. 308, s. 369. Jest to suma liczby ludności cywilnej i wojskowej.

przedmieściach, mimo, że od 1901 r. ustawowo zawężono nieco obszar pod zabudowę cywilną ze względu na planowane ufortyfikowanie miasta. To widoczne ożywienie sprawiło, że ustawą z 13 III 1889 r. Jarosław został zaliczony w poczet 30 większych miast galicyjskich obok m.in. Przemyśla, Rzeszowa, Krosna, Drohobycza i Nowego Sącza, a już w 1904 r. jego władze szczyły się faktem, że jest wśród nich miastem najbogatszym, ponieważ posiadał największy majątek czynny⁴.

Rzeczywiście wszystkie wspomniane inwestycje wymagały sporych nakładów pieniężnych, ale w dużej mierze dzięki burmistrzowi Adolfowi Dietziusowi, który sprawował swój urząd od 1891 r., gospodarka miejska stała się stabilna i uporządkowana. W latach poprzedzających wybuch I wojny światowej budżety zarówno po stronie dochodów, jak i wydatków, wykazywały kwoty ponad 500 tys. K (około 26% stałych wpływów stanowiła coroczna subwencja państwowa wynosząca tuż przed wybuchem wojny 130980 K⁵), a minimalne niedobory w przychodach równoważono zyskiem z nakładanych na mieszkańców, niezbyt dla nich uciążliwych dodatków do podatków państwowych, najczęściej dwudziestoprocentowych, co było zgodne z §83 ustawy z 13 III 1889 r.⁶ Dzięki takiej polityce finansowej można było regularnie uiszczać Bankowi Krajowemu we Lwowie raty dwóch pożyczek zaciągniętych w 1903 r. na zapłacenie wcześniejszych długów miasta opiewających na 1 mln K i na 50 tys. K, kredyt 200 tys. K uzyskany w 1907 r. na budowę rzeźni, a nawet pozwolić sobie na zaciągnięcie w 1911 r. 600 tys. K pożyczki w Banku Krajowym na cele inwestycyjne, czyli przede wszystkim na budowę nowoczesnej wiaty targowej. Do tego jeszcze od 1911 r. Gmina Miasta Jarosławia winna była Krajowemu Funduszowi Koszarowemu 40 tys. K przeznaczonych na budowę stajni dla koni wojskowych i rocznie spłata tych wszystkich długów kosztowała budżet miasta około 102 tys. K⁷. Do tego władze lokalne wspierały różnego rodzaju towarzystwa, związki, czy organizacje działające w mieście oraz godnie wynagradzały pracowników Magistratu i przedsiębiorstw miejskich. Bezpieczeństwo finansowe miało zapewnić Jarosławowi lokowanie jego pieniędzy w różnych funduszach przynoszących zyski, których stan w chwili wybuchu wojny wynosił około 1,5 mln K w gotówce i papierach wartościowych, a sama Gmina wyróżniała się spośród innych w Galicji gospodarnością i dbałością o swych obywateli⁸.

Zamach w Sarajewie zakłócił jednak ten powolny proces odbudowy świetności Jarosławia. Po wypowiedzeniu 6 VIII 1914 r. przez Austro-Węgry wojny Rosji miasto to stanęło nagle przed koniecznością stawiania czynnego oporu wrogim

⁴ A. Wondaś, *Szkice do dziejów Jarosławia. Szkic uzupełniający*, Jarosław 1938, s. 80-84, 90-96; *Sprawozdanie z czynności Rady Miejskiej i Magistratu król. wolno handlowego miasta Jarosławia za czas od r. 1897 do końca grudnia 1903*, Jarosław 1904, s. 54.

⁵ APP, AmJ, sygn. 93, s. 112.

⁶ „Dziennik Ustaw i Rozporządzeń Krajowych dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim” 1889, s. 108.

⁷ APP, AmJ, sygn. 594, s. 154, 157; tamże, sygn. 93, s. 120.

⁸ A. Wondaś, *Szkice do dziejów Jarosławia*, t. II, Jarosław 1935, s. 5-8.

wojskom. Większość żołnierzy wymaszerowało na północ w kierunku Lublina, ale władze wojskowe zaczęły zajmować budynki gminne i urządzać w nich szpitale, biura i lokale kwaterunkowe. Ludność cywilna została uprzedzona o konieczności zrobienia zapasów żywności na okres minimum 3 miesięcy, a tych, którzy nie byli w stanie spełnić tego warunku wezwano do opuszczenia miasta. Wyjechali wtedy głównie ci, którzy mieli krewnych lub przyjaciół w krajach Europy Zachodniej⁹.

W pierwszej fazie wojny na froncie wschodnim zwycięzcami okazywali się być Rosjanie, którzy już na początku września 1914 r. zajęli Lwów, a 10 i 11 IX przełamali austriacką linię obrony pod Rawą Ruską, powodując tym samym masowy napływ do Jarosławia wycofujących się żołnierzy oraz uchodźców cywilnych z Małopolski Wschodniej, którzy ze strachem informowali o klęskach armii austro-węgiersko-niemieckiej. Wywołało to panikę wśród mieszkańców miasta i było powodem emigracji na zachód ogromnej liczby osób, w tym przedstawicieli władz miejskich z burmistrzem Dietziusem na czele¹⁰. Skala tego zjawiska nie jest dokładnie znana, ale dzięki akcji „Policzmy się i łączmy się” prowadzonej przez „Wiedeński Kuryer Polski” wiemy, że do 16 II 1915 r. schronienie przed wrogiem w różnych częściach Austro-Węgier znalazło 968 przybyszów z Jarosławia. Byli wśród nich głównie ludzie zamożni – przedstawiciele inteligencji urzędniczej, nauczyciele, pracownicy kolei oraz kupcy i największa ich część, 408 osób (42,15%), wybrała Wiedeń jako docelowe miejsce swej tułaczki¹¹.

Dietzius, udając się do Wiednia, powierzył kierowanie miastem wiceburmistrzowi Józefowi Rohmowi i zabrał pieniądze oraz papiery wartościowe stanowiące majątek Gminy Miasta Jarosławia, a także majątek Kasy Oszczędności. Tam sumę wynoszącą prawie 2 mln K zdeponował w bankach, co uchroniło ją od konfiskaty. Wraz z nim wyjechał również do stolicy pierwszy asesor Jan Strisower, a wiceburmistrz Rohm także nie wytrzymał na powierzonym mu posterunku i nie zdecydował się na pozostanie w swym mieście oddając władzę w ręce asesora Antoniego Mączki, który sprawował funkcję burmistrza Jarosławia od 14 IX do 17 X 1914 r.¹²

Tymczasem już 17 IX 1914 r. wkroczyły do Jarosławia wojska rosyjskie. Nie zastały tu już żołnierzy austriackich, gdyż ci cofnęli się na dogodniejsze pozycje strategiczne, pałac przedtem magazyny z żywnością, odzieżą i bronią, drewniany most na Sanie, a także domy ludności cywilnej na Przedmieściu Górnoleżajskim i Dolnoleżajskim, gdzie pierwotnie planowali przygotować linię obrony. Rosjanie zajęli wszystkie ważniejsze budynki w mieście i wydali kilka rozporządzeń ludności, ale już na początku października musieli wycofać się za San, po-

⁹ *Ibidem*, s. 48-52.

¹⁰ *Ibidem*, s. 52-56.

¹¹ Obliczenia własne na podstawie: *Księga pamiątkowa i adresowa wygnańców wojennych z Galicji i Bukowiny 1914-1915 oraz Album pamiątkowy, Część III. Prowincja i Bukowina, Wiedeń 1915*, s. 48-58.

¹² A. Wondaś, *Szkice...*, t. II, s. 56, 62.

nieważ armia austriacka przeszła do kontrofensywy. Walki nad tą rzeką trwały cały miesiąc i były nierozstrzygnięte, lecz w obliczu klęski armii niemieckiej pod Warszawą oraz zbliżającej się zimy cały front niemiecko-austro-węgierski cofnął się na zachód, a Jarosław 3 XI 1914 r. po raz drugi został oddany Rosjanom¹³.

Żołnierze carscy uważali ten gród za miasto rdzennie rosyjskie, więc szybko mianowali tu własne władze i polecili otworzyć biura miejskie, w których pracę organizował wyznaczony przez nich na burmistrza emerytowany nauczyciel gimnazjalny Jan Nowak. Nie terroryzowali miejscowej ludności, a w czasie tej okupacji Jarosław stał się ważną, końcową stacją linii kolejowej do Lublina i Sokała oraz magazynem żywności i amunicji dla armii rosyjskiej¹⁴.

Po bitwie pod Gorlicami w maju 1915 r. żołnierze carscy zostali zmuszeni do wycofywania się na wschód. Nie chcieli jednak oddać Jarosławia bez walki i z tego powodu stworzyli tu linię okopów ciągnących się przez Kruhel Pawłosiowski, Przedmieście Górnoleżajskie, park miejski na Olszanówce, park dworski w Pawłosiowie, Widną Górę i Kidałowice. Podobnie jak wcześniej uczynili to Austriacy, tuż przed spodziewanym przyjściem wroga podpalili budynek stacji kolejowej, służący im za magazyn. Szturm wojsk niemiecko-austro-węgierskich na Jarosław trwał od 13 do 15 V 1915 r. i zakończył się klęską Rosjan, którzy w końcu musieli oddać miasto, ale sukces ten kosztował nacierających życie i zdrowie znacznej liczby żołnierzy. Armia carska wycofała się nad San, gdzie 16 V 1915 r. poniosła kolejną porażkę, której świadkiem był sam cesarz Niemiec Wilhelm II obserwujący przebieg bitwy ze wzgórza za jarosławskim kościołem farnym. Tym samym skończył się dla mieszkańców miasta okres bezpośredniego zagrożenia życia, gdyż aż do zakończenia I wojny światowej Jarosław pozostawał z dala od linii frontu¹⁵.

Po zakończeniu walk, od 27 V do 22 VI 1915 r. w Jarosławiu kwaterował wraz z dowodzoną przez siebie armią niemiecki generał August von Mackensen i ten okres czasu okazał się być uciążliwszy dla miejscowej ludności niż wcześniejsza okupacja rosyjska. Powodem tego były bezwzględne rekwizycje w domach prywatnych przeprowadzane przez żołnierzy, w czasie których często przywłaszczali oni sobie wartościowe przedmioty, a także zabierali żywność nie zważając na zamożność mieszkańców. Do tego gnębiono tych obywateli, których podejrzewano o jakąkolwiek współpracę z Rosjanami, a także wyszukiwano prawdziwych lub rzekomych szpiegów, których nie tylko wtrącano do więzień, ale także chętnie zabijano. Na szczęście front szybko przesunął się na wschód od Lwowa, a wraz z nim wojska Mackensena i życie w Jarosławiu powoli mogło wrócić do normy¹⁶.

Od końca maja do połowy czerwca 1915 r. trwały powroty do miasta urzędników państwowych, członków władz miejskich oraz radnych. Pod koniec

¹³ *Ibidem*, s. 61-65.

¹⁴ *Ibidem*, s. 68-70.

¹⁵ *Ibidem*, s. 71-74.

¹⁶ *Ibidem*, s. 74-77.

czerwca przyjechał także Dietzius i przejął od Nowaka rządy nad miastem. Na pierwszym od czasu oswoobodzenia Jarosławia od Rosjan posiedzeniu Rady Miejskiej, które odbyło się 2 X 1915 r., uchwalono między innymi, że funkcjonariusze miejscy tylko wtedy mogą przestać urzędować i mogą opuścić miasto, jeśli upoważni ich do tego burmistrz i zwolni ich ze służby. Równało się to z potępieniem postępowania większości członków urzędującej Rady Miejskiej¹⁷.

Po ustabilizowaniu się sytuacji na froncie wschodnim stopniowo władze Gminy Miasta Jarosławia oraz wszyscy jej mieszkańcy przystąpili do oszacowania strat poniesionych w wyniku tego konfliktu zbrojnego. Można je podzielić na:

- a) straty bezpośrednie – dokonane w wyniku działań wojennych i w czasie przebywania w mieście poszczególnych grup żołnierzy – obejmujące zniszczenia obiektów użyteczności publicznej, budynków mieszkalnych, szkół, zakładów przemysłowych, ich wyposażenia, ogrodzeń, ubytki w żywym inwentarzu, w sadach, ogrodach, zniszczenia dróg, chodników, ujęć wody, sieci gazociągowej, straty poniesione w wyniku rekwizycji majątku miasta i jego mieszkańców, a także straty w ludziach;
- b) straty pośrednie – ich przyczyna leżała w wypadkach wojennych, ale były ubocznym skutkiem działań na froncie. Do nich można zaliczyć utratę stabilizacji budżetowej i wzrost zadłużenia gminy miasta Jarosław, szkody powstałe w wyniku braku rąk do pracy w czynnych zakładach przemysłowych i urzędach (ich powodem była emigracja i pobór do wojska), wynikające z ograniczenia obrotów handlowych między Jarosławiem a okolicznymi wsiami, proces ubożenia społeczeństwa wywołany drożyzną artykułów spożywczych, przemysłowych, rekwizycjami i kradzieżą oraz popadanie w ruinę budynków, na remont których nie było środków.

Pierwsze szacunki strat bezpośrednich zaczęto sporządzać już w 1915 r. Wśród nich najbardziej dotkliwe okazały się te w budynkach mieszkalnych, ponieważ w czasie działań wojennych całkowitemu zniszczeniu uległo aż 321 domów¹⁸ na 1997 istniejących w roku 1914¹⁹ (16,07%), a 233 zostały zniszczone czę-

¹⁷ *Ibidem*, s. 77-79.

¹⁸ APP, AmJ, sygn. 308, s. 122. W aktach podawane są też inne liczby zniszczonych domów – 183 budynki mieszkalne (APP, AmJ, sygn. 622, s. 6), 161 (APP, AmJ, sygn. 594, s. 151) oraz 338 (APP, AmJ, sygn. 594, s. 308; Muzeum Kamienica Orsettich w Jarosławiu (dalej: MKOwJ), AmJ, sygn. 43, s. 319). Oprócz tego A. Wondaś powołując się na nie zachowane sprawozdanie radnego Ignacego Rychlika z 31 I 1916 r. podaje, że całkowitemu zniszczeniu uległo 329 domów (A. Wondaś, *Szkice...*, t. II, s. 84).

¹⁹ APP, AmJ, sygn. 622, s. 1. Również liczba istniejących w 1914 r. domów w poszczególnych źródłach jest inna i wynosi 1881 (APP, AmJ, sygn. 594, s. 151), 2170 (APP, AmJ, sygn. 594, s. 308), a także 2013 (A. Wondaś, *Szkice...*, t. II, s. 84).

ściowo²⁰ (11,66%). Do 1 I 1925 r. nie zdołano jeszcze odbudować aż 183 z nich²¹ i było to powodem kłopotów mieszkaniowych, z którymi miasto borykało się w pierwszych latach po wojnie. Niemalę były też straty w budynkach gospodarczych i w żywym inwentarzu. Wynikało to stąd, że głównie zniszczone zostały przedmieścia, a na swoich krańcach Jarosław bardzo przypominał wieś – domy stały w otoczeniu stodół, brogów, stajni, zaś ludność zajmowała się rolnictwem. W toku walk 921 budynków gospodarczych zniszczono całkowicie, 156 częściowo, mieszkańcy utracili też 487 koni, 854 sztuki bydła, 426 sztuk trzody chlewnej, 9 owiec gospodarczych kóz oraz około 6770 sztuk drobiu. Przepadły także narzędzia i sprzęty gospodarcze – te, których stratę odnotowano to odpowiednio 656 i 167 sztuk²². Przez działania wojenne najbardziej ucierpiały Przedmieścia Dolnoleżajskie i Górnoleżajskie, które, jak wspomniano, zostały umyślnie podpalone. Dolnoleżajskie, jako najbardziej poszkodowane, straciło w ten sposób 166 domów²³ na 294 istniejące przed wojną²⁴ (56,46%) i 97 zabudowań gospodarczych²⁵, wojennych wraz z nimi spalił się cały dobytek mieszkańców, sady i ogrody. Oczywiście władze monarchii austro-węgierskiej obiecywały całkowite rekompensaty za wszystkie poniesione szkody. Do stycznia 1916 r. z tytułu świadczeń wojennych osoby prywatne zgłosiły 1934 roszczenia na łączną sumę 1065839,34 K, a w 305 innych zgłoszeniach brakowało zeznań świadków, dlatego nie wzięto ich pod uwagę, podobnie jak i skarg właścicieli budynków spalonych w celach fortyfikacyjnych (im zadośćuczynienia miały być wypłacane osobno)²⁶. Nie był to jeszcze koniec pretensji – ludzie nadal zgłaszali straty i ostatecznie szkody poniesione w budynkach prywatnych oceniono w dniu 31 I 1916 r. na 4541510,00 K²⁷.

Wojna nie oszczędziła także obiektów będących własnością Gminy Miasta Jarosławia. Uszkodzony został ratusz, 2 kamienice miejskie, 4 budynki mieszczące szkoły powszechne, rzeźnia, gazownia, szpital epidemiczny, Dom Ubogich Chrześcijan, Dom Maroderów Wojskowych, 2 stajnie, bazar w rynku oraz pomieszczenia w Koszarach Miejskich im. Cesarza Franciszka Józefa i w Koszarach Obrony Krajowej. Całowitemu zniszczeniu uległo przygotowane wyposażenie wnętrza będącej od 1914 r. w budowie Wiaty Targowej, budynek mieszczący szkołę powszechną na Przedmieściu Dolnoleżajskim, karczma na targowicy, 2 strażnice miejskie, budynki cmentarne, rakarnia i stajnia spędowa. Miejski Urząd Budowniczy we wrześniu 1915 r. oszacował straty powstałe w wyniku tych

²⁰ APP, AmJ, sygn. 308, s. 122.

²¹ APP, AmJ, sygn. 622, s. 6.

²² APP, AmJ, sygn. 308, s. 122. A. Wondaś podaje, że spalonych zostało 105 budynków gospodarczych, mieszkańcy utracili 487 koni, 1454 sztuk bydła, 420 sztuk trzody chlewnej i 6770 sztuk drobiu (A. Wondaś, *Szkice...*, t. II, s. 84).

²³ APP, AmJ, sygn. 308, s. 19-25.

²⁴ APP, AmJ, sygn. 622, s. 1.

²⁵ APP, AmJ, sygn. 308, s. 19-25.

²⁶ Tamże, s. 278.

²⁷ A. Wondaś, *Szkice...*, t. II, s. 84.

zniszczeń na 602939,90 K²⁸. Równocześnie sporządzono wykaz realnej wartości nieruchomości miejskich, które wyceniono na 3,19 mln K²⁹. Z obydwu tych zestawień wynika, że w wyniku działań wojennych wartość budynków należących do Gminy Miasta Jarosławia zmniejszyła się aż o 18,9%. Największe straty finansowe przyniosło Jarosławowi zniszczenie 2 najwartościowszych przedsiębiorstw – gazowni (wyliczono je na 211259,90 K) i rzeźni (42 tys. K) wraz z wyposażeniem a także zniszczenie i rozgrabienie wyposażenia Wiaty Targowej (115 tys. K)³⁰.

Finanse miejskie ucierpiały jednak nie tylko przez zniszczone budynki. Już po wojnie, 28 I 1919 r., Gmina Miasta Jarosławia sporządziła wykaz swoich pretensji do byłego rządu austriackiego i oszacowała straty bezpośrednie przez siebie poniesione na 1543752,65 K. Na tę kwotę oprócz zadośćuczynienia za zniszczone i uszkodzone nieruchomości składały się m.in. niezapłacone czynsze za użytkowanie koszar oraz innych budynków miejskich przeznaczonych na kwatery dla wojska czy szpitale, wartości zarekwirowanych urządzeń będących własnością gminną, koszty nieodpłatnego korzystania z przedsiębiorstw miejskich, a także rekompensata za wyższe wydatki na utrzymanie dróg i ulic zniszczonych przemarszami wojsk³¹.

Na skutek działań wojennych uszkodzony został też wał Sanu, który chronił przed powodzią przedmieście Garbarze. Władze miejskie zwróciły się we wrześniu 1917 r. do Wydziału Krajowego we Lwowie z prośbą o subwencję na jego naprawę, ale ich podanie zostało odesłane do c. k. Namiestnictwa Centrali Krajowej dla Gospodarczej Odbudowy Galicji w Krakowie. Instytucja ta uznała zasadność wniosku i już w marcu 1918 r. przyznała na ten cel 9187 K, dzięki którym zdążono naprawić szkody przed zakończeniem I wojny światowej³².

Obok przedsiębiorstw będących własnością Gminy Miasta Jarosławia w 1914 r. istniało jeszcze w mieście 13 innych zakładów przemysłowych, których zakres produkcji określany był jako większy lub średni. Były to 3 cegielnie, 2 młyny, 2 zakłady ślusarskie, piekarnia, fabryka albertów, ciast i pierników, fabryka wstążek, pończoch, mydła i świec oraz pralnia. Dwa z nich – piekarnia oraz fabryka albertów, ciast i pierników – zostały naprawione własnym kosztem przez właścicieli i niemal od razu uruchomione, fabryka mydła i świec oraz ślusarnia były już częściowo czynne w lutym 1917 r.³³ W tym też czasie posiadacze pozostałych spośród wymienionych, a nieodbudowanych jeszcze zakładów przemysłowych oszacowali, że na przywrócenie ich mienia do dawnego stanu potrzebowaliby w sumie 905 tys. K³⁴. Kwotę tych roszczeń należałoby uzupełnić o wysokość strat

²⁸ APP, AmJ, sygn. 308, s. 354-356.

²⁹ APP, AmJ, sygn. 144, s. 21.

³⁰ APP, AmJ, sygn. 308, s. 354-356.

³¹ APP, AmJ, sygn. 595, s. 13-19.

³² APP, AmJ, sygn. 280, s. 63, 66.

³³ APP, AmJ, sygn. 171, s. 15, APP, AmJ, sygn. 308, s. 121, 241.

³⁴ APP, AmJ, sygn. 171, s. 15.

finansowych, które ponieśli w wyniku przestoju zakładów – niestety brak jest takich zestawień.

Szkody spowodowane wojną podliczali także rzemieślnicy. Ta grupa zawodowa ucierpiała głównie na skutek zniszczenia i kradzieży maszyn czy narzędzi. I tak sześciu krawców będących właścicielami 10 maszyn do szycia *SINGER* zgłosiło, że 6 z nich brakuje, a 4 są zniszczone. Swoje straty określili na 2420,00 K. Dwóch szewców (posiadacze 8 maszyn, z których 2 zostały uszkodzone, a 1 zrabowana) żądało 450 K odszkodowania, a przykrawacz wierzchów (stracił 2 spośród 3 maszyn) 200 K³⁵. Zniszczone zostały też kuźnie (1 całkowicie, a 2 częściowo) i warsztaty ślusarskie (2 całkowicie i 2 częściowo). Kowale żądali 3200 K, a jeden z nich nie chciał pieniędzy, tylko chciał odzyskać narzędzia kowalskie. Ślusarze natomiast wycenili straty na 56,5 tys. K³⁶.

Obok strat materialnych działania wojenne spowodowały także duże zmiany w liczbie ludności Jarosławia, która w wyniku wypadków wojennych spadła w roku 1915 do ok. 15 tys. (o 37,5%)³⁷. W roku 1916 i 1917, na skutek powrotu Jarosławian do domów oraz osiedlania się w mieście uchodźców wojennych zarówno z powiatu jarosławskiego, jak i z innych terenów, nastąpił przyrost ilości mieszkańców do około 20 tys.³⁸ Ostatecznie wyniki spisu powszechnego z 1921 r. pokazały, że Jarosław zamieszkiwało 19973 osoby³⁹, co świadczy o tym, że przedwojenna liczba ludności nie została osiągnięta.

Nie sposób też ustalić liczby mieszkańców Jarosławia, którzy stracili życie w wyniku wypadków wojennych, ponieważ ani w źródłach, ani w opracowaniach nie poruszono tego problemu. Znana jest natomiast liczba osób, które przez ten konflikt zbrojny utraciły zdrowie i możliwość zarobkowania. Według danych zebranych przez zawiązany 9 II 1918 r. Powiatowy Komitet Opieki nad Inwalidami Wojennymi w Jarosławiu w mieście żyły 23 takie osoby⁴⁰.

Pośrednie straty wojenne, choć równie dotkliwe jak bezpośrednie, są często bardzo trudne do oszacowania. Praktycznie niemożliwe jest wyliczenie tych, które ponieśli mieszkańcy Jarosławia w wyniku utraty pracy spowodowanego m.in. zniszczeniem zakładów, w których byli zatrudnieni, powołaniem do wojska, zamknięciem miejsc pracy ze względu na trudności zaopatrzeniowe i drożyznę. Nie wiadomo także jak bardzo zubożała społeczność miejska w wyniku postępującej inflacji, rekwizycji wojskowych czy spekulacji żywnością, wynikającą z trudności w jej zdobyciu.

Na podstawie zachowanych materiałów źródłowych nie można ukazać pełnej skali ubóstwa spowodowanego wojną, ponieważ nie są one kompletne. Co

³⁵ APP, AmJ, sygn. 308, s. 174.

³⁶ Tamże, s. 102.

³⁷ Tamże, s. 369.

³⁸ Tamże.

³⁹ *Statystyka Polski, t. XXVII, Pierwszy powszechny spis Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 30 września 1921 roku. Mieszkania. Ludność. Stosunki zawodowe. Województwo lwowskie*, Warszawa 1927, s. 6.

⁴⁰ APP, AmJ, sygn. 204, s. 952-953.

prawda w grudniu 1916 r. Starostwo w Jarosławiu poleciło władzom miejskim sporządzić spisy rodzin, którym zagrażał głód, ale nie wszystkie z nich się zachowały i na dodatek nie wszędzie został wyraźnie określony powód zubożenia. Taki wykaz swych członków sporządziła 8 II 1917 r. jarosławska korporacja przemysłowa. Wszyscy, których na nim umieszczono, jako powód nędzy podali wojnę. Było wśród nich 11 szewców, 1 czapkarz, 4 stolarzy, 3 malarzy, 2 tapicerów, 2 krawców, 1 koszykarz, 3 ślusarzy, 4 blacharzy, 1 złotnik, 2 kaflarzy, 12 murarzy, 1 piekarz i 14 wdów po rzemieślnikach różnych specjalności. Razem z rodzinami tworzyli grupę 321 osób⁴¹. Również Zwierzchność Izraelickiej Gminy Wyznaniowej odpowiedziała na apel Starostwa. Podała ona, że na skraju ubóstwa znajduje się aż 192 osoby, a ich rodziny liczą dodatkowo 581 członków. Wśród nich było 33 kobiety, których mężowie zostali powołani do wojska (z rodzinami 141 osób), 1 wdowa po żołnierzu utrzymująca 6-osobową rodzinę i 3 kobiety, których mężowie, również zmobilizowani do wojska, zostali na froncie wzięci do niewoli (ich rodziny liczyły razem 13 osób)⁴². Z danych zbieranych w poszczególnych częściach Jarosławia wynika, że biedę cierpiało 137 rodzin liczących 463 członków. Z tej liczby 9 rodzin liczących w sumie 26 osób zubożało, bo ich jedyny żywiciel (zazwyczaj mąż, w jednym wypadku syn) został powołany do wojska, a 11 (29 osób) poprzez bezpośrednie straty wojenne – najczęściej spalanie dobytku⁴³. Nie wszyscy delegaci zbierający dane na przedmieściach wypełnili jednak rubrykę zawierającą powód trudnego położenia finansowego, stąd powyższe zestawienia trzeba traktować jedynie jako szacunkowe. Na ich podstawie można jednak wysnuć wniosek, że spośród wszystkich ubogich mieszkających w Jarosławiu, ci, których sytuacja materialna znacznie pogorszyła się w wyniku wojny stanowili około 30%.

Równie trudno jest ustalić, jaki rozmiar przybrały rekwizycje wojskowe. Wiadomo, że były one bardzo uciążliwe i obejmowały m. in. bieliznę, pościel, naczynia, sprzęty domowe, żywność i żywy inwentarz. Przeznaczano je głównie na wyposażenie szpitali i przygotowanie mieszkań oficerom. Władze wojskowe wydawały co prawda pokwitowania mające pozwolić na odebranie utraconego majątku lub zwrot jego równowartości, ale w praktyce rekwizycje oznaczały przepadek mienia. Jak w czasie każdego konfliktu zbrojnego, tak i wówczas, z mieszkań ginęły także cenne przedmioty, pamiątki rodzinne i dzieła sztuki. Te, które przyniosły mieszkańcom miasta największe straty były dokonane przez armię niemiecką w maju i czerwcu 1915 r. Od 1917 r. również Austriacy i Węgrzy nasilili konfiskaty produktów rolnych, zwierząt, siana, słomy i tego, co w jakikolwiek sposób mogło zostać wykorzystane na froncie (nie zabytkowe dzwony kościelne, miedziane dachy, brązowe i miedziane naczynia, odzież

⁴¹ APP, AmJ, sygn. 206, s. 50-53.

⁴² Tamże, s. 60-67.

⁴³ Tamże, s. 109-110, 112-114, 116, 118, 120, 122, 131-132.

wierzchnia i bielizna)⁴⁴. Dane na temat ilości mienia zarekwirowanego od osób prywatnych praktycznie nie istnieją. Zachowały się tylko te dotyczące ilości zwierząt oddanych przez hodowców od 1 VII 1917 r. do 15 IV 1918 r. Komisji Powiatowej dla Obrotu Bydłem w Jarosławiu. Przekazali oni w tym czasie ogółem 48 krów, 34 buhajów, 16 jałówek, 26 cieląt i 6 świń⁴⁵. Posługując się cennikiem z 25 III 1917 r., opracowanym przez Urząd Żywnościowy c. k. Namiestnictwa i zakładając, że zarekwirowane zwierzęta należały do najniższej klasy i miały najgorszą z możliwych jakość mięsa, możemy stwierdzić, że w ciągu tych ponad 9 miesięcy hodowcy samego tylko bydła stracili ponad 30,4 tys. K⁴⁶.

Do strat spowodowanych pośrednio wypadkami wojennymi zaliczymy również te poniesione przez właścicieli budynków, które zostały uszkodzone i nie mogły zostać odremontowane z powodu braku środków pieniężnych, czy też materiałów potrzebnych do takich napraw. Cegielnia produkująca również dachówki w niedalekim Szówsku, a także fabryki dachówek i wyrobów cementowych w samym Jarosławiu, Ostrowie i Radymnie zostały zupełnie zniszczone i tym samym już w 1916 r. palącym problemem dla miasta i pobliskich wsi stało się zdobycie minimum 150 wagonów dachówki. Brak dachów powodował bowiem dodatkowo stratę plonów złożonych w budynkach gospodarczych, które na skutek opadów deszczu po prostu gniły. Ci, którzy mieli słomę, robili z niej prowizoryczne zadaszenia, a bardziej zamożni kupowali w tym celu po wysokich cenach papę i blachę, ale na skutek braku wykwalifikowanych dekarzy musieli się liczyć z koniecznością rychłej ich wymiany. Wszystkim chcącym odbudować swe domostwa we znaki dawał się również brak tartaków. W całym powiecie w sierpniu 1916 r. czynny był tylko jeden w Radawie⁴⁷. Taki stan rzeczy przyczynił się niewątpliwie do tego, że jeszcze w 1923 r. władze miejskie, informując o stanie domów w Jarosławiu, podały, że prawie wszystkie budynki wymagają dużych prac konserwacyjnych, że całkowicie zniszczonych (zapewne na skutek braku napraw) zostało 80 domów i te musieli opuścić lokatorzy, a dalszych 260 znajdowało się w stanie bliskim pełnego zniszczenia. Według danych Magistratu od wojny nie zdołano odbudować jeszcze 89 domów mieszkalnych drewnianych, 17 murowanych, 32 drewnianych stodół i 12 stajni⁴⁸.

Uszkodzeniu uległy także jarosławskie zabytki architektoniczne. Będące własnością armii austriackiej budynki dawnego kolegium jezuickiego z XVI w. i XVII-wiecznego opactwa benedyktynek, jako obiekty wojskowe zostały zniszczone już na początku wojny. W listopadzie 1914 r. przypadkiem podpalili je żołnierze rosyjscy, a ponieważ pożaru nie miał kto gasić, i kolegium, i wnętrze kościoła pobenedyktyńskiego pod wezwaniem św. Anny spłonęły niemal do-

⁴⁴ A. Wondaś, *Szkice...*, t. II, s. 74-75, 89; M. Orłowicz, *Jarosław. Jego przeszłość i zabytki*, Lwów-Warszawa 1921, s. 78-79.

⁴⁵ APP, AmJ, sygn. 162, s. 219, 221-222, 225-226.

⁴⁶ Obliczenia własne na podstawie: APP, AmJ, sygn. 162, s. 52.

⁴⁷ APP, AmJ, sygn. 308, s. 125-128.

⁴⁸ APP, AmJ, sygn. 594, s. 177-180.

szczętnie. Do tego w maju 1915 r. granaty uszkodziły jedną z wież kościoła oraz budynek klasztoru⁴⁹. Kościół odnowiono częściowo w 1921 r., ale $\frac{3}{4}$ gmachu kolegium musiano zburzyć rok wcześniej⁵⁰. W maju 1915 r. od kul i granatów ucierpiały także dachy klasztoru dominikanów i znajdującego się obok barokowego kościoła pod wezwaniem Najświętszej Marii Panny, w którym dodatkowo poważnemu uszkodzeniu uległa jedna z wież oraz organy, gdyż ich cynowe piszczałki zostały wywiezione przez Austriaków. Zarekwirowali oni też zresztą stamtąd na potrzeby przemysłu zbrojeniowego wiele metalowych przedmiotów, a w 1916 r. nawet miedziany dach świątyni, z którego uzyskali aż 10 ton blachy. Co prawda zastąpili go dachem z blachy ocynkowanej, zapłacili też dominikanom 10000,00 K odszkodowania, ale wygląd kościoła bardzo na tym ucierpiał. Po wojnie zakonnicy przywrócili wieżom i organom tej świątyni dawną świetność, zlikwidowali również inne poważniejsze zniszczenia⁵¹.

Poprzez to, że wiele budynków w mieście zostało zniszczonych, przez to, że część ludności wyemigrowała, straciła źródło utrzymania, czy zmuszona była zawiesić działalność gospodarczą na czas konfliktu zbrojnego, straciły także finanse Gminy Miasta Jarosławia. Im mniej było domów, tym niższe uzyskiwano wpływy z podatku od nieruchomości. To samo dotyczyło podatków od gruntów, od obrotów handlowych, ponieważ w czasie wojny wielu towarów po prostu nie wolno było swobodnie sprzedawać. Do tego dochodziły zwiększone wydatki m.in. na cele sanitarne, na utrzymanie budynków miejskich i na płace urzędników (tzw. dodatki drożyzniane), czy wydatki specjalne takie jak kupno samochodu dla naczelnika powiatu za 13000,00 K w 1915 r.⁵² Poniższe zestawienia obrazują straty miasta w dochodach i wzrost wydatków względem roku 1913.

Tabl. nr 1

Wykaz ubytków w dochodach gminy miasta Jarosławia spowodowanych wojną w latach 1914-1918 (w koronach)

Źródła dochodów	Dochód w 1913 r.	1914		1915		1916	
		1	2	1	2	1	2
Czynsz z domów	50276,07	42947,58	7328,49	4133,48	46142,59	**	-
Czynsz z gruntów	1741,90	740,70	1001,30	0	1741,90	1452,04	289,86
Z praw i przywilejów	44330,46	38143,61	6186,85	13442,56	30887,90	41870,24	2460,22

⁴⁹ A. Wondaś, *Szkice...*, t. II, s. 19, 69, 72.

⁵⁰ K. Gottfried, *Ilustrowany przewodnik po Jarosławiu z planem miasta*, Jarosław 1937, s. 33, 36.

⁵¹ A. Wondaś, *Szkice...*, t. II, s. 72-73; M. Orłowicz, *op. cit.*, s. 79, 125; J. Makara, *Parafia łacińska w Jarosławiu*, Jarosław 1952, s. 352; *Kościół i Klasztor OO. Dominikanów (pojezuicki) w Jarosławiu*, oprac. A. Bender, J. Polaczek, ROKEiN, Przemyśl 1998, s. 36.

⁵² APP, AmJ, sygn. 308, s. 366.

Subwencja krajowa	130980,00	98235,00	32745,00	98235,00	32745,00	32745,00	98235,00
Targowe, placowe i straganowe	5598,24	2542,28	3056,96	3539,25	2058,99	4354,63	1243,61
Taksy	4476,82	3738,52	738,30	1200,53	3276,29	2746,51	1730,31
Dodatki gminne do podatków	188978,58	140547,84	48430,74	86854,12	102124,46	159356,78	29621,80
Z dzierżawy podatku od mięsa	81484,32	69502,78	11981,54	18678,14	62806,18	46006,42	35477,90
Z gazowni miejskiej	157667,18	97485,06	60182,12	88545,21	69021,97	bd.	-
Dodatki drogowe	14987,31	9811,15	5176,16	1148,78	13838,53	1626,93	13360,38
Ogólna suma ubytków w poszczególnych latach			4297,34		387238,85		194618,32
Źródła dochodów	Dochód w 1913 r.	1917		1918*		***	
		1	2	1	2		
Czynsz z domów	50276,07	**	-	**	-	53471,08	
Czynsz z gruntów	1741,90	1630,00	111,90	1417,40	324,00	3468,96	
Z praw i przywilejów	44330,46	**	-	42859,70	1470,76	41005,73	
Subwencja krajowa	130980,00	-	130980,00	65490,00	65490,00	360195,00	
Targowe, placowe i straganowe	5598,24	3410,64	2187,60	3064,00	2534,34	11081,40	
Taksy	4476,82	2973,07	1503,75	2950,00	1526,82	8775,47	
Dodatki gminne do podatków	188978,58	116773,53	72205,05	84000,00	104978,58	357360,63	
Z dzierżawy podatku od mięsa	81484,32	49261,35	82222,87	40000,00	41484,32	233972,81	
Z gazowni miejskiej	157667,18	bd.	-	bd.	-	129204,09	
Dodatki drogowe	14987,31	5998,99	8988,32	bd.	-	41363,39	
Ogólna suma ubytków w poszczególnych latach			275081,02		217808,80	1079044,33	

1 - dochód, 2 - ubytek dochodu w stosunku do 1913 r.

* - dane wzięte z preliminarza budżetowego na 1918 r. - oryginalny budżet się nie zachował; ** - dochód wyższy, niż w 1913 r.; *** - ogólna suma ubytku w dochodach w stosunku do roku 1913

Źródło: APwP, AmJ, sygn. 144, s. 174-175; sygn. 93, s. 143-149; sygn. 441, s. 3-8; MKOwJ, AmJ, sygn. 21, s. 388-391.

Tabl. nr 2

**Wykaz wydatków w dochodach Gminy miasta Jarosławia
spowodowanych wojną w latach 1914-1918 (w koronach)**

Wydatki	Wydatki w 1913 r.	1914		1915		1916	
		1	2	1	2	1	2
Koszty kancelaryjne	4340,46	bd.	-	**	-	7276,34	2935,88
Zaopatrzenia	6506,85	bd.	-	10177,2 0	3670,35	9293,00	2786,15
Utrzymanie budyn- ków i koszar miejskich	27472,36	bd.	-	40332,8 3	12860,4 7	48698,7 2	21226,3 6
Utrzymanie straży pożarnej	32338,06	34142,7 4	1804,68	35229,0 1	2890,95	51079,1 3	18741,0 7
Utrzymanie zakładów miejskich	30281,86	bd.	-	-	-	31202,8 9	921,03
Oświetlenie i czysz- czenie miasta	11761,75	16723,8 4	3962,09	41178,0 1	29416,2 6	23260,6 0	11498,8 5
Różne drobne	17111,86	bd.	-	**	-	22997,2 5	5885,39
Dodatki drożyniane dla urzędników i służby miejskiej	-	3158,36	3158,36	8844,14	8844,14	14148,0 1	14148,0 1
Na cele wojskowe i świadczenia wojenne	-	12462,2 5	12462,2 5	18150,8 9	18150,8 9	4358,64	4358,64
Ogólna suma wzrostu wydatków w poszczególnych latach			21387,3 8		75833,0 6		82501,3 8
Wydatki	Wydatki w 1913 r.	1917		1918*		***	
		1	2	1	2		
Koszty kancelaryjne	4340,46	7843,15	3502,69	9263,20	4922,74	11361,31	
Zaopatrzenia	6506,85	8808,00	2301,15	9093,04	2586,19	11343,84	
Utrzymanie budyn- ków i koszar miejskich	27472,36	96763,37	69291,01	29162,50	1690,14	105067,98	
Utrzymanie straży pożarnej	32338,06	44054,46	11716,40	59420,00	27081,94	62235,04	
Utrzymanie zakładów miejskich	30281,86	39756,34	9474,46	46980,00	16698,14	27093,63	
Oświetlenie i czysz- czenie miasta	11761,75	32604,14	20842,39	45700,00	33938,25	99657,84	
Różne drobne	17111,86	26657,50	9545,64	21233,77	4121,91	19552,94	
Dodatki drożyniane dla urzędników i służby miejskiej	-	33280,34	33280,34	bd.	-	59430,85	
Na cele wojskowe i świadczenia wojenne	-	5487,74	5487,74	20000,00	20000,00	60459,52	
Ogólna suma wzrostu wydatków w poszczególnych latach			165441,82		111039,30	456202,94	

1 - wydatki, 2 - wzrost wydatku w stosunku do 1913 r.

* - dane wzięte z preliminarza budżetowego na 1918 r. - oryginalny budżet się nie zachował; ** - wydatek niższy, niż w 1913 r.; *** - ogólna suma wzrostu wydatków w stosunku do roku 1913

Źródło: jak w Tabl. nr 1.

Ta szczególna sytuacja finansowa wymusiła na władzach gminnych daleko posuniętą oszczędność. Z analizy wydatków budżetowych poniesionych w 1915 r. wynika, że zrezygnowały one przede wszystkim ze spłaty rat zaciągniętych

wcześniej pożyczek oraz podatków państwowych (gruntowego i od nieruchomości). Zaniechały także zatrudniania niektórych pracowników (m.in. ogrodnika, akuszerki), działalności charytatywnej, subwencjonowania i dotowania szkół oraz zakładów dobroczynnych, płacenia abonamentu za telefon, kupna mundurów dla policji, a także zrezygnowały budżetowych ubezpieczenia strażaków od następstw nieszczęśliwych wypadków⁵³. Podobnie było i w 1917 r., a jedynie na temat tych dwóch roczników zachowały się szczegółowe informacje. Różnica polegała zaledwie na tym, że w 1917 r. częściowo regulowano już zobowiązania kredytowe wobec różnych instytucji finansowych oraz wobec monarchii austro-węgierskiej, spłacając procenty od pożyczonych sum, chociaż w dalszym ciągu oszczędzano na wydatkach własnych⁵⁴.

Poczynione oszczędności okazały się jednak niewystarczające i w latach 1914 – 1918 Magistrat miasta zatwierdził następujące pożyczki:

- w 1914 r. pożyczkę hipoteczną na 80 tys. K w Kasie Oszczędności Miasta Jarosławia, oprocentowaną 5,5%, przeznaczoną na remont gazowni – miała być spłacana ratalnie 1 IV i 1 X każdego roku aż do 1956 r.;
- w 1915/16 r. podpisano skrypt dłużny nieoprocentowany na 450 tys. K dla państwa austriackiego – miał być spłacony w ciągu 10 lat trwania pokoju, a pieniądze przeznaczone na wydatki administracyjne;
- w 1917 r. podpisano skrypt dłużny oprocentowany 3% na 500 tys. K dla Galicyjskiego Wojennego Zakładu Kredytowego z przeznaczeniem na odbudowę, nie określono terminu jego spłaty;
- w 1918 r. dla tej samej instytucji podpisano skrypt dłużny oprocentowany 4% na kwotę 100 tys. K; suma ta miała być przeznaczona na wydatki administracyjne, a spłacona w 40 równych ratach rocznych z upływem roku od zawarcia pokoju⁵⁵.

W sumie w czasie wojny zadłużenie Jarosławia zwiększyło się o 1,13 mln K, czyli aż o 59,78%⁵⁶, a do tego trzeba doliczyć jeszcze odsetki karne za niespłacane z powodu braku funduszy raty pożyczek. Według dokładnych obliczeń Magistratu w dniu 1 XI 1918 r. kapitał niezwrócony Bankowi Krajowemu wynosił w sumie 1516202,41 K (I pożyczka – pozostało do uiszczenia 733885,98 K, II – 36694,28 K, III – 166472,09 K, IV – 579150,06 K), a Krajowemu Funduszowi Koszarowemu – 26 tys. K. Dodając do tego kredyty wojenne, z których władze Jarosławia do 1 XI 1918 r. spłaciły jedynie 2373,78 K należnych Miejskiej Kasie Oszczędności okazuje się, że sumaryczny dług miasta wynosił w przededniu zakończenia wojny 2669828,63 K bez odsetek⁵⁷.

⁵³ APP, AmJ, sygn. 93, s. 143-152.

⁵⁴ APP, AmJ, sygn. 441, s. 3-11.

⁵⁵ APP, AmJ, sygn. 594, s. 157-158.

⁵⁶ Tamże, s. 155-158.

⁵⁷ Tamże, s. 154-157.

Oprócz tego Gmina Miasta Jarosławia starała się też w czasie wojny pomagać uchodźcom uciekinierów potrzebującym. Robiła to subwencjonując osoby i instytucje mające pomagać osobom dotkniętym przez ten konflikt zbrojny (dotowanie posiłków wydawanych biednym, utrzymywanie lekarza miejskiego, który udzielał wszystkim bezpłatnych porad lekarskich, czy opłacanie pobytu chorych w szpitalu miejskim lub epidemicznym). Pod koniec 1917 r. przebywało na terenie Jarosławia 182 rodzin uchodźców (razem 749 osób), z czego jedynie 103 (428 osób) pobierały specjalnie przeznaczony dla nich zasiłek państwowy, a reszta w ogromnej mierze była zdana na pomoc ludności i władz miejskich. Największą grupę wśród nich stanowili przybysze z Sieniawy, Cieszanowa, Brodów, Lubaczowa i Narola. Według statystyk w marcu 1918 r. ich liczba zmniejszyła się do 109 rodzin (w sumie 487 osób), wśród których bez zajęcia pozostawało aż 90, dlatego nawet minimalna pomoc była dla nich istotna⁵⁸.

Obecność uciekinierów z Małopolski Wschodniej oraz wyraźne obniżenie poziomu życia mieszkańców Jarosławia wymuszały na władzach lokalnych podjęcie starań o zaopatrzenie miasta w żywność i towary przemysłowe niezbędne do życia. Część pieniędzy na ten cel otrzymywały od władz państwowych, a resztę miały dokładać z własnego budżetu. Z danych zamieszczonych w Tabl. nr 3 wynika jednak, że Gmina Miasta Jarosławia jeszcze na tym obowiązku zarabiała, nie wydając wszystkich środków otrzymanych z kasy państwowej i pokrywając powstałą nadwyżką niektóre z własnych wydatków budżetowych. Było to niezgodne z przepisami, ale zapewne robiono to bez skrupułów, gdyż musiano uznać, że skoro w latach 1915-1918 na skutek trudności spowodowanych wojną skarb miejski stracił 673745,87 K dochodów i do tego musiał wydać więcej o 1906036,67 K⁵⁹, to należało skorzystać z nadarzającej się możliwości jakiegokolwiek rekompensaty. Poza tym takie rozwiązanie zostało niejako wymuszone przez ogromne trudności w zdobyciu jakichkolwiek towarów potrzebnych ludności, o które Magistrat wytrwale, ale często bezskutecznie zabiegał. W mieście brakowało m.in. mąki, grysiku, mięsa, opału, owsa dla koni, bielizny, odzieży i obuwia, lecz dystrybucją wszystkich tych artykułów zarządzały specjalne centrale, które często w przydzielach pomijały Jarosław, gdyż uważały, że leży on w obrębie bogatego, rolniczego powiatu i nie potrzebuje szczególnej troski⁶⁰.

Tabl. nr 3

Wydatki na aprowizację Jarosławia w latach 1915-1918 (w koronach)

Rok budżetowy	Dochody z aprowizacji	Wydatki na aprowizację	Zysk
1915	317093,85	298276,74	18817,11
1916	1226647,50	1225490,58	1156,92

⁵⁸ Obliczenia własne na podstawie: APP, AmJ, sygn. 204, s. 967-972.

⁵⁹ APP, AmJ, sygn. 426, s. 222-224.

⁶⁰ APP, AmJ, sygn. 296, s. 249-250, 280-280, 292-295.

1917	900488,51	805854,07	94614,44
1918	1000474,86	904542,02	95932,84
Razem	3444704,72	3234163,41	210541,31

Źródło: APP, AmJ, sygn. 426, s. 223.

W Jarosławiu szerzyły się także choroby weneryczne, przenoszone głównie przez stacjonujących tutaj żołnierzy. Wymuszało to na lekarzach miejskich ścisłą kontrolę sanitarną prostytutek, zarówno zarejestrowanych, jak i niejawnych. Z corocznych sprawozdań Miejskiej Komisji Sanitarnej wynika, że w 1916 r. u kontrolowanych kobiet wykryto 3265 przypadków takich chorób (z tego 204 było leczonych w szpitalu), w 1917 r. aż 3408 (do szpitala skierowano 140 z nich), w 1918 r. – 2479 (93 z nich trafiły na specjalistyczne leczenie), a w 1919 już tylko 378 przypadków (z tego hospitalizowano 60 kobiet)⁶¹. Wszystkie wydatki związane z rozpoznaniem i leczeniem tych schorzeń musiały być regulowane z kasy miejskiej, a ponieważ ilość zachorowań po wojnie znacznie zmalała, pieniądze wydane na ten cel również należy traktować jako konsekwencję konfliktu zbrojnego.

Według wyliczenia władz miejskich ze stycznia 1919 r. niedobory pośrednio spowodowane konfliktem z lat 1914-1918 wyniosły razem 1567855,05 K. Na tę kwotę złożyły się m.in. koszty zasiłków wypłaconych pracownikom Magistratu na zakup żywności po ogłoszeniu miasta twierdzą w 1914 r., procenty za zaległe raty bankowe, zwiększone wydatki na kancelarię, dodatki drożyzniane dla personelu gminnego, wyższe koszty utrzymania przedsiębiorstw miejskich oraz oświetlenia i czyszczenia miasta spowodowane wzrostem cen węgla, materiałów i robocizny, a także straty dochodów z podatków oraz dodatków do nich⁶².

Starając się chociaż częściowo zrekompensować gminie poniesione straty finansowe, władze Jarosławia 28 I 1919 r. skierowały do byłego rządu austriackiego pełny wykaz swych roszczeń, gdyż to Austriacy byli uważani za głównych sprawców katastrofy finansowej miasta. Opiewał on na ogólną sumę 3111607,70 K, a złożyły się na nią zarówno ubytki bezpośrednie, jak i pośrednie. Jednak zwłaszcza wycena szkód pośrednich była tu znacznie wyższa od tej zaprezentowanej w Tabl. nr 1 i 2. Powodem takiego stanu rzeczy mogła być inflacja, o wysokość której władze miejskie uzupełniły swe rzeczywiste straty w chwili złożenia wniosku, albo po prostu było to celowe działanie mające na celu uzyskanie jak największego zadośćuczynienia od powołanej specjalnie w tym celu komisji szacunkowej. Ona jednak na posiedzeniu 23 V 1922 r. po zapoznaniu się z przedstawionymi materiałami uznała, że wysokość bezpośrednich szkód wojennych poniesionych przez Gminę Miasta Jarosławia zamyka się w kwocie 1135647,00 K w złocie. W tej sumie mieściły się ubytki spowodowane przez wojska austriackie (328465,00 K w złocie), niemieckie (186545,00 K w złocie) i rosyjskie (620637,00 K w złocie) i właśnie te wartości zostały zatwierdzone przez Komisję Szacunkową

⁶¹ APP, AmJ, sygn. 188, s. 14, 58, 60.

⁶² APP, AmJ, sygn. 595, s. 13-19.

Główną dla Małopolski 30 VI 1922 r., zaś o choćby częściowym wyrównaniu strat pośrednich nie było nawet mowy⁶³.

Przyznane kwoty zadośćuczynień były jednak niewspółmierne do rzeczywistej wysokości strat poniesionych przez Jarosław. Z miasta o stabilnej sytuacji gospodarczej, o uregulowanym i zrównoważonym budżecie, przeistoczył się w czasie trwania I wojny światowej właściwie w bankruta, który mógł funkcjonować jedynie dzięki kolejnym pożyczkom. Do tego pieczołowicie gromadzone przed 1914 r. przez władze gminne papiery wartościowe zostały wymienione na austriackie pożyczki wojenne i straciły swą wartość⁶⁴. Ten stan rzeczy rzutował na kondycję finansową Jarosławia przez całe dwudziestolecie międzywojenne, gdyż miasto nie zdołało znacznie jej poprawić.

Wszystko to podkopało też zaufanie miejscowej ludności do władz austro-węgierskich, dzięki czemu miejscowa Organizacja Narodowa (ON) już 31 X 1918 r. mogła przejąć władzę w mieście nie napotykając przy tym znaczących trudności. Przywłaszczyła też sobie cały majątek wojska austriackiego oraz dbała o utrzymanie porządku i spokoju wydając rozkazy w imieniu Rządu Polskiego. O tym stanie rzeczy ON zawiadomiła telefonicznie istniejącą od 28 X 1918 r. Polską Komisję Likwidacyjną w Krakowie (PKL), a jej przedstawiciel, hrabia Aleksander Skarbek, 1 XI 1918 r. odebrał od prezydium Organizacji Narodowej ślubowanie na wierność Rządowi Polskiemu. Podobne złożyli także wszyscy naczelnicy urzędów i podlegli im urzędnicy. 1 XI wydano także odezwę do żołnierzy Polaków, by wstępowali w szeregi tworzącej się armii polskiej oraz drugą, zachęcającą mieszkańców do zgłaszania się do straży obywatelskiej⁶⁵.

Wszystkie te zmiany budziły niepokój wśród osób, które do tej pory rządziły miastem, a będąc mocno związanymi z państwem austro-węgierskim nie chciały aktywnie angażować się w powstanie niepodległego państwa polskiego. Rada Miejska zebrała się co prawda już 20 X 1918 r. po to, żeby wyrazić radość z faktu, iż Polska się odradza, ale adresatem dziękczynnego przemówienia, które wtedy wygłosił burmistrz Dietzius oraz uchwalonego jednogłośnie adresu hołdowniczego była Rada Regencyjna, a więc organ władzy powołany jeszcze w 1917 r. przez zaborców, kojarzony z niechęcią do radykalnych, gwałtownych zmian. Zdecydowano się złożyć *„przynależny jej hołd oraz wyrazić głębokiej czci i wdzięczności za wydanie proklamacji żądającej niepodległej zjednoczonej wolnej Polski, a zarazem ślubować bezwzględne posłuszeństwo najwyższej władzy wszystkie ziemie polskie objąć mającej”*⁶⁶. Ta nadmierna ostrożność groziła Radzie Miejskiej i jej sympatykom znalezieniem się na marginesie życia politycznego miasta, więc w momencie, gdy już wiadomo było na pewno, że „stare czasy” nie wrócą 2 XI 1918 r. podjęli próbę zastąpienia ON nowym rządem złożonym z urzędników, przedstawicieli Magistratu, kupców, przemysłowców i rolników. Nie do końca się to powiodło,

⁶³ APP, AmJ, sygn. 624, s. 98.

⁶⁴ A. Wondaś, *Szkice...*, t. II, s. 7-8.

⁶⁵ *Ibidem*, s. 127-133; J. Makara, *op. cit.*, s. 352-357.

⁶⁶ APP, AmJ, sygn. 47, s. 44.

ale Wydział Ścisły Organizacji Narodowej 3 XI dokooptował do swego składu osoby wpływowe i cieszące się uznaniem w mieście, a tak uzupełniony Wydział Organizacji Narodowej przyjął nazwę Reprezentacji Rządu Polskiego w Jarosławiu i wydał odezwę o pozostawieniu dotychczasowych kompetencji władzom i urzędom⁶⁷.

Nowe władze domagały się jednak rezygnacji uchodzącego za lojalnego obywatela Austro-Węgier burmistrza Adolfa Dietziusa. Rzeczywiście Dietzius był już starszym i schorowanym człowiekiem, któremu trudno było odnaleźć się w nowej rzeczywistości, dlatego 17 XI 1918 r. zgodził się ustąpić, a radni w jednomyślnym głosowaniu przyznali mu dar honorowy w postaci dożywotniej pensji⁶⁸. Koniec jego kadencji był także dla Jarosławia symbolicznym pożegnaniem epoki rozbiorów i widomą oznaką zakończenia I wojny światowej. Odtąd miasto zaczęło tworzyć swoją nową historię w odrodzonym, niepodległym państwie polskim.

⁶⁷ A. Wondaś, *Szkice...*, t. II, s. 133.

⁶⁸ APP, AmJ, sygn. 47, s. 174.

Mariusz Skiba

Formacje policyjne i problemy bezpieczeństwa w powiecie jasielskim u progu niepodległości (1918-1919)

Wstęp

W połowie października 1918 r. losy monarchii austro-węgierskiej były już przesądzone. Jeszcze 16 października cesarz Karol proklamował przekształcenie monarchii habsburskiej w związek niezależnych państw, jednak nie miał już realnego wpływu na dalszy rozwój sytuacji. Tym samym pojawiła się szansa spełnienia aspiracji polskich środowisk niepodległościowych w Galicji. Niezwłocznie przystąpiły one do tworzenia niezależnych organów państwowych. 15 X 1918 r. posłowie do parlamentu austriackiego podjęli uchwałę stwierdzającą, że odtąd uważają się za obywateli państwa polskiego. W ślad za tym 28 października galicyjskie stronnictwa polityczne powołały do życia Polską Komisję Likwidacyjną, jako tymczasowy organ o uprawnieniach ustawodawczych i wykonawczych. Dwa dni później członkowie Polskiej Organizacji Wojskowej, legioniści i młodzież usunęli z Krakowa wojska austriackie, w kolejnych dniach rozbrojono załogi zaborcy w innych miastach Galicji¹.

Jednym z najważniejszych zadań Polskiej Komisji Likwidacyjnej było zapewnienie bezpieczeństwa wewnętrznego. Porządkowi publicznemu w Małopolsce zagrażała demoralizacja rozszerzająca się w czasie wojny wraz z upadkiem autorytetu władz. Spustoszenie tych terenów spowodowane kilkukrotnym przemieszczaniem się wojsk, doprowadziło do zubożenia społeczeństwa. Pojawiły się uzbrojone grupy przestępcze i bandy dezerterskie, przez kraj migrowały tysiące byłych żołnierzy różnych armii wracający do domów. Sytuacja wymagała szybkich i stanowczych działań².

¹ W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski. Tom drugi 1914-1939*, Gdańsk 1990, s. 137; W. Roszkowski, *Najnowsza historia Polski 1914-1945*, Warszawa 2003, s. 45.

² Ocenę najważniejszych zagrożeń tego czasu dał Przewodniczący PKL Wincenty Witos: *Utrzymanie zupełnego porządku i spokoju było rzeczą trudną niezmiernie, prawie niewykonalną. Za dużo było krzywd i nagromadzonej wskutek tego nienawiści. Chłopi i robotnicy mieli głębokie żale do urzędów, dworów, żandarmerii, Żydów. Bardzo wielu ludziom było niezmiernie trudno nagiąć się do nowych form życia i zmienionych warunków. Dzika demobilizacja dostarczyła masę rozhukanego i zdemoralizowanego elementu, który się albo nie liczył z niczym, albo też nie rozumiał powagi chwili i nie chciał uznać obowiązków na niego spadających. Podniecany przez różnych agitatorów stawał się niezwykle niebezpieczny. W niektórych powiatach grasowały silne*

Te problemy dotyczyły też mieszkańców powiatu jasielskiego. Jan Madejczyk, działacz społeczny z Wróblowej, wówczas członek Rady Powiatowej w Jasle, w swoim pamiętniku zwracał uwagę na zmianę obyczajów i pojawienie się nowych niekorzystnych zjawisk. Zaczęły się po wsiach kradzieże bydła i drobiu, które przed wojną należały do rzadkości. Podczas wesel i zabaw bardzo często dochodziło do bójek, używano noży, a nawet broni, co wcześniej miało się nie zdarzać. Skutkiem tego tylko w jego wsi doszło do kilku zabójstw³.

Sytuację dodatkowo komplikowało newralgiczne położenie powiatu przy granicy z tworzącym się państwem czechosłowackim, jak i jego struktura narodowościowa, ze znaczącym udziałem zamieszkującej w kilkunastu wsiach południowej części regionu ludności łemkowskiej (8,9% ogółu mieszkańców) oraz żydowskiej (5,8%), skupionej głównie w miastach. Powiat ten, zajmujący obszar 820 km², obejmował 122 gminy, w tym miasto Jasło oraz trzy miasteczka: Nowy Żmigród, Kołaczyce i Dębowiec. Zamieszkiwało na jego terenie w tym czasie, według spisu z 1921 r., około 85 tys. osób, z czego blisko 90% stanowili mieszkańcy wsi. Gęstość zaludnienia wynosiła 104 osoby na km², co sytuowało powiat pośrodku tego typu jednostek administracyjnych w Galicji Zachodniej, ale w porównaniu z sąsiednimi powiatami (limanowski, pilźnieński, nowotarski, gorlicki, grybowski) można było go uznać za stosunkowo dobrze zaludniony⁴.

Budowa polskich struktur policyjnych

W czasach austriackich formacją odpowiedzialną za stan bezpieczeństwa i porządku w Galicji była C.K. Żandarmeria Krajowa. Na przełomie października i listopada 1918 r. nastąpiła jej dezorganizacja i rozprężenie. Koniecznością stało się szybkie zorganizowanie służb bezpieczeństwa i porządku nowego państwa, zdolnych do działań w oparciu o powszechne zaufanie społeczne. W byłej Galicji panowały relatywnie lepsze warunki ich organizacji niż w innych dzielnicach

*„zielone brygady”, które się potworzyły jeszcze za rządów austriackich, ze zbiegłych z wojska żołnierzy. Ukrywali się oni całymi miesiącami po domach, stodołach, lasach, urządzając rabunkowe wyprawy, zob. W. Witos, *Moje wspomnienia*, T. II, Warszawa 1990, s. 9.*

³ J. Madejczyk, *Wspomnienia*, Warszawa 1965, s. 132-133.

⁴ „Rocznik Statystyki Rzeczypospolitej Polskiej” 1923, s. 10; K. Samsonowska, *Wyznaniowe gminy żydowskie i ich społeczności w województwie krakowskim (1918-1939)*, Kraków 2005, s. 28-29; W. Sarna, *Opis powiatu jasielskiego*, Jasło 1995, s.10; J. Czajkowski, *Dzieje osadnictwa historycznego na Podkarpaciu i jego odzwierciedlenie w grupach etnograficznych*, [w:] *Łemkowie w historii i kulturze Karpat* pod red. J. Czajkowskiego, Sanok 1995, 161-163; główne miasto powiatu, liczące w 1911 r. ponad 10 tys. mieszkańców, przeżywało przed wojną szybki rozwój, w latach 1891-1910 wybudowano tam ponad 250 nowych budynków. Jasło było ważnym ośrodkiem administracyjnym i węzłem komunikacji kolejowej i drogowej. Poza rolnictwem, podstawową gałąź gospodarki powiatu stanowił przemysł naftowy. Rafineria w Niegłowicach przed wojną zatrudniała kilkuset robotników. Po zniszczeniach w pierwszych miesiącach wojny została uruchomiona już 1 VII 1915 r., zob. Z. Budzyński, *Ludność Jasła w latach 1772-1939. Dynamika i specyfika rozwoju społeczności lokalnej*, [w:] Z. Budzyński, F. Kiryk, M. Wieliczko, *Jasło. Szkice historyczne*, Jasło 2006, s. 25-26; H. Dobrowolski, *Powiat jasielski w okresie międzywojennym* [w:] *Studia z dziejów Jasła i powiatu jasielskiego*, pod red. J. Buszko, Kraków 1964, s. 38, 412.

kraju. Mimo upadku autorytetu żandarmerii w ostatnich miesiącach wojny, dysponowano tu dobrym wzorcem tej formacji. Wielu wyszkolonych funkcjonariuszy było przygotowanych do bezzwłocznego objęcia obowiązków w ramach struktur polskich⁵.

Podobnie jak w innych częściach Galicji Zachodniej, także władze powiatu jasielskiego szybko przystąpiły do budowy nowej formacji, werbowania funkcjonariuszy i przekonywania ludności do współdziałania z nimi na rzecz bezpieczeństwa. Już końcem października lub w pierwszych dniach listopada żandarmi pełniący służbę w powiecie jasielskim złożyli przysięgę na wierność rządowi polskiemu. Komisarz Polskiej Komisji Likwidacyjnej w Jaśle Stanisław Szymański specjalnym okólnikiem, powiadamiając o tym wszystkie organy samorządu w powiecie, wzywał do wspierania tej formacji, jako obowiązku obywatelskiego służącego dobru wszystkich⁶.

5 listopada Polska Komisja Likwidacyjna podjęła decyzję o tworzeniu nowej organizacji bezpieczeństwa i porządku. Przyjęła propozycję Zygmunta Lasockiego, kierującego w PKL wydziałem administracyjnym, odpowiedzialnym również za bezpieczeństwo wewnętrzne, aby utworzyć nową formację o nazwie „Straż dla Galicji i Śląska”. W jej skład mieli wejść byli żandarmi Polacy o odpowiednich predyspozycjach oraz pozyskani nowi ludzie. Dowództwo formacji powstało w Krakowie, w terenie zorganizowano 8 okręgów Straży. Ich siedzibami stały się: Kraków, Będzin, Cieszyn, Nowy Sącz, Rzeszów, Sanok, Tarnów i Wadowice. Władze powiatowe otrzymały instrukcje traktujące o sposobie jej powołania. Straż miała być formacją o dużej liczebności, określono kryterium 2 strażników na 500 mieszkańców. Organizacją nowej służby zajęła się Polska Komenda Wojskowa w Krakowie. 12 listopada dowódcą „Straży dla Galicji i Śląska” mianowany został major Julian Sas-Kulczycki, a na początku grudnia jego miejsce zajął generał Eugeniusz Dąbrowiecki, komendant żandarmerii z czasów austriackich. Oddziały Straży tworzone były w każdej gminie i podlegały wójtom, burmistrzom i komisarzom Polskiej Komisji Likwidacyjnej powiatu. Pod względem

⁵ A. Misiuk, *Policja Państwowa 1918-1939. Powstanie – organizacja – kierunki działania*, Warszawa 1996, s. 31; M. Mączyński, *Policja Państwowa w II Rzeczypospolitej. Organizacyjno-prawne podstawy funkcjonowania*, Kraków 1997, s. 17.

⁶ Obowiązki tej żandarmerii w kierunku zabezpieczenia mieszkańcom powiatu życia i mienia są dzisiaj wielkie i ciężkie. Każdy organ władzy działa skutecznie dopiero wtedy, gdy ma poparcie ogółu mieszkańców. Wzywam tedy, by w sposób w gminie przyjęty wyjaśnili mieszkańcom gminy, że obowiązkiem obywatelskim każdego jest wspomagać organa Polskiej Żandarmerii w jej czynnościach oraz zwrócili ich uwagę na to, że utrzymanie spokoju i porządku leży w interesie wszystkich mieszkańców powiatu, zob. APP, Starostwo Powiatowe Jasielskie (dalej: SPJ), sygn. 33, *Raporty sytuacyjne Komendanta Powiatowego PP*, Okólnik Starostwa w Jaśle do magistratu miasta Jasła i wszystkich zwierzchności gminnych i przełożeń obszarów dworskich w powiecie z 6 XI 1918 r. Odpis do Powiatowej Komendy Żandarmerii w Jaśle, k. 1; J. Madejczyk podaje, że w okresie załamania się władzy austriackiej młodzież szkolna miała rozbroić bez oporu wszystkie posterunki w powiecie, brak jednak innych potwierdzeń tej informacji, por. J. Madejczyk, *Wspomnienia...*, s. 119.

wojskowym i administracyjnym ich władzę zwierzchnią stanowili komendanci okręgowi i powiatowi⁷.

Wkrótce jednak władze zdecydowały wrócić do dawnej nazwy formacji bezpieczeństwa i porządku. Rezygnując z miana „Straż” 27 XII 1918 r. rozkazem nr 7 Sztabu Generalnego Wojsk Polskich z 7 grudnia do Okręgowych i Powiatowych Dowództw Żandarmerii określono organizację tymczasową służby Żandarmerii. W miastach powiatowych powołano Powiatowe Dowództwa Żandarmerii. Ich zadaniem było kierowanie całą służbą bezpieczeństwa w powiecie w porozumieniu z Komisarzem Polskiej Komisji Likwidacyjnej i Wojskowym Dowództwem Powiatowym oraz wspieranie władz rządowych w wykonywaniu ustaw i poleceń Rządu Polskiego, wreszcie kontrola czynności służbowej posterunków. Przy każdym dowództwie powiatowym utworzono 20-osobowy lotny oddział żandarmerii przeznaczony do zwalczania ewentualnych rozruchów⁸.

Powiatowe Dowództwo Straży, a następnie Żandarmerii w Jasle wchodziło w skład okręgu w Tarnowie. Tutejsza kadra została oparta na żandarmach pełniących służbę przed i w czasie wojny. To właśnie były funkcjonariusz C.K. Żandarmerii Krajowej Paweł Kuzia objął dowództwo jasielskiej komendy jako wachmistrz powiatowy i zajął się organizacją polskiej służby bezpieczeństwa i porządku w powiecie jasielskim. Do Jasła został skierowany z Wierchosławic⁹.

W powiecie jasielskim Żandarmeria zorganizowana była w 17 posterunkach, które swoim działaniem obejmowały po kilka miejscowości. Liczebność formacji daleka była od potrzeb określonych w instrukcji o organizacji Straży. Wiosną i latem 1919 r. żandarmów było zaledwie 29, w tym jeden oficer. W samym Jasle było ich ośmiu, w Nowym Żmigrodzie – trzech, po dwóch w Harklowej, Kołaczycach i Ołpinach, w pozostałych po jednym. Wraz z nimi służbę w posterunkach pełniło niespełna 100 strażników werbowanych spośród mieszkańców powiatu¹⁰. Strażników z czasem polecono nazywać żandarmami zapasowymi lub

⁷ Ogólne zasady werbunku strażników określono w specjalnej instrukcji z 17 listopada 1918 r. Stanowiła ona, że *Komendant Straży wybierze odpowiednią liczbę (po 2 na 500 mieszkańców) nieposzlakowanych, inteligentnych, silnych, dojrzałych wiekiem strażników z pomiędzy byłych żandarmów Polaków – o ile nie zachodzą poważne powody wykluczające ze służby – dalej inwalidów wojennych, certyfikatystów itp., a w szczególności legionistów, którzy ze względu na stan zdrowia obowiązkom poddać nie będą mogli*, zob. APP, SPJ, sygn. 9, *Organizacja Starostwa Jasielskiego. Stosunek władz do PP*, Instrukcja Straży z 17 listopada 1918 r., k. 9.

⁸ M. Mączyński, *Policja Państwowa ...*, s. 17.

⁹ Paweł Kuzia ur. w 1884 r. W 1903 r. rozpoczął służbę wojskową. Od 1906 był zatrudniony w Żandarmerii Krajowej, zob. APKr, Komenda Wojewódzka Policji Państwowej w Krakowie (dalej: KWPP), sygn. 94, Akta Prezydialne 1920, bp.

¹⁰ Stan etatowy poszczególnych posterunków, odpowiednio żandarmów i strażników, w maju i czerwcu 1919 r. wynosił: Jasło 8 i 15, Szegnie 1 i 5, Tarnowiec 1 i 7, Łajsce 1 i 5, Harkłowa 2 i 5, Święcany 1 i 8, Kołaczycze 2 i 5, Brzyska 1 i 3, Ołpiny 2 i 10, Trzcinią 1 i 4, Nowy Żmigród 3 i 8, Makowiska 1 i 6, Dębowiec 1 i 6, Cieklin 1 i 4, Osiek Jasielski 1 i 2, Krempna 1 i 3, Grab 1 i 3, zob. APKr, KWPP, sygn. 97, *Przestępczość kryminalna, inwigilacje przestępców kryminalnych i osób podejrzanych politycznie, dezercje. Statystyka przestępczości 1919-1920, Relacja miesięczna za okres od 10 maja do 10 czerwca Powiatowego Dowództwa Żandarmerii w Jasle do Okręgowego DŻ w Tarnowie z 9 VI 1919 r.*, k. 97.

prowizorycznymi. Mogli oni zostać żandarmami zawodowymi po zobowiązaniu się do co najmniej czteroletniej służby. Systematycznie wzmacniana w ten sposób kadra żandarmerii w powiecie jasielskim sukcesywnie wzrastała. Od wiosny do jesieni przyjęto do służby zawodowej kilkudziesięciu funkcjonariuszy. Tylko 15 III 1919 r. zatrudniono na stałe po ukończeniu kursu 14 byłych prowizorycznych żandarmów ze stanu Dowództwa Żandarmerii w Jaśle¹¹.

Wraz z budową struktur Żandarmerii od początków 1919 r. trwała weryfikacja jej członków celem usunięcia osób nie mających odpowiednich predyspozycji do służby. Rozkazem z 20 I 1919 r. Dowództwo Żandarmerii przy Generalnym Okręgu w Krakowie zobowiązało dowódców okręgów do przeprowadzenia tzw. dochodzeń o wartości moralnej strażników. Weryfikacja miała objąć wszystkich funkcjonariuszy. Od tej pory przyjęcia miały następować jedynie po wcześniejszym sprawdzeniu kandydatów. W związku z tym Okręgowy Dowódca Żandarmerii w Tarnowie rozkazem z 23 I 1919 r. polecił dowódcom powiatowym okręgu, by dochodzenia przeprowadzić na zasadach obowiązujących w czasach austriackich. W tym celu dowódcy zostali zobligowani do zwrócenia się o informacje o kandydatach do prokuratur i sądów oraz do gmin, do których należeli. Oprócz tego polecono zażądać wyciągów z protokołu karnego od dotychczasowych pułków, przy których sprawdzane osoby służyły¹².

Kolejnym krokiem było zweryfikowanie osób innych narodowości. Zakładano przeniesienie tych funkcjonariuszy, co do których ta okoliczność miała znaczenie w wykonywaniu obowiązków w obecnym miejscu służby, a którzy mogli być przydatni w innych regionach kraju. Dotyczyło to głównie żandarmów narodowości łemkowskiej. Sugerowano przenoszenie ich do komend na terenie byłej Kongresówki¹³.

1 III 1919 r. Powiatowe Dowództwo Żandarmerii w Jaśle sporządziło wykaz żandarmów zawodowych narodowości ruskiej. Dowódca powiatowy informował swojego przełożonego, że *ze względu na wypróbowaną pewność tychże nie zachodzi potrzeba przeniesienia ich z tutejszego powiatu. Wobec jednego tylko funkcjonariusza wachmistrza Mikołaja Karpowa, komendanta posterunku w Ołpinach, stanowisko było inne. Przyjęto jego wniosek o przeniesienie, a stało się to w kontekście konfliktu, który powstał pomiędzy nim a niektórymi mieszkańcami, podnoszącymi zarzuty pod adresem komendanta do różnych władz*¹⁴.

W powiecie obok formacji tworzonych przez władze krajowe funkcjonowały również porządkowe organizacje samorządowe – policje miejskie organizowane przez władze autonomiczne na podstawie ustawy z 1866 r. o samorządzie gminnym. W Jaśle, w okresie załamania się monarchii austro-węgierskiej, formacja

¹¹ APKr, Komenda Powiatowa Policji w Jaśle (dalej: KPPP w Jaśle), sygn. 105, Akta zarejestrowane w ogólnym dzienniku podawczym. Sprawozdania ze stanu bezpieczeństwa 1924-1932, Rozkaz Dowództwa Żandarmerii Nr 5 przy Okręgu Generalnym w Krakowie, wpływ do KPP w Jaśle 7 V 1919 r., bk.

¹² APKr, KPPP w Jaśle, sygn. 97, Akta prezydialne 1919, bk.

¹³ APKr, KWPP, sygn. 1, Akta prezydialne: sprawy personalne wyższych funkcjonariuszy PP, wtórniki zarządzeń 1920-1922, k. 1497; sygn. 3, Akta Wydziału Gospodarczego 1919-1928, k. 1785.

¹⁴ APKr, KPPP w Jaśle, sygn. 97, Akta prezydialne 1919, bk.

policyjna miała już kilkudziesięcioletnią tradycję. Od 1876 r. miasto zatrudniało rewizora policji wybieranego w drodze konkursu. Pod koniec rządów austriackich Urząd Miasta Jasła zatrudniał około 10 policjantów, a ich utrzymanie stanowiło istotną pozycję budżetu gminy. Działalność miejskiej policji, podobnie jak służb medycznych, weterynaryjnych i budowlanych nadzorowała miejska komisja sanitarna¹⁵.

Jesienią 1918 r., prawdopodobnie doszło do rozprężenia również tej formacji. Świadczy o tym list jednego z mieszkańców miasta z 17 listopada, który w obliczu jej rozwiązania z powodu braku środków utrzymania proponuje utworzenie 20-osobowego korpusu ze składek obywateli miasta. Uznając istnienie tej służby za konieczne „dla utrzymania porządku w mieście i okolicy zagrożonych ustawicznie przez wszelkiego rodzaju żywioły destrukcyjne, (...) którzy ze stanu chwilowego *ex lex* chcą korzystać radziby widzieli i sprowokowali bezład i zaburzenia”, zwraca uwagę na konieczność zapewnienia takiej płacy, by policjanci nie musieli martwić się co dzień o byt rodzin¹⁶. Jeśli doszło do opisywanego w memoriale rozprężenia i bezczynności policji miejskiej, to miała ona charakter krótkotrwały. Nie ma bowiem o tym śladu w protokołach Rady Miasta Jasła. A jeszcze kilka dni przed napisaniem tego listu Rada zajmowała się problemami policji. Na posiedzeniu 13 listopada postanowiła zakupić mundury dla policjantów, zauważając, że już od czterech lat policja nie otrzymywała służbowych uniformów. Natomiast 30 listopada miejscy radni postanowili w związku z powrotem z wojny Franciszka Kossowskiego, byłego sierżanta policji przywrócić go na to stanowisko, a na początku grudnia przyjmując do tej służby kolejnego pracownika¹⁷.

Swoje służby porządkowe miały też inne miasteczka powiatu, jednak ich liczebność była już zdecydowanie mniejsza niż w Jasle. Ksiądz Władysław Sarna autor „Opisu powiatu jasielskiego” wspomina o policjantach na posadach urzędów miejskich na przełomie stuleci w Nowym Żmigrodzie i Kołaczycach. W Nowym Żmigrodzie służbę porządkową spełniali wówczas dwaj policjanci i dwaj stróże nocni, w Kołaczycach – dwaj policjanci¹⁸.

¹⁵ A. Sepioł, M. Świątek, Z. Świstak, *Dawne Jasło i jego mieszkańcy*, Jasło 2004, s. 51-52; na przełomie wieków służbę policyjną w mieście pełnili inspektor policji, sierżant policji i 10 policjantów, a ponadto nad porządkiem i spokojem mieszkańców czuwali dwaj strażnicy polni i 6 stróżów nocnych, zob. W. Sarna, *Opis powiatu...*, s. 121.

¹⁶ Autor listu złożył propozycję utworzenia stałego funduszu, na który składać się mieli obywatele, kahał i poważniejsze jednostki, ponadto przedstawił wyliczenie spodziewanych kosztów utrzymania formacji: *Przypuszczam, że miasto potrzebuje 20 milicjantów za około 300 koron dziennie, licząc wikt i pewną płacę (5-9 K) w gotówce, miesięcznie 3600-4000 K*, zob. APP, SPJ, sygn. 33, *Raporty sytuacyjne...*, List do świetnego polskiego starostwa od Romana Natkiewicza mieszkańca ul. Floriańskiej 343 napisany 17 listopada 1918 r., k. 3-5.

¹⁷ Archiwum Państwowe w Rzeszowie Oddział w Skołyszynie, Akta miasta Jasła, sygn. 6, k. 549, 552, 557.

¹⁸ W. Sarna, *Opis powiatu...*, s. 209, 233.

Problemy bezpieczeństwa w pierwszych miesiącach niepodległości

Na przełomie 1918 i 1919 r. na terenie powiatu jasielskiego, podobnie jak w całym kraju, pojawiło się szereg zagrożeń mających wpływ na stan bezpieczeństwa. Wzrosło napięcie społeczne spowodowane obniżeniem się poziomu życia, głodem i chorobami. Wojna dała mieszkającym tu ludziom dostęp do broni, a w lasach ukrywały się grupy dezerterskie. Skutkiem tego rozpoczęły działalność zorganizowane i uzbrojone grupy przestępcze. Na stan umysłów mieszkających tu ludzi miały też wpływ wieści o przewrotach społecznych w sąsiednich krajach i szerząca się agitacja zapowiadająca rewolucję również na ziemiach polskich. Sytuację pogarszała niepewność, co do dalszych losów tworzonego państwa, toczącego wojnę na wschodzie, pozostającego w konfliktach z sąsiadami, m.in. Czechosłowacją, z którą graniczył powiat jasielski. Przy tym tereny nadgraniczne zamieszkiwała ludność łemkowska, której braku lojalności wobec Polski obawiały się władze państwowe.

Szczególnie zagrożone przestępczością kryminalną były osoby najbardziej majątne. Stosunkowo najlepszą ochronę zapewnić mogli sobie w tym czasie zamożni jaślanie i mieszkańcy miasteczek, gdzie codzienną służbę pełniły formacje porządkowe. Jednocześnie w najgorszej sytuacji znajdowali się Żydzi mieszkający na wsi. Zajmując się tutaj handlem i wyszynkiem, zaliczali się do zamożniejszych przedstawicieli społeczności wiejskiej. Przy tym dla ich bezpieczeństwa istotne znaczenie miało też nieprzychylnie nastawienie części społeczeństwa, zwłaszcza żołnierzy. Powodowane ono było doświadczeniami wojennymi, kiedy to Żydzi unikali służby wojskowej, a wobec konfliktów zbrojnych ogłaszali neutralność, nieraz jednak czynnie pomagając wrogim wojskom¹⁹.

Na początku listopada 1918 r. w powiecie jasielskim doszło do co najmniej kilku napadów rabunkowych. W Łubienku czterej mężczyźni zostali pobici przez Żydów, a grupa, w której składzie był mężczyzna w stroju wojskowym i trzech Cyganów napadła na Żyda w Zawadce Osieckiej. Natomiast w Gliniku Polskim doszło do napaści na żydowską rodzinę. 12 ludzi ubranych w mundury wojskowe weszło do domu. Napastnicy grozili domownikom śmiercią. Właściciel został ograbiony z wartościowych rzeczy, co doprowadziło go do decyzji o opuszczeniu wraz z rodziną tej miejscowości na zawsze. Pokrzywdzony, przedstawił do starostwa wykaz, w którym oszacował szkody na kwotę 19.506 koron²⁰.

W związku z zagrożeniem dla bezpieczeństwa osób narodowości żydowskiej władze cywilne i wojskowe podejmowały różne działania służące ich ochronie. Miały one na celu ograniczenie niebezpieczeństwa napadów, ale też innych karygodnych zachowań, takich jak np. poniżanie Żydów przez żołnierzy poprzez obcinanie im bród. Ograniczanie tego typu zjawisk było również bardzo ważne dla realizacji celów polityki zagranicznej państwa, gdyż informacje o na-

¹⁹ Tak stało się m.in. w Lwowie po zajęciu miasta przez wojska ukraińskie. Po wypędzeniu wrogich wojsk doszło następnie do splądrowania dzielnicy żydowskiej, zob. M. Rataj, *Pamiętniki 1918-1927*, Warszawa 1965, s. 25-26; W. Witos, *op. cit.*, s. 9-10.

²⁰ APP, SPJ, sygn. 30, Rozruchy, strajki, k. 6-7, 12-13.

padach na osoby narodowości żydowskiej i rzekomych, bądź rzeczywiście mających miejsce pogromach były szeroko rozpowszechniane w krajach Zachodu, co miało poważny wpływ na kształtowanie się opinii na temat młodego państwa polskiego. Zagrożenie tego typu wydarzeniami zostało w powiecie jasielskim dzięki podjętym w pierwszych dniach niepodległości działaniom, stosunkowo szybko ograniczone²¹.

Na początku roku 1919 sytuacja stała się jednak ponownie groźna w Nowym Żmigrodzie. 4 lutego banda rabusiów z powiatu krośnieńskiego usiłowała okraść kramy i sklepy żydowskie w żmigrodzkim rynku. Żandarmeria udaremniła zamiany przestępców i ujęła głównego sprawcę – Józefa Zajchowskiego, dezertera z batalionu strzelców. W związku z zagrożeniem, spodziewanymi kolejnymi próbami rabunków, do tego miasta skierowano 30-osobowy oddział wojska z oficerem na czele. Oddział przybył na miejsce 8 lutego, bowiem z uzyskanych informacji wynikało, że nazajutrz w sobotę lub w kolejnym dniu ma dojść do zniszczenia sklepów. Wiadomości te potwierdziły się. W niedzielę wieczorem uzbrojona kilkudziesięcioosobowa grupa mężczyzn otoczyła koszary wojskowe i podjęła próbę rozbrojenia oddziału. Doszło do wymiany ognia. Na odsiecz przybyły patrol Żandarmerii i wojska pełniące służbę w miasteczku. Żołnierze i żandarmi kolbami rozpendzili napastników. Siedmiu bandytów zostało zatrzymanych. Podczas rewizji zabezpieczono bagnet, karabin i 10 pocisków karabinowych. Tej samej nocy żandarmi rozpendzili jeszcze grupę mężczyzn, biorących wcześniej udział w napadzie, kiedy ci zbrali się po ucieczce za Wisłoką, w sąsiedniej wsi Mytarz²².

Grupy przestępcze dawały się we znaki również w innych rejonach powiatu. Wczesną wiosną 1919 r. w okolicach Kołaczyc pojawiła się banda złodziei. Jej przywódcą był niejaki Bernacki z Jasła, zamieszkały w Lublicy. Miał on wspólnie z Cyganami napadać na gospodarzy przejeżdżających furmankami przez Sieklówkę. Do serii napadów doszło 9 maja tego roku. W tym dniu grupa licząca około 60 osób została rozpendzona przez żandarmerię w Ołpinach. Z ustaleń Żandarmerii wynikało, że byli to mieszkańcy powiatu pilzneńskiego. Natomiast na jasielskim rynku jeszcze liczniejsza grupa zaczęła rabować kramy żydowskie. 55 funkcjonariuszy zostało zaangażowanych w ściganie sprawców. W kilka mi-

²¹ APKr, KPPP w Jaśle, sygn. 97, Akta Prezydialne 1919, bp.; KWPP, sygn. 1, Akta Prezydialne..., k. 49; Wydział Informacyjny Okręgu Generalnego do Okręgowej Komendy Policji Państwowej w Krakowie 15 XII 1919 r. dopatrywał się zewnętrznych inspiracji ekscesów antyżydowskich polecając wykrywanie źródeł tej inspiracji i sprawców. Na temat mających miejsce napadów na osoby narodowości żydowskiej szeroko rozpisywałą się zwłaszcza prasa angielska. W grudniu wraz z przyjazdem Ignacego Paderewskiego do kraju przybył również pułkownik armii brytyjskiej, który miał zbadać sprawę pogromów, do których miało dojść w Polsce, por. J. Pajewski, *Odbudowa państwa polskiego*, Warszawa 1978, s. 324. J. Madejczyk zauważa, że rozruchy antyżydowskie w powiecie jasielskim szybko ustały, a jego zdaniem był to skutek działań politycznych, publikacji prasowych i zrozumienia powagi sytuacji przez społeczeństwo. J. Madejczyk, *Wspomnienia...*, s. 119.

²²APP, SPJ, sygn.1, PKL, Namiestnictwo, prezydialne, Raport podporucznika Idzika z 8 lutego 1919 r. w sprawie rozruchów w Żmigrodzie 6 lutego, k. 112; tamże, Raport wachmistrza Limorowskiego z 10 II 1919 r., k.120-121.

nut rabusie zostali przez Żandarmerię przepędzeni z Jasła. Kilka osób zostało ujętych. Okazało się, że zatrzymani to mieszkańcy Brzostku i okolic. Część z tych, którym udało się uciec, w drodze do domu obrabowała sklep kaletniczy w Kołaczycach. Tam zatrzymano kolejnych sześcioro, mieszkańców: Błażkowej, Skurowej i Przeczycy z powiatu pilzneńskiego. Towarzysze aresztowanych mieli odgrażać się rychłą zemstą. Już w dniu napadu komendant Żandarmerii w Kołaczycach zwracał się do dowództwa powiatowego o pilne przysłanie wsparcia²³.

Zwalczanie działalności antypaństwowej

Poza przestępczością kryminalną na stan bezpieczeństwa w powiecie znaczący wpływ miało radykalizowanie się społeczeństwa. Nastroje rewolucyjne wzmogły się zwłaszcza późną jesienią 1918 r., gdy do domów zaczęli docierać zdemobilizowani żołnierze i uchodźcy, którzy przywozili ze sobą doświadczenia rewolucji rosyjskiej. 5 listopada powstała w Lublinie pierwsza Rada Delegatów, a nazajutrz radykalni przywódcy chłopski zorganizowali rewolucyjną tzw. Republikę Tarnobrzeską, którą zlikwidowało dopiero wojsko wysłane przez PKL. W obliczu zagrożenia rewolucyjnego priorytetem Żandarmerii stało się zwalczanie wywrotowej agitacji. Funkcjonariusze tej formacji mieli prowadzić rozpoznanie osobowe, przeciwstawiać się działaniu agentów bolszewickich, w ograniczaniu tego zagrożenia współdziałać ze służbami informacji wojskowej. W styczniu 1919 r. Polska Komisja Likwidacyjna przesłała tajne pismo do starostw, które przekazano posterunkom z poleceniem, by osoby zatrzymane w związku z prowadzeniem agitacji bolszewickiej, natychmiast aresztować i odstawiać do Dyrekcji Policji w Krakowie²⁴.

Pojawiły się sygnały o akcjach wywrotowych w północnej części powiatu i na południu w okolicach Nowego Żmigrodu. W dniu 4 IV 1919 r. starostwo jasielskie poinformowało starostwo w Strzyżowie o powstaniu tajnej organizacji w Lubli, która miała starać się wpływać na ludność powiatu jasielskiego. Z informacji tych wynikało, że bolszewicy agitatorzy wysyłali listy do Bieździadki, Bieździedzy, Sowiny i Lublicy chcąc pozyskać zwolenników dla ruchu rewolucyjnego²⁵. W odezwach mieli oni zachęcać do wstępowania do partii bolszewickiej i do napadania na sklepy oraz do *znoszenia władzy i urzędów*. W tym samym dniu Powiatowe Dowództwo Żandarmerii wysłało polecenie do posterunku w Makowiskach o sprawdzenie czy nie tworzą się koła bolszewickie na Żmigrodczyźnie. Jednym z najbardziej aktywnych agitatorów w powiecie był Leon Gawron z miejscowości Toki, uciekinier z Rosji. Ocenę jego działalności przedstawił jeden z mieszkańców Nowego Żmigrodu, który w swoim memoriale z 25 IV

²³ APKr, KPPP w Jasle, sygn. 97, Akta Prezydialne 1919, bp.; KWPP, sygn. 1, Akta Prezydialne..., bp.; APP, SPJ, sygn. 1, PKL, Namiestnictwo..., Starostwo Jasielskie do Starostwa w Strzyżowie 4 IV 1919 r., k. 229; tamże, Pismo z Posterunku Żandarmerii w Kołaczycach do Powiatowego Dowództwa Żandarmerii z 9 V 1919 r., k. 274.

²⁴APP, SPJ, sygn. 1, PKL, Namiestnictwo..., k. 58, 270.

²⁵APP, SPJ, sygn. 1, PKL, Namiestnictwo..., Starostwo do Starostwa w Strzyżowie 4 IV 1919 r., k. 229.

1919 r. domagał się szybkiej reakcji władz powiatowych. „Całymi tygodniami jeździ [Gawron – MS] od wsi do wsi i organizuje czerwone armie i przygotowuje pogromy (...) mają ciągnąć na Żydów i panów”. Przy tym załoga Żandarmerii w Żmigrodzie miała być – zdaniem piszącego – pod wpływem ideologii bolszewickiej, stąd jego wniosek o wzmocnienie Żandarmerii i ochronę miasteczka w niedzielę 27 kwietnia. W tym dniu, po wiecu Jana Stapińskiego w Krośnie, na który Gawron miał zwoływać chłopów, autor pisma przewidywał zagrożenie napadem²⁶.

Żandarmeria oceniała działalność podejrzanego jako „zwolennika ruchu stapińczyków, w kierunku socjalizmu skrajnego”. Swoją działalnością Leon Gawron miał objąć Nowy Żmigród, Łubno, Mytarkę, Nienaszów i Makowiska głosząc hasła parcelacji ziem większej własności. Sytuację oceniano jako groźną, skoro zgłoszono konieczność skierowania do służby na posterunku w Żmigrodzie dodatkowych żandarmów zawodowych. Komendant zwracał również uwagę, że to wzmocnienie potrzebne jest również z uwagi na większe zagrożenie bezpieczeństwa w miejscowościach przyległych do powiatu krośnieńskiego, które *mieszczą najwięcej elementów burzliwych, a są nawiedzane również w celach rabunkowych*²⁷.

Dla sytuacji w powiecie jasielskim duże znaczenie miało powstanie granicy państwowej polsko-czechosłowackiej i przerwanie tradycyjnych kontaktów z ludnością zamieszkującą południową stronę Beskidu. Od pierwszych tygodni niepodległości polskie służby wiele uwagi poświęcały sytuacji za południową granicą kraju. W powiecie jasielskim najbliżej granicy usytuowany był posterunek w Grabiu. Żandarmi z tej jednostki prowadzili rozpoznanie w zakresie tzw. „sprawy Czesko-Słowackiej”. Przedmiotem rozpoznania były ruchy obcych wojsk i kontakty ludności. Obawiano się nieprzychylności wobec Państwa Polskiego społeczności łemkowskiej, która zdecydowanie przeważała w pasie przygranicznym. W styczniu 1919 r. z posterunku przekazywano informacje o pojawieniu się na terytorium polskim patroli wywiadowczych czeskich. Miały one przekroczyć granicę pod pretekstem polowania, a w rzeczywistości zbierać informacje i prowadzić agitację wśród ludności²⁸.

Sytuacja uległa zaognieniu po tym jak 23 I 1919 r. Czesi złamali porozumienie o linii demarkacyjnej podpisane w listopadzie 1918 r., zajmując część Śląska Cieszyńskiego aż po Wisłę. Od tej pory ze szczególną uwagą obserwowano ruchy wrogich wojsk po drugiej stronie Beskidów. Prowadzone były też działania defensywne ograniczające aktywność szpiegowską. 30 stycznia do starostwa jasielskiego wpłynęło polecenie, by sporządzić i przekazać wykazy Czechów, wreszcie podejrzewanych aresztować i odstawić do Dyrekcji Policji w Krakowie²⁹.

²⁶APP, SPJ, sygn. 1, PKL, Namiestnictwo..., Dowództwo Powiatowe Żandarmerii do PP Żandarmerii w Makowiskach 4 IV 1919 r., k. 228; tamże, Pismo Leona Kasińskiego do komisarza z 25 IV 1919 r. napisane w Żmigrodzie, k. 253; tamże, Pismo Powiatowego Dowództwa Żandarmerii w Jaśle do Dowództwa Żandarmerii w Żmigrodzie z 25 IV 1919 r., k. 255.

²⁷APKr, KPPP w Jaśle, sygn. 97, Akta Prezydyalne 1919, bp.

²⁸APP, SPJ, sygn.1, PKL, Namiestnictwo..., k. 202.

²⁹Tamże, k. 85.

Niepokój pogłębiały kontakty reprezentantów społeczności łemkowskich z władzami czeskimi. Środowiska łemkowskie zarówno sprzyjające Ukraińcom, jak też tzw. staroruskie, sympatyzujące z Rosją, mające większe wpływy w zachodniej części Łemkowszczyzny, w powiecie jasielskim również zwiększyły swoją aktywność. Od końca października 1918 r. do końca stycznia, w powiatach sanockim i leskim istniała Ukraińska Powiatowa Rada Narodowa z własną tysiącosobową milicją, nakładająca podatki i organizująca wojsko, bojkotująca władze w Sanoku. Kres tym działaniom położyła dopiero akcja polskiego wojska. Natomiast Łemkowie z powiatów gorlickiego, jasielskiego i krośnieńskiego odbyli 10 listopada wiec w Świątkowej Wielkiej, a 27 listopada kolejny w Gładyszowie w powiecie gorlickim. Powołano Ruską Radę, a następnie 5 grudnia we Floryncie uchwalono powstanie Ruskiej Narodowej Republiki pod przewodnictwem ks. M. Jurczakiewicza z Czarnej oraz namiastkę rządu. 9 II 1919 r. po porozumieniach z radami działającymi po południowej stronie Karpat proklamowano włączenie Łemkowszczyzny jako całości do CSR. Politycy łemkowscy zabiegali w Pradze o wkroczenie wojsk czeskich i zajęcie terytorium na północ po linię kolejową Nowy Sącz-Sanok³⁰.

Sytuacja wymagała zatem stanowczej interwencji strony polskiej. Jeszcze na początku stycznia 1919 r. Komisarz PKL w Jaśle zażądał pilnych wyjaśnień od Przewodniczącego Ruskiej Rady Narodowej w Świątkowej Wielkiej w związku z informacjami o tym, że ksiądz Jurczakiewicz wypowiada się za włączeniem powiatu do Czechosłowacji. W odpowiedzi, pismem z 15 I 1919 r. ze Świątkowej Wielkiej ksiądz Kałamanecki w imieniu Ruskiej Rady Narodowej zapewniał, że „pogłoska jakoby Rada Ruska Powiatowa miała pertraktować z Czecho-Słowakami, jakoby ks. Jurczakiewicz w Pradze pertraktował jest bezpodstawna i niezgodną z prawdą. Dążeniem ludności ruskiej na łemkowszczyźnie nie było i nie jest przyłączenie się do państwa Czeskiego. Ks Jurczakiewicz jeśli jeździł to chyba w charakterze prywatnym bez pełnomocnictwa”³¹.

25 lutego Żandarmeria w Grabiu poinformowała o tym, że delegacja z Krempej składająca się z 24 osób, wśród nich naczelnik gminy Popowycz i trzej radni, udała się do Bardejowa, prawdopodobnie w celach politycznych. Uczestnicy delegacji jako oficjalny powód podawali uzyskanie zgody władz czechosłowackich na przeniesienie żywności przez granicę, by złagodzić skutki głodu³².

W marcu 1919 r. Prezydium Dyrekcji Policji poufnie poinformowało o planowanej akcji na Łemkowszczyźnie dra Dymitra Makowa przywódcy Galicyjskiej Partii Rusofilskiej i byłego posła. Miał on prowadzić agitację na rzecz przyłączenia powiatów górskich Galicji do Republiki Czechosłowackiej. W związku z przewidywanym zagrożeniem wydano nakaz sporządzenia wykazów funkcjo-

³⁰ Szerzej zob. K. Z. Nowakowski, *Sytuacja polityczna na Łemkowszczyźnie w latach 1918-1939*, [w:] *Łemkowie w historii i kulturze Karpat*, pod red. J. Czajkowskiego, cz. 1, Sanok 1995, s. 317-320.

³¹ APP, SPJ, sygn. 1, PKL, Namiestnictwo..., Pismo Komisarza Powiatowego do ks. Kołomaneckiego 2 stycznia 1919 r. z żądaniem złożenia wyjaśnień do 3 dni, k. 1; tamże, Kołomanecki do Starostwa w Jaśle 15 I 1919 r., k. 2.

³² APP, SPJ, sygn. 1, PKL, Namiestnictwo..., Dowództwo Posterunku Żandarmerii w Grabiu do Starostwa 25 II 1919 r., k. 142.

nariuszy narodowości łemkowskiej oraz osób zatrudnionych w urzędach państwowych i autonomicznych. Kierownicy instytucji zostali zobowiązani do przeprowadzenia wywiadu i podania m.in. zapatrywań tych osób pod względem politycznym i nastawienia do narodowości polskiej³³.

W marcu i kwietniu doszło do zajęcia części Słowacji przez skomunizowane wojska węgierskie i próby utworzenia Słowackiej Sowieckiej Republiki Rad, co przekreśliło ambicje środowisk łemkowskich dążących do niepodzielności Łemkowszczyzny. To spowodowało uspokojenie sytuacji po stronie polskiej. 24 kwietnia komendant z posterunku w Grabiu wachmistrz Jan Augustynów informując Powiatowe Dowództwo Żandarmerii w Jaśle o siłach czechosłowackich w Bardowie i Zborowie oraz o nastrojach wśród ludności, uspokajał: „*co się tyczy tutejszej ludności cywilnej, to zachowuje się spokojnie, agitacji nie ma żadnych*”³⁴.

Początki budowy struktur Policji Państwowej

Pierwszy etap procesu budowy sił policyjnych w niepodległej Polsce kończyło uchwalenie 24 VII 1919 r. ustawy o Policji Państwowej. Określała ona charakter tej formacji jako organu wykonawczego władz państwowych i samorządowych, którego zadaniem miała być ochrona bezpieczeństwa, spokoju i porządku publicznego. Policja Państwowa stała się formacją zorganizowaną na wzór wojskowy podlegającą Ministrowi Spraw Wewnętrznych. W zakresie służby bezpieczeństwa i czynności wykonawczych władz państwowych, w powiatach i miastach wydzielonych Policja miała podlegać zależnym od Ministra Spraw Wewnętrznych organom władzy administracyjnej. Natomiast podległość terenowych jednostek Policji władzom policyjnym – komendantowi głównemu i komendantom okręgowym – dotyczyła spraw organizacji, administracji, zaopatrzenia, uzupełnienia i wyszkolenia³⁵.

Ustawą powołano jednolitą formację, jednak jej zorganizowanie według zasad w niej wyrażonych wymagało czasu, w rezultacie proces ujednociania trwał do roku 1923, przy czym zasadnicza część reformy została dokonana w pierwszych kilkunastu miesiącach. Kwestię włączania do struktur nowej formacji organizacji bezpieczeństwa i porządku na terenie byłego zaboru austriackiego regulowały przepisy przejściowe ustawy. W byłej Galicji proces ten rozpoczął się jesienią 1919 r. 12 XI 1919 r. ogłoszone zostało rozporządzenie wykonawcze Ministerstw Spraw Wewnętrznych i Spraw Wojskowych, na mocy którego żandarmerię i policje wykonawcze na obszarze byłej Galicji wcielono do Policji Państwowej. W ślad za tym 1 XII 1919 r. przyjęto Żandarmerię pod zwierzchnictwo Ministra Spraw Wewnętrznych. Na podstawie rozporządzenia Ministra Spraw

³³ APP, SPJ, sygn. 1, PKL, Namiestnictwo..., Prezydium Dyrekcji Policji we Lwowie 8 marca 1919 r. do Prezydium Namiestnictwa, k. 221; tamże, Pismo Generalnego Delegata Rządu dla Galicji z 24 maja 1919 r., k. 293; poufne informacje wskazywały, że Makow miał nasilić agitację na Łemkowszczyźnie.

³⁴APKr, KPPP w Jaśle, sygn. 97, Akta Prezydiałne 1919, Pismo wachmistrza Jana Augustynowa do Powiatowego Dowództwa Żandarmerii w Jaśle z 24 kwietnia 1919 r., bk.

³⁵ Ustawa z dnia 24 VII 1919 r. o Policji Państwowej, „Dziennik Praw Państwa Polskiego” 1919, nr 61, poz. 363.

Wewnętrznych z 14 XI 1919 r. przystąpiono do budowy struktur PP w zachodniej części byłej Galicji, która nie stanowiła terenu operacyjnego dla działań wojennych. Powołane zostały trzy komendy okręgowe: w Krakowie, Lwowie i Przemyślu. Na czele Policji Państwowej w Małopolsce stanął jako komendant Wiktor Hoszowski. Otrzymał on rangę zastępcy komendanta głównego. W zakresie służby bezpieczeństwa podlegał Generalnemu Delegatowi Rządu dla Małopolski³⁶.

Na tej podstawie w Jaśle powstała Powiatowa Komenda Policji Państwowej, przynależna do okręgu krakowskiego. Żandarmi zawodowi, jak też tzw. zapasowi, poza nielicznymi wyjątkami automatycznie mieli wejść w struktury nowej formacji³⁷. W powiecie jasielskim do Policji Państwowej przeszło 85 żandarmów. Wśród nich było dwóch oficerów: komisarz Paweł Kuzia – komendant powiatowy PP, oraz podkomisarz Józef Świrski. Spośród pozostałych funkcjonariuszy 9 było w stopniu starszego przodownika, 4 – przodownika, 29 – starszego posterunkowego, a 41 – posterunkowego³⁸.

Kandydaci do objęcia wyższych stanowisk objęci zostali specjalną procedurą weryfikacyjną. Od 12 do 16 grudnia we Lwowie pracowała komisja kwalifikacyjna dla wyższych funkcjonariuszy. Na 15 grudnia wyznaczono termin spotkania w celu zweryfikowania przełożonego jasielskich policjantów. Paweł Kuzia uzyskał pozytywną opinię, w wyniku czego powołano go na komendanta w Jaśle³⁹.

Podsumowanie

U progu niepodległości problem bezpieczeństwa wewnętrznego miał wyjątkowe znaczenie. Do zapewnienia spokoju ludności i ochrony przed bandytyzmem potrzebna była sprawna formacja policyjna. W jej budowie na terenie Małopolski oparto się na doświadczonych w tej służbie dawnych żandarmach gali-

³⁶ Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 12 XI 1919 r., DzURP 1919, nr 87, poz. 475; Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 14 XI 1919 r., DzURP 1919, nr 91, poz. 494.

³⁷ APKr, KWPP, sygn. 1, Akta Prezydialne..., Komenda Policji Państwowej na Małopolskę do wszystkich okręgowych i powiatowych komend Policji Państwowej oraz kompanii szkolnej przy Okręgowej Komendzie Policji Państwowej we Lwowie 14 XII 1919 r., k. 19.

³⁸ APKr, KWPP, sygn. 1, Akta Prezydialne..., Wykaz żandarmów, którzy przeszli do Policji Państwowej jako też broni i amunicji jaką posiadają, k. 405-407; jasielscy żandarmi przechodząc w struktury Policji Państwowej dysponowali uzbrojeniem produkcji austriackiej i włoskiej. Każdy z nich miał na stanie karabin i bagnet oraz od 20 do 50 sztuk amunicji. Jedynym egzemplarzem broni krótkiej, pistoletem, dysponował komendant powiatowy. Najbardziej popularny był karabin Manlicher wzór 95. 55 funkcjonariuszy miało na stanie broń właśnie tego typu, 25 dysponowało karabinami Manlichera wzór 88/89, czterej mieli broń włoską. Łącznie funkcjonariusze z wszystkich jednostek powiatu jasielskiego mieli na stanie 2246 sztuk amunicji.

³⁹ APKr, KWPP, sygn. 1, Akta Prezydialne..., Pismo Komendy Policji Państwowej na Małopolskę z 18 XII 1919 r. Obsada stanowisk w obrębie Okręgowej Policji Państwowej w Krakowie, k. 59.

cyjskich. Od pierwszych miesięcy istnienia polskich struktur dbano o wzmocnienie formacji nowymi, posiadającymi odpowiednie predyspozycje ludźmi, jednocześnie usuwając jednostki nieodpowiednie.

Działalność tworzonych przez władze państwowe formacji policyjnych oparto na podporządkowaniu i bliskim współdziałaniu z wojskiem. Zapewniało to żandarmerii odpowiednie wsparcie w sytuacjach spodziewanych zbiorowych naruszeń bezpieczeństwa i porządku publicznego. Jednocześnie działalność Żandarmerii poszerzyła się o zadania z zakresu kontrwywiadu wojskowego i zwalczania wrogiej agitacji inspirowanej również spoza granic kraju. Działalność wojska i Żandarmerii uzupełniały policje samorządowe, pilnujące spokoju i porządku w ośrodkach miejskich.

Sytuacja w powiecie jasielskim wymagała rozwiązywania obok problemów typowych dla innych regionów kraju, również kwestii mających związek z położeniem przygranicznym i zamieszkiwaniem w pasie Beskidów ludności łemkowskiej. Rozpoznanie nastrojów mieszkańców tych terenów, ich kontaktów z nieprzyjacielskim państwem czechosłowackim w znacznym stopniu absorbowało uwagę służb bezpieczeństwa. Dużym wyzwaniem było ponadto ograniczanie agitacji politycznych ugrupowań radykalnych, zwłaszcza podejrzewanych o działalność rewolucyjną, które miały duży wpływ na nastroje ludności, a tym samym na rozmiary przestępczości pospolitej. Tego rodzaju przestępczość w dużej mierze zagrażała osobom narodowości żydowskiej. Niebezpieczeństwa te w powiecie jasielskim zdołano szybko ograniczyć.

Prowadzone działania wywiadowcze formacji policyjnych na tym terenie dawały obraz stanu bezpieczeństwa pozwalając szybko interweniować, a nawet z wyprzedzeniem zapobiegać zagrożeniom. Dzięki temu na terenie powiatu jasielskiego nie tylko nie doszło do wydarzeń, które wymagałyby zaangażowania większych sił wojskowych, ale również nie pojawiły się poważne rozruchy na tle rewolucyjnym, czy narodowościowym, które w tym czasie dotknęły część powiatów byłej Galicji. Działalność formacji bezpieczeństwa i porządku w pierwszych miesiącach niepodległości można więc uznać za w znacznym stopniu skuteczną, a trwająca praktycznie od pierwszych dni niepodległości budowa ich struktur pozwoliła na stosunkowo płynne ich przekształcenie w powiatowe jednostki Policji Państwowej, tworzonej w drugiej połowie roku 1919.

Maria E. Ożóg

Zjazd PSL Piast w Rzeszowie w maju 1922 roku

Rzeszów w historiografii ruchu ludowego nie bez racji uważany jest za jego kolebkę. Tu właśnie 28 VII 1895 r. na zjeździe z udziałem ponad 200 delegatów chłopskich w związku z kampanią wyborczą do Sejmu Krajowego, które miały miejsce we wrześniu tego roku powołano Komitet Wyborczy i pierwszą partię ludową – Stronnictwo Ludowe¹.

Trzeba dodać, że już wkrótce po utworzeniu partii rozpoczęła się walka o jej charakter, nazwę i program. Ks. Stanisław Stojałowski² walczył też o dodanie do nazwy przymiotnika „chrześcijańskie”. Nie było jednak na to zgody, jednak także w Rzeszowie, na posiedzeniu Rady Naczelnej SL, która obradowała 27 II 1903 r. dokonano zmiany nazwy partii na Polskie Stronnictwo Ludowe i uchwalono nowy program. Jako najważniejszy postulat wysunięto w nim dążenie do niepodległości Polski Ludowej i politycznego usamodzielnienia chłopów. Celami najbliższymi w istniejących warunkach miało być dążenie do „narodowego, politycznego, ekonomicznego i cywilizacyjnego podniesienia ludu celem zupełnej jego emancypacji”³. Oznaczało to m. in. walkę o zwiększenie autonomii na terenie Galicji, ochronę własności ziemi w rękach Polaków oraz upowszechnienie oświaty wśród ludu.

8 III 1908 r. odbył się w Rzeszowie Kongres PSL, na którym prezesem wybrano ponownie Jana Stapińskiego⁴. Stało się to po wyborach do sejmu (25 II

¹ M. E. Ożóg, *Powstanie Stronnictwa Ludowego*, [w:] *Chłopi. Naród. Kultura*, t. 2, *Działalność polityczna ruchu ludowego*, red. S. Dąbrowski, Rzeszów 1996, s. 23-32.

² Stanisław Stojałowski (1845-1911) – ksiądz, współorganizator ruchu ludowego w Galicji. Założyciel Stronnictwa Chrześcijańsko-Ludowego 1896). Redaktor pism dla ludu „Wieniec” i „Pszczółka”. Poseł do parlamentu wiedeńskiego (od 1898) i Sejmu Krajowego. Represjonowany przez władze duchowne i świeckie.

³ Cyt. za: S. Kowalczyk, *Ruch ludowy w zaborze austriackim do 1914 r.*, [w:] *Zarys historii polskiego ruchu ludowego*, t. I, 1864-1918, Makieta, red. J. Kowal i A. Więżikowa, Warszawa 1963, s. 59.

⁴ Jan Stapiński (1867-1946) – działacz ludowy, publicysta. Współorganizator i przywódca ruchu ludowego w Galicji. Prezes PSL (1908-1913), poseł do parlamentu wiedeńskiego (1897-1900 i 1907-1918) i Sejmu Krajowego (1901-1918). Po rozłamie w PSL (1913) lider PSL Lewicy. W latach 1924-1926 prezes Związku Chłopskiego, a następnie wiceprezes ZG Stronnictwa Chłopskiego (1926-1927). Poseł do Sejmu RP (1919-1922 i 1928-1930).

1908 r.), w których ludowcy odnieśli wielki sukces zdobywając aż 19 mandatów. Delegaci przeważającą większością głosów uchwalili wniosek Stapińskiego o przystąpienie posłów ludowych do konserwatywnego Koła Polskiego w parlamencie. Kilkunastu delegatów sprzeciwiło się tej propozycji i jak się okazało mieli rację. Pod koniec grudnia 1908 r. powstała w łonie stronnictwa grupa opozycyjna zwana „frondą lwowską” z Bolesławem Wysłouchem i Janem Dąbskim. Grupa ta dysponowała popularnymi pismami ludowymi – „Kurierem Lwowskim” i „Gazetą Ludową”, na łamach których poddawano krytykę politykę klubu poselskiego m.in. w sprawach reformy systemu wyborczego, odstępowanie od programu stronnictwa oraz różne „niejasne interesy”, w które wikłali się liderzy ludowców. Grupa lwowska ostatecznie oderwała się od PSL i założyła na początku 1912 r. nowe ugrupowanie – Zjednoczenie Niezawisłych Ludowców⁵. Coraz bardziej krytycznie patrzyli na poczynania Stapińskiego posłowie: Jakub Bojko⁶, Andrzej Kędzior⁷, Andrzej Średniawski⁸ i Wincenty Witos⁹.

Warto też przypomnieć, że 13 XII 1914 r. w Rzeszowie w trakcie posiedzenia Rady Naczelnej PSL doszło do historycznego rozłamu. W jego wyniku grupa 19 posłów (w tym Wincenty Witos i Jakub Bojko) opuściło jego szeregi. Powstało Polskie Stronnictwo Ludowe „Piast”, natomiast pozostali członkowie PSL pod kierunkiem Jana Stapińskiego przyjęli nazwę PSL Lewica.

Polskie Stronnictwo Ludowe „Piast” zyskało na terenie Galicji wielką popularność, stając się po odzyskaniu niepodległości najsilniejszym ugrupowaniem ludowym.

Jego przywódcy – Jakub Bojko i Wincenty Witos dysponowali nie tylko poparciem wynikającym z liczebności partii, ale także osobistą popularnością, wręcz charyzmą, co stanowi cechę niewielu liderów ugrupowań politycznych.

Po zamachu majowym związany z sanacją. Redaktor prasy ludowej m.in. „Przyjaciela Ludu”. Po 1934 r. wycofał się z działalności politycznej.

⁵ S. Kowalczyk, *op. cit.*, s. 76-79.

⁶ Jakub Bojko (1857-1943) – chłop z Gręboszowa, pionier ruchu ludowego, wiceprezes SL (wybrany na Zjeździe założycielskim w Rzeszowie w 1895r.), prezes PSL „Piast” (od 1913r.), prezes honorowy ZG PSL „Piast” (od 1923r.); poseł do galicyjskiego Sejmu Krajowego (1895-1896), poseł do parlamentu wiedeńskiego (od 1897), wicemarszałek Sejmu (1919-1922) i Senatu (1922-1927). W 1927 r. wystąpił z PSL „Piast” i przeszedł na stronę sanacji: senator z listy BBWR (1930-1935). W 1935 usunął się z życia politycznego.

⁷ Andrzej Kędzior (1851-1927) – agronom, działacz ludowy. Poseł do Sejmu Krajowego (1908-1914) i parlamentu wiedeńskiego (1911-1918), prezes Kola Polskiego w 1918 r. Senator RP z ramienia PSL „Piast” (1922-1927).

⁸ Andrzej Średniawski (1857-1931) – rolnik z Górnej Wsi k. Myślenic, działacz ludowy najstarszego pokolenia, w 1895 r. wybrany do Sejmu Krajowego, poseł do parlamentu wiedeńskiego (od 1907-1918). Członek SL, od 1898 r. członek Rady Naczelnej, od 1901 r. wiceprezes Wydziału RN SL, następnie w PSL. Poseł (1919-1922), senator (1922-1930).

⁹ Wincenty Witos (1874-1945) – chłop z Wierzchosławic, jeden z najwybitniejszych działaczy ludowych, polityk. Członek galicyjskiego PSL, od 1913 r. lider PSL „Piast” a następnie SL. Poseł do sejmu II RP (1919-1935), premier (1920-1921, 1923 i 1926). Przeciwnik obozu sanacyjnego. Współtwórca Centrolewu. Więzień brzeski, skazany w procesie brzeskim. W latach 1933-1939 na emigracji w Czechosłowacji.

Także w latach II Rzeczypospolitej Rzeszów był miejscem, w którym odbywały się często zjazdy tej partii, narady i spotkania.

Piast miał na tym terenie duże wpływy. Nie podobało się to liczącemu się w Rzeszowie środowisku narodowemu. Na początku stycznia 1922 r. a więc niedługo po dymisji rządu Wincentego Witos¹⁰, endecka „Ziemia Rzeszowska” opublikowała bardzo krytyczny artykuł redakcyjny noszący znamieny tytuł - „Witosiki”. Skierowano pod adresem działaczy Piasta wiele obraźliwych słów. Czytamy m.in. że „Witosiki dostały gęziej skóry. Zdawało się tym naiwnym analfabatom, że wystarczy wygrać wybory, aby się dorwać do korytka i wieść żywot spokojny i syty.[...] Drwale dorwały się do rzeźbiarstwa.[...] Wsie aż huczą niezadowolaniem z rządów Witosowców”¹¹. Zarzucono posłom „Piasta”, że nie pracują na rzecz wyborców - nie chcą i nie potrafią. Zajęci są natomiast własnymi interesami, dążąc do szybkiego wzbogacenia się. Lud widzi, że ich posłowie próżnują w swych okręgach. Gazeta zapowiada, że „Otrzeźwienie się zbliża, i to prędzej, niż się spodziewaliśmy”, przewidując, że w najbliższych wyborach chłopci nie będą głosować na kandydatów „Piasta”¹². Oczywiście, artykuł ten wyraźnie wskazuje na zbliżające się wybory parlamentarne i redakcji zależało na poparciu dla kandydatów narodowców. Mimo ostrej kampanii, za kilka miesięcy w tym okręgu zwyciężył „Piast”.

Tymczasem jednak biorąc pod uwagę dogodne położenie Rzeszowa, w połowie drogi z Krakowa do Lwowa, liczebność powiatowych organizacji Piasta na terenie tzw. Galicji Środkowej skłoniło kierownictwo partii do powołania tu samodzielnego okręgu. Jak informował krakowski organ stronnictwa „Piast”, 23 I 1922 r. w Rzeszowie odbył się zjazd delegatów i mężów zaufania PSL z kilku powiatów Małopolski Środkowej pod przewodnictwem W. Witosy. Przedmiotem obrad była sprawa utworzenia nowego Zarządu Okręgowego, ponieważ istniejące okręgi we Lwowie i Krakowie „nie są w stanie podjąć ogromu pracy na tak rozległym terytorium. Po wszechstronnej dyskusji uchwalono jednomyślnie kreować nowy Zarząd Okręgowy PSL z siedzibą w Rzeszowie. W skład Zarządu Okręgowego wybrano: Michała Głowacza z Żurawicy¹³, Jana Kolanko z Dąbrowy¹⁴, dr. Andrzeja Kusia z Rzeszowa¹⁵, Karola Notza¹⁶, Andrzeja Plutę ze Szklar

¹⁰ W. Witos zgłosił kilkakrotnie swoją dymisję. Ostatecznie jego rząd upadł 13 IX 1921 r. Zob.: A. Próchnik, *Pierwsze piętnastolecie Polski niepodległej*, Warszawa 1957, s. 119.

¹¹ *Witosiki*, „Ziemia Rzeszowska” 1922, nr 2.

¹² *Ibidem*.

¹³ Michał Głowacz (1885-1960) - rolnik z Żurawicy, prezes ZP PSL „Piast” a następnie SL w Przemyślu, członek RN SL (1935-1939), działacz antysanacyjny, więzień sanacji, współorganizator strajku chłopskiego na terenie powiatu przemyskiego. Po wojnie w SL (z jego listy poseł KRN) a następnie w PSL.

¹⁴ Jan Kolanko (1886-1968) - nauczyciel, działacz ludowy, od 1907 w grupie lwowskiej PSL, następnie PSL „Piast” (1914-1923), od 1945 - SL, następnie ZSL. Po wojnie działacz związkowy (ZNP).

¹⁵ Andrzej Kuś (1884-1958) - absolwent Wydz. Filozoficznego UJK we Lwowie, dr filologii klasycznej i historii, nauczyciel szkół średnich we Lwowie, Stanisławowie, Katowicach, Bytomiu, Cieszynie i Rzeszowie. Od 1918 członek PSL „Piast”, prezes ZP PSL „Piast” w Rzeszowie (1918-1928). W okresie wojny w SL „Roch”. Organizator tajnego

¹⁷Jana Potockiego z Głębokiego¹⁸, Józefa Sado z Dębicy [Sędziszowa?], Franciszka Sieradzkiego¹⁹, Marcina Sochę z Rudnika²⁰, prof. Antoniego Talara Przemyśla²¹, dr Józefa Wojnara z Krościenka²² i Michała Wójtowicza z Niewodnej, Prezydium ZO stanowili :poseł Andrzej Pluta ze Szklar – prezes, dr Andrzej Kuś z Rzeszowa – zastępca, Józef Sado – sekretarz i Jan Kolanko – skarbnik²³. Jak wynika ze składu Zarządu Okręgu, obejmował on dość rozległy teren - od Przemyśla do Dębicy i od Krosna do Niska. Zastanawiać może jedynie brak we władzach ZO przedstawicieli powiatów jarosławskiego i przeworskiego, gdzie ruch ludowy był silny, jednak i one w tym okręgu się znalazły.

Niewiele wiemy o działalności Zarządu Okręgu, żadne dokumenty się nie zachowały, nie znalazły się także w tym gronie osoby, które nadsyłałyby informacje do prasy ludowej, która bardzo chętnie je zamieszczała. Można jednak przypuszczać, że okręg rzeszowski Piasta przestał istnieć w grudniu 1923 r., kiedy A. Pluta opuścił klub poselski tej partii a tym samym i stronnictwo.

W 1922 r. jego aktywność musiała być jednak duża, wiosną bowiem było wiadomo, że niebawem odbędą się wybory parlamentarne.

Można stwierdzić bez przesady, że początek kampanii wyborczej PSL „Piast” na terenie okręgu wypadł imponująco. Na 7 maja zaplanowano w Rzeszowie zjazd ludowców z całego kraju. Przygotowania trwały od pewnego czasu, wywołując zrozumiałe zainteresowanie mieszkańców miasta. „Ziemia Rzeszowska” na 2 dni przed przewidywanym zjazdem opublikowała na pierwszej stronie obszerny artykuł. Przypomniała tradycje ruchu ludowego na tym terenie i wierność idei ruchu. To właśnie na tym terenie „ *lud przeciw hrabiemu starości²⁴ i przeciw prześladowczym więzieniom i przeciw przekupnej kielbasie wybrał Szajera i*

nauczania. Po wojnie członek PSL i WiN. Radny WRN z ramienia PSL. Więziony pod zarzutem działania w WiN.

¹⁶ Karol Notz – nauczyciel w Golcowej w powiecie brzozowskim. Brak bliższych danych.

¹⁷ Andrzej Pluta (1869-1936) – rolnik ze Szklar powiecie rzeszowski, działacz ludowy (PSL „Piast”, Związku Chłopskiego, Stronnictwa Chłopskiego a od 1931 r., Stronnictwa Ludowego). Poseł do sejmu (1922-1930). W latach 30-tych więziony za wystąpienie anty-sanacyjne.

¹⁸ Jan Potocki – brak bliższych danych.

¹⁹ Franciszek Sieradzki – rolnik, ludowiec z Siedlisk w powiecie rzeszowskim.

²⁰ Marcin Socha (1882-1958) – telegrafista kolejowy, mieszkał w Rudniku n/Sanem, od 1920 r. w PSL a następnie PSL „Piast” (do 1923r.), prezes ZP PSL Piast w Nisku, poseł do sejmu (1922-1927), od 1924 r. działacz Związku Chłopskiego a następnie Stronnictwa Chłopskiego (od 1926), poseł z ramienia tego stronnictwa (1928-1930). W 1930 r. wyjechał do Poznania, gdzie działał w spółdzielczości. Po wojnie przez krótki czas był burmistrzem w Rudniku/n Sanem. W 1945 r. wyjechał na Ziemię Zachodnie.

²¹ Dr Antoni Talar – nauczyciel gimnazjum w Przemyślu.

²² Dr Józef Wojnar – adwokat, prezes ZO PSL Piast w Krośnie.

²³ „Piast” 1923, nr 7.

²⁴ Chodzi wybory do Sejmu Krajowego we wrześniu 1895 r. Kandydował hr. Adam Jędrzejowicz i Tomasz Szajer. Mandat zdobył Jędrzejowicz. W 1907 r. wybory wygrał Tomasz Szajer.

*Bombę*²⁵. Jak stwierdziła redakcja, mieszkańcy Rzeszowa życzą przywódcom stronnictwa, by „otworzyli oczy i przestali swymi czystymi imionami osłaniać brudy, jakie się w stronnictwie nagromadziły i które zatruwają polityczne życie całego państwa. Redakcja jasno oświadczyła, że ruch narodowy nie popiera programu ruchu ludowego, ale „dla dobra ludu i narodu, a nawet dla dobra waszego stronnictwa pragniemy, byście przez wyrzucenie spośród siebie ludzi nieuczciwych pozwolili uwierzyć ludowi, że polityka nie jest słoństwem ani sztuką dorabiania się majątku, lecz służbą dla ludu i narodu; i że politycy nie muszą być cyganami, oszustami i krętaczami, lecz że są to nieraz ludzie pełni jak największego poświęcenia osobistego, jak śp. ks. Stojalowski, i majątkowego, jak np. poseł ze Zw. [ązku] L. [udowo] N. [arodowego] Skarbek²⁶ lub poseł Paderewski²⁷. Autorzy artykułu życzyli, ludowcom, którzy przybędą do Rzeszowa, by mieli wolę i siłę oczyszczenia stronnictwa z „lichych i podłych osobników”²⁸.

Nie można odmówić słuszności powyższym stwierdzeniom. Odnieść je można jednak do wszystkich ugrupowań politycznych w ówczesnej Polsce. Artykuł nie był skierowany do delegatów, którzy mieli przybyć do Rzeszowa z terenu kraju, trudno sobie bowiem wyobrazić, by kupili oni miejscową gazetę i mieli czas na jej czytanie. Skierowany był głównie do czytelników miejscowych i miał uderzyć w regionalnych działaczy.

Zjazd w Rzeszowie, który miał miejsce 7 V 1922 r. był największym zgromadzeniem ludowym pierwszych latach po odzyskaniu przez Polskę niepodległości. Zaproszenie wystosował Wincenty Witos. Przybyli do Rzeszowa ludowcy ze wszystkich powiatów zachodniej i wschodniej Małopolski, z Kongresówki i Wielkopolski, z dalekich kresów wschodnich, z Podlasia i Wołynia, z Wileńszczyzny – słowem ze wszystkich dzielnic kraju. Oczywiście Rzeszów nie dysponował salą, która mogłaby pomieścić taką rzeszę. Także w mieście nie było odpowiedniego placu. Zdecydowano się więc na odbycie obrad na rozległych błoniach za miastem.

Organizatorzy a więc Zarząd Okręgowy i Powiatowy PSL wybrali teren i starannie go przygotowali. Jak pisał poznański „Włóścianin” – „Lud ściągał tu przez długą chwilę z Rynku i z bocznych uliczek aż wreszcie szara masa pokryła olbrzymi dywan wonnej trawy”. Nie budowano tradycyjnej trybuny z desek – „z czarnej,

²⁵ Chodzi o wybory 1897 r., kiedy posłem do parlamentu wiedeńskiego wybrany został Tomasz Szajer – chłop ze Słociny k. Rzeszowa zaś Antoni Bomba – chłop z Budziwoja wybrany został w 1904 r. Zdobyli oni także mandaty do Sejmu Krajowego. Antoni Bomba (1868-1956) – rolnik z Budziwoja, pierwszy prezes ZP SL w powiecie rzeszowskim (od 1896 r.); Tomasz Szajer (1860-1914) – pierwszy chłopski poseł do parlamentu wiedeńskiego z powiatu rzeszowskiego.

²⁶ Aleksander Skarbek (1874-1921) – hrabia, działacz polityczny, jeden z przywódców Narodowej Demokracji w Galicji (od 1914r.), poseł do Sejmu Krajowego (1906-1918), członek austriackiej Rady Państwa (1909-1918), członek Polskiej Komisji Likwidacyjnej, poseł do Sejmu Ustawodawczego (1919-1921).

²⁷ Ignacy Paderewski (1860-1941) – muzyk, kompozytor i wirtuoz, polityk. Członek Komitetu Narodowego w Paryżu (1917-1918). Premier i minister spraw zagranicznych (1919). Prezes Rady Narodowej RP na emigracji.

²⁸ Na Zjazd Piastowców, „Ziemia Rzeszowska” 1922, nr 18.

wilgotnej jeszcze ziemi usypane było wzniesienie, jakby okop, na którym tylko niewielka garstka pomieścić się mogła. Sztandary z orłem białym powiewały stąd nad głowami wielotysięcznego tłumu, falującego raz po raz w stronę okopu [jak]gdyby łany kłosów za podmuchem wichru.[...] Piękny, niezapomniany roztoczył się tu obraz. Hen, w sianej dali, jak okiem sięgniesz, rola chłopska się ścieli, a nad nią są wzgórza, bogate w lasy i sady srebrzone puchem kwiecia i jasne zielenią listków umajone”²⁹.

Jak podano w krakowskim „Piaście” „miasto Rzeszów wyległo na błonie, zaciekawione, zaniepokojone nawet. Przytłaczającym był bowiem widok tej masy, znacznie liczniejszej, niż cała ludność tego miasta”³⁰. W nocy spadł ulewny deszcz, dzień był pochmurny, lecz pogodny.

Na błonia już od 10-tej rano napływały nieprzeliczone rzesze ludzi. Na wzniesieniu łopotały dwa sztandary - „jaśniał na nich srebrem wyszywany biały orzeł, jaśniała Matka Boska Częstochowska”.

Ostatnim przed południem pociągiem z Krakowa przybyli najważniejsi goście: większość posłów i przywódcy PSL Piast z Jakubem Bojką i Wincentym Witosem. Na dworcu witał ich prezydent miasta i władze okręgu stronnictwa. Wszyscy udali się na miejsce spotkania.

Tuż po 12-tej na błoniach pojawili się członkowie Zarządu Okręgowego PSL w Rzeszowie - prezes, poseł Andrzej Pluta i sekretarz dr Andrzej Kuś. Za nimi podążali: Wincenty Witos i Jakub Bojko, posłowie ludowi - Władysław Kiernik³¹, Jan Dąbski³², Jan Babicz³³, Adam Krężel³⁴, Tomasz Dyło³⁵, Jan Sobek³⁶, Jan Na-

²⁹ Wielki Zjazd P.S.L. w Rzeszowie, „Włościanin” 1922, nr 21.

³⁰ Manifestacja siły PSL. 30-tysięczny Zjazd ludowców w Rzeszowie. Potężny protest ludu przeciw zamachom wsteczności, „Piaś” 1922, nr 20. Dodać należy, że Rzeszów liczył w tym czasie ok. 24 tys. mieszkańców.

³¹ Władysław Kiernik (1879-1971) - dr prawa, działacz ruchu ludowego, członek kierownictwa PSL Piast a następnie SL. Wiceprezes NKW SL (1931-1939). Poseł (1919-1930). Działacz państwowy - minister spraw wewnętrznych (1923) a następnie rolnictwa (1925-1926). Współorganizator Centrolewu, więzień brzeski, Skazany w procesie brzeskim udał się na emigrację do Czechosłowacji (1933-1939). Po wojnie działacz PSL, wiceprezes Rady Naczelnej (1945-1949) członek RN ZSL (1949-1956), minister administracji publicznej w Tymczasowym Rządzie Jedności Narodowej (1945-1947). Poseł do KRN i Sejmu Ustawodawczego (1947-1952).

³² Jan Dąbski (1880-1931) - chemik, polityk, działacz ruchu ludowego. W PSL Piast od 1914r. poseł do sejmu (od 1919), wiceminister spraw zagranicznych (1920-1921), przedstawiciel delegacji polskiej na polsko-radzieckie konferencje pokojowe, podpisał traktat ryski (1921). W 1923 r. odszedł z PSL Piast, organizator Stronnictwa Chłopskiego (1926), współtwórca Centrolewu (1929-1930).

³³ Jan Babicz (1869-1924) - chłop z Niedźwiady w powiecie ropczyckim, członek Wydziału RN SL (od 1900), członek Rady Naczelnej PSL (1903-1908), wiceprezes a następnie prezes Rady Ludowej Zjednoczenia Niezawisłych Ludowców (1912-1913), wiceprezes Naczelnej Rady Ludowej PSL Piast 1914, poseł do Sejmu Ustawodawczego (1919-1922).

³⁴ Adam Krężel (1871-1945) - rolnik, działacz ludowy z powiatu pilzneńskiego (następnie dębickiego), wójt Jastrzębki Starej i Przerzytego Boru (1906-1919), działacz PSL, poseł do Sejmu Krajowego z listy PSL (od 1908-1918.), od 1910 r. zastępca posła do parlamentu wiedeńskiego, działacz PSL „Piaś”, poseł do sejmu II RP (1919-1922 i 1925-1927).

wrocki³⁷, Narcyz Potoczek³⁸, Jan Bryl³⁹, Józef Rączkowski⁴⁰, Antoni Szmigiel⁴¹ oraz wielu działaczy ludowych z Małopolski i delegaci z poszczególnych województw.

Uczestników zjazdu powitał burmistrz miasta Roman Krogulski⁴². W serdecznych słowach powitał zgromadzonych, przede wszystkim przywódcę „ludu polskiego, prezydenta Witosa, [...] p.[ana] marszałka Bojkę i twórcę pokoju ryskiego pośta Dąbskiego.[...] Jak pod Lwowem gromadziła się szlachta swego czasu, tak dzisiaj na błoniach Rzeszowa zgromadziły się dziesiątki tysięcy polskiego ludu, nie po to, aby bunt przeciw władzy zaczynać, ale po to, by podnieść bunt przeciw łamaniu praw, przeciw bezprawiu.[...]”

Rzeszów ma w historii ruchu ludowego swoją kartę. Tu odbywały się najważniejsze zjazdy i kongresy ludowe. Życzę, by dzisiejszy Zjazd wydał jak najlepsze owoce⁴³.

Z kolei wystąpił sekretarz ZO PSL Piast w Rzeszowie dr A. Kuś. Powitał przybyłych w imieniu gospodarza Zjazdu. Szczególnie ciepłe słowa skierował od adresem J. Bojki. Zgromadzeni zareagowali spontanicznie. Samo zjawienie się

³⁵ Tomasz Dyło (1871-1958) – rolnik w Borku Wielkim powiecie ropczyckiego, działacz ludowy, od 1914 r. wójt swej wsi. Związany z PSL „Piast”, członek Naczelnej Rady Ludowej (1914-1921), poseł do Sejmu Ustawodawczego (1919-1922).

³⁶ Jan Sobek (1880-1955) – rolnik z Handzlówki, powiecie łańcuckiego, działacz ludowy, członek Rady Ludowej PSL (1903), członek RN PSL „Piast” (od 1914), poseł z listy PSL „Piast” (1919-1928). Od 1926 r. w Stronnictwie Chłopskim. Po wojnie w SL, przewodniczący PRN w Łańcucie i członek WRN w Rzeszowie (1946). Od 1946 r. członek PSL „Nowe Wyzwolenie”, wiceprezes Rady Naczelnej.

³⁷ Jan Nawrocki (1876-1958) – rolnik, działacz ludowy, poseł z listy PSL „Piast” (1919-1927), członek RN (1921-1927). Po zamachu majowym zwolennik poparcia dla rządów sanacji.

³⁸ Narcyz Potoczek (1875-1943) – chłop, działacz ludowy, Członek SL i PSL w Galicji a od 1913 r. PSL „Piast”. Wieloletni prezes ZP PSL w Nowym Sączu. Członek najwyższych władz PSL i PSL „Piast” (1910-1930). Poseł z listy PSL „Piast” (1919-1930) a następnie BBWR (1930-1935)

³⁹ Jan Bryl (1885-1945) – inżynier, działacz ludowy. Członek Rady Ludowej Niezawisłych Ludowców (1912-1914), członek NRL PSL „Piast” (1924-1921) a następnie do 1923 r. członek Rady Naczelnej. Poseł do sejmu z listy PSL „Piast” (1919-1927). W grudniu 1923 r. opuścił PSL „Piast”. Od V 1924 r. członek Związku Chłopskiego. Od 1926 r. członek Stronnictwa Chłopskiego. Od 1931 r. prezes ZP SL we Lwowie, członek Rady Naczelnej SL (1933-1937).

⁴⁰ Józef Rączkowski (1885-1953) – działacz PSL „Piast”, poseł do Sejmu Ustawodawczego (1919-1922), redaktor „Piasta” (1915-1924).

⁴¹ Antoni Szmigiel (1889-1956) – zamieszkały w Babicy w powiecie rzeszowskim, prawnik, działacz ludowy. Od 1905 r. w PSL a następnie w PSL „Piast”. Z listy tej partii poseł (1919-1927). W 1927 r. opuścił partię i przeszedł na stronę sanacji. W latach 30-tych próbował (bezsukutecznie) organizować na terenie Rzeszowszczyzny pro-sanacyjne Chłopskie Stronnictwo Rolnicze.

⁴² Roman Krogulski (1868-1936), adwokat, działacz polityczny, wieloletni burmistrz Rzeszowa; J. Gacek, *Krogulski Roman*, [w:] *Encyklopedia Rzeszowa*, red. J. Draus, Rzeszów 2004, s. 257.

⁴³ *Manifestacja siły...*, passim.

nestora ruchu ludowego wywołało entuzjazm. Dziesiątki tysięcy czapek uniosło się w górę i przez błonia poniósł się okrzyk „Niech żyje”!

Przemówienie wstępne wygłosił Jakub Bojko, uczestnik pamiętnego zjazdu, który odbył się 28 VII 1895 r. w Rzeszowie, kiedy to założono Stronnictwo Ludowe. Weteran ruchu ludowego nie krył wzruszenia. Zaczął od wspomnienia tamtego dnia. Jak powiedział, wówczas „żandarmi austriaccy z najeżonymi bagnietami pilnowali skrupulatnie naszych obrad, « ażeby który z nas nie zginął », pilnowali naszych obrad, a w Polsce pisano, się « w Rzeszowie robi bunt », że się « robi konfederację rzeszowską ».[...] Dziś społeczeństwo polskie może się przekonać, że z konfederacji rzeszowskiej wynikło to, co wyniknąć musiało”. Stwierdził dobitnie, że obecnie polski lud stanął wówczas w obronie swoich praw. „Była nas wtedy garstka. Dziś, po 27 latach, widzę, że to, co myśmy zaczęli wydało owoce, widzę, żeśmy umieli wychować swoje dzieci, które zrozumiały obowiązek chłopca-obywatela”. Bojko stwierdził, że kiedy patrzy na zgromadzonych w Rzeszowie w takiej olbrzymiej liczbie, jak się jeszcze nigdy nie zdarzyło, jego serce rozpiera duma. „Gdy nasi dziadowie i ojcowie – powiedział – siedzieli po karczmach, pogrążeni w ciemności i pijaństwie, wówczas ani się z ambon nie wołało, ani na wiecach nie krzycało, ani w gazetach nie pisało, że chłopci psują wiarę, że chłopci się buntują. Dziś, gdy lud polski staje w obronie swoich praw, rzuca się na niego wszelkie oszczerstwa”. Bojko wyraził przekonanie, że walka chłopów o należne im prawa nie skończyła się, jedynie zaogniła. Są bowiem w kraju ludzie, którzy uważają, że w Polsce można prowadzić politykę antychłopską. Chłopi dobrze rozumieją, że nie są w kraju sami i ich interesy są najważniejsze. „Rozumiemy – powiedział – że do pracy w Polsce są powołani wszyscy, co kochają Ojczyznę i pragną jej dobra. A jednak, jeżeli walczymy nie o co innego, ale o nasze prawa, atakuje się nas w sposób dotychczas w życiu politycznym niepraktykowany.[...] Nasza sprawa jest święta. Opiaramy się na idei Kościuszki, idei wyznawanej przez największych ludzi w narodzie. I musimy zwyciężyć. Wezwaliśmy Was, Bracia – zakończył – byście zmanifestowali siłę ludu i wolę zwycięstwa. Nie przyszliśmy tu burzyć ale budować. Nie przyszliśmy z żagwią, ale w świętym poczuciu słuszności naszej walki i naszych praw”⁴⁴. Słowa Bojki przyjęli zebrani burzliwymi oklaskami i okrzykami na jego cześć.

Następnie dr Andrzej Kuś przedstawił propozycję składu prezydium manifestacji. Znaleźli się w nim: J. Bojko i A. Pluta jako przewodniczący, Stanisław Lis z Bratkowic⁴⁵ i Bieniaszewicz z Oszmian, Czekałowski z Wilna, Mieczysław Piątek z Wielkopolski⁴⁶, Julian Brodnicki z Wołynia, Szczepuła ze wschodniej Małopolski, Stręk⁴⁷ z Ropczyckiego i Mączko z Tarnowskiego – zastępcy oraz jako

⁴⁴ Tamże.

⁴⁵ Stanisław Lis – wójt Bratkowic, przewodniczący Związku Wójtów Powiatu Rzeszowskiego.

⁴⁶ Mieczysław Piątek (1873-1958) – rolnik, działacz ludowy, prezes ZP PSL „Piast” w Ostrzeszowie, członek ZG PSL „Piast” (1925-1931), poseł (1928-1930).

⁴⁷ ? Stręk – chłop z powiatu ropczyckiego, działacz ludowy, być może krewny Wojciecha Stręka (1834-1909) uczestnika zjazdu rzeszowskiego 28 VII 1895 r., wybranego w skład Wydziału Wykonawczego SL, posła do Sejmu Krajowego (1889-1905).

sekretarze – Józef Sado z Sędziszowa, Jan Kolanko ze Strzyżowskiego i Bruno Gruszka z Jarosławskiego⁴⁸.

Na adres zjazdu nadesłano wiele depesz i listów od organizacji PSL ze wszystkich regionów kraju. Np. ludowcy z Nieświeża pisali:

„Bracia Ludowcy! W Rzeszowie, w dniu 7 maja 1922r. zbieracie się, by zapoczątkować nowy okres walki o prawa i ziemię.

Na wezwanie naszego wodza, Wincentego Witos, cały lud wiejski ma pospieszyć z pomocą posłom ludowym w ich walce o poprawę chłopskiej doli.

My, ludowcy z kresów, setki kilometrów od Was oddaleni, duszą i sercem jesteśmy i zawsze wśród Was. W ciężkiej walce o ziemię i prawa zawsze ujrzyście nas w pierwszych szeregach.

Bracia! Wierność dla sztandaru i wodza, to pierwszy warunek zwycięstwa!

Niech żyje Polskie Stronnictwo Ludowe!

Niech żyje wódz nasz, Wincenty Witos!

Precz z wrogami ludu!

*Precz z księżo-pańskimi rządami!*⁴⁹

Z obszernym referatem wystąpił W. Witos. Odrzucił, jako nieuprawnione, pojawiające się w kraju zarzuty, jakoby lud wiejski „nie dbał o Ojczyznę i państwo, a miał na oku jedynie siebie i swoje egoistyczne interesy. Za święty obowiązek natomiast uważam stwierdzić – powiedział – że lud ten wobec państwa, narodu i społeczeństwa, obowiązki swoje spełnił w całości i zawsze je spełniać będzie. Witos stwierdził, że lud musi ujawnić swą wolę i pokazać swoją siłę. Musi stanąć w obronie swoich praw. Kiedy Ojczyzna potrzebowała ofiar, w latach wojny polsko-bolszewickiej, wówczas zwrócono się do chłopów. Obecnie, kiedy Ojczyzna jest wolna, może-

⁴⁸ Bruno Stanisław Gruszka (1881-1941) Adwokat, działacz społeczny, polityczny i gospodarczy. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości organizator PSL „Piast” na terenie powiatu jarosławskiego, prezes ZP PSL „Piast” w Jarosławiu (1922-1931) a następnie prezes ZP Stronnictwa Ludowego (1931-1939). Członek kierownictwa Zarządu Okręgowego PSL „Piast” a następnie SL Małopolski i Śląska. Członek najwyższych władz tych ugrupowań: Rady Naczelnej i Naczelnego Komitetu Wykonawczego. Jeden z najbliższych współpracowników Wincentego Witos, w czasie jego pobytu na emigracji w Czechosłowacji prezes ZO SL Małopolski i Śląska. Od 1938 r. prezes Rady Naczelnej SL. Przeciwnik sanacji. Organizator największego w okresie II RP zgromadzenia ludowego w Nowosielcach 29 VI 1936 r. (z udziałem ok. 150 tys. osób) i wielkiego strajku chłopskiego 16-25 VIII 1937 r. Trzykrotnie aresztowany (1930, 1935 i 1937). W latach 1922-1927 poseł na Sejm z ramienia PSL „Piast”. Działacz Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, prezes IV Okręgu w Przemyślu (1930-1939), członek ścisłego kierownictwa Dzielnicy Małopolskiej we Lwowie.

Całe życie spędził w rodzinnym Radymnie, którego był wybitnym obywatelem – radnym miejskim, dyrektorem Towarzystwa Powroźniczego, założycielem i dyrektorem Towarzystwa Zaliczkowego Rzemieślników i Rolników. Wobec zagrożenia wojennego w kwietniu 1939 r. jako przedstawiciel SL wszedł w skład Naczelnego Komitetu Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej (POP) i w jego imieniu (wraz z M. Ratajem i S. Mikołajczykiem) podpisał odezwę do narodu w sprawie poparcia składki na ten cel. Po wybuchu wojny przedostał się do Lwowa. W trakcie powrotu w listopadzie 1939 r. został aresztowany i osadzony w więzieniu NKWD w Przemyślu, gdzie zmarł.

⁴⁹ Cyt. za: *Manifestacja siły...*, passim.

my jak każdy Polak z dumą powiedzieć, że „jeśli Polska jest wolna, to nie jest ani jałmużna, ani obcy dar ale to jest nasza własna zasługa”. Są w Polsce ludzie, którzy uważają, że lud polski powinien, jak dawniej stać w pokorze przed panem. Czasy są jednak inne, lud zdobył prawa i nie da ich sobie wydrzeć. Lud nie pozwoli na niszczenie praworządności, grozi to bowiem niszczeniem państwa.

„Zakładamy protest przeciw zamachom na wolność naszą, na wolność ludu, która jest wolnością państwa – stwierdził dobitnie. Na zakusy wsteczności odpowiedzimy tak, by nareszcie wszelką anarchię i warcholstwo, godzące w byt państwa i w lud polski zgnieść i zmiażdżyć. Nie przyszedł tu burzyć, ale budować, nie podcinać, ale gruntować prawo, a tym samym wolność i byt państwa przeciw burzycielom i warchołom”⁵⁰. Witos samokrytycznie stwierdził, że także kierownictwo stronnictwa nie jest wolne od błędów. Starał się je jednak usuwać. Nie wolno jednak pozwolić na zniszczenie potęgi ludu, na zrobienie z chłopów niewolników. „Ziemi nikt nie utrzyma, prócz tych, którzy na pracowali i pracują. Nie ci mogą ziemię utrzymać, którzy w chwili niebezpieczeństwa wolali chłopów, by szli jej bronić, a gdy chłopci poszli, to oni popakowali swoje manatki i wyjechali na zachód. Ziemię potrafią utrzymać ci, co ją w każdej chwili zdołają, jak zdołali utrzymać”⁵¹. Trzeba przyznać, że było to jedno z najlepszych wystąpień publicznych Witosy.

Poseł J. Dąbski mówił m.in. o położeniu geopolitycznym Polski, wynikającym z faktu, że każdy z wielkich sąsiadów ma z Polską swoje porachunki. Polacy muszą uświadomić sobie, że warunkiem utrzymania niepodległości a także możliwości rozwoju jest utrzymanie siły państwa. Jak stwierdził „mamy przed sobą 10 a może 20 lat pokoju.[...]Przez ten czas musimy tak się zorganizować, aby niepodległość nasza utrwałać.[...] Podstawa siły państwa polskiego jest polski lud. Granice Polski kończą się tam, gdzie się kończą dymy polskich chłopskich chałup. Ale ta podstawa państwa, lud, musi być do państwa przywiązana, musi to państwo kochać, musi się czuć z nim związana, a więc musi posiadać ziemię”. A więc reforma rolna jest konieczna – mówił Dąbski. Przypominał, że kiedy wojska bolszewickie były pod Warszawą, po sejmie biegali obszarnicy o bładych ze strachu twarzach i mówili, że trzeba dać chłopom ziemię. W obliczu zagrożenia ustawa o reformie rolnej została uchwalona. A teraz, gdy niebezpieczeństwo minęło, „to z reformy rolnej, uznawanej za konieczność państwową i społeczną, zrobiło wsteczność rewolucję, warcholstwo ludowcowe, zbrodnię itd.” Kiedy kraj był niebezpieczeństwie, błagano W. Witosy o wzięcie w swe ręce steru rządów. Kiedy jednak niebezpieczeństwo minęło, zaczęto go poniewierać, szkalować, wreszcie obalono. Jak stwierdził Dąbski tego rodzaju przykładów można podać wiele. Wezwał za pośrednictwem zgromadzonych, lud polski do przeciwstawienia się siłom, które chcą go pozbawić należytych praw. Mówił o zbliżających się wyborach. „Nie o drobiazgi tu idzie, ale o całość życia politycznego, o cały ustrój państwa. One rozstrzygną, czym w przyszłości będzie Polska.[...] Walka toczy się już na całej linii.[...] Musimy udowodnić, że lud nie da się więcej bałamucić, ale przeciw wszelkim zakusom wsteczności wystąpi zwarty, karny

⁵⁰ *Ibidem.*

⁵¹ *Ibidem.*

*i solidarny a wówczas zwycięży*⁵². Reakcją zebranych na wystąpienie J. Dąbskiego burzliwe oklaski i okrzyki na jego cześć.

Władysław Kiernik mówił o reformie rolnej. Występowali także delegaci z kraju: Stawiarski z Opatowskiego⁵³, Mieczysław Piątek z Wielkopolski, Aleksander Niedbalski⁵⁴ z Podlasia, Marian Cieplak⁵⁵ z Lublina, Szczepuła z Małopolski wschodniej, Piterowa – nauczycielka ze Strzyżowa, Leon Świącicki z pow. łomżyńskiego, Dzendzel z Czortkowa⁵⁶, Bieniaszewicz z Wilna, poseł Jan Pieniążek⁵⁷ z pow. przeworskiego, Walenty Kunysz⁵⁸ z pow. rzeszowskiego.

Stawiarski wezwał do jedności, karności i zgody. Lud nie uznaje rozbicia na partie, lud jest jeden i chce jedności.

Mieczysław Piątek stwierdził krótko, że chłopci z Wielkopolski mają te same cele, co w innych regionach kraju.

Aleksander Niedbalski poinformował, że na Podlasiu upowszechniane są pogłoski, jakoby ludowcy w Małopolsce tracili siły polityczne, wręcz bankrutowali. To, z czym się spotkał, przekaże w swoim regionie, przekaże, że ruch ludowy w Małopolsce nie wygaś, *„że duch w was płonie, a przykład wasz promieniuje na całą Polskę i zagrzewa wiarą, że walka o prawa ludu skończy się naszym zwycięstwem”*⁵⁹.

Marian Cieplak przekazał zebranych pozdrowienia od ZO PSL w Lublinie. *„Powiem moim braciom w Lubelskiem, że widziałem tu, w Rzeszowie siłę i to tę, która nie burzy, ale będzie budować wielką Rzeczpospolitą ludową”*. Zaś do tych, którzy *„błąkają się”* po innych stronnictwach skierował słowa Stanisława Wyspiańskiego: *„Jest tyle sił w narodzie, jest tyle mnogo ludzi, niechże w nie duch twój wstąpi i śpiące niech obudzi”*⁶⁰. W podobnym duchu przemawiali inni. Warto przytoczyć jeszcze słowa Walentego Kunysza z Kraczkowej. Ten młody, 24-letni wówczas działacz przypomniał, że nie tak dawno *„poszliśmy za nakazem Witosa do boju, aby walczyć o byt niepodległy. Dziś pójdziemy za Witosem, dokąd każe i kiedy rozkaże. Dla*

⁵² *Ibidem*.

⁵³ ? Stawiarski – brak bliższych danych.

⁵⁴ Aleksander Serwacy Niedbalski (1895-1941) – nauczyciel z Podlasia, działacz ludowy, początkowo w PSL Wyzwolenie a od 1919 w PSL „Piast”. Sekretarz ZG PSL „Piast” (1921-1928), poseł (1922-1927). Redaktor naczelny tygodnika „Ludowiec” a następnie „Gazety Ludowej” – organu stronnictwa. Działacz ruchu młodzieży wiejskiej, organizacji kółek rolniczych i ochotniczych straży pożarnych. Od 1928 r. pracował w szkolnictwie. Zginął w obozie w Oświęcimiu.

⁵⁵ Marian Cieplak – działacz ludowy, poseł PSL „Piast” (1922-1927), następnie BBWR (1928-1930).

⁵⁶ Henryk Dzendzel (1895-1973) – redaktor, działacz ludowy. Kierownik Sekretariatu PSL „Piast” we Lwowie (1922-1923). Członek Rady Naczelnej PSL „Piast” (1923-1928).

⁵⁷ Jan Pieniążek (1881-?) – wójt wsi Mokra Strona k. Przeworska, działacz PSL „Piast” a następnie SL. Usunięty z partii w 1934 r., poseł 1919-1930 (z listy „Piasta”) i 1938-1939 (z rekomendacji OZON).

⁵⁸ Walenty Kunysz (1898-1983) – działacz społeczny, pisarz ludowy, gawędziarz i etnograf z Kraczkowej k. Rzeszowa.

⁵⁹ *Manifestacja siły...*, passim.

⁶⁰ *Ibidem*.

nas, dla całego ludu polskiego Witos pozostał i pozostanie zawsze wodzem[...]. A ty, panie prezesie Witosie, ty wodzu nasz, popatrz na tego chłopca, popatrz na tę masę wielotyśięczną, która tu przysłała na Twoje wezwanie i wiedz, że każdej chwili, kiedy przyjdzie Twój rozkaz, staniemy jak jeden, gotowi na wszystko"⁶¹.

Posel J. Dąbski przedstawił rezolucje zgłoszone przez terenowe rady ludowych. Zostały one uchwalone jednomyślnie. Zebrani wyrażali przekonanie, że niepodległość państwa może utrzymać tylko światły, świadomy swych praw i obowiązków lud, do państwa przywiązany i z niego zadowolony. Oświadczyli, że:

1. zakusy wstecznicstwa politycznego, godzące w republikańskie i demokratyczne podwaliny Rzeczypospolitej, lud polski z całą bezwzględnością odeprze,
2. domagają się przyspieszenia reformy rolnej z pominięciem szkodliwych formalności,
3. domagają się wprowadzenia w życie uchwalonej już przez sejm zasady upaństwowienia lasów, ponieważ gospodarka ich dotychczasowych właścicieli doprowadzi je do całkowitej ruiny,
4. cierpliwość ludu wskutek niesprawiedliwego postępowania władz wobec ludu jest na wyczerpaniu i ostrzega rząd przed następstwami, jakie z takiego stanu rzeczy mogą wyniknąć.

Zebrani wyrazili hołd i cześć Naczelnikowi Państwa Józefowi Piłsudskiemu, pełne zaufanie i podziękowanie za dotychczasową pracę W. Witosowi i posłom PSL „Piast”.

Na zakończenie wystąpił ponownie Witos. Jak powiedział, do tej pory chłopci spokojnie budowali fundamenty państwa nie bacząc na żadne przeszkody. Obecnie jednak, kiedy przeciwnicy ludu chcą go podeptać, lud musi się temu przeciwstawić. Stąd konieczny jest zwrot w dążeniach i taktyce stronnictwa. *„Kto chce wejść na podwórze – stwierdził – musi czasem i bramę wywalić. Nie idziemy do gwałtu, ale jeżeli gwałty będą z innej strony, potrafimy je odeprzeć”*.

Po zakończeniu zgromadzenia na błoniach, zaczął się formować pochód pod pomnik T. Kościuszki na rynku Rzeszowa. Na czoło wysunęła się banderia konna. Za banderą ustawiła się młodzież, następnie orkiestra z Trzciany k. Rzeszowa, za nimi dziewczęta w ludowych strojach. Za nimi pod sztandarami z Białym Orłem i wizerunkiem Matki Bożej stanęli posłowie z Jakubem Bojką i Wincentym Witosem. A dalej nieprzebrane tłumy delegatów. Barwne stroje Rzeszowiaków wyróżniały się wśród mas. Orkiestra zagrała *„Bartoszu, Bartoszu”* i pochód ruszył. Kiedy orkiestra na chwilę zamilkła, ludzie zaczęli śpiewać *„O cześć wam, panowie, magnaci”*. Kiedy początek pochodu dotarł na rynek, ostatnie grupy uczestników zjazdu opuszczały rzeszowskie błonia. Potrzeba było godziny, by wszyscy dotarli na miejsce. Rzeszowski rynek, nie taki przecież mały, nie mógł pomieścić wszystkich. Tłumy zapełniły sąsiednie ulice.

Orkiestra zagrała hymn narodowy. Były następne przemówienia: posła Andrzeja Pluty i burmistrza Łapanowa Siekierskiego⁶². Ten ostatni w porywających

⁶¹ *Ibidem*.

⁶² ? Siekierski – burmistrz Łapanowa, brak bliższych danych.

słowach wezwał lud do wytrwania w walce. „Drżącym od wzruszenia głosem słubował imieniem zebranych, że nie spoczną, dopóki nie osiągną zabezpieczenia zdobytych przez lud praw”. Na zakończenie manifestacji zebrani odkryli głowy i z piersi rozległa się pieśń „Nie rzucim ziemi skąd nasz ród...”⁶³. Dzień ten z pewnością na zawsze pozostał w pamięci nie tylko uczestników, ale także mieszkańców Rzeszowa.

Zgromadzenie zostało szeroko przedstawione na łamach „Piasta” – organu stronnictwa wydawanego w Krakowie.

Nadspodziewanie szerokim echem odbiło się w Wielkopolsce. Wychodzący w Poznaniu „Włóścianin” – określający się jako „tygodnik polityczno, społeczno-oświatowy, poświęcony sprawom ludu włościańskiego” faktyczny organ PSL Okręgu Wielkopolskiego zatytułował swój artykuł „Wielki Zjazd P.S.L. w Rzeszowie”.

Reprezentant Wielkopolski Mieczysław Piątek napisał list do redakcji „Włóścianina”. Zawarte są w nim serdeczne słowa nie tylko o zjeździe. Pisał: „wziąłem udział w Zjeździe PSL w Rzeszowie jako repr[ezentant] okręgu wielkopolskiego. Zjazd był nad wyraz imponującym i wypadł jak najlepiej. Uczestników było ok. 30 tys., nastrój wśród nich i duch wyborny. Dumni możemy być z naszych braci Małopolan i pewni, że Polska prędy czy później ludowa będzie. Zgotowali mi owację, a podczas przemówienia obsypali kwiatami i wznosili okrzyki na cześć Wielkopolski. Wzruszony byłem tak szczerym i serdecznym przyjęciem. W ogólności lud tamtejszy cechuje uprzejmość, skromność i wielka życzliwość. Chaty wiejskie skromniutki, ale dobrze i czysto utrzymane, zwłaszcza czystość okien wystawia chlubne świadectwo wiejskim gospośom. Ziemia urodzajna: miejscami ucierpiałą zasiewy z powodu deszczy, jaki prawie bez przestanku pada już od sześciu tygodni. Działki chłopskie są rażąco wąskie, liczące czasami aż zagon szerokości. W drodze powrotnej wstąpiłem do Krakowa. Zwiedziłem Wawel, Katedrę, groby naszych królów i bohaterów w podziemiach Wawelu.

Dziwnie to wszystko nastraja człowieka, że gotów nie tylko pracować, ale cierpieć i ginąć za swoją Ojczyznę[...] Oświata ludu, wola i solidarność dokona cudu. Praca ludzi zacnych jak Witosa, Bojki i wielu innych, tak i praca w Wielkopolsce, jakkolwiek bardzo trudna, na marne nie pójdzie ale wyda pożądane owoce”⁶⁴.

Do tego nawiązał Kiernik uczestniczący w Kongresie Dzielnicowym PSL w Poznaniu 16 V 22 r. podkreślając serdeczny aplauz, z jakim zgromadzeni w Rzeszowie ludowcy powitali wystąpienie Piątka.

Zjazd przedstawiany był także w prasie niechętniej stronnictwu. Np. pismo „Lud Katolicki” zapisało, jakoby między uczestników rozdzielono ponad 60 tys. marek, jednak przybyło ich jedynie 6 tysięcy. Gazeta Stapińskiego „Wieniec i Pszczółka”, pismo endeckie „Głos Narodu” oceniły liczbę uczestników na 2-6 tys. Podano także wiele nieprawdziwych informacji o wydarzeniach, jakie rzekomo miały miejsce na tym zjeździe. Do tej wrzawy dołączyła się także miejscowa „Ziemia Rzeszowska”. Ona oceniała liczbę uczestników na 8-10 tys. Z zalem stwierdzono, że zjazd nie spełnił nadziei, jakie redakcja wyraziła w swym piśmie tydzień wcześniej⁶⁵.

⁶³ Manifestacja siły..., passim.

⁶⁴ Od delegata naszego na Zjazd PSL do Rzeszowa, „Włóścianin” 1922, nr 22.

⁶⁵ Po zjeździe piastowców, „Ziemia Rzeszowska” 1922, nr 19.

Redakcja „Piasta” otrzymała wiele listów od uczestników Zjazdu, którzy z oburzeniem reagowali na te enuncjacje.

Podobne, chociaż nie tak liczne zjazdy działaczy PSL Piast odbyły się także w Warszawie, Krakowie, Tarnowie i Nowym Targu. Jednak Zjazd w Rzeszowie był najliczniejszy i odbił się najszerzym echem w kraju. Te spotkania stanowiły nie tylko ważny element kampanii wyborczej do sejmu i senatu, przyczyniając się na tym terenie do sukcesu list stronnictwa. Stanowiły także cenną formę kształtowania poglądów i postaw politycznych chłopów.

Kolejny zjazd o zasięgu ogólnopolskim miał miejsce dopiero po 14 latach – pod koniec czerwca 1936 do Nowosielec przybyło ponad 150 tys. osób.

Andrzej Synowiec

Problematyka samorządowa w działalności i twórczości Józefa Putka

Józef Putek (1892–1974) był aktywnym działaczem ruchu ludowego w II Rzeczypospolitej, posłem na sejm, redaktorem i publicystą. W orbicie jego rozległych zainteresowań politycznych i społecznych pozostawała także problematyka samorządowa, czemu dawał wyraz, pracując w sejmowej komisji administracyjnej, zajmującej się trudną reformą samorządową, oraz pełniąc funkcję wójta małopolskiej gminy Chocznią¹.

Po uzyskaniu przez Polskę niepodległości w dziedzinie samorządu panował wielki chaos, gdyż przepisy odnoszące się do samorządu były spadkiem po rządach zaborczych. Dlatego reforma i ujednoczenie przepisów w tej materii jawiły się jako istotny element budowy nowego państwa polskiego. Putek od początku swej pracy w sejmie, tj. od 1919 r., niezwykle aktywnie zaangażował się w przygotowanie nowych ustaw samorządowych. Brał udział w pracach komisji administracyjnej, której przekazano projekt ustawy o samorządzie wiejskim². W tym czasie, tj. 17 III 1921 r., została uchwalona konstytucja marcowa, która oczywiście nie konkretyzowała spraw samorządowych, a jedynie wytyczała ramy pod przyszłe szczegółowe uchwały dotyczące samorządu³.

Kontynuując pracę w sejmowej komisji administracyjnej Putek wziął udział w spotkaniu członków klubów poselskich zainteresowanych ustawą gminną z marszałkiem sejmu Wojciechem Trąmpczyńskim. Przedstawił wówczas swoją propozycję, aby na terenie Małopolski utrzymać gminy jednostkowe, gdyż wtedy nie musiano by tworzyć gminy zbiorowej. Natomiast w byłym zaborze pru-

¹ Szerzej o biografii Józefa Putka zob. biogramy: K. Bibrzycki, *PSB*, t. 29, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1986, s. 462-466; J. Świętek, *Encyklopedia Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1999, s. 361; A. Banach, *Słownik bibliograficzny karier zawodowych studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego pochodzenia chłopskiego z lat 1860/1861-1917/1918*, [w:] tenże, *Kariery zawodowe studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego pochodzenia chłopskiego z lat 1860/1861-1917/1918*, Kraków 2009, s. 328 oraz 121; J. Jachymek, *Polskie Stronnictwo Ludowe-Lewica 1913-1924. Studium o powstaniu, działalności i rozkładzie ugrupowania politycznego*, Lublin 1991, s. 240-243.

² Sejm Ustawodawczy Rzeczypospolitej Polskiej, Okres I, Druk nr 916 (Warszawa 25 VII 1919).

³ DzURP 1921, nr 44, poz. 267: Ustawa z dnia 17 III 1921 r. Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. O samorządzie terytorialnym w tej konstytucji zob. M. Grzybowska, *Decentralizacja i samorząd w II Rzeczypospolitej (aspekty ustrojowo-polityczne)*, Kraków 2003, s. 63-76.

skim i w Królestwie Kongresowym gminy zbiorowe musiałyby być rozwiązane na wniosek ludności wyrażony większością głosów w gminnym plebiscycie⁴. Jednakże przedstawiciele PSL „Piaś” nie zaakceptowali wniosku Putka, a debata nad ustawą gminną została ostatecznie przerwana. Trzeba jednakże podkreślić, iż kwestia samorządowa w pierwszym po uzyskaniu niepodległości sejmie polskim nie była w centrum zainteresowania posłów, co oczywiście wynikało z faktu, iż na rozstrzygnięcie czekało wiele istotnych zagadnień życia politycznego. Niemniej jednak doświadczenie zdobyte wówczas przez Putka w kwestii samorządowej procentowało w dalszych latach jego aktywnej działalności na tym polu.

W listopadzie 1922 r. Józef Putek ponownie został wybrany do sejmu, tym razem z listy PSL „Wyzwolenie” i także kontynuował prace w komisji administracyjnej, na której działalność wywierał znaczący wpływ. Na łamach prasy odniósł się natomiast do projektu przyszłego kształtu samorządowego, przedłożonego w sejmie 6 II 1924 r. przez ministra spraw wewnętrznych Władysława Sołtana. Był on wynikiem porozumienia trzech stronnictw: Związku Ludowo-Narodowego, PSL „Piaś” i Chrześcijańskiej Demokracji, które tworzyły sejmową większość. Putek na łamach prasy wyliczał różnice, które w podejściu do kwestii samorządowych dzieliły jego PSL „Wyzwolenie” od złożonych propozycji. W przeciwieństwie do Alfonsa Erdmana z PSL „Piaś” i Juliusza Zdanowskiego ze Związku Ludowo-Narodowego (którzy również udzielili prasowych wywiadów, odnosząc się do tych samych kwestii, co Putek), opowiadał się za równymi kompetencjami dla samorządu na całym terenie kraju. Był zdecydowanym przeciwnikiem ograniczania ordynacji wyborczej, opowiadał się za pięcioprzymiotnikowym prawem wyborczym. Uważał również, iż zbyt duża ingerencja czynników administracyjnych wypaczy ideę samorządności i uczyni zeń organ wykonawczy administracji państwowej⁵.

15 II 1924 r. w sejmie rozpoczęła się dyskusja nad projektami samorządowymi. Putek, podobnie jak inni przedstawiciele lewicy, wypowiedział się w niej zdecydowanie przeciwko zbyt daleko idącym w projekcie, jego zdaniem, możliwościom nadzoru administracyjnego nad samorządem. „Cała ustawa o samorządzie gminnym, w szczególności o samorządzie gminnym, a w mniejszym stopniu o samorządzie powiatowym, jest robiona pod kątem widzenia policyjnym. Najmniej jest postanowień dotyczących swobód samorządu, a mamy najwięcej postanowień pozwalających funkcjonariuszom państwowej administracji, nawet w najdrobniejszych sprawach wtrącać się do życia samorządowego”⁶. Był także przeciwnikiem pluralnego prawa wyborczego, czemu dał wyraz słowami:

⁴ *Walka o ustrój gminy*, „Przyjaciel Ludu”, 4 VI 1922, nr 23, s. 2.

⁵ J. Kuncewicz, *Sejm, senat i samorząd*, „Samorząd. Tygodnik poświęcony sprawom samorządu ziemskiego”, 8 II 1925, nr 6, s. 116-117. Natomiast wywiady z Erdmanem i Zdanowskim zob. kolejno: tenże, *Sejm, senat i samorząd*, „Samorząd. Tygodnik poświęcony sprawom samorządu ziemskiego”, 15 II 1925, nr 7, s. 130 oraz 15 III 1925, nr 11, s. 201-202.

⁶ Sprawozdanie stenograficzne z 99 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej Polski z dnia 15 II 1924 r. Zob. też J. Putek, *Wolna gmina w wolnym państwie!*, „Chłopski Sztandar”, 25 V 1924, nr 21, s. 1-2.

„Oczywiście za kamień obrazy uznajemy wprowadzenie do ordynacji wyborczej gminnej postanowienia o pluralności wyborów (...). Na tworzenie sztucznej geometrii, na dzielenie na lepszych i gorszych, na wytworzenie specjalnej chłopskiej arystokracji, uprzywilejowanej w prawie wyborczym, nie pójdziemy i Panom zapowiadamy, że w tym względzie najostrożniejszą walkę z każdym, który ją będzie chciał prowadzić, prowadzić będziemy”⁷. Swoje wystąpienie kończył: „W imieniu PSL „Wyzwolenie” zapewniam Wysoką Izbę, że projekt ten [tzn. rządowy – AS] uważamy za prowokację i że w odpowiedzi na tę prowokację rozwiniemy najenergiczniejszą walkę o równe, tajne, powszechne i bezpośrednie prawo wyborcze do gmin miejskich i wiejskich i do samorządów powiatowych”⁸.

Warto również nadmienić, iż Putek został przewodniczącym podkomisji samorządowej, wybieranej spośród członków komisji administracyjnej w sejmie, oraz referentem ustawy o samorządzie gminnym. Jednak różnice programowe i rozbieżności w sprawie projektowanych reform samorządowych między stronnictwami były znaczne i nie przybliżały rozwiązania problemu, szczególnie po przegłosowaniu 12 III 1925 r. w komisji pluralnego prawa wyborczego⁹.

Rok 1926 przyniósł znaczące postępy w porozumieniu stronnictw sejmowych odnośnie projektowanych ustaw samorządowych. Jak w swoich pamiętnikach pisze ówczesny marszałek sejmu Maciej Rataj, pierwsze rozmowy toczone na początku stycznia 1926 r. charakteryzowały się dużymi rozbieżnościami w poglądach zainteresowanych stron, ale jednocześnie możliwość porozumienia była sprawą otwartą¹⁰. Józef Putek reprezentujący PSL „Wyzwolenie” był jednym z uczestników rozmów. Oprócz niego brali w nich udział także: Karol Holeksa z Chrześcijańskiej Demokracji, Rajmund Jaworowski z Polskiej Partii Socjalistycznej, Władysław Kiernik z Polskiego Stronnictwa Ludowego Piast oraz Medard Kozłowski reprezentujący Związek Ludowo-Narodowy.

Putek na łamach prasy zastanawiał się, czy kompromis i porozumienie w niełatwych przecież kwestiach samorządowych są w ogóle możliwe. Z nadzieją pisał o uprzednim porozumieniu PSL-Wyzwolenia z PPS. „PPS przyrzekała Wyzwoleniu poparcie odnośnie żądań dotyczących gmin wiejskich i rad powiatowych, a PSL

⁷ Sprawozdanie stenograficzne z 99 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej Polski z dnia 15 II 1924 r.

⁸ Tamże. Zob. też: J. Putek, *Żądamy równego, tajnego, powszechnego i bezpośredniego prawa głosowania do rad gminnych i sejmików powiatowych. Przemówienie posła Dra J. Putka w sejmie w dniu 15 lutego b.r. przy pierwszym czytaniu ustawy o samorządzie powiatowym i gminnym*, „Chłopski Sztandar”, 2 III 1924, s. 1-2. Także na łamach prasy Putek niejednokrotnie domagał się równych praw wyborczych w wyborach samorządowych. Zob. np.: J. Putek, *Piastowcy w roli niszczyciela samorządu gminnego i powiatowego. Kurialne wybory do rad gminnych i powiatowych*, „Chłopski Sztandar”, 15 IV 1923, nr 16, s. 1-2; tenże, *Walka o równe prawo wyborcze do rad gminnych*, „Chłopski Sztandar”, 8 III 1925, nr 10, s. 1-2.

⁹ Z sejmu i senatu. *Sprawa gminnej ordynacji wyborczej*, „Samorząd. Tygodnik poświęcony sprawom samorządu ziemskiego”, 22 III 1925, nr 12, s. 227. „Przeciw mnożeniu głosów, czyli pluralności, z jakiegokolwiek tytułu pochodzącej, wypowiedziały się wszystkie kluby lewicowe”. Zob. też nr 14 z 5 IV 1925, s. 267.

¹⁰ M. Rataj, *Pamiętniki 1918-1927*, Warszawa 1965; zapis dotyczący 11 I 1926 r. – s. 348 oraz 23 II 1926 r. – s. 352.

Wyzwolenie przyrzekło PPS w sprawie żądań PPS odnośnie gmin miejskich¹¹. Informował czytelników, iż gdyby udało się przeforsować porozumienie, w jesieni 1926 r. mogłyby się odbyć w jednym dniu wybory do wszystkich rad gmin wiejskich i miejskich w całej Polsce, a następnie w zimie wybory do rad powiatowych. Podkreślał również mocno, iż jako przedstawiciel ludowców zgodzi się tylko na taki system prawa wyborczego, który zabezpieczy warstwie chłopskiej, określanej przez niego mianem „przyrodzonego gospodarza gmin wiejskich”, decydujący wpływ na życie gminy¹². Problem nie był łatwy do rozwiązania, gdyż PSL „Piast” i ZLN mocno obstawały za pluralnym prawem wyborczym, który chciały wprowadzić do ordynacji wyborczej.

Dalsza sytuacja w Polsce, w tym również losy ustaw samorządowych, w dużej mierze zależały od skutków i konsekwencji wynikających z przewrotu majowego. Istotną kwestią była utrata wpływów przez PSL „Piast” i ZLN, które w kwestii samorządowych reprezentowały twarde stanowisko. Wydarzenia majowe spowodowały wzmocnienie stanowiska lewicy sejmowej oraz możliwość szybszego zawarcia porozumienia w kwestiach samorządowych pomiędzy zainteresowanymi stronnictwami. Ostatecznie wypracowano kompromisowe rozwiązanie, uwzględniając tak mocno od lat forsowany przez Putka postulat pięcioprzymiotnikowego prawa wyborczego. 6 VI 1926 r. odbyło się kolejne posiedzenie stronnictw sejmowych w sprawach samorządowych, w którym wzięli udział: J. Putek, K. Holeksa, R. Jaworowski i M. Kozłowski¹³. Przyjęto uchwałę: „Na wypadek gdyby wniosek o natychmiastowe rozwiązanie sejmu nie uzyskał potrzebnej większości, w kompleksie spraw, które by miał załatwić obecny sejm, powinny znaleźć się także ustawy samorządowe. Wobec uchwalenia już przez komisję w drugim czytaniu najważniejszej i najtrudniejszej ustawy podstawowej o gminie wiejskiej, reszta ustaw mogłaby być uchwalona w komisji, tudzież w plenum sejmu i senatu w tempie przyspieszonym (...). Następnie komisja zajmie się ordynacją wyborczą, a to z tego powodu, że w tym zagadnieniu pozostawała dotąd sporna kwestia podziału miast na okręgi”¹⁴.

Na przebieg ustaw samorządowych po maju 1926 r. znaczny wpływ miał rząd polski. 25 VI 1926 r. Putek jako prezes sejmowej komisji administracyjnej spotkał się z ministrem spraw wewnętrznych Kazimierzem Młodzianowskim, który oświadczył, iż zdecydował się na wycofanie wszystkich projektów ustaw samorządowych z sejmu, złożonych przez poprzednie rządy. Uzasadniał to tym, iż te projekty były właściwie przeszczepione z ustawodawstwa niemieckiego bez uwzględnienia specyfiki polskiej i zwyczajnie w praktyce okazałyby się poronionym pomysłem. Dlatego też minister twierdził, że lepsze byłoby pozostawienie dotychczasowych organów samorządowych i przeprowadzenie wyborów, gdyż

¹¹ J. Putek, *Rokowania w sprawie ustaw samorządowych*, „Chłopski Sztandar”, 14 III 1926, nr 11, s. 1.

¹² Tamże, s. 1-2.

¹³ Jakub Pawłowski ze Stronnictwa Chłopskiego, które powstało w styczniu 1926 r. w wyniku secesji ze Związku Polskich Stronnictw Ludowych „Wyzwolenie i Jedność Ludowa”, usprawiedliwił swoją nieobecność na posiedzeniu. Zob. *Stronnictwa sejmowe i ustawy samorządowe*, „Samorząd. Tygodnik poświęcony sprawom samorządu terytorialnego”, 27 VI 1926, nr 26, s. 563.

¹⁴ *Ibidem*.

to było „koniecznością ludową i państwową”. Odbyłyby się one na dotychczasowych zasadach, a tam, gdzie ustawy były zdecydowanie przestarzałe (np. w Małopolsce), rząd po pewnym czasie zmieniłby je w drodze dekretów. Putek wyjaśniał Młodzianowskiemu, iż wypracowane projekty ustaw przekreślają dawne projekty rządowe, są bardzo elastyczne i uwzględniają różnorodność i specyfikę Rzeczypospolitej. Apelował również do ministra, aby pozostawił w sejmie przynajmniej projekty ustaw o organizacji samorządów, jeśli już projekty dotyczące ordynacji wyborczej wiejskiej i miejskiej są zbyt kontrowersyjne dla rządu¹⁵.

Nie mogą liczyć na pomoc rządu, stronnictwa sejmowe, które wcześniej usilnie pracowały nad kompromisem samorządowym, postanowiły same wnieść projekt ustaw samorządowych na plenum sejmu. Uczynili to 1 VII 1926 r. posłowie Putek oraz Holeksa i Jaworowski. Także swoje prace kontynuowała nadal komisja administracyjna, na której posiedzeniu przyjęto ustawę gminną w pierwszym i drugim czytaniu, rozpoczęto debatę na temat projektu ustawy miejskiej oraz postanowiono zaprosić na jedno z posiedzeń komisji ministra Młodzianowskiego, aby ten przedstawił swoje uwagi i zastrzeżenia¹⁶.

Putek był jednym z najaktywniejszych członków komisji. Jednakże rozmowy nie były łatwe, a nawet jak podawał 15 VII 1926 r. socjalistyczny „Naprzód” – zostały one zerwane¹⁷. Ostatecznie jednak skończyło się na przyjęciu kompromisowego projektu Putka, którego podstawowe założenia zostały zaprezentowane przez autora na łamach „Wyzwolenia” i „Chłopskiego Sztandaru”. Wybory do rad gminnych miały się odbywać na podstawie: powszechnego, równego, tajnego i bezpośredniego systemu głosowania, a propozycja pluralności nie zyskała ostatecznie aprobaty. We wszystkich gminach miał obowiązywać proporcjonalny, tj. stosunkowy system rozdziału mandatów (każda lista dostaje tyle mandatów radzieckich, ile na nią w stosunku do uzyskanych głosów wypadnie). Od tej zasady przewidziano jednakże wyjątek w małych gminach, w których liczba mieszkańców nie przekraczała 500 osób. W nich bowiem rada gminna większością 3/5 głosów i przy aprobacie wydziału powiatowego może wprowadzić wybory względną większością głosów. Wybory takie nie mogły się jednak odbyć w tych gminach, gdzie urzędowali komisarze zamiast rad gminnych. Dalej projekt przewidywał podział wielkich gmin na okręgi, ale z tego prawa mogły korzystać tylko gminy zamieszkałe przez minimum 4 tys. osób. Dodawał, iż w Małopolsce było to zaledwie kilkanaście gmin, natomiast większość w byłej Kongresówce i na Kresach będzie mogła skorzystać z tego prawa. Przy podziale na okręgi winno się zwracać uwagę na to, aby taka sama liczba wyborców wybierała jednego radnego. Prerogatywa podziału na okręgi wyborcze należała do wydziału powiatowego. Projekt Putka zawierał także liczne szczegóły dotyczące składu komisji wyborczych, list kandydatów, sposobu głosowania, rozdziału mandatów,

¹⁵ *Zwrot w sprawie ustaw samorządowych*, „Samorząd. Tygodnik poświęcony sprawom samorządu terytorialnego”, 4 VII 1926, nr 27, s. 579.

¹⁶ *Z sejmu i senatu. Ustawy samorządowe w komisji administracyjnej*, „Samorząd. Tygodnik poświęcony sprawom samorządu terytorialnego”, 11 VII 1926, nr 28, s. 603.

¹⁷ *Zatarg w komisji administracyjnej*, „Naprzód”, 15 VII 1926, nr 160, s. 7.

protestu przeciw wyborom itd. Dodawał również, iż wybory do rad gminnych w każdym województwie w Polsce odbyłyby się w tę samą niedzielę we wszystkich gminach¹⁸.

W związku z pracami sejmowej komisji administracyjnej na łamach prasy głos zabrał szczególnie atakowany i krytykowany przez Putka Wincenty Witos. Udzielił wywiadu „Ilustrowanemu Kurierowi Codziennemu”, gdzie wyraził niezadowolenie z prowadzonych prac i wyliczał wiele niebezpieczeństw związanych z przygotowanymi ustawami samorządowych. Najmocniej wypowiadał się przeciwko projektowi systemu wyborczego, który dawał równe prawa wszystkim wyborcom, a to było niezgodne z przekonaniem Witoso o niedojrzałości politycznej znacznej grupy polskiego społeczeństwa. Krytykował również system głosowania proporcjonalnego, głosowanie na listy zamiast konkretnych nazwisk, wybory wójtów i ławników spoza członków rady, skomplikowany – jego zdaniem – sposób zliczania głosów wyborczych. Zasadniczo projekty oskarżał o brak logiki, wewnętrzne sprzeczności, a ich praktyczna realizacja miała przygotować podłoże pod system łapówek i otworzyć szeroko drzwi dla anarchii i bolszewizmu¹⁹.

Józef Putek ostro odpowiedział Witosowi na łamach „Wyzwolenia” i „Chłopskiego Sztandaru”. Przypominał najpierw, jak wielki ogrom pracy wykonała w sejmie komisja administracyjna, która omawianiu nowych ustaw samorządowych poświęciła prawie 200 posiedzeń. Do tego doliczyć trzeba kilkadziesiąt posiedzeń podkomisji i wiele konferencji przedstawicieli stronnictw sejmowych, z których kilkunastu przewodniczył marszałek Rataj. Podkreślał życzliwy stosunek rządu do tych prac oraz zdumienie, że choć wydawało się, iż w Polsce nie znajdzie się żaden poseł, który będzie chciał umniejszyć i ośmieszyć wykonaną pracę na polu ustawodawstwa samorządowego, to jednak znalazł się taki parlamentarzysta w osobie Wincentego Witoso. Putek, zastanawiając się publicznie nad powodami tak niechętej postawy ludowego przywódcy, nazwał go wprost „twórcą anarchii w życiu polskiego samorządu”, w znacznej mierze odpowiedzialnym za jego niszczenie. Z oburzeniem pisał, iż Witos w tak ważnej chwili dla dalszych losów samorządności w Polsce umył ręce i tłumaczył, że „stał na uboczu”. Putek przypominał, iż PSL „Piaś” także było zapraszane do rozmów o ustawach samorządowych. Witos wówczas albo nie przysyłał żadnego przedstawiciela, albo też przychodził coraz to inny poseł. „Každy z nich – pisał – czego innego chciał, a co jeden obiecał, to drugi odwoływał. Słowem rozmowa z piastowcami żywo przypominała handel końmi w Bochni czy Tuchowie”²⁰. Dla Putka nie ulegało wątpliwości, iż Witos nie chciał żadnych nowych ustaw samorządowych, ponieważ były one sprzeczne z jego interesem partyjnym i w konsekwencji mogły spowodować znaczne osłabienie jego stronnictwa. Punkt po punkcie odpowiadał na wszystkie zastrzeżenia Witoso, podkreślając przy tym, iż nad-

¹⁸ J. Putek, *Jak będą się odbywać wybory do rad gminnych na podstawie nowej ordynacji wyborczej*, „Wyzwolenie” 1926, nr 34, s. 2-3; „Chłopski Sztandar” 1926, nr 32-33, s. 1-2.

¹⁹ W. Witos, *Na drodze ku anarchii*, „Ilustrowany Kurier Codzienny” 1927, nr 6, s. 1-3.

²⁰ J. Putek, *Chłop przeciw chłopom*, „Wyzwolenie” 1927, nr 5, s. 2; „Chłopski Sztandar” 1927, nr 5, s. 2.

używał on słowa „państwo” do prowadzenia partyjnej spekulacji i niepotrzebnie straszył polskie społeczeństwo widmem anarchii i bolszewizmu²¹.

Pomimo postępujących trudności rozmowy stronnictw na tematy samorządowe trwały nadal. Brało w nich nawet udział PSL „Piast” Witosy, chociaż kiedy Putek publicznie potwierdził, iż w negocjacjach biorą udział „piastowcy”, klub parlamentarny PSL „Piast” zdecydowanie zastrzegł się, iż słowa małopolskiego posła dalekie są od rzeczywistości²². Tymczasem rząd po raz kolejny postanowił zdyskontować trudności w negocjacjach między stronnictwami i przejąć kwestię samorządów w swoje ręce. Najpierw wiceminister spraw wewnętrznych Maurycy Jaroszyński wypowiedział się na temat projektów komisji administracyjnej jako dalekich od stanowiska rządu i proponował dokonania reformy samorządu na drodze pełnomocnictw rządowych²³. Następnie podczas debaty nad budżetem 11 II 1927 r. wicepremier Kazimierz Bartel przedstawił propozycje zmian w ustroju samorządowym zgodnie z projektem tzw. małej ustawy samorządowej, bliskiej projektowi PSL „Wyzwolenie” z lat 1922–1923. Propozycje rządowe zostały ostatecznie odrzucone, ale stronnictwa nadal prowadziły prace nad ustawami samorządowymi. Rząd jednak postanowił działać i rozpiisał wybory samorządowe zgodnie z dotychczasowym prawem. Dla wszystkich stało się jasne, iż nawet gdyby sejm przyjął teraz ustawę samorządową – było wątpliwe, aby rząd zdecydował się przeprowadzić drugie wybory w tak krótkim czasie.

1 VII 1927 w sejmie ponownie rozpoczęto obrady nad ustawami samorządowymi, opracowanymi przez komisję administracyjną. Przygotowane trzy ustawy dotyczyły gmin wiejskich, miejskich i powiatów. Obrady zapoczątkował Putek będący referentem ustawy o gminie wiejskiej. Trzygodzinne wystąpienie posła zakończyły huczne brawa zgromadzonych²⁴. Jednakże żadnych konstruktywnych decyzji w kwestiach samorządowych ponownie nie podjęto, do czego w znacznej mierze przyczyniła się polityka rządu, polegająca na zamykaniu sesji sejmowych. W końcu rząd Piłsudskiego rozwiązał sejm. Putek na łamach prasy nie krył swego rozgoryczenia z powodu postawy rządzących. Uważał, iż rząd systematycznie i celowo dążył do wyeliminowania z życia społecznego tej ważnej jego części, jaką był samorząd. Przyznawał, iż wprawdzie rząd umożliwiał

²¹ *Ibidem*, s. 1-3.

²² *Spór pomiędzy rządem a sejmem o sprawy samorządowe*, „Kurier Poranny” 1927, nr 49, s. 4.

²³ Jaroszyński przyznawał, iż obecny stan samorządów w Polsce jest niemożliwy do utrzymania na dalszą metę. Jednakże na istniejące w sejmie projekty reform też zapatrywał się krytycznie i mocno podkreślał, iż lepiej nie uchylać żadnej ustawy, niż miałyby być złą. Na pytanie dziennikarza, jakie widzi wyjście z sytuacji, odparł: „Wyjście widzę w doraźnym poprawieniu istniejącego dzisiaj stanu prawnego w samorządzie poprzez wprowadzenie kilku zmian w poszczególnych dzielnicach i zarządzenie wyborów jeszcze na wiosnę b.r. Mogłoby się to i powinno dokonać zupełnie bez szkody dla prac nad gruntownymi ustawami samorządowymi”. Zob. *Odświeżenie i uruchomienie samorządu jest palącą koniecznością państwową. Wywiad z wiceministrem spraw wewnętrznych dr M. Jaroszyńskim*, „Kurier Poranny” 1927, nr 38, s. 2.

²⁴ *Ustawy samorządowe w sejmie*, „Wyzwolenie” 1927, nr 28, s. 3-4 oraz „Chłopski Sztandar” 1927, nr 28, s. 3-4. Zob. też: Sprawozdanie stenograficzne z 332 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej Polski z dnia 1 VII 1927 r.

wybory rad i zarządów gminnych, ale wybrane organa były następnie zasypywane ogromem zarządzeń i instrukcji ministerialnymi „celowo zmierzających do uczynienia z rad gminnych, z magistratów i wójtów powolnych narzędzi starościńskiej polityki”²⁵. Jak można było przeczytać w enuncjacji wydawniczej, opublikowanej w pierwszym zeszycie „Samorządu Małopolskiego” z 1928 r., wydawanego w Wadowicach przez Putka: „Uchwalenie nowych ustaw samorządowych nie doszło do skutku, na czym najwięcej ucierpi samorząd w województwach małopolskich, zwłaszcza samorząd powiatowy, który skutkiem przestarzałej ordynacji wyborczej, absolutnie nieodpasowanej do obecnych stosunków, nie jest w stanie wyzwolić się spod przewagi czynnika biurokratycznego”²⁶.

W 1928 r. Józef Putek został posłem do sejmiku Rzeczypospolitej, tym razem z listy państwowej z ramienia PSL „Wyzwolenie”, i ponownie podjął w sejmiku aktywną działalność w dziedzinie reformy samorządowej. Nie miał złudzeń, iż kwestia nadal jest trudna do rozwiązania z powodu niechęci do samorządu rządzących. Na łamach prasy pisał: „Obóz rządowy („jedynkowy”) samorządu nie lubi. Dlatego też zniszczył dorobek poprzedniego sejmiku wyrażający się w opracowaniu jednolitych ustaw samorządowych dla całego państwa, dlatego zniweczył zupełnie samorząd powiatowy w Małopolsce, oddając w ręce starostów gospodarkę olbrzymimi funduszami samorządowymi”²⁷. Uważał, iż nieustanne ataki zewnętrzne na samorząd ze strony biurokracji rządowej w połączeniu z rosnącą biurokracją samorządową wewnątrz związków samorządowych doprowadzą w końcu do likwidacji resztek samodzielności samorządów w Polsce. Ostro brzmiały słowa Putka, iż jeśli sytuacja będzie dalej rozwijać się w tym kierunku, dojdzie w naszym kraju do całkowitego zniszczenia samorządu zgodnie z faszystowskimi regułami Mussoliniego. Pisał: „Najlepsze prawo wyborcze w tych warunkach nic obywatelom nie pomoże, gdy instytucje samorządowe, rady i sejmiki powiatowe, ograbione zostają z ich uprawnień. W tych warunkach wybory zakrawają na kpiny ze społeczeństwa”²⁸.

Kolejnym krokiem na drodze ustaw samorządowych było zgłoszenie w sejmiku w listopadzie 1928 r. wspólnego projektu trzech stronnictw lewicowych: PSL-Wyzwolenia, PPS i Stronnictwa Chłopskiego, dotyczącego ujednoczenia zagadnień samorządu gmin wiejskich, miejskich oraz powiatów na całym obszarze państwa polskiego. Co prawda projekt był zgłoszony tylko przez trzy stronnictwa lewicowe, niemniej jednak był on zgodny z tym, co zostało wypracowane w poprzednim sejmiku (z małymi zmianami) przy współudziale partii centrum i prawicy. Intencją składających projekt była chęć uzyskania poparcia przez cen-

²⁵ J. Putek, *Rząd i sejm*, „Wyzwolenie” 1927, nr 30, s. 2.

²⁶ *Od wydawnictwa*, „Samorząd Małopolski. Miesięcznik poświęcony sprawom samorządu terytorialnego, szkolnego, wyznaniowego i gospodarczego” 1928, z. 1, s. 1. Wydawnictwo nowego miesięcznika zaznaczało również, iż społeczne organizacje samorządowe, istniejące na terenie województw centralnych i zachodnich, prawie wcale nie funkcjonują w Małopolsce, w każdym bądź razie w żaden sposób nie oddziałują na politykę samorządową i kształtowanie prawodawstwa samorządowego.

²⁷ J. Putek, *Projekt zniszczenia samorządu w Polsce*, „Chłopski Sztandar” 1929, nr 11, s. 10.

²⁸ *Ibidem*.

trum i prawicę i przeforsowanie w sejmie ustaw samorządowych²⁹. Zgłoszony projekt marszałek Ignacy Daszyński skierował do komisji administracyjnej, która zajmowała się również dwoma projektami częściowej zmiany. Pierwszy z nich został przedłożony przez Adama Ciołkosza oraz klub polskich socjalistów i odnosił się do zmiany ordynacji wyborczej do rad gminnych i powiatowych w Małopolsce. Przewidywał on m.in. rozciągnięcie na obszar byłego zaboru austriackiego (z wyjątkiem Śląska Cieszyńskiego) dekretu Naczelnika Państwa z 13 XII 1918 r. o wyborach do rad miejskich na obszarze byłego Królestwa Kongresowego, opartego na pięcioprzymiotnikowym prawie wyborczym. Na Małopolskę miały być także rozciągnięte obowiązujące dotąd w województwach zachodnich ordynacje wyborcze do rad wiejskich i sejmików powiatowych³⁰. Drugi projekt częściowej zmiany zgłosili posłowie z PSL „Wyzwolenie”: Józef Putek i Aleksander Bogusławski. Ich wniosek dotyczył projektu ustawy o upoważnieniu prezydenta Rzeczypospolitej do zmiany statutów gminnych miast Lwowa i Krakowa. Zmiany, zgodnie z projektem, miały się odnosić tylko do ordynacji wyborczej do rad miejskich tych dwu miast. Zakładał on wprowadzenie we Lwowie i Krakowie pięcioprzymiotnikowego prawa wyborczego³¹.

Od stycznia 1929 r. komisja administracyjna sejmowa rozpoczęła prace nad rozpatrywaniem wniosków w sprawie zmian w ustroju samorządu. Zapoczątkował je Putek, będący referentem wniosku o pełnych ustawach ustrojowych. Oświadczył on, iż w obecnym sejmie istnieją bardzo małe szanse na uchwalenie pełnych ustaw samorządowych i zaproponował, aby skoncentrować się na ustawodawstwie samorządowym na terenie byłego zaboru austriackiego. Putek chciał uchwalenia ordynacji wyborczej dla rad powiatowych w Małopolsce w kształcie zawartym w kompleksowym wniosku ustaw samorządowych oraz upoważnienia dla rządu do wydania na drodze dekretu prezydenta nowych statutów dla Lwowa i Krakowa. Przesłankami, które kierowały Putkiem przy zgłaszaniu tych wniosków, były zapewne przeświadczenie o trudnej sytuacji samorządu w Małopolsce, wymagającej szybkiej naprawy, oraz nadzieja na uzyskanie łatwiejszej współpracy ze strony rządu, który zdawał sobie sprawę z dalekiego

²⁹ *Ibidem; Kronika. Sprawy samorządowe w sejmie, „Samorząd terytorialny. Kwartalnik poświęcony teorii i życiu samorządu terytorialnego” 1929, z. 1, s. 104; Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, Okres II, Druk nr 289: Wniosek posłów z Klubu Parlamentarnego „Wyzwolenie”, Związku Parlamentarnego Polskich Socjalistów i Stronnictwa Chłopskiego zawierający projekt ustaw dotyczący samorządu terytorialnego gmin wiejskich, miejskich oraz powiatów.*

³⁰ *Kronika. Sprawy samorządowe w sejmie, „Samorząd terytorialny. Kwartalnik poświęcony teorii i życiu samorządu terytorialnego” 1929, z. 1, s. 104-105, Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, Okres II, Druk nr 240: Wniosek Związku Parlamentarnego Polskich Socjalistów w sprawie zmiany ordynacji wyborczej do rad gminnych i powiatowych w Małopolsce.*

³¹ *Kronika. Sprawy samorządowe w sejmie, „Samorząd terytorialny. Kwartalnik poświęcony teorii i życiu samorządu terytorialnego” 1929, z. 1, s. 105. Zob. też: Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, Okres II, Druk nr 380: Wniosek posłów Putka, Bogusławskiego i tow. z klubu „Wyzwolenie” z projektem ustawy o upoważnieniu Prezydenta Rzeczypospolitej do zmiany statutów gminnych miasta Lwowa i Krakowa.*

od doskonałości stanu samorządu na terenie dawnego zaboru austriackiego³². Putek wszedł następnie w skład podkomisji, wybranej przez komisję administracyjną sejmu. Tworzyło ją w sumie 9 posłów – przedstawiciele klubów poselskich, mających swych członków w komisji, a celem było wypracowanie wspólnego stanowiska³³.

Także stronnictwo rządowe postanowiło aktywnie włączyć się w rozgrywkę dotyczącą przyszłego ustroju samorządowego. Posłowie z BBWR, na czele z Karolem Polakiewiczem, złożyli w sejmie obszerny projekt zmian „w sprawie częściowej zmiany przepisów o ustroju samorządu terytorialnego”³⁴. Składał się on z 23 artykułów, podzielonych na 6 rozdziałów i wbrew swej nazwie dotyczył kwestii podstawowych dla istnienia i funkcjonowania samorządu. W pierwszym rozdziale odnosił się m.in. do czynnego i biernego prawa wyborczego, które przysługiwało obywatelom odpowiednio po ukończeniu 24 i 30 roku życia. Putek komentował to w ten sposób, iż celem takiego prawa miało być usunięcie ze stanowisk członków wydziałów powiatowych, wójtów i ich zastępców, asesorów, sołtysów, którzy nie mieli jeszcze skończonych trzydziestu lat. Krytykował też rozdział drugi dotyczący zmian w byłym zaborze rosyjskim i przewidujący kasację zebrań gminnych w byłej Kongresówce oraz system głosowania ograniczonego do rad gminnych (tzn. każdy wyborca mógłby głosować tylko na $\frac{3}{4}$ radnych). Trzeci rozdział odnosił się do Małopolski i ustalał, iż rady gminne w największej gminie (ponad 1500 mieszkańców) nie mogły mieć więcej niż 16 radnych, w średniej (ponad 500, a mniej niż 1500 ludzi) nie więcej niż 12, natomiast w małej gminie do 500 osób liczba radnych nie mogła przekraczać 8. Putek na łamach prasy zastanawiał się, dlaczego BBWR chciało usunąć z rad około 100 tysięcy radnych. Pisał kpiąco: „Lepszy komisarz rządowy i mała klika obok niego, bo z tymi starosta łatwiej da sobie radę, niż z wielką gromadą radnych, nie uznających nieraz głów starościńskich za siedliska rozumu”³⁵. Reasumując wszystkie punkty propozy-

³² *Sprawy samorządowe w sejmie*, „Samorząd Małopolski. Czasopismo poświęcone sprawom samorządu terytorialnego, szkolnego, wyznaniowego i gospodarczego” 1929, z. 4-5, s. 1-2; *Kronika. Sprawy samorządowe w sejmie*, „Samorząd terytorialny. Kwartalnik poświęcony teorii i życiu samorządu terytorialnego” 1929, z. 2, s. 262-263. Zob. też A. Łuczak, *Samorząd terytorialny w programach i działalności stronnictw ludowych 1918-1939*, Warszawa 1973, s. 129.

³³ Oprócz Putka w skład podkomisji weszli: Włodzimierz Celewicz (Klub Ukraiński), Kazimierz Czyszewski (Chrześcijańska Demokracja), Aleksander Dzierżawski (Klub Narodowy), Władysław Kiernik (PSL „Piast”), Antoni Pająk (Polska Partia Socjalistyczna), Jakub Pawłowski (Stronnictwo Chłopskie) oraz Antoni Pacholczyk i Zdzisław Stroński (Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem). Zob. *Kronika. Sprawy samorządowe w sejmie*, „Samorząd terytorialny. Kwartalnik poświęcony teorii i życiu samorządu terytorialnego” 1929, z. 2, s. 263.

³⁴ Tamże, s. 263-264 oraz Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, Okres II, Druk nr 467: wniosek posła K. Polakiewicza i kolegów z Klubu Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem w sprawie zmiany przepisów o ustroju samorządu terytorialnego.

³⁵ J. Putek, *Projekt zniszczenia samorządu w Polsce*, „Chłopski Sztandar” 1929, nr 11, s. 11.

cji obozu rządowego, Putek nie miał wątpliwości, iż „projekt ten powinien nazywać się projektem całkowitego zniszczenia samorządu gminnego i powiatowego w Polsce”³⁶.

Wybrana podkomisja, na czele z Putkiem jako jej przewodniczącym, nie obradowała nad wnioskiem BBWR, uzasadniając, iż wzmiankowany projekt zawierał zbyt dużo kwestii znacznie przekraczających zakres niezbędnych do przeprowadzenia w najbliższym czasie reform samorządowych. Relacjonując ten fakt na łamach prasy, Putek stwierdzał, iż „podkomisja dla spraw samorządowych stanęła na gruncie regulaminu sejmowego i nie dopuściła do dalszego odwolekania załatwiania spraw samorządowych przez zajmowanie się wnioskami, będącymi próbą przemycenia w sejmie pełnomocnictw dla rządu do rychłego unicestwienia samorządu”³⁷. Podkomisja opracowała natomiast 4 wnioski. Pierwszy dotyczył projektu ustawy tymczasowej o reprezentacji powiatowej i ordynacji wyborczej powiatowej, obowiązującej w województwach: krakowskim, lwowskim, stanisławowskim i tarnopolskim. Drugi – projektu ustawy o częściowej zmianie przepisów o organizacji i ustroju samorządu terytorialnego na obszarze województw: białostockiego, kieleckiego, lubelskiego, łódzkiego i warszawskiego. Trzeci wniosek był projektem ustawy o rozciągnięciu mocy obowiązującej ustawy z 2 VIII 1866 r. o urządzeniu gmin i ordynacji wyborczej do gmin na obszar Orawy i Spisza. Ostatni wniosek odnosił się do projektu ustawy o częściowej zmianie przepisów o reprezentacji gminnej i ordynacji wyborczej w gminach miejskich i małomiasteczkowych na obszarze województw: krakowskiego, lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego. Wszystkie te 4 projekty nie były rozpatrywane przez komisję administracyjną sejmową, a Putek i podkomisja zamierzali wnieść je pod obrady sejmowe, pomijając dyskusje w komisji administracyjnej. Jednak wobec zamknięcia sesji sejmowej, sprawa ta nie została zrealizowana³⁸. Podsumowując cały wysiłek Putka i w ogóle stronnictw ludowych na niwie samorządowej w latach od zakończenia I wojny światowej do roku 1930, należy stwierdzić, iż w dużej mierze był on dalece niezadowolający, a reforma ustawodawstwa samorządowego była wciąż daleką pieśnią przyszłości³⁹.

Najpoważniejszą reformą samorządową, przeprowadzoną w okresie II Rzeczypospolitej, była ustawa z 23 III 1933 r. nosząca tytuł: ustawa o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorialnego⁴⁰. Chociaż nie obejmowała szeroko wojewódzkiego, to jej zasięg terytorialny oraz znaczenie wprowadzonych przepisów czyniły z niej jedną z najważniejszych reform administracji. Jeżeli chodzi o kwestie unifikacji form ustrojowych, usprawnienie administracji czy przełamanie barier dzielących poszczególne dzielnice państwa polskiego, ustawa była po-

³⁶ *Ibidem*, s. 10. Zob. też *Samorząd ofiarą systemu rządzenia*, „Samorząd Ludowy. Organ Związku Polskich Samorządowców” 1930, z. 10-12, s. 1-2.

³⁷ J. Putek, *Projekt zniszczenia samorządu w Polsce*, „Chłopski Sztandar” 1929, nr 11, s. 11, *Kronika. Sprawy samorządowe w sejmie*, „Samorząd terytorialny. Kwartalnik poświęcony teorii i życiu samorządu terytorialnego” 1929, z. 2, s. 264.

³⁸ *Kronika. Sprawy samorządowe w sejmie*, „Samorząd terytorialny. Kwartalnik poświęcony teorii i życiu samorządu terytorialnego” 1929, z. 2, s. 265-266.

³⁹ Wnikliwie przyczyny tego niepowodzenia ludowców na polu samorządowym analizuje A. Łuczak. Zob. tenże, *Samorząd terytorialny w programach...*, s. 133-135.

⁴⁰ DzURP 1933, nr 35, poz. 294.

ważnym krokiem naprzód⁴¹. Ten akt prawny w znacznym stopniu ujedynolcił ustrój samorządu gminnego, miejskiego i powiatowego na obszarze niemal całej Rzeczypospolitej (z wyjątkiem województwa śląskiego, które ustawą sejmowa z 25 VII 1920 r. otrzymała szeroką autonomię⁴²). Z tego powodu określona została mianem „ustawy scaleniowej”. Wprowadzała jednolite nazwy oraz ustrój samorządu gminy wiejskiej, samorządu miejskiego i powiatowego. Dzieliła organy samorządowe na stanowiące i kontrolujące (rady gminne, miejskie i powiatowe) oraz zarządzające i wykonawcze (zarządy gminne i miejskie; wydziały powiatowe). Na czele zarządu gminnego stał wójt, miejskiego – burmistrz, a w miastach wydzielonych z powiatów związków samorządowych – prezydent miasta. Na czele wydziału powiatowego stał starosta. Czynne i bierne prawo wyborcze przysługiwało obywatelom, mającym ukończone odpowiednio 24 i 30 lat. Ustawa określała także pojęcie gminy wiejskiej, która mogła składać się z jednej lub więcej miejscowości, oraz gromady, na które dzielił się obszar gminy wiejskiej, jeśli nie stanowił on jednej miejscowości.

Należy także zaakcentować, iż wspomniana ustawa odzwierciedlała restryktywny stosunek rządzących do samorządu odpowiadający ogólnej tendencji ustroju autorytarnego, będącej formułą pośrednią między demokracją a faszyzmem. Ustawa rozszerzała katalog środków nadzoru nad działalnością samorządu terytorialnego oraz przesłańek interwencji organów nadzorujących. W aspekcie politycznym ustawa ograniczała prawa demokratyczne obywateli oraz zaważyła formy działalności samorządu⁴³.

Józefa Putka interesował szczególnie jeden element ustawy scaleniowej. Mianowicie wprowadzała ona jednolity (poza województwem śląskim) typ gminy zbiorowej złożonej z poszczególnych wsi – gromad, znany z terenu Królestwa Polskiego. Wprowadzenie gmin zbiorowych stało się dla małopolskiego działacza samorządowego pretekstem do zdecydowanego wystąpienia na łamach prasy przeciw wszechobecnej, jego zdaniem, biurokracji. Przypominał, iż na ziemiach polskich instytucję gmin zbiorowych wprowadziła carska Rosja, a obecnie nikt w Polsce ich nie chce z wyjątkiem kilku biurokratów cywilnych i wojskowych. Z oburzeniem pisał, iż corocznie w Polsce tysiące prawników opuszcza z dyplomami uniwersytety i nie mogą potem znaleźć pracy, a tymczasem rzesze

⁴¹ A. Łuczak, *Samorząd terytorialny w programach...*, s. 259-260; R. Szwed, *Samorząd terytorialny w Drugiej Rzeczypospolitej (1918-1939). Zarys problematyki*, [w:] tenże, *Samorządowa Rzeczypospolita 1918-1939. Wybór rozpraw i artykułów*, Częstochowa 2002, s. 15.

⁴² Województwo śląskie miało własny organ ustawodawczy – Sejm Śląski, w którym zasiadało 48 posłów wybieranych zgodnie z pięcioprzymiotnikowym prawem wyborczym (ordynacja z XI 1918 r. obowiązywała z niewielkimi zmianami do 1935 r.) oraz podporządkowane mu organy administracyjne. Rada Wojewódzka stanowiła organ wykonawczy; składała się z wojewody śląskiego i 5 członków wybranych przez Sejm Śląski. Duża autonomia województwa śląskiego była instytucją samorządu terytorialnego. Zob. np. D. Sieradzka, *Miasta województwa śląskiego i ich reprezentacje samorządowe 1922-1939*, Kraków 1996, s. 19, 24-31 oraz A. Kołodziejczyk, *Sejm Śląski*, [w:] *Encyklopedia Historii Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1999, s. 401.

⁴³ H. Izdebski, *Samorząd terytorialny. Podstawy ustroju i działalności*, Warszawa 2006, s. 58-60; A. Łuczak, *Samorząd terytorialny w programach...*, s. 260.

niedouczonych urzędników trzyma się kurczowo swych posad w gminnym samorządzie w Kongresówce i na Kresach Wschodnich. Uważał, iż w Polsce mamy do czynienia z narodzinami nowego stanu społecznego, który nazywał „nową szlachtą” albo „stanem rządzącym” Rzeczpospolitą, który rządził nie mając ku temu żadnych predyspozycji i kwalifikacji. Pisał: „wytwarza się nowy stan, nowa szlachta, urodzona z protekcji, która wystawia ojczyźnie rachunki za swoje „zasługi”, najczęściej urojone”⁴⁴.

Ważnym argumentem, który służył Putkowi do walki z pomysłem wprowadzenia gmin zbiorowych w Małopolsce, był związany z nim znaczny wzrost wydatków na administrację. Przyznawał, iż dotąd administracja samorządowa w Małopolsce nie pozbawiona była wielu wad, ale była przy tym oszczędna i tania. Jako przykład podawał stosunki panujące w znanym mu doskonale powiecie wadowickim. „Gdy w r. 1914 administracja gminna w powiecie wadowickim kosztowała około 37000 koron, dziś w niepodległym państwie polskim nieprzemyślane reformy gminne i przywileje urzędnicze doprowadziły do tego, że na administrację gminną i gromadzką płaci ludność w jednym powiecie 200 tysięcy złotych, a więc pięć razy więcej, niż płaciła w okresie politycznej niewoli”⁴⁵. Putek dodawał jeszcze do tych wyliczeń wydatki na urzędników szkolnych, tj. 50 tys. zł, co dawało w sumie kwotę 250 tys. zł przeznaczanych rocznie na administrację gminną i urzędników szkolnych tylko w jednym powiecie! Podkreślał, że ciężkie finansowe położenie kraju powinno dać twórcom reform samorządowych do myślenia, a wprowadzanie gmin zbiorowych uważał za całkowicie zbędne i niepotrzebne⁴⁶.

Analizując proces podziału na gminy zbiorowe w powiecie wadowickim, bialskim i żywieckim, cały ten zabieg nazwał wprost „śmiertelną operacją”. W powiecie wadowickim mianowicie utworzono 12 takich gmin, w bialskim – 8, a w żywieckim – 10. Zdaniem Putka, podziału tego dokonano bez żadnej myśli przewodniej, nie troszcząc się przy tym o dalszy rozwój życia samorządowego w tych gminach. Niezwykle mocno podkreślał, iż „żadna z tych gmin zbiorowych nie ma warunków rozwinięcia jakiejś takiej pracy samorządowej, natomiast wszystkie stały się doskonałymi matkami-karmicielkami dla biurokracji gminnej”⁴⁷.

Putek mocno piętnował liczne przykłady sztucznego, jego zdaniem, połączenia gromad, które zarządzeniem biurokratycznym zostały wtłoczone w obręb jednej gminy. Powoływał się przy tym na artykuł 10 ustawy o częściowej zmianie samorządu, która mówiła, iż „wielkość obszaru gminy powinna odpowiadać naturalnemu, o ile możliwości, zasięgowi wspólnego zainteresowania lokalnymi sprawami pu-

⁴⁴ J. Putek, *Przeżytek rosyjski w Polsce. Obraz gmin zbiorowych w powiatach: bielskim, wadowickim i żywieckim*, Nakładem Zarządu Koła Stronnictwa Ludowego w Stryżawie, powiat Żywiec, brw, s. 6. Jest to trzecie, nieznacznie uzupełnione wydanie broszury Putka. Pierwsze wyszło pod tytułem *Samorząd czy aparat biurokratyczny. Głos w sprawie naprawy podstaw organizacji gminy wiejskiej* i zostało wydane przez Powiatowy Zarząd Stronnictwa Ludowego w Wadowicach, brw. Natomiast wydanie drugie ukazało się nakładem Powiatowego Zarządu Stronnictwa Ludowego w Białej i nosiło tytuł *Bałagan biurokratyczny i śmierć samorządu. Głos w sprawie naprawy podstaw organizacji gminy wiejskiej*, brw.

⁴⁵ *Ibidem*, s. 11.

⁴⁶ J. Putek, *Wyborcze Machiawełe i Machawelątka*, „Piast” z 25 XI 1934, s. 1-2.

⁴⁷ J. Putek, *Przeżytek rosyjski w Polsce...*, s. 8.

blicznymi ogółu mieszkańców połączonych miejscowości”⁴⁸. Tymczasem praktyka daleka była od założeń ustawy. „Co wspólnego – pisał, podając ponownie jako przykład stosunki w powiecie wadowickim – ma Bieńkówka czy Harbutowice z Zembrzycami, że w Zembrzycach dla tej ludności urządzono Golgotę gminną”⁴⁹. Pytał też retorycznie, dlaczego tak ludne i wielkie gromady jak: Choczniak, Wieprz, Spytkowice, Przekiszów, Izdebnik czy Brody zostały pozbawione praw samodzielnych gmin, pomimo tego iż każda z nich posiadała wystarczającą podstawę terytorialną i ludnościową, aby otrzymać, zgodnie z ustawą, prawa gminy samodzielnej. Zastanawiał się również, dlaczego gmina zbiorowa Wadowice obejmowała powierzchnię 122,5 km² i zamieszkała była przez 15 tysięcy mieszkańców, Kalwaria – obszar 114 km² i ponad 17 tysięcy ludzi, podczas gdy np. w przypadku Mucharza za wystarczający do utworzenia gminy zbiorowej uznano obszar 55 km², na którym zamieszkiwało 7,5 tys. osób. Podobnie wyglądała kwestia w powiecie żywieckim, gdzie gmina zbiorowa Rajcza o powierzchni 235 km² odpowiadała połowie powierzchni powiatu bialskiego. Z przekąsem konstatawał, iż „nawet Wołyń nie posiada tak rozległych gmin zbiorowych, jak gminy żywieckie”⁵⁰.

Z uznaniem i jednocześnie zazdrością pisał o sytuacji w powiecie bielskim w województwie śląskim, w którym gmin zbiorowych jeszcze nie wprowadzono i w związku z tym nie było tam, zdaniem Putka, takiego bałaganu administracyjnego jak w Małopolsce. Zastanawiając się nad przyczynami podziału administracyjnego powiatów na gminy zbiorowe, doszedł do wniosku, iż można to wyjaśnić tylko względami politycznymi, tzn. polityką wyborczą do sejmu i do senatu oraz do rad powiatowych. „Przez taki system zorganizowania gmin zbiorowych, organizowano wybory i zabezpieczano mandaty radzieckie i poselskie dla różnych komitwojażerów politycznych, których społeczeństwo na śmietnik powyrzucało, a którzy tylko temu systemowi biurokratycznemu zawdzięczają możliwość siedzenia na stołkach poselskich czy radzieckich”⁵¹.

Małopolski dziennikarz nie miał wątpliwości, iż gminy zbiorowe, będące „plagą biurokratyzmu”, powinny być rozwiązane i wyeliminowane z polskiego życia samorządowego. W ich miejsce należało wprowadzić nowy podział administracyjny, bardziej odpowiadający potrzebom ludzi, oparty na obywatelskiej służbie, a nie na zawodowej biurokracji, będącej znacznie bardziej kosztownym rozwiązaniem. „Samorząd należy urządzić tak, aby nie był on tylko przytłaczającym społeczeństwo aparatem biurokratycznym, opanowanym przez różnych półinteligentów, traktujących państwo i samorząd, jako wygodne i pełne dla siebie koryto, lecz aby był środkiem zespolenia państwa polskiego z najlepszą i najofiarniejszą rzeszą ludu pracującego wsi i miast”⁵². Apelowal do społeczeństwa o wytrwałą pracę nad ulepszeniem samorządu. Także sam zaproponował program reform samorządu, który sformułował w 5 punktach. Zachęcał do zgłaszania wniosków na posiedzeniach rad gromadzkich, gminnych i powiatowych, wzywających do rozwiązania ist-

⁴⁸ DzURP 1934, nr 35, poz. 294, art. 10.

⁴⁹ J. Putek, *Przeżytek rosyjski w Polsce...*, s. 8.

⁵⁰ *Ibidem*, s. 9.

⁵¹ *Ibidem*.

⁵² *Ibidem*, s. 14.

niejących gmin zbiorowych i o dokonanie nowego podziału administracyjnego. Mocno akcentował, aby wszystkie wnioski i uchwały rad gromadzkich odsyłać do zarządów gminnych, które winny zwołać posiedzenie rad gminnych w celu rozpatrzenia tychże wniosków. Niezależnie od tego rady gromadzkie i gminne powinny, zdaniem Putka, przysyłać swoje uchwały do starosty powiatowego oraz do ministra spraw wewnętrznych. Wnioski gromad i gmin w sprawie podziału powiatowego winny być poparte przez radę powiatową. Wreszcie należało, dodawał Putek, zorganizować środki finansowe na pokrycie kosztów związanych z wysłaniem delegacji do ministerstwa i władz wojewódzkich, która miała przedstawić wnioski i propozycje odnośnie naprawy sytuacji w samorządach. Niezależnie od tej pracy, mającej w konsekwencji doprowadzić do reformy podziału administracyjnego powiatów, ludność powinna na bieżąco starać się o właściwe wykorzystywanie funduszy samorządowych. Wzywał również do maksymalnego ograniczania działalności istniejących gmin zbiorowych. Służyć temu miały uchwały rad gromadzkich żądające od rad gmin zbiorowych przekazywania gromadom różnych prac gospodarki gminnej z zastrzeżeniem, iż gminy zbiorowe winny też oddawać gromadom korzyści finansowe czerpane z opłat i podatków samorządowych. Apelował również o zmniejszanie wydatków na pensje urzędnicze przez zwalnianie z posad narzuconych (i dobrze opłacanych) urzędników gminnych, a przyjmowanie na ich miejsce byłych pracowników samorządowych, zamieszkałych w gminach. Konkludował: „*To jest jedyny sposób ratunku i obrony samorządu zgodny z postanowieniami ustawy samorządowej, która na czas póki nie nastąpi przebudowa gmin zbiorowych, zabezpieczy dochody gminne przed nieumiejętnym i niegospodarnym zużyciem ich przez teraźniejszą nieudolną gminną biurokrację*”⁵³.

Wyrazem troski o kwestie związane z samorządem było również założenie przez Józefa Putka – naczelnika gminy chocheńskiej wraz ze Szczepanem Fidelusem – naczelnikiem gminy z Zembrzyc i Władysławem Moskwą – sekretarzem gminy z Wieprza organizacji pod nazwą Związek Przedstawicieli i Pracowników Samorządowych Powiatu Wadowickiego. Nastąpiło to po likwidacji w tymże roku przez wojewodę krakowskiego innej organizacji, istniejącej od roku 1920, tzw. Związku Wójtów⁵⁴. Putek na łamach prasy nie krył zadowolenia z zakończenia działalności tej organizacji. Pisał, iż zależna całkowicie od „piastowców” „*zajmowała się głównie wyszukiwaniem sposobów, jakby utrudniać rządzenie państwem*”⁵⁵. Putek informował czytelników, iż władze wojewódzkie w Krakowie zatwierdziły statut Związku Przedstawicieli, który początkowo swym zasięgiem miał obejmować powiat wadowicki. Celem organizacji miało być utrzymywanie

⁵³ *Ibidem*, s. 16.

⁵⁴ *Związek Wójtów*, „Piast” 1920, nr 37, s. 8. Celem związku była: ochrona praw członków, podniesienie wsi pod względem gospodarczym, oświatowym, ochrona gmin i mieszkańców, ulepszanie administracji, rozwój myśli samorządowej itd. Przewodniczącym zarządu wybrano wójta z Węgrzec Stanisława Cholewickiego – działacza PSL „Piast”, a od 1922 r. prezesem Związku Wójtów był Wincenty Witos. Organizacja w znacznej mierze realizowała interesy partii PSL „Piast”.

⁵⁵ J. Putek, *Związki przedstawicieli i pracowników samorządowych w Małopolsce*, „Wyzwolenie” 1927, nr 35, s. 4; „Chłopski Sztandar” 1927, nr 35, s. 4.

łącności między przedstawicielami samorządu terytorialnego, gospodarczego, szkolnego i wyznaniowego. Do jej zadań należała również troska o podnoszenie stanu oświaty i kultury, wykształcenie zawodowe członków związku. Związek miał także bronić ich interesów prawnych, społecznych i ekonomicznych oraz organizować różnego rodzaju akcje obywatelskie. Środkami prowadzącymi do zrealizowania wyżej wymienionych celów miały być: wspólne zjazdy, narady, odczyty i kursy. Putek zalecał też zakładanie kas pożyczkowych i zapomogowych. Ważnym zadaniem miało być wydawanie pism i książek o tematyce samorządowej, prowadzenie składnicy książek, czasopism i druków. Stopniowo powinien rozszerzać obszar i zakres swej działalności przez kontakty z innymi organizacjami o podobnym charakterze. Należać do Związku mogli członkowie zarządów gmin, tj. wójtowie, burmistrzowie i ich zastępcy oraz asesorowie, pochodzący z wyboru członkowie rad szkolnych i komitetów parafialnych, członkowie wydziałów spółek łowieckich, wydziałów i rad powiatowych, zamieszkali na terenie powiatu posłowie i senatorowie, pracownicy gmin i powiatu, a także osoby szczególnie zasłużone na niwie pracy samorządowej⁵⁶. Związek rozpoczął też wydawanie miesięcznika „Samorząd Małopolski”. Jednakże zarówno czasopismo, jak i sama organizacja miały krótki żywot i bardzo szybko przestały istnieć.

Swoistym dopełnieniem samorządowej drogi Putka był jego wywiad, którego udzielił przedstawicielowi agencji „Echo”, po długim okresie milczenia. Wystąpienie byłego posła spotkało się z dużym zainteresowaniem wśród działaczy politycznych. Putek mówiąc o samorządzie, wytykał liczne nadużycia, lecz jednocześnie dodawał, iż rząd stara się walczyć z nimi. Jako pozytyw wskazywał też, iż ludowcy, których przecież reprezentował przez całe lata, przestali być w samorządach, jak to nazwał, „czynnikami wyklętym” i „nie słuchają przywódców „piastowskich”, nawołujących do bojkotowania wszystkiego”⁵⁷. Jednakże podkreślał również, iż kwestia samorządowa wciąż nie jest w Polsce rozwiązana i na porządku dziennym stoi konieczność zmiany ustroju administracyjnego.

⁵⁶ Tamże. Zob. też *Związek Przedstawicieli i Pracowników Samorządowych Powiatu Wadowickiego*, „Samorząd Małopolski. Miesięcznik poświęcony sprawom samorządu terytorialnego, szkolnego, wyznaniowego i gospodarczego” 1928, z. 1, s. 16.

⁵⁷ *Wiadomości polityczne*, „Wyzwolenie” 1937, nr 1, s. 3.

Jan Chmura

Debata konstytucyjna w prasie ludowej województwa krakowskiego w latach 1918-1935

Wraz z uzyskaniem przez Polskę niepodległości w listopadzie 1918 r. zaszła konieczność podjęcia decyzji w sprawie formy ustroju nowego państwa, decyzję tą poprzedziły wcześniejsze kilkuletnie spory między polskimi ugrupowaniami politycznymi. W pierwszym okresie przewagę mieli zwolennicy monarchii, jednak gdy kończyła się I wojna światowa i rozpadły się największe monarchie środkowoeuropejskie, w społeczeństwie polskim dominowali już zwolennicy republiki. Utworzony 7 XI 1918 r. w Lublinie gabinet Daszyńskiego określił się mianem Tymczasowego Rządu Ludowego Republiki Polskiej, a 14 XI 1918 r. rozwiązała się Rada Regencyjna, najpoważniejsza instytucja monarchistyczna na ziemiach polskich¹. Powołanie Józefa Piłsudskiego na stanowisko naczelnika państwa miało charakter tymczasowy, o przyszłym ustroju miał zadecydować Sejm Ustawodawczy. Prawo wyborcze do sejmu, zgodnie z dominującymi poglądami, było powszechne, równe, bezpośrednie, tajne i proporcjonalne. 20 II 1919 r. sejm podjął uchwałę określającą funkcjonowanie najwyższych organów w państwie, przeszła ona do historii pod mianem małej konstytucji.

Właściwą konstytucję sejm przyjął 17 III 1921 r., według niej na czoło organów państwowych zdecydowanie wysuwał się dwuizbowy parlament, uznawany za jedynego wyraziciela woli całego społeczeństwa. Pozycja władzy wykonawczej, a więc prezydenta i rządu była słaba. Uprawnienia prezydenta sprowadzały się w zasadzie do spraw reprezentacyjnych. Zakres kompetencji rządu także nie był zbyt duży, traktowany był on, jako wyraziciel woli parlamentu i musiał się cieszyć jego zaufaniem. Na gabinecie ciążyła odpowiedzialność za politykę państwa, Jednak sejm często wyrażał dezaprobatę dla poczynań rządu przez uchwalenie wotum nieufności, lub przez dokonanie cięć budżetowych, powodując ustąpienie gabinetu lub ministra².

Konstytucja przyjęła zasadę, według której władza zwierzchnia w Polsce należała do narodu, natomiast organami narodu w zakresie ustawodawstwa były sejm i senat, w zakresie władzy wykonawczej prezydent i ministrowie, a w

¹ Cz. Brzoza, A.L. Sowa, *Historia Polski 1918-1945*, Kraków 2006, s. 58.

² *Ibidem*, s. 66.

zakresie wymiaru sprawiedliwości niezależne sądy³. Do najważniejszych obowiązków obywateli należała wierność wobec państwa, poszanowanie jego władz i praw, ponoszenie ciężarów i świadczeń publicznych. Konstytucja gwarantowała obywatelom, bez względu na pochodzenie, płeć, wyznanie i narodowość, m.in. równość wobec prawa, ochronę mienia, życia, wolność myśli i przekonań, nietykalność, wolność prasy i sumienia, prawo organizowania się i zgromadzeń. Ustawa zasadnicza uznawała wszelką własność, zarówno osobistą poszczególnych obywateli, jak i stowarzyszeń, instytucji oraz państwową, jako jedną z najważniejszych podstaw ustroju⁴. Ewentualne jej naruszenie ze względu na dobro publiczne, w tym na cele reformy rolnej, możliwe było za pełnym odszkodowaniem.

Wyjątkowe usytuowanie parlamentu w systemie organów państwa było odzwierciedleniem teorii z przełomu XIX i XX w. o suwerenności parlamentu, według której ciało przedstawicielskie uważano za jedyne i wyłącznego przedstawiciela narodu⁵.

Z niedoskonałością przepisów konstytucji marcowej zdawano sobie powszechnie sprawę, dlatego dość szybko pojawiły się propozycje dokonania poprawek. Sam Piłsudski był zdecydowanym przeciwnikiem rządów sejmu i dlatego po przewrocie majowym żądał uzdrowienia ustroju państwa. Poprawkę do konstytucji uchwalono 2 VIII 1926, co nadało jej nazwę noweli sierpniowej. Na jej mocy prezydent otrzymał prawo przedterminowego rozwiązania parlamentu, na wniosek rządu oraz prawo wydawania dekretów, które obejmowały dość szeroki zakres problemów, podlegały one jednak późniejszej akceptacji sejmu. Nowela sierpniowa nie zmieniała ustroju w sposób zasadniczy, dlatego dyskusja nad zmianą konstytucji trwała nadal.

Przez cały okres międzywojenny na terenie województwa krakowskiego duże znaczenie miała działalność stronnictw ludowych, których przedstawiciele zasiadali w parlamencie i wchodziłi w skład rządów. Wszystkie te ugrupowania posiadały własną prasę, wyłącznie tygodniki, w których prezentowano własne koncepcje programowe, wchodząc niejednokrotnie w polemikę z przeciwnikami politycznymi. Do stronnictw tych należały: Polskie Stronnictwo Ludowe „Piast”, reprezentowane przez tygodnik „Piast” i Polskie Stronnictwo Ludowe Lewica, którego organem był „Przyjaciel Ludu”, oba powstałe po rozłamie w PSL w 1913 r. Najstarszym ugrupowaniem było Stronnictwo Chrześcijańsko-Ludowe (SChL), będące w omawianym okresie jedynie ekspozyturą Stronnictwa Narodowo-Demokratycznego (Związku Ludowo-Narodowego) z tygodnikiem „Wieniec-Pszczółka”. Kolejne to Polski Związek Katolicko-Ludowy (PZKL) następnie przemianowane na Polskie Stronnictwo Katolicko-Ludowe (PSKL), utworzone przez biskupa tarnowskiego Leona Wałęgę i w praktyce obejmujące teren tej diecezji; stronnictwo to dysponowało tygodnikiem „Lud Katolicki”. Natomiast

³ M. Adamczyk, S. Pastuszka, *Konstytucje polskie w rozwoju dziejowym 1791-1982*, Warszawa 1985, s. 218.

⁴ *Ibidem*, s. 240.

⁵ A. Ajnenkiel, *Spór o model parlamentaryzmu polskiego do roku 1926*, Warszawa 1972, s. 242.

tygodnik „Chłopski Sztandar” początkowo reprezentował PSL Lewicę a następnie PSL „Wyzwolenie”. 15 III 1931 r. nastąpiło zjednoczenie PSL „Piast”, PSL „Wyzwolenie” i Stronnictwa Chłopskiego w jedno Stronnictwo Ludowe, tym samym prasa tych stronnictw stała się prasą jednego SL. Krakowskie tygodniki ludowe przestały wychodzić w latach 1932-1934, za wyjątkiem „Piasta”, który ukazywał się do wybuchu II wojny światowej.

Stronnictwa ludowe były bardzo aktywne w debacie o ustrój państwa, w tworzeniu konstytucji oraz jej naprawy, stronnictwa widziały odrodzone państwo polskie, jako państwo ludowe, to znaczy, oparte przede wszystkim na ludności wiejskiej, jako najliczniejszej grupie społecznej, w tym celu domagano się przeprowadzenia reformy rolnej. Kraj miał być republiką demokratyczną, kładły nacisk na rozwój oświaty, samorządu terytorialnego. Przecistawiano się dyktaturze, a szczególnie faszyzmowi⁶.

Według „Piasta” Polska miała być republiką na czele z wybieralnym prezydentem. Sejm miał być jednoizbowy wybierany na podstawie powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego prawa wyborczego, zapowiadano zniesienie przywilejów warstw społecznych i jednostek oraz wprowadzenie prawodawstwa mającego na celu obronę interesów chłopów i robotników⁷. PSL „Piast” odrzucało istnienie senatu, jako przeżytku czasów minionych a na to miejsce proponowało straż praw, która miała pilnować porządku ustawodawczego i zgodności ustaw z interesem państwa i narodu⁸. Kiedy wprowadzono senat do konstytucji pismo apelowało o jego demokratyczny charakter, senat miał być wybierany w równych, tajnych, powszechnych, bezpośrednich i proporcjonalnych wyborach⁹.

Proponowana wcześniej straż praw, miała nie być drugą izbą, lecz komisją sejmową dla kontroli ustawodawstwa. Dla „Piasta” postulat Chrześcijańskiej Demokracji, według którego prezydentem musiał być tylko Polak i katolik był nie do przyjęcia. PSL „Piast” nie popierał szkół wyznaniowych, szkoły miały być państwowe i bezpłatne. Natomiast religia katolicka miała mieć pierwsze miejsce, ale wśród innych równoprawnych wyznań¹⁰.

Na kongresie PSL „Piast” w grudniu 1924 r. podniesiono sprawę reformy parlamentu. Zaproponowano zmniejszenie liczby posłów do 300, wprowadzenie okręgów dwumandatowych a w rejonach gdzie występowały widoczne mniejszości narodowe, na przykład na kresach, okręgi wielomandatowe. Natomiast lista państwowa miała obejmować 10% ogólnej liczby posłów. Proponowano wzmocnienie kompetencji prezydenta, przyznanie senatowi prawa inicjatywy ustawodawczej, przyznanie sejmowi prawa uchwalania kwalifikowaną większością głosów ustaw odrzuconych w całości przez senat. Miano podwyższyć

⁶ J. Borkowski, *Ludowcy w II Rzeczypospolitej*, t. I, Warszawa 1987, s. 317-318.

⁷ W. Witos, J. Bojko, *Bracia ludowcy do walki i zwycięstwa!*, „Piast” 1918, nr 51, s. 1-2.

⁸ P. Skiiba, *Senat uchwalony*, „Piast” 1920, nr 44, s. 9.

⁹ *Senat uchwalony. Thuguttowcy w służbie reakcji. Oni wprowadzili do Senatu księży i panów*, „Piast” 1921, nr 6, s. 1-2.

¹⁰ *Mowa posła dra Kiernika w rozprawie nad konstytucją*, „Piast” 1921, nr 12, s. 5.

wiek wymagany dla czynnego i biernego prawa wyborczego, uchylić bezkarność posłów i senatorów za ich działalność poza sejmem¹¹.

W kolejnych postulatach „Piasta” reforma parlamentu miała się opierać na jego dwuizbowości, obie izby miały być wybrane na podstawie jednakowej ordynacji wyborczej, miały mieć równą liczbę deputowanych, ale różne kompetencje. Pierwsza izba miała zajmować się sprawami ściśle ustawodawczymi a druga sprawami politycznymi, czyli zmianą konstytucji, uchwalaniem budżetu i poboru do wojska, powoływaniem nadzwyczajnych komisji śledczych i kontrolnych, wnoszeniem wniosków nagłych i interpelacji oraz relacjami z rządem. Jeżeli druga izba w ciągu trzech miesięcy nie wyłoniłaby większości parlamentarnej dla rządu, ulegałaby automatycznemu rozwiązaniu przez prezydenta Rzeczypospolitej. Prezydentowi przyznawano prawo weta do ustaw uchwalanych przez pierwszą izbę oraz prawo rozwiązywania w razie potrzeby obu izb. Liczbę deputowanych postulowano ograniczyć do 140 na każdą izbę, natomiast sprawowanie funkcji poselskiej miało stać się sumiennym obowiązkiem obywatelskim a nie wygodną posadą¹².

Propozycje PSL „Piast” ulegają pewnej modyfikacji w zgłoszonym projekcie nowej ordynacji wyborczej. Stronnictwo postuluje, aby liczba posłów nie przekraczała 300, z których 5/6 miało być wybieranych z całego obszaru państwa, a 1/6 z list państwowych, liczba senatorów nie mogłaby przekroczyć 1/4 liczby posłów. Posłowie byliby wybierani w okręgach jednomandatowych a tylko na ziemiach wschodnich w wielomandatowych, miasta o ludności większej niż 15 tysięcy mieszkańców, miałyby tworzyć odrębne okręgi wyborcze¹³.

W nawiązaniu do projektu rządowego zmiany konstytucji zwiększającej uprawnienia prezydenta, a ograniczającej rolę sejmu klub PSL „Piast” opowiedział się za parlamentaryzmem, który szczególnie dla chłopów był konieczny, jako ich przedstawiciel, a rząd nie mógł sprawować władzy ustawodawczej¹⁴.

Jedną z propozycji „Piasta” było utworzenie rady państwa na miejsce senatu, składającej się z niewielu członków o właściwym wykształceniu, obdarzonych zaufaniem sejmu, miałyby ona za obowiązek przygotowanie całego ustawodawstwa. Mniej ważne ustawy, po złożeniu w kancelarii sejmowej na okres 30 dni, jeżeli nie spotkałyby się ze sprzeciwem sejmu, stałyby się ustawami na mocy rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej. Ustawy ważniejsze, szczególnie polityczno-społeczne, oraz te, które spotkały się z krytyką większej ilości członków sejmu, musiałyby przejść zwykłą drogę ustawodawczą¹⁵.

PSL „Piast” skrytykowało projekt konstytucji przedstawiony przez klub sanacji, jako dający praktycznie absolutną władzę prezydentowi. Według projektu ważne akty państwowe mogłby prezydent wydawać bez kontrasygnaty ministrów, a ponieważ sam prezydent byłby nieodpowiedzialny za swoje

¹¹ *Sprawozdanie z Kongresu, „Piast” 1924, nr 51, s. 2-5.*

¹² J. Lankau, *Jak uzdrowić parlamentaryzm? (Materiał do dyskusji), „Piast” 1925, nr 1, s. 3-4.*

¹³ *Projekt PSL „Piast” nowej ordynacji wyborczej, „Piast” 1926, nr 28, s. 6-7.*

¹⁴ *Klub PSL w sprawie zmiany konstytucji i ordynacji wyborczej, „Piast” 1926, nr 31, s. 5.*

¹⁵ J. Panaś, *Jak należy naprawić nasz ustrój parlamentarny?, „Piast” 1927, nr 48, s. 3-4.*

czynności urzędowe, dlatego nikt za te akty nie byłby odpowiedzialny. Prezydent miałby prawo wydawania dekretów, a sejm zszedłby niemal do roli rady przybocznej¹⁶.

W odpowiedzi na propozycje ugrupowań sanacyjnych, stronnictwa tzw. centrum czyli: PSL „Piast”, ChD, NPR przedstawiły swój projekt zmian konstytucji. Według niego prezydenta wybierałby kongres narodowy składający się z 600 członków wybieranych na lat siedem, przy czteroprzymiotnikowym głosowaniu (powszechne, tajne, równe i bezpośrednie). Prezydent miałby prawo rozwiązania sejmu i senatu, a w czasie wojny miałby prawo wydawania rozporządzenia z mocą ustawy, rozporządzenia te mogłyby być uchylone przez sejm większością 3/5 głosów, albo też przez obie izby w trybie ustawodawczym. Prezydent miałby prawo zwrócić sejmowi uchwaloną ustawę z żądaniem ponownego rozpatrzenia. Jednak w razie ponownego uchwalenia ustawy obowiązany byłby ją zatwierdzić i ogłosić. Senat miał się składać ze 150 senatorów, z czego 2/3 wybieranych w wyborach powszechnych a 1/3 wybieranych przez izby rolnicze, handlowe, przemysłowe, rzemieślnicze i pracy najemnej. Kadencja senatu miała trwać siedem lat. Wniosek o wotum nieufności do rządu, czy też ministra, musiałby być podpisany przez 45 posłów, poddany pod obrady po siedmiu dniach, a uchwalony większością 3/5 przy obecności, co najmniej połowy ustawowej liczby posłów. Ponadto proponowano ustanowić Trybunał Konstytucyjny¹⁷.

W kolejnych rozważaniach o reformie senatu „Piast” zaproponował powoływanie go w oparciu o organizacje gospodarcze, społeczne i samorządowe. Aby nie przekreślić jego demokratycznej podstawy proponowano wybierać dwie trzecie członków senatu przez tzw. grupy zawodowe a jedną trzecią przez sejmiki powiatowe i rady miejskie nieposiadające reprezentacji w sejmikach. Całe państwo stanowiłoby tylko jeden okręg wyborczy. Liczbę mandatów w poszczególnych grupach zawodowych (rolnicy, robotnicy, urzędnicy itd.) ustalić należałoby na podstawie statystyki urzędowej w stosunku proporcjonalnym. Wybory w grupach zawodowych byłyby bezpośrednie równe i tajne, a w województwach z mniejszościami narodowościowymi także proporcjonalne. W takim składzie senat skupiałby najpoważniejszych fachowców, znawców życia gospodarczego we wszystkich dziedzinach i mógłby istotnie wpływać na realne kształtowanie polityki gospodarczej państwa¹⁸.

Nawiązując do sanacyjnych propozycji zmian konstytucji „Piast” zauważał, że nie wspomniano o równości wszystkich wobec prawa i zniesieniu przywilejów, niedopuszczalności kar cielesnych, nietykalności domu, wolności przesiedlania się wyboru zawodu i przenoszenia własności, wolność prasy i podobnych praw. Wprowadzono artykuł 10, który mówił o stosowaniu przez państwo środków przymusu w razie oporu¹⁹.

¹⁶ W. Kiernik, *Nieszczęście dla państwa – niewola dla ludu*, „Piast” 1929, nr 9, s. 1.

¹⁷ *Projekt konstytucyjny centrum*, „Piast” 1930, nr 9, s. 2.

¹⁸ P. B., *O istotę polskiego senatu (Artykuł dyskusyjny)*, „Piast” 1933, nr 35, s. 1.

¹⁹ *Luki, niejasności i opuszczenia w tezach konstytucyjnych BB*, „Piast” 1934, nr 9, s. 3.

Dla kolejnego ważnego pisma ludowego „Przyjaciela Ludu” było oczywiste, że Polska miała być państwem ludowym o ustroju republikańskim, na czele z prezydentem i jednoizbowym sejmem wybieranym na podstawie pięcioprzymiotnikowego prawa przez dorosłych obywateli obojga płci. Prezydent miał być w całości uzależniony od sejmu, ministrowie odpowiedzialni przed parlamentem. Sejm miał decydować o wszystkich ważnych sprawach na czele z reformą rolną²⁰. Pismo sprzeciwiało się powołaniu senatu, wyrażono opinie, że będzie on tylko hamował i paraliżował uchwały sejmu. Naczelnik państwa (prezydent) miał być powoływany w wyborach powszechnych, a ogół obywateli miał mieć prawo, w drodze referendum, do potwierdzania lub odrzucania ustaw.

Po przykrych doświadczeniach w stosowaniu konstytucji majowej, „Przyjaciela Ludu” opowiadał się za wzmacniającą rolę prezydenta. Miałby on prawo rozwiązać sejm, jeżeli ten w opinii prezydenta byłby niezdolny do pożytecznej pracy. Ponadto prezydent miałby prawo zawieszania złych według niego ustaw. Sejm miałby zbierać się na krótkie sesje, a więc nie obradowałby cały rok. Do nowych wyborów, przewidywanych w październiku, rząd miałby prawo do wydawania nowych i anulowania starych ustaw²¹.

„Przyjaciela Ludu” podkreślał znaczenie rozdziału władzy ustawodawczej od wykonawczej, bez dominacji jednej nad drugą i wchodzenia sobie w kompetencje. Twierdzono, że w Polsce nie wiadomo było gdzie się kończyła granica władzy wykonawczej, a gdzie zaczynał wpływ ciała ustawodawczego. Nastąpił zupełny brak zaufania do sejmu, natomiast posłowie mieli ogromne wpływy i ingerowali we wszystko²². Tygodnik proponował nadać prezydentowi znacznie większy wpływ na ustawodawstwo jak i na politykę państwa. Miał on mieć prawo weta przeciwko uchwałom parlamentu i byłby do pewnego stopnia mu równy. Byłby wybierany w drodze bezpośredniego i powszechnego głosowania. Rząd miał być mianowany przez prezydenta i przed nim odpowiedzialny a nie przed sejmem ani senatem, dawałoby to gwarancję jego trwałości. Proponowano również zapewnić prezydentowi istotny wpływ na gospodarkę państwa²³.

Wielomandatowe okręgi wyborcze oraz istnienie listy państwowej były mocno krytykowane przez „Przyjaciela Ludu”. Posłowie nie znali swoich okręgów, bo były one za duże. Sposobem na poprawę sytuacji były jednomandatowe okręgi wyborcze oraz likwidacja listy państwowej. Okręgi miały odpowiadać powiatowi średniej wielkości, wtedy posłem zostawałaby osoba znana ludności a decydujący wpływ należałby do chłopów.²⁴

Zwiększenie uprawnień prezydenta dla „Przyjaciela Ludu” było właściwe i konieczne, państwo było położone pomiędzy wrogimi Niemcami i Rosją, a silna władza mogła zapewnić bezpieczeństwo. Ponadto Polacy byli oceniani, jako naród kłótlivy i niesforny, zatem oddanie rządów w ręce niezawisłego prezydenta

²⁰ J. Sanojca, *Na sejm! Do Warszawy!*, „Przyjaciela Ludu” 1919, nr 6, s. 1-2.

²¹ T. Stapiński, *Podpisać nakazany testament*, „Przyjaciela Ludu” 1926, nr 30, s. 1.

²² J. Kaźmierczak, *Zmierzch sejmowładztwa*, „Przyjaciela Ludu” 1927, nr 46, s. 5-6.

²³ J. Stapiński, *Zakończenie dziesięcioletnich doświadczeń konstytucyjnych*, „Przyjaciela Ludu” 1928, nr 1, s. 2.

²⁴ J. Stapiński, *Jednomandatowe okręgi wyborcze wybawią Polskę, chłopów i robotników z kleszczów partyjniactwa*, „Przyjaciela Ludu” 1928, nr 32, s. 1.

mogło Polskę wyzwolić z chaosu walk partyjnych i klik. Pismo twierdziło, że 10 lat rządów sejmu nie pomogły chłopom, dlatego nie można było bronić dotychczasowego systemu. W państwie zamieszkiwało około 30% ludności niepolskiej i łatwiej byłoby się im porozumieć z prezydentem, ponieważ rozbity sejm nie był w stanie uzgodnić spraw narodowościowych²⁵.

W swojej pierwszej wypowiedzi „Wieniec-Pszczółka” podjął hasło powołania wszystkich do wspólnej pracy, dania wszystkim równych praw i powołania do równych obowiązków. Uznając, że wszelka władza pochodzi od narodu, pismo postulowało powołanie rządu opartego o jednoizbowy sejm ustawodawczy, wybrany na podstawie równego, powszechnego prawa wyborczego, bez żadnych ograniczeń np. płci. Polska miała być republiką z silnym rządem²⁶. Pismo proponowało, aby połowę członków senatu wybierał sejm z pośród osób niebędących posłami, a część miała wybierać sejmiki wojewódzkie. Ponadto w skład senatu miało wejść pięciu biskupów, trzech duchownych innych wyznań, dwóch najwyższych sędziów, dwóch adwokatów, po jednym profesorze z każdego uniwersytetu. Według pisma miało to być zgromadzenie najmądrzejszych ludzi w państwie. Dawano senatowi dwumiesięczny okres czasu na przyjęcie albo odrzucenie ustaw. Sejm mógłby większością dwóch trzecich głosów poprawek senatu nie przyjmując, jeżeli sejm odrzuciłby poprawki tylko nieznaczną większością głosów, wtedy ostatecznie miał rozstrzygać naczelnik państwa (prezydent)²⁷.

W przedstawionym projekcie założeń konstytucyjnych Związek Ludowo-Narodowy opowiadał się za suwerenną władzą narodu. Władza ustawodawcza miała należeć do sejmu wybieranego na pięć lat, przez powszechne, równe, tajne, bezpośrednie i proporcjonalne wybory. Jako drugi organ wykonawczy proponowano senat. Władza wykonawczą miała należeć do prezydenta jednak tylko nominalnie, ponieważ działającego tylko poprzez rząd. Prezydent na wniosek rządu mógłby rozwiązać sejm, gdyby uznał, że nie reprezentuje on poglądów większości społeczeństwa. Rząd opierałby się na większości sejmowej. Popierano istnienie niezawisłych sądów, a sądy niższej instancji miały być wybierane przez ludność²⁸.

Również „Wieniec-Pszczółka” twierdził, że konstytucja z 1921 r. bardzo ograniczała władzę prezydenta i rządu, przez co władza wykonawcza była słaba. Ponadto pozbawiała znaczenia senat. Ordynacja wyborcza dzięki systemowi proporcjonalnemu wprowadzała nawet małe partie do sejmu, jak również dużą ilość przedstawicieli mniejszości narodowych. Wzmocnienie władzy prezydenta miało polegać na przyznaniu mu prawa rozwiązywania sejmu w sytuacji gdyby ten nie mógł wyłonić większości i skutecznie pracować, oraz przyznanie mu prawa weta w stosunku do uchwalonych ustaw, bez którego nie mógł pełnić roli stróża konstytucji. Proponowano rozszerzyć uprawnienia senatu o sprawy polityki

²⁵ J. Stapiński, *Władza prezydenta państwa*, „Przyjaciel Ludu” 1929, nr 9, s. 1.

²⁶ *Nasze zadania i cele*, „Wieniec-Pszczółka” 1918, nr 27, s. 1-2.

²⁷ J. Rączy, *O konstytucję*, „Wieniec-Pszczółka” 1920, nr 43, s. 11.

²⁸ K. Lutosławski, *Zasady konstytucyjne według programu Związku Lud.-Nar.*, „Wieniec-Pszczółka” 1920, nr 48, s. 2-4.

zagranicznej, nie rozwiązywać go równocześnie z sejmem, ale zrównać go z sejmem w zakresie ustawodawstwa. Wybory do sejmu i senatu miały odbywać się w różnych terminach, aby nie tworzyć próżni, gdy oba ciała nie funkcjonowały²⁹. Pismo wyraziło poparcie dla projektu podniesienia wieku posłów i wyborców, zniesienia proporcjonalności w wyborach i wprowadzenia okręgów jednomandatowych a jedynie na kresach wielomandatowych³⁰.

Kontynuując wypowiedzi w sprawie reformy parlamentu „Wieniec-Pszczółka”, postulował zmniejszenie liczby posłów do 224, uznając że zbyt liczny sejm stawał się podobny do wiecu. W zachodniej Polsce proponowano utworzyć okręgi trzech lub czteromandatowe, natomiast na ziemiach wschodnich wielomandatowe. System proporcjonalny postulowano ograniczyć dając wszystkie mandaty tej liście, która by zdobyła ponad połowę oddanych głosów, co zapewniało przewagę większych stronnictw. Pozbawiano komunistów i inne ugrupowania posądzane o działalność antypaństwową, prawa do zgłaszania listy kandydatów. Mandaty miano rozdzielać na okręgi tworzone nie tylko ze względu na liczbę ludności, lecz także jej stan kulturowy, gospodarczy i podatkowy, dlatego okręgi w Polsce zachodniej i środkowej miały mieć więcej mandatów niż we wschodniej bardziej zacofanej³¹.

„Wieniec-Pszczółka” godził się na przyznanie prezydentowi prawa do rozwiązywania sejmu, jeżeli zachodziłaby konieczność, natomiast nie godził się na przyznanie rządowi prawa do stanowienia prawa z mocą ustawy bez zgody sejmu³². W sprawie reformy ustroju pismo postulowało zrównanie w prawach sejmu i senatu, ustanowienie rady stanu jako organu doradczego złożonego z ekspertów do pomocy przy pracy ustawodawczej. Podniesienie wieku w prawie wyborczym do 25 lat dla wyborców a 30 lat dla posłów. Ponadto przyznanie prezydentowi prawa weta do ustaw, oraz przyznanie mu ograniczonej władzy wykonawczej tj. prawa do wydawania dekretów z mocą ustawy. Żądano również ściślejszego określenia odpowiedzialności ministrów, ograniczenie mieszania się parlamentu do działalności władz wykonawczych, wzmocnienie przepisów przeciwko nadużyciom poselskim³³. ZL-N starał się o zmianę ordynacji wyborczej do sejmu, zmniejszenie liczby posłów o połowę i zabezpieczenie Polakom mieszkającym na kresach możliwość wyboru polskich posłów, czyli zabezpieczyć ich przedstawicielstwa w sejmie³⁴.

W swoim programie Związek Ludowo-Narodowy podkreślał narodowy charakter państwa polskiego, z językiem polskim wszędzie obowiązującym, państwo miało mieć jednolity charakter żadne terytorium nie mogłoby dążyć do autonomii. Głoszono ścisłą współpracę z Kościołem Katolickim. Wywłaszczenie dopuszczalne jedynie w interesie państwa i za pełnym wynagrodzeniem.

²⁹ W. Świrski, *O wzmocnienie władzy Prezydenta Rzeczypospolitej*, „Wieniec-Pszczółka” 1923, nr 5, s. 1-2.

³⁰ W. Świrski, *O zmianę ordynacji wyborczej*, „Wieniec-Pszczółka” 1924, nr 7, s. 1-2.

³¹ W. Świrski, *Jak powinna być zmieniona ordynacja wyborcza do sejmu?*, „Wieniec-Pszczółka” 1925, nr 7, s. 1-2.

³² S. Rymar, *Zaczynają, ale niedobrze!*, „Wieniec-Pszczółka” 1926, nr 25, s. 2.

³³ *Związek Ludowo-Narodowy, a zmiana Konstytucji*, „Wieniec-Pszczółka” 1926, nr 26, s. 1.

³⁴ *Zmiana ordynacji wyborczej do Sejmu*, „Wieniec-Pszczółka” 1927, nr 9, s. 2.

Proponowano zrównanie praw obu izb parlamentu i odpowiedzialność rządu przed sejmem. Postulowano powołać Trybunał Konstytucyjny, wzmocnić niezawisłość sądów przez ich obieralność i nieusuwalność. Administracja państwowa miała być wolna od wpływów partyjnych i politycznych³⁵.

W kolejnych wypowiedziach na łamach „Wieniec-Pszczółki” twierdzono, że największym niebezpieczeństwem systemu reprezentacyjnego było dążenie parlamentu do nieustannego rozszerzania swoich praw z uszczerbkiem dla władzy wykonawczej, prowadzące do uniemożliwienia sprawnych rządów w państwie. Proponowano wzmocnić władzę prezydenta, poprzez nadanie mu prawa mianowania rządu według własnej woli i utrzymywania go nawet wbrew woli sejmu, dopóki byłby uchwalony budżet³⁶. Wyrażono opinię, że w wyborach powszechnych, im więcej jest głosujących, tym większą przewagę mają ludzie nieprzygotowani politycznie. Było niemożliwe powracanie do cenzury majątkowej czy podatkowej, w tym pozbawianie głosu robotników i niezamożną inteligencją. Również oddanie warstwom zamożnym losy państwa byłoby krokiem lekkomyślnym, cenzus wykształcenia niewiele mówił, ponieważ istniał różny poziom nauki, ludzie bez szkoły byli nieraz mądrzejsi. Europejski system reprezentacyjny został oparty na fałszywej podstawie, zignorował on najważniejszą instytucję, na podstawie której społeczeństwo funkcjonuje, mianowicie instytucję rodziny. Rodzinę pojmowano, jako ogniwo łączące jednostkę ze społeczeństwem, społeczeństwo składało się przede wszystkim z rodzin. W ustroju przedstawicielskim należało wprowadzić przedstawicielstwo rodzinne, najlepszym byłby system, w którym rodzina głosowałaby przez głowę, a jeżeli ojciec by nie żył to przez matkę. Jednostkom nieposiadającym rodzin pozostawiono by tylko bierne prawo wyborcze³⁷.

ZL-N był zwolennikiem wyboru Prezydenta przez Zgromadzenie Narodowe, ponieważ wybór przez powszechne głosowanie wciągałby osobę głowy państwa w wir walk wyborczych, w których decydujący głos mogłyby mieć stronnictwa niepolskie i „żywioty wywrotowe”. Weto prezydenta do ustaw wymagałoby ponownego głosowania. Prezydent powinien przewodniczyć posiedzeniom rządu i wzywać ministrów do przedstawiania sprawozdań, ponadto mianowałby 3 na 9 członków Trybunału Konstytucyjnego oraz premiera. Wniosek o wyrażenie w sejmie wotum nieufności rządowi, musiałby być podpisany przez 1/4 składu sejmu lub senatu, i mógłby być poddany pod głosowanie po upływie 8 dni od jego zgłoszenia. Wniosek byłby uchwalony zwykłą większością głosów, przy obecności połowy posłów lub senatorów, natomiast przez większość 3/5 obecnych, gdy na sali głosowałoby więcej niż połowa parlamentarzystów. Proponowano zmniejszenie liczby posłów, zwiększenie miejsc w sejmie i senacie dla ziem polskich bardziej rozwiniętych pod względem oświaty i gospodarki. Głosować w wyborach do sejmu mogliby ci, co ukończyli 24 lata, a w wyborach do senatu 30

³⁵ Wskazania programowe Związku Ludowo-Narodowego, „Wieniec-Pszczółka” 1927, nr 43, s. 1-3.

³⁶ R. Dmowski, *Władza prawodawcza i jej stosunek do wykonawczej*, „Wieniec-Pszczółka” 1928, nr 18, s. 1-2.

³⁷ R. Dmowski, *Obrona przed liczbą*, „Wieniec-Pszczółka” 1928, nr 19, s. 3-4.

lat. Wojskowi czynnej służby nie mieliby prawa wyborczego, aby nie wprowadzać walk partyjnych do wojska. Senat miał mieć takie same prawa jak sejm, jednak miał liczyć o połowę mniej członków niż sejm. Do senatu miało wejść 6 przedstawicieli duchowieństwa katolickiego, wydelegowanych przez biskupów oraz 3 przedstawicieli najliczniejszych wyznań niekatolickich. Połowa senatorów byłaby wybierana w wyborach powszechnych a połowa przez zrzeszenia gospodarcze i przez koła obywateli posiadających wyższe i średnie wykształcenie. Miała powstać rada stanu dla rozpatrywania projektów ustaw i rozporządzeń z mocą ustawy, w skład niej miało wejść 30 radców i prezes. Proponowano powołanie trybunału konstytucyjnego dla zabezpieczenia zgodności ustaw i rozporządzeń z konstytucją, jego orzeczenia byłyby obowiązujące. W konstytucji miano zabezpieczyć niezawisłość sędziów i sądów, prawo własności prywatnej, która mogła być ograniczona lub zniesiona tylko dla celów wyższej użyteczności publicznej i to za pełnym odszkodowaniem³⁸.

Kolejne pismo ludowe „Lud Katolicki” wyrażał opinię, że Polska ludowa nie mogła oznaczać tylko rządów rolników i robotników, nie można było usunąć członków warstw społecznych, którzy poprzednio rządili w kraju. Istota demokracji miała polegać na udziale wszystkich w rządzeniu poprzez głosowanie i na równości wszystkich obywateli wobec prawa³⁹. Zjazd Rady Naczelnej Polskiego Związku Katolicko-Ludowego 11 XI 1918 r. uznał za konieczne przeprowadzenie reform społecznych, które miał przeprowadzić powołany w równych, powszechnych, bezpośrednich i tajnych wyborach z dopuszczeniem kobiet jednoizbowy sejm, który jako jedyny miałby prawo ustanowić formę rządu dla państwa polskiego⁴⁰. W kolejnym artykule „Ludu Katolickiego” skorygowano decyzję Rady Naczelnej w sprawie sejmu jednoizbowego twierdząc, że była to decyzja pochopna. Przypominano, że dotychczasowa praktyka w państwach konstytucyjnych zachowywała parlament dwuizbowy, gdzie uchwały izby niższej szły pod obrady izby wyższej, która dość często poprawiała zbyt szybkie i gwałtowne reformy. Opowiedzenie się za parlamentem dwuizbowym, było spowodowane obawą, że sejm jednoizbowy będzie zbyt radykalny, opanowany przez socjalistów i skrajnych ludowców⁴¹.

Dlatego pismo mówiło o potrzebie istnienia senatu złożonego z ludzi poważnych, wykształconych i będących fachowcami w wielu dziedzinach. Ponieważ prawo uchwalone w sejmie przez ludzi niebędących fachowcami, czasem zaślepionych wymagało krytyki i poprawy. Aby parlament nie popełniał błędów, miał w nim zasiadać, obok przedstawicieli szerokich mas wyborców, element rozważli złożony z ludzi nauki, fachowców, którzy nie kierowaliby się nastrojem chwili, lecz istotnym interesem państwa⁴².

³⁸ K. Wierczak, *Stronnictwo narodowe o naprawie konstytucji*, „Wieniec-Pszczółka” 1929, nr 12, s. 169.

³⁹ *Polska ludowa*, „Lud Katolicki” 1919, nr 27, s. 1-2.

⁴⁰ *Zjazd Rady naczelnej polskiego Związku katolicko-ludowego*, „Lud Katolicki” 1918, nr 46, s. 11.

⁴¹ X., *Czy jednoizbowy Sejm?*, „Lud Katolicki” 1918, nr 49, s. 2-3.

⁴² *Po uchwaleniu Senatu*, „Lud Katolicki” 1920, nr 44, s. 1-3.

„Lud Katolicki”, zwracał uwagę na potrzebę silnej władzy wykonawczej, koniecznej dla pełnej demokratyzacji. Brak silnej władzy mógł doprowadzić do anarchizacji życia społecznego, nadużyć w instytucjach państwowych, które wspierały finansowo swoje partie. Sejm w opinii pisma nie był niezawodnym punktem oparcia władzy państwowej⁴³. Pismo twierdziło, że część ludności wiejskiej pozytywnie odnosiła się do powrotu monarchii wierząc, że król byłby prawdziwym gospodarzem, a prezydent był tylko czasowym zarządcą. Przy kadencyjnym systemie instytucji państwowych, zmieniających się ciągle ministrach, brak było ciągłości rządów, silnego przywództwa, co negatywnie wpływało zarówno na gospodarkę jak i na społeczeństwo, które nie było jeszcze przygotowane do rządów demokratycznych⁴⁴.

Nad całokształtem pracy ustawodawczej, w opinii „Ludu Katolickiego” miała czuwać rada stanu, która opiniowałaby projekty aktów prawnych przygotowanych przez rząd, opracowywałaby projekty ustaw na prośbę rządu lub z własnej inicjatywy. Składałaby się z ludzi znających życie społeczne, a szczególnie mających zdolność ogarnięcia całokształtu i celów pracy ustawodawczej, członkowie byliby powoływani przez prezydenta⁴⁵.

„Lud Katolicki” twierdził, że społeczeństwo nie chciało powrotu rządów parlamentarnych, dlatego zachodziła konieczność zmian w konstytucji. Uznawano jednak, że projekt rządowy daje zbyt dużo władzy prezydentowi, ponieważ pomiędzy sejmem a rządem powinna być zachowana zasada równowagi, która w projekcie była zbyt poważnie naruszona⁴⁶. Według pisma zbyt wielka władza sejmu nie byłaby tak groźna, gdyby nie było tylu partii zwalczających się wzajemnie i usiłujących zagarnąć rządy w swoje ręce. Pierwszym punktem naprawy konstytucji miało być wzmocnienie władzy prezydenta kraju w stosunku do rządu i sejmu. Prezydent powinien mieć władzę nie tylko powoływania i zatwierdzania ministrów, ale także możliwość pociągania ich do odpowiedzialności i usuwania z urzędu⁴⁷.

W jednym z głosów na temat zmian ustrojowych pismo PSKL twierdziło, że kierowanie sprawami państwa powinno należeć do niewielu osób, a przez to z większym poczuciem odpowiedzialności. Przy większej liczbie osób, nawet wykwalifikowanych, rządzenie prowadziło do zamieszania i nieporządku. Bezpośrednie wybory prezydenckie nie były dobre, ponieważ co kilka lat naród przeżywał denerwujący i demoralizujący okres wyborów i walki stronnictw o swoich kandydatów. Ponadto pięcioletnia kadencja była zbyt krótka na załatwianie spraw państwowych. Wybory powszechne, wymuszające obietnice bez pokrycia, uznawano za wielkie zło. Twierdzono, że Polska musiała przełamać w sobie anarchię, musiała stać się organizmem, którym kieruje jedna wola, nie wola milionów, które musiały uczyć się dyscypliny⁴⁸. Podniesiono potrzebę

⁴³ Punkt zwrotny, „Lud Katolicki” 1926, nr 5, s. 1.

⁴⁴ J. Czuj, *Czyby się nie przydał u nas król?*, „Lud Katolicki” 1926, nr 11, s. 2.

⁴⁵ *Na temat Rady Stanu*, „Lud Katolicki” 1926, nr 25, s. 5.

⁴⁶ *Sejm i rząd*, „Lud Katolicki” 1926, nr 26, s. 7.

⁴⁷ I. T. B., *O Konstytucji*, „Lud Katolicki” 1928, nr 31, s. 1-2.

⁴⁸ I. Czuma, *O Zmianie Konstytucji*, „Lud Katolicki” 1928, nr 41, s. 1-2.

trwałego systemu politycznego poprzez powołanie rządu na czele z dożywotnim prezydentem. Proponowano jedną z izb parlamentu zmienić na przedstawicielstwo zawodowo-gospodarcze⁴⁹.

„Lud Katolicki” wyrażał opinię, że sejm złożony z osób powołanych bez żadnej odpowiedzialności ze strony tych, co ich wybrali, decyduje w sposób całkowicie swobodny o rzeczach, na których często niewiele się rozumie, a których decyzja zapada dla przypodobania się masie wyborczej, przy zupełnie osobistej nieodpowiedzialności wybrańców narodu. Przedstawicielstwo całego społeczeństwa miało być właściwie zorganizowane. Natomiast obywatele powinni być członkami organizacji zawodowych, jako przykład takiej organizacji podano izby rolnicze, które miały wybierać właściwych reprezentantów. Parlament nie mógłby uchylać ustaw, natomiast powinien tworzyć różne komisje legislacyjne, które razem z radą stanu, stojącą obok rządu, tworzyłyby ciało legislacyjne⁵⁰.

Mający najbardziej lewicowy charakter „Chłopski Sztandar” postulował bronienie za wszelką cenę powszechnego, równego, tajnego i bezpośredniego prawa głosowania do sejmu, oraz do rad powiatowych i gminnych. Opowiadano się za systemem wielomandatowym do sejmu, za zniesieniem senatu, jako instytucji drogiej i niepotrzebnej, hamującej szybkość uchwalania ustaw sejmowych⁵¹. Jednak w jednej z wypowiedzi, pismo postulowało, aby w celu zaprowadzenia oszczędności rozwiązać sejm a wybory przeprowadzić na zasadzie jeden poseł na powiat. Głosować na nazwisko kandydata a nie na numer listy dawało większe prawdopodobieństwo doboru ludzi uczciwych. Chciano ograniczyć liczbę posłów do trzystu z pensjami mniejszymi o połowę, a płacić tylko tym, którzy zasiadają w sejmie i komisjach, ponadto domagano się likwidacji senatu⁵².

Natomiast w kolejnym artykule „Chłopski Sztandar” twierdził, że gdyby „Chjeno-Piastowi” udało się zaprowadzić okręgi jednomandatowe do sejmu, to kandydować mogliby przeważnie ludzie bogaci, a organizacje polityczne zeszyłyby na drugi plan, gdyż walka byłaby o osoby, a będący bez istotnego programu kandydat musiałby obiecywać wszystkim wszystko. Partie małe, lewicowe by przegrały. Dla oszczędności proponowano likwidację senatu, natomiast sprzeciwiano się zmniejszeniu liczby posłów, ponieważ biedne partie chłopskie straciłyby reprezentantów podobnie jak i mniejszości narodowe⁵³.

W trwającej debacie konstytucyjnej PSL „Wyzwolenie”, Stronnictwo Chłopskie i PPS wzniosły swój projekt zmiany konstytucji. Proponowano zniesienie senatu, jako instytucji szkodliwej, hamującej projekty ludowe, zamiast senatu proponowano powołanie komisji kodyfikacyjnej, czyli wybranie przez sejm pewnej liczby specjalistów, głównie prawników, którzy sprawdzaliby projekty ustaw przed ostatecznym uchwaleniem, jednak ich opinie sejm mógłby odrzucić

⁴⁹ I. Czuma, *O Zmianie Konstytucji*, „Lud Katolicki” 1928, nr 42, s. 1-2.

⁵⁰ I. Czuma, *O Zmianie Konstytucji*, „Lud Katolicki” 1928, nr 43, s. 1-2.

⁵¹ S. Szczepański, *Podkopywacze konstytucji*, „Chłopski Sztandar” 1924, nr 17, s. 1.

⁵² F. Kiepusza, *Przestańmy marnotrawić grosz publiczny!*, „Chłopski Sztandar” 1926, nr 1, s. 2.

⁵³ K. Bagiński, *Walka o prawo wyborcze*, „Chłopski Sztandar” 1927, nr 13, s. 3.

zwykłą większością. Proponowano powszechne wybory prezydenta, w każdym z 64 okręgów wyborczych do sejmu wybierano by dwukrotnie większą liczbę elektorów niż posłów, czyli 744 osoby do Zgromadzenia Narodowego, ci mieli wybrać prezydenta⁵⁴. Pismo opowiadało się za pozyskaniem mniejszości narodowych mieszkających na krańcach kraju poprzez danie im prawo do rozwoju języka, własnego szkolnictwa, swobód religijnych, wpływu na administrację. Postulowano dać autonomię województwom kresowym. Również postulowano dać grupie 100 tysięcy obywateli prawo inicjatywy ustawodawczej w sejmie⁵⁵. Ponadto wnoszono o ograniczenie prezydentowi prawa wydawania rozporządzeń z mocą ustawy. Kadencja sejmu miała trwać 5 lat, w październiku parlament miał decydować o usunięciu rządu, wybory miały być zawsze w lipcu, miano zagwarantować przewagę sejmu nad innymi organami⁵⁶.

Nowa konstytucja została uchwalona w sposób niezbyt formalny. 26 I 1934 r., kiedy posłowie opozycji sanacyjnej wyszli z sali sejmowej nie chcąc uczestniczyć w dyskusji nad tezami do nowej konstytucji, posłowie obozu sanacyjnego uznali tezy konstytucyjne za wniosok nagły, przez co, jak uznano, nie musiano przestrzegać normalnej procedury i uchwalili nową konstytucję zanim opozycja zdążyła wrócić na salę obrad. Jednak nikt nie miał wątpliwości, że konstytucję uchwalono niezgodnie z obowiązującymi przepisami. Dlatego postanowiono projekt poddać obróbce na forum senatu. Po niewielkich modyfikacjach przyjętych przez senat projekt trafił do sejmu, który przyjął nową ustawę 23 III 1935 r., a 23 IV 1935 r. pod jej tekstem złożył podpis prezydent i członkowie rządu⁵⁷.

Konstytucja kwietniowa na czele państwa stawiała prezydenta, w którego osobie skupiała się cała władza państwowa, pod jego zwierzchnictwem pozostawały: rząd, sejm, senat, siły zbrojne, sądy i kontrola państwowa⁵⁸. Konstytucja odchodziła od koncepcji narodu, jako podmiotu władzy politycznej w państwie, zastępując ją formułą „państwo polskie”. Wprowadzenie zamiast terminu „naród”, określeń: „społeczeństwo”, „obywatele” oznaczać miało, że wszyscy obywatele, bez względu na narodowość, o ile zajmują pozytywne stanowisko wobec państwa, znajdują się w jednakowej sytuacji prawnej. Stanowisko to było konsekwencją programowych założeń sanacji, która kładła nacisk na państwo, jako najszybszą formę organizacyjną⁵⁹.

Po przyjęciu nowej ustawy zasadniczej uchwalono nową ordynację wyborczą, której najistotniejszym postanowieniem była likwidacja zasady proporcjonalności, ordynacja wychodziła z założenia, że wybory powinny wyłonić reprezentację związaną bezpośrednio ze społeczeństwem, nie zaś uzależnioną od partii politycznych. Liczbę posłów zredukowano z 444 do 208, kraj podzielono na 104

⁵⁴ K. Bagiński, *Nasz wniosek w sprawie zmian Konstytucji*, „Chłopski Sztandar” 1929, nr 12, s. 1-2.

⁵⁵ K. Bagiński, *Nasz wniosek w sprawie zmian Konstytucji*, „Chłopski Sztandar” 1929, nr 13, s. 3-4.

⁵⁶ K. Bagiński, *Nasz projekt zmiany Konstytucji*, „Chłopski Sztandar” 1929, nr 17, s. 6.

⁵⁷ Cz. Brzoza, A.L. Sowa, *Historia Polski 1918-1945*, Kraków 2006, s. 73.

⁵⁸ M. Adamec, S. Pastuszka, *Konstytucje polskie w rozwoju dziejowym 1791-1982*, Warszawa 1985, s. 268.

⁵⁹ A. Ajnenkiel, *Polskie konstytucje*, Warszawa 1982, s. 319.

dwumandatowe okręgi, w których wystawiano tylko jedną listę. Listy kandydatów były układane na posiedzeniach zgromadzeń okręgowych, w skład których wchodził przedstawiciel samorządu terytorialnego i zawodowego. Liczbę senatorów zmniejszono do 96 osób, z czego 1/3 mianował prezydent. Zlikwidowano proporcjonalność, a prawo wyborcze zostało uzależnione od zasług osobistych, wykształcenia lub zaufania obywateli⁶⁰.

⁶⁰ Cz. Brzoza, A.L. Sowa, *Historia Polski 1918-1945*, Kraków 2006, s. 78-79.

Grzegorz Ostasz

Samoobrona rzeszowskich struktur AK jesienią 1944 roku

Na przełomie lipca i sierpnia 1944 r., gdy na sporej części Rzeszowszczyzny już się panoszyli Sowieci, między nimi i reprezentacją AK zaistniały rokowania, które warunkowały zbiór postaw miejscowej armii podziemnej. Były to w istocie rokowania rozpoznawcze. Na skutek arogancji Armii Czerwonej, a w zasadzie próbie dyktatu z pozycji siły, 6 VIII 1944 r. komenda Rzeszowskiego Podokręgu AK powzięła decyzję o nowej konspiracji swoich struktur. Tym bardziej, że sowiecki NKWD i „lubelski” UB zaczęły fale bezprawnych aresztowań żołnierzy AK. Miesiąc później, to jest we wrześniu 1944 r., tę część Podokręgu AK Rzeszów, która znalazła się na wschód od linii sowiecko-niemieckiego frontu, dziesiątkowały nie tylko zatrzymania, ale też doraźne egzekucje. Siły wojskowe i milicyjne „*alianta naszych aliantów*” realizowały taktykę brutalnych pacyfikacji. Według wywiadu Inspektoratu AK Rzeszów z początkiem września, podporządkowana Sowiecom, „*milicja otrzymała rozkaz [...] strzelania do „tych [...], którzy rozlepiają ulotki*”¹.

Meldunkiem z 7 IX 1944 r. inspektor rzeszowski AK, kpt. Łukasz Ciepliński („Pług”), zawiadamiał komendę podokręgu: „*W południowej części I/0 [Obwód AK Rzeszów – GO] odbywają się w dalszym ciągu liczne rewizje i aresztowania prowadzone przez NKWD [...]. Szczególnie maltretowana jest Błazowa. Teren [...] robi wrażenie okupacji wojskowej. W każdym zakątku [miasteczka] i [w okolicznym] lesie znajduje się kawaleria i wojska pancerne [Armii Czerwonej – GO]. Nastawienie wojska sowieckiego jest nie tylko już do AK, lecz nawet do wszystkich Polaków wybitnie wrogie. Zagrożenie terenu wielkie*”².

Natomiast tak zwany raport polityczny Inspektoratu Rzeszowskiego AK potwierdzał istnienie bunkrów w lasach koło Błazowej, w których Sowieci przetrzymywali wylapywanych żołnierzy AK. Taką robotą kierowała placówka dynowska NKWD, skupiona na tak zwanym „*rozpracowaniu terenu i urabianiu konfidentów*”; liczyła 32 ludzi³.

Dramatyczną sytuację zatrzymanych żołnierzy polskiej armii podziemnej utrwaliły liczne źródła, na przykład wrześniowy meldunek inspektora rzeszowskiego sporządzony dla płk Kazimierza Putka („Zworny”), komendanta Pod-

¹ Archiwum Andrzeja Zagórskiego, Kraków [dalej: AZZ], sygn. T-2, k. 140, O, 5.IX.44, Do X.

² Tamże, sygn. T-2, k. 144, Do X, Meldunek sytuacyjny z terenu I/0, O, 7.IX.44.

³ Tamże, sygn. T-2, k. 162, Raport – działalność władz sowieckich, k. 211.

okręgu AK Rzeszów: „*Położenie więźniów [...] fatalne. Po prostu umierają z głodu. Wyżywienie za czasów niemieckich, w porównaniu z obecnym, było luksusowe. W związku z powyższym organizuję pomoc [...]. Można by zużyć na ten cel kwotę 5000 zł, przewidzianą na Pustków*”⁴.

Machinę sowieckich aresztowań trudno było zatrzymać; przynajmniej taki obraz wyziera z dokumentów. Nie pomogło pismo, z 20 IX 1944 r., Stanisława Kotek-Agroszewskiego, kierownika resortu administracji publicznej PKWN, do wojewody rzeszowskiego (z ramienia PKWN) a zarazem przewodniczącego – utworzonej 18 sierpnia Wojewódzkiej Rady Narodowej – Wiktora Jedlińskiego. Kotek-Agroszewski informował Jedlińskiego o porozumieniu PKWN z ZSSR co do odstąpienia władz sowieckich od aresztowań polskich obywateli; z wyjątkiem szpiegostwa przeciwko Armii Czerwonej⁵. Jednak od końca września i później, w październiku, już po klęsce powstania warszawskiego, coraz bardziej nasilał się terror NKWD wobec naszych żołnierzy. Miał wszakże nieco zmienioną motywację. Akowcy częściej słyszeli zarzut ukrywania broni, radiodbiorników, przynależności do konspiracji, niżli wcześniej nadużywany zarzut szpiegostwa. Pojawiały się również oskarżenia nowe, dyktowane propagandą: to jest oskarżenia o szykowanie akcji zbrojnej przeciwko Armii Czerwonej, o współpracę z Niemcami i to wtedy, gdy ci mieli rzekomo prosić o pokój⁶. Akurat ten ostatni, ze wszech miar absurdalny, przecież imputowany zarzut miał działać na zasadzie wmówienia; dziś powiedzielibyśmy: prasowego faktu. Aby go wszelkimi sposobami uwiarygodnić, NKWD i UB osadzały żołnierzy Armii Krajowej w celach, gdzie już więziły jeńców niemieckich.

Rzeszowskie meldunki AK z października 1944 r. porażają wewnętrzną grozą i dramatyzmem absurdu. W dniu 2 października płk Putek informował Komendę Okręgu AK Kraków: „*Aresztowania żołnierzy AK, zwłaszcza w inspektoratach Rzeszów i Przemyśl, trwają. Poza tym [zdarzają się – GO] łapanki z rewizją za ulotkami i [obławy za mężczyznami – GO] uchylającymi się od poboru*”⁷. Co więcej, wywiad AK odnotował łapanki urządzone „na sposób niemiecki” na ulicach Rzeszowa i na dworcu kolejowym, 29 września⁸.

Następnego dnia, 3 października, płk Putek meldował przełożonym z Krakowa: „*Stosunek Sowietów do ludności i AK wrogi, rabunki trwają. Do aresztowań używa się żołnierzy sowieckich i miejscowej milicji*”⁹. Dwa dni później, 5 października, komendant podokręgu znał już aktualny raport o sytuacji więźniów na Zamku Lubomirskich w Rzeszowie¹⁰. Według autora raportu kpt. Cieplińskiego siedziało tam wtedy 177 więźniów. A dokładnie: 30 volksdeutschów, jeden prze-

⁴ APRz, sygn. 132, *Meldunek z 16 września 1944 r.*

⁵ J. Łopuski, *Losy Armii Krajowej na Rzeszowszczyźnie (sierpień-grudzień 1944). Wspomnienia i dokumenty*, Warszawa 1990, s. 175; ANN, Oddz. VI, sygn. 202/I-53.

⁶ AAN Oddz. VI, sygn. 202/I-53, *Meldunek nr 81, 24 września 1944 r.*

⁷ Tamże, sygn. 202/I-53, *Meldunek nr 95, 2 października 1944 r.*

⁸ AAZ, sygn. T-2, k. 185, *m5 do m9, dn. 30.9.44.*

⁹ AAN Oddz. VI, sygn. 202/I-53, *Meldunek nr 96, 3 października 1944 r.*

¹⁰ Zamek Lubomirskich jest nazwą umowną. Budowę zamku rozpoczął Mikołaj Spyttek Ligęza pod koniec XVI w. Od 1637 r. zamek stał się własnością rodu Lubomirskich. W 1820 r. został wykupiony przez władze austriackie.

stępcą pospolity, zaś resztę stanowili – określił ją w ten sposób – „dobrzy Polacy, przeważnie żołnierze AK” z Rzeszowa, Jarosławia, Przeworska, Mielca. Wśród nich „duży procent” to oficerowie AK zajmujący „poważniejsze stanowiska w pracy podziemnej”¹¹.

W meldunku, sygnowanym datą 11 października, płk Putek rzeczowo, językiem wojskowym, relacjonował komendzie Okręgu AK Kraków: „Przy badaniu stosuje się bicie nawet kobiet. Dochodzeniami organów Komitetu W. N. [Wyzwolenia Narodowego, to jest PKWN – GO] kieruje NKWD”. Dodawał, iż „zapowiedziano bardzo ostry kurs przeciw AK”¹².

Na początku października 1944 r. rewizje i zatrzymania były „zjawiskiem codziennym”. Sowieci starali się nadzorować większość akcji represji wobec podziemia polskiego. Wydzielona komórka rzeszowskiego NKWD – kierowała nią st. lejtnant N. Zinowiew – kontrolowała akta żołnierzy AK zatrzymanych przez UB i MO¹³.

To właśnie wtedy akowski wywiad ustalił, iż w lasach głogowskich oraz w okolicy Turzy pod Sokołowem Małopolskim odbywają się nocne egzekucje. Wyroki śmierci na żołnierzach AK to dzieło struktur formacji bezpieczeństwa wojskowego I Frontu Ukraińskiego, w tym osławionego „Smiersza”. Orzekały je zaś zazwyczaj Trybunał Wojenny I Frontu Ukraińskiego oraz – od połowy października – komunistyczny, rzeszowski sąd wojskowy. Obie instancje sądowe oskarżając o wrogie zamiary i czyny wobec Armii Czerwonej, ferując wyroki w wyjątkowym pośpiechu. Na przykład tylko 15 i 16 października, w dwa dni, rozpatrzone aż 136 spraw. W ciągu tygodnia, między 17 do 24 października, sowiecki oddział egzekucyjny „Smiersz” rozstrzelał 24 rzeszowskich akowców¹⁴. Terror uderzał w ludzi znanych, nietuzinkowych. Najbardziej wymowna stała się egzekucja – „za nieoddanie broni” – na kpr. pchor. Władysławie Skubiszu („Pingwin”), żołnierzu dywersji akowskiej, kawalerze Krzyża *Virtuti Militari*, „który swego czasu [tj. 25 V 1944 r.] zlikwidował szefa i zastępcę gestapo w Rzeszowie”¹⁵.

Skala sowieckich represji wywoływała zaskoczenie dowództwa i szeregowych żołnierzy AK, spadkobierców tradycji rycerskiej, która oznaczała szacunek do każdego człowieka. Długi czas akowcy łudzili się nadzieją zmiany kursu Sowietów wobec Polski Podziemnej. Nieco naiwnie ulegając propagandzistom sowieckim, 13 X 1944 r. płk Putek zawiadamiał Kraków, że „znosi się karę śmierci za »przestępstwo« należenia do AK, a natomiast czasokres [nieuniknionego – GO] więzienia zależy od funkcji i ruchliwości danego człowieka”¹⁶.

¹¹ AAZ, sygn. T-2, k. 192, Do X, 5.X.44, O.

¹² *Armia Krajowa w dokumentach 1939-1945* [dalej: *AK w dokumentach*], t. V, *Październik 1944 – lipiec 1945*, Londyn 1981, s. 49-50.

¹³ AAZ, sygn. T-2, k. 205-206, *Raport polityczny*, R.IV.0, 7.X.44.

¹⁴ „Na Posterunku” 1944, nr 116; AAN Oddz. VI, sygn. 203/XI-4, *Meldunek nr 131, 17 października 1944 r.*; APRz, sygn. 117, B/i, 2.IX.44, *Sprawozdanie KW za okres od 22.X. do 2.XI.44*.

¹⁵ *Studium Polski Podziemnej w Londynie* [dalej: *SPP*], sygn. 3.9.2.11.2, *Muzeum*, nr 151, 28.X.

¹⁶ Tamże, sygn. 3.9.2.11.2, *Garda*, nr 120, 13.X., *Zworny*.

Wskutek narastającego i wszechobecnego terroru zdarzało się – co prawda, rzadko – że zdesperowani akowcy na własną rękę próbowali odwetu wobec Armii Czerwonej. Samoobrona stanowi zawsze odruch zdrowy z punktu widzenia psychologicznego, a zatem normalny, wprost konieczny¹⁷. Dlatego bywały również akcje odwetowe za wiedzą i zgodą przełożonych; precyzyjnie planowane i realizowane. Nie były jednak z wielu względów łatwe. Wszakże z reguły ZSSR uchodził za „*alianta naszych aliantów*”; co stanowiło duchową pułapkę. Zatem zwykle starano się unikać starć zbrojnych z Sowietami. Tym samym duże i – rzecz paradoksalna – dobrze uzbrojone jednostki AK pozwalały się bez oporu rozbrajać i aresztować. Zresztą samowola wobec „*alianta naszych aliantów*” była bezwzględnie wykluczona, o czym świadczy rozkaz inspektora rzeszowskiego z 18 VIII 1944 r. „*Zabraniam likwidować PPR bez specjalnego zezwolenia*”¹⁸. Likwidację komunistycznego konfidenta musiało wyprzedzać stosowne orzeczenie wyroku podziemnego sądu. Właśnie dlatego 6 X 1944 r. płk Putek relacjonował przełożonym z Okręgu Krakowskiego: „*Czyny zbrodnicze, jak donosy, rabunki, podpalenia, rozstrzeliwania AK i społeczeństwa mnożą się. Każę kierować te sprawy do »WSS« [Wojskowy Sąd Specjalny – GO] i »CSS« [Cywilny Sąd Specjalny – GO], aby dopiero na mocy sądowych wyroków karać [winnych – GO]*”¹⁹.

Wskazmy przykłady działań odwetowych. Nocą z 11 na 12 IX 1944 r. – głosi *Meldunek sytuacyjny* – „*dokonano na terenie placówki Ulanów [Obwód AK Nisko – GO] zamachu na dwóch milicjantów PPR. Obrzuceni trzema granatami, zostali [...] ranni*”²⁰. Parę dni później, 20 września, inspektor rzeszowski potwierdził rozkaz podjęcia „*akcji oporu*”, która miał zostać wykonana, gdyby nastąpiło urzeczywistnienie planowanej przez „*berlingowców*” pacyfikacji Hyżnego. Oczywiście zdarzały się również potyczki mimowolne. Otóż 28 X 1944 r. „*milicja jarosławska natknęła się na nasz oddział dywersyjny. W czasie walki padło dwu naszych [...] oraz dwu milicjantów. Ciała poległych [ludzi – GO] z AK zostały zakopane w lesie. Milicjantów pochowano uroczyście*”²¹.

Jeżeli chodzi o akowską samoobronę bierną, to z reguły stanowiła wypadkową kardynalnej zasady przestrzegania warunków nowej, zaostrożonej konspiracji. Otóż, jak zalecał kpt. Ciepliński, należało „*zwrócić specjalną uwagę na zachowanie tajemnicy. W szeregach [AK trzeba – GO] przeprowadzić obserwację własnych ludzi. Podejrzanych o współpracę z PPR izolować, poddać ścisłej obserwacji, meldować [o wszystkim – GO] do dctwa*”²².

Na pewno pogłębienie konspiracji mogło zapobiec dalszym „*wpadkom*”; wszak w obwodach rzeszowskim i kolbuszowskim „*prawie wszyscy dcy placówek są rozpoznani przez milicję na podstawie donosów*”. Akowska kontrakcja musiała być

¹⁷ „Wśród żołnierzy AK słyszy się niezadowolenie, że na masowe aresztowania przez milicję nie ma żadnych [odzewów w formie spodziewanych] represji ze strony władz AK”. AAZ, sygn. T-3, k. 173, KW, *Sprawozdanie za czas od 1 - 10/X.1944 r., Krzywak*.

¹⁸ Tamże, sygn. T-2, k. 76, „DiR”, 18.VIII.44, *Rozkaz nr 1, Tajne, Apk*.

¹⁹ SPP, sygn. 3.9.2.11.2, *Do Gardy, nr 103, 3.X*.

²⁰ AAZ, sygn. T-4, k. 117, *P do X, mp. 20.IX.44, Meldunek sytuacyjny, Obuch*.

²¹ Tamże, sygn. T-2, k. 172, *Do X, 20.IX.44; SPP, sygn. 3.9.2.11.1, 7/777, de 43A to 43, 31.X*.

²² AAZ, sygn. T-2, k. 76, „DiR”, 18.VIII.44, *Rozkaz nr 1, Tajne, Apk*.

zatem szybka, zdecydowana, skuteczna. W połowie października 1944 r. inspektor Ciepliński zawiadamiał komendę Podokręgu AK Rzeszów, że – kierując się względami bezpieczeństwa – przesunął na inny teren aż 70% dowódców placówek; zwłaszcza tych, „którzy się w czasie »Burzy« ujawnili”²³.

Praca w konspiracji wojskowej musi oznaczać gotowość na każdą okoliczność. Toteż aresztowanie nie powinno żołnierzy zaskakiwać. „Ponieważ przesłuchania [NKWD – GO] prowadzone są zwykle na jedną metodę, przeto należy nastawić się na podobne [do tych, które otrzymywali inni – GO] pytania i [dawać uzgodnione – GO] odpowiedzi”²⁴.

Swego rodzaju momentem kulminacyjnym akowskiej samoobrony przeciwko sowieckiej eksterminacji okazała się akcja wymierzona w więzienie na Zamku Lubomirskich. O takim zamiarze mówiono już, co prawda, w połowie września 1944 r., lecz dopiero 5 października siedmiu oficerów Inspektoratu Rzeszowskiego AK wyszykowało kompletny plan wtargnięcia na zamek i uwolnienia osadzonych tam akowców²⁵. Kierujący przygotowaniem kpt. Ciepliński uprzedził, że akcja nie będzie miała charakteru odwetu na Sowietach. Wyznaczone do zadania bojówki akowskie miały jak najdłużej unikać otwartej walki. Takie zalecenie wynikało z rozkazów miejscowego dowództwa AK; wciąż łudzono się nadzieją współpracy z tak zwanymi „berlingowcami”; albo przynajmniej wiarą w ich wojskową neutralność.

Tak czy owak, z pomocą więzionym żołnierzom AK nie można było zwlekać. Liczba osadzonych w lochach rzeszowskiego zamku Lubomirskich rosła bardzo szybko i pod koniec września 1944 r. osiągnęła stan ponad 160 osób, to jest więcej, niż w okresie szczytowego terroru niemieckiego, kiedy to Niemcy trzymali tam 156 Polaków. Ponadto wywiad AK donosił o narastającym bezprawiu i bestialstwie straży więziennej. Obecni gospodarze więzienia, enkawudyści i podlegli im „lubelscy” współpracownicy, funkcjonariusze UB, zazwyczaj stosowali przemoc fizyczną podczas nocnych przesłuchań. Nierzadko popełniali gwałty na więźniarkach²⁶.

Jak głosi adnotacja zrobiona w meldunku komendy Podokręgu AK Rzeszów dla Okręgu AK Kraków, na początku października w więzieniu zamkowym siedziało już 270 osób, z czego co najmniej połowę stanowili oficerowie i żołnierze AK z Rzeszowa²⁷. Akowski wywiad stwierdzał również kolejne deportacje w głąb Związku Sowieckiego, do łagrów. Owe zsyłki łączyły się z psychologicznym i moralnym dręczeniem więźniów. Dokumenty mówią, że około 10 października z obozu w Bakońcyczach pod Przemyślem wywieziono na teren Donbasu 68 oficerów AK, których wcześniej zmuszono, by ubrali mundury niemieckie. Nic dziwnego, że takie metody poniżania akowców, wywołując szok, okaza-

²³ Tamże, sygn. T-2, k. 130, O, 2.IX.44, Do X, Apk., k. 216.

²⁴ Tamże, sygn. T-2, k. 138-139, Zeznania AK o metodach przesłuchiwań przez NKWD.

²⁵ APRz, WSR w Rzeszowie, sygn. Sr. 27/51; J. Łopuski, *op. cit.*, s. 283.

²⁶ APRz, sygn. 133, ulotka z października 1944 r.; AAN Oddz. VI, sygn. 203/XI-4, Meldunek nr 106, 8 października 1944 r.

²⁷ AAN Oddz. VI, sygn. 203/XI-4, Meldunek nr 130, 16 października 1944 r.; AAZ, sygn. T-2, k. 216, Do „X”, Dekadowy meldunek sytuacyjny, 15.X.44, O.

ły się przyczyną interwencji urzędowej nawet ze strony żołnierzy Berlinga; oczywiście interwencji nieskutecznej²⁸.

Płk Putek zaakceptował plan wtargnięcia na zamek Lubomirskich. Oprócz odbicia aresztowanych samo uderzenie mogło zaświadczyć o istnieniu wciąż silnej i sprawnej AK, a przy tym podnieść na duchu zgnębione społeczeństwo. Poprzedzona dobrym rozpoznaniem akcja rozegrała się ostatecznie nocą z 7 na 8 października 1944 r. W jej realizacji wzięło niemal 60 ludzi; jak się szybko okazało, zbyt dużo na tajną, niespostrzeżoną robotę niemal w centrum miasta. Doświadczeni w zmaganiach z Niemcami oficerowie AK łudzili się, że właśnie tak liczny oddział będzie mógł gwarantować zneutralizowanie sowiecko-„lubelskiego” bezpieczeństwa oraz w rezultacie zajęcie warowni i więzienia.

W wyznaczonym do akcji oddziale głównym znalazło się 40 żołnierzy dywersji z tak zwanej grupy uderzeniowej²⁹, którą dowodził ppor. Wiktor Błazewski („Orlik”). Grupa uderzeniowa dysponowała – prócz broni ręcznej, maszynowej – drabinami, nożycami do cięcia drutu, to jest różnym sprzętem saperskim, aby za jego pomocą wtargnąć do ufortyfikowanego obiektu. Ubezpieczenie – kierował nim por. Franciszek Błazej – stanowiło pięć dobrze uzbrojonych patroli (zespołów); każdy liczył od czterech do sześciu ludzi³⁰. Piętnastu żołnierzy AK miało pełnić rolę grupy ewakuacyjnej; zawiadywał nią kpt. Władysław Składzień („Twardy”), naówczas komendant Obwodu AK Rzeszów. Zadaniem tejże grupy było przejąć odbitych więźniów i zaprowadzić do bezpiecznych, ustalonych kryjówek. Przy grupie ewakuacyjnej znajdowało się „miejsce postoju” kpt. Ciepłińskiego oraz patrol medyczny ppłk dr Stanisława Kublina („Krak”), lekarza Inspektoratu AK Rzeszów. Nadto przygotowano sanitarkę rzeszowskiej straży pożarnej, którą kierował szofer Zygmunt Merta. Uczestnicy akcji mieli na rękawach białoczerwone opaski z literami „WP”; identyczne jak podczas akcji „Burza”.

²⁸ AAN Oddz. VI, sygn. 203/XI-4, *Meldunek nr 148, 26 października 1944 r.*; SPP, sygn. 3.9.2.11.2, *Muzeum, nr 164, 10.XI., Ogniuwo*.

²⁹ APR, WSR w Rzeszowie, sygn. Sr. 326/50 (akta Jana Mika), k. 3. Dokumenty mówią, że nie stawił się zespół plut. Ignacego Buryna („Kmieć”). Zaistniały również „braki” w innych zespołach tejże grupy. A zatem nie osiągnęła ona wskazanego stanu 40 żołnierzy. Por. B. Satalecki, *Akcja na więzienie w Rzeszowie 7-8 października 1944 (dokumenty)*, „Krakowski Rocznik Archiwalny”, t. 1, 1995, s. 122. W. Dynia (*Wspomnienia z minionych lat*, maszynopis, 1989, zbiory G. Ostasza, s. 17) podaje, iż niektórzy żołnierze AK odmówili udziału w szykowanym opanowaniu więzienia.

³⁰ Według planu akcji grupa ubezpieczeniowa miała liczyć 28 żołnierzy. Jej częścią dowodził por. Łopuski. Zespołami przewidzianymi do bezpośredniej akcji kierowali: kpt. Stanisław Wiśniowski („Kłós”), por. Franciszek Błazej („Roman”), ppor. Tadeusz Lis („Ukleja”), st. sierż. Jan Mik („Brzostek”) – który zastąpił Antoniego Chmiela („Topór”) – oraz plut. Władysław Dynia („Dorsz”). Ludzie z grupy st. sierż. Mika, umieszczeni początkowo przy ulicy Długosza, zajęli stanowiska bojowe od strony ulicy Szopena. Ich uzbrojenie stanowił sowiecki rkm i cztery pistolety maszynowe. APRz, sygn. 131, *Meldunek wywiadu*; tamże, WSR w Rzeszowie, Sr. 326/50; W. Dynia, *op. cit.*, s. 17-20; B. Satalecki, *op. cit.*, s. 123.

Atak na więzienie na Zamku Lubomirskich rozpoczęło się o godzinie 23.30. Niestety, nie powiódł się zabieg opanowania obiektu bez walki³¹. Żołnierze AK szybko zostali zdekonspirowani przez straż więzienną wspieraną patrolami wojskowymi. Tym samym nie udało się uniknąć otwartego starcia. Walkę z funkcjonariuszami UB, MO oraz żołnierzami sowieckimi i „ludowego” WP, którzy wkrótce ruszyli z odsieczą straży więziennej, podjął najpierw zespół dywersyjny AK plut. Władysława Dyni („Dorsz”) z grupy ubezpieczenia. Strzelanina trwała dłużej niż godzinę, przyniosła straty po obu stronach³². O godzinie pierwszej w nocy kpt. Ciepliński przerwał cały atak sygnałem rakietowym i rozkazał wycofanie wszystkich swoich żołnierzy³³. Pod murami zamku zginęli ppor. Tadeusz Lis („Ukleja”) i kpr. Franciszek Lachcik („Sawa”); czterech akowców z grupy uderzeniowej odniosło rany, wśród nich Karol Grzybek („Liść”); a w grupie medycznej, od wybuchu granatu, ppłk Kublin. Ranny w akcji N.N. „Roja”, trafił do rzeszowskiego szpitala, skąd wkrótce, 14 października, został odbity przez ppor. Błażewskiego, wówczas oficera dywersji inspektoratu³⁴.

Parę szczegółów o akcji na zamek Lubomirskich zawiera załącznik do raportu wywiadu Obwodu AK Rzeszów sporządzonym tuż po nocnych zdarzeniach z 7 na 8 października:

„Strzały na ul. Jagiell[ońskiej] i Zamkowej postawiły na nogi straż więzienną. Wzmocniono posterunki, chociaż wszyscy byli pewni, że więzienie zostanie odbite. Strach i panika wielka zapanowała. W trakcie strzelaniny wystarczyłby jeden granat pod główną bramę, gdzie stało 2 żołnierzy. Na parterze przy drzwiach stało także 2 żołnierzy. Spodziewano się ataku od frontu głównymi drzwiami, lub od północnej bramy, którą należało sforsować. Cała załoga w trakcie ostrzeliwania znajdowała się koło kuchni. Około godz. 3 nad ranem przyszło do więzienia ok. 20 Sowietów. Kierownik wydz[iału] śledczego ppor. Grabowski (b. naucz[yciel] szk[oły] powsz[ecznej] z Tarnopola) został ciężko ranny przez żołnierza AK strzelającego spod lipy na rogu. Dostał 3 strzały w piersi. Pod lipą na rogu został również zastrzelony przez milicję jeden z naszych ludzi. Poza tym straty są nieznane”³⁵.

Trudno dziś, po upływie lat kilkudziesięciu, ocenić szanse akowskiego uderzenia na Zamek Lubomirskich. Jak się zdaje – co na swój sposób podpowiada cytowany załącznik a prócz niego zrealizowane rozbicia więzień w innych rejonach Polski „lubelskiej” – to nie był plan z góry przegrany. Wszak tylko akcje śmiałe, prowadzone z brawurą, gwarantowały sukces. Zaświadcza o tym następujące zdarzenia z podokręgu. Pierwsze: 26 IX 1944 r. udało się konspiratorom rozbić RKU w Nisku. Akcję wykonał patrol dywersyjny z tamtejszego ob-

³¹ AAN Oddz. VI, sygn. 203/XI-4, *Meldunek nr 130, 16 października 1944 r.*

³² Wedle zeznań Zbigniewa Iżyckiego – przodownika straży więziennej – ranny został podporucznik WUBP, który właśnie prowadził przesłuchanie oraz ośmiu funkcjonariuszy milicji. APR, WSR w Rzeszowie, sygn. Sr. 326/50.

³³ Część uczestników akcji ewakuowała się wzdłuż Wisłoka, część przeszła się na południową stronę rzeki.

³⁴ Ppor. Lis i kpr. Lachcik zostali odznaczeni pośmiertnie Krzyżami Walecznych. „Na Posterunku” 1944, nr 116; APR, sygn. 122, *Rozkaz nr 23, 31 października 1944 r.*

³⁵ Tamże, sygn. 130, *Załącznik nr 1 do raportu Obwodu AK Rzeszów, październik 1944 r.* W tej walce NKWD i MO straciły po dwóch zabitych. Rany odniosło 12 milicjantów.

wodu. Pięciu żołnierzy kpr. Stanisława Kotwicy („Wąsik”) rozbroiło milicjanta, strażnika biur RKU, skąd wyniosło dokumenty o wadze 200 kg³⁶. Drugie: 4 października tego samego roku tak samo skutkowałą akcja na rzeszowską RKU, gdzie patrol dywersyjny AK bez użycia broni zagarnął dokumenty dotyczące się poborowych. Trzecie: 14 X 1944 r. udało się odbić grupę żołnierzy AK zatrzymanych w Sokołowie, Nienadówce i Trzebusce. To zadanie wykonał oddział N.N. „Kloca” z Placówki AK Sokołów, który urządził zasadzkę w lasku trzebuskim. Czwarte: 2 listopada – dzięki akcji ludzi por. Kazimierza Bogacza („Bławat”), oficera dywersji Obwodu AK Tarnobrzeg – tarnobrzesckie więzienie opuściło 15 żołnierzy AK³⁷. Do podobnych, wieńczonych sukcesem akcji dochodziło w różnych miejscach kraju przez cały następny rok. W tym miejscu dość wskazać znaczący przykład z Podokręgu Rzeszowskiego AK. Otóż 31 I 1945 r. siedmiu żołnierzy AK zostało odbitych z aresztu PUBP w Lubaczowie³⁸.

Choć akcja na Zamek Lubomirskich skończyła się porażką, kpt. Ciepłiński uznał ją za główne zdarzenie „w ostatnim czasie”. Według niego o niepowodzeniu planu odbicia więźniów zadecydowało jedynie przedwczesne rozpoczęcie ataku. Stało się tak, gdyż ludzie jednej z grup ubezpieczenia nie wytrzymali nerwowo, a na samą akcję wybrano zbyt jasną, księżycową noc³⁹.

Wskutek spalonej akcji Armii Krajowej komuniści wzmoogli strażę wokół Zamku Lubomirskich. Według kontrwywiadu AK „więzienie jest obecnie silnie strzeżone”. Odtąd po kilka czteroosobowych patroli straży więziennej, uzbrojonych w broń maszynową, strzegło jednocześnie zamku ze wszystkich stron. Szczególną uwagę zwracały one na bramę główną. Ulokowany opodal bunkier został wzmocniony przez dodatkową obsadę. Oprócz wart „berlingowców”, funkcjonariuszy UB i straży więziennej wokół więzienia pojawiły się posterunki Armii Czerwonej. „W [...] gmachu – informował wzmiankowany meldunek – większa ilość Sowieców. Rezerwa sypia z bronią w pogotowiu”⁴⁰.

Tymczasem po nieudanym ataku na zamek szybko rosła liczba więźniów. „Raport polityczny” Inspektoratu Rzeszowskiego AK z 16 października informował już o 320 żołnierzach trzymanyh w celach na Zamku Lubomirskich⁴¹. Z dnia na dzień odbywały się kolejne aresztowania, ale też deportacje i egzekucje. O egzekucjach mówili skazańcy, którym udało się zbiec. Szczęśliwym trafem

³⁶ Śledztwo w tej sprawie prowadzili funkcjonariusze NKWD z Rzeszowa. AAZ, sygn. T-4, k. 101, P do X, mp. 2.10.44, Meldunek sytuacyjny, P1.

³⁷ APRz, sygn. 117; K. Bogacz, *W służbie ojczyzny. Wspomnienia dowódcy Kedywu AK obwodu Tarnobrzeg*, Bielsko-Biała 1992, s. 11-16, 107; AAZ, sygn. T-4, k. 317, P do X, mp. 20.IX.44, Meldunek sytuacyjny, Obuch.

³⁸ APRz, sygn. 125, Meldunek 897/II Buch do 897/Buch, 5 lutego 1945 r. Najgłośniejsze z powojennych akcji odbicia więźniów to akcja kielecka z 4 VIII 1945 r. oraz radomska z 8 na 9 IX 1945 r. Uratowały około 600 żołnierzy AK.

³⁹ AAZ, sygn. T-2, k. 216, Do „X”, Dekadowy meldunek sytuacyjny, 15.X.44, O.

⁴⁰ APRz, sygn. 117, B/i, 2.IX.44, Sprawozdanie KW za okres od 22.X. do 2.XI.44.

⁴¹ AAZ, sygn. T-2, k. 226, Raport polityczny, Do „X”, 16.X.44, O.

uniknęli śmierci por. Jan Rabczak („Dąb”), dowódca Placówki AK Tyczyn oraz Stanisław Rybka, akowiec z Błazowej⁴².

W dwa tygodnie po podjętej akcji uwolnienia współtowarzyszy z AK, to jest 23 X 1944 r., w więzieniu na zamku Lubomirskich znajdowały się 282 osoby, wśród nich 120 żołnierzy AK. Reszta osadzonych to najczęściej „ziemianie i ziemianki”, których zatrzymano podczas dużej obławy, nocą z 18 na 19 października, bądź to za przynależność do AK, bądź też pod zarzutem świadczeń pieniężnych i materialnych na rzecz podziemnego wojska oraz „wrogą postawę” wobec reformy rolnej⁴³.

Po kolejnych trzech tygodniach, 14 XI 1944 r., w konspiracyjnym lokalu wtedy podrzeszowskiego Staromieścia, w urządzony przez Sowietów „kocioł” wpadli por. Michał Beres, drugi zastępca komendanta Obwodu AK Rzeszów oraz plut. pchor. Ludwik Naleziński („Ryś”), referent prasowy inspektoratu. Minęły dwa tygodnie i 28 listopada funkcjonariusze NKWD ujęli kpt. Edwarda Brydaka, referenta politycznego komendy podokręgu. Jednak najdotkliwsze i najcelniejsze uderzenie nastąpiło 12 XII 1944 r. Wówczas to w ciągu kilku godzin sowiecki kontrwywiad I Frontu Ukraińskiego uwięził płk Putka, dużą grupę oficerów jego sztabu i cały zespół szyfrantek, razem około 20 osób. Sowietci zamknęli ujętych w budynku poklasztornym przy ulicy 3 Maja w Rzeszowie. Wkrótce zaczęli traktować płk Putka jako narzędzie swojej polityki. Zaproponowali mu, by ujawnił dywizję piechoty AK, rzekomo w celu dalszej walki z Niemcami. Przy okazji, nie bez obłudy, oświadczyli, iż NKWD zna już „80 procent składu organizacyjnego” rzeszowskiej AK⁴⁴.

Jednakowoż ani poprzez aresztowania, ani perfidne gry operacyjne Sowietci nie zdołali rozbić rzeszowskiej armii podziemnej. Nie ustała jej praca organizacyjna. Inspektor rzeszowski kpt. Ciepliński („Apk”), kandydat na nowego komendanta podokręgu mjr Stanisław Pieńkowski („Brona”), inspektor jasielski mjr Wincenty Rutkowski („Haszys”) zdołali utrzymać nadszarpniętą strukturę terenową i siatkę podokręgu. Wszak – stwierdzał awansowany w styczniu 1945 r. do stopnia majora Ciepliński – wbrew potocznemu przekonaniu „Sowieci na tyłach nie panują”; świadczyła o tym choćby ich wyjątkowa nieskuteczność w walce z podziemiem ukraińskim⁴⁵. Major Ciepliński i inni oficerowie AK zgadzali się również w kwestii, że płk Putek, utraciwszy wolność, przestał być komendantem podokręgu. Dlatego uznali więzienne pertraktacje Putka z Sowietami za pozbawione mocy prawnej. Tak samo rozumował komendant Okręgu AK Kraków, płk Przemysław Nakoniecznikoff („Kruk II”), gdy w styczniu 1945 r. wyznaczył nowym komendantem Podokręgu AK Rzeszów mjr Pieńkowskiego⁴⁶.

⁴² Stanisław Rybka nadesłał po latach swą relację z USA. Ułatwiła ekshumację zwłok czterech żołnierzy AK, w tym ks. Michała Pilipca („Ski”), kapelana Obwodu AK Rzeszów.

⁴³ SPP, sygn. 3.9.2.11.2, *Muzeum, nr 134, 19.X., Ogniw.*

⁴⁴ AK w dokumentach, t. VI, *Uzupełnienia*, Londyn 1989, s. 456-457. Według Edwarda Brydaka sztab płk Putka wpadł 28 X 1944 r. E. Brydak, *Wojskowy ruch oporu na Rzeszowszczyźnie*, Kraków 1989, s. 120.

⁴⁵ Archiwum Wojsk Lądowych, zespół WSR w Warszawie, sygn. Sr 1099/50, t. 8, k. 95-97, *Ocena sytuacji przedstawiona Zwornemu przez Pługa, 22 stycznia 1945 r.*

⁴⁶ AK w dokumentach, t. VI, s. 456-457.

Tymczasem jednak na początku 1945 r. „sprawy” akowskie bardzo się gmatwały, co – rzecz oczywista – działało na korzyść Sowietów. W związku zarówno z wieścią o umowie płk Putka z Sowietami i mobilizacji akowskiej Dywizji Piechoty, jak też zapowiadaniem zwolnienia uwięzionych tudzież deportowanych, wśród żołnierzy AK i sporej części społeczeństwa cywilnego zapanowała złudna radość, a nawet entuzjazm niemal równy temu z okresu „Burzy” i końca okupacji niemieckiej.

W dniu 19 I 1945 r. Komendant Główny AK, gen. Leopold Okulicki („Niedźwiadek”), wydał rozkaz o rozwiązaniu Armii Krajowej; zwolnił swoich żołnierzy z przysięgi⁴⁷. Po kilkunastu dniach, 5 lutego, mjr Pieńkowski powiadomił o tym rozkazie żołnierzy Podokręgu AK Rzeszów. W tym czasie trwała już znamieną dla historii następnego półwiecza konferencja jałtańska.

⁴⁷ Por. *AK w dokumentach*, t. V, s. 239-240.

Andrzej Adam Budziwojski

Udział rzeszowskiego Stronnictwa Demokratycznego w wyborach do Sejmu Ustawodawczego w 1947 roku

Stronnictwo Demokratyczne od początku swej powojennej działalności wchodziło w skład bloku rządzącego w Polsce. Brało aktywny udział w pracach Krajowej Rady Narodowej oraz rządu. Było też silnie reprezentowane w samorządzie terytorialnym.

Stronnictwo Demokratyczne zgodnie z ustaleniami konferencji w Jałcie, stało na stanowisku, by wybory do Sejmu Ustawodawczego przeprowadzone zostały jak najszybciej. Sądząc, że wybory do sejmu odbędą się jesienią 1946 r., Stronnictwo rozpoczęło przygotowania do nich już w 1945 r. Zjazd Prezesów Okręgowych i Posłów z 10 i 11 XI 1945 r. wypowiedział się za udziałem Stronnictwa Demokratycznego w Bloku Wyborczym Stronnictw Demokratycznych. Po podjęciu decyzji o odroczeniu terminu wyborów, przeprowadzono generalną próbę sił, którą było referendum ludowe. Jak wynika z ustaleń, z całą pewnością było ono sfałszowane. Przywódcy Stronnictwa Demokratycznego niestety nie wyciągnęli z tego żadnych wniosków¹. Bezpośrednio po referendum przeprowadzono w dniach 13-15 VII 1946 r. II Kongres Stronnictwa. Umocnił on linię polityczną współpracy w bloku demokratycznym przeciw polityce Mikołajczyka i Polskiego Stronnictwa Ludowego². Wobec nieugiętej postawy Polskiego Stronnictwa Ludowego, które jako warunek przystąpienia do bloku, wystosowało żądanie 75% mandatów poselskich w przyszłym sejmie, 18 IX 1946 r. Komitet Centralny Polskiej Partii Robotniczej podjął ostateczną decyzję o pójściu do wyborów w koalicji z czterema partiami (PPR, PPS, SD i SL). Centralny Komitet Stronnictwa Demokratycznego poparł to stanowisko. Dnia 27 IX 1946 r. Komisja Międzypartyjna ogłosiła komunikat o zerwaniu pertraktacji z Polskim Stronnictwem Ludowym i utworzeniu bloku czterech partii.

Po uzgodnieniu kwestii związanych z podziałem mandatów podjęto decyzję o przystąpieniu do wyborów. W dniach 20-23 IX 1946 r. Krajowa Rada Narodo-

¹ A. Czubiński, *Stronnictwo Demokratyczne (1937-1989). Zarys dziejów*, Poznań 1998, s. 168-170.

² *Ibidem*, s. 170; W. Żebrowski, *Z dziejów Stronnictwa Demokratycznego w Polsce*, Bydgoszcz 1999, s. 48.

wa uchwaliła ordynację wyborczą. Termin wyborów, zarządzeniem Prezydium Krajowej Rady Narodowej z 12 X 1946 r., ustalono na dzień 19 I 1947 r.³

Stronnictwo Demokratyczne podjęło akcję wiecowo-propagandową. Powołano komisarzy i pełnomocników wyborczych, ustalono kandydatów. Stronnictwo Demokratyczne brało udział w akcji całego bloku oraz prowadziło działania samodzielne. Dnia 3 XII 1946 r. Centralny Komitet Stronnictwa Demokratycznego opublikował na łamach „Kuriera Codziennego” własną odezwę wyborczą. „*Niezależnie od wspólnego z partiami robotniczymi i chłopskimi programu Stronnictwo Demokratyczne ma jeszcze własne cele, których urzeczywistnienie jest naszym właściwym zadaniem. Stronnictwo Demokratyczne dąży przede wszystkim do ustalenia właściwego miejsca dla inteligencji w nowym ustroju, aby mogła jak najwięcej dać z siebie dla potrzebującego jej współpracy narodu (...) Wierzymy w trwałość takiego modelu gospodarczego Polski, w którym bardzo ważne miejsce jest zostawione dla niespożytej inicjatywy prywatnych warsztatów pracy w miastach i na wsi. Stronnictwo Demokratyczne walczyć będzie o poszanowanie praw prywatnej własności w imię szybkiej odbudowy i podniesienia dobrobytu społeczeństwa. Doniosłą wagę Stronnictwo nasze przywiązuje do stabilizacji stosunków w Polsce, do likwidacji wrogich demokracji elementów podziemnych, do zagwarantowania bezpieczeństwa powszechnego, do wypłenicenia wszelkich nadużyć, do jasnego rozdziału uprawnień władz państwowych, do całkowitego urzeczywistnienia zasady praworządności (...) Stronnictwo Demokratyczne – jako ruch humanistyczny – walczyć będzie o prawo swobodnego rozwoju każdej jednostki (...)*”⁴.

Dnia 9 XII 1946 r. odbyło się posiedzenie Rady Naczelnej Stronnictwa Demokratycznego. Podjęła ona uchwałę głoszącą, że: „(...) Centralny Komitet Stronnictwa Demokratycznego w zakresie działalności politycznej i organizacyjnej postanawia:

1. zaaprobować warunki udziału Stronnictwa Demokratycznego w bloku wyborczym,
2. wziąć udział w akcji wyborczej w najszerszym tego słowa znaczeniu i do akcji tej oddać wszystkie swe najlepsze siły,
3. wezwać wszystkie komórki partyjne na terenie całego kraju do koncentracji sił i usprawnienia organizacji partyjnej dla wzmożenia działalności Stronnictwa Demokratycznego w okresie przedwyborczym”⁵.

Ożywienie zainteresowania wyborami wśród działaczy rzeszowskiego Stronnictwa Demokratycznego nastąpiło w październiku 1946 r. Centralny Komitet Stronnictwa w instrukcji z dnia 8 X 1946 r., informował o podziale województwa rzeszowskiego na trzy okręgi wyborcze.

Polecał również zaktywizować działalność partyjną szczególnie w miejscowościach, w których miały mieć siedzibę okręgi wyborcze, oraz wytypować członków stronnictwa do składu komisji wyborczych, a także wyszkolić własnych propagandzistów. W dwa tygodnie później Komitet Wojewódzki Stronnictwa

³ A. Daszkiewicz, *Referendum i wybory w województwie rzeszowskim w latach 1946-1947*, Rzeszów 2000, s. 51; A. Czubiński, *op. cit.*, s. 171.

⁴ *Odezwą Wyborczą Stronnictwa Demokratycznego*, [w:] *Stronnictwo Demokratyczne w Polsce Ludowej. Wybór dokumentów lat 1944-1949*, cz. I, Warszawa 1968, s. 135-137.

⁵ *Uchwała Rady Naczelnej Stronnictwa Demokratycznego w sprawie wyborów*, [w:] *Stronnictwo Demokratyczne w Polsce Ludowej. Wybór dokumentów...*, s. 138.

stwa Demokratycznego zwrócił się do władz powiatowych stronnictwa o wytypowanie swych przedstawicieli do komisji obwodowych⁶.

Tabl. nr 1

**Podział województwa rzeszowskiego
na okręgi wyborcze wprowadzony w 1946 r.**

Okręgi wyborcze	Powiaty
Nr 50 – Rzeszów	Rzeszów, Kolbuszowa, Nisko, Tarnobrzeg, Mielec, Łańcut, Przeworsk
Nr 51 – Gorlice	Gorlice, Jasło, Krosno, Dębica
Nr 52 – Przemyśl	Przemyśl, Jarosław, Lubaczów, Sanok, Brzozów, Lesko

Źródło: E. Olszewski, *Początki władzy ludowej na Rzeszowszczyźnie 1944-1947*, Lublin 1974, s. 270.

Dnia 22 XI 1946 r. Komitet Wojewódzki Stronnictwa Demokratycznego uchwalił rewolucję wzywającą członków do starań o zapewnienie zwycięstwa blokowi, oraz nawołującą ich do udziału w działalności bloku jako wymogu „*racji stanu i dobra całego narodu*”. Wyznaczono też z ramienia Zarządu Wojewódzkiego osoby odpowiedzialne za akcję przedwyborczą w województwie. Stanisław Pyjor (PK Rzeszów) został kierownikiem personalnym akcji wyborczej na terenie województwa. Jan Kukła (PK Przemyśl) został kierownikiem organizacyjnym w terenie. Stanisław Sojka (PK Rzeszów) kierownikiem finansowo – gospodarczym, zaś Aleksander Kółka (PK Sanok) kierownikiem prasowym. Stwierdzono, że akcja przedwyborcza Stronnictwa Demokratycznego będzie prowadzona w ścisłym porozumieniu i uzgodnieniu z innymi partiami Bloku, przy zachowaniu własnych „*hasel propagandowych i idei*”.

Na tym spotkaniu Wojewódzki Komitet powołał własnego Wojewódzkiego Komisarza Wyborczego. Funkcję tę powierzono Stanisławowi Pyjorowi (PK Rzeszów), zaś jego zastępcą został Józef Bubella⁷ (PK Sanok). W późniejszym okresie podobni komisarze powołani zostali w powiatach. Powiatowy Komitet Stronnictwa Demokratycznego w Rzeszowie mianował na swojego Komisarza Wyborczego Tomasza Kędziora⁸.

Stronnictwo Demokratyczne delegowało też swych przedstawicieli do Wojewódzkiego i Powiatowych Komitetów Wyborczych Bloku.

Partie bloku w Rzeszowie zorganizowały 21 XI 1946 r. Wojewódzki Międzypartyjny Komitet Wyborczy Bloku Demokratycznego. W skład Prezydium jako przewodniczący wszedł wojewoda Jan Mirek (PPS), jego zastępcą została Janina Hass (PPR), sekretarzem Tadeusz Bułas (SL), a skarbnikiem Franciszek Ślusarczyk (SD). Ponadto jako członkowie wchodził do komitetu jeszcze inni przed-

⁶ APRz, Powiatowy Komitet SD w Rzeszowie, sygn. 15, k. 18.

⁷ ARRSDWP (dalej: Archiwum Rady Regionalnej Stronnictwa Demokratycznego Województwa Podkarpackiego), Akta luźne, Księga Protokołów Zarządu Wojewódzkiego Rok 1945-1946-1947 (dalej: Księga Protokołów...), s. 157-159.

⁸ Tamże, s. 167.

stawiciele partii bloku, organizacji młodzieżowych, związków zawodowych i Związku Samopomocy Chłopskiej⁹.

Do komitetu z ramienia Stronnictwa Demokratycznego oprócz Franciszka Ślusarczyka (PK Rzeszów) weszli ponadto Stanisław Pyjor (PK Rzeszów), Antoni Ilgner (PK Rzeszów) i Józef Bubella (PK Sanok)¹⁰. Głównym celem Komitetu było prowadzenie i koordynowanie akcji propagandowej, w taki sposób by skupiła ona społeczeństwo wokół bloku wyborczego. Miał też dopilnować powstania swych powiatowych odpowiedników, których głównym zadaniem było opracowanie kalendarza wieców przedwyborczych, przygotowanie prelegentów i organizowanie wieców¹¹.

Dnia 5 XII 1946 r. w Rzeszowie powstał Powiatowy Komitet Wyborczy Bloku, który stał się podstawowym czynnikiem organizacyjnym i mobilizującym współpracę przedwyborczą partii bloku¹². Powiatowy Komitet Stronnictwa Demokratycznego w Rzeszowie wydelegował doń trzech swoich członków. Mianowicie: Stanisława Sikorę, który objął funkcję skarbnika komitetu oraz Ferdynanda Magnowskiego i Mariana Zielińskiego jako członków¹³.

W dniu 23 listopada odbyło się posiedzenie Wojewódzkiej Rady Narodowej w Rzeszowie poświęcone sprawom organizacyjnym przyszłych wyborów parlamentarnych. Głosami partii „blokowych” wybrano członków okręgowych komisji wyborczych. Na wniosek Jana Augustyna członka Stronnictwa Ludowego, w składzie okręgowym komisji wyborczych znaleźli się:

- w Okręgowej Komisji Wyborczej nr 50 Rzeszów: Józef Noworol, Leon Korga, Stanisław Bitikas, oraz ich zastępcy – Józef Gernand i Antoni Ilgner (SD);
- w Okręgowej Komisji Wyborczej nr 51 Gorlice: Jan Giebułtowski, Julian Łukaszczyński, Władysław Opiela i ich zastępcy – Marian Nawrocki, Franciszek Znój;
- w Okręgowej Komisji Wyborczej nr 52 Przemyśl: Marian Bradziński, Zygmunt Felczyński (SD), August Sobień, i ich zastępcy – Józef Bek, Tadeusz Pawłusiewicz.

Natomiast 25 listopada Wojewódzka Rada Narodowa wybrała członków komisji obwodowych. Polskie Stronnictwo Ludowe wyeliminowane z udziału w komisjach, krytykowało prawidłowość obsady i podziału województwa na obwody. Radni Stronnictwa oskarżyli partię bloku o tajne ustalenie list członków komisji wyborczych, co rzeczywiście miało miejsce i było niezgodne z ordynacją wyborczą. Skład komisji wyborczych był bowiem ustalony wcześniej przez ko-

⁹ E. Olszewski, *Początki władzy ludowej na Rzeszowszczyźnie 1944-1947*, Lublin 1974, s. 271; A. Daszkiewicz, *referendum i wybory...*, s. 59; A. Daszkiewicz, *Międzypartyjne stosunki polityczne w Polsce południowo-wschodniej (Lata 1944-1947)*, Rzeszów 1987, s. 204; A. Daszkiewicz, *Patrie i stronnictwa polityczne w Polsce południowo-wschodniej (VIII 1944-I 1947)*, Rzeszów 1987, s. 366.

¹⁰ ARRSDWP, Księga Protokołów..., s. 168.

¹¹ E. Olszewski, *op. cit.*, s. 271; A. Daszkiewicz, *referendum i wybory...*, s. 59; A. Daszkiewicz, *Międzypartyjne...*, s. 204; A. Daszkiewicz, *Patrie...*s. 366.

¹² A. Daszkiewicz, *Partie...*s. 376.

¹³ ARRSDWP, Księga Protokołów..., s. 168.

misje porozumiewawcze partii demokratycznych (PPR, PPS, SL i SD). Wpływ Stronnictwa Demokratycznego i Stronnictwa Ludowego na te ustalenia był jednak bardzo niewielki¹⁴. Brak źródeł nie pozwolił niestety określić ilu przedstawicieli Powiatowego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego w Rzeszowie zasiadało w obwodowych komisjach wyborczych.

W grudniu 1946 r., zarówno partie bloku jak i pozostałe zgłaszały do Komisjach Okręgowych listy swych kandydatów na posłów. Tabela nr 4 zawiera liczby kandydatów zgłoszonych przez poszczególne partie¹⁵.

Tabl. nr 2

Liczba kandydatów na posłów zgłoszonych przez poszczególne partie polityczne w grudniu 1946 roku w województwie rzeszowskim

Okręgi wyborcze	PPR	PPS	SL	SD	PSL-NW	PSL
Nr 50 - Rzeszów	5	6	5	2	8	18
Nr 51 - Gorlice	4	4	3	1	7	12
Nr 52 - Przemyśl	3	4	5	-	6	12
Razem	12	14	13	3	21	42

Źródło: A. Daszkiewicz, *Referendum i wybory...*, s. 70.

W okręgu nr 50 Rzeszów, w wyborach z ramienia Stronnictwa Demokratycznego startowało dwóch kandydatów na posłów: Waław Barcikowski – członek centralnych władz stronnictwa i Franciszek Ślusarczyk, który był prezesem Komitetu Wojewódzkiego, a zarazem członkiem Komitetu Powiatowego w Rzeszowie¹⁶.

Bardzo interesującym faktem było złożenie w Okręgowej Komisji Wyborczej w Rzeszowie dwóch list kandydatów na posłów Stronnictwa Demokratycznego, które miały być dołączone do listy bloku, jedna z podpisami stu kilkudziesięciu członków Stronnictwa, druga ze składem ustalonym przez Komitet Polityczny Stronnictwa Demokratycznego. Listę pierwszą uznano za „dziką”. Zdaniem Franciszka Ślusarczyka złożenie tej listy miało na celu skompromitowanie stronnictwa wewnątrz bloku¹⁷.

Przy omawianiu wyborów warto również wspomnieć, że na terenie województwa zdarzały się skreślenia członków Stronnictwa Demokratycznego z list wyborców. Prawa do głosowania pozbawiano nawet aktywistów delegowanych

¹⁴ A. Daszkiewicz, *Referendum i wybory...*, s. 59-60.

¹⁵ *Ibidem*, s. 70.

¹⁶ W okręgu wyborczym nr-50 Rzeszów, kandydatami na posłów z ramienia bloku demokratycznego byli: Waław Barcikowski (SD), Stanisław Tkaczow (PPR), Stanisław Janusz (SL), Kazimierz Chabaj (PPS), Józef Augustyn (SL), Stefan Olszewski (SL), Zygmunt Grygiel (PPS), Franciszek Ślusarczyk (SD), Jan Krochmal (SL), Piotr Zajączkowski (PPS), Jakub Rajtar (PPR), Tomasz Głodowski (SL), Jan Mirek (PPS), Jan Burdzy (PPR), Antoni Ostrowski (PPS), Władysław Słapiński (PPS), Janina Hass (PPR) i Klementyna Grodzicka (PPS). *Ibidem*, s. 70-71.

¹⁷ ARRSDWP, *Księga Protokołów...*, s. 166-167.

do pracy w komitetach wyborczych. Najostrzej problem ten zarysował się w Jaśle, nie ma natomiast żadnych informacji na temat odbierania praw wyborczych członkom rzeszowskiego Powiatu Komitetu Stronnictwa Demokratycznego. Na skutek interwencji władz Wojewódzkich partii w Okręgowych Komisjach Wyborczych członkom Stronnictwa przywrócono prawa wyborcze. Komitet Wojewódzki stwierdził, że owe skreślenia „*należy przypisywać wyłącznie osobistym animozjom osób trzecich*”¹⁸. Na pewno nie był to jedyny powód, a część skreśleń wynikała z nieufności Polskiej Partii Robotniczej i Urzędu Bezpieczeństwa do Stronnictwa Demokratycznego, w którym nie wszyscy oceniali bezkrytycznie rzeczywistość i jej perspektywy.

Kompanię wyborczą partii bloku w powiecie rzeszowskim rozpoczęły w grudniu 1946 r., po powołaniu do życia Powiatowego Komitetu Wyborczego Partii Bloku, który opracował plan propagandy z udziałem prelegentów poszczególnych partii. Stronnictwo Demokratyczne, Polska Partia Robotnicza, Polska Partia Socjalistyczna i Stronnictwo Ludowe, wspólnie lub samodzielnie, a często z grupami Wojska Polskiego bądź związkami zawodowymi i organizacjami młodzieżowymi, przystąpiły do intensywnej agitacji przedwyborczej, organizując wiece i masówki. W wyniku ich działań do końca 1946 r. przeprowadzono w powiecie 75 zebrań publicznych, 9 wieców i 7 imprez agitacyjno-artystycznych. Nie mamy danych o ilości zebrań i wieców zorganizowanych przez Blok w styczniu 1947 r.¹⁹ Natomiast wiemy, że Powiatowy Komitet Stronnictwa Demokratycznego w Rzeszowie we własnym zakresie zorganizował, 5 I 1947 r. w swojej siedzibie odczyt referatu Tomasza Kędziora na temat „*Demokracja społeczna, jej geneza i znaczenie w dniu 19. I. 1947*”, a 12 I 1947 r. w Sali reprezentacyjnej Izby Skarbowej odczyt referatu Michała Grendysa na temat „*Zależności realizacji współczesnych zasad demokratycznych od zwycięstwa w wyborach Bloku demokratycznego*”²⁰. Stronnictwo Demokratyczne zorganizowało również w Rzeszowie 14 I 1947 r. zebranie przedwyborcze przy współudziale Izby Przemysłowo-Handlowej oraz Izby Rzemieślniczej. Uchwalono na nim rewolucję głoszącą: „*Przemysłowcy, kupcy i rzemieślnicy, zebrani w dniu 14 b. m. uchwalają: w dniu 19 stycznia 1947 r. oddać głosy na listę Bloku Demokratycznego nr 3, wyrażając tym zaufanie do jego programu*”²¹.

W skali całego województwa Stronnictwo Demokratyczne zorganizowało 35 wieców i zebrań przedwyborczych, uczestniczyło również w 108 wiecach i zgromadzeniach zorganizowanych ramach bloku demokratycznego. Władze wojewódzkie partii oddelegowały do akcji wyborczej 58 prelegentów. Poza tym, członkowie Stronnictwa rozkolportowali 17,5 tys. afiszów, 17,2 tys. broszur, 24 tys. sloganów, 2 tys. zaproszeń i 51 tys. ulotek.

Powiatowy Komitet stronnictwa Demokratycznego w Rzeszowie wyznaczył do kompani wyborczej ośmiu swoich prelegentów, zajął więc pod tym wzglę-

¹⁸ Tamże, s. 166, 173.

¹⁹ A. Daszkiewicz, *Partie...*, s. 376.

²⁰ APRz, PK SD w Rzeszowie, sygn. 15, k. 37.

²¹ *Prywatny sektor gospodarczy a wybory*, „Dziennik Rzeszowski” 1947, nr 12, s. 3, cyt. za: E. Olszewski, *op. cit.*, s. 272.

dem drugie miejsce wśród instancji Stronnictwa z terenu województwa (pierwszy był Przemyśl, który wydelegował aż piętnastu prelegentów, równoznaczną pozycję miały Rzeszów i Gorlice z ośmioma prelegentami). Członkowie rzeszowskiego stronnictwa rozkolportowali 5,5 tys. afiszy, 6,5 tys. broszur, 8,2 tys. sloganów, 2 tys. zaproszeń i 16,5 tys. ulotek. Brak materiału źródłowego nie pozwolił określić, jaką część wieców i zebrań wyborczych zorganizował bądź współorganizował Powiatowy Komitet Stronnictwa Demokratycznego w Rzeszowie²².

Dnia 19 I 1947 r. odbyły się wybory do Sejmu Ustawodawczego. Lokale wyborcze zostały otwarte o godzinie 7.00, a zamknięte o 19.00. Frekwencja uprawnionych do głosowania była bardzo duża²³, co obrazuje poniższa tabela.

Tabl. nr 3

**Frekwencja na wyborach w styczniu 1947 roku
w województwie rzeszowskim według danych PPR**

Okręg wyborczy	Frekwencja
Nr 50 - Rzeszów	90,6
Nr 51 - Gorlice	98,4
Nr 52 - Przemyśl	86,1
Średnia	91,7

Źródło: A. Daszkiewicz, *Referendum i wybory...*, s. 94.

W trakcie wyborów na obszarze miasta Rzeszowa agitatorzy stojący przed drzwiami lokali wyborczych, wręczali kartki, które upoważniły do głosowania na blok. Sprawdzano czy wyborca wrzuci do urny wręczoną wcześniej kartkę. Wszelkie głosowania niejawne były odnotowane. Przed rozpoczęciem wyborów poszczególne komisje wrzucały do urn wyznaczoną liczbę głosów na blok. W Rzeszowie akcją fałszowania wyborów kierowała C. Wandelło-Błońska. Ostatecznego fałszowania głosów dokonywała Okręgowa Komisja Wyborcza mająca swą siedzibę w Wojewódzkim Urzędzie Informacji i Propagandy w Rzeszowie²⁴. Według oficjalnych wyników wybory wygrał Blok Stronnictw Demokratycznych²⁵.

²² ARRSDWP, *Księga Protokołów...*, s. 169-172.; J. Wunsch, J. Wunsch, *Stronnictwo Demokratyczne w województwie rzeszowskim w latach 1944-1975*, Warszawa 1981, s. 26.

²³ A. Daszkiewicz, *Referendum i wybory...*, s. 94.

²⁴ J. Borowiec, *Wybory w 1947*, [w:] *Encyklopedia Rzeszowa*, Rzeszów 2004, s. 764.

²⁵ A. Daszkiewicz, *Referendum i wybory...*, s. 94.

Tabl. nr 4

Oficjalne wyniki wyborów ze stycznia 1947 r. w województwie rzeszowskim

Okręg wyborczy	Blok (mandaty)	PSL (mandaty)	PSL-NW (mandaty)	Lista „Dzika z powiatu kolbuszowskiego (mandaty)
Nr 50 - Rzeszów	69,820 (7)	18,333 (1)	0,893 (-)	10,962 (-)
Nr 51 - Gorlice	80,618 (5)	18,777 (1)	0,603 (-)	_____
Nr 52 -Przemyśl	98,204 (6)	_____	1,775 (-)	_____
Razem	81,219 (18)	12,945 (2)	1,081 (-)	4,747 (1)

Źródło: A Daszkiewicz, *Referendum i wybory...*, s. 94.

Z powodu braku odpowiednich źródeł, niemożliwe jest podanie prawdziwych wyników wyborów. Jednak skalę fałszerstwa uświadomić mogą wyniki częściowe podane przez organizację podziemną²⁶.

Tabl. nr 5

Porównawcze zestawienie sfalszowanych i rzeczywistych wyników wyborów ze stycznia 1947 r. w niektórych obwodach okręgu wyborczego nr 50 Rzeszów

Obwód	Uprawnionych do głosowania	Głosujących ogółem	Nr listy	Wyniki głosowania rzeczywiste	Wyniki głosowania sfalszowane
Głogów	1926	1760	1	11	11
			2	1341	275
			3	404	1470
			4	0	0
Głosy nieważne				4	4
Razem				1760	1760
Lipie	1558	1485	1	8	42
			2	1353	399
			3	115	1036
			4	0	0
Głosy nieważne				9	9
Razem				1485	1485
Przewrotne	1866	1735	1	17	139
			2	920	103
			3	775	1415
			4	6	6
Głosy nieważne				18	18
Razem				1735	1735

²⁶ Z. Nawrocki, J. Borowiec, *Rzeszowski aparat bezpieczeństwa w kampanii wyborczej do Sejmu Ustawodawczego w 1947 roku. Metody fałszowania wyników*, „Studia Rzeszowskie”, t. IV, Rzeszów 1997, s. 26-27.

Przybyszówka	1553	1543	1	12	53
			2	1282	410
			3	224	1055
			4	-	-
Głosy nieważne				25	85
Razem				1543	1543
Świlcza	1615	1301	1	7	18
			2	1236	529
			3	45	731
			4	2	2
Głosy nieważne				11	11
Razem				1301	1301
Rudna Mała	1331	1189	1	3	210
			2	1153	176
			3	36	802
			4	2	2
Głosy nieważne				5	5
Razem				1199	1199

Źródło: Z. Nawrocki, J. Borowiec, *Rzeszowski aparat...*, s. 26-27.

Mieszkańcy województwa rzeszowskiego podeszli do głosowania ze zrozumieniem politycznej wagi wyborów, zachowali spokój i nie dali się sterroryzować. Społeczeństwo starało się głosować zgodnie z własnymi przekonaniem politycznymi, zdając sobie jednak sprawę, że wybory będą sfalszowane. Przedstawione wyżej fragmentaryczne prawdziwe wyniki potwierdzają olbrzymie poparcie dla PSL. Dla bloku demokratycznego, a tym samym dla Stronnictwa Demokratycznego wybory te były kolejną porażką i kolejnym oszustwem²⁷.

Na dwadzieścia jeden mandatów poselskich przypadających na województwo rzeszowskie, poszczególne partie polityczne otrzymały: Stronnictwo Ludowe – siedem, Polska Partia Socjalistyczna – cztery, Stronnictwo Demokratyczne – jeden, Polskie Stronnictwo Ludowe – trzy, w tym jeden mandat z „dzikiej” listy Kolbuszowej²⁸. Posłem z ramienia Stronnictwa Demokratycznego został wybrany w okręgu rzeszowskim Waclaw Barcikowski. Wojewódzki Komitet Stronnictwa Demokratycznego wystosował do Centralnego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego w Warszawie petycję z prośbą, by Barcikowski przyjął mandat z

²⁷ J. Borowiec, *Wybory...*, s. 764.

²⁸ Posłami do Sejmu Ustawodawczego z województwa rzeszowskiego zostali; w okręgu wyborczym nr 50 – Rzeszów: Władysław Barcikowski (SD), Stanisław Tkaczow (PPR), Stanisław Janusz (SL), Kazimierz Chabaj (PPS), Józef Augustyn (SL), Stefan Olszewski (SL), Jan Mirek (PPS), Roman Gesing (PSL), Tomasz Więcek (PSL); w okręgu wyborczym nr 51 – Gorlice: Emil Jerzyk (PPS), Marian Borowiec (SL), Leon Korga (PPR), Rozalia Plichowa (PPS), Wojciech Pelczarski (PPR), Franciszek Stachnik (PSL); w okręgu wyborczym nr 52 – Przemyśl: Teofil Pszczółkowski (SL), Bronisław Bęben (PPS), Marian Baryła (PPR), Mikołaj Dachów (SL), Adam Drąg (SL), Władysław Rajkowski (PPS); E. Olszewski, *op. cit.*, s. 287-288.

listy państwowej, a jego mandat z województwa rzeszowskiego powierzono Franciszkowi Ślusarczykowi. Rozwiązanie to okazało się jednak niemożliwe²⁹.

Wybory do Sejmu Ustawodawczego były drugą po referendum ludowym ważną kompanią polityczną, w której wzięło udział Stronnictwa Demokratycznego. Komitet Polityczny Stronnictwa Demokratycznego uznał, że większość komórek partii nie stanęła na wysokości zadania i całość Stronnictwa nie odegrała w wyborach roli, którą powinna odegrać³⁰. W województwie rzeszowskim Stronnictwo Demokratyczne było jednak dość aktywne. Według oceny Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Partii Robotniczej w akcji wyborczej szczególnie wyróżniał się Powiatowy Komitet Stronnictwa Demokratycznego w Rzeszowie (razem Powiatowymi Komitetami w Przemyślu, Gorlicach i Krośnie). Stronnictwo swą uwagę skupiło głównie na działalności w sektorze gospodarki prywatnej i wśród inteligencji, kreując wyborcze preferencje tych warstw społecznych³¹. Godny potępienia fakt sfalszowania wyborów, w bardzo negatywny sposób rzutuje na obraz Stronnictwa Demokratycznego. Paradoksalne jest to, że partia która szczyła się chlubnymi tradycjami walki o demokrację, podważyła jej podstawowy filar – wolne wybory – przyczyniając się do fałszerstwa wyborczego.

²⁹ ARRSDWP, *Księga Protokołów...*, s. 173-174.

³⁰ L. Chajm, *Stronnictwo Demokratyczne w latach 1944-1949*, [w:] *Z dziejów Polski Ludowej*, Warszawa 1966, s. 313.

³¹ A. Daszkiewicz, *Referendum i wybory...*, s. 83-84; tenże, *Międzypartyjne...*, s. 216.

Mirosław Romański

Nielegalny przemysł i handel garbarski w województwie rzeszowskim w latach 1944-1948

Po zakończeniu II wojny światowej w 1945 r. odbudowa przemysłu skórzanego w Polsce była niełatwa, trudniejsza niż w wielu innych branżach produkcji przemysłu lekkiego. Stopień zniszczeń był wysoki. W statystycznym wyliczeniu 330 zakładów na terenie Polski, wojna zniszczyła 205. Niemcy masowo wywłaszczali zakłady garbarskie, demontowali urządzenia, a fabryki przenosili w głąb Rzeszy¹. Tuż po wojnie przemysł garbarski w porównaniu z innymi zajęciami rzemieślniczymi nie należał do często uprawianych. Na terenie województwa rzeszowskiego w 1945 r. istniało 20 garbarni. Spośród tej liczby 14 zakładów było prywatnych, a pozostałe państwowe. Branża skórzana zatrudniała 215 pracowników, z tego około 185 fizycznych². W latach 1945-46 garbarnie istniały w powiatach brzozowskim, dębickim, krośnieńskim, lubaczowskim, łańcuckim, mieleckim, niżańskim, przemyskim, przeworskim, rzeszowskim i sanockim. Najwięcej pracowników zatrudniały zakłady w Krośnie (około 90), w powiecie sanockim (około 50), niżańskim (około 18), a także przemyskim i przeworskim (po około 15 osób)³. Pozostałe zatrudniały po kilka osób⁴. W Krośnie przeważająca liczba pracowników zakładu zatrudniona była w działającej na tym terenie dużej Fabryce Obuwia⁵.

Po zakończeniu wojny dotkliwym problemem był brak materiałów pomocniczych (chemikalia, garbniki) dla zakładów garbarskich, bez których produkcja była praktycznie niemożliwa. Niewiele garbarni w województwie rzeszowskim posiadało urządzenia mechaniczne, większość pracowała metodą chałupniczą. Produkcja tych pierwszych była bardziej wydajna. Przykładowo, w 1945 r. gar-

¹ I. Turnau, *Polskie skórnictwo*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1983, s. 162.

² APRz, Urząd Wojewódzki w Rzeszowie (dalej: UWR), sygn. 981, k. 22-23, *Czynne zakłady przemysłowe i stan zatrudnienia* (notatka sporządzona odręcznie), b.d.; tamże, k. 69, *Przemysł województwa rzeszowskiego*, b.d.; tamże, k. 6-18, *Wykaz zakładów przemysłowych województwa rzeszowskiego*, b.d.

³ Tamże, k. 12-13, *Raport o stanie przemysłu w powiecie przemyskim za okres od 15 V do 15 VI 1945 r.*, 30 VI 1945.

⁴ Tamże, sygn. 981, k. 22-23, *Czynne zakłady przemysłowe i stan zatrudnienia* (notatka sporządzona odręcznie), b.d.; tamże, sygn. 3209, k. 11, *Informacja Starostwa Powiatowego Lubaczowskiego dla Wydziału Przemysłu Urzędu Wojewódzkiego w Rzeszowie*, 22 XI 1946; tamże, sygn. 3207, k. 1-5, *Wykazy zakładów pracowni do solenia i suszenia skór*, b.d.

⁵ Tamże, sygn. 1064, k. 8, *Informacja dotycząca nowej organizacji przemysłu*, 11 VI 1945.

barnie o produkcji zmechanizowanej wyprodukowały 2208 m² skóry wierzchniej, 235 m² futrowej, 6010 kg podszwowej i 1510 kg skóry pasowej. Garbarnie produkujące metodą chałupniczą w tym samym okresie wyprodukowały około 100 m² skóry juchtowej. Wydajność garbarni mechanicznych była przeciętnie o około 50% wyższa od chałupniczych. Proporcja ta nie zawsze sprawdzała się w rzeczywistości, gdyż garbarnie nie mogły sprostać tym wymogom ze względu na brak chemikaliów, o czym wyżej wspomniano⁶. Zdarzało się, że niektóre zakłady garbarskie zwiększały jednak swą produkcję. Np. produkcja garbarni w Głogowie Małopolskim w porównaniu z grudniem 1944 r. wzrosła o około 50%, mimo trudności ze zdobyciem środków do produkcji. Podobnie było w przypadku garbarni w Rymanowie. Władze państwowe zabiegały o jak najlepsze wyniki produkcji zakładów będących pod ich nadzorem bynajmniej nie z troski o rozwój przemysłu, lecz własnych korzyści, zwracając uwagę na fakt, że większa część produkcji miała być przekazywana na rzecz Państwa⁷.

Już w 1945 r. rozwijał się na terenie województwa rzeszowskiego nielegalny przemysł garbarski, co wiązało się głównie z nabywaniem skór do wyprawiania z nielegalnego źródła i handlem wyrobami skórzanymi. Do powszechnego zjawiska należał fakt nie istnienia na odcinku inicjatywy prywatnej obrotu w handlu legalnym⁸. Uzależnienie od państwa nabywania i dostaw skór regulowały zarządzenia z lat 1944–46. Wydane przez PKWN 20 X 1944 r. zarządzenie o obowiązkowych dostawach skór surowych mówiło, że „Wszystkie osoby, zakłady, przedsiębiorstwa, instytucje ubijające zwierzęta, zakłady utylizacyjne i rakarnie obowiązane są skóry z ubijanych bądź padłych zwierząt dostarczyć i sprzedać organizacjom skupu skór wyznaczonym przez zarządzenie wykonawcze. Obowiązkowi dostawy podlegają skóry z następujących zwierząt: bydła rogatego, owiec, koni, kóz, saren, jeleni, zajęcy, królików [...]”. W wydanym akcie przewidziano także rygorystyczne kary za niestosowanie się do wydanych przepisów, tj. karze do 3 lat pozbawienia wolności i grzywny 300 tys. zł⁹. Podobnie rzecz miała się w przypadku handlu skórą, które określono w dekreście o obrocie skórą z 14 X 1946 r., a które mówiło, że „Kto nie mając uprawnienia wprowadza skóry do wolnego obrotu, podlega karze więzienia do lat 2 i grzywny 1 mln zł lub jednej z tych kar, a kto nie zgłosi do rejestracji posiadanej skóry, podlega karze aresztu do 3 miesięcy i grzywnie do 30 tys. zł”¹⁰.

Instytucją, która miała wyłączne prawo na skup skór surowych na terenie całego kraju była Centrala Skór Surowych, powołana zarządzeniem Ministra Przemysłu 27 IV 1945 r.¹¹, choć kwestia przejmowania skór skonfiskowanych podczas rewizji w garbarniach nie była uregulowana prawnie, tzn. nie było jasne,

⁶ Tamże, sygn. 64, k. 102-121, *Sprawozdanie Urzędu Wojewódzkiego Rzeszowskiego za miesiące marzec-maj 1945 r.*, b.d.

⁷ Tamże, k. 26-46, *Sprawozdanie Urzędu Wojewódzkiego Rzeszowskiego za styczeń i luty 1945 r.*, 20 II 1945.

⁸ Tamże, sygn. 3205, k. 31, *Funkcjonowanie zaopatrzenia kartkowego*, b.d.

⁹ APRz, Starostwo Powiatowe w Łańcucie (dalej: SPŁ), sygn. 279, k. 1, *Zarządzenie przewodniczącego PKWN z dnia 20 X 1944 r. o obowiązkowych dostawach skór surowych*.

¹⁰ Tamże, sygn. 279, k. 14, *Wyciąg z Dziennika Ustaw RP o obrocie skórą z 14 X 1946 r.*

¹¹ „Monitor Polski” 1945, nr 129, poz. 237.

któ miał je przejąć¹². Wyłączność CSS na skup skór regulowało zarządzenie z 1945 r., które mówiło, że „Wszystkie zakłady, przedsiębiorstwa i instytucje ubijające zwierzęta, zakłady utylizacyjne i rakarnie obowiązane są skóry z ubitych zwierząt pozostawić do dyspozycji Centrali Skór Surowych – Oddziałowi Wojewódzkiemu lub instytucji upęnomocnionej przez nią do skupu. Wymienione skóry zostają wyłączone z obrotu wolnego”¹³. Główna siedziba CSS mieściła się w Łodzi. Wykonywała ona swą działalność poprzez oddziały wojewódzkie i powiatowe na terenie całego kraju¹⁴. Rzeszowski Oddział Wojewódzki CSS mieścił się przy ul. Grunwaldzkiej w Rzeszowie i dysponował na terenie województwa siecią 22 agentur powiatowych i rejonowych: w Przemyślu, w Lubaczowie, w Jarosławiu, w Przeworsku, w Łańcucie, w Nisku, w Tarnobrzegu, w Kolbuszowej, w Mielcu, w Dębicy, w Gorlicach, w Jaśle, w Krośnie, w Sanoku, w Lesku, w Brzozowie, oraz agenturami rejonowymi – w Rymanowie, Rozwadowie, Stalowej Woli, Dynowie, Głogowie Małopolskim i w Strzyżowie¹⁵.

Tabl. nr 1

**Ceny jednostkowe ważniejszych surowców skórzanych
przyjęte przy obliczeniach strat wojennych**

Rodzaj surowca	Gatunek	Producent	Ilość	Cena
Skóry surowe	bydlęce	Loco Toruń	100 kg	115 zł
	cielęce	Loco Toruń	1 szt.	5 zł
	końskie	Loco Toruń	1 kg	15 zł
Kupony podeszwowe I gatunku		brak danych	1 kg	7 zł
Juchty		brak danych	1 kg	6 zł
Chromy		brak danych	1 m ²	19 zł

Źródło: Archiwum Państwowe w Kielcach Oddział w Sandomierzu, Starostwo Powiatowe w Tarnobrzegu, sygn. 267, k. 283-284, *Ceny jednostkowe ważniejszych surowców przemysłowych przyjęte przy obliczeniach strat wojennych*, b.d.

Na terenie województwa rzeszowskiego często dokonywano nielegalnego uboju zwierząt w celu uzyskania skór i wprowadzenia ich na rynek „drugiego obiegu”. Zjawisko to w dużej skali występowało na terenie powiatu kolbuszowskiego¹⁶. W rzeźni w Kolbuszowej tylko w ciągu pół roku dokonano 67 ubojów

¹² APRz, UWR, sygn. 1208, k. 54, *Informacja dotycząca dyspozycji towarami zajętych w nielegalnym garbarstwie*, 25 I 1946.

¹³ APRz, SPŁ, sygn. 279, k. 5, *Zarządzenie o obowiązkowych dostawach skór surowych*, 7 X 1945.

¹⁴ APRz, UWR, sygn. 3209, k. 22, *Informacja dotycząca agentur Centrali Skór Surowych*, 19 XII 1946.

¹⁵ Tamże, k. 7, *Informacja Centrali Skór Surowych - Oddział Wojewódzki w Rzeszowie dla Urzędu Wojewódzkiego Rzeszowie*, 11 XI 1946; tamże, k. 14-15, *Spis agentur powiatowych i rejonowych w województwie rzeszowskim (odpis)*, b.d.

¹⁶ APRz, UWR, sygn. 1076, k. 5, *Informacja Starostwa Powiatowego Kolbuszowskiego dla Wydziału Przemysłu Urzędu Wojewódzkiego w Rzeszowie*, 1 X 1946.

krów, jałówek, cieląt i byczków, nie oddając skór do CSS¹⁷. Podobnie było na terenie powiatu strzyżowskiego, gdzie w okresie od stycznia do kwietnia 1945 r. do CSS nie oddano 35 sztuk skóry surowej¹⁸. Z kolei w powiecie jasielskim dokonano 32 ubojów także nie oddając skór do dyspozycji CSS. Było to ewidentne naruszenie dekretu o obowiązkowych dostawach skór surowych PKWN z 20 X 1944 r.¹⁹.

W przypadku garbarni państwowych i prywatnych zarejestrowanych produkcję realizowano na podstawie zawartych umów i wytyczonego przez władze administracyjne programu produkcji wraz z przydziałem surowca²⁰. Warunkiem rozpoczęcia produkcji był przydział skór przez UW, który pobierał za to odpowiednie opłaty. W ten sposób przydzielano skóry zakładom garbarskim w Głogowie i Sokołowie Małopolskim, Leżajsku, Przemyśle, Przeworsku, Nisku, Radymnie, Brzozowie i Rymanowie²¹. Niektóre z garbarni prywatnych, np. garbarnia „Praca” w Przemyśle czy garbarnia „Braglewicz Kazimiera” w Głogowie Małopolskim, objęte były tymczasowym zarządem państwowym²².

Większość garbarni prywatnych w województwie nie ubiegała się o przydział skór do produkcji, o które należało starać się w Urzędzie Wojewódzkim. W marcu 1945 r. UW w Rzeszowie dysponował za zgodą Ministerstwa Przemysłu ośmioma tysiącami skór przeznaczonych do produkcji, które fizycznie przechowywane były w magazynach spółdzielni „Społem”. Jednak większość właścicieli garbarni stwierdziła, że lepiej się im kalkuluje kupno skór na wolnym rynku, a następnie sprzedaż po cenach „wolnego handlu”, co dodatkowo korzystnie wpływało na koszty utrzymania pracowników i ogólne lepsze zyski zakładów garbarskich²³. Staranie się danej garbarni o przydział skór leżących w magazynie i przeznaczonych do rozdysponowania poprzez UW regulowało zarządzenie przewodniczącego PKWN z 1944 r., które wykluczało zaistniały stan rzeczy. W dodatku w związku z niewykorzystaniem dużej ilości skór do produkcji, większość surowców zalegających w magazynach ulegało na skutek długiego leżakowania psuciu²⁴.

Okólnik Ministra Przemysłu z 15 V 1945 r. nie przewidywał, że przedsiębiorstwa prywatne objęte są zjednoczeniami przemysłowymi. Zakłady te mogły być prowadzone wyłącznie przez swoich właścicieli i miały mieć pełną swobodę w

¹⁷ Tamże, k. 7, *Wykaz dokonanego uboju pozakontyngentowego w rzeźni miejskiej w Kolbuszowej za okres od 1 XI 1945-1 IV 1946*, 29 IV 1946.

¹⁸ Tamże, k. 14, *Wykaz rzeźników powiatu strzyżowskiego, którzy nie oddali skór surowych*, b.d.

¹⁹ Tamże, k. 33, *Informacja dotycząca nielegalnego uboju*, 19 VI 1946.

²⁰ APRz, UWR, sygn. 3205, k. 12-18, *Zestawienie*, b.d.

²¹ Tamże, sygn. 1210, k. 57, *Telegram*, 18 VII 1945; *ibidem*, 1064, k. 37, *Informacja dotycząca przydziałów surowca dla zakładów pracy*, 17 VII 1945; tamże, Wojewódzka Rada Narodowa w Rzeszowie, sygn. 32, k. 73-82, *Informacja Urzędu Wojewódzkiego w Rzeszowie*, b.d.

²² APRz, UWR, sygn. 1064, k. 18, *Wykaz zakładów przemysłowych pod Tymczasowym Zarządem Państwowym na terenie województwa rzeszowskiego*, 6 VII 1945.

²³ Tamże, sygn. 1006, k. 13, *Informacja spółdzielni „Społem” dla Urzędu Wojewódzkiego w Rzeszowie*, 25 III 1945.

²⁴ Tamże, k. 18, *Informacja Ministra Przemysłu dla Wydziału Przemysłu Urzędu Wojewódzkiego w Rzeszowie*, 23 IV 1945.

organizowaniu swoich przedsięwzięć produkcyjnych. Wkrótce jednak podjęto działania, których celem było uzależnienie inicjatywy prywatnej od władz państwowych. Efektem tego było wydanie już 2 VI 1945 r. przez Ministerstwo Administracji Publicznej i Ministerstwo Przemysłu okólnika, który zawierał zarządzenie mówiące, że „do zakresu działania Wydziałów Przemysłowych Urzędów Wojewódzkich będzie należało również roztaczanie opieki nad przemysłem spółdzielczym oraz prywatnym w kierunku zapewnienia temu przemysłowi warunków należytego rozwoju”²⁵.

Zjawisko nielegalnego obrotu skórą na terenie województwa rzeszowskiego już w 1945 r. spowodowało wysyp różnych prywatnych inicjatyw niezarejestrowanych w urzędzie, względnie zarejestrowanych, ale zaopatrujących się w surowce z nielegalnych źródeł i nielegalnie wykonujących zlecenia dodatkowe²⁶. W pierwszym półroczu 1945 r. na terenie województwa zanotowano co najmniej 60 pokątnych garbarni. W największą ich ilość obfitował powiat kolbuszowski z ilością 22 takich garbarni²⁷, następnie sanocki, gdzie milicja zanotowała ich 18²⁸, oraz rzeszowski, gdzie było ich 17²⁹. Były to powiaty, w których istniała największa ilość nielegalnych garbarni, w pozostałych było ich mniej lub nie było w ogóle. Dla przykładu, w powiecie jarosławskim ujawniono tylko dwie takie garbarnie³⁰, a według informacji Starostwa Powiatowego w Nisku, na terenie powiatu niżańskiego, pomimo kilkakrotnych kontroli, nie wykryto żadnej pokątnej garbarni. W powiecie niżańskim istniały natomiast gdzieś tam przypadki domowej produkcji chałupniczej skór, ale na niewielką skalę³¹. W związku z nagminnym szerzeniem się zjawiska nielegalnego garbarstwa Izba Rzemieślnicza w Rzeszowie naciskała na władze skarbowe, aby te wprowadziły obowiązkowe karty rzemieślnicze dla osób uprawiających garbarstwo³². Niektórzy z nich w wyniku przeprowadzonych kontroli, poddali się egzaminom i podjęli wkrótce starania o wydanie im takich kart³³.

Zjawisko nielegalnego handlu i produkcji skór wywoływało wypadki o charakterze przestępczym. Ich przyczyną były trudności w zdobyciu surowca skóry. W 1945 r. w powiecie tarnobrzesckim MO odkryła 96 kg zapasów nielegalnych

²⁵ Stanowisko i zadania przemysłu prywatnego w ramach państwowej gospodarki planowej, „Przemysł i Handel. Miesięcznik gospodarczy województwa rzeszowskiego” (dalej: „Przemysł i Handel...”), 15 VI 1946.

²⁶ APRz, UWR, sygn. 1209, k. 19-20, Informacja dotycząca przemysłu garbarskiego, b.d.

²⁷ Tamże, sygn. 1006, k. 16-17, Wykaz imienny pokątnych warsztatów garbarskich w powiecie kolbuszowskim, 12 IV 1945.

²⁸ Tamże, k. 23, Wykaz garbarni na terenie powiatu sanockiego [informacja KP MO w Rymanowie], b.d.

²⁹ Tamże, k. 22, Informacja Starostwa Powiatowego Rzeszowskiego dla Wydziału Przemysłu Urzędu Wojewódzkiego w Rzeszowie, 21 VI 1945.

³⁰ Tamże, k. 15, Informacja Starostwa Powiatowego Jarosławskiego dla Wydziału Przemysłu Urzędu Wojewódzkiego w Rzeszowie, 4 IV 1945.

³¹ Tamże, k. 30, Informacja Starostwa Powiatowego Nizańskiego dla Wydziału Przemysłu Urzędu Wojewódzkiego w Rzeszowie, 16 V 1945.

³² APRz, UWR, sygn. 1082, k. 109, Informacja Izby Rzemieślniczej w Rzeszowie dla Izby Skarbowej, 16 XI 1945.

³³ Tamże, sygn. 2305, k. 19, Statystyka w handlu, b.d.

skór przeznaczonych do garbowania³⁴, a jeden z garbarzy z Leżajska skradł około 150 sztuk skór z miejscowej spółdzielni garbarskiej³⁵. W tym samym roku dokonano napadu na garbarnię w Głogowie Małopolskim, gdzie sterroryzowano pracowników i zrabowano kilkadziesiąt sztuk skór³⁶. W 1945 r. stwierdzono, że około 50% surowca na terenie województwa rzeszowskiego dostarczano do garbarń nielegalnych³⁷.

Pierwsze kary za pokątny handel i wyprawianie skór nałożono już w 1945 r. Otrzymali je m.in. właściciele garbarń w Humniskach i w Brzozowie. W wyniku wyroku sądowego zobowiązani byli przerobić w swych garbarniach po 60 sztuk skór bydłowych, a 80% całej produkcji pozostawić do dyspozycji UW w Rzeszowie. Zezwolono im jedynie na sprzedaż 20% wykonanej produkcji³⁸. Przeznaczenie 80% wykonanej produkcji na rzecz UW było praktyką powszechnie stosowaną w odniesieniu do wszystkich garbarni państwowych, które były pod całkowitym nadzorem władz administracyjnych³⁹. Dlatego władze ściśle kontrolowały, czy wydajność produkcyjna zakładów garbarskich jest proporcjonalna do ilości materiałów rozdzielonych przez urząd⁴⁰.

Zjawisko pokątnego garbarstwa i braku materiałów do uprawiania tego rzemiosła osiągnęło dość duże rozmiary, co wyrażało się w stwierdzeniu Ministra Przemysłu – Hilarego Minca na I zjeździe władz partyjnych w Warszawie w grudniu 1945 r., kiedy sytuację określono jako ciężką⁴¹. Brak surowca na skóry spowodowany był wyniszczeniem w czasie wojny pogłowia bydła, zniszczeniem ubojów, a także pewnymi trudnościami importowymi⁴². Nieustanny brak odpowiedniej ilości materiałów pomocniczych i surowców przeznaczanych z urzędu dla garbarni wiązał się z kolei z sezonowym zamykaniem zakładów⁴³. Dokonywano tego w chwili, kiedy danej garbarni kończyły się przydziały na dalszą pro-

³⁴ Tamże, sygn. 1006, k. 31, *Informacja Starostwa Powiatowego Tarnobrzskiego dla Wydziału Przemysłu Urzędu Wojewódzkiego w Rzeszowie*, 14 VI 1945.

³⁵ Tamże, sygn. 1009, k. 8, *Informacja Starostwa Powiatowego Łańcuckiego dla Wydziału Przemysłu Urzędu Wojewódzkiego w Rzeszowie*, 16 VIII 1945; tamże, k. 9, *Sentencja wyroku z 18 XI 1945 r.*

³⁶ Tamże, sygn. 1213, k. 41, *Zaświadczenie Posterunku MO w Głogowie*, 3 XII 1945.

³⁷ Tamże, sygn. 1211, k. 16, *Informacja Ministerstwa Przemysłu dla WRN w Rzeszowie*, 13 VIII 1945.

³⁸ Tamże, sygn. 1056, k. 161, *Protokół spisany 16 XI 1945 r. w Starostwie Powiatowym w Brzozowie w sprawie nielegalnego garbowania skór bydłowych*.

³⁹ Tamże, sygn. 1207, k. 6, *Umowa zawarta między Skarbem Państwa Polskiego działającym przez Urząd Wojewódzki a Zarządem Garbarni w Radymnie*, 20 VI 1945.

⁴⁰ Tamże, sygn. 64, k. 171-190, *Informacja Urzędu Wojewódzkiego*, b.d.

⁴¹ Tamże, sygn. 3205, k. 2-5, *Uwagi ogólne*, b.d.; *Miejsce inicjatywy prywatnej w demokratycznej Polsce*, „Przemysł i Handel...”, 15 III 1946.

⁴² *Premie za walkę z nielegalnym obrotem skórami*, „Przemysł i Handel...”, styczeń-luty, 1947.

⁴³ APRz, UWR, sygn. 1078, k. 159-161, *Sprawozdanie z działalności Referatu Przemysłu Lekkiego Wydziału Przemysłu Urzędu Wojewódzkiego w Rzeszowie za miesiąc maj 1946 r.*, 6 VI 1946; tamże, k. 188, *Sprawozdanie z działalności Referatu Przemysłu Lekkiego Wydziału Przemysłu Urzędu Wojewódzkiego w Rzeszowie za miesiąc styczeń 1946 r.*, b.d.

dukcję⁴⁴. Niekiedy nadzór wyłamywał się spod kontroli, gdyż nawet garbarnie pod nadzorem państwowym częstokroć wykonywały dodatkowe zamówienia nie objęte przewidzianymi przez urząd. Zaliczano je do garbarni wykonujących produkcję tzw. „systemem szaflikowym”. System ten polegał na tym, że garbarnia posiadała kartę rejestracyjną wydaną przez Urząd Skarbowy i wpłacała do niego podatek, jednakże produkcja jej wykaczała poza przewidzianą przez urząd⁴⁵. Już w październiku 1945 r. zawieszono działalność garbarni Franciszka Korczaka w Mielcu, którą oskarżono o przekroczenie umowy produkcyjnej⁴⁶. Zamknięto również garbarnię w Nisku, a skóry przez nią wyprodukowane przeznaczono na użytek UW w Rzeszowie⁴⁷.

3 I 1946 r. władze państwowe wydały ustawę o nacjonalizacji przemysłu. Już wkrótce powstała Wojewódzka Komisja do Spraw Upaństwowienia Przedsiębiorstw w Rzeszowie⁴⁸. Zakłady garbarskie nie zostały jednak zaliczone do gałęzi przemysłu przechodzącej na własność państwa⁴⁹. Oznaczało to, że garbarnie podlegają upaństwowieniu na zasadach ogólnych. W tych warunkach powstała niejasna sytuacja prawno-administracyjna stosunkowo dużej liczby garbarni, będących pod zarządem państwowym lub pod ścisłą kontrolą terenowych zjednoczeń przemysłu skórzanego, ale praktycznie prowadzonych przez swoich właścicieli. Centralny Zarząd Przemysłu Skórzanego nie chcąc dopuścić do nadmiernego rozdrobnienia, a przede wszystkim do rozszerzenia sektora nieuspołecznionego w omawianej branży, zaczął zabiegać o prawne uregulowanie garbarstwa prywatnego. Starania te zostały zakończone wydaniem 19 VIII 1946 r. dekretu o koncesjonowaniu garbarni, zakładów do solenia i suszenia skór, który wprowadził przymus koncesyjny dla prywatnych zakładów garbarskich⁵⁰ oraz wydaniem 19 IX 1946 r. drugiego dekretu – o obrocie skórami⁵¹. Poddał on reglamentacji skóry zwierząt rogowych oraz koni. Wg tego dekretu obrót i gospodarowanie skórami zostały całkowicie poddane kontroli państwowej. Art. 2 dekretu mówił, że skóry surowe należy niezwłocznie po zdjęciu ze zwierząt zaofiarować do sprzedaży osobom uprawnionym po cenach ustalonych przez Ministerstwo Przemysłu. Ponadto każdy właściciel prywatnej garbarni będący w posiadaniu ponad 50 kg skóry twardej lub ponad 20 m² skóry wierzchniej, powi-

⁴⁴ Tamże, sygn. 1073, k. 12, *Informacja Wydziału Przemysłu Urzędu Wojewódzkiego w Rzeszowie dla Starostwa Powiatowego w Łańcucie*, 17 I 1946; tamże, k. 387, *Informacja Zjednoczenia Przemysłu Skórzanego*, 20 XII 1946.

⁴⁵ Tamże, sygn. 1209, k. 21-24, *Informacja Zjednoczenia Przemysłu Skórzanego Okręgu Krakowskiego dla Centralnego Zarządu Przemysłu w Łodzi*, 16 X 1946.

⁴⁶ Tamże, sygn. 1208, k. 34, *Protokół spisany dnia 27 X 1945 r. z zamknięcia garbarni Franciszka Korczaka [w Mielcu] na polecenie pisma Urzędu Wojewódzkiego [w Rzeszowie] z 15 X 1945 r.*; tamże, k. 45, *Informacja Wydziału Przemysłu Urzędu Wojewódzkiego w Rzeszowie dla Starostwa Powiatowego Mieleckiego*, 7 XII 1945.

⁴⁷ Tamże, sygn. 64, k. 154-170, *Informacja Urzędu Wojewódzkiego*, b.d.

⁴⁸ APRz, Wojewódzka Komisja do Spraw Upaństwowienia Przedsiębiorstw w Rzeszowie, sygn. 19, k. 1, *Zaświadczenie*, 28 VIII 1946.

⁴⁹ *Nacjonalizacja przemysłu, „Przemysł i Handel...”*, 15 III 1946.

⁵⁰ DzURP 1946, nr 43, poz. 250; T. Dopierała, *Rozwój przemysłu garbarskiego w Polsce w latach 1945-1970*, Warszawa-Poznań 1978, s. 22.

⁵¹ DzURP 1946, nr 49, poz. 281.

nien w ciągu 30 dni od daty ogłoszenia dekretu zgłosić je do rejestracji powiatowej władzy administracyjnej. Za nielegalne wprowadzenie skóry do wolnego obrotu przewidziano karę do 2 lat więzienia i grzywny do 1 mln zł, a za brak zgłoszenia do rejestracji posiadanej skóry groziło do 3 miesięcy aresztu i 30 tys. zł grzywny⁵².

Tabl. nr 2

**Garbarnie na terenie województwa rzeszowskiego
zarejestrowane w Urzędzie Wojewódzkim w Rzeszowie w 1946 r.**

Powiat	Miejscowość	Ilość garbarni
brzozowski	Brzozów	3
	Humniska	1
jarosławski	Radymno	1
krośnieński	Krosno	1
kolbuszowski	Sokołów	1
lubaczowski	Narol	1
łańcucki	Leżajsk	1
mielecki	Mielec	2
niżański	Nisko	1
	Pławo	1
przemyski	Przemysł	1
przeworski	Przeworsk	1
rzeszowski	Głogów Małopolski	2
	Rzeszów	1
sanocki	Rymanów	1
	Sanok	1
tarnobrzeski	Potok k. Woli Baranowskiej	1
Razem		21

Źródło: opracowanie na podstawie APRz, UWR, sygn. 1130, k. 2-13, *Przemysł skórzany*, b.d.

W październiku 1946 r. w związku z wydanym dekretem rozpoczęto kontrole przedsiębiorstw. W instrukcji władz centralnych czytamy: „W przypadku niewniesienia takiego podania [starania o koncesję], zakłady te winny być odwołane, a skóry winny być przez organa MO zajęte i zdeponowane do Centrali Skór Surowych, względnie do Centrali Zbytu Przemysłu Skórzanego, a półfabrykaty znajdujące się w stanie produkcji, do garbarni na terenie [danego] województwa. Protokoły z zajęcia skór wraz z aktami winny być przekazane do Prokuratora Sądu Okręgowego”⁵³.

Po 30 dniach od wydania dekretu uzależniającego prywatnych przedsiębiorców od dostaw dla państwa nie wpłynęło do UW w Rzeszowie wiele zgłoszeń od właścicieli prywatnych garbarni. Jeszcze przed wydaniem dekretu starano się

⁵² APRz, UWR, sygn. 3209, k. 4, *Wyciąg z DzURP z 14 X 1946 r. nr 49. Dekret z dnia 19 IX 1946 r. o obrocie skórąmi*.

⁵³ Tamże, sygn. 3209, k. 1, *Pismo Zjednoczenia Przemysłu Skórzanego Okręgu Krakowskiego do Wydziału Przemysłu Urzędu Wojewódzkiego w Rzeszowie*, 25 X 1946.

kontrolować źródła pochodzenia skór kupowanych przez właścicieli zakładów garbarskich⁵⁴. Akcja przybrała tempa w pod koniec 1946 r., kiedy Ministerstwo Przemysłu wydało polecenie bezzwłocznego opieczątowania i zamknięcia zakładów garbarskich⁵⁵.

Nielegalne garbarnie w województwie rzeszowskim można podzielić na dwa rodzaje. Do pierwszej grupy należały te, które oprócz produkcji przewidzianej przez urząd wykonywały dodatkowe nielegalne zlecenia, a drugą grupą były zakłady pracujące bez żadnych umów i rejestracji. W celu kontroli zakładów, w teren skierowano specjalne komisje likwidacyjne składające się z przedstawicieli organów MO, terenowego Zjednoczenia Przemysłu Skórzanego i UW w Rzeszowie⁵⁶. W wyniku przeprowadzonej akcji w województwie rzeszowskim dokonano opieczątowania i zamknięcia niektórych garbarń. Szczególną uwagę zwrócono na zakłady funkcjonujące na podstawie umów, lecz skupujące skóry do produkcji na „wolnym rynku” lub z innych źródeł i wykonujące pokątną produkcję, np. w Głogowie Małopolskim czy w Rymanowie⁵⁷.

Najwięcej likwidacji dokonano w okresie od listopada 1946 do lutego 1947 r. W wyniku kontroli zlikwidowano garbarnię dzierżawioną przez Józefa Buchmana w Głogowie Małopolskim koło Rzeszowa, która pracowała na podstawie umów, a w 1946 r. została opieczątowana i zamknięta komisyjnie, czego powodem było wykonanie zleceń poza przyjętym programem produkcji⁵⁸. Podobnie było w przypadku garbarni w Radymnie (powiat jarosławski), która pracowała legalnie na podstawie umowy, ale kontrola dokonana przez inspekcję wykazała pewne nieścisłości w książce przychodów i rozchodów oraz ujawniła nielegalne zapasy około 200 skór przeznaczonych na zrealizowanie pozaprodukcyjnych zamówień. Garbarnię natychmiast zamknięto, a sprawę skierowano do sądu⁵⁹. Jej zarządowi zarzucono przyjmowanie skór ze źródeł pokątnych i ich sprzedaż na wolnym rynku⁶⁰. Niezależnie od zajęcia skór ustalono na podstawie dokumen-

⁵⁴ Tamże, sygn. 1208, k. 33, *Informacja Wydziału Przemysłu Urzędu Wojewódzkiego w Rzeszowie dla Starostwa Powiatowego Mieleckiego*, 15 X 1945.

⁵⁵ Tamże, sygn. 1072, k. 366, *Informacja Ministerstwa Przemysłu dla Wydziału Przemysłu Urzędu Wojewódzkiego w Rzeszowie*, 27 XI 1946.

⁵⁶ Tamże, k. 360, *Pismo Ministerstwa Przemysłu do Wydziału Przemysłu Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie*, 18 XI 1946.

⁵⁷ Tamże, sygn. 1073, k. 388, *Informacja Zjednoczenia Przemysłu Skórzanego Okręgu Krakowskiego dla Wydziału Przemysłu Urzędu Wojewódzkiego w Rzeszowie*, 5 XII 1946.

⁵⁸ Tamże, sygn. 3207, k. 6-8, *Informacja dotycząca garbarni na terenie województwa rzeszowskiego*, b.d.; tamże, sygn. 1072, k. 364, *Informacja Starostwa Powiatowego Rzeszowskiego dla Wydziału Przemysłu Urzędu Wojewódzkiego w Rzeszowie*, 1947; tamże, sygn. 3210, k. 5, *Informacja Starostwa Powiatowego Rzeszowskiego dla Wydziału Przemysłu Urzędu Wojewódzkiego w Rzeszowie*, 13 I 1947; tamże, k. 7, *Protokół spisany dnia 8 I 1947 r. w Głogowie w sprawie opieczątowania unieruchomionej garbarni prowadzonej przez ob. Buchmana Józefa*, b.d.

⁵⁹ Tamże, sygn. 1207, k. 29, *Sprawozdanie Referenta Przemysłu Lekkiego z podróży służbowej odbytej w dniu 10 IV 1946 r. do Radymna i Głogowa w celu kontroli garbarni*, b.d.; tamże, k. 33, *Informacja Wydziału Przemysłu Urzędu Wojewódzkiego w Rzeszowie dla Prokuratora Sądu Okręgowego w Rzeszowie*, 27 IV 1946.

⁶⁰ Tamże, k. 39, *Sprawozdanie z dokonanej inspekcji*, b.d.

tów garbarni, sprzedaż skór na sumę 178,9 tys. zł.⁶¹ W 1946 r. zamknięto też garbarnię w Leżajsku⁶² oraz zakład przemysłowy Franciszka Korczaka w Mielcu. Skóry otrzymane z nielegalnego źródła zabezpieczono w obecności milicji i przejęto je na Skarb Państwa⁶³. Była to jedyna garbarnia istniejąca na terenie powiatu mieleckiego⁶⁴. W grudniu 1946 r. zlikwidowano także garbarnię Tekli Szofer w Sokołowie Małopolskim (powiat kolbuszowski)⁶⁵. Zamknięto też dwie garbarnie w powiecie brzozowskim – w Brzozowie i w Humniskach⁶⁶.

Ministerstwo Przemysłu, chcąc zapewnić skuteczność działania w zwalczaniu nielegalnego obrotu skórami, wprowadziło specjalne premie dla osób, które przyczynią się do wykrycia takiego obrotu. Dla skór surowych ustalono premie wysokości 30% wartości skonfiskowanej skóry, a przy wykryciu nielegalnego handlu skórami gotowymi ustalono premie w wysokości 10% od wartości skór gotowych⁶⁷. W związku z narastającym zjawiskiem nielegalnego garbunku i obrotu skórami, w marcu 1947 r. prasa podała informację, że „wszystkie przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe na terenie województwa rzeszowskiego podlegają przymusowi rejestracyjnemu, a [...] ostateczny termin koncesji przedłużony został do 10 IV 1947 r.”⁶⁸. Mimo starania się niektórych garbarzy o koncesję na prowadzenie garbarni, wszystkie zostały odrzucone, a zakłady zlikwidowano⁶⁹.

Według danych z konferencji inspektorów w Wydziale Przemysłu UW w Rzeszowie, szereg garbarń wyrabiających skóry „systemem szaflikowym” istniało w okolicach Rymanowa. W ramach likwidacji garbarni, które nie uzyskały koncesji od władz na otrzymywanie materiałów do produkcji zamknięto działającą w Rymanowie garbarnię „Bracia Szepieniec i Synowie”, która zatrudniała 24 pracowników i rocznie produkowała 36 tys. kg skóry twardej i 1,2 tys. m² skóry wierzchniej. Była to jedyna garbarnia na terenie powiatu sanockiego. Likwidacja jej spowodowała powiększenie się bezrobocia nie tylko na terenie powiatu sa-

⁶¹ Tamże, sygn. 1076, k. 23, *Informacja Wydziału Przemysłu Urzędu Wojewódzkiego dla Prokuratora Sądu Okręgowego w Rzeszowie*, 27 IV 1946.

⁶² Tamże, sygn. 1078, k. 5-8, *Sprawozdanie z działalności Wydziału Przemysłu Urzędu Wojewódzkiego w Rzeszowie za miesiąc styczeń 1946 r.*, 4 II 1946.

⁶³ Tamże, sygn. 1072, k. 368, *Informacja Starostwa Powiatowego Mieleckiego dla Wydziału Przemysłu Urzędu Wojewódzkiego w Rzeszowie*, 11 XII 1946; tamże, 3207, k. 1-5, *Wykazy zakładów pracowni do solenia i suszenia skór*, b.d.

⁶⁴ Tamże, sygn. 3209, k. 11, *Informacja Starostwa Powiatowego Mieleckiego dla Wydziału Przemysłu Urzędu Wojewódzkiego w Rzeszowie*, 16 XI 1946.

⁶⁵ Tamże, sygn. 1072, k. 369, *Informacja Starostwa Powiatowego Kolbuszowskiego dla Wydziału Przemysłu Urzędu Wojewódzkiego w Rzeszowie*, 19 XII 1946; tamże, 3214, k. 8, *Informacja Starostwa Powiatowego Kolbuszowskiego dla Wydziału Przemysłu Urzędu Wojewódzkiego w Rzeszowie*, 18 III 1947; tamże, 1078, k. 61,68, *Sprawozdanie miesięczne Referatu Przemysłu Lekkiego Wydziału Przemysłu Urzędu Wojewódzkiego w Rzeszowie za miesiąc kwiecień 1946 r.*, 24 IV 1946.

⁶⁶ APRzOS, Starostwo Powiatowe w Brzozowie, sygn. 18, k. 11-12, *Wykaz zakładów przemysłowych na terenie powiatu brzozowskiego*, b.d.

⁶⁷ *Premie za walkę z nielegalnym obrotem skórami*, „Przemysł i Handel...”, styczeń-luty, 1947.

⁶⁸ *Ibidem*, marzec, 1947, *Rejestracja przedsiębiorstw prywatnych*.

⁶⁹ APRz, UWR, sygn. 1089, k. 246, *Referat w sprawie otwarcia garbarni na terenie województwa rzeszowskiego*, b.d.

nockiego, ale i w sąsiednich powiatach. Wpłynęło to na pojawienie się zjawiska migracji zarobkowej rzemieślników na inny teren Polski w celu dalszego uprawiania rzemiosła⁷⁰. Podobnie było z garbarnią Jana Michalskiego w Przeworsku, której likwidacja stworzyła poważny ubytek dla miejscowej ludności⁷¹.

W wyniku akcji kontroli i likwidacji nielegalnych garbarni nie udało się zamknąć wszystkich zakładów, choć wg informacji MO w niektórych regionach całkowicie zahamowano pokątny handel skórą w sklepach branżowych i na straganach. Zjawisko całkowicie opanowano np. na terenie Rymanowa, gdzie milicja skonfiskowała ukrywane zapasy skór surowych przeznaczone do garbunku⁷². Zakłady garbarskie zamknięte przez kontrolerów po opieczętowaniu i unieruchomieniu nadal pozostawały własnością osób prywatnych, gdyż dekret z sierpnia 1946 r. o koncesjonowaniu garbarni nie przewidywał ich przejęcia na własność Państwa⁷³.

W toku kwerendy archiwalnej nie udało się ustalić ile garbarni funkcjonujących bez rejestracji zostało zlikwidowanych przez władze. Istnieje duże prawdopodobieństwo, że zamknięto ich raczej niewiele. Kontrole władz skoncentrowały się raczej na zakładach objętych rejestracją, gdyż tutaj w wyniku „przekroczeń produkcyjnych” zanotowano największe straty. Na około 20 garbarni w województwie rzeszowskim pracujących na podstawie umów w latach 1945–47 zawieszono działalność około połowy z nich. Garbarnie pracujące bez żadnych uprawnień nie produkowały dużych ilości wyrobów, a wytwarzanie skór wykonywano często w warunkach chałupniczych. Zamykanie tych garbarni i konfiskata skór nie przerywała tego procederu, a osoby zajmujące się nielegalnym garbunkiem i handlem przenosiły swoją działalność na inny teren. Bardzo prawdopodobnym wydaje się fakt, że liczba 60–ciu pokątnych garbarni działających w województwie rzeszowskim nie jest liczbą pełną. Były to garbarnie wykryte przez władze administracyjne lub milicję, a oprócz nich zapewne działało jeszcze kilka lub kilkanaście innych.

Zjawisko nielegalnego garbarstwa i obrotu skórą na „wolnym rynku” powstało niewątpliwie w wyniku niekorzystnych warunków stawianych rzemieślnikom przez urzędy państwowe, które wymagały od nich przeznaczania większej ilości produkcji na rzecz Państwa, znacznie ograniczały ich prywatny zysk i stopniowo usiłowały uzależnić od siebie sektor prywatny. Należy dodać, że zjawisko nielegalnej produkcji pojawiło się nie tylko w przypadku przemysłu skórzanego, ale i wielu innych zajęć rzemieślniczych. Występowało ono w znacznie większych rozmiarach tak w przemyśle lekkim jak i ciężkim. Uporczywe stanowisko władz państwowych, które usilnie stały przy założeniach przez siebie

⁷⁰ Tamże, k. 149-151, *Sprawozdanie Referatu Przemysłu Starostwa Powiatowego Sanockiego za I i II kwartał 1947 r.*, 28 VI 1947.

⁷¹ Tamże, k. 128-129, *Sprawozdanie Referatu Przemysłu Starostwa Powiatowego Przeworskiego za m-c marzec 1947 r.*, b.d.; tamże, k. 135-137, *Sprawozdanie Referatu Przemysłu Starostwa Powiatowego Sanockiego za II kwartał 1947 r.*, b.d.

⁷² Tamże, sygn. 3214, k. 18, *Informacja Starostwa Powiatowego Sanockiego dla Wydziału Przemysłu Urzędu Wojewódzkiego w Rzeszowie*, 18 III 1947.

⁷³ Tamże, sygn. 3200, k. 31-32, *Pismo okólne Ministra Przemysłu i Handlu nr OGIIDO196 w sprawie opieczętowania zakładów garbarskich*, 28 X 1947.

wytyczonych wywołało zjawisko nielegalnego rzemiosła, które można by wyeliminować poprzez podjęcie wspólnych rozmów z rzemieślnikami i ustalenia korzystnych przepisów zarówno dla obu stron. Niestety nikt o tym nie myślał, wszak stworzenie korzystnych warunków dla inicjatywy prywatnej czy nawet dla tej będącej pod zarządem władz administracyjnych nie należało do specyfiki działania państwa komunistycznego narzucającego obywatelom swoje zarządzenia.

Bogdan Sekściński

Kadry Lubelskiej Delegatury Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym (1946-1955)

Analiza struktur organizacyjnych Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym (Komisja Specjalna, Komisja, CKS, KS) za lata 1945-1955 pokazuje, iż ulegały one częstym zmianom¹. Naj-

¹ Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym (Komisja Specjalna, Komisja, CKS, KS) funkcjonowała w latach 1945-1955. Była wzorcową instytucją polskiego stalinizmu. Została powołana dekretem z 16 XI 1945 r. o utworzeniu i zakresie działania Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym (DzURP 1945, nr 53, poz. 302). Była administracyjnym organem o uprawnieniach policyjno-prokuratorsko-sądowych. Organami wykonawczymi KS były: Biuro Wykonawcze KS (BWKS) w latach 1945-1950; delegatury KS (DKS) w latach 1945-1955; terenowe inspektoraty KS (TIKS) w latach 1947-1950. KS od 1945 r., a jej delegatury (i BWKS) w stopniu ograniczonym od 1947 r., a w pełni od 1950 r. (tylko DKS), jako pozasądowe organy administracyjne sprawowały wymiar sprawiedliwości. M.in. posiadały prawo do kierowania sprawców określonych kategorii przestępstw do obozów pracy przymusowej (KS od 1945 r., a DKS od 1950 r.) oraz były uprawnione do stosowania kary grzywny (od 1947 r. – CKS, BWKS i DKS) i wydawania orzeczeń o przepadku mienia na rzecz Skarbu Państwa (KS od 1945 r., a DKS od 1950 r.). Orzeczenia organów KS – w zasadzie – były ostateczne, tj. formalnie nie podlegały zaskarżeniu w drodze zwykłych środków odwoławczych. Komisja Specjalna oficjalnie została powołana – jako instytucja przejściowa i wyjątkowa – wyłącznie do wykrywania i ścigania (tępienia) przestępstw godzących w interesy życia gospodarczego lub społecznego Państwa. W rzeczywistości funkcjonowała ponad 9 lat. Była rządową agendą „od wszystkiego”. Narzędziem represji w rękach ówczesnych władz komunistycznych, dążących wszelkimi sposobami do likwidacji gospodarki wolnorynkowej i własności kapitalistycznej oraz wszelkich zachowań opozycyjnych. W okresie przygotowań do wyborów do Sejmu Ustawodawczego (1946/1947) zajmowała się inwigilacją i zwalczaniem opozycyjnych – w stosunku do PPR – środowisk politycznych. W latach 1946-1947 prowadziła akcje specjalne nastawione na likwidację indywidualnych gospodarstw rolnych o obszarze przekraczającym 10 ha – skierowane przeciwko tzw. bogaczom wiejskim. W latach 1948-1954 jej działalność była wymierzona przeciwko bogatym chłopom (tzw. kułakom) występującym przeciwko kolektywizacji wsi. Odegrała decydującą rolę w tzw. bitwie o handel (1947-1954), w wyniku której prawie całkowicie został zlikwidowany prywatny sektor przemysłowo-handlowo-usługowy. Jako organ orzekający w latach 1950-1954, była typowym ogniwem stalinowskiego systemu represji – instytucją, która karała za czyny, które nie były przestępstwami ani nawet wykroczeniami. Ostatni okres funkcjonowania KS – to okres kasaty Komisji i jej delegatur

część reorganizacji były poddawane jej organy wykonawcze: Biuro Wykonawcze (BWKS) i delegatury (DKS)². Skład ilościowy Komisji Specjalnej i jej delegatur był określany w ramach aktów prawnych o randze ustawy lub rozporządzeń. Natomiast stan liczebny BWKS ustalany był wewnętrznie przez samą Komisję.

Liczbę etatów dla Lubelskiej Delegatury Komisji Specjalnej (LDKS)³, podobnie jak i dla innych delegatur ustalało BWKS⁴. O przeroście zatrudnienia w tej instytucji, nie można mówić, przynajmniej w pierwszym roku jej istnienia.

(styczeń-marzec 1955 r.). Komisja Specjalna została zlikwidowana dekretem z 23 XII 1954 r. o zniesieniu Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym (DzURP 1954, nr 57, poz. 282). W skali kraju Komisja Specjalna (CKS, BWKS i DKS) w latach 1945-1954 wydała ponad 460 tys. orzeczeń skazujących. Do obozów pracy przymusowej zesłała co najmniej 84216 osób. Tylko w latach 1946-1949 na mocy decyzji organów Komisji Specjalnej do więzień śledczych trafiło – 33322 osób. Przewodniczącym Komisji Specjalnej przez cały okres jej funkcjonowania, tj. w latach 1945-1954 – był Roman Zambrowski.

² P. Fiedorczyk, *Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym 1945-1954. Studium historycznoprawne*, Białystok 2002, s. 55-79; D. Szczepański, *Sprawozdanie z działalności Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym z lat 1946-1949*, „Teki Archiwalne”, Seria nowa, t. 3 (25), Warszawa 1998, s. 141-166.

³ Lubelska Delegatura Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym (LDKS) była typowym ogniwem stalinowskiego systemu terroru w powojennej Polsce. Terenem działania LDKS było miasto Lublin oraz województwo lubelskie. Została powołana do życia 7 I 1946 r. ma mocy przepisów dekretu z 16 XI 1945 r. o utworzeniu i zakresie działania Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym (DzURP 1945, nr 53, poz. 302). Działalność rozpoczęła 15 I 1946 r., a zakończyła 5 II 1955 r. Była specyficznym, pozakonstytucyjnym administracyjnym organem wymiaru sprawiedliwości (Konstytucja z 17 III 1921 r., DzURP Nr 44, poz. 267; Mała Konstytucja. Ustawa konstytucyjna o ustroju i zakresie działania najwyższych organów Rzeczypospolitej Polskiej z 20 II 1947 r., DzURP 1948, nr 18, poz. 71; Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z 22 VII 1952 r., DzURP 1952, nr 33, poz. 232 – nie przewidywały tego rodzaju organów wymiaru sprawiedliwości), a jej członkom przysługiwały uprawnienia władz prokuratorskich i sądowych (DzURP 1945, nr 53 poz. 302). Na początku swego istnienia zajmowała się wykrywaniem i ściganiem przestępstw społeczno-gospodarczych (DzURP 1945, nr 53 poz. 302), a od czerwca 1947 r. również orzekaniem w sprawach o przestępstwa (ustawa z 2 VI 1947 r. o zwalczaniu drożyzny i nadmiernych zysków w obrocie handlowym, DzURP 1947, nr 43, poz. 218). Od października 1950 r. była wyłącznie organem orzekającym (na wniosek prokuratora) w sprawach o przestępstwa społeczno-gospodarcze i polityczne (ustawa z 20 VII 1950 r. o zmianie dekretu z dnia 16 XI 1945 r. o utworzeniu i zakresie działania Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym, DzURP 1950, nr 38, poz. 350). Postępowanie przed delegaturą – w zasadzie – miało charakter inkwizycyjny – było jednoinstancyjne, orzeczenia niezaskarżalne, a prawo oskarżonego do obrony – było znacznie ograniczone. Na mocy postanowień o tymczasowym aresztowaniu – wydanych przez LDKS – w latach 1946-1950 zostało osadzonych w aresztach śledczych – 1329 osób. Delegatura Komisji Specjalnej w Lublinie łącznie w latach 1947-1954 skazała na kary zasadnicze 18 490 osób, w tym: do obozu pracy skierowała 2360 osób; karą grzywny ukarała 15896 osób, a wobec 234 osób orzekła obie kary łącznie. Lubelską DKS kierowali: Stanisław Wawrzonek (styczeń – gru-

Pracą delegatury kierował przewodniczący. Zasadniczy jej członek tworzyli członkowie. W ramach delegatury funkcjonowały referaty, od 1947 inspektoraty powiatowe i miejskie, a od 1949 r. wydziały. Zatrudnieni w nich byli m.in.: radcowie, inspektorzy, referenci, sekretarze, księgowi i rejestratorzy. Wyraźnie w strukturze Lubelskiej DKS zarysowywał się pion dochodzeniowo-śledczy oraz administracyjno-finansowy. LDKS podobnie jak i inne delegatury zatrudniała także personel pomocniczy (maszynistki, kierowców, gońca, woźnego i sprzątaczkę)⁵.

Cały personel Delegatury Komisji Specjalnej w Lublinie w dniu rozpoczęcia działalności, według stanu na dzień 15 I 1946 r., liczył zaledwie 5 osób. W połowie 1946 r., według stanu na 30 czerwca w delegaturze było zatrudnionych 15 osób. W skali II półrocza 1946 r. stan zatrudnienia w LDKS utrzymywał się w przedziale od 14 do 21 pracowników. Są to dane przybliżone, gdyż pomimo żmudnych dociekań, nie mogłem precyzyjnie określić liczby pracowników delegatury w tym przedziale czasu. Z tego powodu, iż akta osobowe pracowników były prowadzone w sposób wysoce niedbały. Na kartach uposażenia pracowników – na ogół – jest brak dokładnych dat zatrudnienia i zwolnień z pracy. Niekiedy wprowadzono podane są dni i miesiące w zapisach księgowych dotyczących okresu zatrudnienia poszczególnych pracowników, ale bez wskazania roku, którego dany zapis dotyczy. Informacje dotyczące przebiegu okresu zatrudnienia kadry pracowniczej na kartach uposażenia są również niekompletne. Brak jest m.in. szczegółowych adnotacji pozwalających na ustalenie całkowitego okresu zatrudnienia poszczególnych pracowników. Ponadto dokumentacja dotycząca zatrudnienia w LDKS jest niekompletna – nie zawiera kart wszystkich pracowników, którzy byli zatrudnieni w delegaturze w latach 1946-1955. Na przykład brak jest kart wynagrodzeń pracowników takich jak: Stanisław Wawrzonek czy Włodzimierz Rzymowski, pomimo, iż faktycznie pracowali w LDKS (Stanisław Wawrzonek w 1946 r.; Włodzimierz Rzymowski w 1947 r.)⁶.

Według raportu pokontrolnego sporządzonego przez inspektora z lubelskiej delegatury Najwyższej Izby Kontroli (NIK) Józefa Gireja, faktyczny stan zatrudnienia w LDKS według stanu na 1 I 1947 r. – wynosił 21 osób⁷. Dla porównania: w DKS w Bydgoszczy w kwietniu 1946 r. pracowało 18 osób⁸; Szczecińska DKS

dzien 1946 r.) – członek PPR, były pracownik Technicznego Zarządu Telegrafów i Telefonów w Kowlu; Ludwik Szulc (grudzień 1946 r. – 2 luty 1947 r. oraz 1-5 III 1947 r.) – były przewodniczący DKS w Bydgoszczy; Włodzimierz Rzymowski (2 II – 1 III 1947 r.) – członek BWKS; Marian Fic (5 III 1947 r. – 29 XI 1954 r.) – mgr prawa, członek PPR; Józef Iwańczuk (jako p.o. przewodniczącego delegatury w okresie od 29 XI 1954 do 5 II 1955 r.) – sędzia Sądu Powiatowego w Chełmie Lubelskim.

⁴ APL, Najwyższa Izba Kontroli – Delegatura w Lublinie (dalej: NIKL), sygn. 47, k. 99.

⁵ APL, DKS Lublin, sygn. 1-5; sygn. 19-23.

⁶ Tamże, sygn. 1, k. 1, 106; sygn. 2; sygn. 19-23.

⁷ APL, NIKL, sygn. 48, k. 45.

⁸ A. Zaćmiński, *Bydgoska Delegatura Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym (1946-1954)*, [w:] *Związki Kujaw i Pomorza na przestrzeni wieków. Zbiór studiów*, pod red. Z. Biegańskiego i W. Jastrzębskiego, Bydgoszcz 2001, s. 336.

w końcu 1946 r. zatrudniała 34 osoby⁹; DKS w Warszawie w 1946 r. – 12 osób¹⁰; DKS w Olsztynie w 1946 r. – 18-20 osób; największy stan zatrudnienia w 1946 r. posiadała DKS w Łodzi – 34 osoby, a najmniejszy w analogicznym czasie DKS w Rzeszowie – 10 osób¹¹. W skali kraju Komisja Specjalna w 1945 r. zatrudniała tylko 24 osoby, ale już w 1946 r. – 455 osób, z czego 387 było zatrudnionych w DKS¹².

Tabl. nr 1

Stan zatrudnienia w LDKS według grup uposażeń (stan na 1 I 1947 r.)

Pracownicy umysłowi według grup uposażenia						A	B	C	Zatrudnienie ogółem
V	VI	VII	VIII	IX	ryczałt				
1	2	3	2	1	2	1	4	5	21

A – Pracownicy fizyczni delegatury – pobierający wynagrodzenie w wysokości 4500 zł; B – Prokuratorzy delegowani z Sądu Okręgowego w Lublinie – pobierający dodatek w wysokości 5000 zł; C – Aplikanci delegowani z Sądu Okręgowego w Lublinie – pobierający dodatek w wysokości 3000 zł

Źródło: APL, DKS Lublin, sygn. 48, k. 45.

W 1947 r. liczba zatrudnionych w LDKS gwałtownie wzrosła, po wejściu w życie ustawy – z 2 VI 1947 r. – o zwalczaniu drożyzny i nadmiernych zysków w obrocie handlowym¹³. Stan zatrudnienia w delegaturze na dzień 31 XII 1947 r. wynosił 56 osób – według sprawozdania LDKS za rok 1947, przesłanego do Biura Wykonawczego KS w Warszawie. Natomiast według wyników pokontrolnych ustalonych – na podstawie list płacy – przez inspektora NIK Józefa Gireja – faktycznie delegatura według stanu na 31 XII 1947 r. zatrudniała łącznie tylko 50 osób¹⁴.

W tym czasie Olsztyńska DKS zatrudniała 27 pracowników¹⁵, a w skali kraju w Komisji Specjalnej było zatrudnionych 925 osób, z tego 538 w delegaturach

⁹ J. Macholak, *Delegatura Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym w Szczecinie 1946-1954. Organizacja i działalność*, s. 35-45, [w:] *Działalność Delegatury Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym w Szczecinie w latach 1945-1954. Materiały z konferencji naukowej z 20 marca 1998 r.*, red. Z. Chmielewski, Szczecin 1998, s. 38.

¹⁰ W. Domagalski, *Działalność Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym (w świetle materiałów Komisji i jej Delegatury Warszawskiej)*, „Archiwum Kryminologii”, t. XXII, Warszawa 1996, s. 107.

¹¹ R. Tomkiewicz, *Olsztyńska Delegatura Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym 1945-1954*, Olsztyn 1995, s. 70, 76-77, 84.

¹² D. Jarosz, T. Wolsza, *Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym (1945-1954). Wybór dokumentów*, Warszawa 1995, s. 98.

¹³ Ustawa z 2 VI 1947 r. o zwalczaniu drożyzny i nadmiernych zysków w obrocie handlowym, DzURP 1947, nr 43, poz. 218.

¹⁴ APL, DKS Lublin, sygn. 2, k. 235-236.

¹⁵ R. Tomkiewicz, *op. cit.*, s. 106.

terenowych KS i 294 w terenowych inspektoratach KS (TIKS) funkcjonujących na terenie poszczególnych DKS od czerwca 1947 r.¹⁶

Tabl. nr 2

Stan zatrudnienia w LDKS według grup uposażeń (stan na 1 I 1947 r.)

Pracownicy umysłowi – według grup uposażenia						A	B	C	Zatrudnienie ogółem
V	VI	VII	VIII	IX	ryczałt				
3	4	2	12	6	3	18	1	1	50

A – Inspektorzy terenowi KS – pobierający wynagrodzenie w formie ryczałtu – 15 po 10000 zł; 2 po 7000 zł; 1 – 5000 zł); B – Kierowca – pobierający wynagrodzenie w formie ryczałtu; C – Sprzątaczką – pobierająca wynagrodzenie w formie ryczałtu

Źródło: APL, DKS Lublin, sygn. 2, k. 235-236.

Liczba pracowników umysłowych w DKS w Lublinie – według stanu na dzień 31 XII 1949 r. – wynosiła 53 osoby¹⁷. Delegatura zatrudniała także pracowników fizycznych – w sumie 5 osób¹⁸. Natomiast w skali kraju w Komisji Specjalnej w 1949 r. – było zatrudnionych 1 298 osób, z tego 737 w DKS i 420 w TIKS¹⁹.

Józef Girej inspektor delegatury Najwyższej Izby Kontroli (NIK) w Lublinie, podczas kontroli gospodarki personalnej DKS w Lublinie, przeprowadzonej w marcu 1950 r., stwierdził odchylenia liczbowe w grupach uposażeniowych pracowników opłacanych z kredytów osobowych. Przekroczenie ustalonej – dla LDKS przez BWKS – puli etatów stanowiło wyraźne i poważne nadużycie finansowe, polegające na wypłacaniu w 1949 r. oraz styczniu-lutym 1950 r. części pracowników wyższych wynagrodzeń, niż dopuszczały to przepisy wewnętrzne ustalone przez BWKS pismem z 7 III 1949 r. (L.dz. Dyr. 33/49). Kierownictwo lubelskiej delegatury samowolnie powiększyło pulę etatów: V grupy uposażeniowej o liczbę 1; VIII grupy uposażeniowej o liczbę 2 i XII grupy uposażeniowej o liczbę 1²⁰.

Samowolne zwiększenie przez M. Fica liczby etatów powyżej IX grupy uposażenia stanowiło znaczne nadużycie, ponieważ tak zaszeregowanym pracownikom oprócz wynagrodzenia zasadniczego – przysługiwał dodatek specjalny w wysokości 20% otrzymywanego wynagrodzenia zasadniczego²¹. Jednak inspek-

¹⁶ D. Jarosz, T. Wolsza, *op. cit.*, s. 98.

¹⁷ APL, NIKL, sygn. 47, k. 108.

¹⁸ Tamże, sygn. 47, k. 100.

¹⁹ D. Jarosz, T. Wolsza, *op. cit.*, s. 98.

²⁰ APL, NIKL, sygn. 47, k. 100.

²¹ Uchwała Rady Ministrów z 18 III 1949 r. w sprawie stałych dodatków do uposażenia oraz wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych pracowników Komisji Specjalnej do walki z nadużyciami i szkodnictwem gospodarczym oraz pracowników Urzędów Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk, „Monitor Polski” 1949, nr A-16, poz. 218, ust. 1.

tor NIK – Józef Girej nie potraktował tego przekroczenia uprawnień kierownictwa LDKS, jako nadużycia finansowego czy nadużycia władzy.

Tabl. nr 3

**Stan zatrudnienia pracowników umysłowych
według grup uposażeń w LDKS (stan na 31 XII 1949 r.)**

Wyszczególnienie	Etaty według grup uposażeń									
	4	5	6	7	8	9	10	11	12	razem
Etaty przyznane na 1949 r.	4	1	1	5	16	20	4	1	2	54
Etaty obsadzone 31 XII 1949	4	2	-	5	8	17	3	1	3	53
Odczylenia (+/-)	-	+1	-1	-	+2	-3	-1	-	+1	-1

Źródło: APL, NIKL, sygn. 47, k. 100.

Tabl. nr 4

Stan zatrudnienia pracowników fizycznych w LDKS (stan na 31 XII 1949 r.)

Wyszczególnienie	Stanowisko				
	goniec	sprzątaczką	dozorca	szofer	razem
Etaty przyznane na 1949 r.	1	1	1	2	5
Faktyczna obsada (31 XII 1949 r.)	1	1	1	2	5

Źródło: APL, NIKL, sygn. 47, k. 100.

Analiza wyników kontroli delegatury, dokonanej przez NIK w 1950 r. pokazuje, iż najważniejszym, wyeksponowanym ustaleniem jej były – nie stwierdzone nadużycia, niegospodarność i kompletny chaos w dokumentacji finansowej delegatury, lecz ujawniony, w trakcie kontroli, przez inspektora NIK J. Gireja – fakt braku w delegaturze maszyny do pisania z długim wąłkiem, który to według kontrolującego miał w znacznym stopniu utrudniać delegaturze należyte wywiązanie z obowiązków z zakresu sprawozdawczości. Inspektor NIK J. Girej nawet przygotował projekt specjalnego wystąpienia NIK do Biura Wykonawczego Komisji Specjalnej w Warszawie, zobowiązującego BWKS: do przydzielenia LDKS maszyny do pisania z długim wąłkiem lub otwarcia dla Lubelskiej DKS specjalnego kredytu na zakup tego urządzenia. Kontroler NIK, w sprawozdaniu z 25 III 1950 r. z lustracji działalności LDKS za 1949 r. i miesiące styczeń-luty 1950 r., skierowanym do szefa Delegatury NIK w Lublinie S. Gliszczyńskiego, sam starał się usprawiedliwić stwierdzone w DKS w Lublinie nadużycia finansowe, lekceważenie przez kierownictwo LDKS dyscypliny sprawozdawczej, płac i personalnej – przez nieprzestrzeganie wypłaty wynagrodzeń w granicach limitu przyznanego delegaturze przez BWKS w 1949 r. Analiza sprawozdania pokontrolnego NIK, pokazuje, iż inspektor J. Girej nie posiadał stosownej wiedzy na temat specyfiki pracy jednostki, którą kontrolował. W swych wnioskach pokontrolnych napisał m.in. o transporcie i eksportowaniu więźniów i zatrzymanych przez LDKS. Wypada do tego dodać, iż inspektor NIK J. Girej podczas kontroli LDKS w marcu 1950 r. ujawnił Marianowi Ficowi – przewodniczącemu DKS w Lublinie, wyniki kontroli, które były objęte tajemnicą państwo-

wą i zastrzeżone tylko i wyłącznie do wiadomości oraz użytku organów Kontroli Państwowej (NIK). W marcu 1950 r. w delegaturze było zatrudnionych łącznie 55 osób²².

Tabl. nr 5

**Stan zatrudnienia pracowników umysłowych w LDKS
według grup uposażeń (stan na 1 III 1950 r.)**

Liczba osób zatrudnionych według grup uposażeń								Razem
III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	
3	1	2	3	7	22	9	8	55

Źródło: APL, NIKL, sygn. 47, k. 99.

Tabl. nr 6

Stan zatrudnienia pracowników fizycznych w LDKS (stan na 1 III 1950 r.)

Liczba zatrudnionych osób według stanowisk				Razem
goniec	Sprzątaczką	Woźny	szofer	
1	1	2	2	6

Źródło: APL, NIKL, sygn. 47, k. 99.

Rotacja kadr w Delegaturze Komisji Specjalnej w Lublinie była dosyć intensywna. Łącznie w latach 1946-1955 w zatrudnieniu w LDKS było co najmniej 155 osób²³. Podobny ruch kadrowy miał miejsce także w innych DKS. Dla porównania: w całej historii Bydgoskiej DKS przewinęło się przez nią około 150 pracowników²⁴, natomiast w Olsztyńskiej DKS w ciągu 9 lat jej istnienia pracowało ogółem 129 osób²⁵. Kandydaci przed zatrudnieniem w organach Komisji Specjalnej byli sprawdzani. Analizowano ich przeszłość, zbierano opinie na temat ich dotychczasowych postaw moralno-etycznych i społeczno-politycznych, po to, aby do jej szeregów nie przeniknęli wrogowie państwa, szpiegowie czy sabotażyści²⁶.

W latach 1946-1955 część pracowników LDKS została zwolniona z powodu braku ich przydatności do dalszej pracy, część sama rezygnowała z pracy w de-

²² APL, NIKL, sygn. 47, k. 96-97, 99, 102-109, 111.

²³ „Co najmniej” – ponieważ analiza zachowanych kart uposażenia pracowników, jak i wykazu akt pracowników przesłanych wraz z pismem Nr DO.344/54 – 25.XI.1954 r. na polecenie BWKS do Warszawy, w okresie likwidacji DKS w Lublinie – pokazuje, iż brak jest w nich danych dot. zatrudnienia m.in. takich osób jak: Stanisław Wawrzonek i Włodzimierz Rzymowski. APL, DKS Lublin, sygn. 19-23; sygn. 18, k. 37, którzy faktycznie byli zatrudnieni w LDKS w latach 1946-1947 – tamże, sygn. 1-2.

²⁴ A. Zaćmiński, *op. cit.*, s. 336.

²⁵ R. Tomkiewicz, *op. cit.*, s. 77.

²⁶ Instrukcja Komisji Specjalnej z 10 IV 1953 r. dotycząca sposobu urzędowania delegatur, AAN, Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym w Warszawie, sygn. 170/2, k. 201-208 – za: R. Tomkiewicz, *op. cit.*, s. 186.

legaturze bądź straciła zatrudnienie z powodu przewinień dyscyplinarnych lub z powodu dopuszczenia się przestępstw urzędniczych²⁷.

Pewna ilość osób odeszła z pracy w delegaturze na własną prośbę. Reszta straciła pracę, w wyniku jej likwidacji w lutym 1955 r. Niektórzy pracownicy LDKS, pomimo, iż chcieli opuścić szeregi DKS w Lublinie – nie mogli tego uczynić, ponieważ nie wyrażał na to zgody jej przewodniczący M. Fic. Decyzje swe uzasadniał specyficzną rolą i strukturą DKS oraz ważnymi nakazami pracy tych osób, na mocy których zostali skierowani do pracy w delegaturze i zarazem zobligowani do pozostawania w stosunku pracy z LDKS np. przez okres trzech lat. Dowodzi to, iż pracownicy DKS w Lublinie dzielili się na przymusowych i z wyboru. Pracownicy, którzy zostali zatrudnieni w LDKS na własną prośbę mogli odejść z pracy przy zachowaniu warunków określonych w kodeksie pracy. Natomiast w stosunku do pracowników przymusowych, zatrudnionych na podstawie nakazu pracy – ten tryb rozwiązania umowy nie miał zastosowania – był niedopuszczalny. Jednym z takich pracowników był referent Stanisław Miturski – absolwent Wydziału Prawa Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, który w ostatnich miesiącach funkcjonowania nawet pełnił obowiązki członka DKS w Lublinie – wbrew swej woli. Jego praca na rzecz LDKS jednak została doceniona przez lubelskie władze wojewódzkie. W październiku 1954 r. został udekorowany – przez Jerzego Popko, zastępcę przewodniczącego Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Lublinie, posła na Sejm PRL – srebrnym krzyżem zasługi²⁸.

W końcowej fazie istnienia Komisji przyznawano odznaczenia państwowe także pracownikom innych delegatur. 4 X 1954 r. zostali również udekorowani: przewodniczący Olsztyńskiej DKS (ODKS) Stanisław Włodarski złotym krzyżem zasługi oraz Henryk Rogoziński, członek ODKS – srebrnym krzyżem zasługi²⁹.

Także bratnie reżimy komunistyczne przyznawały odznaczenia państwowe dla osób, które kierowały rodzimymi organami terroru. Także Feliks Dzierżyński, który w latach 1917-1926 stał na czele bolszewickiej Wszechrosyjskiej Nadzwyczajnej Komisji do Walki z Kонтrewolucją, Spekulacją i Sabotażem (WCzK /Czeka, przekształconej w lutym 1922 r. w GPU, a następnie w grudniu tego roku w OGPU) – pierwowzoru Komisji Specjalnej – otrzymał Order Czerwonego Sztandaru³⁰.

W przedostatnim okresie działalności – w listopadzie 1954 r. – Delegatura Komisji Specjalnej w Lublinie zatrudniała zaledwie – 8 osób. Byli to: Marian Fic – przewodniczący delegatury; Józef Iwańczuk – członek delegatury i zarazem sędzia Sądu Powiatowego w Lublinie, a od 1 VIII 1954 r. – sędzia Sądu Powiatowego w Chełmie Lubelskim; Stanisław Miturski – referent – p.o. członka delegatury; Weronika Jachimowicz – kierownik sekretariatu; Czesława Paprocka – ma-

²⁷ APL, DKS Lublin, sygn. 2, k. 62, 109, 163, 168; sygn. 3, k. 3, 6, 27, 35; sygn. 4, k. 5, 10.

²⁸ Tamże, sygn. 18, k. 22, 33, 42, 45.

²⁹ R. Tomkiewicz, *op. cit.*, s. 189.

³⁰ J. Sobczak, *Udział Polaków w tworzeniu i umacnianiu państwowości radzieckiej w pierwszych latach jej istnienia (1917-1928)*, Warszawa 1984, s. 8.

szynistka; Zofia Kozak – maszynistka³¹; Ryszard Boraczyński³² oraz Henryka Wojeńska – personel pomocniczy³³. Stan ten wynika ze sprawozdania z 25 XI 1954 r. przesłanego przez LDKS do Komisji Specjalnej w Warszawie³⁴.

Podobnie w tym okresie kształtował się stan zatrudnienia w innych delegaturach Komisji Specjalnej. W Olsztyńskiej DKS (ODKS) obsada personalna w latach 1950-1954 wahała się w granicach 10 osób. ODKS w tym czasie zatrudniała przewodniczącego, dwóch członków, referenta, dwie maszynistki, gońca i woźną³⁵. Stan osobowy Poznańskiej DKS według stanu na 1 X 1950 r. wynosił 9 osób³⁶, a w Warszawskiej DKS na dzień 30 XI 1950 r. było zatrudnionych 12 osób³⁷.

Analiza akt dotyczących funkcjonowania LDKS za okres sierpień-grudzień 1954 r. i styczeń-luty 1955 r. – pokazuje, iż Józef Iwańczuk nie był w tym okresie etatowym pracownikiem DKS w Lublinie, ponieważ decyzją Ministra Sprawiedliwości z 31 VII 1954 r. (K.9326/I/54) został przeniesiony, z tymże dniem do pracy w Sądzie Powiatowym w Chełmie Lubelskim, jako sędzia. Józef Iwańczuk uczestniczył w posiedzeniach kompletu orzekającego LDKS, tylko przez 16 ostatnich dni każdego miesiąca, począwszy od 1 VIII 1954 r. – na zasadzie zwykłej umowy ustnej zawartej między przewodniczącym Komisji Specjalnej, a Ministrem Sprawiedliwości³⁸. Józef Iwańczuk, pomimo iż nie był etatowym pracownikiem DKS w Lublinie – 29 XI 1954 r.³⁹ przejął z rąk M. Fica kierownictwo LDKS i jako jego zastępca – kierował pracami delegatury w okresie od dnia przyjęcia do 5 II 1955 r.⁴⁰ Są to kolejne dowody potwierdzające, iż funkcjonowanie Komisji Specjalnej nie opierało się na przepisach prawa, lecz na wątpliwych prawnie decyzjach – podejmowanych przez członków tej instytucji, niekiedy tylko w formie ustnej. Trudno jest znaleźć logiczne uzasadnienie dla przedstawionej powyżej sytuacji faktycznej, w której kierownictwo instytucji państwowej było skupione w ręku osoby, która de facto nie była nawet jej pracownikiem.

Pracownicy umysłowi zatrudnieni w DKS w Lublinie byli opłacani z kredytów osobowych, pochodzących z budżetu Prezydenta i Rady Państwa RP. Wa-

³¹ APL, DKS Lublin, sygn. 17, k. 4, k. nn., Spis akt kategorii „B” wybrakowanych 25 I 1955 r.; sygn. 18, k. 21, 37, 39, 42, 47.

³² Ryszard Boraczyński w tym okresie był zatrudniony najprawdopodobniej na stanowisku woźnego-gońca.

³³ Henryka Wojeńska była zatrudniona na stanowisku sprzątaczkii; APL, DKS Lublin, sygn. 23, k. 50-53.

³⁴ Tamże, sygn. 18, k. 37.

³⁵ R. Tomkiewicz, *op. cit.*, s. 184.

³⁶ Sprawozdanie opisowe Delegatury Komisji Specjalnej w Poznaniu za okres od 1 stycznia do 30 czerwca 1951 r.; APPn, Komisja Specjalna, sygn. 119, s. 104-107, za: B. Więciński, *Z działalności Delegatury Komisji Specjalnej w Poznaniu 1946-1954*, [w:] *Bitwa o handel*, „Kronika Miasta Poznania”, z. 3, Poznań 1995, s. 219-222.

³⁷ W. Domagalski, *op. cit.*, s. 107.

³⁸ APL, DKS Lublin, sygn. 18, k. 34, 39.

³⁹ Tamże, sygn. 17, k. nn. Protokół zdawczo-odbiorczy LDKS z 29 XI 1954 r.

⁴⁰ Tamże, sygn. 17, k. 58.

runki pracy personel LDKS posiadał odpowiednie do potrzeb. Biuro delegatury było zaopatrzone w sprzęt meblowy i biurowy w stopniu dostatecznym. Dyscyplina pracy w LDKS była zachowana. Delegatura prowadziła ogólną listę obecności, którą codziennie sprawdzał przewodniczący delegatury Marian Fic⁴¹. Wszyscy jej pracownicy byli zobligowani do zachowania tajemnicy państwowej i służbowej. Za niedochowanie jej groziła odpowiedzialność dyscyplinarna i karna przewidziana przepisami dekretu z 26 X 1949 r. o ochronie tajemnicy państwowej i służbowej⁴². Z przepisami tegoż aktu byli zaznajamiani wszyscy pracownicy delegatury. Kierownictwo LDKS wnikliwie obserwowało zachowania swych pracowników pod kątem przestrzegania przepisów wspomnianego dekretu⁴³. W innych delegaturach również kładziono duży nacisk na dyscyplinę. Np. Olsztyńska DKS, była postrzegana przez CKS jako wzorowo zorganizowany urząd prokuratorski, a atmosfera panująca w niej była przeładowana duchem dyscypliny prawie wojskowej⁴⁴.

Lubelskiej DKS w latach 1946-1955 przewodniczyli: Stanisław Wawrzonek (I-XII 1946) – członek PPR, były pracownik Technicznego Zarządu Telegrafów i Telefonów w Kowlu; Ludwik Szulc (XII 1946–2 II 1947 r. oraz 1-5 III 1947) – były przewodniczący DKS w Bydgoszczy; Włodzimierz Rzymowski (2 II-1 III 1947) – członek BWKS; Marian Fic (5 III 1947–29 XI 1954) – mgr prawa, członek PPR; Józef Iwańczuk (p.o. 29 XI 1954–5 II 1955) – sędzia Sądu Powiatowego w Chełmie Lubelskim⁴⁵.

Funkcję zastępcy przewodniczącego LDKS okresowo pełnili: mgr Tadeusz Olekiewicz (1946 r.) – sędzia Sądu Okręgowego w Lublinie; Leon Romański (1946-1950) – wiceprokurator Sądu Okręgowego w Lublinie; Józef Iwańczuk (1950-1955) – sędzia Sądu Powiatowego w Lublinie, a następnie, tj. od 1 VIII 1954 r. w Chełmie Lubelskim⁴⁶.

Członkami etatowymi w Lubelskiej DKS byli: mgr Tadeusz Olekiewicz (1946-1950); mgr Lucjan Puchalski (1946) – członek Polskiej Partii Socjalistycznej (PPS); Leon Romański (1946-1950); Eugeniusz Sieprawski (1946-1947) – podprokurator Sądu Okręgowego w Lublinie; mgr Stefan Pietraś (1948-1951) – podprokurator Sądu Okręgowego w Lublinie; mgr Marian Fic (1946-1947) – radca prawny; Henryk Szajewski (1947-1950) – radca prawny, od 1 IV 1948 r. – zarazem sędzia Sądu Grodzkiego w Lublinie; Eustachy Huzar (1949-1950) – w sierpniu

⁴¹ APL, NIK w Lublinie, sygn. 47, k. 107-108; sygn. 48, k. 45.

⁴² Dekret z 26 X 1949 r. o ochronie tajemnicy państwowej i służbowej, DzURP 1949, nr 55, poz. 437.

⁴³ APL, NIK w Lublinie, sygn. 47, k. 107.

⁴⁴ R. Tomkiewicz, *op. cit.*, s. 115.

⁴⁵ APL, DKS Lublin, sygn. 1-5, 17-18; APL, Komitet Wojewódzki Polskiej Partii Robotniczej w Lublinie (1944-1948/49), sygn. 1233, k. 77; A. Zaćmiński, *op. cit.*, 334.

⁴⁶ APL, DKS Lublin, sygn. 1-5; sygn. 17-18.

1950 r. objął funkcję przewodniczącego DKS w Szczecinie; Józef Iwańczuk (1950-1955)⁴⁷.

Członkami nieetatowymi LDKS w latach 1950-1954 byli: Aleksander Ściborek – szef Terenowej Obrony Przeciwlotniczej przy Prezydium WRN w Lublinie, Władysław Rymski – dyrektor Zakładu Ubezpieczeń Społecznych (ZUS) w Lublinie oraz Aleksander Stokowski – sekretarz Komitetu Miejskiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (KM PZPR) w Zamościu⁴⁸.

Podsumowując należy dodać, iż członkowie Delegatury Komisji Specjalnej w Lublinie włącznie z jej przewodniczącym niejednokrotnie byli zarazem pracownikami innych instytucji. Marian Fic dodatkowo był zatrudniony na ½ etatu jako asystent w Katedrze Prawa Państwowego UMCS w Lublinie. Do pracy na Wydziale Prawa UMCS zaangażował go zastępca profesora, kierownik Katedry Prawa Państwowego – Andrzej Burda⁴⁹. Marian Fic był także podprokuratorem Sądu Okręgowego w Lublinie. Eustachy Huzar niezależnie od sprawowanych funkcji w LDKS: członka, radcy prawnego, kierownika Referatu Dochodzeniowego I Rs. oraz zastępcy kierownika Wydziału I Przestępstw Masowych – był zarazem asesorem w Sądzie Okręgowym w Lublinie. Pracę w Sądzie Okręgowym w Lublinie rozpoczął z dniem 10 II 1949 r. na mocy decyzji Ministra Sprawiedliwości. Także na zasadzie delegowania przez Ministerstwo Sprawiedliwości – jako członek LDKS pracował – od 1 III 1947 r., asesor sądowy Henryk Szajewski – w latach 1948-1950 – sędzia grodzki. Członek LDKS Henryk Szajewski został mianowany przez prezydenta RP Bolesława Bieruta sędzią Sądu Grodzkiego w Lublinie – 1 IV 1948 r. Również Józef Iwańczuk członek LDKS od 12 V 1954 r., był zarazem sędzią Sądu Powiatowego w Lublinie, a następnie – od 31 VII 1954 r. – Sądu Powiatowego w Chełmie Lubelskim. Od 1 VIII 1954 r. przez pierwszą połowę każdego miesiąca pracował w delegaturze, a przez ostatnie 15 dni w Sądzie Powiatowym w Chełmie Lubelskim. W razie potrzeby przyjeżdżał do LDKS na posiedzenia jawne odbywające się także w drugiej połowie miesiąca⁵⁰. Podobnie było w innych delegaturach (m.in. w olsztyńskiej, szczecińskiej, łódzkiej), z tym, że np. w Olsztyńskiej DKS oprócz wspomagających ją aplikantów delegowanych z sądów – dodatkowo pracowali na stałe oddelegowani do pracy w delegaturze – także milicjanci⁵¹.

Ponadto w latach 1950-1954 w ramach struktur delegatur Komisji Specjalnej funkcjonowali tzw. członkowie nieetatowi – pracownicy różnych instytucji oraz członkowie partii politycznych, którzy brali udział w posiedzeniach kompletów orzekających DKS⁵².

⁴⁷ Tamże, sygn. 1-5; sygn. 17-19, 22, 23, 649; APL, Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Lublinie (1944-1950), sygn. 888, k. 655, 676; J. Macholak, *op. cit.*, s. 41; D. Jaroosz, T. Wolsza, *op. cit.*, s. 118, 121.

⁴⁸ APL, DKS Lublin, sygn. 18, k. 47.

⁴⁹ A. Burda, *Przymrozki i odwilże, wspomnienia z lat 1945-1957*, Lublin 1987, s. 263.

⁵⁰ APL, DKS Lublin, sygn. 2, k. 28; sygn. 3, k. 10; sygn. 4, k. 9, 142; sygn. 18, k. 34, 39-40; sygn. 606, k. 22.

⁵¹ R. Tomkiewicz, *op. cit.*, s. 114-115, 187.

⁵² APL, DKS Lublin, sygn. 18, k. 47; R. Tomkiewicz, *op. cit.*, s. 186, 188, 192.

Kadry Komisji Specjalnej tworzyli ludzie o różnym wykształceniu, przygotowaniu zawodowym i światopoglądzie. W szeregach jej służbę na stanowiskach kierowniczych pełnili zwykli niewykwalifikowani i wykwalifikowani robotnicy różnych specjalności (pocztowcy, włókniarze, górnicy, budowlańcy, hydrotechnicy, urzędnicy, etc.), ale także i osoby z wyższym wykształceniem (prawnicy, filozofowie, artyści, etc.). Większość pracowników Komisji była zarazem członkami partii politycznych, m.in. takich jak: PPR (PZPR), PPS, PSL, ale w jej szeregach służyli także byli oficerowie Armii Krajowej⁵³.

⁵³ APL, DKS Lublin, sygn. 1-5; W. Domagalski, *op. cit.*, s. 94; R. Tomkiewicz, *op. cit.*, 76-84.

Lidia Fiejdasz

**Organizacja referatów do spraw wyznań
przy prezydiach powiatowych rad narodowych
w latach 1950-1957 na terenie województwa rzeszowskiego.
Studium prawno-historyczne**

Uwagi wstępne

Skutkiem reformy administracji państwowej dokonanej ustawą z 20 III 1950 r. o terenowych organach jednolitej władzy państwowej zlikwidowano dualizm administracji terenowej¹. Kopiując radzieckie wzorce, realizowano zasadę centralizmu demokratycznego, wprowadzając jednolity system administracji terytorialnej, opartej na zasadzie koncentracji władzy w radach narodowych². Prawie miesiąc później, 19 IV 1950 r. mocą ustawy o zmianie organizacji naczelnych władz państwowych w zakresie gospodarki komunalnej i administracji publicznej³ powołano do życia wyspecjalizowany organ do walki z Kościołem katolickim i religią – Urząd do Spraw Wyznań⁴.

Zatem od roku 1950 w radach narodowych zaczęto tworzyć jednostki podporządkowane Urzędowi do Spraw Wyznań, które będąc odpowiedzialne za stosunki Państwo – Kościół, ściśle realizowały wytyczne Urzędu. Jedynie na marginesie trzeba wspomnieć, że jednostkami tymi były na szczeblu wojewódzkim referaty do spraw wyznań (1950-1955), działające przy prezydiach wojewódzkich rad narodowych oraz przy prezydiach rad narodowych m.st. Warszawy i Łodzi, a od 1955 r. wydziały do spraw wyznań. Niezmiennie, w latach 1950-1957 w prezydiach powiatowych (miejskich) rad narodowych funkcjonowały referaty do spraw wyznań. Te ostatnie, z uwagi na brak w literaturze opracowania dotyczącego określonego w temacie obszaru - będą przedmiotem niniejszego studium⁵.

¹ DzURP 1950, nr 14, poz. 130. Zob. art. 32 i nast. tej ustawy.

² M. Kallas, A. Lityński, *Historia ustroju i prawa Polski Ludowej*, Warszawa 2000, s. 165; Z. Leoński, *Ewolucja rad narodowych w Polsce Ludowej* „Ruch Prawniczy Ekonomiczny i Socjologiczny” 66 (1984), z. 4, s. 4-5.

³ DzURP 1950, nr 19, poz. 156.

⁴ Art. 4 ustawy o zmianie organizacji.

⁵ Dotychczasowe badania koncentrują się wokół *Administracji spraw wyznaniowych w powojennej Polsce* (artykuł A. Nowakowskiego opublikowany w serii „Kościół i Państwo” 1998, t. 13, s. 27-39) oraz na działalności referatów do spraw wyznań w prezydiach

Tworzenie referatów i obsada personalna

Referaty do spraw wyznań w prezydiach powiatowych rad narodowych⁶ oraz w prezydiach rad narodowych miast stanowiących powiaty miejskie⁷, zostały utworzone Uchwałą Rady Ministrów z 17 IV 1950 r. *Instrukcja nr 3 w sprawie tworzenia wydziałów i referatów prezydiów rad narodowych*⁸.

Nie jest możliwe odtworzenie momentu powstania każdego referatu w powiecie, ani też wyliczenie jego składu osobowego. Zachowane materiały w Archiwum Państwowym w Rzeszowie oraz w Archiwum Państwowym Oddział w Sanoku w tym przedmiocie są niekompletne. Zaledwie co do kilku referatów da się określić dokładną datę powstania. O innych wiadomo, że istniały z zachowanych sprawozdań miesięcznych i kwartalnych, notatek informacyjnych oraz planów pracy.

Badane dokumenty wskazują, że jako pierwszy 8 VI 1950 r. uchwałą nr 1/50 utworzono Referat do Spraw Wyznań w Kolbuszowej. Bezpośredni nadzór nad tym referatem sprawował sekretarz PPRN w Kolbuszowej Edward Dul⁹. Uchwałą nr 2/50, dokonując obsady personalnej PPRN, kierownictwo Referatu powierzono mgr. Karolowi Działotowskiemu¹⁰. 26 VIII 1950 r., na podstawie uchwały nr 52/50 kierownictwo Referatu do Spraw Wyznań objął Tadeusz Paszek¹¹. Od dnia

rad narodowych województwa szczecińskiego w latach 1950-1959 (artykuł R. Włodkowskiego, opublikowany [w:] *Spółczesność – Państwo – Kościół (1945-2000). Materiały z ogólnopolskiej konferencji naukowej. Szczecin, 15-16 VI 2000*, red. A. Kawecki, K. Kowalczyk, A. Kubaja, s. 82-87).

⁶ Na podstawie §2 ust. 1 *Instrukcji nr 3 w prezydiach powiatowych i miejskich rad narodowych*, obok referatów do spraw wyznań utworzono następujące wydziały: 1) ogólny, 2) finansowy, 3) oświaty, 4) rolnictwa i leśnictwa, 5) komunikacyjny, 6) zdrowia, 7) gospodarki komunalnej i mieszkaniowej oraz referaty: 1) kadr, 2) kontroli, 3) społeczno-administracyjny, 4) wojskowy, 5) budownictwa, 6) przemysłu, 7) handlu, 8) kultury, 9) pracy i pomocy społecznej oraz powiatową komisję planowanie gospodarczego oraz referaty: 1) kadr, 2) kontroli, 3) społeczno-administracyjny, 4) wojskowy, 5) budownictwa, 6) przemysłu, 7) handlu, 8) kultury, 9) pracy i pomocy społecznej. Powołano także powiatową komisję planowania gospodarczego.

⁷ § 4 *Instrukcji nr 3*. Wybrane, na pierwszej sesji rady narodowej, prezydium zgodnie z §11 Uchwały Rady Ministrów z 17 IV 1950 r. *Instrukcja nr 1 w sprawie pierwszej sesji rad narodowych* (MP 1950, nr A-57, poz. 653), powinno niezwłocznie rozpocząć swoją ustawowo określoną działalność i przystąpić do zorganizowania wydziałów (oddziałów, urzędów, referatów) na zasadach określonych w *Instrukcji nr 3*, w szczególności powołać kierowników.

⁸ MP 1950, nr A-57, poz. 655 z późn. zm.

⁹ APRz, Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Kolbuszowej (dalej: PPRNK), sygn. 625, k. 27. *Uchwała nr 1/50 z 8 VI 1950 r. w sprawie podziału pracy w PPRN w Kolbuszowej. Protokół I/50 z posiedzenia PPRN odbytego w dniu 8 VI 1950 r. w biurze Prezydium PRN w Kolbuszowej*.

¹⁰ Tamże, *Uchwała nr 2/50 z dnia 8 VI 1950 r. w sprawie obsady personalnej Wydziałów i Referatów w PPRN w Kolbuszowej. Protokół I/50 z posiedzenia PPRN odbytego w dniu 8 VI 1950 r. w biurze Prezydium PPN w Kolbuszowej*.

¹¹ Tamże, k. 71, *Uchwała nr 52/50 z dnia 26 VIII 1950 r. w sprawie powierzenia referatu do spraw wyznań. Protokół nr XIV/50 z posiedzenia PPRN odbytego w dniu 26 VIII 1950 r. w biurze*

4 XII 1950 r. nadzór nad nim przejął zastępca PPRN w Kolbuszowej Stanisław Mazurski¹². Kierownik Referatu Henryk Niezabitowski jest autorem dokumentów z 1955 r.¹³

Kilka dni później – 12 VI 1950 r. – na posiedzeniu PPRN w Rzeszowie¹⁴ podjęto uchwałę nr 8/50, w której – powołując się na §18 Uchwały Rady Ministrów z 17 IV 1950 r., *Instrukcja nr 2* – ustanowiono podział nadzoru i kontroli wydziałów i referatów PPRN przez poszczególnych jego członków. W świetle tej uchwały, nadzór nad Referatem do Spraw Wyznań PPRN w Rzeszowie powierzono Kazimierzowi Rajchertowi¹⁵. Wtedy dopiero uchwałą nr 9/50 z 12 VI 1950 r. utworzono Referat do Spraw Wyznań¹⁶, jednakże stanowisko kierownika i zastępcy

Prezydium PPN w Kolbuszowej; tamże, k. 104, Uchwała nr 165/50 w sprawie nagród dla pracowników. Protokół nr XXIV/50 z posiedzenia PPRN odbytego w dniu 16 X 1950 r. w biurze Prezydium PPN w Kolbuszowej; tamże, k. 103-104, Uchwała nr 161/50 z dnia 16 X 1950 r. w sprawie przyznania kierownikom wydziałów i referatów grup uposażenia i stawek dodatków funkcyjnych. Protokół nr XXIV/50 z posiedzenia PPRN odbytego w dniu 16 X 1950 r. w biurze Prezydium PPN w Kolbuszowej; tamże, k. 105; Załącznik do uchwały nr 161/50 z dnia 16 X 1950 r. w sprawie przyznania kierownikom wydziałów i referatów grup uposażenia i stawek dodatków funkcyjnych. Protokół nr XXIV/50 z posiedzenia PPRN odbytego w dniu 16 X 1950 r. w biurze Prezydium PPN w Kolbuszowej.

¹² Tamże, k. 132, *Uchwała nr 235/50 w sprawie podziału pracy pomiędzy członkami Prezydium. Protokół nr XXXI/50 z posiedzenia PPRN odbytego w dniu 4 XII 1950 r. w biurze Prezydium PRN w Kolbuszowej.*

¹³ APRz, PWRNRz, sygn. 20951, k. 287-288, *Sprawozdanie z działalności Referatu do Spraw Wyznań Prezydium P.R.N. w Kolbuszowej, za okres II-giego kwartału z dnia 4 VII 1955 r., tamże, k. 380; Sprawozdanie opisowe zmian personalnych na ter. Tut. pow. oraz ważniejsze wydarzenia w zakresie działalności tut. referatu d/S. Wyznań, oraz w załączeniu sprawozdanie statystyczne o stanie księży, z dnia 2 IX 1955 r.; tamże, sygn. 20952, k. 7; Plan pracy na miesiąc styczeń 1955 r. Referatu DSW przy PPRN w Kolbuszowej z dnia 3 I 1955 r.; tamże, sygn. 20952, k. 30; Plan pracy na miesiąc luty 1955 Referatu DSW przy PPRN w Kolbuszowej z dnia 31 I 1955 r.; tamże, k. 71; Plan pracy na miesiąc kwiecień 1955 r. Referatu DSW przy PPRN w Kolbuszowej z dnia 23 III 1955 r.; tamże, k. 93; Plan pracy Referatu DSW przy PPRN w Kolbuszowej na miesiąc czerwiec 1955 z dnia 6 VI 1955 r.; tamże, k. 183; Plan pracy Referatu DSW PPRN w Kolbuszowej na miesiąc listopad 1955 r. z dnia 6 XI 1955 r.; tamże, k. 206; Plan pracy Referatu DSW PPRN w Kolbuszowej na miesiąc grudzień 1955 r. z dnia 30 XI 1955 r., tamże, sygn. 20951, k. 132-133; *Sprawozdanie z działalności Referatu DSW PPRN w Kolbuszowej za okres I-go kwartału 1955 r., z dnia 9 IV 1955 r.; tamże, sygn. 21227, k. 64, Poufne pismo PWRN w Rzeszowie WDSW, L.Wz.II-14(9)55 z dnia 16 VI 1955 r. do PPRN RDSW w Kolbuszowej.**

¹⁴ APRz, Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Rzeszowie (dalej: PPRNRz), sygn. 76, k. 26, *Protokół nr XV/50 z posiedzenia PPRN w Rzeszowie, odbytego dnia 12 VI 1950 r. w budynku PPRN w Rzeszowie pod przewodnictwem Ob. Rajcherta Kazimierza, Przewodniczącego PPRN.*

¹⁵ Tamże, *Uchwała nr 8/50 z dnia 12 VI 1950 r. w sprawie podziału nadzoru i kontroli wydziałów i referatów Prezydium PPRN przez poszczególnych członków PPRN w Rzeszowie, APRz, sygn. 76, k. 26. Zob. tamże, k. 95, Uchwała nr 84/50 z dnia 4 IX 1950 r., w sprawie kompetencji Przewodniczącego PPRN.*

¹⁶ APRz, *Inwentarz zespołu (zbioru) akt Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Rzeszowie z lat 1950-1975, opr. J. Borowiec, s. 3.*

kierownika Wydziału do Spraw Wyznań¹⁷, pozostało nieobsadzone¹⁸. Stan ten został uzupełniony uchwałą nr 61/50, kiedy na stanowisko kierownika Referatu do Spraw Wyznań w dniu 28 VII 1950 r. powołano dotychczasowego kierownika Referatu Społeczno-Politycznego Kazimierza Wojtowicza¹⁹. Funkcję tę pełnił tylko miesiąc, bo już dnia 28 VIII 1950 r. na jego miejsce powołana została Emilia Czerwonka należąca do PZPR. Na tym stanowisku otrzymała VII grupę uposażenia i dodatek służbowy według stawki „a”²⁰. W dniu 4 grudnia jej rezygnację rozpatrzono pozytywnie. Funkcję tę miała pełnić „do chwili wyszukania odpowiedniej siły biurowej”²¹. W roku 1951 Referat do Spraw Wyznań przy PPRN w Rzeszowie miał 1 etat²².

Z kolei referat do spraw wyznań w PPRN w Dębicy utworzono dnia 7 VIII 1950 r.²³ Na kierownika referatu wyznaniowego powołano Dominika Kamińskiego. Wybór na to stanowisko uzasadniono tym, że Kamiński był wcześniej kierownikiem referatu Społeczno-Politycznego, dobrze wywiązywał się ze swoich obowiązków i „jako długoletni pracownik z pracami w tym kierunku jest obeznany”. Ponadto zaznaczono, że udzielał się społecznie. Opłacany był z kredytów Ministerstwa Administracji Publicznej, pobierał pobory według VII grupy uposażenia²⁴. Ze sprawozdania za pierwszy kwartał 1952 r. dowiadujemy się, że Referat do Spraw Wyznań przy PPRN w Dębicy był obsadzony przez jednego

¹⁷ §22 ust. 2 uchwały Rady Ministrów Instrukcja nr 2 z 17 IV 1950 r. określa m.in. tryb powoływania i odwoływania kierowników i zastępców kierowników wydziałów prezydium innych rad narodowych, przy czym należy pamiętać, że Instrukcja nr 2 w § 26 stanowiła, że ilekroć w niniejszej instrukcji mowa jest o wydziałach, odnośne postanowienia stosuje się do referatów i urzędów, utworzonych zamiast wydziałów (...), stąd w przytoczonej w tekście głównym uchwale nr 9/50 użyto terminu technicznego Wydział do Spraw Wyznań a nie Referat do Spraw Wyznań.

¹⁸ APRz, PPRNRz, sygn. 76, k. 29, *Uchwała nr 9/50 z dnia 12 VI 1950 r. w sprawie powołania osób na stanowiska kierowników i zastępców kierowników Wydziałów i Referatów PPRN w Rzeszowie*.

¹⁹ Tamże, k. 67, *Uchwała nr 61/50 z dnia 28 VII 1950 r. w sprawie obsady stanowiska Kierownika referatu do Spraw Wyznań przy PPRN w Rzeszowie*.

²⁰ Tamże, k. 90-91, *Uchwała nr 83/50 [z dnia 28 VIII 1950 r. w sprawie obsady stanowisk kierowników i zastępców kierowników referatów PPRN w Rzeszowie]*; tamże, k. 236; *Wykaz Kierowników Wydziałów, Referatów w Wydziałach i Kierowników Referatów Prezydium Pow. Rady Narodowej w Rzeszowie*, [z grudnia 1950 r.]; tamże, k. 209; *Uchwała nr 135/50, [PPRN w Rzeszowie z 1950 r.]*. Był to awans, wcześniej na stanowisku kierownika referatu Budżetowo-Gospodarczego w byłym starostwie powiatowym otrzymywał wynagrodzenie według VII grupy uposażenia i dodatek służbowy według stawki „b”. Zob. tamże, k. 90-91, *Uchwała nr 83/50 [z dnia 28 VIII 1950 r. w sprawie obsady stanowisk kierowników i zastępców kierowników referatów PPRN w Rzeszowie]*.

²¹ Tamże, k. 200, *Uchwała nr 130/50 [z dnia 4 XII 1950 r.]*.

²² Tamże, k. 48, *Uchwała nr 37/50 [z dnia 7 VII 1950 r. w sprawie przyznania ilości etatów pracowniczych na 1951 rok dla Wydziałów i Referatów PPRN w Rzeszowie]*.

²³ APRz, *Inwentarz zespołu (zbioru) akt Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Dębicy z lat [1944] 1950-1973 [1974]*, opr. L. Mierzwa, s. II-III.

²⁴ APRz, Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Dębicy (dalej: PPRND), sygn. 390, k. 40, *Uchwała nr 91 Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Dębicy z dnia 7 VIII 1950 r. w sprawie obsadzenia wydziałów i referatów tut. Prezydium WRN*.

pracownika, który zarazem był jego kierownikiem. Otrzymywał płace według VI grupy uposażenia z dodatkiem według stawki 5-tej²⁵. Kwalifikacje referenta nie były szczególnie wysokie. W sprawozdaniu odnotowano, że „ma ukończony kurs dla kierowników referatów do spraw wyznań [w Szczecinie] z postępowaniem dostatecznym. W administracji pracuje od roku 1945”²⁶. W sierpniu 1955 r., stanowisko kierownika Referatu powierzono Czesławowi Zaradniewiczowi²⁷.

Również od 1950 r. swoją działalność rozpoczęło Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Łańcucie²⁸. W skład prezydium powołano m.in. Referat do Spraw Wyznań²⁹, jednak dokładna data jego powstania oraz pełna obsada nie jest znana³⁰.

Z kolei uroczyste posiedzenie PPRN w Strzyżowie odbyło się 30 IX 1954 roku³¹. Rok później działał już tam Referat do Spraw Wyznań³². Według stanu z dnia 1 VII 1955 r., tamtejszy Referat do Spraw Wyznań dysponował jednym wolnym etatem³³. W dniu 31 XII 1955 r. zatrudniono w Referacie pracownika umysłowego³⁴. W roku 1956 kierownikiem tego Referatu był Józef Strzępek³⁵.

²⁵ Tamże, sygn. 3707, k. 175, *Sprawozdanie za I-szy kwartał 1952 r. PPRN w Dębicy, Referat do Spraw Wyznań*, L. 23/Tjn/52 z dnia 3 III 1952 r.

²⁶ Tamże, k. 176, *Sprawozdanie za I-szy kwartał 1952 r. PPRN w Dębicy, Referat do Spraw Wyznań*, L. 23/Tjn/52 z dnia 3 III 1952 r.; tamże, k. 186, *Sprawozdanie za II-gi kwartał 1952 r. PPRN w Dębicy, Referat do Spraw Wyznań*, L. 23/Tjn/52 z dnia 28 IV 1952 r.; tamże, k. 192; *Sprawozdanie za III-ci kwartał 1952 r. PPRN w Dębicy, Referat do Spraw Wyznań*, L. 23/Tjn/52 z dnia 27 IX 1952 r.

²⁷ APRz, PWRNRz, sygn. 20951, k. 361, *Informacja z działalności Wydziału d. s. Wyznań Prezydium WRN w Rzeszowie za miesiąc lipiec i sierpień 1955r.* [z dnia 16 IX 1955 r.].

²⁸ APRz, *Inwentarz zespołu (zbioru) akt Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Łańcucie z lat 1950-1975*, opr. J. Borowiec, s. 3. Zob. także: APRz, PPRNŁ, sygn. 1868, k. 25-28, *Pismo PPRN w Łańcucie, Referat ds. W.*, L: 35/tjn./50 do PWRN w Rzeszowie Wydział Społeczno-Administracyjny z dnia 25 VII 1950 r.

²⁹ APRz, Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Łańcucie (dalej: PPRNŁ), sygn. 415.

³⁰ W r. 1956 kierownikiem referatu był Stefan Kłoniczki. Wskazuje na to opracowanie pt. *Ogólna działalność zgrupowań zakonów żeńskich na terenie powiatu leżajskiego w obecnym czasie z dnia 15 IV 1956 r.*, sporządzona przez Kierownika Referatu do Spraw Wyznań przy PPRN w Łańcucie St. Kłoniczkiego; APRz, PWRNRz, sygn. 21387, k. 63-64 oraz tamże, sygn. 20951, k. 303-309, *Sprawozdanie kwartalne Prezydium P.R.N. Referat d/s Wyznań w Łańcucie za okres od dnia 1.IV-30.VI. 1955 r. z dnia 4 lipca 1955 r.*

³¹ APRz, *Inwentarz zespołu (zbioru) akt Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Strzyżowie z lat 1954-1974*, opr. J. Borowiec, s. 4. Stało się tak dlatego, że Rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 11 VIII 1954 r. utworzono powiat strzyżowski; zob. DzUPRL 1954, nr 49, poz. 245.

³² *Ibidem*; APRz, Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Strzyżowie (dalej: PPRNS), sygn. 431.

³³ APRz, PPRNS, sygn. 431, k. 20, *Zestawienie cyfrowe stanu zatrudnienia w Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Strzyżowie wg stanu na dzień 1 VII 1955 r.*

³⁴ Tamże, k. 11, *Zestawienie cyfrowe stanu zatrudnienia w Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Strzyżowie wg. stanu na dzień 31 XII 1955 r.*

Z zachowanych sprawozdań, planów pracy, notatek informacyjnych wiadomo, iż referaty do spraw wyznań działały ponadto w powiecie: jasielskim³⁶, przeworskim, krośnieńskim³⁷, przemyskim³⁸, lubaczowskim³⁹, gorlickim⁴⁰, ni-

³⁵ APRz, PWRNRz, sygn. 21387, k. 54, *Pismo przewodnie z dnia 14 IV 1956 r. do PWRN w Rz WDSW sporządzone przez Kierownika Referatu do Spraw Wyznań w Strzyżowie przy PPRN Józefa Strzępka.*

³⁶ Kierownikiem Referatu do Spraw Wyznań był Władysław Syzdek. Zob. np. APRz, PWRNRz, sygn. 21387, k. 87, *Pismo PPRN w Jaśle, Ref. do Spraw Wyznaniowych, pt. Informacja dotycząca zakonów męskich i żeńskich w pow. Jasło, z dnia 25 IV 1956 r.; tamże, sygn. 20951, k. 278-280; Poufne sprawozdanie ogólnoinformacyjne z działalności kleru w m-cu czerwcu 1955r na terenie pow. Jasło, z dnia 2 VII 1955 r.; tamże, k. 375-378, Poufne sprawozdanie z działalności Referatu do Spraw Wyznań Prezydium P.R.N. w Jaśle za miesiąc sierpień 1955 r. z dnia 4 IX 1955 r.*

³⁷ APRz, PWRNRz, sygn. 21387, k. 17-19, *Załącznik do Pisma Kierownika RDSW w Krośnie L: 5/tjn/56 z dnia 18 IV 1956 r. do PWN, Wydział do Spraw Wyznań, Powiat Krosno.*

³⁸ Zob. m.in. APRz, PWRNRz, sygn. 20952, k. 136, *Plan pracy Referatu DSW przy PMRN w Przemysłu na miesiąc sierpień 1955 z dnia 6 VIII 1955 r.; tamże, k. 152, Plan pracy Referatu do Spraw Wyznań przy PMRN w Przemysłu na miesiąc wrzesień 1955 z dnia 10 IX 1955 r.; tamże, k. 218, Plan pracy Referatu DSW PMRN w Przemysłu na miesiąc grudzień 1955 r. [bd]; tamże, k. 13, Plan pracy Referatu DSW PPRN w Przemysłu na miesiąc styczeń 1955 r. [bd]; tamże, k. 106, Plan pracy Referatu DSW PPRN w Przemysłu na miesiąc czerwiec 1955 z dnia 31 V 1955 r.; tamże, k. 173, Plan pracy Referatu DSW PPRN w Przemysłu na miesiąc październik 1955, z dnia 1 X 1955 r.; tamże, k. 193, Plan pracy Referatu DSW PPRN w Przemysłu na miesiąc listopad 1955 r. z dnia 27 X 1955 r.; tamże, k. 198, Plan pracy Referatu DSW PPRN w Przemysłu na miesiąc listopad 1955 r. [bd]; tamże, k. 213-214, Plan pracy Referatu DSW PPRN w Przemysłu na miesiąc grudzień 1955 r. z dnia 30 XI 1955 r.*

³⁹ Zob. m.in.: APRz, PWRNRz, sygn. 21204, k. 282, *Pismo PPRN w Lubaczowie, Referat do Spraw Wyznań L. Wz.1-7/1/53 z dnia 26 XI 1953 r. do PWRN RDSW w Rzeszowie [w sprawie umorzenia podatku gruntowego]; tamże, sygn. 21259, k. 294, Pismo Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Lubaczowie L.Wz. 1-7/18/54 do PWRN Referat do Spraw Wyznań w Rzeszowie z dnia 27 IX 1954 r. w związku z rozpatrzeniem podań księży z terenu tut. powiatu w sprawie zatrudnienia ich w szkołach podstawowych jako katechetów kontraktowych do nauczania religii; tamże, sygn. 20952, k. 71, Plan Pracy na miesiąc kwiecień 1955 r. Referatu DSW PWRN w Lubaczowie [bd.]; tamże, k. 118, Plan pracy Referatu DSW PPRN w Lubaczowie na miesiąc lipiec 1955, [bd.]; tamże, k. 97, Plan pracy Referatu DSW w Lubaczowie na miesiąc czerwiec 1955 z dnia 28 V 1955 r.; tamże, k. 188; Plan pracy Referatu DSW PPRN w Lubaczowie na miesiąc listopad 1955 r. [bd.]; tamże, sygn. 20951, k. 298-299, *Sprawozdanie z działalności Ref. ds. Wyznań P.P.R.N. w Lubaczowie za miesiąc czerwiec 1955 r.; tamże, sygn. 21387, k. 34-36, Charakterystyka działalności zakonów sporządzona przez Kierownika referatu ds. Wyznań przy PPRN w Lubaczowie Stefana Wyrzykowskiego, z dnia 18 IV 1956 r.**

⁴⁰ Kierownikiem referatu był w r. 1956 W. Rożejowski. Zob. np.: APRz, PWRNRz, sygn. 21387, k. 42 – podpisane przez niego *Pismo PPRN w Gorlicach RDSW, L. Wz.VI/9/56 z dnia 22 IV 1956 r. do PWRN w Rzeszowie WDSW [w sprawie zwłoki w przesłaniu sprawozdania z działalności zakonów], tamże, k. 44-47; Działalność męskich i żeńskich zakonów na terenie pow. Gorlice sporządzona przez Kierownika Referatu Ds. Wyznań PPRN w Gorlicach Wł. Rożejowskiego, z dnia 15 IV 1956 r., tamże, sygn. 21951, k. 265-269, *Sprawozdanie miesięczne Referatu d.S. Wyznań Prezydium P.R.N. w Gorlicach za miesiąc czerwiec 1955 r., [z dnia 6 VII 1955 r., sporządzona przez Kierownika Referatu W. Rożejowskiego, referendarza].**

skim⁴¹, sanockim⁴², brzozowskim⁴³, tarnobrzeskim⁴⁴, leskim⁴⁵, jarosławskim⁴⁶, mieleckim⁴⁷, dębickim⁴⁸, stalowo-wolskim, radymniańskim. Z dniem 1 I 1956 r.

⁴¹ APRz, PWRNRz, sygn. 21259, k. 83-84, *Pismo Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Nisku Referat do Spraw Wyznań L.Wz 7/13/54 do Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej Referat do Spraw Wyznań w Rzeszowie, z dnia 23 IV 1954 r.*; tamże, sygn. 20952, k. 38, *Plan pracy Referatu DSW przy PPRN w Nisku na miesiąc luty 1955 z dnia 25 I 1955 r.*; tamże, k. 59; *Plan pracy Referatu DSW przy PPRN w Nisku na miesiąc marzec 1955 [bd.]*; tamże, k. 78, *Plan pracy Referatu DSW PPRN w Nisku na miesiąc kwiecień 1955 r. z dnia 28 III 1955 r.*; tamże, k. 104, *Plan pracy Referatu DSW PPRN w Nisku na miesiąc czerwiec 1955 z dnia 31 V 1955 r.*; tamże, sygn. 20951, k. 328-333, *Sprawozdanie z działalności Referatu do spraw Wyznań PPRN w Nisku za okres od dnia 1 IV do 30 VI 1955 r. tj. za II kw. 1955r. [z dnia 5 VII 1955 r., L. Wz 3)10)55]*; tamże, sygn. 20952, k. 172, *Plan pracy Referatu DSW PPRN w Nisku na miesiąc październik 1955, z dnia 29 IX 1955 r.*; tamże, k. 191; *Plan pracy Referatu DSW PPRN w Nisku na miesiąc listopad 1955 r. z dnia 2 XI 1955 r.*; tamże, sygn. 21131, k. 11, *Pismo PPRN w Nisku, Referat do Spraw Wyznań, L. Wz. 6/33/55 z dnia 5 XII 1955 r., do Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Rzeszowie Wydział do Spraw Wyznań*; tamże, sygn. 20953, k. 44-45, *Sprawozdanie z pracy Referatu do Spraw Wyznań PPRN w Nisku w miesiącu grudniu 1955 r., z dnia 3 I 1956 r., Wz. 3/15/55*; tamże, sygn. 21387, k. 76-79, *Pismo PPRN w Nisku RDSW L: 013-Tjn/56 z dnia 14 IV 1956 r. do PWRN w Rzeszowie WDSW w sprawie oceny działalności domów zakonnych oraz danych statystycznych dotyczących zakonów.*

⁴² APRz, PWRNRz, sygn. 21387, k. 73-74, *Sprawozdanie Kierownika RDSW przy PPRN w Sanoku Romana Aleksandra z dnia 15 IV 1956 r. [w sprawie działalności zakonów]*; tamże, sygn. 20952, k. 17-18, *Plan pracy na I-szy kwartał oraz szczegółowy plan na miesiąc styczeń 1955 r. Referatu DSW przy PPRN w Sanoku z dnia 8 I 1955 r.*; tamże, k. 82, *Ramowy plan pracy Referatu DSW PPRN w Sanoku na II-gi kwartał 1955 z dnia 2 IV 1955 r.*; tamże, k. 118, *Plan pracy Referatu DSW PPRN w Sanoku na miesiąc lipiec 1955, z dnia 30 VI 1955 r.*; tamże, k. 154, *Plan pracy Referatu DSW PPRN w Sanoku na miesiąc wrzesień 1955, z dnia 2 IX 1955 r.*; tamże, sygn. 20951, k. 353-355, *Sprawozdanie sytuacyjno-opisowe PPRN w Sanoku Referat do Spraw Wyznań L: Wz.I/3/4/55 z dnia 30 VI 1955 r. za II-gi kwartał 1955 r.*; tamże, sygn. 20953, k. 56-58, *Sprawozdanie sytuacyjno-opisowe za IV kwartał 1955 r. PPRN w Sanoku z dnia 31 XII 1955 r.*

⁴³ Kierownikiem Referatu był Ludwik Wolanin. Jego imię i nazwisko oraz podpis widnieją na sprawozdaniach oraz innych dokumentach z 1955 r. Zob. np. APRz, PWRNRz, sygn. 20951, k. 258, *Sprawozdanie z realizacji planu pracy Kier. Ref. ds. Wyznań za m-c czerwiec 55r.*; tamże, k. 259, *Notatka z kazania głoszonego w dniu 29. VI 1955r. o godz.12-tej w Izdebkach na odpuszczenie parafialnym przez ks. proboszcza Oleszkiewicza Stanisława z gromady Wesola, [z dnia 30.VI 1955 r., notatkę sporządził Wolanin L.]*; tamże, k. 261-262, *Sprawozdanie z okoliczności usiłowania wywołania cudu przez obywatelkę Stareńczak Anielę w domu zamieszkania we wsi Jablonka G.R.N. Niebocko pow. Brzozów w dniach od 21. VI 1955r. [z dnia 30 VI 1955 r.]*.

⁴⁴ APRz, PWRNRz, sygn. 20960, k. 4, *Poufne pismo Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Tarnobrzegu, RDSW L.Wz.I-5/7/54 z dnia 15 X 1954 r. do Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej Referat do Spraw Wyznań w Rzeszowie, [w sprawie charakterystyki ks. proboszcza Fróg Zbigniewa]*; tamże, sygn. 20952, k. 112; *Plan pracy Referatu DSW PPRN w Tarnobrzegu na miesiąc czerwiec 1955 [bd.]*; tamże, k. 122; *Plan pracy Referatu DSW PPRN w Tarnobrzegu na miesiąc lipiec 1955 [bd.]*.

⁴⁵ APRz, PWRNRz, sygn. 20952, k. 33, *Plan pracy Referatu DSW przy PPRN w Lesku na miesiąc luty 1955 z dnia 9 II 1955 r.*; tamże, k. 93, *Plan pracy Referatu DSW przy PPRN w Lesku na miesiąc czerwiec 1955 z dnia 4 VI 1955 r.*; tamże, k. 186, *Plan pracy Referatu DSW PPRN w Lesku na miesiąc listopad 1955 r. z dnia 31 X 1955 r.*; tamże, sygn. 20951, k. 137-139,

utworzono w województwie rzeszowskim dwa nowe powiaty: ropczycki i leżajski⁴⁹. W powiecie ropczyckim referat nie zdążył powstać⁵⁰. Nie ma pewnych informacji o tym, by referat istniał w powiecie leżajskim⁵¹. Informacje dotyczące obsady personalnej referatów do spraw wyznań PMRN oraz czasu ich powstania są dość skąpe⁵².

Sprawozdanie z działalności Referatu DSW PPRN w Lesku za I kwartał 1955 r., z dnia 31 III 1955 r.; tamże, k. 293-295; Sprawozdanie kwartalne Referatu do Spraw Wyznań Prezydium P.R.N. w Lesku za II-gi kwartał 1955 r.; tamże, sygn. 21387, k. 66-67; Pismo Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Lesku Referat do Spraw Wyznań, L:8/tjn/56 z dnia 13 IV 1956 r. do Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Rzeszowie Wydział do Spraw Wyznań [w sprawie uzupełnienia danych statystycznych i działalności żeńskich zakonów na terenie pow. leskiego].

⁴⁶ Zob. np. APRz, PWRNRz, sygn. 20952, k. 22-27, *Sprawozdanie Referatu do Spraw Wyznań z PPRN w Jarosławiu z dnia 5 I 1955 r. za IV kwartał 1954 r.*

⁴⁷ Struktura PPRN określona w Instrukcji nr 3 z kwietnia 1950 r., która przewidywała referat do spraw wyznań przy PPRN, przetrwała z niewielkimi zmianami do roku 1958, kiedy to uchwalono nową ustawę o radach narodowych. *Inwentarz zespołu (zbioru) akt Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Mielcu z lat 1950-1975*, APRz, nr zespołu 59, s. III. Funkcję kierownika referatu pełnił Jan Kurgan. Zob. APRz, PWRNRz, sygn. 21387, k. 50-51, *Sprawozdanie opisowe punktów zakonnych żeńskich w powiecie sporządzone przez Kierownika Referatu do Spraw Wyznań PPRN w Mielcu Jana Kurgan z dnia 14 IV 1956 r.; tamże, sygn. 20951, k. 399-400, Sprawozdanie Referatu do spraw Wyznań Prezydium Pow. Rady Narodowej w Mielcu za miesiąc sierpień 1955 r., [bd].*

⁴⁸ APRz, PWRNRz, sygn. 21227, k. 122, *Pismo PWRN w Rzeszowie Wydział do Spraw Wyznań L. Wz.II-14 (22)55z dnia 26 VIII 1955 r. do Prezydium Powiatowej Rady Narodowej Referat d.s. Wyznań.*

⁴⁹ DzUPRL 1955, nr 24; zob. także APRz, *Inwentarz zespołu (zbioru) akt Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Leżajsku z lat 1956-1975*, opr. J. Borowiec, s. 1.

⁵⁰ Powiat został utworzony Rozporządzeniem Rady Ministrów z 1955 r. Rozporządzenie weszło w życie z dniem 1 I 1956 r. Uchwałą sesji WRN nr 27/55 z dnia 19 XII 1955 r. powołano skład PPRN w Ropczycach; APRz, PWRNRz, sygn. 1060, k. 377-378, *Uchwała nr 27/55 Wojewódzkiej Rady Narodowej z dnia 19 XII 1955 r. w sprawie powołania składu Powiatowej Rady Narodowej w nowo-utworzonym powiecie Ropczyce. Załącznik do protokołu nr VII/55. Pierwsza uroczysta sesja PPRN w Ropczycach odbyła się 9 I 1956 r. W lutym 1956 r. na strukturę Prezydium składały się wydziały, oddziały i referaty. Wśród nich nie było odrębnego referatu ds. wyznań, zob. APRz, *Inwentarz zespołu (zbioru) akt Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Ropczycach z lat 1956-1975*, opr. J. Borowiec, s. 5.*

⁵¹ Uchwałą sesji WRN nr 28/55 z dnia 19 XII 1955 r. powołano skład PPRN w Leżajsku. Zob. *Uchwała nr 28/55 WRN w Rzeszowie z dnia 19 XII 1955 r. w sprawie powołania składu powiatowych rad narodowych w nowo-utworzonym powiecie Leżajsk. Załącznik do protokołu nr VII/55*, APRz, PWRNRz, sygn. 1060, k. 379-380. Uroczyste, pierwsze posiedzenie Prezydium RN w Leżajsku odbyło się 10 I 1956 r. W latach 1956-1958 PPRN działało na podstawie ustawy z 20 III 1950 r. o terenowych organach jednolitej władzy państwowej. Na podstawie zachowanych akt nie można odtworzyć struktury organizacyjnej PPRN w latach 1956-1958. Nie zachowały się protokoły z posiedzeń PPRN ani materiały dotyczące organizacji wewnętrznej prezydium. Zob. APRz, *Inwentarz zespołu (zbioru) akt Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Leżajsku z lat 1956-1975*, opr. J. Borowiec, s. 1.

⁵² APRz, PPRNS, sygn. 431, k. 10, *Zestawienie cyfrowe stanu zatrudnienia w Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Strzyżowie w/g stanu na dzień 1 VII 1955 r.; tamże, PWRNRz, sygn. 20952, k. 152, Plan pracy Referatu do Spraw Wyznań przy PMRN w Przemysłu na miesiąc*

Omawiając obsadę personalną referatów przy prezydiach powiatowych rad narodowych trzeba zauważyć, że nie były to osoby o zbyt wysokich kwalifikacjach. Oczywiście, zdarzało się, że stanowisko to pełniły osoby z wyższym wykształceniem. W przeważającej części, były to osoby słabo wykształcone; czasem tylko mieli ukończoną szkołę podstawową lub kilka jej klas i odbyły miesięczny kurs dla referatów wyznaniowych. Pracownicy referatów byli zobowiązani do samokształcenia, aby „dorastać do wymogów występowania przed księżmi”⁵³. Musieli studiować nie tylko zarządzenia i instrukcje dotyczące tego referatu⁵⁴, brać udział w szkoleniach partyjnych⁵⁵, ale także czytać polecane przez Wydział do Spraw Wyznań ideologiczne i wrogie Kościołowi lektury⁵⁶. Wśród nich znajdowały się następujące: *Rola pracy w procesie ucłowieczenia małpy*, *Pochodzenie religii i wiary w Boga*⁵⁷, *Pochodzenie religii*; *Powstanie literatury chrześcijańskiej*; *Pochodzenie chrześcijaństwa*⁵⁸, *Watykan w okresie między dwoma wojnami*⁵⁹, *Socjalizm a religia*⁶⁰, *Papieże przeciw Polsce*, *Pochodzenie religii*⁶¹, *Ideologia i Polityka Watykanu w służbie imperializmu*⁶². Pracownicy referatów musieli także zapoznawać się ze strukturą hierarchii kościelnej⁶³.

wrzesień 1955 z dnia 10 IX 1955 r.; tamże, k. 218; *Plan pracy Referatu DSW PMRN w Przemysłu na miesiąc grudzień 1955 r.* [bd]; tamże, k. 123; *Plan pracy Referatu DSW PMRN w Rzeszowie na miesiąc lipiec 1955, z dnia 4 VII 1955 r.*; tamże, k. 199; *Plan pracy Referatu DSW PMRN w Rzeszowie na miesiąc listopad 1955 r.* [bd].

⁵³ APRz, PWRNRz, sygn. 21001, k. 19, *Sprawozdanie z odprawy Referatów Ds. Wyznań PPRN odbytej w dniu 8 X 1955 r. w WDSW PWRN w Rzeszowie.*

⁵⁴ APRz, PWRNRz, sygn. 20952, k. 123, *Plan Pracy Referatu DSW PMRN w Rzeszowie na miesiąc lipiec 1955, z dnia 4 VII 1955 r.*; tamże, k. 137; *Pracy Referatu DSW przy PMRN w Rzeszowie na miesiąc sierpień 1955 z dnia 3 VIII 1955 r.*

⁵⁵ APRz, PWRNRz, sygn. 20952, k. 182, *Plan pracy Referatu DSW PPRN w Jaśle na miesiąc listopad 1955 r.* [bd].

⁵⁶ Tamże, k. 183, *Plan pracy Referatu DSW PPRN w Kolbuszowej na miesiąc listopad 1955 r. z dnia 6 XI 1955 r.*

⁵⁷ Tamże, k. 193, *Plan pracy Referatu DSW PPRN w Przemysłu na miesiąc listopad 1955 r. z dnia 27 X 1955 r.*

⁵⁸ Tamże, k. 195, *Plan pracy Referatu DSW PPRN w Przeworsku na miesiąc listopad 1955 r. z dnia 29 X 1955 r.*

⁵⁹ Tamże, k. 198, *Plan pracy Referatu DSW PPRN w Przemysłu na miesiąc listopad 1955 r.*, [bd].

⁶⁰ Tamże, k. 206, *Plan pracy Referatu DSW PPRN w Kolbuszowej na miesiąc grudzień 1955 r. z dnia 30 XI 1955 r.*

⁶¹ Tamże, k. 214, *Plan pracy Referatu DSW PPRN w Przemysłu na miesiąc grudzień 1955 r. z dnia 30 XI 1955 r.*

⁶² Tamże, k. 218, *Plan pracy Referatu DSW PMRN w Przemysłu na miesiąc grudzień 1955 r.* [bd].

⁶³ Tamże, k. 199, *Plan pracy Referatu DSW PMRN w Rzeszowie na miesiąc listopad 1955 r.*, [bd].

Zadania referatów

Szczegółowy tryb funkcjonowania referatów określał okólnik nr 30 w sprawie referatów do spraw wyznań z dnia 31 I 1952 r.⁶⁴ oraz Zarządzenie Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Rzeszowie z dnia 16 II 1952 r.⁶⁵ O ile wskazane w okólniku nr 30 wytyczne odnośnie do typowania pracowników referatów w porozumieniu z komitetami partyjnymi, zmian na stanowiskach kierowniczych i tajności dokumentów obowiązywały referaty w całej rozciągłości, o tyle zarządzenie określało - odrębny od referatów przy PWRN - podział czynności w referatach do spraw wyznań w PPRN i PMRN (miast stanowiących powiaty). Zakres czynności tych referatów został dość ogólnie wskazany w części B zarządzenia i obejmował następujące sprawy: 1) instrukcje, okólniki i zarządzenia Prezydium WRN, 2) instrukcje, okólniki i zarządzenia Prezydium PRN/MRN miast stanowiących powiaty, 3) planowania działalności referatu, 4) koordynowania spraw wyznaniowych z działalnością innych urzędów i organizacji społecznych oraz innych wydziałów Prezydium PRN, 5) personalne, 6) ogólno-administracyjne, 7) wyznania rzymskokatolickiego, 8) wyznania nierzymskokatolickiego, 9) stowarzyszeń wyznaniowych, 10) ewidencji i statystyki wyznaniowej, 11) inne⁶⁶.

Tak ogólnie sformułowane zadania, jak na przykład „sprawy personalne” czy „wyznania rzymskokatolickiego” dawały pracownikom administracji wyznaniowej szerokie pole dowolności⁶⁷ i możliwość ingerencji w wewnętrzne sprawy Kościoła, naruszając przy tym jego autonomię i niezależność.

Zniesienie referatów i przekazanie kompetencji

Referaty do spraw wyznań zostały zniesione na mocy §1 ust. 1 Uchwały nr 73 Rady Ministrów z dnia 8 III 1957 r.⁶⁸ w sprawie zniesienia referatów do spraw wyznań w prezydiach powiatowych rad narodowych, rad narodowych stanowiących powiaty oraz w prezydiach dzielnicowych rad narodowych w m.st. Warszawie i m. Łodzi. Dotychczasowy zakres spraw referatów do spraw wyznań przeszedł do poszczególnych jednostek organizacyjnych prezydium powiatowej (miejskiej, dzielnicowej) rady narodowej stosownie do ich zakresu działania. W zakresie tych spraw jednostki organizacyjne prezydium działały stosow-

⁶⁴ APRz, PWRNRz., sygn. 20936, k. 1-2, *Okólnik nr 30 Prezesa Rady Ministrów z dnia 31 I 1952 r. w sprawie referatów do spraw wyznań*.

⁶⁵ Tamże, k. 3-5, *Zarządzenie Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Rzeszowie, L. Or. I-15(22)52 z dnia 16 II 1952 r. w sprawie szczegółowego podziału czynności w Samodzielnym Referacie do Spraw Wyznań Prezydium WRN oraz w Referatach do Spraw Wyznań Prezydium PRN (i MRN m. stanowiących powiaty) będące zarazem rzeczowym wykazem teczek*.

⁶⁶ Tamże, k. 5.

⁶⁷ H. Misztal, A. Mezglewski, *Zakres kompetencji, styl działania i cele Urzędu do Spraw Wyznań*, w: *Prawo i polityka wyznaniowa w Polsce Ludowej. Materiały II Ogólnopolskiego sympozjum Prawa Wyznaniowego (Kazimierz Dolny, 26-28 października 2004)*, red. A. Mezglewski, P. Stanisławski, M. Ordon, Lublin 2005, s. 39.

⁶⁸ MP 1957, nr 18, poz. 134.

nie do wytycznych i poleceń własnego prezydium oraz Wydziału do Spraw Wyznań Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej (§1 ust. 2 Uchwały).

Okólnik nr 175 doprecyzował, że prezydia wojewódzkich rad narodowych (rad narodowych miast wyłączonych z województw) ustalały: 1. zasady uzgadniania postępowania w sprawach wyznań przez prezydia powiatowych (miejskich, dzielnicowych) rad narodowych i ich wydziały z Wydziałem do Spraw Wyznań; 2. obowiązki tych prezydiów i ich wydziałów w zakresie informowania wydziałów do spraw wyznań o sytuacji na odcinku wyznaniowym.

Na prezydia wojewódzkich (powiatowych) rad narodowych został nałożony obowiązek systematycznej kontroli - poprzez swoje zainteresowane wydziały - działalności prezydiów rad narodowych niższego stopnia w zakresie spraw wyznaniowych. Nie wolno było dopuszczać do podejmowania przez te prezydia i ich organy decyzji sprzecznych z ogólną linią państwowej polityki wyznaniowej. W razie potrzeby prezydium rad wyższego stopnia musiały stosować przysługujące im uprawnienia do uchylania uchwał i zmieniania decyzji sprzecznych z zasadniczą linią polityki Państwa lub naruszających prawo⁶⁹.

Faktycznie jednak gros spraw mieszczących się do 1957 r. w zakresie działania referatów do spraw wyznań przejęły wydziały spraw wewnętrznych w prezydiach powiatowych i miejskich rad narodowych⁷⁰, chociaż nie tylko⁷¹.

⁶⁹ APRz, PWRNRz, sygn. 20957, k. 13-14, *Okólnik nr 175 Prezesa Rady Ministrów z dnia 8 IX 1960 r. w sprawie postępowania prezydiów rad narodowych i ich wydziałów w sprawach wyznań*.

⁷⁰ H. Jesse, *Vademecum w sprawach prawnych kościoła i zakonów w Polsce Ludowej*, Warszawa 1967, s. 152. Zob. także: APRz, PWRNRz, sygn. 21160, k. 4, *Pismo PMRN w Przemyślu WSW z dnia 3 VI 1961 r.*, WSW-16/61 do PWRN w Rzeszowie WDSW w sprawie organizowania procesji Bożego Ciała; tamże, sygn. 21023, k. 52, *Pismo PPRN w Gorlicach Wydział Spraw Wewnętrznych z dnia 19 VI 1961 r.*, WSW/Wz/16/61 do PWRN WDSW w Rzeszowie w sprawie udzielania zezwolenia na odprawianie nabożeństw w kaplicy urządzonej w domu prywatnym w Kwiatonowicach; tamże, sygn. 21075, k. 36-37, *Pismo PPRN w Gorlicach z dnia 27 VI 1962 r.*, I. WSW. I/28/62 do PWRN w Rzeszowie w sprawie przebiegu uroczystości kościelnych w dniu 21 VI 1962 r.; tamże, sygn. 21023, k. 48, *Pismo PPRN w Rzeszowie Wydział Spraw Wewnętrznych z dnia 29 IV 1961 r.*, L.WSW 39/10/60 do PWRN WDSW w Rzeszowie w związku z wstrzymaniem nauki religii w punktach katechetycznych; tamże, sygn. 20990, k. 23, *Pismo PPRN WSW w Rzeszowie z dnia 3 VII 1962 r.*, WSW.20/25/62 do PWRN WDSW w Rzeszowie w sprawie wydania pozwoleń na zorganizowanie procesji w dniu 21 VI 1962 r. na terenie pow. rzeszowskiego; tamże, sygn. 21160, k. 5, *Informacja PPRN w Brzozowie WSW z dnia 3 VI 1961 r.*, L. WSW. II-19/23/61 dla PWRN w Rzeszowie WDSW w sprawie przebiegu uroczystości kościelnych Bożego Ciała; tamże, sygn. 21160, k. 64, *Informacja PPRN w Dębicy z dnia 4 VII 1960 r.*, L. WSW 19/19/60 dla PWRN w Rzeszowie WDSW w sprawie wykonania zarządzenia z dnia 8 VI 1960 r. w związku z uroczystościami Bożego Ciała; APRzOS, Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Sanoku (dalej: PPRNSk), sygn. 3476, k. 41; *Decyzja Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Sanoku Wydział Spraw Wewnętrznych L.WSW. II – 20/22/65 z dnia 5 VI 1965 r. w sprawie zorganizowania zgromadzenia w formie procesji Bożego Ciała dnia 17 VI 1965 r. w Sanoku wokół kościoła*; APRz, PWRNRz, sygn. 21022, k. 43; *Pismo PPRN w Tarnobrzegu Wydział Spraw Wewnętrznych z dnia 24 III 1969 r.*, L. WSW/II/1/60 do PWRN Wydział do Spraw Wyznań w Rzeszowie w sprawie przeprowadzenia nielegalnej zbiórki pieniężnej, APRz, PPRNŁ, sygn. 1737, k. 28; *Decyzja Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Łańcucie woj. rzeszowskie, Wydział Spraw Wewnętrznych, L.WSW I. 82/21/69 z dnia 11 VIII 1972 r.*

Od początku funkcjonowania referatów do spraw wyznań (1950), na najniższych szczeblach zarządzania w prezydiach gromadzkich rad narodowych nie tworzono specjalnych komórek zajmujących się sprawami stosunku państwa do Kościoła. Wskazuje na to wstęp do inwentarza każdej z nich. Prezydium gminnych rad narodowych wykonywały zadania zlecone im przez prezydium powiatowych rad narodowych Referat do Spraw Wyznań⁷² w bardzo szerokim zakresie: sporządzały wykazy fundacji istniejących na terenie gminy⁷³, przesyłały informacje o

⁷¹ Zob. APRzOS, PPRNSk, sygn. 3336, k. 35, *Pismo Urzędu do Spraw Wyznań Nr RK-6300/1/66 z dnia 22 I 1966 r. do Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej – Centralny Zarząd Uzdrawisk w sprawie przekazania kaplicy uzdrowiska w Rymanowie parafii rzymskokatolickiej*; tamże, k. 36, *Pismo Metropolity Warszawskiego i całej Polski nr 785 z dnia 10 IX 1966 r. do Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Sanoku w sprawie zwolnienia ze stanowiska ks. Lewiara*; tamże, k. 108, *Decyzja Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Rzeszowie Wydział do Spraw Wyznań L. Wz. III-1/5/66 z dnia 21 V 1966 r.* [dotyczy obsadzenia stanowiska proboszcza w parafii prawosławnej w Zapałowie, pow. Jasło]; tamże, k. 103, *Ściśle poufne Pismo Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Rzeszowie Wydział do Spraw Wyznań L. Wz. VI-1/16/66 z dnia 10 VI 1966 r. do Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Sanoku w sprawie dokonania aktualnego rozeznania o stanie nielegalnej, szkodliwej i samowolnej działalności kleru grekokatolickiego na tle nacjonalistycznym*; tamże, k. 57, *Pismo Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Rzeszowie Wydział do Spraw Wyznań L. Wz. II –M2/12/04/66 z dnia 2 II 1966 r. do Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Sanoku w sprawie sporządzania imiennych wykazów osób zakonnych zamieszkałych w domach zakonnych męskich i żeńskich w powiecie sanockim*; tamże, k. 38-40, *Imienny wykaz osób zakonnych OO. Franciszkanów zamieszkałych w klasztorze – Sanok, ul. Boj. o Wol. i Dem. 7, według stanu na 1 luty 1966*; tamże, k. 41-43, *Wykaz osób zakonnych „Służebniczki Najśw. Panny Maryi” zamieszkałych w domu zakonnym Caritas w Sanoku, ul. Słowackiego nr 24, według stanu na 1 luty 1966*; tamże, k. 44-46, *Wykaz osób zakonnych SS. Opatrznościanki – zamieszkałych w domu prywatnym w Nowosielcu, nr 196, według stanu na 1 luty 1966*; tamże, k. 47-49, *Wykaz osób zakonnych „Służebniczki Najśw. Panny Maryi” zamieszkałych w domu zakonnym Caritas w Jaćmierzu nr 67, według stanu na 1 luty 1966*; tamże, k. 50-52, *Wykaz osób zakonnych „Służebniczki Najśw. Panny Maryi” zamieszkałych w Rymanowie ul. Grunwaldzka 16, według stanu na 1 luty 1966*; tamże, k. 53-55, *Wykaz osób zakonnych SS. Najświętszego Serca Jezusa zamieszkałych w domu zakonnym Caritas w Jaśliskach nr 87, według stanu na 1 luty 1966*; tamże, k. 56-58, *Wykaz osób zakonnych SS. Felicjanki zamieszkałych w klasztorze – Besko nr 335, według stanu na 1 luty 1966*; tamże, k. 59-61, *Wykaz osób zakonnych „Służebniczki Najśw. Panny Maryi” zamieszkałych w domu prywatnym w Posadzie Górnej nr 329, według stanu na 1 luty 1966*; tamże, k. 62-72, *Wykaz osób zakonnych SS. Nazaretanki zamieszkałych w klasztorze w Komańczy, według stanu na 1 luty 1966*; tamże, k. 73-75, *Wykaz osób zakonnych „Służebniczki Najśw. Panny Maryi” zamieszkałych w Zboiskach nr 33, według stanu na 1 luty 1966*, tamże, k. 77, *Wykaz parafii i obsady na terenie powiatu sanockiego aktualny według stanu na dzień 15 XII 1964 wyznaczenie rzymsko-katolickie*.

⁷² APRz, PPRNŁ, sygn. 1868, k. 7, *Pismo PPRN Ref. ds. Wyznań w Łańcucie, L. 40/tjn/50 z dnia 13 I 1951 r. do PM i GRN na terenie pow. łańcuckiego*.

⁷³ Zob. tamże, k. 8, *Pismo PMRN w Leżajsku, nr. 27b/tjn/8/51 z dnia 20 I 1951 r. do PPRN Ref. ds. Wyznań w Łańcucie [w sprawie fundacji Kościelnych]*, tamże, k. 8; *Pismo PGRN w Łańcut-Wieś, L. tjn/1/51 z dnia 25 I 1951 r. do PPRN Ref. ds. Wyznań w Łańcucie [w sprawie fundacji Kościelnych]*; tamże, k. 10, *Pismo PGRN w Żołyni, pow. Łańcut, nr. tj/4/51 z dnia 25 I 1951 r. do PPRN Ref. ds. Wyznań w Łańcucie [w sprawie fundacji Kościelnych]*; tamże, k. 11, *Pismo PGRN w Rudzie Łańcuckiej, nr. 1/4/51 z dnia 24 I 1951 r. do PPRN Ref. ds. Wyznań w Łańcucie [w sprawie fundacji Kościelnych]*.

liczbie zakonnic mieszkających na ich terenie oraz informacje o posiadanych przez nie majątku⁷⁴, sporządzały wykazy odpustów oraz uroczystości kościelnych tradycyjnych w poszczególnych parafiach i kościołach nieparafialnych (klasztorach) oraz kaplicach⁷⁵. I oto na przykład na polecenie PPRN w Dębicy w sprawie sporządzenia wykazu odpustów, w ciągu kilku dni przedmiotowy wykaz nadesłały prezydium gminnych rad narodowych z: Borku Wielkiego⁷⁶, Brzeżnicy⁷⁷, Czarnej⁷⁸, Pilzna⁷⁹, Sędziszowa⁸⁰, Wielopola Skrzyńskiego⁸¹, Żyrakowa⁸², Iwierzyc⁸³, Ropczyc⁸⁴ oraz prezydium miejskich rad narodowych z Dębicy⁸⁵, Sędziszowa⁸⁶, Pilzna⁸⁷, Ropczyc⁸⁸.

Prezydium gminnych rad narodowych przedkładały referatom do spraw wyznań przy PPRN wykazy majątków pozostających we władaniu Kościoła oraz

⁷⁴ APRz, PPRNŁ, sygn. 1868, k. 20, *Pismo PPRN w Łańcucie, Ref. ds. Wyznań, L. 50/tjn/50 z dnia 15 IX 1950 r. do PGRN w Grodzisku Dolnym.*

⁷⁵ APRz, PPRND, sygn. 3707, k. 13, *Tajne pismo PPRN w Dębicy Referat do Spraw Wyznań, L. 88/tjn/50, z dnia 13 X 1950 r. do Prezydium Miejskiej – Gminnej Rady Narodowej.*

⁷⁶ Tamże, k. 19, *Pismo Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Borku Wielkim, l. 7/5/50, z dnia 19 X 1950 r. do PPRN w Dębicy [zawiera wykaz odpustów].*

⁷⁷ Tamże, k. 20.

⁷⁸ Tamże, k. 21, *Pismo Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Czarnej ad Tarnów z dnia 25 X 1950 r. do PPRN w Dębicy [zawiera wykaz odpustów i uroczystości kościelnych].*

⁷⁹ Tamże, k. 24, *Pismo Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Pilźnie z dnia 19 X 1950 r. do PPRN w Dębicy zawierające wykaz odpustów oraz uroczystości kościelnych tradycyjnych w poszczególnych parafiach (klasztorach) oraz kaplicach na terenie tutejszej gminy.*

⁸⁰ Tamże, k. 27, *Pismo Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Sędziszowie nr 28/1/50 z dnia 22 X 1950 r. do PPRN w Dębicy [zawiera wykaz odpustów i uroczystości kościelnych].*

⁸¹ Tamże, k. 28, *Pismo Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Wielopolu Skrzyńskim L: Og. 32/50 z dnia 4 XI 1950 r. do PPRN w Dębicy [zawiera wykaz odpustów i uroczystości kościelnych].*

⁸² Tamże, k. 29, *Pismo Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Żyrakowie, pow. Dębica L: 17/ta/50 z dnia 26 X 1950 r. do PPRN w Dębicy [w sprawie wykazu odpustów i uroczystości kościelnych].*

⁸³ Tamże, k. 35, *Tajne pismo Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Iwierzycach, L: 26/21/50 z dnia 18 X 1950 r. do PPRN w Dębicy Referat do Spraw Wyznań [w sprawie wykazu odpustów i uroczystości kościelnych].*

⁸⁴ Tamże, k. 41, *Wykaz odpustów oraz uroczystości kościelnych tradycyjnych w poszczególnych parafiach jak i kościołach nieparafialnych /Na polecenie z dnia 13 X 1955 r., L.88/tjn/50/, sporządzony przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Ropczycach L.8/tjn/50 z dnia 23 X 1950 r.*

⁸⁵ Tamże, k. 22, *Pismo Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Dębicy z dnia 2 XI 1950 r. do PPRN w Dębicy [zawiera wykaz odpustów i uroczystości kościelnych].*

⁸⁶ Tamże, k. 26, *Pismo Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Pilźnie z dnia 31 X 1950 r. do PPRN w Dębicy [zawiera wykaz odpustów i uroczystości kościelnych].*

⁸⁷ Tamże, k. 36, *Wykaz odpustów oraz uroczystości kościelnych tradycyjnych w poszczególnych parafiach jak również i kościołach nieparafialnych /klasztorach oraz kaplicach tut. miasta/, z dnia 30 X 1950 r.*

⁸⁸ Tamże, k. 40, *Tajne pismo Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Ropczycach L: 11/tjn/50 z dnia 21 X 1950 r. do PPRN w Dębicy Referat do Spraw Wyznań [w sprawie odpustów].*

wykazy gospodarstw proboszczowskich⁸⁹. Sporządzały także wykazy osób duchownych oraz zakonnych przebywających na terenie miasta i gminy⁹⁰. Na nich ciążył obowiązek przeprowadzenia spisu budynków kościelnych (kaplice, plebanie, stodoły, stajnie, chlewnie, spichlerze, wikarówki, organistówki, kościoły, klasztory, dzwonnice, wozownice, szopy drewniane, kostnice, komory murowane, mury parafialne, kurniki, piwnice, domy katolickie, drwalnie, stróżówki, domy ubogich, parniki murowane, sąsiedki drewniane i inne)⁹¹.

Wnioski

Na Rzeszowszczyźnie dość sprawnie zorganizowano referaty do spraw wyznań w prezydiach powiatowych rad narodowych. Organy te stworzono po to, by na szczeblu powiatowym realizować politykę wyznaniową wytyczaną przez Urząd do Spraw Wyznań oraz KC PZPR. Sukces jej realizacji upatrywano m.in. w starannym doborze osób na stanowiska kierowników tych referatów. Byli to bardzo często ludzie słabo wykształceni, nie znający przepisów obowiązującego prawa, ślepo – a czasami – dość nieudolnie wykonujący polecenia nadrzędnych organów, w tym Samodzielnego Referatu do Spraw Wyznań (1950-1955) a następnie Wydziału do Spraw Wyznań w Rzeszowie przy PWRN (od 1955 r.). Byli to ludzie przynależący do partii, zięjący nienawiścią do Kościoła. Od tej zasady zdarzały się także wyjątki.

Gęsta siatka referatów do spraw wyznań działających w prezydiach powiatowych rad narodowych w latach 1950-1957 na Rzeszowszczyźnie niewątpliwie miała przyczynić się do zniszczenia Kościoła na tym terenie. Stała się ona „pasek transmisyjnym” wytycznych ze szczebla centralnego na powiatowy. Między innymi, kierownicy referatów, choć tego wprost nie określało Zarządzenie PWRN z dnia 16 II 1952 r., inwigilowali duchownych, biskupów, siostry zakonne; zapobiegali organizowaniu pielgrzymek, rekolekcji, wizytacji biskupich, zapobiegali nauczaniu religii w Kościele, na plebani i domach prywatnych. Wyniki tychże obserwacji przekazywali w tajnych i poufnych sprawozdaniach na szczebel wojewódzki.

⁸⁹ Zob. tamże, k. 53, *Tajne pismo Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Ropczycach L: 9/tjn/50 z dnia 16 X 1950 r. do PPRN w Dębicy Referat do Spraw Wyznań* [w sprawie wykazu majątków kościelnych]; tamże, k. 56, *Pismo Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Czarnej ad Tarnów z dnia 27 X 1950 r. do PPRN w Dębicy* [dotyczy wykazu gruntów pozostających w ręku Kościoła]; tamże, k. 58, *Tajne pismo Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Sędziszowie Małopolskim z dnia 27 X 1950 r. do PPRN w Dębicy* [dotyczy wykazu gruntów pozostających w ręku Kościoła].

⁹⁰ Zob. tamże, k. 103-104, *Wykaz osób duchownych oraz zakonnych przebywających na terenie miasta, sporządzony przez PMRN w Pilźnie nr 3/50 z dnia 20 XII 1950 r.*; tamże, k. 110, *Wykaz [wszystkich osób duchownych przebywających na terenie tut. gminy] sporządzony przez PGRN w Ropczycach, L. SW 1/50, z dnia 29 XI 1950 r.*; tamże, k. 111, *Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Borku Starym, Wykaz wszystkich osób duchownych, zakonnych przebywających na terenie gminy Borek Wielki.*

⁹¹ Zob. Tamże, k. 150-151, *PPRN w Dębicy, Referat do Spraw Wyznań*, [wykaz budynków kościelnych] z dnia 3 III 1951 r.

MATERIAŁY I ŹRÓDŁA

Konrad Rzemieniecki

Lustracja królewskich ziem halickiej w 1765 roku

Obrazy Sejmu Konwokacyjnego z 1764 r. obfitowały w wiele ważnych i reformatorskich ustaw, które stały się zacznym budowy nowoczesnego aparatu administracji państwowej¹. Jedną z nich była konstytucja o „Kwarcie sprawiedliwej”, która w miejsce dotychczas płaconych starej i nowej kwarty wprowadzała tzw. kwartę sprawiedliwą². Podstawą obliczenia jej wysokości miała być zarządona lustracja generalna królewskich ziem w Koronie i po raz pierwszy na Litwie, która miała objąć wszystkie dobra królewskie, krzesłowe, starostwa, leśnictwa, wójtostwa, sołectwa, lemaństwa, dzierżawy, a nawet dobra trzymane prawem emfiteutycznym i zastawnym z wyłączeniem dóbr stołu królewskiego³. Lustrowane miały być też łany wybranieckie.

W celu przeprowadzenia lustracji Sejm powołał 77 lustratorów dla Korony i 51 dla Wielkiego Księstwa Litewskiego. Lustratorowie zostali wybrani spośród posłów przybyłych na sejm oraz osób przez nich wskazanych. Osoby wskazane, a nieuczestniczące w obradach sejmowych miały prawo zrzec się mandatu, co należało uczynić do końca października 1764 r. składając manifest w grodzie i odpowiednie pismo z załączonym manifestem w Komisji Ekonomicznej Skarbu Koronnego, powołanej do życia na tym samym Sejmie Konwokacyjnym⁴. W takiej sytuacji Komisja we własnym zakresie powoływała nowych lustratorów.

Na termin rozpoczęcia lustracji wyznaczono 15 II 1765 r., planując zakończenie prac do końca października tego roku⁵. Wcześniej, bo 1 lutego, lustratorowie we właściwym grodzie musieli złożyć przysięgę rzetelnego wykonania powierzonego im zadania. W sytuacji gdyby starostwo lub tenuta leżała w dwóch po-

¹ R. Rybarski, *Skarbowość Polski w dobie rozbiorów*, Kraków 1937, s. 251; A. Falniowska-Gradowska, *Wstęp [w:] Lustracja województwa krakowskiego 1765, część I*, wyd. A. Falniowska-Gradowska, Warszawa-Kraków 1973, s. XVI.

² *Volumina legum*, wyd. J. Ohryzko, t. VII, Petersburg 1860, s. 23-26.

³ *Ibidem*.

⁴ *Ibidem*, s. 18-22.

⁵ *Ibidem*, s. 23-26.

wiatach lustracji powinna dokonać ta komisja, na terenie, której powiatu leżała ważniejsza część takiego kompleksu.

Posesorowie dóbr, a w razie ich nieobecności ekonomowie lub komisarze byli zobowiązani dostarczyć inwentarze i rejestry dochodów z trzech ostatnich lat. Jako procent traktowano dochody z wszelkich pożytków z gospodarstw rolnych, arend, stawów, czynszów, pańszczyzny i danin, a pomijano dochody z lasów i handlu. Na podstawie dostarczonych dokumentów należało wyprowadzić średnią wartość dochodu z ostatnich trzech lat. Z rocznego dochodu należało odliczyć sprawiedliwą ekspensę niezbędną dla osiągnięcia intraty. Odliczeniu nie podlegały wydatki na naprawy budynków niezwiązanych z osiąganiem intraty, wydatki na milicję nadworne i kozaków. Gdyby się okazało, że dochód jest wyższy niż to wynikało z przedstawionych dokumentów, należało o tym powiadomić posesora lub jego przedstawiciela, wpisać poprawione sumy do rejestrów i na podstawie skorygowanych rejestrów wyliczyć roczny procent. W wypadku dóbr emfiteutycznych i zastawnych z sumy dochodu należało odjąć procent z sum zapisanych na tych dobrach. Likwidacji ulegały przyznane wcześniej wszelkie przywileje uwalniające od płacenia kwarty. Z wyliczonego czystego dochodu należało odliczyć kwartę, czyli czwartą część dochodu i wpisać do lustracji. W wypadku starostw grodowych należało uwzględnić ciężące na nich obowiązki publiczne i związane z tym wydatki. Starostwami grodowymi nieprzynoszącymi wystarczającej intraty miały się zająć przyszłe sejmy. Na nowo wyliczoną kwartę należało płacić począwszy od raty marcowej 1766 r. Tekst lustracji należało sporządzić w dwóch egzemplarzach, z których jeden oblatować we właściwym grodzie, a drugi odesłać do Komisji Ekonomicznej.

Ustawodawca przewidział również instancję odwoławczą. Jeżeli posesorowie nie zgadzali się z ustaleniami lustratorów mogli w ciągu czterech tygodni odwołać Komisji Ekonomicznej rozstrzygającej ewentualne odwołania. Mogła ona zarządzić nową lustrację, karać nierzetelnych lustratorów, jak i dzierżawców utrudniających lustrację. Dzierżawcy przeszkadzający w lustracji lub niechący zapłacić nowej kwarty mieli utracić posiadaną królewsczyznę. Nierzetelni lustratorowie mieli spędzić w więzy cztery tygodnie, zapłacić 2000 grzywien kary i naprawić szkody.

Sejm Konwokacyjny postanowił przeprowadzanie lustracji cyklicznie, co pięć lat⁶. Plany te nie zostały jednak zrealizowane. Już Sejm walny z 1766 r. uznał projekt za zbyt kosztowny – wynagrodzenie lustratora wynosiło cztery tysiące złotych, co dla liczby 128 lustratorów w Koronie i w Wielkim Księstwie Litewskim dawało 512 tysięcy złotych, sumę ogromną dla wiecznie pustego Skarbu Koronnego. W związku z tym postanowiono, by lustrację przeprowadzać w razie śmierci lub ustąpienia posesora⁷.

W skład komisji lustrującej królewsczyzny ziemi halickiej i powiatów trembowelskiego i kołomyjskiego wchodził Jan Golejowski i Wojciech Ścibor Marchocki.

⁶ *Ibidem*.

⁷ R. Rybarski, *op. cit.*, s. 253.

Jan Golejowski herbu Kościesza był młodszym synem Samuela Kazimierza, towarzysza roty pancernej i cześnika buskiego i Abundacyi Dąbrowskiej⁸. Jego kariera urzędnicza związana była głównie z ziemią lwowską i halicką. Wyjątkiem był urząd cześnika buskiego sprawowany w latach 1748-1754. W tym samym okresie jest wzmiankowany jako regent ziemski lwowski (1748-1765), a następnie jako podstoli trembowelski (1754-1764), stolnik halicki (1764-1765), chorąży kołomyjski (1763-1773) i podstarości halicki (1768-1773)⁹. Dziedzic dóbr Babin i Studzianka. W 1783 r. z bratem Jerzym uzyskał od cesarza Józefa II austriacki tytuł hrabiowski. Był żonaty z Anną Czczel Nowosielecką, z którą miał synów Antoniego Leonarda, Jana Duklana i Samuela¹⁰.

Wedle Uruskiego – Wojciech Ścibor Marchocki h. Ostoja był dziedzicem dóbr Jarmolińce i Malejowice, a także chorążym pancernym, generałem-adjutantem królewskim, starostą horodnickim¹¹. W latach 1755-1762 sprawował urząd wiceregenta grodzkiego lwowskiego, w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych piastował urzędy trembowelskie: wojskiego w latach 1764-1768, podstolego 1768-1769 i podczaszego 1769-1778. Zwieńczeniem jego urzędniczej kariery było kasztelaństwo sanockie (1780-1786)¹². Był także posłem z ziemi halickiej na Sejm Konwokacyjny 1764 r.¹³

Komisarze wyznaczeni do lustracji ziemi halickiej zgodnie z uchwałą sejmową rozpoczęli procedowanie dnia 15 lutego 1765 roku od lustracji starostwa halickiego. Nieznane są etapy i czas lustracji kolejnych dóbr, a także terminu zakończenia prac.

Wbrew treści tytułu dokumentu informującego, iż mamy do czynienia z lustracją ziemi halickiej i jej powiatów kołomyjskiego i trembowelskiego w niniejszym materiale brak królewszczyzn ostatniego z powiatów. Dla pozostałych jednostek administracyjnych odnotowano 10 miast i 178 wsi, z czego 9 miast i 172 w ziemi halickiej oraz miasto i sześć wsi w powiecie kołomyjskim. Większość dóbr królewskich zorganizowanych było w sześciu starostwach: halickim (miasto, 21 i pół wsi), kałuskim (miasto i 28 wsi), śniatyńskim (miasto i 13 wsi), tłumackim (miasto i 6 wsi), rohatyńskim (3 miasta i 8 wsi), kołomyjskim (miasto i wieś). Ponadto zlustrowano 27 różnej wielkości dzierżaw oraz 6 wójtostw, często kilku wioskowych.

W porównaniu z lustracją z 1661 r. w lustracji z 1765 r. ujęto 50 wsi, nieodnotowanych przed stu laty. Najpewniej mamy tu do czynienia z procesem osadniczym, a nie ze znaczną niedokładnością wcześniejszej lustracji. Ponadto w dokumencie z 1765 r. brakuje 11 wsi lustrowanych w 1661 r.

Treść lustracji dostarcza szeregu istotnych informacji. Lustracja z 1765 r. jest jedynym dokumentem obejmującym całość dóbr królewskich na terenie ziemi halickiej i powiatu kołomyjskiego, dostarczającym ujednoczonych danych doty-

⁸ Uruski IV, s. 236.

⁹ Uruski IV, s. 236; UR, s. 73, 77, 94; UB, s. 79.

¹⁰ Uruski IV, s. 236.

¹¹ Uruski X, s. 209.

¹² UR, s. 92, 94, 106, 265.

¹³ Uruski X, s. 209.

czących poszczególnych wsi i miast. Dla większości osad dysponujemy liczbą osiadłości chłopskich i mieszczańskich (poza starostwami halickim i kałuskim). Lustracja dostarcza informacji o posesorach starostw i mniejszych dzierżaw oraz o ich poprzednikach i o roku objęcia królewskiej. W porównaniu z poprzednią lustracją widać proces osadniczy i powstawanie nowych wsi w granicach dóbr królewskich, a także proces przechodzenia niektórych dóbr w ręce prywatne jako własność dziedziczna lub duchowna. Na przykład wieś Chorostków w starostwie halickim, która w 1661 r. była w posesji dominikanów halickich, a w 1667 r. została oddana im na własność. W ręce dominikanów halickich trafił również Potoczek, wieś w starostwie śniatyńskim darowana im w 1685 r. Innym przykładem jest wieś Podgrodzie w starostwie halickim, która w 1765 r. okazała się być własnością biskupstwa lwowskiego. Nie została ujęta w lustracji 1661 r., ale jako królewską odnotowano ją w inwentarzu starostwa halickiego z 1627 r.¹⁴

Kopia lustracji dóbr królewskich leżących w ziemi halickiej jest przechowywana w Zakładzie Narodowym im. Ossolińskich we Wrocławiu¹⁵. Odpis został sporządzony przez jednego pisarza, czytelnym pismem.

Tekst zmodernizowano zgodnie z instrukcją wydawniczą dla źródeł nowożytnych¹⁶. W zapisie rzeczowników często występującą wielką literą zastąpiono literą małą. Zmodernizowano pisownię oryginału litery „y” oraz „i” zastępując literami „i” „j”, uzupełniono znaki diakrytyczne. Bez zmian pozostawiono również typowe dla ówczesnego języka zjawiska fonetyczne np. ciągli, wsiów, sędzić, a także liczebniki: pięć, siedm, osm. W oryginalnej pisowni zachowano również występujące w tekście nazwy geograficzne oraz nazwiska, modernizując ich pisownię w indeksach osobowym i geograficznym. W przypisach umieszczono szersze informacje o posesorach królewskich i ich administratorach, jeżeli udało się ich zidentyfikować na podstawie dostępnej literatury. Na końcu zamieszczono indeksy osobowy i geograficzny. Podane w nich strony odnoszą się do tekstu lustracji.

Wykaz zastosowanych skrótów

a.	– annus	gr.	– grosz
a.D.	– annus Domini	IPP	– Ichmość Panowie
den.	– denar	JP	– Jegomość Pan
fen.	– fenig	JKM	– Jego KrólewskaMość

¹⁴ „Inwentarz starostwa halickiego Po śmierci sławnej pamięci Pana Mikolaia Strusa Starosty Halickiego [...]”, Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, Dział Rękopisów (dalej: BZNiO.), rkps 9609/II.

¹⁵ „Lustracja dóbr królewskich, starostw, województw, sołtystw i innych quocumque titulo zwanych w ziemi halickiej i powiatach do niej należących trembowelskim i kołomyjskim leżących, ex munere konstytucji konwokacyjnej roku przeszłego 1764 [...] determinowana [...]”, BZNiO, rkps 1892/II.

¹⁶ *Instrukcja wydawnicza dla źródeł historycznych od XVI do połowy XIX wieku*, pod red. K. Lepszego, Wrocław 1953.

JKs.	– Jegomość Książdz	Ur	– Urodzony
JO	– Jaśnie Oświecony	UUr	– Urodzeni
JOO	– Jaśnie Oświeceni	W.	– Wielmożny
JW	– Jaśnie Wielmożny	WW.	– Wielmożni
JWW	– Jaśnie Wielmożni	WIPP	– Wielmożni Ichmość
JWJP	– Jaśnie Wielmożny Jegomość Pan		Panowie
m.	– mensis	WJP	– Wielmożny Jegomość Pan
P.	– Pan	zł pol.	– złoty polski

- Boniecki A. Boniecki, *Herbarz polski*, t. 1-14, Warszawa 1899-1913;
 PSB *Polski Słownik Biograficzny*, t. 1-44, Kraków i in. 1935-2007.
 Uruski S. Uruski, A. A. Kosiński, A. Włodarski, *Rodzina. Herbarz szlachty polskiej*, t. 1-15, Warszawa 1904-1931;
 UB *Urzędnicy województwa bełskiego i ziemi chełmskiej XIV-XVIII wieku. Spisy*, oprac. H. Gmiterek i R. Szczygieł, Kórnik 1992;
 Ucn *Urzędnicy centralni i nadworni Polski XI-XVIII wieku. Spisy*, oprac. K. Chłapowski, S. Ciara, Ł. Kądziela i in., Kórnik 1992;
 UI *Urzędnicy inflanccy XVI-XVIII wieku. Spisy*, oprac. K. Mikulski i A. Rachuba, Kórnik 1994;
 UK *Urzędnicy województw kijowskiego i czernihowskiego XV-XVIII wieku. Spisy*, oprac. E. Janas i W. Kłaczewski, Kórnik 2002;
 UKr *Urzędnicy województwa krakowskiego XVI-XVIII wieku. Spisy*, oprac. S. Cynarski i A. Falniowska-Gradowska, Kórnik 1990;
 UKD *Urzędnicy kujawscy i dobrzyńscy XVI-XVIII wieku. Spisy*, oprac. K. Mikulski i W. Stanek, Kórnik 1990;
 UP *Urzędnicy podolscy XIV-XVIII wieku. Spisy*, oprac. E. Janas, W. Kłaczewski, J. Kurtyka, A. Sochacka, Kórnik 1998;
 UPodl *Urzędnicy podlascy XIV-XVIII wieku. Spisy*, oprac. E. Dubas-Urwanowicz, W. Jarmolik, M. Kulecki, J. Urwanowicz, Kórnik 1994;
 UR *Urzędnicy województwa ruskiego XIV-XVIII wieku (ziemie halicka, lwowska, przemyska, sanocka). Spisy*, oprac. K. Przyboś, Wrocław-Warszawa-Kraków 1987;
 UW *Urzędnicy wielkopolscy XVI-XVIII wieku. Spisy*, oprac. A. Bieniaszewski, Wrocław-Warszawa-Kraków 1987;
 UWKL *Urzędnicy centralni i dostojnicy Wielkiego Księstwa Litewskiego XIV-XVIII wieku. Spisy*, oprac. H. Lulewicz i A. Rachuba, Kórnik 1994;
 UWoł *Urzędnicy wołyńscy XIV-XVIII wieku. Spisy*, oprac. M. Wolski, Kórnik 2007.

[s. 1]

LUSTRACYJA

Dóbr królewskich, starostw województw, sołtystw i innych quocunque titulo zwanych w ziemi halickiej i powiatach do niej należących trembowelskim i kołomyjskim leżą-

nych, ex munere konstytucji konwokacyjnej roku przeszłego 1764. Stanów skonfederowanych Rzeczypospolitej od dnia 15 lutego roku terażniejszego do zaczęcia nam, na końcu podpisanym lustratorom determinowana i przez nas po wykonanym według opisu konstytucji wspomnianej dnia pierwszego lutego w grodzie halickim juramencie przy prezencji WIPP Stanisława Worcella¹⁷, wojskiego kołomyjskiego, Andrzeja Roli Janickiego¹⁸, sędziego żydaczowskiego, Andrzeja Karbowskiego skarbnika trockiego, Franciszka Nielepca¹⁹ chorążego znaku pancernego JW. starosty halickiego²⁰, Dominika Ostrowskiego wójta halickiego, Józefa Kraszolińskiego, vicesgerenta żydaczowskiego i innych wielu różnej kondycji pod ten akt znajdujących się ludzi, jako to i opatrzonego, woźnego Jacka Studzińskiego dnia dzisiejszego 15. februarii a. praesenti 1765 zaczęta.

Lustracja starostwa halickiego

W posesycji JW. Franciszka Ksawerego Branickiego²¹ podstolego koronnego praevio consensu olim Serenissimi Augusti Tertii de actu et data eius Varsaviae Die 25. aprilis a.D. 1765. Illustri Magnifico Andrea Zamoyski²² palatino inoivladislaviensi ad cedendum na osobę JW. Ksawerego Branickiego dało, a przez tegoż JW. Zamoyskiego in curia Varsaviensis sabbatho ante festum Sancitissimae et Individuae Trinitatis proxima a.D. 1763. cessio ad actaque officii castrensis halicensis feria tertia in vigilia festi sanctum Petri et Pauli Apostolorum a. eodem millesimo septingentesimo sexagesimo tertio per oblatam porrecto.

[s. 3] Miasto Halicz

W tym starostwie zastaliśmy kontrakty arendownej posesycji miasta Halicza z innemi wsiami z WJP Karbowskim, skarbnikiem trockim za sumę roczną zł pol. in No 47000, a z WJP Marcinem Koziebrockim²³, sędzim grodzkim halickim, starostą olchowieckim za

¹⁷ Stanisław Worcel h. Dąb, wojski kołomyjski (1742-1765), podstarości żydaczowski (1754), podwojewodzi lwowski (1756), podstarości halicki (1764), sędzia halicki (1765-1774), kasztelan halicki (1774-1776). Zmarł w 1778 r.; UR, s. 46, 64, 81.

¹⁸ Andrzej Janicki h. Rola, sędzia grodzki żydaczowski (1764-1765), pisarz ziemski lwowski (1765-1773), sędzia lwowski (1775-1778), poseł ziemi halickiej na sejm 1765, członek Stanów galicyjskich, Boniecki VIII, s. 185; UR, s. 127, 145.

¹⁹ Franciszek Nielepiec h. Prus I; Uruski XII, s. 90.

²⁰ W tym czasie starostą halickim był Franciszek Ksawery Branicki, późniejszy hetman wielki koronny; UR, s. 70.

²¹ Franciszek Ksawery Branicki h. Korczak, starosta halicki (1763-1767), generał lejtnant (1764), podstoli koronny (1764-1766), łowczy koronny (1766-1773), generał artylerii litewskiej (1768-1773), hetman polny (1773-1774), starosta białoceckowski (1774), hetman wielki (1774-1793) 139. Zm. w kwietniu 1819 r.; PSB II, s. 398-401; Ucn, s. 44, 48, 74, 135.

²² Zamoyski Andrzej h. Jelita, starosta halicki (1757-1763), wojewoda inowrocławski (1757-1764), marszałek Trybunału Koronnego (1761), kanclerz wielki koronny (1764-1767), starosta brodnicki (1792), lubelski (1792), rostocki (1792), zm. 10 II 1792 r.; UKD, s. 117, 280; UR s. 70, 408; Ucn, s. 58, 216.

²³ Marcin Bolesta Koziebrocki h. Jastrzębiec, syn Adama, wojskiego zawskrzyńskiego i Anny Karskiej. Dziedzic dóbr Chocimierza, Żabokruków i in. Regent grodzki halicki 1749, skarbnik kijowski (1749), łowczy trembowelski (1751-1765), sędzia grodzki halicki (1759-1765), starosta olchowiecki (1765), podsędek halicki (1765-1768) starosta chreptyjowski (1772), pułkownik wojsk koronnych, członek stanów galicyjskich. Od 1781 hrabia

sumę także roczną zł pol. 6042, gr. 10. den. 6, w których dzierżawach zastawszy różne *decessa* i praktykowane onych *beneficia* do pewniejszego procentu dla wyznaczenia kwarty przystąpiliśmy. Które miasto importuje na rok jeden intraty zł pol. szesnaście tysięcy siedemset sześćdziesiąt i cztery zł, gr. dziesięć, dico in No 16764, gr. 10 – wraz z areną karczemną.

Wieś Załukiew

Ta wieś według inwentarza czyni intraty na rok zł pol. tysiąc osmset czterdzieści dwa i gr. dwadzieścia trzy, dico in No 1842, gr. 23.

Wsie Wiktorow, Maydan, Bryń, Stara i Nowa Huty

Przy lustracji tych wsi stanął WJP Tomasz Niewęglowski²⁴, miecznik halicki żaląc się, że mu połowę Wiktorowa w posesycji jego będącego odebrano i ad corpus starostwa halickiego przyłączono, co że na fundamencie konstytucji sejmu coronationis millesimo septingentesimo sexagesimo quarto stało się. Więc do lustracji *integralium bonorum* Wiktorow uti do starostwa halickiego przyłączonych przystąpiliśmy.

Te wsie według inwentarza czynią intraty na rok zł pol. trzy tysiące osmdziesiąt, gr. czternaście, den. dziewięć, dico in No 3080, gr. 14, den. 9.

Arenda karczemna do arendy miejskiej halickiej kontraktem przywłaszczona.

[s. 4] Wsie Tustań, Dubowce i Dehowa

Te wsie według produkowanego nam inwentarza importują na rok intraty, zł pol. trzy tysiące trzysta dziewięć, gr. czternaście den. dwanaście, dico in No 3309, gr. 14, den. 12. Arendy zaś karczemne tustańska i dubowiecka z areną miejską kontraktem złączona.

Wieś Słobodka

Przy lustracji tej wsi stanął JP Pągowski, ekonom miasta Bouszowca cum *attinentiis* imieniem JWJP Antoniego Jabłonowskiego²⁵, wojewody poznańskiego, *dóbr wspomnionych* dziedzica, alegując, że gruntów wiele do Bouszowca należących niestusznie zdawna do starostwa halickiego *poodbierano* i wieś Słobokę na gruntach bouszowickich *Folwarki* nazywające się osadzono, co oświadczył się dokumentami prawnymi próbować, oraz dopraszał aby od lustracji tej wsi *supersedować*. My zaś przychyliając się do wyrażonego prawa, konstytucji konwokacyjnej a. millesimi septingentesimi sexagesimi quarti, na której fundamencie do lustracji wyznaczeni *zjachaliśmy* a tej słowa */nieinwolując*

austriacki. Zmarł w 1787 r.; Uruski VII, s. 367; Boniecki XII, s. 65; UR, s. 60, 87, 138; UK, s. 59.

²⁴ Niewęglowski Tomasz h. Jastrzębiec, skarbnik kołomyjski (1756), miecznik halicki (1756-1792), posesor Wysoczek 1765, rotmistrz wojsk królewskich 1777; Uruski XII, s. 131; UR, s. 50, 80.

²⁵ Antoni Barnaba Jabłonowski h. Prus III, syn Stanisława Wincentego, wojewody rawskiego i jego drugiej żony Doroty Broniszówny, kasztelanki kaliskiej 1 v. za Janem Radomickim. (1732-1799). Wojewoda poznański (1760-1782), kasztelan krakowski (1782-1799), starosta buski (1755-1763), czechryński (1757), świecki (1755) i międzyrzecki, marszałek Trybunału Koronnego 1760, 1765, 1768, deputat do traktowania z mocarstwami rozbiierającymi Polskę (1773), kawaler orderu Orła Białego (1761). Zmarł 4 IV 1799 r. w Warszawie; Uruski V, s. 298; PSB X, s. 216-217; UB, s. 99; UWKL, s. 148; UKr, s. 164-165.

gruntów iuri terrestri podległych, także i dóbr per decreta pro terrestribus uznanych, a za przywilejami nietrzymanycho/. Że tę wieś Słobodkę za przywilejem JKM w posesyi starostwa halickiego zastaliśmy pomienioną pretensyją ad probandum ubi de iure venerit odesłaliśmy, a sami do kontynuowania lustracyji przystąpiliśmy. Która wieś według produkowanego nam inwentarza czyni intraty na rok jeden zł pol. czterysta [s. 5] trzydzieści pięć, gr. dwadzieścia sześć, den. sześć, dico in No 435, gr. 26 den. 6, co ad primum latus według oryginalnej lustracyji wynosi. Przyszędłszy ad alterum latus wynosi in summa całej intraty na rok jeden przypada zł pol. dwa tysiące pięćset dwa, gr. szesnaście, den. sześć, dico in No 2502, gr. 16, den. 6. Arendy zaś karczemnej na rok jeden przypada zł pol. dziewięćset, dico in No 900, do której poddany jeden pańszczyznę robi. I spust rybny.

Wieś Bouszow Korostowice i Stasiowa Wola

Te wsie podług produkowanego ad praesens inwentarza importują intraty na rok jeden zł pol. siedm tysięcy sześćset siedmdziesiąt osm, gr. dwadzieścia trzy, den. dwanaście, dico in No 7678, gr. 23, den. 12. Z spustu stawu bouszowickiego dempta expensa intraty na rok jeden wypada zł pol. tysiąc, dico in No 1000. Arend zaś karczemnych na rok jeden przypada z karczem węglowskiej, bouszowskiej, korostowieckiej i stasiowowskiej zł pol. dwa tysiące trzysta szesnaście, dico in No 2316, gr. 20, co ad generale latus siedmiu tysięcy sześciuset siedmiudziesięciu osmiu zł pol., gr. dwudziestu trzech, den. dwunastu wchodzi. Do których wyrażonych arend trzech poddani ciągli i pieszy jeden pańszczyznę robią.

Wieś Pawelcze

Ta wieś podług inwentarza nam in praesentia produkowanego czyni intraty na rok zł pol. trzy tysiące sto czterdzieści jeden, gr. dwadzieścia osm, den. dziewięć, dico in No 3141, gr. 28, den. 9. Arendy karczemnej [s. 6] na rok jeden przypada zł pol. osmset dziewięćdziesiąt dwa, dico in No 892. Co ad generale latus trzech tysięcy sto czterdzieści i jeden zł pol., gr. dwudziestu osmiu, den. dziewięciu wchodzi. Do której arendy poddanych dwóch pańszczyznę robi.

Wieś Ciężow

Wyrażona wieś podług produkowanego ad praesens inwentarza importuje intraty na rok jeden złotych polskich dwa tysiące siedmset sześćdziesiąt, groszy dwanaście, dico in No 2760, gr. 12. Arendy karczemnej na rok jeden wypłaca zł pol. osmset sześćdziesiąt sześć, gr. dwadzieścia, dico in No 866, gr. 20, która summa ad primum latus wyprowadzonego zł pol. dwu tysięcy siedmiuset sześćdziesiąt, gr. dwunastu wchodzi, do której dwaj poddani pańszczyznę robią.

Wieś Kozina

Przy lustracyji tej wsi stanęli ichmość księża Augustyn Znajewski, Wasian Korzeniowski Zakonu Świętego Bazylego, klasztoru pitrskiego zakonnicy, zaszczycając się prawami najjaśniejszych królów Zygmunta Augusta, Jana Kazimierza i Michała uskarżając się praevia praesenti manifestatione, że grunta pewne Sołowcze nazwane do wsi Koziny przez połowę, od dawnych dzierżawców wsi Koziny odebrane i dopraszali się restytucyji tychże gruntów, których pretensyję ubi de iure venerit odsyłamy.

Która wieś podług produkowanego nam inwentarza czyni intraty na rok jeden zł pol. tysiąc siedmset pięćdziesiąt sześć, gr. dwa, dico in No 1756, gr. 2. Arendy karczemnej na rok jeden wypłaca zł pol. siedmset pięćdziesiąt, dico in No 750, która ad generalem summam tysiąca siedmiuset pięćdziesiąt sześciu zł pol., gr. dwóch wchodzi. Chłopów do arendy niemasz.

[s. 7] **Wieś Jamnica i część Uhrynowa**

W roku tysiącnym siedmsetnym sześćdziesiątym czwartym konstytucyją sejmu koronacyjnego, ta wieś Jamnica i część Uhrynowa, do starostwa halickiego inkorporowane. Która wieś wraz z częścią Uhrynowa importuje na rok intraty zł pol. siedm tysięcy siedmset, trzydzieści i jeden, gr. dwadzieścia siedm, den. sześć, dico in No 7731, gr. 27, den. 6. Arend karczemnych z obydwóch wsiów płaci na rok zł pol. cztery tysiące, która suma ad summam siedmiu tysięcy siedmiuset trzydzieści jeden zł, gr. dwudziestu siedmiu, den. sześciu wchodzi. Do których arend poddanych czterech pańszczyznę robi.

Wsie banne

Z trzechletnich kontraktów przez WJP Karbowskiego, skarbnika trockiego trzymanych ad complementum czterdziestu siedmiu tysięcy, według kontraktu oryginalnego, co rocznie dempta expensa czynili. Wsie banne niżej wyrażone wraz z surowicą zł pol. szesnaście tysięcy, dico in No 16000.

Wieś Mołodkowa

Do tej wsi inwentarza niemasz, w której inkludując poddanym wraz zaorki, oborki, zakoski, dokoski, zażyńki, obżyńki, tłoki i szarawarki robią. Czynszu corocznie płacą po zł pol. dwieście dwadzieścia sześć, za powóz po zł sto trzydzieści pięć, dico in No 135. Za jałowice daną zł osmdziesiąt, dico No 80. Kury, rydze, orzechy, etc. dawać mają.

W tej wsi jest bania solna, przy której okno surowiczne z karatem wież solnych dziewięć czechryni w dziesięć.

[s. 8] Wieś Babcza

Ta wieś ma mieć pod sobą gruntów pola prętów nazwanych in No 418. Poddani tej wsi podobnie z poddaniami młodkoskiemi pańszczyznę odrabiają. Orzechy, rydze, etc. dają. Do reparaycji budynków bannych, młyna, drogi, ile potrzeba wymaga, wychudzić tenentur. Stróżę dobową do bani odbywają.

Wieś Markowa

W tej wsi jest pola gruntów trzysta pięćdziesiąt i pół. Poddani tej wsi każdy corocznie daje czynszu zł pol. dwa, powozu zł dziesięć, półgruntowy zaś daje czynszu zł jeden, powozu zł pięć, rydze, orzechy, maliny, etc. daje. Stróżę dobową wkolej do bani odbywają. Do reparaycji budynków bannych, mostów, dróg, nemine excepto idą. W tej wsi jest bania z oknem surowiczym, przy której bani jest wież trzy w każdej po czechrynów trzy.

Wieś Maniowa

Wyrażona wieś ma pola gruntów in No trzydzieści trzy. Poddani w tej wsi pańszczyznę zwyczajem wsiów Mołodkowy i Markowy odbywają, czynszu corocznie dają zł pol. dwieście osmdziesiąt i jeden, gr. piętnaście No 281, gr. 15. Powozu zł osmdziesiąt trzy, gr. osmnaście, za jałowic danych dwie zł sześćdziesiąt płacą. Rydze, orzechy, maliny, etc. similiter dają. Stróże także odbywają. Rogowszczyzny z dziesięciną pszczelną, owczą i świnną w tych wsiach to jest Mołodkowy, Babczy, Markowy i Maniowy corocznie było zł pol. tysiąc. W tychże wsiach arend karczemych wraz z żupną proweniencyją corocznie było zł pol. siedm tysięcy osmset, dico in No 7800. Hibernę z tego starostwa sami chłopci płacą.

In summa percepty z całego starostwa 66568, gr. 22.

[s. 9] Ekspens gruntów

W tej ekspensie jest JKs. Proboszcz, któremu płaci się. Miastu także to jest mieszczanom, którym z JKs. Proboszczem za ugodą liczy się zł dziewięćset. Księdzu za mszę świętą w kaplicy zł osmdziesiąt, komisarzowi generalnemu kapitulacyji zł 1800. Na solaryja różne służącym i za ordynaryję, jako to burgrabiemu, ekonomom, administratorom, leśniczym, dozorcóm żupy, stawniczym, na promy, za dziesięcinę, pachółkom, zamkowemu i miejskiemu, tudzież po baniach będącym i inne corocznie ekspensa wypłaca się zł pol. siedm tysięcy dziewięćset osmdziesiąt, gr. dwadzieścia i jeden. Zostaje się od ekspensy na intratę zł pol. pięćdziesiąt osm tysięcy, pięćset osmdziesiąt osm, gr. jeden, dico in No 58588, gr. 1.

Konkordat z perceptą 66568, gr. 22.

Kwarta wyprowadzona ze starostwa halickiego i bań żupnych

Po wyprowadzonej za tym inwentarzów weryfikacyji starostwa halickiego przez JP Antoniego Zarębę podawającego i przez tegoż zaprzysięgłej w przytomności wielu osób na ten czas znajdujących się, z którego zaprzysiężenia dempta expensa percepty rocznej wynajduje się 58588, gr. 1.

Kwarty do Skarbu JKM i Rzeczypospolitej czternaście tysięcy sześćset czterdzieści siedm, den. cztery i pół, dico in No 14647, den. 4 i ½.

A że konstytucyja Sejmu Coronationis a. 1764 mieć chce opisanie zamków grodzkich, więc my na fundamencie wspomnianej konstytucyji lustrując starostwo halickie ad permissa przystąpiliśmy i zastawszy archiwum tylko ziemskie i grodzkie na zamczysku

na górze wielkiej. Suscepto zaś transakcyi w dworku własnym susceptańskim, [s. 10] a sądy grodzkie w mieście w różnych domach zwykły się sędzić. Przeto niedostępne i odległe miejsce na zamku widząc uznajemy i mieć chcemy koniecznie być potrzebny dom alias kancelaryję na dole w mieście, dla suszczypowania wszelkich transakcyi, jako też sądów ziemskich i grodzkich agitować się mających.

Wieś Horostków

W taryfie lustracyi a. millesimi sexcentisimi sexagesimi primi nam podana, w posesyi jest Księży Dominikanów halickich, którzy zaszczykali się konstytucją anno millesimi sexcentisimi sexagesimi septimi, a tej słowa takowe dominikanom halickim przy kościele świętej Anny, pole Horostków nad rzeką Lipą leżące do starostwa halickiego, wedle listu starosty tamecznego darowaną i czasami wiecznymi inkorporowaną *salvis oneribus reipublica*.

Lustracja wójtostwa halickiego

W posesyi urodzonego Dominika Ostrowskiego za konsensem Najjaśniejszego Augusta Trzeciego, w Warszawie dnia 23 miesiąca czerwca 1759 roku W. Wojciechowi Rzewuskiemu, chorążemu znaku pancernego JW. wojewody podolskiego²⁶ do ustąpienia prawa dożywotniego na wójtostwo halickie sobie służącego na osobę tegoż urodzonego Dominika Ostrowskiego danym, którego oblata *in castro haliciensis feria secunda post festum Sancti Francisci Censoris proxima a.D. 1759. vigore cuius cessia in eodem castro haliciensis*.

Percepta. Intraty wyrażone wójtostwo czyni na rok cały zł pol. sześćset trzy, gr. szesnaście, dico in No 603, gr. 16.

Ekspens gruntowa. Za dziesięciny snopkowej do kościoła halickiego corocznie dawanej kopie piętnaście a zł 2, zł 30. Zostaje od ekspensy na intratę zł pol. pięćset siedmdziesiąt trzy, gr. szesnaście.

Kwarta wyprowadzona z wójtostwa halickiego

[s. 11] Po wyprowadzonej za tym z inwentarzów trzechletnich proweniencyi lustracyjonalnej intraty, P. Jan Gogulski podawający nam inwentarze, ad mentem legis zaprzysiągł, z którego rocznej intraty pokazuje się 573 zł, gr. 16.

Kwarty do Skarby JKM i Rzeczypospolitej zł sto czterdzieści trzy, gr. jedenaście, den. dziewięć.

Wieś Podgrodzie

Według taryfy do zwyczaj namienionej wsi Podgrodzia na lustracyją, proweniencyi i z niej wyjęcia sprawiedliwej kwarty, zjachaliśmy, dopominając się pokazania prawa i inwentarzów trzechletnich, lecz osobiście stanąwszy JP Jakub Buczniewski, komisarz dóbr

²⁶ Wacław Rzewuski h. Krzywda, syn Stanisława Mateusza i Eleonory Ludwiki z Kunickich. Urodzony 29 X 1706 w Rozdole w województwie ruskim. Starosta romanowski (1724-1740), drohobycki (1728), kruszwicki (1730-1732), pisarz polny koronny (1752-1773), wojewoda podolski (1736-1762), starosta chełmski (1736-1758), hetman polny koronny, wojewoda krakowski (1762-1778), hetman wielki koronny (1773-1774), starosta kowelski, bohusławski, kasztelan krakowski (1778-1779). Zmarł 27 X 1779 r.; PSB XXXIV, s. 169-180; UP, s. 149; UB, s. 193; Ucn, s. 44, 48, 97; UKr., s. 64, 111.

JW Leona Szeptyckiego, biskupa lwowskiego, halickiego etc. koadiutora metropolity kijowskiego, powiedział te dobra być dziedzicznymi duchownymi, twierdząc, że ad mala narrata /lubo otrzymane były i przywileje królewskie/ ale in post dekretami trybunalskimi, ta wieś jako *terrestria bona* jest ewninkowana i eo nomine pokazał nam dwa dekreta trybunału lubelskiego jeden 1755 a. między tymże JW Leonem Szeptyckim i WW. Wojakowskiemi²⁷, miecznikami wiślickimi i innemi o wieś Podgrodzie alias Sokół nastąpione i za dobra ziemskie duchowne wieczyście uznane tudzież drugie dwa trybunalskie dekreta trybunału radomskiego pierwszy między wyrażonym JKs. Biskupem i JWW Starostą szczyrceckim ojcem i Józefem synem Potockimi i całą chorągwią z jednej a przeświętą ziemią halicką z drugiej strony respektem karty i hiberny. Przeto my insistentem pomienionej konstytucyjii na zwyczaj wyrażone zapatrzawszy się dekreta od lustracyji tejże wsi Podgrodzia alias Sokół nazywający jako dziedzicznej do katedry halickiej należącej supersedowaliśmy.

Lustracyja wsi Przewoźca

Tenuty ad praesens WJP Marianny de Tomerysztynow Worcellówny Albinowskiej²⁸, skarbnikowej wendeńskiej za konsensem Króla Augusta Trzeciego de actu grodu we Wschowie WJP Barbarze de Rożnów Ostrowskiej, na osoby WIPP Franciszka Ostrowskiego, skarbnika sanockiego i Marianny Worcellówny ad praesens [s. 12] Albinowskiej małżonków ad cedendum łaskawie danym, którego oblata wraz z cesyją in castro haliciensis. Przy lustracyji tej wsi wniósł ilacyję WJP z Golejowa Golejowski²⁹, stolnik halicki, lustrator terażniejszej kwarty, iż Młynowka na Młyn Przewoźce z rzeki Łomnicy z gruntu Babińskiego wsi dziedzicznej pomienionego Jegomości jest puszczone, czego dotąd pretio przyjaźni sąsiedzkiej niebronił, ażeby tedy in post appropriatio perpetuitatis niebyła czyni tę praevia manifestatione prebustodycją.

Percepta. Ta wieś według inwentarza czyni intraty na rok zł pol. dwa tysiące sto pięćdziesiąt cztery, gr. dziesięć, den. sześć. Ekspensy wyrachowało się w latach trzech zł trzysta zostaje od ekspensy na intratę 1854 gr. 10. den. 6. Arendy karczemnej na rok płaci się zł pol. 890, gr. 26. Hibernę sami chłopci płacą i podymne.

Kwarta z wsi Przewoźca

Po wyprowadzonej z inwentarzów indagowanej weryfikacyji skomputowanej pro-wienienicy intraty wsi Przewoźca JP Adam Albinowski³⁰ posesor podawający nam in-

²⁷ Jan Wojakowski h. Brochwicz, rzekomy podczaszy stężycki (1748), sędzia grodzki czernihowski, miecznik wiślicki (1748-1763), *Urzednicy województwa sandomierskiego XVI-XVIII. Spisy*, oprac. K. Chłapowski i A. Falniowska-Gradowska, pod red. A. Gąsiorowskiego, Kórnik 1993, s. 138, 154, 222.

²⁸ Marianna z Worcellów Albinowska, zamężna 1 v. z Franciszkiem Ostrowskim, skarbnikiem sanockim i 2 v. Adamem Albinowskim, skarbnikiem wendeńskim; UI, s. 107; Bon I, s. 29.

²⁹ Jan Golejowski h. Kościeszka, syn Samuela Kazimierza, cześnika buskiego i Abundancji Dąbrowskiej. Cześnik buski (1748-1754), regent ziemi lwowskiej (1748-1765), podstoli trembowelski (1754-1764), stolnik halicki (1764-1765), chorąży kołomyjski (1765-1773), podstarości halicki 1768-1773), Uruski IV, s. 236-237, Boniecki VI, s. 184; UR, s. 73, 77, 94; UB, s. 79.

³⁰ Albinowski Adam h. Jastrzębiec, skarbnik wendeński (1763-1768); Boniecki I, s. 29; UI, s. 107.

wentarze zaprzysiął, jako nihil quidquam celavit. Tudzież na ekspensę sprawiedliwie potrzebną wydał ad mentem legis w przytomności wielu osób na ten czas znajdujących się, z której intryty poprzysiężonej wynosi demptis expensis zł pol. 1854, gr. 10, den. 6. Kwarty do Skarbu JKM i Rzeczypospolitej zł 463, gr. 17, den. 10 ½.

Lustracja wsiów Ostrowa cum praedio Demeszkowce i wsi Temerowiec. Do tych wsiów prawo nam produkowane nie było. Percepta.

[s. 13] Przy lustracji tych wsiów pokazał nam WJP Rafał Slinowski³¹, skarbnik inowłocki inwentarze wsiów Ostrowa i Temerowiec cum praedio Demeszkowce in a. 1762 WJP Mariannie Rozwadowskiej³², stolnikowej halickiej ad WJP Ignacego Rozwadowskiego³³, pułkownika JKM puszczonech, których inwentarzów produkował nam kontrakt, od tegoż JP Rozwadowskiego sobie służący w latach pośledniejszych, do tamtych inwentarzów stosujący się za sumę roczną 2200 zł pol., gr. 12.

Wieś Ostrow cum praedium Demeszkowce

Wieś wyrażona Ostrów podług produkowanego nam inwentarza importuje intryty na rok cum praedio alias folwarkiem demeszkowskim zł pol. tysiąc czterysta osmdziesiąt osm, gr. dziesięć, dico No 1488, gr. 10. Hibernę sami chłopci płacą i podymne z tejże wsi z folwarkiem. Superaty nad inwentarze produkowane pokazało się w sumie z Ostrowa zł sto pięć, gr. siedm, dico in No 105, gr. 7.

Wieś Temerowce

Ta wieś podług inwentarza czyni intryty na rok jeden zł pol. tysiąc dziewięćset cztery, gr. 19. Dico in No 1094, gr. 19. Arendy karczemnej corocznie płaci po zł trzysta, która rata w sumę 1094. zł, gr. 19 wchodzi. Superaty nad inwentarze produkowane pokazało się w Temerowcach zł in No 277, gr. 10. Tę sumę z sumą w Ostrowie superatą iunctim wynoszącą zł No 382, gr. 17. na pretendowaną bonifikację gubernatora, atamanów, gumienego, reparacją kozłów dworskich w arendach zostawujemy.

Kwarta z wsiów Ostrowa i Temerowiec

Po wyprowadzonej a z inwentarzów indagowanej, weryfikowanej i poprawionej proweniencji intryty rocznej WJP Rafał Slinowski, skarbnik inowłodzki posesor arendowny ad mentem constitutionis super realitatem podanych inwentarzów zaprzysiął w przytomności wielu pod ten czas znajdujących się osób, z której zaprzysiężonej intryty w Ostrowie i Temerowcach dempta expensa wynoszącej zł pol. dwa tysiące dwieście gr. 12. Kwarty do Skarbu JKM i Rzeczypospolitej zł pol. pięćset pięćdziesiąt, gr. trzy, dico in No 550, gr. 13.

³¹ Rafał Ślinowski, nie wymieniany wśród urzędników łączyckiego i sieradzkiego, *Urzednicy województw łączyckiego i sieradzkiego XVI-XVIII wieku. Spisy*, pod red. Antoniego Gąsiorowskiego, oprac. Edward Opaliński i Hanka Żerek-Kleszcz, s. 47.

³² Marianna Rozwadowska, żona Antoniego, chorążego i kasztelana halickiego; UR, s. 384.

³³ Najprawdopodobniej Ignacy Rozwadowski h. Trąby. Starosta ostrowski, rotmistrz wojsk królewskich (1770), członek stanów galicyjskich, hrabia austriacki od 1783 r.; Uruski XV, s. 284.

[s. 14] **Lustracja wsi Dołpotowa**

W posesycji ad praesens WJP Joanny z Sierakowskich Jastrzębskiej, stolnikowej halickiej za konsensem Najjaśniejszego Augusta Trzeciego w Warszawie dnia 22 grudnia 1756 roku Ur Antoniemu Chrzanowskiemu do ustąpienia prawa dożywotniego, na wsi Dołpotowie mianego, na osoby UUr Michała i Joanny z Sierakowskich Jastrzębskich³⁴, stolników halickich małżonków danym ustąpionej, którego oblata 1757 roku. Percepty czyni na rok in summa 2430 zł, gr. 10, den. 6. Arendy karczemnej z porękawicznym wypłaca się zł pol. 1260. Do tej dwaj poddani pańszczyznę robią i taż suma z arendy wchodzi ad generalem summam 2430 zł, gr. 10, den. 6. Ekspensy ma 541 zł, gr. 28, den. 6. Zostaje od ekspensy na intratę 1888, gr. 12.

Kwarta wyprowadzona z Dołpotowa

Po wyprowadzonej indagowanej z inwentarzów weryfikacji proveniencji intraty wsi Dołpotowa JP Bielanski, dyspozytor tej wsi podawający inwentarz super realitem jako nihil celavit, tak z inwentarzów jako też potrzebnej ekspensy, zaprzysięgł, której przysięgi adstantes osób varia conditionis dojsć najdowało się, wynosi zł pol. tysiąc osmset osmdziesiąt osm, gr. 12. Kwarty do Skarbu JKM i Rzeczypospolitej zł pol. czterysta siedmdziesiąt dwa in No 474, gr. 3.

Lustracja starostwa kałuskiego prawa nam nieprodukowano: miasto Kałusz

To miasto importuje na rok intraty zł pol. 16619, gr. 5. Arendy miejskiej z porękawicznym po zł 5 od sta na rok jeden wypada 14787, gr. 15, która suma ad generalem summam 16619, gr. 5 wchodzi. Drogi naprawiać i mosty jest obowiązane miasto.

Wieś Zagurze

Wyrażona wieś podług produkowanego nam inwentarza importuje intraty na rok zł pol. sześćset osmdziesiąt trzy, gr. trzy, den. piętnaście, dico in No 683, gr. 3, den. 15. Gumieny, ataman, polowy i pobereźnik wolni w tej wsi.

[s. 15] **Wieś Podmichale**

Wspomniona wieś według produkowanego nam ad praesens inwentarza czyni intraty na rok jeden zł pol. 2004, den. 9. Arendy karczemnej na rok, do której co do pańszczyzny poddanych trzech należy. Z porękawicznym wypłaca się zł pol. 910, która suma z generalną sumę 2004 zł, den. 9. Połowa tej wsi jest iuris terrestris. W tej wsi jest demnica rudy zdatnej niemająca, lecz kupująca w Żydaczowie, z której według kontraktu arendowanego przypada na rok sumy zł in No 3733, gr. 10. Cała pańszczyzna podmichalecka robi do tej demni. Niektóre wsie stosy wymierzone stawić powinni.

Wieś Wisłowa

Podług produkowanego nam tej wsi inwentarza taż wyrażona wieś importuje intraty 2717, gr. 25, den. 3. Arendy karczemnej z porękawicznym wypłaca 1312, gr. 15, która

³⁴ Michał Jan Jastrzębski h. Ślepowron, syn Stanisława Floriana, sędziego ziemskiego halickiego i Brygidy Łychowskiej. Miecznik halicki (1744-1746), stolnik kołomyjski (1746-1760), stolnik halicki (1760). Zmarł w 1764 r.; Uruski VI, s. 21; UR, s. 50, 73, 80, Boniecki VIII s. 320.

suma do generalnej sumy 2717, gr. 25, den. 3 wchodzi. W tejże wsi pole Czerwertyna z indagacji patuit, a w inwentarzach niemasz indagowanej, którą trzymali różni Ichmoście Szlachta, ale od kogo i jakim prawem ignotum.

Wieś Mysłów

Według produkowanego inwentarza importuje na rok intraty 1287, gr. 6, den. 3. Dico tysiąc dwieście osmdziesiąt siedm, gr. 6, den. 3. Arendy karczemnej z porękawicznym wypłaca zł 805, która suma do sumy generalnej 1287 zł., gr. 6, den. 3 wchodzi. W tej wsi są ludzie nazwiskiem Kniazie. Według opisu inwentarzów na łanach dwóch siedzą, prawa swego nam niepokazywali, twierdząc, że im per hostilitatem zginęły. Jednak z tychże łanów płacą podwoły odbywają rogowszczyznę i inne podatki płacą.

Wieś Rypianka

Ta wieś podług inwentarza importuje intraty na rok cały zł pol. dziewięćset, dico in No 900, gr. 16., den. 9. Arendy karczemnej z porękawicznym płaci na rok zł trzysta osmdziesiąt pięć, dico in No 1385, która suma ad generalem summam 900 zł, gr. 16 den. 9 wchodzi.

Wieś Jaworowka

Podług inwentarza produkowanego ta wieś importuje intraty zł pol. 490, gr. 15, den. 13. Arendy na rok wypłaca zł 210, która suma ad summam generalem 490 zł, gr. 15, den. 3 wchodzi.

[s. 16] Wieś Zawoy

Ta wieś podług inwentarza produkowanego importuje na rok intraty 1605 zł, gr. 5, den. 3. Arendy karczemnej z porękawicznym płaci 1036 zł, która suma do sumy generalnej 1605 zł, gr. 5, den. 3 wchodzi. W tej wsi są podobnie kniazie, którzy podług opisu inwentarzów na łanach trzech siedzą. Powinności odbywają. Prawa nie produkowali powiadając, że Orda podczas rewolucji prawo im zabrała.

Wieś Grabowka

W tej wsi poddani gruntów dzielnych nie mają tylko podług możności czynsz wypłacają. Importuje na rok intraty 1214, gr. 4, den. 9. Arendy karczemnej podług kontraktów z porękawicznym wypłaca na rok zł No 714, która suma ad generalem summam 1214 zł, gr. 4, den. 9 wchodzi.

Wieś Uhrynów Stary

Ta wieś podług produkowanego inwentarza importuje na rok intraty zł pol. 1950, gr. 23, den. 3. Arendy karczemnej z porękawicznym wypłaca zł pol. 1470, która suma do generalnej sumy 1950, gr. 23, den. 3 wchodzi.

Wieś Uhrynów średni

Podług inwentarza produkowanego ad praesens ta wieś importuje na rok intraty zł pol. 1008, gr. 21 den. 3. W tej wsi są kniazie seu sculteti za prawem roku 1603 dnia 14

czerwca od JW Stanisława Żółkiewskiego³⁵, kasztelana lwowskiego, hetmana polnego koronnego, starosty kałuskiego, antecesorom tych kniaziów danym przez Zygmunta Trzeciego króla w Warszawie die 18 mensis februarii a.D. 1610 super laneo sculletiam aprobowanym na łanów No 10, których pięć we wsi Petrance teraz znajduje się. Do zamku kałuskiego z łanu płacą po zł 30. Ciz kniazie podundy i inne odbywają powinności. Przy tej wsi, jest bania Czartoryjka, w której jest panew jedna.

Wieś Petranka

Podług inwentarza produkowanego importuje na rok intraty zł 3130, gr. 12, den. 6. Arendy karczemnej z porękawicznym wypłaca na rok zł 1645, która suma do generalnej sumy 3130 zł, gr. 12, den. 6 wchodzi. W tej wsi jest żupa z wieżą, w której jest panwi dwie, każda o kluczach stu.

Wieś Krasne

Ta wieś podług inwentarza [s. 17] importuje na rok zł pol. 2247, gr. 16, den. 3. Arendy karczemnej wypłaca na rok zł pol. 1120, która suma do generalnej sumy 2247 zł pol., gr. 16, den. 3. wchodzi. W tej wsi są kniazie za prawem we Lwowie die 27 februarii a. 1670 od JW Jana na Złoczowie Sobieskiego³⁶, marszałka i hetmana wielkiego koronnego, kałuskiego starosty antecesorom tych kniaziów danym, w którym dawne wzmiankuje królewskie przywileje i przez Michała króla polskiego w Warszawie aprobowane na łanów dwa. Podwody i inne powinności odbywają. W tej wsi jest żup dwie jedna nazwana Sielna a druga Leśna.

Wieś Słoboda

W tej wsi gruntów dzielnych nie mają. Intraty na rok wynosi zł trzysta sześćdziesiąt dziewięć, gr. dwadzieścia osm, den. trzy, dico in No 1369, gr. 28, den. 9. Arenda pod tą wsią niespecyfikuje się ponieważ do arendy niebyłowskiej kontraktem przywłaszczona.

Wieś Niebyłów

Podług inwentarza ta wieś importuje na rok intraty zł pol. 3504, gr. 19. Arendy karczemnej ze słobodą wypłaca zł pol. 1645 z porękawicznym, która suma do generalnej sumy 3504 zł, gr. 19 wchodzi. Z tej wsi pstrągi do sadzawki bortożeckiej poddani dawać mają to jest z pręta gruntu pstrąga jednego długości od głowy do ogona pół łokcia lub pomniejszych 2.

³⁵ Stanisław Żółkiewski h. Lubicz. Sekretarz królewski, hetman polny koronny (1588-1618), kasztelan lwowski (1590-1608), wojewoda kijowski (1608-1618), hetman wielki koronny (1618-1620), kanclerz wielki koronny (1618-1620), starosta barski, kamionecki, hrubieszowski, jaworowski, rohatyński, kałuski. Zmarł 6 X 1620 r.; UR, s. 117; UK, s. 67, 343; Ucn, s. 42, 46, 56, 218.

³⁶ Sobieski Jan h. Janina (1629-1696), syn Jakuba, kasztelana krakowskiego i Zofii Teofili Daniłowiczówny, córki Jana, wojewody ruskiego, starosta jaworowski (1644- po 1664), chorąży wielki koronny (1656-1665), starosta stryjski (1660), marszałek wielki koronny (1665-1674), hetman polny koronny (1666-1668), starosta gniewski (1667-1696), kałuski (1668), barski (1669-1672), hetman wielki koronny (1668-1674), starosta międzyleski (1673-1696), osiecki (1673-1696), pucki (1678-1696), król Polski (1674-1696); Ucn, s. 28, 43, 46, 81, 203-204.

Wieś Sliwki

Ta wieś podług inwentarza importuje na rok intraty zł 1928, gr. 15, den. 15. Arendy karczemnej z porękawicznym wypłaca corocznie zł 927, która suma do sumy generalnej 1928 zł, gr. 15, den. 15 wchodzi. Pstrągi podług opisu Niebyłowa poddani dają.

Wieś Jasień

Wyrażona wieś podług produkowanego ad praesens inwentarza importuje na rok intraty całej zł 2962, gr. 26, den. 12. Arendy karczemnej z porękawicznym płaci na rok po zł 1015, która suma do sumy oryginalnej 2962 zł, gr. 26, den. 12 wchodzi. W tej wsi są kniazie, którzy podług opisu inwentarzów na łanach siedzą, prawa nieprodukowali żadnego, ekskuzucyje się, że sub hostico bydź mają utracone.

Wieś Przysłup

Według produkowanego [s. 18] ad praesens [inwentarza] importuje na rok intraty zł 924, gr. 5, den. 3. Arendy karczemnej inkludując z arendy majdańskiej w jeden kontrakt wchodzącą na rok wypłaca zł 367, gr. 15, która suma do oryginalnej sumy 924 zł, gr. 5, den. 3 wchodzi.

Wieś Maydan

Podług inwentarza wyrażona wieś czyni intraty rocznej zł 333, gr. 20. Arenda karczemna do kontraktu przyłączona przysłupskiego. W tej wsi jest majdan potaszowy.

Wieś Ldziane

Według inwentarza czyni intraty na rok zł 1327, gr. 27, den. 12. Arendy karczemnej z porękawicznym płaci na rok zł 682, gr. 15, która do sumy oryginalnej 1327 zł, gr. 27, den. 12 wchodzi. W tej wsi kniaziowie za prawem JW Stanisława Żółkiewskiego, starosty kałuskiego siedzą.

Wieś Kamień

W tej wsi podług produkowanego inwentarza pokazuje się intraty zł 2308, gr. 11, den. 6. Arendy karczemnej wypłaca zł 1155, która suma do sumy oryginalnej 2308 zł, gr. 11, den. 6 wchodzi. Kniazie w tej wsi za prawem JW Stanisława Żółkiewskiego, starosty protunc kałuskiego siedzą, którą prawo przez Zygmunta króla w Krakowie na ten czas zostającego jest aprobowane onymże.

Wieś Berłohy

Ta wieś podług produkowanego ad praesens nam inwentarza importuje intraty na rok zł 2375, gr. 27. Arendy karczemnej z porękawicznym płaci zł 1015, która do sumy oryginalnej 2375 zł, gr. 27 wchodzi.

Wieś Dobrowlany

Według inwentarza produkowanego ad praesens pomieniona wieś importuje intraty na rok zł 1565, gr. 29, den. 6. Arendy karczemnej z porękawicznym płaci na rok zł 665, która suma ad originale summam 1565 zł, gr. 29, den. 6 wchodzi.

[s. 19] Wieś Dołhe

Wyrażona wieś Dołhe podług produkowanego nam ad praesens inwentarza importuje intraty na rok zł pol. 2264, gr. 28, den. 6. Arendy karczemnej płaci na rok zł 717, gr. 15, która suma do oryginalnej sumy 2264 zł, gr. 28, den. 6 wchodzi. Do tej arendy trzech poddanych pańszczyzną robi.

Wieś Puyło

Przy lustracji tej wsi stanęli dziedzice części wsi Hołynia i Kutiatycz JW Jan Ludwik Dąbrowski, vicesgerent halicki, Paweł i Jan Szoszorowie Hołyńscy uskarżając się, że grunta i łany do tejże wsi Hołynia należące w działach wyrażone, do wsiów Puyła i Siwki są odebrane i przywłaszczone, żądając aby też łany przywrócone im być mogły, chcąc probować działami i innemi dokumentami, tudzież ażeby wyrażone wsie Puyło i Siwka lustracji niepodpadały. My zaś przychylając się do wyrażonej konstytucji 1764, na której fundamencie do lustracji wyznaczeni, której mens takowa /Nieinwolując grunta iuri terresti podległe. Więc tychże IPP dziedziców dóbr wspomnionych ubi de iure venerit odesłaliśmy, a sami do lustracji przystąpiliśmy. Według inwentarza nam produkowanego ta wieś importuje na rok intraty zł 2774, gr. 15, den. 12. Arendy karczemnej z porękawicznym płaci corocznie zł 1190, która do sumy oryginalnej 2774 zł, gr. 15, den. 12 wchodzi. Do tej arendy poddanych sześciu pańszczyzną robi.

Wieś Siwka

Podług inwentarza ad praesens produkowanego wyrażona wieś importuje na rok intraty zł 2235, gr. 8, den. 15. Arendy karczemnej corocznie płaci po zł 1610, która rata do sumy oryginalnej 2235 zł, gr. 8, den. 15 wchodzi.

Wieś Kadobne

Przy lustracji tej wsi stanęli IPP dziedzice części Hołynia i Kutiatycz Jan Dąbrowski, vicesgerent halicki, Paweł i Jan Szoszorowie Hołyńscy uskarżając się, że wieś Kadobne i większa część Kropiwniczka powyżej Cerkwi tam będącej na gruntach dziedzicznych wsi Hołynia jest osadzona, żądając aby ta część i wieś jako na gruncie dziedzicznym sytuowane do lustracji przyjmowane niebyły ofiarując się działami i innemi dokumentami próbować, który simili modo ubi de iure venerit odesłaliśmy. Ta zaś wieś i Kropiwnik zastawszy in usu et possessione starostwa kałuskiego do przerzeczonej lustracji przystąpiliśmy.

[s. 20] Wyrażona wieś Kadobne importuje na rok intraty podług produkowanego inwentarza zł 1286, gr. 15, den. 6. Arendy karczemnej płaci corocznie po zł 483, która rata do sumy oryginalnej 1286 zł, gr. 15, den. 6 wchodzi. W tej wsi są kniazie za prawem 22 februarii 1670 a. we Lwowie od JW Jana Sobieskiego, marszałka i hetmana wielkiego koronnego, starosty kałuskiego sukcesorom kniaziów we wsi Kadobnym na łan jeden danym, którego aprobata przez króla Michała w Warszawie.

Wieś Kropiwnik

Według produkowanego inwentarza importuje intraty na rok zł 1913, gr. 22, den. 9. Arendy karczemnej z porękawicznym płaci na rok zł 777, która rata do sumy oryginalnej 1913 zł, gr. 22, den. 9 wchodzi. W tej wsi kniazie podług opisu inwentarza na łanie jednym siedzą produkowali nam od Miłościwego P. Dalikiewicza, komisarza dóbr starostwa kałuskiego rewers, jako prawo ich oryginalne na pergaminie z pieczęcią z wosku wybijane

dla jakowejś potrzeby wziął był do siebie, a w terażniejszym czasie oddania im sposobności niema. Powinności odbywają, rogowszczyznę i inne podatki ciż kniazie płacą.

Wieś Mosciska

Ta wieś podług produkowanego ad praesens inwentarza importuje na rok intraty zł 2929, gr. 15, den. 15. Arendy karczemnej z porękawicznym płaci na rok zł 1890, która rata do oryginalnej sumy 2929 zł, gr. 15, den. 15 wchodzi.

Wieś Kopanki

Wyrażona wieś podług produkowanego ad praesens inwentarza czyni intraty całej zł 3088, gr. 18, den. 12. Arendy karczemnej płaci na rok po zł 2310, która rata ad originalem summam 3088 zł, gr. 12, den. 12 wchodzi. Hiberny z całego starostwa kałuskiego corocznie wypłaca się po zł 1005.

Ekspens gruntowa starostwa kałuskiego

Ekspensy, jako to JKs. Proboszczowi zł 400, ekonomom, pisarzowi, prowentowym administratorom, leśniczym, komisarzowi generalnemu zł 3000, rachmistrzom na Solanie służącym,

[s. 21] Tudzież na budowlę in summa ekspensy	zł pol. 13158, gr. 10, den. 15
Zostaje od ekspensy na intratę	zł pol. 57800, gr. 29, den. 6
Konkordat z perceptą	zł pol. 70959, gr. 10, den. 3

Lustracyja dzierżawy wsi Nowicy

Za przywilejem od Najjaśniejszego Augusta Trzeciego po zmarłej JW Tartowej, wojewodziance lubelskiej JOO Książętom Ichmościom Augustowi Aleksandrowi i Marii Zofii z Sieniawskich Czartoryskim³⁷ małżonkom, wojewodom ruskim die 4 mensis maj a.D. 1750 danej i per oblatam do grodu halickiego a. eodem podany, która wieś ma percepty 8216 zł, gr. 13, den. 12. Hiberny płaci zł 34, która w perceptę wchodzi. W tej wsi są grunta i pola sołtyskie, która grunta są in dispositione zwierzchności dworskiej, więc ad mentem legis z łanu sołtyskiego wychodzi zł 100, która suma ad originalem summam 8216 zł wchodzi. Ekspensy z dzierżawy wsi Nowicy wyrachowało się zł 1696, gr. 26, den. 15. Zostaje od sumy na intratę zł 6519, gr. 16, den. 15. Efficit ut percepta 8216, gr. 13, den. 12.

Lustracyja żup starostwa kałuskiego i dzierżawy nowickiej

Żupy starostwa kałuskiego i wsi dzierżawy Nowicy na skarb JOO Książąt wojewodów ruskich od lat kilku trzymane, w sumariusz niekładzie się, z racyji, że ekspens pieniędzy na panwie, drwa, laski etc. Tudzież przez obfitość wielkości dóbr dziedzicznych

³⁷ August Aleksander Czartoryski h. Pogoń Litewska, s. Kazimierza i Izabeli z Morsztynów (1697-1782). Urodzony 9 XI 1697 r. w Warszawie. Wojewoda ruski (1731-1782), generał ziem podolskich (1750-1758). Poseł na sejm grodzieński z Inflant (1730), od szwagra drogą cesji otrzymał szefostwo regimentu gwardii pieszej koronnej w randze pułkownika, a następnie majora (1729). Kawaler Orła Białego (1731) i saskiego orderu św. Huberta (1734). Starosta kałuski, kościerzynski, lucyński, latowicki, lubocheński, wąwolnicki, podolski (1750) i warszawski (1742-1750); Uruski II, s. 392; PSB IV, s. 272-275; UR, s. 163.

JOO Książąt wojewodów ruskich w różnych województwach mianych wywozem składu solnego i dyspartymentem rozdzielone na poddaństwa. Przeto pewne i niezawodne sumy nam podane przez nas uznane i juramentem byǳ niewiekszą stwierdzoną wynikającą i na rok wynoszącą sumę zł 101467, gr. 19, den. 6.

[s. 22] **Kwarta starostwa kałuskiego tenuty wsi Nowicy i bań żupnych**

Po wyprowadzonej z inwentarzów weryfikowanej proveniencji intryty starostwa kałuskiego, tenuty wsi Nowicy i bań żupnych JP Józef Korczyński, ekonom starostwa kałuskiego podający nam inwentarze też jako nihil celavit in praesentia varia conditionis hominum zaprzysięǳł, z której to przysiężonej intryty dempta expensa w starostwie kałuskim rachuje się zł in No 57800, gr. 29, den. 6.

W Nowicy zł in No 6519, gr. 16, den. 15.

Z żup starostwa kałuskiego i nowickich zł in No 39605, gr. 19.

In summa intryty zł pol. sto trzy tysiące dziewięćset dwadzieścia sześć, gr. pięć, den. trzy.

Kwarty do Skarbu JKM i Rzeczypospolitej zł pol. dwadzieścia pięć tysięcy dziewięćset osmdziesiąt i jeden, gr. 16, den. pięć, fen. jeden i pół.

Lustracja dzierżawy wsiów Czerniejowa, Mytny, Chomiakowa i Chryplina

W posesyi ad praesens JW Michała Rzewuskiego³⁸, wojewody podolskiego za konsensem Najjaśniejszego Augusta Drugiego króla 1718 roku JW Petroneli de Zbrożków Rzewuskiej³⁹, kasztelanowej podlaskiej matce do ustąpienia prawa dożywotniego na dobra królewskie Czerniejów cum attinentiis w województwie ruskim ziemi halickiej leżące sobie służącego na osobę JW Michała Rzewuskiego, kasztelanica podlaskiego ad praesens wojewody podlaskiego danym ustępiony, którego konsensu oblaty dwie in castro haliciensis et żydaczowiensis. Wyrażone wsie Czerniejów, Mytny, Chomikowa i Chryplina importują na rok intryty iunctum wszystkie trzy zł pol. 7478, gr. 27. Arend karczemnych z tychże wsiów wypłaca się iunctum zł 2900, która rata do oryginalnej sumy 7478 zł, gr. 27 wchodzi. Poddanych No 12 do tych arend pańszczyznę robi. Ekspensy ma zł 1574, gr. 23, den. 6.

[s. 23] **Kwarta z dzierżawy wsi Czerniejowa cum attinentiis**

Po wyprowadzonej z inwentarzów indagowanej weryfikowanej skomputowanej proveniencji intryty z dzierżawy wsi Czerniejowa cum attinentiis JP Michał Drewnowski, gubernator czerniejowski podawający nam inwentarze super realitatem owych, jako nihil celavit praesentia varia conditionis hominum zaprzysięǳł, z której zaprzysiężonej pokazało się intryty dempto expensa zł pol. pięć tysięcy dziewięćset cztery, gr. 3, den. 12.

³⁸ Michał Józef Rzewuski h. Krzywda, syn Adama Floriana, kasztelana podlaskiego i Petroneli ze Zbrożków, krajczy wielki koronny (1729-1736), pisarz polny koronny (1736-1752), wojewoda podlaski (1752-1762) i podolski (1762-1769), starosta drohowycki (1735), przemyski (1750 krótko), olchowiecki, czerniejowski, wiszeński (1717) i kamionacki (w 1735 z żoną dożywocie po Cetnerach, w 1752 przekazał je synowi a po jego śmierci uzyskał je ponownie - 1759), żydaczowski (1764-1768 przekazał synowi). Kawaler Orderu Orła Białego (1734). Zmarł 11 I 1770 r. w Rozdole; Uruski XV, s. 373; PSB XXXIV, s. 134-136; UPodl, s. 156, 188; Ucn, s. 66, 97; UP, s. 149, 229.

³⁹ Petronela ze Zbrożków Rzewuska, żona Adama Michała Rzewuskiego, kasztelana podlaskiego, zmarłego 13 XII 1717 r.; Uruski XV, s. 373, PSB 34, s. 93-94; UPodl, s. 137, 188.

Kwartę do Skarbu JKM i Rzeczypospolitej zł tysiąc czterysta siedmdziesiąt sześć den. szesnaście i pół.

Lustracja dóbr królewskich Kut cum attinentiis

W posesycji JO Ludwiki z Mniszchów Potockiej⁴⁰, kasztelanowej krakowskiej, hetmanowej wielkiej koronnej vigore iuris communicativi przez niegdy Augusta Drugiego króla dati de actu et data eiusdem die 17 mensis januarii a.D. 1733 będących, którego oblata in castro halicensi.

Miasto Kutę

Wyrażone miasto importuje intraty na rok zł pol. in No 24606, gr. 4, den. 6. Arendy czopowej rocznie płaci 10000, arendy mytnej corocznie wypłaca po zł 5533. Arendy z młynów corocznie wypłaca zł 5000, które sumy do oryginalnej sumy 24606 zł, gr. 4, den. 6 wchodzi. Szarawarek każdy mieszczanin i przedmieszczanin prócz Ormian i Żydów odbywać powinien po dni 12.

Wieś Stare Kutę

Ta wieś podług osiadłości swojej importuje intraty na rok zł 4432, gr. 16, den. 6. Karczemnej arendy płaci corocznie po zł 1100, która rata do oryginalnej sumy 4432 zł, gr. 16, den. 6 wchodzi. Osiadłości ad praesens poddanych ma 166.

Wieś Kabaki

Ta wieś osiadłości poddanych ma in No 166. Importuje intraty na rok 6616, den. 12. Arendy karczemnej płaci na rok 3533, gr. 10, która rata ad originale summam 6616, den. 12 wchodzi.

[s. 24] Wieś Rybno

Ta wieś osiadłości poddanych ad praesens ma in No 216. Importuje na rok intraty zł 4020, gr. 4. Arendy karczemnej wypłaca na rok zł 2333, gr. 10, która rata do oryginalnej sumy 4020 zł, gr. 4 wchodzi.

Wieś Słobodka

Ma osiadłości poddanych ad praesens in No 33. Importuje na rok intraty zł 2207, gr. 25, den. 12. Arendy karczemnej corocznie płaci po zł 1133, gr. 10, która rata ad originale summam 2207, gr. 25, den. 12 wchodzi.

Wieś Tiudiów i Rożen

Osiadłości poddanych ad praesens ma in No 196. Intraty rocznej importuje zł 4585, gr. 2, den. 12. Arendy karczemnej wypłaca ad annum 2300, która rata do oryginalnej sumy 4585 zł, gr. 2, den. 12 wchodzi.

Wieś Rostoki i Rożen Wielki

Rostoki osiadłości poddanych ad praesens mają in No 114. Rożen Wielki ma in No 58. Importują na rok intraty obie wsie zł in No 3957, gr. 15, den. 6. Arendy karczemnej z

⁴⁰ Ludwika z Mniszków Potocka, druga żona Józefa, hetmana wielkiego koronnego, PSB XXVIII, s. 59-71.

tych wsiów corocznie bywa po zł 2300, która rata do oryginalnej sumy 3957 zł, gr. 15, den. 6 wchodzi.

Atamaństwo chorocowskie to jest wsie Chorocowa, Uścierzki, Berwinkowa i Biłoberezka

Osiadłości poddanych ad praesens w Chorocowy in No 43, w Uścierzkach in No 45, w Berwinkowy in No 23, w Biłobereżce No 70. Importuje intraty rocznej zł 4821, gr. 1, den. 6. Arend karczemnych z tych wsiów płaci się na rok zł 3035, gr. 10, która rata ad originale summam 4821 zł, gr. 1, den. 6 wchodzi.

[s. 25] Atamaństwo dołhopolskie to jest wsie Dołhopole, Stebnie, Krasnoil, Polanki, Hołowy, Perechreśnie, Fereškuł, Potok, Jabłonica, Hryniowa i grunta od Wołochów odebrane

W Dołhopolu osiadłości poddanych ad praesens in No 58, w Stebniach osiadłości poddanych ad praesens in No 29, w Krasnooilu osiadłości poddanych ad praesens in No 34, w Polankach osiadłości poddanych in No 54, w Hołowach osiadłości poddanych ad praesens in No 64, w Perechreśniach osiadłości poddanych in No 50, w Fereskule poddanych ad praesens in No 24, w Potoku osiadłości poddanych ad praesens 40, w Hrynioway ad praesens poddanych No 24, w Jabłonicy poddanych ad praesens in No 40. Na gruntach od Wołochów odebranych osiadłości poddanych ad praesens 6. Ten grunt jest między Jabłonicą i Hryniową. Wyrażone wsie importują intraty na rok zł 9698, gr. 10. Po tym do prowentu pewnego spod lasów przystąpiliśmy, z którego jest sumy rocznej zł 4773, gr. 10. Percepty zaś in summa z dóbr wyrażonych królewskich Kut wynika zł pol. 81654, gr. 13. Ekspensy gruntowej wyrachowało się zł pol. 5236, gr. 29. Zostaje ekspensy na intratę zł pol. 76414, gr. 14.

Konkordat z perceptą 81654, gr. 13.

Kwarta wyprowadzona z dóbr królewskich Kut et attinentiis

Po wyprowadzonej za tym z inwentarzów indagowanej weryfikowanej, skomputowanej proveniencyji intraty dzierżawy Kut cum attinentiis JP Piotr Poświatowski, gubernator tejsze dzierżawy podawający nam inwentarze, in verificationem podanych super realitatem jako nihil celavit zaprzysięgł, coram praesentia varia conditionis hominum. Zostaje intraty dempta expensa 76417 zł. Kwarty do Skarbu JKM i Rzeczypospolitej zł pol. 19104, gr. 11.

[s. 26] Lustracyja wsi Podwysokiego

W posesycji WW. Onufrego i Marianny de Glinowieckie Zabilskich⁴¹, cześników kołomyjskich za konsensem od Najjaśniejszego Augusta Trzeciego króla, w Warszawie 1754 a. UUr Franciszkowi i Annie de Duczymińskie Zabielskim małżonkom. Osiadłości poddanych wyrażona wieś ma ad praesens in No 67. Importuje intraty rocznej zł 3160, gr. 6, den. 12. Arendy karczemnej płaci na rok po zł 1186, gr. 20, która rata do oryginalnej sumy 3160 zł, gr. 6, den. 12 wchodzi.

⁴¹ Onufry Zabielski (Zabilski), h. Trzaska, cześnik kołomyjski (1761); UR, s. 78, 407.

Kwarta z wsi Podwysokiego

Po wyprowadzonej, indagowanej, weryfikowanej proweniencji intraty wsi Podwysokiego, Pan Stanisław Piotrowski, administrator tejże wsi in verificationem wyprowadzonej intraty, jako nihil celavit super realitatem poprzysiągł w przytomności wielu osób na ten czas najdłuższych się, z której poprzysiężonej intraty dempta expensa 2410, gr. 7, den. 12. Kwarty do Skarbu JKM i Rzeczypospolitej zł sześćset cztery, gr. 1, den. 16 i 1/2.

Lustracja wsi Prochniszcz

W posesycji WW. Stanisława i Konstancji z Kozielska Puzynów⁴² małżonków, starostów upitskich za konsensem Najjaśniejszego Augusta Trzeciego króla, w Warszawie die 13 kwietnia 1757 roku W. Mikołajowi Potockiemu⁴³, staroście kaniowskiemu do ustąpienia prawa dożywotniego cum villagio Władyczyn dicto na osoby tychże WW. starostów upitskich danym, którego konsensu oblata in castro haliciensis 1758 cessio in eodem castro. Importuje na rok intraty zł 1833, gr. 15, den. 12. Arendy karczemnej płaci na rok zł 866, gr. 20, która rata ad originale summam 1833 zł, gr. 15, den. 12 wchodzi. Osiedłości poddanych ma ad praesens in No 38. Ekspensy pokazuje zł 202. Zostaje od ekspensy na intratę zł 1631, gr. 15, den. 12.

Kwarta z wsi Prochniszcz

Po wyprowadzonej indagowanej, weryfikowanej proweniencji intraty z wsi Prochniszcz JP Maciej Bilowski dysponujący Prochniszczem super realitatem poprzysiągł, jako nihil quidquam celavit in praesentia varia conditionis hominum. Kwarty do Skarbu JKM i Rzeczypospolitej zł 407, gr. 26, den. 7 1/2. Przy indagacji tej wsi allegabant poddani Prochniszcz, że teraz grunta szczupłe mają, bo im a colleteralibus są poodbierane.

[s. 27] Lustracja wsi Władyczyna

W taryfie z lustracji a. 1661 specyfikowanej koło Prochniszcz ad vinogradem niewiele pola i gdzie był folwark pokazano grunta las jest potuit z indagacji gromady prochnickiej te wsie przyległe posiadały.

Lustracja wsi Żukowa i Żukocina

W posesycji JWW Tadeusza i Salomei z Trębińskich Dzieduszyckich⁴⁴ małżonków, cześników koronnych za konsensem Najjaśniejszego Augusta Trzeciego króla, w War-

⁴² Stanisław Puzyna h. Oginiec. Właściciel Sołotwiny, Czartowca i Żabiniec. Starosta upicki i próchnicki, kawaler orderu św. Stanisława; Uruski, XV, s. 92.

⁴³ Mikołaj Bazyli Potocki h. Pilawa, syn Stefana, wojewody bełskiego i jego drugiej żony Joanny z Sieniawskich (1706?-1782). Starosta kaniowski, marszałek halickiego sejmiku relacyjnego 1733, poseł z województwa ruskiego na sejm elekcyjny 1733, poseł na sejm grodzieński z ziemi halickiej (1744), marszałek sejmiku gospodarczego ziemi halickiej 1745, komisarz Trybunału Radomskiego 1746 i 1747, poseł na sejm warszawski (1750), deputat ziemi halickiej do Trybunału Koronnego (1756). W 1762 r. starostwo kaniowskie kasztelanowi lwowskiemu Józefowi Potockiemu. Hojny mecenas sztuki, przed 1758 r. przeszedł na obrządek unicki, fundator m.in. zespołu cerkiewno-klasztornego w Poczajowie. Zmarł 13 IX 1782 r. w Srebrnej pod Poczajowem; PSB XXVIII s, 113-115.

⁴⁴ Tadeusz Antoni Dzieduszycki h. Sas, s. Jana Piotra, chorążego trembowelskiego i Rozalii z Lipskich, córki Aleksandra, podstolego latyczowskiego (1724-1777). Urodzony 28 VI 1724 r. Dziedzic na Sokołowie, Siechowiu, Babinie, Słobudce i in. Starosta żukowski

szawie die 29 Listopada 1748 W. Rosy de Lipie Dzieduszyckiej⁴⁵, chorążyny trebowelskiej do ustąpienia prawa dożywotniego na osobę JW Tadeusza Dzieduszyckiego ad praesens cześnika koronnego danym. Osiadłości poddanych w Żukowie in No 36. Importuje na rok intraty zł 9012, gr. 1. Arendy karczemnej płaci 4233, która rata ad originale summam 9012 zł, gr. 1 wchodzi. Ekspensy pokazuje zł 2980, gr. 8. Zostaje od ekspensy na intratę zł 6031, gr. 13.

Kwarta z wsiów Żukowa i Żukocina

Po wyprowadzonej z inwentarzów indagowanej weryfikacji, skomputowanej proweniencji intraty z wsiów Żukowa i Żukocina JP Jan Nanowski, gubernator żukowski podający inwentarze jako nihil quidquam celevit super realitatem owych in praesentia varia conditionis hominum zaprzysiągł. Kwarty do Skarbu JKM i Rzeczypospolitej zł tysiąc pięćset siedm, gr. 28, den. cztery i pół, dico in No 1507, gr. 28, den. 4 i ½.

Vastitas albo Uroczyszcze Lachowa

Między Puźnikami, Bohorydyczynem, Michałkowem i Chocimirzem, dziedzicznymi, a Żukowem królewskimi dobrami leży, przy indagacji chłopci królewscy z dóbr Żukowa powiadali ten grunt Lachowy rozebrany byź między zwyż wspomniane dobra dziedziczne a WJP Marcin Koziebrodzki, sędzia grodzki halicki alegował ten grunt byź dziedziczny do wsiów Chocimirza, Puznik Michałowa i Bohorodyczyna należący pokazując i komisji ekstrakt a. 1598 z ziemstwa halickiego za panowania Zygmunta Trzeciego.

Lustracja wsiów Rakowca i Siemianowki

W posesyi W. Romana Szumlańskiego⁴⁶, chorążycy halickiego, vigore inskrypcji cesionalnej przez W. Mariannę z Suszelnickich Szumlańską, chorążynę halicką, wdowę [i] matkę w grodzie halickim 1758 a. nastąpionej na fundamencie [s. 28] konsensu przez Najjaśniejszego Augusta Trzeciego króla do ustąpienia w Warszawie die 18 miesiąca października 1757 roku danego. Wyrażona wieś Rakowiec osiadłości poddanych ad praesens w Rakowcu ma in No 85 w Siemianowce No 33. Importuje intraty rocznej zł 4906, gr. 10. Arend karczemnych z tych wsiów płaci się corocznie zł 1729, gr. 10, które raty do

(1745-1750), poseł na sejm (1748), chorąży trembowelski (1750-1756), chorąży halicki (1756-1760), pułkownik pancerny (1751), podkomorzy halicki (1760-1765), cześnik wielki koronny (1765-1777), generał-lejtnant wojsk koronnych (1770), kawaler orderu Św. Stanisława. Poseł na sejm 1746 z województwa braclawskiego, w 1748 z Podola, w 1760 r. dostał pod komendę chorągiew pancerną. Poseł halicki na sejm konwokacyjny 1764 r., na którym pokazał się jako zwolennik reform. Regimentarz partii podolskiej i pokuckiej (1764). Interesował się sprawą chłopską, był przeciwnikiem sądownictwa dziedzica. Stronnik reform Czartoryskich, jako regimentarz ziem podolskich walczył z wojskami konfederacji barskiej. Po 1772 r. osiedlił się w Galicji i w 1775 r. został mianowany tajnym radcą austriackim i tego roku uzyskał tytuł hrabiowski. Autor pierwszych postulatów szlachty galicyjskiej do cesarza (1775). Zmarł w 1777 r. w Żukowie pod Lwowem; Uruski III, s. 335; UR, s. 38, 57, 82; Ucn, s. 36; PSB VI, s. 117-119.

⁴⁵ Dzieduszycka z Lipskich Rozalia, córka Aleksandra, podstolego latyczowskiego. Żona Jana Piotra, syna Stanisława, chorążego trembowelskiego. Jan Piotr był porucznikiem pancernym (1720), cześnikiem halickim (1729), chorążym trembowelskim (od 1738) i pułkownikiem wojsk koronnych; Uruski III, s. 335, UR s, 41, 82.

⁴⁶ Roman Szumlański h. Korczak, syn Andrzeja, chorążego halickiego; UR, s. 38, 80.

oryginalnej sumy zł 4906, gr. 10 wchodzi. Do tych arend poddanych czterech pańszczyzną robi. Ekspensy jako to administratorowi zastug z ordynaryją zł 402, gr. 10. JKs. Proboszczowi tłumackiemu za dziesięcinę zł 54 z innemi domowemi potrzebami, jako to gontami, kamieniami na młyn, atamanom, gumieniemu wychodzi ekspensy zł 618, gr. 3 den. 6. Zostaje od ekspensy na intratę zł 4288, gr. 6, den 12.

Kwarta z wsiów Rakowca i Siemianowki

Po wyprowadzonej za tym z inwentarzów indagowanej [i] weryfikowanej z lat trzech immediate przeszłych na szredni skomputowanej proweniencji intraty z wsiów Rakowca i Siemianowki JP Walenty Skarzyński, gubernator podawający nam inwentarze in verificationem wyprowadzonej intraty jako nihil quidquam celavit tudzież na ekspensy sprawiedliwie co do intraty utrzymania pomnożenia erogowaną ad mentem legis w przytomności wielu godnych osób na ten czas znajdujących się zaprzysięgł, z której to poprzysiężonej intraty rocznej dempta expensa zł 4288, gr. 6, den. 12.

Kwarty do Skarbu JKM i Rzeczypospolitej zł 1072, gr. 1, den. 12. W tej wsi jest zamek murowany na skale pod konstytucją a. 1659. titulo forteca rakowiecka, reparacyji to jest szkarp z racyji porysowanych dużo murów nieodwłocznie potrzebuje.

Desiderium od posesora Rakowca odebrane grunta od tychże wsiów do dziedzicznych wsiów Niezwisk, o co wspomniany posesor z gromady uskarżali się.

Lustracja wsi Horolidow

W posesyji W. Józefa Jabłonowskiego⁴⁷, sędziego grodzkiego latyczowskiego za konsensem Najjaśniejszego Augusta Trzeciego króla w Warszawie die 5 stycznia roku Pańskiego 1745 Ur Mariannie de Drohojewskie⁴⁸ niegdy Ur Jabłonowskiego, podczaszego nurskiego małżonce wdowie do ustąpienia prawa dożywotniego na wieś Horolidy służącego na osobę zwyż wyrażonego W. Józefa Jabłonowskiego syna danym. Osiadłości poddanych rzeczona wieś ma ad praesens in No 79. Importuje intraty zł 5184, gr. 10, den. 6. Arendy karczemnej płaci zł 2090, która rata do oryginalnej sumy 5184 zł, gr. 10, den. 6 wchodzi. Do tej arendy sześć poddanych pańszczyzną robi, którzy w percepcie nieinkludowani. Ekspensy gruntowej pokazuje zł 631, gr. 2. Zostaje od ekspensy na intratę zł 4554, gr. 8, den. 6.

[s. 29] Kwarta z wsi Horolidow

Po wyprowadzonej za tym z inwentarzów indagowanej, weryfikowanej, skomputowanej proweniencji intraty wsi Horolidow JP Stanisław Drągowski conscius intrat, podawający nam inwentarze super realitatem onych jako nihil quidquam celavit wraz z ekspensą in praesentia varia conditionis hominum zaprzysięgł z której poprzysiężonej intraty rocznej pokazuje się dempta expensa zł 4553, gr. 8, den. 6.

⁴⁷ Józef Jabłonowski h. Grzymała, starosta horyhładzki (1766), sędzieja grodzki latyczowski (1765), stolnik trembowelski (1766-1768), chorąży halicki (1668), podkomorzy halicki (1783), poseł na sejm 1764 r., dwukrotny deputat na Trybunał Koronny, członek Stanów galicyjskich, wiceprezes sądów szlacheckich lwowskich, radca apelacyjny (1785), podkomorzy koronny galicyjski (1782-1788), wylegitymowany w Galicji w 1782 r.; Uruski V, s. 292-293; UR, s. 38, 58, 103, 340.

⁴⁸ Marianna z Drohojowskich Jabłonowska, córka Adama, stolnika bielskiego, wdowa po Stefanie, cześniku barskim; Uruski V, s. 292.

Kwarty do Skarbu JKM i Rzeczypospolitej zł 1138, gr. 9, den. 10 i ½. Uskarżała się gromada horolidowska o zabranie gruntów do starostwa tłumackiego i Koropca i eo nomine pokazywał dwa dekreta trybunalskie JP Drągowski, in castro haliciensis oblatowane.

Lustracja dzierżawy sołotwińskiej cum attinentiis

W posesycji WW. Rafała Skarbka i Teresy z Boguszów⁴⁹ małżonków, chorążych kołomyjskich za konsensem Najjaśniejszego Augusta III króla w Warszawie die 22 czerwca 1735 a. WW. Pawłowi i Mariannie z Paleologów Benków⁵⁰, chorążym kołomyjskim do ustąpienia prawa dożywotniego onymże służącego na osoby Rafała i Marianny Benozanki Skarbkom danym. Osiedłości miasta tego ad praesens gospodarzów katolików inkludując przedmieścia jest in No 146. Żydów in No 82 z komornikami domów rynkowych No 44. domów zatylnych i przedmiejskich No 160. Importuje intraty rocznej zł 5448, gr. 21. Arendy miejskiej z porękawicznym płaci na rok zł 4515, która ad originale summam 5478 zł, gr. 22 wchodzi.

Wieś Manasterczany

Podług produkowanego inwentarza osiedłości poddanych ma ad praesens prócz komorników 54. Importuje intraty na rok zł 2238, gr. 24. Arendy karczemnej z porękawicznym płaci na rok zł 847, gr. 20, która do sumy 2238 zł, gr. 24 wchodzi.

Wieś Rakowiec

Podług inwentarza produkowanego osiedłości poddanych ma ad praesens in No 36 importuje intraty rocznej zł 1493, gr. 6. Arendy karczemnej z porękawicznym płaci na rok zł 474, gr. 15, która rata ad originale summam 1493 zł, gr. 6 wchodzi.

⁴⁹ Rafał Michał (Ludwik) Skarbak, chorąży kołomyjski (1736-1754), starosta słotwiński (1736), wiceinstygator koronny (1737), kasztelan warszawski (1749); UR, s. 77, 388.

⁵⁰ Paweł Iferty Benoe h. Taczała, syn Karola, kapitana-inżyniera i dworzanina Andrzeja Potockiego i Jadwigi z Kazanowskich. Ojciec Karol Benoit został nobilitowany za zasługi wojenne w 1685 r. pod nazwiskiem Benoe. Urodzony między 1680 a 1690 r., zmarł 18 IV 1755 r. w Rogoźnie. Pisarz i sędzia grodzki halicki (1711-1736), skarbnik kamieniecki (1717-1727), chorąży kołomyjski (1727-1736), deputat na trybunał w latach 1728-1729, starosta jabłonowski (1731), sołotwiński (do 1745) i kołomyjski (ok. 1731), wiceinstygator koronny (1737-1739), instygator koronny (1739-1749), starosta horodelski (1748-1750), kasztelan warszawski (1749-1755). W 1740 r. komisarz do rozpoznania granic z Turcją i Rosją, poseł na sejmy pacyfikacyjne (1735 i 1736) oraz warszawski (1740) i grodzieński (1744), komisarz królewski do likwidacji szkód uczynionych przez wojska rosyjskie podczas wojny z Turcją (1739), komisarz polski do rozgraniczenia między Rosją i Turcją za Zaporozu, poseł do Turcji (1742), lustrator starostwa spiskiego (1747) i grodeckiego, brał udział w przygotowywaniu reformy sądowej, udaremnionej zerwaniem sejmu przez Potockich. Komisarz Józefa Potockiego, wojewody kijowskiego, opiekun jego syna Stanisława. Dzięki dochodom z dzierżaw starostw i dóbr prywatnych stworzył na Rusi Czerwonej majątek złożony m.in. z Bursztyna, Tryńcza (lata czterdzieste) i Bachorza (1754); Uruski I, s. 135; UR, s. 77; UP, s. 112; Ucn, s. 50; PSB I, s. 437-439.

Wieś Krzywiec

W tej wsi ad praesens osiadłości poddanych znajduje się in No 42. Importuje się na rok [s. 30] intraty zł 1845, gr. 25, den. 12. Arendy karczemnej corocznie wypłaca zł 616, która rata do oryginalnej sumy zł 1845, gr. 25, den. 12 wchodzi.

Wieś Jabłonka

Według produkowanego inwentarza osiadłości poddanych ma ad praesens in No 67. Importuje intraty rocznej zł 2440, gr. 25, den. 12. Arendy karczemnej z porękawicznym płaci na rok zł 714, która do oryginalnej sumy 2440 zł, gr. 25, den. 12 wchodzi.

Wieś Bogrowka

Podług inwentarza produkowanego osiadłości poddanych ad praesens ma 28. Importuje intraty zł 878, gr. 27, den. 12. Arendy karczemnej liczy zł 227, den. 15, która do oryginalnej sumy zł 878, gr. 27, den. 12 wchodzi.

Wieś Kryczka

Według inwentarza produkowanego, osiadłości poddanych ma ad praesens in No 89. Importuje na rok intraty zł 2893, gr. 9. Arendy karczemnej liczy z porękawicznym zł 910, która rata do sumy oryginalnej 2893 zł, gr. 9 wchodzi.

Wieś Porochy

Podług inwentarza produkowanego importuje intraty rocznej zł 5487, gr. 16, den. 6. Osiadłości poddanych ma ad praesens in No 148. Arendy karczemnej liczy zł 1627, gr. 15, która rata do oryginalnej sumy 5487 zł, gr. 16, den. 6 wchodzi. Ekspensy gruntowej z dzierżawy sołotwińskiej pokazuje się in summa 3492, gr. 7, den. 6. Zostaje od ekspensy na intratę zł pol. 19895, gr. 18. Konkordat z percepty zł pol. in No 23387, gr. 25, den. 6.

Kwarta z dzierżawy sołotwińskiej i bań żupnych

Po wyprowadzonej za tym z inwentarzów weryfikowanej indagacji skomputowanej proweniencji intraty z dzierżawy i bań żupnych sołotwińskich JP Jan Zarski, pisarz teje dzierżawy podawający nam inwentarze super realitatem onych jako nihil quidquam celavit tudziez i expens sprawiedliwą pokazał, z którą to poprzysiężonej intraty rocznej dempta expensa z dzierżawy sołotwińskiej 19895, gr. 18. Z bań żupnych sołotwińskich zł 5117, gr. 17, den. 10. In summa intraty rocznej wynosi 25013, gr. 5, den. 10.

Kwarty do Skarbu JKM i Rzeczypospolitej zł 6253, gr. 8, den. 16 dico sześć tysięcy dwieście pięćdziesiąt trzy, gr. 8, den. 6.

[s. 31] Lustracja starostwa śniatyńskiego

W posesycji JW Piotra Potockiego⁵¹, wojewodzica poznańskiego vigore consensu przez Najjaśniejszego Augusta Trzeciego króla w Warszawie die 16 grudnia 1725 roku JWW Stanisławowi i Helenie Potockim⁵², wojewodom poznańskim do ustąpienia prawa na

⁵¹ Piotr Potocki h. Pilawa, syn Stanisława wojewody poznańskiego i Heleny Zamoy-skiej, wojewodzianki smoleńskiej, starosta śniatyński; Uruski XIV, s. 287.

⁵² Stanisław Potocki h. Pilawa, syn Józefa, hetmana wielkiego koronnego i jego pierwszej żony Wiktorii z Leszczyńskich. Rotmistrz chorągwi pancerniej, Starosta halicki (1717-1733), kołomyjski (1720), leżajski (1732), wojewoda smoleński (1735-1744), kijowski (1744-

starostwo śniatyńskie mianego na osobę tegoż JW Piotra syna danego, którego cesyja w grodzie krzemienieckim 1754 a. W tym starostwie zastaliśmy kontrakty arendowej posesycji JWJP Kossakowskiej⁵³, kasztelanowej kamienieckiej in a. 1762, a to za sumę roczną starostwa z wójtostwem uściczkim zł pol. 46434, gr. 7. In a. zaś 1763 et 1764 kontrakt także arendowanej posesycji z WIPP Bachmińskim i Trzecińskim na miasto Śniatyn, wsie Kołaczyn, Stecowa, Russow, Zawale, Budyłów, Mikulenice, Uściczko, Karłów, Lipowkę, Beletwię za sumę roczną zł pol. 57967, gr. 11. Inne także wsie różni IPP Posesorowie trzymają, tudzież na samego JW Starostę śniatyńskiego, ale w tychże dzierzawach zastawszy różne decesa i praktykowane onych bonifikacje do pewniejszego procentu dla wyznaczenia kwarty przystąpiliśmy.

Miasto Śniatyn i wieś Kołaczyn

Posiadłości poddanych Starego i Nowego Miasta gospodarzów Polaków, Rusi[nów] i Ormian ad praesens in No 459. Żydów in No 229. Poddanych ad praesens No 70. Importuje intraty rocznej zł 25852, den. 12. Arendy karczemnej śniatyńskiej z porękawicznym na rok liczy się 19365, gr. 23, de. 6. Arendy karczemnej kołaczyńskiej na rok wypada 1145, gr. 10. Arendy z sklepów miejskich Ormian [i] Żydów corocznie rachuje się zł 1040, które sumy do oryginalnej sumy zł 25852, den. 12 wchodzi.

Wsie Stecowa i Russow

Osiadłości podanych ma ad praesens Stecowa in No 162, w Russowie No 72. Importuje intraty rocznej zł 8567, gr. 20, den. 6. Arendy karczemnej Stecowy z porękawicznym na rok przypada zł 2001, gr. 25. Arendy russowskiej, co rok płaci zł 1169, które raty do oryginalnej sumy 8567 zł, gr. 20, den. 6 wchodzi.

Wsie Załucze, Frankowce, Słobodka, Kniazie i Drahasynow

Podług inwentarza osiadłości poddanych w Załuczu ad praesens in No 66, w Frankowcach in No 12, w Słobodce in No 11, w Kniaziu in [s. 32] No 89, w Drahasynowie in No 28. Importują na rok intraty zł 10178, gr. 11, den. 6. Arend karczemnych z tych wsiów liczy się zł 4788, które raty do oryginalnej sumy 10178 zł, gr. 11, den. 6 wchodzi. Do tych arend poddanych No 11 pańszczyznę robi.

Wieś Zawale

Według inwentarza ta wieś osiadłości poddanych ma ad praesens No 125. Importuje intraty rocznej zł 4728, gr. 7. Arendy karczemnej z porękawicznym płaci zł 2557, gr. 20, która rata do sumy oryginalnej zł 4728, gr. 7 wchodzi. Do arendy poddanych czterech pańszczyznę robi.

1756), poznański (1756-1760). Zmarł 8 II 1760 r.; Uruski XIV, s. 287; PSB XXVIII, s. 156-158; UK, s. 68; UW, s. 147; US, s. 219.

⁵³ Katarzyna z Potockich Kossakowska h. Ślepowron, córka Jerzego Potockiego, starosty grabowieckiego i jego drugiej żony Konstancji Podbereskiej, wdowy po Leopoldzie Marcinie Zamojskim (1722-1803). Ur. prawdopodobnie 30 IV 1722 r., słynna z dowcipu i rozumu, dama austriackiego Krzyża Gwiazdzystego. Od 1744 r. żona Stanisława, kasztelana kamieńskiego, owdowiała w 1761 r., nie mieli dzieci. Brała czynny udział w życiu politycznym kraju na rzecz Potockich. Zmarła 21 III 1803 r. w Krystynopolu; PSB XIV, s. 255-259; Uruski VII, s. 296.

Wsie Budyłów i Mikulenice

Według inwentarza w Budyłowie osiadłości poddanych *ad praesens* znajduje się in No 43, w Mikulincach in No 36. Importuje intraty rocznej zł 3346, gr. 20, den. 6. Arendy karczemnej budyłowskiej z porękawicznym zł 347, gr. 2, den. 6. Arendy mikulenieckiej z porękawicznym płaci się na rok zł 1010, które raty do oryginalnej sumy 3346 zł, gr. 20, den. 6 wchodzi. Do arendy mikulenieckiej dwóch, a do budyłowskiej jeden poddani pańszczyzną robią.

Wsie Jasieniów i Hłuszkow

Podług produkowanego inwentarza osiadłości poddanych w Jasieniowie *ad praesens* in No 90 w Hłuszkowie in No 130. Importuje intraty rocznej zł 3857, gr. 3, den. 6. Arend karczemnych jasieniowskiej i hłuszkowskiej płaci się na rok zł 1093, które raty do oryginalnej sumy 3857 zł, gr. 3, den. sześciu wchodzi. In summa percepta z całego starostwa zł 57059, gr. 13. Ekspensy gruntowej pokazuje in summa zł 6074, gr. 11, den. 6. Zostaje od ekspensy na intratę zł pol. 50985, gr. 1, den. 12. Concordat ut percepta zł pol. 57059, den. 13.

Kwarta z starostwa śniatyńskiego

Po wyprowadzonej za tym z inwentarzów indagowanej zkomputowanej proveniencji intraty starostwa śniatyńskiego JP Michał Rabowski, pisarz prowentowy podawający nam inwentarze *super realitate onych in praesentia varia conditionis hominum* jako nihil quidquam celavit zaprzysiął, z której poprzysiężonej intraty rocznej dempta expensa pokazuje się 50985, gr. 1, den. 12.

Kwartę do Skarbu JKM i Rzeczypospolitej zł dwanaście tysięcy siedmset czterdzieści sześć, gr. siedm, den. szesnaście i pół, dico in No 12746, gr. 7, den. 16 ½.

[s. 33] Wieś Potoczek

Wielebnych Ojców Dominikanów śniatyńskich konstytucyjną anno millesimi sexcentis octogesima quinta darowana.

Lustracja Dzierzawy Uscieczka cum attenentiis

W posesycji JW Piotra Potockiego, wojewodzica poznańskiego, starosty śniatyńskiego za konsensem Najjaśniejszego Augusta Trzeciego króla, w Warszawie die 28 kwietnia roku Pańskiego 1758 JW Andrzejowi Zamoyskiemu, wojewodzie inowrocławskiemu do ustąpienia prawa dożywotniego na dzierżawę Uscieczka cum attenentiis mianego na osobę wyrażonego JW Piotra Potockiego, starosty śniatyńskiego danym *vigore*, którego cesyja w grodzie halickim in a. 1758.

Wsie Uścierzko Lipowka Karłów i Bełłętuja

Według inwentarza osiadłości poddanych *ad praesens* w Uścierzku in No 56 w Lipowce in No 8 w Karłowie in No 71 w Bełłętuju in No 75. Importują intraty rocznej zł 71286, gr. 28. Z spustu stawów bełłelujskich dwóch według inwentarza na rok jeden przypada zł 520. Arend karczemnych z tych wsiów z porękawicznym liczy się na rok zł 5205, gr. 10 które sumy do oryginalnej zł 11286 sumy, gr. 28 wchodzi. Do tych arend osm poddani pańszczyzną robić powinni.

Wieś Tuczapy

W tej wsi osiadłości poddanych ad praesens in No 29. Importuje intraty rocznej zł 1324, gr. 13. Arendy karczemnej płaci na rok zł 600, która rata do sumy 1324 zł, gr. 13 wchodzi. Do tej arendy poddani dwa pańszczyzną robią.

Wieś Dzurow

W tej wsi podług inwentarza osiadłości poddanych jest in No 145. Importuje na rok intraty zł 6896, gr. 15. Arendy karczemnej na rok przypada zł 3700, która rata do sumy 6896 zł, gr. 15 wchodzi.

Wsie Toporowce i Krasnostawce

Podług inwentarza wyrażone wsie osiadłości poddanych mają ad praesens jako to w Toporowcach in No 46 w Krasnostawcach in 71. Importują intraty rocznej zł 5990, gr. 20, den. 6. Z spustu stawów trzech podług kontraktów i indagacji zł na rok jeden 1100. Arend karczemnych z tychże wsiów z porękawicznym na rok jeden przypada zł 1963, gr. 15, która rata do sumy 5990, gr. 20, den. 6 wchodzi. Do tych arend trzech poddani pańszczyzną robią.

[s. 34] Wsie Targowiska i Zakrzowce

Osiadłości poddanych ad praesens in No 56 importują intraty rocznej zł 2985. Arendy karczemnej z tych wsiów corocznie zł 880, która rata do sumy 2985 zł wchodzi. Do tych arend dwaj poddani pańszczyzną robią.

In summa percepta z dzierżawy uscieżkiej cum attinentiis zł 28483, gr. 16, den. 6. Ekspensy gruntowej pokazuje in summa zł 5316, gr. 19. Zostaje od ekspensy na intratę zł 23166, gr. 26, den. 6.

Kwarta z Uscieczka cum attinentiis

Po wyprowadzonej za tym z inwentarzów indagowanej weryfikowanej skomputowanej proveniencji intraty rocznej z dzierżawy Uscieczka cum attinentiis JP Michał Rattowski, pisarz prowontowy podawający nam inwentarze super realitatem onych jako nihil quidquam celavit tudzież na ekspens sprawiedliwie wydał zaprzysiągł, ad mentem curam varia conditionis ad praesens exstantibus hominibus, z której to zaprzysiężonej intraty rocznej dempta expensa zł 23166, gr. 27, den. 6.

Kwarty do Skarbu JKM i Rzeczypospolitej zł 5791, gr. 21, den. 15.

Lustracja dzierżawy czortowieckiej cum attinentiis

W posesyi WW Rafała i Teresy de Bogusze Skarbków, chorążych kołomyjskich za konsensem Najjaśniejszego Augusta Trzeciego króla w Warszawie die 26 maja 1755 roku JW Mikołajowi Potockiemu, staroście kaniowskiemu do ustąpienia prawa dożywotniego na dzierżawę czortowiecką cum attinentiis mianego na osoby tychże WW Skarbków, chorążych kołomyjskich danym vigore, którego cesyja w grodzie trembowelskim in a. 1756.

Wieś Czortowiec

Osiadłości poddanych ad praesens znajduje się in No 231. Importuje intraty rocznej zł 11068, gr. 4 den. 9. Z spustów stawów trzech czortowieckich intraty zł na rok 266, gr.

20. Arendy karczemnej z porękawicznym na rok jeden przypada zł 5565, która suma do sumy oryginalnej 11068, gr. 4, den. 9 wchodzi.

Wieś Tyszkowice

Ta wieś osiadłości poddanych ma ad praesens in No 141. Importuje intraty rocznej zł 7724, gr. 26, den. 12. Arendy karczemnej wypłaca na rok zł 3618, gr. 10, która do sumy 7724, gr. 26, den. 12 wchodzi. Poddanych do tej arendy z czynszami pańszczyzną i daniami wszelkimi należy in No 6.

[s. 35] Wieś Olejowa

Wyrażona wieś osiadłości poddanych ma ad praesens in No 67. Importuje intraty rocznej zł 2983, gr. 15, den. 9. Z spustu stawku na rok wypada zł 20. Arendy karczemnej z porękawicznym corocznie płaci 1251, która rata do sumy oryginalnej zł 2983, gr. 15, den. 9 wchodzi.

Wieś Olchowiec

Ta wieś osiadłości poddanych ma ad praesens in No 59. Importuje na rok intraty zł 2531, gr. 12, den. 17. Arendy karczemnej z porękawicznym na rok jeden przypada zł 1015, która rata do sumy 2531, gr. 12, den. 17 wchodzi. Do tej arendy dwaj poddani pańszczyzną robią.

Wieś Perorow

Osiadłości poddanych ma ad praesens in No 83. Importuje intraty rocznej zł 4240, gr. 12, den. 12. Arendy karczemnej na rok przypada zł 1822, gr. 20, która suma do sumy wyrażonej 4240 zł, gr. 12, den. 12 wchodzi. Do tej arendy poddanych siedmiu pańszczyzną robią.

Wieś Załucze

Ta wieś osiadłości poddanych ma ad praesens in No 46. Importuje na rok intraty rocznej zł 1527, gr. 15, den. 9. Arendy karczemnej z porękawicznym płaci zł 756, która rata do oryginalnej sumy 1527 zł, gr. 15, den. 9 wchodzi.

Wieś Chlibiczyn

Osiadłości poddanych ma ad praesens in No 67. Importuje intraty rocznej zł 2022, gr. 27, den. 9. Arendy karczemnej z porękawicznym płaci na rok zł 1085, która rata do sumy oryginalnej 2022 zł, gr. 27, den. 9 wchodzi. Do tej arendy pięciu poddanych pańszczyzną robi.

Wieś Popielniki

Wyrażona wieś osiadłości poddanych ma ad praesens in No 118. Importuje na rok intraty zł 4122, gr. 18, den. 12. Arendy karczemnej z porękawicznym płaci na rok zł 2310, która do oryginalnej sumy 4122 zł, gr. 18, den. 12 wchodzi. Do arendy dwa poddani pańszczyzną robią.

Wieś Hawrylak seu Hawryłów Kamień

Wyrażona wieś osiadłości poddanych ma ad praesens in No 14. Importuje rocznej intraty zł 542, den. 6. Arendy karczemnej z porękawicznym płaci na rok zł 180, która rata

do sumy oryginalnej 542 zł, den. 6 wchodzi. [s. 36] In summa percepta wsi wszystkiej zostaje i wynosi zł 36763, gr. 14, den. pięć. Ekspensy gruntowej na solaria rachmistrzom, pisarzom leśniczym, administratorom liczy in summa 8688, gr. 6, den. 12. Zostaje od ekspensy na intratę zł 28075, gr. 7, den. 11. Konkordat z perceptą zł pol. 36763, gr. 14, den. 5.

Kwarta z dzierżawy czortowieckiej cum attinentiis

Po wyprowadzonej za tym z inwentarzów indagowanej weryfikowanej skomputowanej proveniencji intraty z dzierżawy czortowieckiej et attinentiis JP Józef Karmanowski, ekonom czortowiecki podawający nam inwentarze in verificationem promissorum super realitatem onych jako nihil quidquam celavit i na ekspensy sprawiedliwie wyekspensował in praesentia varia conditionis hominum zaprzysiął, z której zapoprzysiężonej intraty rocznej dempta expensa zł 28075, gr. 7, den. 11.

Kwarta do Skarbu JKM i Rzeczypospolitej zł 7018, gr. 24, den. 7, fen. jeden i pół.

Okno i Czerlenica

W taryfie lustracyjnej 1661 indygitowane ad praesens wieś Okno i wieś Czerniatyn nazywające się do lustracyjnej nam nie są podane alegując te dobra bydź dziedzicznymi jakoż eo nomine pokazano nam ekstrat in a. 1549 in Kołomyja ex actis terrestribus feria secunda post festum Sancti Bartholomei Apostoli proxima actus granicialis ex monte decreti terrestri in Kołomyja cuius contextus talis inter haereditatis villarum Ostapkowce magnifica Catharina de Buczacz relicta olim Magnifici Joannis Tworowski⁵⁴ palatini Podolia ex una, et oppidum Okno Nobilium Laurentii et Barbara Filii et Filia Nobilis olim Ryczko Nowomieyski parte ab altera expediti miasteczko zaś Czerlenica dziedziczne JWW Potockich, wojewodzieców wołyńskich⁵⁵ ad praesens w zastawnej posesyi JW Wroniczowej⁵⁶, kasztelanowej kijowskiej.

Lustracyja starostwa tłumackiego

W posesyi JW Eustachego Potockiego⁵⁷, generała artylerii litewskiej za intramisyją in castro haliciensis sabbatho in Crastino festi Sancti Martini Pontificis a.D. 1740 vigore cesi przez JW Jerzego Potockiego, starostę grabowieckiego, ojca.

⁵⁴ Jan Tworowski z Buczacza i Tworowa h. Pilawa. Dowódca obrony potocznej (1509-1520), podczaszki halicki (1514), podstoli halicki (1514-1519), kasztelan kamieniecki (1519-1543), wojewoda podolski (1543-1547). Zmarł w 1547 r.; UR, s. 53, 61; UP, s. 66, 145, 237.

⁵⁵ Chodzi o dzieci Michała Potockiego, wojewody wołyńskiego w latach 1726-1749, żonatego 1 v. z Zofią Czarną (zm. 1723), córką Stefana, 2 v. z Marcjaną Ogińską, wojewodzianką witebską. Zmarł 2 XII 1749 r.; Uruski XIV, s. 280-290; PSB XXVIII, s. 97-101; Ucn, s. 97, 195; UWol, s. 153.

⁵⁶ Chodzi o Jadwigę z Jabłonowskich żonę Nikodema Kazimierza, kasztelana kijowskiego (1748-1760); K. Pułaski, *Kronika polskich rodów szlacheckich Podola, Wołynia i Ukrainy*, t. II, Warszawa 1991, s. 249 i nast.

⁵⁷ Eustachy Potocki h. Pilawa, syn Jerzego, starosty grabowieckiego i tłumackiego i jego drugiej żony Konstancji Podbereskiej, marszałkówny upickiej. Starosta grabowiecki, tłumacki (1738), dubieński, lwowski i urzędowski (1745), generał-major wojsk koronnych 1752, cześnik wielki koronny (1754-1759), kawaler orderu Orła Białego (1754), generał artylerii litewskiej (1759-1768), starosta lwowski (1762-1767). Pośeł na sejmy 1740 r. z województwa podolskiego, 1744, 1750 i 1764 r. z województwa lubelskiego, 1756 r. z ziemi

[s. 37] Miasto Tłumacz

Osiadłości chrześcijan ad praesens inkludując i szlachtę No 102. Domów i budynków żydowskich No 59. Importuje intraty rocznej zł 10084, gr. 2. Z spustów stawów trzech na rok wypada zł 944, gr. 7, den. 6. Z spustu stawu dolisinego na rok wypada zł 533, gr. 10. Arendy miejskiej z porękawicznym na rok przypada zł 6720. Z tejsze arendy do kontraktu corocznie jałowic sześć, a zł 40 jedna, które sumy wszystkie do oryginalnej zł 10084 sumy, gr. 2 wchodzi.

Wsie Gruszka i Nadorożna

W Gruszcze osiadłości poddanych ad praesens No 81, szlachty na czynszu No 7. W Nadorożny osiadłości poddanych No 36, szlachty No 3. Importuje intraty rocznej zł 6059, gr. 22. Z spustu stawów gruszeckiego i koropieckiego w latach trzech było zł 1600 na rok jeden przypada zł 533, gr. 10. Arendy karczemnej z porękawicznym na rok wypada zł 1155. Z tej arendy corocznie do kontraktu jałowica jedna, które sumy wyrażone do oryginalnej sumy zł 6059, gr. 22 wchodzi.

Wieś Jezierzany

Osiadłości poddanych w tej wsi ad praesens jest in No 56. Importuje intraty rocznej zł 4411, gr. 13, den. 12. Arendy karczemnej z porękawicznym w latach trzech było zł 6930. Do arendy sześciu poddanych pańszczyznę robi.

Wieś Dolina

Osiadłości poddanych w tej wsi ad praesens jest in No 65. Importuje intraty rocznej zł 3476, gr. 1. Arendy karczemnej corocznie było zł 1600, która rata do wyrażonej sumy zł 3476, gr. 1 wchodzi.

Wieś Olesza

Osiadłości poddanych ma ad praesens in No 133. Importuje intraty rocznej zł 6352, gr. 14. Arendy karczemnej z porękawicznym corocznie było zł 2310, która rata do oryginalnej sumy 6352 zł, gr. 14 wchodzi.

Wieś Bortniki

Osiadłości poddanych ad praesens 57. Importuje intraty rocznej zł 2211, gr. 6, den. 6. Arendy karczemnej z porękawicznym corocznie płaci zł 736, która rata do sumy oryginalnej 2211 zł, gr. 6, den. 6 wchodzi. [s. 38] Ekspensy gruntowej pokazuje się zł 4826, gr. 21. Zostaje od ekspensy na intratę zł pol. 27794, gr. 26, den. 11. Konkordat z perceptą zł 32621, gr. 18.

Kwarta z starostwa tłumackiego

Po wyprowadzonej za tym z inwentarzów indagowanej, weryfikowanej, skomputowanej proveniencji intraty z starostwa tłumackiego JP Józef Janiszewski, ekonom tegoż starostwa, super realitatem wyprowadzonej intraty i wyrachowanej rzetelnie ekspensy

jako nihil quidquam celavit in praesentia varia conditionis hominum zaprzysiągł, z której zaprzysiężonej pokazało się sumy ad praesens dempta expensa 27794, gr. 26, den. 11. Kwarty do Skarbu JKM i Rzeczypospolitej zł 6948, gr. 21, den. 11, fen. 4 i pół.

Wieś Kolence

W taryfie lustracyjji a. 1661 specyfikowana do lustracyjji nam nie jest podana, alegując tę wieś bydź dziedziczną, jakoż eo nomine produkowano nam, ex parte bonorum Kolince actum granicalem Feria 4 post Tm Sancitissimae et Individuae Trinitatis proxima a.D. 1580 inter bona Kolince Magnifici Nikolaj a Mielecz⁵⁸ palatini Podolia haereditaria ab una, et villam Dorozna ad praeturam tłumacensem pertinentem tenuta Generosi Joannis Zborowski subjectam expeditum et per Serenissimum Stephanum Regem Poloniarum in comitis generalibus Regine Varsaviae a.D. 1581 approbatum.

Lustracyjja wójtostwa tłumackiego

W posesycji JWW Eustachego i Marianny de Kątskie Potockich małżonków, starostów tłumackich vigore inskrypcyji cesionalnej przez Ur Annę z Dąbrowskich Niewęgłowską, podczaszyną nowogrodzką wdową przed aktami grodzkimi halickimi, do ustąpienia prawa zeznanej JWW Potockim małżonkom służącej. Osiadłości poddanych na wójtostwie ad praesens in No 18. Importuje intraty rocznej zł 442, gr. 18.

Słobodka

Ta wioska do wójtostwa tłumackiego należy. Importuje intraty rocznej zł 188, gr. 28. In summa percepty zł 631, gr. 26.

Kwarta z wójtostwa tłumackiego

Po wyprowadzonej za tym z inwentarzów indagowanej, weryfikowanej, skomputowanej proweniencyji intraty wójtostwa tłumackiego wyżej wspomniany JP Józef Janiszewski, ekonom [s. 39] starostwa tłumackiego podawający nam inwentarze super realitatem onych zaprzysiągł jako nihil quidquam celavit in praesentia varia conditionis hominum protunc adstrantum, z której poprzysiężonej intraty rocznej pokazało się zł 631, gr. 26. Kwarty do Skarbu JKM i Rzeczypospolitej zł 157, gr. 26, den. 9, dico sto pięćdziesiąt siedm, gr. dwadzieścia sześć den. dziewięć.

Lustracyjja wsiów Hryniowiec i Korolowki alias Dutrowa

W posesycji JW Eustachego Potockiego, generała artylercyji litewskiej starosty tłumackiego, za przywielejem Najjasniejszego Augusta III w Warszawie 1761 roku JW Generałowi danym. Importuje intraty rocznej zł 5120, gr. 22. Osiadłości poddanych w Hryniowcach ad praesens 98 w Korolowce No 40. Arend karczemnych z tych wsiów z porękawicznym na rok przypada zł 1750, która rata do sumy oryginalnej 5120 zł, gr. 22

⁵⁸ Mikołaj Mielecki h. Gryf, syn Jana, wojewody podolskiego i Anny, córki Jana Koli z Dalejowa. Dworzanin królewski (1557), starosta chmielnicki (1557-1661), grodecki (1561-1585), nowokorczyński (1572-1585), żarnowiecki (1579-1585), doliński (1578-1585), kasztelan wojnicki (1569), wojewoda podolski (1569-1585), hetman wielki koronny (1578-1580). W 1572 r. za cichą zgodą króla dowodził polską wyprawą interwencyjną do Mołdawii w celu odzyskania tronu dla Bogdana IV. Zmarł 11 V 1585 r. w Krakowie; PSB XX, s. 759-765; UKr, s. 131; Ucn, s. 43, 185; UP, s. 145.

wchodzi. Do tych arend sześciu poddani pańszczyzną robią. Ekspensy gruntowej pokazuje zł 1008, gr. 15, den. 15. Zostaje od ekspensy na intratę zł 4112, gr. 6, den. 3 Efficit ut percepta 5120, gr. 22.

Kwarta z wsiów Hryniowiec i Korolowki

Po wyprowadzonej za tym z inwentarzów weryfikowanej [i] skomputowanej proweniencji intraty wsiów Hryniowiec i Korolowki JP Jakub Kondracki, administrator super realitatem jako nihil quidquam celavit in praesentia varia conditionis hominum protunc existentium i na expens sprawiedliwie podaną ad mentem legis zaprzysięgł, z której zaprzysiężonej intraty pokazuje się zł 4112, gr. 6, den. 3 dempta expensa.

Kwarty do Skarbu JKM i Rzeczypospolitej zł 1028, gr. 1, den dziewięć, fen. 4 i pół.

Lustracja wsiów Tarnowicy Polnej, Tarnowicy Leśnej i Welesnicy Słobody

W posesycji JWW Eustachego i Maryanny de Kątskie Potockich małżonków, generałów artyleriji Wielkiego Księstwa Litewskiego, starostów tłumackich za przywilejem Najjaśniejszego Augusta Trzeciego króla w Warszawie 1756 roku daną.

Wieś Tarnowica Polna

Osiadłości poddanych ad praesens ma in No 63. Importuje intraty rocznej zł 2373, gr. 1, den. 6. Arendy karczemnej płaci na rok zł 770, która rata do sumy oryginalnej 2373 zł, gr. 1, den. 6 wchodzi. Do tej arendy trzech poddani pańszczyzną robi.

[s. 40] Wieś Tarnowica Leśna

Osiadłości poddanych ma ad praesens in No 33. Importuje intraty rocznej zł 1667, gr. 20, den. 3. Arendy karczemnej z porękawicznym płaci zł 700, która rata do sumy oryginalnej 1667 zł, gr. 20, den. 3 wchodzi. Do tej arendy dwa poddani pańszczyzną robią.

Wieś Welesnica Gorna

Za przywilejem wyrażonym JWW Potockich, starostów tłumackich odebrana była, w której alegowano, że było chłopów pięć i Cerkiew ale mianą znieść za rozkazem JW Potockich, wojewodzców poznańskich i tak chatupy jako i Cerkiew rozebrawszy przewiezione do Maydanu wsi dziedzicznej tychże JWW wojewodzców poznańskich, dla czego ten grunt pusty stoi bez żadnego pożytku. In summa percepta wszystkie pokazuje się zł 4040, gr. 21, den. 9. Ekspensy gruntowej wyrachowało się zł 205, gr. 10. Zostaje od ekspensy na intratę zł 3835, gr. 11, den. 9. Konkordat z perceptą 4040, gr. 21, den. 9.

Kwarta z wsiów Tarnowicy Polnej i Tarnowicy Leśnej

Po wyprowadzonej za tym z inwentarzów indagowanej, weryfikowanej, skomputowanej proweniencji intraty wsiów Tarnowicy Polnej i Leśnej JP Jakub Kądracki, mający dyspozycję Tarnowicy Polnej, a JP Jan Byszkowski Tarnowicy Leśnej podawający nam inwentarze in verificationem onych zaprzysięgli jako nihil quidquam celaverunt, in praesentia varia conditionis hominum protunc existentium z których poprzysiężonych inwentarzów pokazało się intraty rocznej dempta expensa zł 3835, gr. 11, den. 9. Kwarty do Skarbu JKM i Rzeczypospolitej zł 958, gr. 25, den. 6, fen. 4 i pół.

Lustracja wsiów Kamiennego Bratkowiec i Welesnicy Dolnej

W posesycji JWW Eustachego i Marianny de Kątskie Potockich małżonków, starostów tłumackich za przywilejem Najjaśniejszego Augusta Trzeciego w Warszawie 1756 roku tymże JW Potockim danego osiadłości poddanych ad praesens w Kamiennym No 47, w Bratkowicach No 68, w Welesnicy No 14. Importuje intraty zł 5388, gr. 10, den. 12. Arendy karczemnej z tychże wsiów z porękawicznym [s. 41] na rok płaci zł 2170, która rata do oryginalnej sumy 5388 gr. 10, den. 12 wchodzi. Do tych arend siedm poddani pańszczyznę robią in summa percepty zł 5388, gr. 20, den. 12. Ekspensy gruntowej pokazuje zł 823, gr. 6, den. 12. Zostanie od ekspensy na intratę zł 4565, gr. 4.

Kwarta z wsi Kamiennego et attinentiis

Po wyprowadzonej za tym z inwentarzów indagowanej, weryfikowanej, skomputowanej proveniencji intraty z wsiów Kamiennego, Bratkowiec i Welesnicy Dolnej JP Jan Buszkowski, gubernator tychże wsiów podawający nam inwentarze in verificationem wyprowadzonej intraty jako nihil quidquam celavit tudzież na ekspens sprawiedliwie co do utrzymania i pomnożenia intraty erogowaną ad mentem legis w przytomności wielu osób na ten czas znajdujących się zaprzysiągł, z której to poprzysiężonej intraty rocznej dempta expensa zł 4565, gr. 4.

Kwarty do Skarbu JKM i Rzeczypospolitej zł 1141, gr. 8, den. 9. Dico kwarty zł tysiąc sto czterdzieści jeden, gr. osm, den. dziewięć.

Lustracja wsi Sapochowa

W posesycji Ur Macieja Przyłuskiego za konsensem Najjaśniejszego Augusta Trzeciego króla w Warszawie die 21 lipca 1759 roku Ur Michałowi Przyłuskiemu do ustąpienia prawa dożywotniego na wieś Sapochoów sobie służącego na osobę wspomnionego Macieja Przyłuskiego danym, vigore którego cesyja w grodzie halickim w poniedziałek w sam dzień święta Przemienienia Chrystusa Pana roku tegoż 1759. Osiadłości poddanych ad praesens w tej wsi znajduje się in No 15. Intraty rocznej importuje zł 577, gr. 6, den. 12. Arendy karczemnej płaci corocznie po zł 300, która rata do oryginalnej sumy 577 zł, gr. 6, den. 12 wchodzi.

Kwarta z wsi Sapochowa

Po wyprowadzonej za tym z inwentarzów proveniencji intraty rocznej wsi Sapochowa P. Jakub Kowalski podawający nam inwentarz, in verificationem wyprowadzonej intraty zaprzysiągł, z której poprzysiężonej intraty rocznej zł 577, gr. 6, den. 12. Kwarty do Skarbu JKM i Rzeczypospolitej zł sto czterdzieści cztery, gr. dziewięć, den. trzy, dico in No zł 144, gr. 9, den. 3.

[s. 42] Lustracja wsi Wysoczanki

W posesycji WJP Tomasza Niewęglowskiego, miecznika ziemi halickiej, za przywilejem Najjaśniejszego Augusta Trzeciego w Warszawie dnia 5 miesiąca stycznia Roku Pańskiego 1756 danym. Osiadłości poddanych ad praesens wyrażona wieś ma in No 14. Importuje intraty rocznej zł 226, gr. 27, den. 9. Arendy karczemnej co rok płaci zł 150, która suma do sumy oryginalnej 226 zł, gr. 27, den. 9 wchodzi.

Kwarta z wsi Wysoczanki

Po wyprowadzonej za tym z inwentarzów trzechletnich proveniencji intraty z wsi Wysoczanki Pan Szymon Derenicz podawający inwentarze ad mentem legis zaprzysiął, której zaprzysiężonej intraty rocznej 526, gr. 27, den. 9. Kwarty do Skarbu JKM i Rzeczypospolitej zł sto trzydzieści jeden, gr. dwadzieścia jeden, den. piętnaście, fen. cztery i pół, dico in No zł 131, gr. 21, den. 15, fen. 4 i ½.

Lustracja wsiów Byszowa i Dryszczowa

W posesycji JW Jana hrabiego Tarnawskiego⁵⁹ i Heleny de Morskie małżonków, chorążych halickich za konsensem Najjaśniejszego Augusta Trzeciego króla pod datą w Warszawie dnia 9, miesiąca grudnia 1752 Ur Antoniemu Ozgdze do ustąpienia prawa dożywotniego na wsie Byszow i Dryszczow onemuż służącego, na osobę W. Heleny de Morskie Stadnickiej ad praesens Tarnawskiej, chorążynie halickiej danym, którego oblata w grodzie lwowskim a.D. 1757. Osiadłości poddanych ad praesens w Byszowie in No 37 w Dryszczowie in No 56. Intraty rocznej importuje zł 4850, gr. 26, den. 3. Arendy karcernej z tychże wsiów na rok zł 1500, które raty do sumy oryginalnej 4850 zł, gr. 26, den. 3 wchodzi. Do tych arend pięć poddani pańszczyzną robią. Ekspensy gruntowej pokazuje zł pol. 464, gr. 18, den. 14. Zostaje od ekspensy na intratę zł 4386, gr. 2, den. 7. Konkordat z perceptą zł 4850, gr. 26, den. 3.

[s. 43] Kwarta z wsiów Byszowa i Dryszczowa

Po wyprowadzonej za tym z inwentarzów indagowanej [i] weryfikowanej z lat trzech immediate przeszłych skomputowanej proveniencji intraty z wsiów Byszowa i Dryszczowa P. Jan Trojanowski, administrator podawający nam inwentarze in verificationem wyprowadzonej intraty jako nihil quidquam celavit tudzież na ekspens sprawiedliwie co do intraty utrzymania i pomnożenia erygowaną ad mentem legis w przytomności wielu osób natenczas znajdujących się zaprzysiął, z której to poprzysiężonej intraty dempta expensa zł 4386, gr. 7, den. 7. Kwarty do Skarbu JKM i Rzeczypospolitej zł tysiąc dziewięćdziesiąt sześć, gr. szesnaście, den. piętnaście, fen. jeden i pół.

Lustracja wsiów Baranowa i Kończak

W posesycji JP Mariana Kurdwanowskiego⁶⁰ i Humbeliny Potockiej, na którą pokazaną nam ius communicativum super villas Konczaki et Baranów in palatinatu russia terra haliciensis sito, teje JP Humbelinie Potockiej, małżonce od JP Maurycego Kurdwanowskiego, męża od Najjaśniejszego Augusta Trzeciego w Warszawie die 28 decembris 1746 anno dane, którego oblata in castro halicensi feria 3 ante festum, Sancti Bartholomai Apostoli proxia a.D. 1744.

⁵⁹ Jan Jacek Tarnowski, chorąży halicki (1765-1768), starosta kahorlicki (1768), byszowski (1768). Zmarł w 1808 r.; UR, s. 38, 398.

⁶⁰ Maurycy Józef Kurdwanowski h. Półkozic, s. Mikołaja Michała, stolnika bełskiego i Anieli Wyhowskiej. Rotmistrz królewski, starosta baranowski, kończacki, bruśniowski, podpisał elekcję 1764 r.; Uruski VIII, s. 218.

Wieś Baranów

Wyrażona wieś osiadłości poddanych ma ad praesens in No 36. Importuje intraty rocznej zł 1624, gr. 16. Arendy karczemnej płaci na rok zł 633, gr. 10, która rata do oryginalnej sumy 1624 zł, gr. 16 wchodzi. Do tej arendy dwa poddani pańszczyznę robią.

Wsie Stare i Nowe Kończaki

Osiadłości poddanych ad praesens w Starych Kończakach in No 52 w Nowych No 48. Importują intraty rocznej zł 4296, gr. 6. Arend karczemnych w Starych i Nowych Kończakach na rok jeden przypada 1316, gr. 20, która rata do oryginalnej sumy 4296 zł, gr. 6 wchodzi. Do tych arend dwa poddani pańszczyznę robią. [s. 44] Ekspensy gruntowej pokazują in summa zł 451, gr. 16. Zostaje się od ekspensy na intratę zł 5469, gr. 6. Konkordat z perceptą zł pol. 5920, gr. 22.

Kwarta z wsiów Baranowa i Konczak

Po wyprowadzonej za tym z inwentarzów indagowanej, weryfikowanej, skomputowanej proveniencji intraty z wsiów Baranowa i Konczak JP Szymon Wyszpolski podawający nam inwentarze, in verificationem wyprowadzonej intraty jako nihil quidquam celavit, tudzież na ekspens sprawiedliwie co do intraty utrzymania pomnożenia erogowaną ad mentem legis w przytomności wielu godnych osób natenczas znajdujących się zaprzysięgł z której to poprzysiężonej intraty rocznej dempta expensa zł 5469, gr. 6. Kwarty do Skarbu JKM i Rzeczypospolitej zł tysiąc trzysta sześćdziesiąt siedm, gr. dziewięć, dico in No 1367, gr. 9.

Lustracja starostwa rohatyńskiego

W posesycji JW Franciszka Bielińskiego⁶¹, marszałka wielkiego koronnego za przywilejem Najjaśniejszego Augusta Trzeciego króla de data ejus Varsavie die 27 februarii a.D. 1759 po zmarłym W. Szymonie Łabęckim a.D. 1759 per oblatam podane.

Miasto Rohatyn

Osiadłości miasta Starego i Nowego Rohatyna wraz z przedmieściami prócz Babinca gospodarzów chrześcijan No 237, Żydów 125. Importuje intraty rocznej zł 14951, gr. 18. Arendy miejskiej rohatyńskiej razem z babioniecką, załuziecką i wierzbotowską na rok wypada zł 10829, gr. 10, które raty do sumy oryginalnej 14951 zł, gr. 18 wchodzi.

⁶¹ Franciszek Bieliński h. Junosza, syn Kazimierza Ludwika, marszałka wielkiego koronnego i Ludwika Marii z Morsztynów, podskarbianki koronnej. Urodzony prawdopodobnie w 1683 r. Cześnik wielki koronny (1713-1725), podskarbi ziem pruskich (1714-1738), wojewoda chełmiński (1725-1732), marszałek nadworny (1732-1742), marszałek wielki koronny (1742-1766), starosta malborski (1705), tucholski (1705), mirachowski, kwalewski, brodnicki (1714), czerski (1713), garwoliński (1713), pilzneński i rohatyński. W 1710 r. mianowany został na Radzie Walnej deputatem do boku króla, w 1712 r. marszałkował na generale przedsejmikowym mazowieckim. W 1715 r. otrzymał list przypowiedni na chorągiew pancerną i starostwo gródeckie, a ustąpiwszy z niego wziął po matce osieckie, komisarz do trybunału radomskiego (1717), w latach 1719-1722 poseł na sejmy warszawskie z ziemi czerskiej, marszałek trybunału radomskiego (1728). Kawaler orderu Orła Białego. Zmarł 8 X 1766 r. w Warszawie; Uruski I, s. 185, Ucn, s. 35, 81, 89; PSB II, s. 47-49; *Urzednicy Prus Królewskich XV-XVIII wieku. Spisy*, pod red. A. Gąsiorowskiego, opr. K. Mikulski, Wrocław-Warszawa-Kraków 1990, s. 78, 143.

Miasteczko Podgrodzie

Osiadłości miasteczka tego ad praesens in No 106 importuje [s. 45] intraty rocznej zł 2523, gr. 10. Arendy miejskiej płaci na rok jeden zł 2133, gr. 10, która rata do sumy oryginalnej 2523 zł, gr. 10 wchodzi.

Miasteczko Firleiw

Osiadłości gospodarzów miasteczka tego in No 69. Importuje intraty rocznej zł 1388, gr. 25, den. 6. Arendy miejskiej firlejowskiej na rok jeden przypada zł 846, gr. 20, która suma do oryginalnej sumy 1388, gr. 25, den. 6 wchodzi.

Wieś Korlezyce

Osiadłości poddanych ad praesens in No 106. Importuje intraty rocznej zł 4122, gr. 24, den. 5. Arendy karczemnej na rok przypada zł 1626, gr. 20, która suma do oryginalnej sumy 4122 zł, [gr.] 24, den. 5 wchodzi

Wsie Wierbołowce i Zatuze

Osiadłości poddanych ad praesens w Wierbołowcach in No 35, w Zatużu No 21. Importują intraty rocznej zł 1830, gr. 9, den. 6. Arendy tych wsiów do arendy miejskiej rohatyńskiej kontraktem przyłączone.

Wieś Janczyn

Osiadłości poddanych ad praesens in No 76. Importuje intraty rocznej zł 3624, gr. 7, den. 12. Arendy karczemnej corocznie płaci po zł 1880, która rata do sumy oryginalnej 3624 zł, gr. 7, den. 12 wchodzi. Do tej arendy trzej poddani pańszczyzną robią.

Wsie Ruda i Kleszczowna

Osiadłości poddanych ad praesens w Rudzie zostaje in No 37, w Kluszczowny No 45. Importuje intraty rocznej zł 2865, gr. 10, den. 6. Arendy karczemnej płaci co rok po zł 1363, gr. 10, która suma ad originale summam 2865 zł, gr. 10, den. 6 wchodzi.

Wsie Potok i Czerńce

Osiadłości poddanych ad praesens w Potoku in No 64 w Czerńcu 90. Importuje intraty rocznej zł 5759, gr. 11, den. 17. Arend karczemnych z tychże wsiów na rok przypada zł 2379, gr. 29, den. 14, która suma do sumy oryginalnej 5759 zł, gr. 11, den. 17 wchodzi. [s. 46] Z spustu stawów w starostwie rohatyńskim to jest z stawu firlejowskiego, z spustu ruteńskiego, z spustu podgrodzkiego, z spustu rohatyńskiego iunctim ze wszystkich w latach trzech było zł pol. 27950. Na rok jeden przypada zł 9316, gr. 20. In summa percepty zł 46382, gr. 16, den. 16. Ekspensy gruntowej pokazuje in summa iunctim zł 8822, gr. 12, den. 7 i ½. Zostaje od ekspensy na intratę zł 37560, gr. 4, den. 8 i ½. Konkordat z perceptą suma zł pol. 46382, gr. 16, den. 16.

Kwarta z starostwa rohatyńskiego

Po wyprowadzonej zatym indagowanej z inwentarzów weryfikowanej proveniencji intraty z starostwa rohatyńskiego JP Ignacy Pawłowicz podawający nam inwentarze, in verificationem wyprowadzonej intraty, jako nihil quidquam celavit, tudzież na ekspensy sprawiedliwie co do intraty wydał ad mentem legis w przytomności wielu godnych osób

natenczas znajdujących się zaprzysiągł, z której zaprzysiężonej intraty rocznej dempta expensa zł 37560, gr. 4, den. 8 i ½. Kwarty do Skarbu JKM i Rzeczypospolitej zł dziewięć tysięcy trzysta dziewięćdziesiąt, gr. jeden, den. dwa, dico in No 9390, gr. 1, den. 2.

Łany wybranieckie

W starostwie rohatyńskim według przywilejów Najjaśniejszych Królów Michała de data ejus we Lwowie die 30 miesiąca października roku Pańskiego 1671 na łany trzy w Wierzbolowcach, Korzelicach, Kliszczownie i na dworzysko w Janczynie do wybraniectwa kliszczowskiego należące i Augusta Trzeciego de data w Warszawie die 5 miesiąca grudnia roku Pańskiego 1755 na łany trzy we wsi Kurzelicach, jeden, we wsi Wierzbolowcach jeden i we wsi Kliszczownie jeden, z których to trzech łanów płacą według prawa zł pol. 300.

Lustracja wójtostwa firlejowskiego

W posesycji JP Michała Słońskiego, vicesgerenta grodzkiego łukowskiego za przywilejem Najjaśniejszego Augusta Trzeciego w Warszawie die 28 Augusti 1744 a. datowanym i do akt grodzkich lwowskich eodem a. per oblatam podanym.

[s. 47] Osiałości poddanych ad praesens No 21. Importuje intraty rocznej zł 622, gr. 16. Arendy karczemnej z porękawicznym płaci na rok po zł 360, która rata do sumy oryginalnej 622 zł, gr. 16 wchodzi. Ekspensy gruntowej in summa pokazuje zł 132, gr. 20. Zostaje od ekspensy na intratę zł 489, gr. 26. Konkordat z perceptą zł pol. 622, gr. 16.

Kwarta z wójtostwa firlejowskiego

Po wyprowadzonej za tym z trzechletnich inwentarzów proveniencyji intraty rocznej z wójtostwa firlejowskiego P. Bazyli Sustowski podawający nam inwentarze, in verificationem wyprowadzonej intraty zaprzysiągł, z której to poprzysiężonej intraty rocznej dempta expensa zł 489, gr. 26. Kwarty do Skarbu JKM i Rzeczypospolitej zł 122, gr. 14.

Wójtostwo na Babincach Koyce zdawna zwane

W posesycji JP Kajetana Zamoyskiego, generała adiutanta JKM i Rzeczypospolitej za przywilejem Najjaśniejszego Augusta Trzeciego króla de data Varsavie 27 februarii a.D. 1759, którego przywileju oblata in castro haliciensis eodem a. Osiałości poddanych ad praesens ma in No 6. In verificationem uczynionej przez nas indagacyji jako większej mniemasz i JP Wiernek, służący JP Gosiewskiego ad mentem legis zaprzysiągł, z której zaprzysiężonej intraty rocznej zł 152. Kwarty do Skarbu JKM i Rzeczypospolitej zł trzydzieści ośm, dico in No zł 38.

Lustracja Wsi Sołońca

W posesycji JP Mikołaja Osmulskiego za przywilejem Najjaśniejszego Augusta Trzeciego de data ius Varsavie die 25 mensis martii a.D. 1763. Tudzież ius communicatioum na osobę Generosae Anna de Ogrodzińskie Generosi Nicolaj Osmulski consorti legitime data Varsavie, in virtute cesyji per Magnificum Bieliński Supremum Regni Marschalum de data ius Varsavie a.D. 1761 uczynionej. [s. 48] Osiałości poddanych ad praesens rachuje się in No 13. Importuje intraty rocznej zł 807, gr. 25, den. 6. Arendy karczemnej na rok płaci po zł 300, która suma do oryginalnej 807 zł sumy gr. 25, den. 6 wchodzi. Ekspensy gruntowej liczy na zł 30, gr. 25. Zostaje od ekspensy na intratę zł 777, den. 6. Konkordat z perceptą 807, gr. 25, den. 6.

Kwarta z wsi Sołońca

Po wyprowadzonej zatym z inwentarzów indagowanej, weryfikowanej, skomputowanej proveniencji intraty z wsi Sołońca JP Ignacy Pawłowicz podawający nam inwentarze, in verificationem wyprowadzonej intraty, tudzież na expens sprawiedliwie co do intraty utrzymania i pomnożenia erogowaną ad mentem legis w przytomności wielu osób natenczas znajdujących się zaprzysięgł, z której to zaprzysiężonej intraty rocznej dempta ekspensa zł 777, den. 6. Kwarty do Skarbu JKM i Rzeczypospolitej zł 104, gr. 7, den. 10 i pół.

Lustracja wsi Hulkowa

W posesycji P. Mikołaja Osmulskiego za konsensem Najjaśniejszego Augusta Trzeciego de data w Warszawie die 25 mensis juny a.D. 1761 JW Franciszkowi Bielińskiemu, marszałkowi wielkiemu koronnemu, staroście rohatyńskiemu do ustąpienia na osobę Ur Mikołaja Osmulskiego danego, vigore którego konsensu nastąpiła cesyja przez wspomnianego JW Bielińskiego, marszałka wielkiego koronnego in rem JP Osmulskiego ius advitalitium Generosi Anna de Ogrodzińskie Osmulska consorti per [...] Serenissimum Augustum Tertium na też wieś Hulków nazwaną, którego oblata in castro haliciensis 1763 a. Osiałości poddanych wyrażona wieś ad praesens ma in No 14. Importuje intraty rocznej zł pol. 895, gr. 3, den. 15. Arendy karczemnej na rok do sumy oryginalnej 429 zł, gr. 16, den. 6, która rata do sumy oryginalnej 896 zł, gr. 3, den. 15 wchodzi. Ekspensy gruntowej pokazuje zł 495. Zostaje od ekspensy na intratę zł 400, gr. 3, den. 15. Konkordat z perceptą zł 895, gr. 3, den. 15.

[s. 49] Kwarta z wsi Hulkowa

Po wyprowadzonej za tym z inwentarzów indagowanej, weryfikowanej, skomputowanej proveniencji intraty wsi Hulkowa JP Ignacy Pawłowicz podawający nam inwentarze in verificationem wyprowadzonej intraty jako nihil quidquam celavit, tudzież na expens sprawiedliwie co do intraty utrzymania i pomnożenia erogowaną ad mentem legis, w przytomności wielu godnych osób natenczas znajdujących się zaprzysięgł, z której to poprzysiężonej intraty rocznej dempta expensa pokazuje się zł 400, gr. 3, den. 15. Kwarty do Skarbu JKM i Rzeczypospolitej zł sto den. siedmnaście i czwarta część.

Lustracja wójtostwa Podgrodzia cum praedio Zalipie

W posesycji JP Dominika Zbikalskiego⁶², podstolego nowogrodzkiego vigore consensu Najjaśniejszego Augusta Trzeciego de data eius w Grodnie die 26 mensis octobris a.D. 1752 JP Alexandrowi Wierzchowskiemu, super advocatiam Podgrodzie cum praedio Zalipie do ustąpienia na osoby JP Dominika i Katarzyny z Wierzchowskich Zbikalskich małżonków danego, na którym fundamencie nastąpiła cesyja in castro halicensi 1754 a.

Wieś Zawadowka

W tej wsi osiałości poddanych ad praesens in No 13. Importuje intraty rocznej zł 127, gr. 14.

⁶² Dominik Zbikalski, podstoli nowogrodzki (1732); UK, s. 233.

Wieś Zalipie

Osiadłości poddanych ad praesens in No 30. Importuje intraty rocznej zł 1131, gr. 8, den. 12. Arendy karczemnej na rok jeden wypada zł 485, która rata do sumy oryginalnej zł 1131, gr. 8, den. 12 wchodzi. Ekspensy gruntowej pokazuje [s. 50] zł 375, gr. 21, den. 6. Zostaje od ekspensy na intratę zł 886, gr. 1, den. 6. Concordat z perceptą zł 1258, gr. 22, den. 12.

Kwarta z wójtostwa Podgrodzia i Wsi Zalipia

Po wyprowadzonej zatym z inwentarzów indagowanej, weryfikowanej, skomputowanej proveniencji z wójtostwa Podgrodzia to jest wsiów Zawadki i Zalipia, WJP Dominik Zbykalski, posesor tegoż wójtostwa ad mentem konstytucji super realitatem w przytomności wielu godnych osob zaprzysiągł, z której poprzysiężonej intraty rocznej dempta expensa zł 886 gr. 1 den. 6. Kwarty do Skarbu JKM i Rzeczypospolitej zł 221 gr. 15 den. 6.

Wsie Pukow i Dubrniow

W taryfie anno 1661 indagowane są dobra ziemskie konstytucją roku 1667 Ur Gabrielowi Sielnickiemu⁶³, łowczemu lwowskiemu i potomkom jego na wieczność dane.

Starostwo kołomyjskie

W tym starostwie podanym nam inwentarz miasta Kołomyji i wsi Kornicz do starostwa należącej w roku 1765 dnia 17 miesiąca marca spisany rękami UUr Wilczyńskiego i Naklickiego stwierdzony na gruncie przy lustracji do wyprowadzenia kwarty podać nam zlecony. Intraty generalnej tak z miasta jako [i] wsi Kornicz zł pol. 15286 i gr. 6, dico piętnaście tysięcy dwieście osmdziesiąt sześć i gr. sześć wynoszącej. Ekspensy zaś częścią na gruncie praktykowanej, częścią spodzianej w przyszłym czasie indygitowanej zł 6096, gr. 6, dico sześć tysięcy dziewięćdziesiąt i sześć i gr. sześć, którą ekspens detrunkując perceptę wyżej wspomnianej tymże inwentarzem. Kwarty do Skarbu Rzeczypospolitej wyznaczone zł 2297 i gr. 15, dico zł dwa tysiące, dwieście dziewięćdziesiąt siedm i gr. piętnaście. [s. 51] My zaś na fundamencie konstytucji a. 1764 convocationis gdyśmy pretendowali inwentarzów, trzechetnią intratę starostwa kołomyjskiego demonstrujących, reposuit nam Ur JP Rogaczewski, wspomnianego starostwa rządca, iż nie ma copiam podania z trzech lat inwentarzów z racyji objęcia dopiero od Środopóścia w roku niniejszym rządów tegoż starostwa, alegując, że immediate JWJP Podkomorzy bełski⁶⁴

⁶³ Gabriel Silnicki h. Jelita, miecznik braclawski (1659), łowczy lwowski (1659-1666), stolnik kamieniecki (1666-1670), kasztelan czernihowski (1670-1676), kasztelan kamieniecki (1676-1680). Komisarz królewski do rokowań z Tatarami i Turkami (1672), regimentarz armii koronnej na Ukrainie (1674). Poseł na sejm 1661 r. z ziemi halickiej, na sejmie 1662 r. za zasługi wojenne otrzymał w dożywocie królewszczyzny Dobrniów i Puków w ziemi halickiej, a na sejmie 1666 r. posiadane królewszczyzny otrzymał w wieczne użytkowanie. Na sejmach 1663 i 1666 r. poseł z ramienia wojska koronnego. W 1669 r. podpisał elekcję Korybuta Wiśniowieckiego. Poseł na sejm 1668 r. z ziemi halickiej. Zmarł w 1681 r.; PSB XXXVII, s. 492-6; UR, s. 120; UP, s. 71, 136; UK, s. 159.

⁶⁴ Adam (Adam Michał) Myszkowski h. Korczak, syn Jana i Konstancji ze Szczeniowskich. Podstoli winnicki (1736), chorąży zwinogrodzki (1750), podstarości i sędzieja grodzki bełski (1750-1758), podkomorzy bełski (1758-1766), kasztelan buski (1766-1772). Zmarł w 1772 r.; PSB III, s. 406; UB, s. 49, 80.

tych kontraktów kołomyjskie starostwo kupił. Gdy jednak ad mentem konstytucji pociągany był do juramenta, że produkowane inwentarze sine ullo praeiudius Skarbu Rzeczypospolitej jest spisany i podany wzbraniał się od przysięgi wymawiając się niewiadomością i hoc loco drugi inwentarz in supplementum podał, ac si do eksalucyji sobie zostawiony podobnie rękami UUr IPP Wilczyńskiego i Naklickiego komisarzy na grunt do odebrania starostwa i oddania w rząd gospodarski JP Rogaczowskiego pod jednym aktem jak i pierwszy inwentarz spisany sumę rocznej intraty zł 19493 i gr. 20 wynoszącej, dico dziewiętnaście tysięcy czterysta dziewięćdziesiąt trzy i gr. dwadzieścia, która różność inwentarzy i trudność w zaprzysiężeniu onych, tudzież indagacyja prawem pozwolona do komportacyji kwitów, kontraktów i inwentarzy nas pobudziła, a że będąc jeszcze na gruncie przeszły dyspozytor nazwiskiem Hołyński komportował nam inwentarz Birczy w dzierżawie JKs. Mikulskiego, oficjała i archidiacona lwowskiego w roku 1763. Sumę wynoszącą zł pol. 27260 i gr. 26, dico dwadzieścia i siedm tysięcy dwieście sześćdziesiąt i gr. dwadzieścia sześć, co pomiarkowawszy JP Rogaczewski ad praesens dyspozytor starostwa kołomyjskiego prosił o inducias czasu ad referendum w tej mierze do swego Pryncypała, deklarując nam do pobliszego starostwa przyjechać comparata re na co annuondo affectationi pozwoliliśmy, a że będąc na lustracyji starostwa śniatyńskiego produkowany [s. 52] nam oryginalny inwentarz starostwa śniatyńskiego i wraz kołomyjskiego, tudzież i kontrakt między JWW wojewodzicami poznańskimi z jednej a JWW kasztelanami kamińskimi⁶⁵ z drugiej strony o tenetę obojga starostw w roku 1760 podany, Z tego inwentarza pokazuje się sumy per use z starostwa kołomyjskiego i Kornicza wsi do tego starostwa kołomyjskiego należącej zł pol. 24377, gr. 11, dico dwadzieścia cztery tysiące trzysta siedemdziesiąt siedm i gr. jedynaście. Tę intratę wynikającą przybytemu do nas JP Rogaczewskiemu remonstrawaliśmy, który że i na drugim terminie będąc u nas ac si z inwentarzami przedawczemi nie miał ochoty zaprzysięć jako nihil quidquam in praeiudicium Skarbu Rzeczypospolitej celatum, prosił o powtórne delacyję ad referendum i już więcej u nas nie był. Przeto my przy dokończeniu lustracyji ziemi halickiej, niedoczekawszy się już więcej nikogo do zaprzysiężenia intraty z lat trzech podług prawa ani nawet a. praesentis, niemogąc z tych przyczyn pewnego wynaleźć prowentu, opisawszy statum rei pro finali resolutione et decisione toż starostwo kołomyjskie z wsią Korniczem ad consitium economicum odsyłamy.

Ekspens inwentarzem w starostwie kołomyjskim JWW kasztelanom kamińskim pozwolona, przy podaniu dóbr przez JP Kazimierza Hilchena⁶⁶, komisarza protunc JWW wojewodów poznańskich na gruncie w Kołomyji die 28 martii 1760 a., z którego trienium ad mentem novella constitutionis nam do lustracyji przypada rok jeden ad examinandum de prowentu et expensa.

JP gubernatorowi kołomyjskiemu

zł 200

JP podstarościemu kornickiemu

zł 100

⁶⁵ Chodzi o Józefa Potockiego h. Pilawa, syna Stefana i Franciszki Korzbok-Zawadzkiej, kasztelana kamińskiego (1761-1772), biechowskiego (1772-1780), krzywińskiego (1780) i rogozińskiego (1780-1781), kawalera orderu Św. Stanisława (1774); Uruski XIV, s. 301; UW, s. 35, 92, 95, 157, 224.

⁶⁶ Kazimierz Hilchen h. Jelita, prawdopodobnie chodzi o syna Stanisława, cześnika mielnickiego i Teresy Turskiej. Stolnik smoleński (1740-1763); Uruski V, s. 142; *Urzednicy Wielkiego Księstwa Litewskiego. Spisy*, t. IV, *Ziemia smoleńska i województwo smoleńskie XIV-XVIII wiek*, pod redakcją A. Rachuby, opracowali H. Lulewicz, A. Rachuba, P. P. Romaniuk, Warszawa 2003, s. 194.

<i>JP leśniczemu lasów kornickich</i>	zł 80
<i>Pachołkom do zamku i do arendy strawnych wraz i suchedni</i>	zł 416
<i>Kościółowi farskiemu vigore fundacyji</i>	zł 500 } 1296

[s. 53] *Ojcom dominikanom kołomyjskim płaconą zł 335, ale ut constat z indagacyji, że to ma bydź onus latens super bonis Sopow haereditatis JWW wojewodzców poznańskich ex ratione zaś posesyji starostwa kołomyjskiego JWW wojewodzców poznańskich z arendy kołomyjskiej censum płacić zlecali.*

Lustracyja wójtostwa kołomyjskiego cum villis Małyowce i Korolowka

W posesyji W. Józefa i Marianny de Kalinowskie Ponińskich⁶⁷ małżonków, starostów ostrzyckich za konsensem Najjaśniejszego Augusta Trzeciego króla Ur Felicjanowi Wielchorskiemu⁶⁸, chorążemu czernichowskiemu, do ustąpienia prawa dożywotniego na wójtostwo kołomyjskie onemuż służącego na osoby wzwyż wspomnionych WW. Józefa i Marianny Ponińskich małżonków danym, którego oblata w grodzie piotrkowskim 1752 anno vigore consensu cesyja in castro haliciensis 1752 a. Osiedłości poddanych na wójtostwie ad praesens No 15. Importuje intraty rocznej zł 400. Arendy karczemnej corocznie zł 300, która rata do sumy oryginalnej zł 400 wchodzi.

Wieś Małyowce

W tej wsi osiedłości poddanych ad praesens in No 48. Importuje intraty rocznej zł 1285, gr. 18, den. 12. Arendy karczemnej na rok płaci zł 330, która rata do sumy oryginalnej zł 1285, gr. 18, den. 12 wchodzi.

Wieś Korolowka

Ta wieś osiedłości poddanych ma ad praesens in No 18. Importuje intraty rocznej zł 449, gr. 11. Arendy karczemnej płaci na rok zł 100, która rata do sumy oryginalnej 449 zł, gr. 11 wchodzi. Ekspensy gruntowej pokazuje zł 279, gr. 16. Zostaje od ekspensy na intratę zł 1855. Konkordat z perceptą zł 2134, gr. 29, den. 12.

[s. 54] Kwarta z wójtostwa kołomyjskiego i z wsiów Małyowiec i Korolowki

Po wyprowadzonej za tym z inwentarzów indagowanej [i] weryfikowanej z lat trzech immediate przeszłych, na średni skomputowanej proveniencyji intraty z wójtostwa kołomyjskiego i wsiów Małgowiec i Korolowki JP Stanisław Grabowski podawający nam inwentarze, in verificationem wyprowadzonej intraty jako nihil quidquam celavit, tudzież na ekspens sprawiedliwie, co do intraty utrzymania i pomnażania erogowaną ad mentem legis w przytomności wielu osób na ten czas znajdujących się, zaprzysiągł, z której to zaprzysiężonej intraty rocznej dempta expensa zł 1855, gr. 13, den. 12. Kwarty

⁶⁷ Józef Poniński h. Łódzia, syn Antoniego Józefa, wojewody poznańskiego i jego pierwszej żony Zofii z Woroniczów. Starosta piotrkowski (1737-1752), szambelan królewski (1752), starosta ostrski, podskarbi królewski, generał wojsk koronnych (1771), poseł z ziemi halickiej na sejmy warszawskie 1756 i 1761 r. Zmarł w 1770 r.; Uruski XIV, s. 240; PSB XXVII, s. 536-537.

⁶⁸ Felicjan Wielchorski, UK nie wzmiankują nikogo o tym nazwisku na urzędzie cześnika czernichowskiego; UK, s. 147 n.

do Skarbu JKM i Rzeczypospolitej zł 463, gr. 25, den. 16 ½, dico zł czterysta sześćdziesiąt trzy, gr. dwadzieścia pięć, den. szesnaście i pół.

Wsie Debestawce Zamulince i Lucza

Te wsie mają być w posesyi JW Jabłonowskiego⁶⁹, wojewody nowogrodzkiego. My lustratorowie ziachawszy do Kołomyji na lustracyję postaliśmy umyślnego do Jabłonowa, dóbr dziedzicznych JW Jabłonowskiego, wojewody nowogrodzkiego in contiguitate wsi Luczy zostających, spodziewając się tam zastać komisarza lub dyspozytora tych dóbr z doniesieniem o [s. 55] naszym zbliżeniu się do dóbr Debestawic, Zamuliniec i Lubczy dla lustracyji, za którym oznajmieniem JP Wincenty Maliniecki przyjechał do Kołomyji do nas alegując, że lubo sam w tych czasach zjechał do Jabłonowa i tych dóbr królewskich, dla pewnych interesów będąc tylko uproszonym, kommissu ani żadnej dyspozycyi niemając twierdził, że inwentarzów do lustracyji niema, kto by podawał i zaprzysiągł, ile że JW wojewoda nowogrodzki do Gdańska odjechał niezostawwszy dyspozycyi nikomu, do sprawienia się według terażniejszego prawa i atentowania tej lustracyji. My zaś na fundamentie konstytucyi /a tej niekredytując alegacyji/ do wsiów Debestawiec i Zamuliniec na grunt ziachaliśmy, gdzie niezastawszy dyspozytora, we wsi Debestawcach powtórnie od nas za daniem znać zjechał, tenże JP Makowiecki, powtarzając pierwszą swą alegacyję, że tak podawać inwentarzów jako i zaprzysięgać intratę żadnego niemasz delegowanego dlaczego niemogąc dosięgnąć wiadomości z przeszłych lat trzech o intracie tych dóbr, a nie mając po co już i do Luczy na grunt z podobnych przyczyn trudzić się te wsie nie lustrowane zostawiliśmy odsyłając pro rigore renitentia, do prześwietłej komisyi ekonomicznej. Koniec lustracyji prześwietnej ziemi halickiej i powiatu kołomyjskiego.

My lustratorowie starostw i dóbr wszelkich in genere królewskich w ziemi halickiej i powiatów do niej należących, będących konstytucyją Sejmu Konwokacyjnego konfederacyji [s. 56] generalnej warszawskiej anno millesimi septingentesimi sexagesimi quarti wyznaczeni, tę lustracyję ziemi halickiej i powiatu kołomyjskiego przez nas ekspedyowaną przy podaniu do grodu halickiego per oblatam rękoma naszymi podpisujemy się przy zwykłej pieczęci Jan z Golejowa Golejewski, chorąży powiatu kołomyjskiego, regent ziemski i trybunalski lwowski konstytucyją Sejmu Konwokacyjnego, generalnej konfederacyji warszawskiej oznaczony lustrator ziemi halickiej i powiatów do niej należących.

Locus sigilli eius usitati in cera rubra expressi

Wojciech Ścibor Marchocki, wojski powiatu trembowelskiego, dworzanin JKM, lustrator ziemi halickiej i powiatów do niej należących

Locus sigilli eius usitati in cera rubra expressi

⁶⁹ Józef Aleksander Jabłonowski h. Prus III, syn Aleksandra Jana, chorążego koronnego i Teofili Sieniawskiej, córki Hieronima, hetmana wielkiego koronnego. (1711-1777). Starosta buski (1723-1755), stolnik litewski (1744-1755), wojewoda nowogrodzki (1755-1773), starosta ławaryski, rakanciski, dźwinogrodzki i korsuński, kawaler orderów Złotego Runa, św. Michała i św. Huberta. Stronnik swojego krewnego Stanisława Leszczyńskiego. Podpisał konfederację generalną warszawską i wziął udział w konfederacji targowickiej. W 1773 r. złożył urząd wojewody i przeniósł się do Lipska, gdzie zmarł w 1777 r.; Uruski V, s. 300; UB, s. 99; UWKL, s. 190; PSB X, s. 225-227.

Indeks osobowy

- Albinowska z Worcellów Marianna 11
 Albinowski Adam 12
 August II 22, 23
 August III 1, 11, 14, 16, 21, 26, 27, 28, 29,
 31, 33, 34, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 46,
 47, 49, 53
 Bachmiński 31
 Benoe z Paleologów Marianna 29
 Benoe Paweł Iferty 29
 Bielański 14
 Bieliński Franciszek 44, 47, 48
 Bilowski Maciej 26
 Branicki Franciszek Ksawery 2
 Buczniewski Jakub 11
 Byszkowski Jan 40, 41
 Chłoniewski Adam 51
 Chrzanowski Antoni 14
 Czartoryska z Sieniawskich Maria 21
 Czartoryski August Aleksander 21
 Dalikiewicz 20
 Dąbrowski Jan Ludwik 19
 Derenicz Szymon 42
 Drągowski Stanisław, s. 29
 Drewnowski Michał 23
 Dzieduszycka z Lipskich Rozalia 27
 Dzieduszycka z Trębińskich Salomea 27
 Dzieduszycki Tadeusz 27
 Gogulski Jan 11
 Golejowski Jan 12, 56
 Gosiewski 47
 Grabowski Stanisław 54
 Hilchen Kazimierz 52
 Hołyński Paweł i Jan 19
 Hołyński 51
 Jabłonowska z Drohojowskich Marianna
 28
 Jabłonowski Antoni 4
 Jabłonowski Józef 28
 Jabłonowski Józef Aleksander 54
 Jan Kazimierz 6
 Janicki Andrzej 1
 Janiszewski Józef 38, 39
 Jastrzębska Joanna 14
 Jastrzębski Michał 14
 Karbowski Andrzej 1, 3, 7
 Karmanowski Józef 36
 Kądracki Jakub 39, 40
 Korczyński Józef 22
 Korzeniowski Wasian 6
 Kossakowska z Potockich Katarzyna 31
 Kowalski Jakub 41
 Koziebrocki Marcin Bolesta 3, 27
 Kraszoliński Józef 1
 Kurdwanowska z Potockich Humbelina
 43
 Kurdwanowski Maurycy 43
 Łabęcki Szymon 44
 Maliniecki Wincenty, s. 55
 Marchocki Wojciech Ścibor 56
 Mielecki Mikołaj 38
 Mikulski 51
 Naklicki 50, 51
 Nanowski Jan 27
 Nielepiec Franciszek 1
 Niewęglowska z Dąbrowskich Anna 38
 Niewęglowski Tomasz 3, 42
 Nowomiejska Barbara 36
 Nowomiejski Wawrzyniec 36
 Osmulska z Ogrodzińskich Anna 47, 48
 Osmulski Mikołaj 47, 48
 Ostrowska Barbara 11
 Ostrowski Dominik 10
 Ostrowski Franciszek 11
 Ozga Antoni 42
 Pawłowicz Ignacy 46, 48, 49
 Pągowski 4
 Piotrowski Stanisław 26
 Ponińska z Kalinowskich Marianna 53
 Poniński Józef 53
 Poświatowski Piotr 26
 Potoccy, wojewodzie wołyńscy 36
 Potoccy, wojewodzie poznańscy 40, 52,
 53
 Potocka z Zamoyskich Helena 31
 Potocka z Mniszków Ludwika 23
 Potocka z Kąckich Marianna 38, 39, 40
 Potocki Eustachy 36, 38, 39, 40
 Potocki Jerzy 36
 Potocki Józef 11, 52
 Potocki Mikołaj Bazyl 26
 Potocki Piotr 31, 33
 Potocki Stanisław 11, 31
 Przyłuski Maciej 41
 Przyłuski Michał 41
 Puzyna Stanisław 26
 Puzyna Konstancja 26
 Rabowski Michał 32
 Ratowski Michał 34

Rogaczewski 51, 52	Tworowska Katarzyna 36
Rozwadowska Marianna 13	Tworowski Jan 36
Rozwadowski Antoni 13	Wielchorski Felicjan 53
Rozwadowski Ignacy 13	Wiernek 47
Rzewuska ze Zbrożków Petronela 22	Wierzchowski Aleksander 49
Rzewuski Michał 22	Wilczyński 50, 51
Rzewuski Wacław 10	Wiśniowiecki Michał Korybut 6, 46
Rzewuski Wojciech 10	Wojakowski Jan 11
Silnicki Gabriel 50	Worcel Stanisław 1
Skarbek Rafał 29, 34	Woroniczowa z Jabłonowskich Jadwiga 36
Skarbek z Boguszów Teresa 29, 34	Wyszpolski Szymon 44
Skarzyński Walenty 28	Zabielska z Duczymińskich Anna 26
Slinowski Rafał 13	Zabielski Franciszek 26
Słoński Michał 46	Zabilska z Glinowieckich Marianna 26
Sobieski Jan 17, 20	Zabilski Onufry 26
Studzieński Jacek 1	Zamoyski Andrzej 2, 33
Sustowski Bazyli 47	Zamoyski Kajetan 47
Szeptycki Leon 11	Zaręba Antoni 9
Szumlańska z Suszelnickich Marianna 27	Żarski Jan 30
Szumlański Roman 27	Zborowski Jan 38
Tarłowa z Tarłów Dorota 21	Zbykalski Dominik 49, 50
Tarnowska z Morskich Helena 42	Znajewski Augustyn 6
Tarnowski Jan Jacek 42	Zygmunt August 6
Trojanowski Jan 43	Zygmunt Waza 18, 27
Trzeciński 31	Żółkiewski Stanisław 16, 18

Indeks geograficzny

Babcze 8	Ciężów 6
Babińce 47	Czernelica 36
Baranów 43	Czerniejów 22, 23
Bełtuja 33	Czerńce 45
Berłohy 18	Czortowiec 34
Berwinkowa 24	Debesławce 54
Biłoberezka 24	Dehowa 4
Bircza 51	Demeszkowce 12, 13
Bogrówka 30	Dobrowlany 18
Bortniki 37	Dolina 37
Bołszów 5	Dołhe 19
Bratkowce 40	Dołhopole 25
Bryń 3	Dołpotów 14
Budyłów 31, 32	Drahasynów 31
Byszów 42	Dryszczów 42
Chlebiczyn 35	Dubowce 4
Chomiaków 22	Dubrnów 50
Chorocowa 24	Dutrów 39
Chryplin 22	Dżurów 33
	Fereskuł 25

-
- Firlejów 45, 46, 47
Frankowce 31
Głuszków 32
Grabówka 16
Gruszka 37
Halicz 3
Hawrylak 35
Hawryłów Kamień 35
Hołowy 25
Horostków 10
Horyhlady 28
Hryniowa 25
Hryniowce 39
Hulkowa 48, 49
Jabłonica 25
Jablonka 30
Jamnica 7
Janczyn 45
Jasieniów 32
Jasień 17
Jaworówka 15
Jezierzany 37
Kabaki 23
Kadobne 19
Kałusz 14
Kamienny 40
Kamień 18
Karłów 33
Kleszczówna 45
Kniazie 31
Kojce 47
Kolence 38
Kończyn 31
Kołomyja 50, 53
Kończki 43
Kopanki 20
Korzelice 45
Kornicz 50
Korolówka 39, 53, 54
Korostowice 5
Kozina 6
Krasne 16
Krasnoła 25
Krasnostawce 33
Kropiwnik 20
Kryczka 30
Krzywiec 29
Kuty 23
Lipowka 33
Łdziany 18
Łucza 54
Manasterczany 29
Maniowa 8
Markowa 8
Matyjowce 53, 54
Majdan 3, 18
Mikulenice 32
Mołodkowa 7
Mościska 20
Mysłów 15
Mytna 22
Nadorożna 37
Niebyłów 17
Nowa Huta 3
Nowica 21
Okno 36
Olchowiec 35
Olejowa 35
Olesza 37
Ostrów 12, 13
Pawelcze 5
Perechrestne 25
Perorów 35
Petranka 16
Podgrodzie 11, 44, 49, 50
Podmichale 15
Podwysokie 26
Polanki 25
Popielniki 35
Porohy 30
Potoczek 33
Potok 25, 45
Pójo 19
Pruchniszcze 26
Przewoziec 11
Przysłup 17
Puków 50
Rakowiec 27, 29
Rohatyn 44
Rostoki 24
Rożen 24
Rożen Wielki 24
Ruda 45
Rusów 31
Rybno 24
Rypianka 15
Sapochów 41
Siemianówka 27
Siwka 19
Śliwki 17
Słoboda 17
Słobódka 4, 24, 31, 38

Sołonec 47, 48	Uściczko 33
Sołotwina 29	Uściryki 24
Stara Huta 3	Weleśnica Dolna 40
Stare Kuty 23	Weleśnica Gorna 40
Stasiowa Wola 5	Wierzbołowce 45
Stebne 25	Wiktorów 3
Stecowa 31	Wistowa 15
Śniatyn 31	Władyczyn 27
Targowiska 34	Wysoczanka 42
Tarnowica Leśna 40	Zagórze 14
Tarnowica Polna 39	Zakrzowce 34
Temerowce 12, 13	Zalipie 49, 50
Tiutków 24	Załucze 31, 35
Tłumacz 37	Załukiew 3
Toporowce 33	Załuże 45
Tuczapy 33	Zamulińce 54
Tustań 4	Zawadówka 49
Tyszkowice 34	Zawale 32
Uhrynów 7	Zawój 16
Uhrynów przedni 16	Żukocin 27
Uhrynów Stary 16	Żuków 27
Uroczyszcze Lachowa 27	

Maria E. Ożóg

Orędzie wyborcze Antoniego Bomby z 1911 roku

Autor prezentowanego poniżej dokumentu – Antoni Bomba był znanym i popularnym działaczem ludowym. Urodził się 25 I 1868 r. w Budziwoju koło Rzeszowa w zamożnej rodzinie chłopskiej. Po ukończeniu w 1889 r. rzeszowskiego gimnazjum podjął studia weterynaryjne we Lwowie. Przerwał je jednak po pierwszym roku i wrócił do rodzinnej wsi. Początkowo pracował w sklepie jako sprzedawca, następnie jako pisarz w biurze notarialnym. W 1892 r. został nauczycielem w miejscowej szkole. Od 1895 r. publikował na łamach prasy ludowej: „Przyjaciela Ludu”, „Wieńca” i „Pszczołki”.

28 VII 1895 r. uczestniczył w zjeździe delegatów chłopskich w Rzeszowie, na którym powołano Stronnictwo Ludowe. Uczestniczył aktywnie w kampanii wyborczej do Sejmu Krajowego, które miały miejsce 25 IX 1895 r. Kandydował wówczas Tomasz Szajer ze Słociny. Jego konkurentem był hr. Adam Jędrzejowicz ze Staromieścia. Wygrał on uzyskując 175 głosów na 275 głosujących, natomiast na Szajera oddało głosy 99 delegatów. Niepowodzenie w wyborach chłopskiego kandydata odbiło się szerokim echem na rzeszowskiej wsi. Podkreślano szczególnie niski poziom świadomości politycznej chłopów. Nie bez znaczenia było przekupstwo dokonane przez kandydatów „wyżej urodzonych”. Jak pisał „Wieniec” – *„byliśmy świadkami tego, co się dzieć może. Serce z bólu i rozpacz pęka na samo wspomnienie tych nadużyć i okropności, jakie się działy w dzień wyboru. Nikt nie zrobiłby tego, co uczynili judasze i lizunie. Zjedli jakie 100 metrów rzeszowskiej kiełbasy, a piwo tak wypili, że po wyborze nie znalazłby go na lekarstwo. Na rozpustę sypnęli kilka tysięcy, a na poratowanie biedaka to nie ma”*¹. Zaś kilka miesięcy później na łamach tego pisma ukazała się korespondencja Jana Czarnika. Pisał on: *„Otóż trzeba Wam wiedzieć szanowni czytelnicy, że w naszej wsi byli tacy zdrajcy, lizunie, łakomczuchy i pasibrzuchy, którzy gminie przyrzekli, że sumiennie spełnią swój obowiązek obywatelski, ale w dzień wyborów splamili swoje sumienie i skalali ręce groszem judaszowskim, a usta piwem i kiełbasą stańczykową.[...] Tym zaś wyborcom, którzy spełnili swoje zadanie według woli ludu i własnego sumienia, cześć i sława od ludu polskiego, żeście nie skalali rąk i ust zdradą i fałszem, żeście szli za głosem sumienia i staliście się mocnym murem”*².

W połowie 1896 r. Bomba stanął na czele rzeszowskiej powiatowej organizacji chłopskiej. Stało się to w warunkach ostrej walki o charakter stronnictwa mię-

¹ „Wieniec” z 7 X 1895.

² „Wieniec” 1896, nr 7.

dzy zwolennikami ks. Stojałowskiego optującego za nadaniem organizacji charakteru klerykalnego a kierownictwem SL z Janem Stapińskim. Stojałowski opuścił SL i założył własne ugrupowanie – Stronnictwo Chrześcijańsko-Ludowe. Walka ta miała miejsce także na terenie powiatu rzeszowskiego. Świadczy o tym przebieg wiecu, jaki odbył się w Budziwoju 14 VI 1896r. Uczestnikami byli w przeważającej liczbie zwolennicy Stojałowskiego. Na tym wiecu wybrano nowy zarząd SChL a jako przewodniczącego A. Bombę³. Jak pisał T. Kowalski, stronnictwo rozwijało się „bardzo prężnie”, zaś jego głównymi ośrodkami była Słocina z Tomaszem Szajerem i Budziwój z Antonim Bombą⁴. W 1897r. Bomba wraz całym stronnictwem aktywnie włączył się do kampanii wyborczej do Rady Państwa na rzecz Tomasza Szajera, która zakończyła się sukcesem.

W 1901 r. zdobył Bomba mandat posła do austriackiej Rady Państwa. Kierował w niej grupą 6 posłów zwanych stojałowczykami. Jego współpraca z tą partią zakończyła się po 4 latach. Wówczas przeszedł do Polskiego Stronnictwa Ludowego i z listy tej partii zdobył mandat na kolejną kadencję. Ponownie z sukcesem startował w wyborach w 1907 i 1911 r. Warto dodać, że w 1907 r. wybory odbyły się na podstawie nowej, czteroprzymiotnikowej ordynacji wyborczej. Powiat rzeszowski podzielony został między dwa okręgi wyborcze: Tyczyn–Brzozów i Kolbuszowa–Głogów–Rzeszów. W okręgu Tyczyn–Brzozów kandydował Antoni Bomba. Głosowało tu 15522 osoby, z czego Bomba uzyskał 6772 głosy. Konieczne było drugie głosowanie. Wówczas Bomba otrzymał większość i zdobył mandat⁵.

W rok później, 8 III 1908 r. odbył się w Rzeszowie Kongres PSL z udziałem ok. 1500 delegatów. Bomba został wybrany członkiem władz naczelnych stronnictwa. W czasie kryzysu w PSL, jaki miał miejsce w 1913 r., opowiedział się po stronie Jana Stapińskiego i przeszedł z nim do PSL-Lewicy.

W początkowym okresie wojny został aresztowany i przez kilka miesięcy więziony. Po zwolnieniu powołano go do armii austriackiej przydzielając obowiązki lekarza weterynarii w wojskowej stadninie koni.

Jesienią 1918 r. wraz z innymi uczestniczył w rozbrajaniu żołnierzy armii austriackiej a po powstaniu w Krakowie Polskiej Komisji Likwidacyjnej, tworzył jej ogniwa w terenie. Był zastępcą komisarza powiatowego w Rzeszowie.

Bez sukcesu startował w wyborach do Sejmu Ustawodawczego Odrodzonej Rzeczypospolitej w styczniu 1919 r. z listy PSL-Lewica. Nie został także wybrany w listopadzie 1922 r. do Sejmu RP I kadencji. Wówczas startował z listy Chłopskiego Stronnictwa Radykalnego. Poparł zamach majowy, co doprowadziło do konfliktu w regionie z radykalnie myślącą młodzieżą.

³ T. Kowalski, *Ruch ludowy w powiecie rzeszowskim 1895-1944*, Warszawa 1973, s.24.

⁴ *Ibidem*, s. 25.

⁵ *Ibidem*, s. 32. Oprócz niego mandaty poselskie z ramienia PSL otrzymali: Jakub Bojko, Tomasz Ciągło, Jan Hornek, Józef Jachowicz, Franciszek Krempa, Marek Łuszczkiewicz, Jakub Madej, Franciszek Młeczko, Michał Olszewski, Antoni Paduch, Adam Ruebenbauer, Jan Siwula, Józef Staniszewski, Jan Stapiński, Andrzej Średniawski i Franciszek Wójcik.

W 1927 r. wszedł w skład świeżo powstałego Zjednoczenia Lewicy Chłopskiej „Samopomoc”. Został członkiem Zarządu Głównego tej partii. Z uwagi na radykalizm poglądów w 1931 r. był krótko uwięziony. W latach 30-tych ze względów rodzinnych (choroba żony) wycofał się z działalności politycznej.

W okresie II wojny włączył się do działalności konspiracyjnej w rodzinnej wsi. Został aresztowany i osadzony w więzieniu na zamku w Rzeszowie skąd po kilku tygodniach w wyniku starań rodziny, został zwolniony.

W lipcu 1944 r. został przewodniczącym Powiatowej Rady Narodowej w Rzeszowie. Sprawował też funkcję starosty powiatowego. Był członkiem Stronnictwa Ludowego a od 1949 r. Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, w latach 50-tych wycofał się jednak z czynnej działalności politycznej. Zmarł 15 II 1956 r. w Budziwoju.

Prezentowany dokument stanowił ulotkę propagandową, wydaną w trakcie kampanii wyborczej do parlamentu austriackiego w 1911r. Na terenie powiatu rzeszowskiego rozpoczęła się ostra walka polityczna o miejsce na liście kandydatów. Teren powiatu podzielony został na dwa okręgi wyborcze: Rzeszów-Kolbuszowa oraz Tyczyn-Brzozów. O miejsce w okręgu Rzeszów-Kolbuszowa ubiegał się przemysłowiec Klaudiusz Angerman, który krótko przed tym został członkiem stronnictwa. Niewątpliwie jego celem było uzyskanie mandatu posła. Jak podał „Przyjaciel Ludu” w posiadłości Angermana w Boguchwale 17 IV 1911 r. odbyło się powiatowe zgromadzenie PSL z udziałem chłopów z Babicy, Boguchwały, Drabinianki, Kielanówki, Lutoryża, Niechobrza, Przybyszówki, Świlczy, Staromieścia, Staroniwy, Raclawówki, Trzciany, Zgłobnia, Zarzecza i Zwiężczy, czyli wsi wchodzących do okręgu wyborczego Rzeszów-Kolbuszowa. Angerman wydał ucztę dla zebranych, w trakcie której zostali poinformowani, że Stronnictwo wyznaczyło Angermana kandydatem do Rady Państwa⁶. Natomiast oficjalnym kandydatem PSL w okręgu Tyczyn-Brzozów był Antoni Bomba. Został wytypowany w czasie zjazdu delegatów w Błazowej. Wyborcy wiejscy i niektórzy działacze z niechęcią przyjęli kandydaturę Angermana. Nieoczekiwanie dla obu kandydatów pojawiła się konkurencja. Oto kilku działaczy, popularnych na tym terenie zgłosiło swoje kandydatury. Byli to m.in.: Walenty Tomaka z Trzebowniska, Andrzej Pluta ze Szklar, Stanisław Biały z Brzozowa, Andrzej Głogoczewski z Tyczyna, Tomasz Szajer ze Słociny i in. Stanowili oni zagrożenie nie tylko dla Angermana ale też A. Bomby.

Oczywiście możliwości finansowe Bomby nie dorównywały możliwościom Angermana, nie byli zresztą konkurentami. Bombie zagrażali głównie kandydaci z jego okręgu – Biały, Głogoczewski i Pluta. Jednym z narzędzi agitacji była ulotka wyborcza prezentowana poniżej.

Fotokopię ulotki podzielonej na dwie części, odnalazłam w Archiwum Państwowym w Rzeszowie w zespole KW PZPR⁷. Na miejscu przecięcia brakuje kilku słów. Pozostaje to jednak bez wpływu na treść i wymowę całości. Ulotka

⁶ „Przyjaciel Ludu” 1911, nr 19.

⁷ APRz, Komitet Wojewódzki PZPR w Rzeszowie, sygn. 14670, k. 19-20.

stanowi ciekawy przykład wykorzystania tego rodzaju narzędzia w walce politycznej prowadzonej w trakcie kampanii wyborczej.

1910, czerwiec, 1, Budziwój – Orędzie wyborcze Antoniego Bomby

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!
Do Szanownych wyborców okręgu wyborczego Tyczyn-Brzozów!

Nigdy odezw w obronie własnej nie puszczałem w świat, bo czyny, nie puste słowa na papierze, u mnie większą moc miały! –

Od 25 roku życia brałem udział w pracy nad uświadomieniem swych braci. Znaję mnie powiaty zachodniej Galicji, gdzie działałem z miłości do mych braci celem podniesienia włościan na wyżyny kultury i wiedzy, budząc w nich poczucie narodowe, uczciwość – by w ten sposób zbliżyć dzień zmartwychwstania „Wolnej Polski Ludowej Chłopskiej”.

Pomny na słowa „komu więcej dano, od tego więcej żądać będą” szedłem od zarania mej pracy politycznej w bój z potężną kliką obskurantów – zaprzańców – wyzyskiwaczy biednego ludu, za co włożono mnie po sądach jako politycznie niebezpiecznego i cierpiałem wtedy nie tylko moralnie ale i materialnie wraz z rodziną. W walce tej o prawa ludu straciłem dość zdrowia i mienia, odziedziczonego od rodziców, wszystko to czyniłem dla lepszej doli mych braci od pługa. Lecz nie żałuję tego, o sumienie moje daje mi tę pewność i spokój, że działałem jako jednostka pożyteczna.

Słowa moje nie padły na marne, lecz urosły w czyn i przysposobiły wielu pracowników na polu poprawy doli ludu.

Większość ogromna zrozumiała mnie – oceniła moją pracę darząc mnie swym zaufaniem, wybierając mnie kilkakrotnie do Rady gminnej – Komitetu kościelnego – Rady powiatowej i do Rady Państwa.

Obowiązki moje spełniałem jak najlepiej mogłem i umiałem.

Wielu braciom pomogłem dobrą radą, wielu pokrzywdzonym przyczyniłem się do uzyskania sprawiedliwości.

Wszystkich jednak trudno jest zadowolić, zwłaszcza ludzi złośliwych – obłudników, zazdrosnych i głupich, o których pismo święte mówi: Głupiego i upartego choćbyś zbił w stępie jak proso na jagły, to i tak głupstwa swego nie odmieni.

Obecnie zachęcony przez wielu wybitnych włościan do ubiegania się o mandat posełski w okręgu Tyczyn-Brzozów, organizowałem gminne komitety, by stworzyć jedno silne chłopskie stronnictwo ludowe. Decyzję zaś o wyborze na posła oddałem pod sąd Braci Wyborców, którzy rzeczywiście na Zjeździe Delegatów w Błażowej naznaczyli mnie przyszłym reprezentantem. A nadto nauczycielstwo ludowe, idąc ręką w rękę i z duchem czasu, na komitecie okręgowym w Rzeszowie i miejscowym w Tyczynie, wydało odezwę do swych kolegów, celem poparcia mej kandydatury.

Bez żadnej pomocy, przy marnych środkach materialnych puściłem się w bój z kilkoma kandydatami, którzy już to dla lepszej kariery, awansu, już to z głupiej pychy i samolubstwa, obłudy i zazdrości, wystąpili przeciwko biednemu chłopu.

Z urzędnikami c.k. mała utarczka, bo lud wie, że ci kandydaci w sercach i duszach chłopskich kiepsko zapisani. Bo czyż może taki p. Głogoczewski⁸ zdobyć mandat chłopski, za którym agituje pijawka ludu biednego z okolic Jawornika Polskiego, niejaki Tuchman⁹, zwany w Tyczynie „Najdą”, który morze łez wycisnął z oczu biednych sierót, już to sprzedając ich mienie na licytacji, już to kupując na licytacji!

Może by lepiej zrobił p. Głogoczewski, gdyby go oddał w opiekę c.k. prokuratorii, a tym zjednałby sobie prędeż lud.

Drugi p. Dobrzański, c.k. geometra, to pewnie lepiej by zrobił, gdyby wyprostował podatki, bo w tyczyńskim okręgu jest zanadto dużo błędów, wielu ludzi płaci podatki jeden za drugiego, ale niema kto temu zaradzić, bo c.k. urzędnik kandyduje, to nie ma na to czasu. – Na wschód popowiczu do braci swych! – tu Mazurzy nie Ruś!

Dalej przychodzi Pluta¹⁰ ze Szklar, niby chłop, niby obszarnik dość, że kandydat, który udając pokornego baranka o lisich zamiarach, podbechtany jak powszechnie mówią, przez pana na Bachórze, magnata¹¹, rzucił się w wir agitacji udając ludowca (miał nawet 100 gazet „Przyjaciela Ludu” rozszerzyć), choć ludowcem nigdy nie był. Człowieczka tego, który ma mieć 1 kl. średnich szkół, wyciągnąłem ze Szklar przy pomocy wyborców ze Strzyżowa i Rzeszowa, wybraliśmy go do byłej Rady powiatowej.

Tam jednak działalność jego była marna, był sobie fagasem różnych partii, chłopom tylko nic nie służył, bo przez 6 lat był prawie niemym, bał się pana, bał się urzędnika, chciał być dla wszystkich popularnym. Skutek takiego postępowania był taki, iż przy ostatnich wyborach do Rady powiatowej padł nie otrzymawszy ani jednego głosu od chłopów.

Obecnie zwala na mnie winę i mszcząc się za upadek do Rady powiatowej, kandyduje na umór, choć wie doskonale, że legnie.

We wydanej odezwie mówisz noworodku-kandydacie, Plutko, żeś mi wiernie służył. (!?) Jakto? Cóżeś robił przed 4 laty? Kto w pałacach dworu tyczyńskiego¹² radził na tajnych zebraniach nocnych nad utraceniem chłopca i sprawy ludowej?! Kto za to brał judaszowskie srebrniki w setkach koron? Nie Ty to Pluto ze Szklar?! Może zaprzeczysz temu? Kto na tajnym zebraniu w pałacu J. O. ks. Radziwiłła radził, żeby 20 agitatorom nie dać 20 tysięcy koron na agitację, którzy mieli za te pieniądze po wszystkich wsiach ubijać swego chłopca rodaka? Nie Tyżeś tam był? Może Ci przypomnieć słowa, jakie do JO Ks. skierowałeś?: „Książę panie nie rób tego, bo jakby się tylko jeden zdrajca z nich znalazł i

⁸ Andrzej Głogoczewski – dr praw, sędzia c.k. Sądu Powiatowego w Tyczynie.

⁹ Brak bliższych danych.

¹⁰ Andrzej Pluta (1869-1936) – rolnik ze Szklar (pow. Rzeszowski), działacz ludowy i samorządowy, członek PSL „Piast”, członek jego Zarządu Głównego (1921-1923), poseł do sejmu II RP (1919-1927) z listy tej partii, w grudniu 1923 r. wraz z grupą posłów wystąpił ze stronnictwa, został jednym z przywódców Polskiego Związku Ludowego a następnie Związku Chłopskiego (prezes). Po zjednoczeniu ZCh z Stronnictwem Chłopskim był wiceprezesem. Od 1928 r. poseł z listy SCh, wiceprezes Klubu Parlamentarnego SCh. Od 1931 r. członek SL. Więziony za radykalne wystąpienia. Uczestnik manifestacji chłopskiej w Nowosielcach 29 VI 1936 r.

¹¹ Chodzi o właściciela dóbr w Bachórze.

¹² W tym czasie właścicielem dóbr tyczyńskich był ks. Janusz Radziwiłł, którego żoną była Izabela, córka Ludwika Wodzickiego. W 1911 r. zakupił te dobra Witold Uznański. Zob: F. Kiryk, S. Mateszew, *Tyczyn w okresie rozbiorów i niewoli (1772-1918)*, [w:] *600 lat Tyczyna (1368-1968)*, red. T. Kowalski, Rzeszów 1973, s. 108.

pokazał pieniądze, to Bomby nie ubijemy, owszem pomożemy mu do zwycięstwa". Rozchodziło Ci się zapewne o własną kieszeń i lepszy zarobek.

I Ty marny służko panów, potępieńco chłopów, masz jeszcze dziś czelność takie miedziane czoło, że śmiesz iść do tych po mandat poselski, których z innymi zdradzałeś, śmiesz jeszcze dalej pocziwy lud oszukiwać? Czy nie podpisałeś deklaracji, że skoro mniejszość głosów zyskasz w Błażowy – ustąpisz! Czy tak zrobiłeś?

Gdzie charakter pocziwego człowieka, gdzie zwykła uczciwość chłopu polskiego? Widocznie u Ciebie tego nie ma, bo Ty może z innej krwi pochodzisz, może nie czerwona mazurska twa krew, pewnie niebieska pańska!

Mówisz, żeś sierota kandydat, a kto w Jaworniku z c.k. Głogoczewskim spacerując radził, jak Bombę ubić? Nie Tyżeś to był? Może nie ma świadka? Stwierdzi to gospodarz z Budziwoja, który tam był. Zawarliście będąc słabi tajny układ, by rozbić wybory pierwsze i by zmaltretować lud i narazić na stratę czasu.

Mówisz, że nie masz środków na wybory – a kto owies do Białej woził i rozdawał swoim agentom? Powiedz! – Może nie prawda? – Mówisz, że Cię czeka straszna walka, pewnie, bo lud nie da się kupić ani tumanić. Precz – mówią – już dziś z błagą i wytartym czołem.

Odsądzasz mnie od zaufania ludu. – Po czym Ty to poznałeś? Może Ty wypadkiem głosowania delegatów w Błażowy, gdzie mniejszość głosów otrzymałeś, a nawet sam osobiście za Szklary głosowałeś, zdobyłeś zaufanie ludu? Jaką pracą dla tego ludu zasłużyłeś się? Może ujadaniem na Bombę – piwem lub owsem?

Zaufanie masz zaledwie u kilku hien wyborczych i kilku głodnych rozbijaczy chłopskiej jedności. Ale i ci otrzeżwią się i poprawią, boś ich zbałamucił.

Prawda – byłeś pisarzem w Szklarach? Jaka gospodarka w tej gminie? Co wykazała lustracja? Czy nie zdefraudowano 911 K z kasy administracyjnej?

Komu wypożyczono z kasy pożyczkowej w Szklarach 1390 K, skoro niema skryptów?

Ty niby człowiek mądry – szlachetny – to tak radziłeś wójtowi, który pisać i czytać nie umie?

Poznałeś, że u mnie zemsty nie ma, bo w protokole pisanym przez lustratora, jako delegat Rady powiatowej postawiłem wniosek, by do dwóch tygodni fundusze gminne uzupełniono i skrypta dla dłużników wystawiono, przez co uwolniłem was od dochodzeń sądowych. – Koniec z Tobą!

Do Was „Czcigodni Wyborcy” odzywam się.

Idźcie w bój o prawa Wasze! o lepszą przyszłość waszych dzieci i wnuków! Co dziś postanowicie wykonajcie! Nie dajcie się rozbijać, bo w jedności leży siła chłopska a przy wyborach pokażcie, żeście dojrzały i zjednoczeni.

Pokażcie wrogom waszym, że chłop polski, wie co robi i nie da się chwycić na plewy. Zadaniem naszym jedność niech będzie. We walce o lepszą przyszłość kraju, narodu i stanu naszego jako Chłopów „stańmy pod jednym sztandarem P.S.L.". Bądźmy jak dęby silni!...] ¹³ podnóżkiem się staną naszym.

Zbawca Bóg zbliży czas lepszej nam doli i da, że w wolnej swobodnej Ojczyźnie odrodzimy się kulturalnie i materialnie. – Wy Bracia ten czas przyśpieszcie jak zechcecie – tylko w jedności i zgodzie idźcie w bój wyborczy o prawa wasze.

¹³ Słowa nieczytelne.

Wy zaś gorętsi pracownicy na polu ludowym, tępcie chwasty i zielska – ospałych krzepcie – śpiących obudźcie, bo się zbliża dzień chwały polskiego ludu – dzień wyzwolenia niedaleki.

Zasylając Wam bracia pozdrowienie, polecam Was Bogu i Opiekunce naszej matce Bożej, Królowej korony Polski.

A jeżeli wola i łaska Wasza, oddajcie głosy swe 13 czerwca waszemu chłopu, który mandat poselski czysty oddał, nie zhańbił Was, ale chyba podniósł, a tym jest Wam oddany i życzliwy do śmierci.

Antoni Bomba
były poseł- rolnik z Budziwoja

Budziwój 1. czerwca 1911

Nakładem autora. – z drukarni J. A. Pelara w Rzeszowie 48711

Grzegorz Zamojski

Testament ordynata łańcuckiego Romana hrabiego Potockiego z 1913 roku

Rzeszowskie Archiwum Państwowe przechowuje w kilkunastu zespołach archiwalnych akta po rodzinie Potockich z Łańcuta oraz Ordynacji Łańcuckiej¹. Są one zgromadzone w kilkunastu zespołach archiwalnych, w tym także w zespołach notariuszy łańcuckich. Akta wytworzone przez notariuszy nadal czekają na swe opracowanie, mimo podjętych badań w tym zakresie².

Akta notariuszy, działających przy rzeszowskim Sądzie Okręgowym zawierają także akta spadkowe po ordynacie łańcuckim Romanie Potockim, pochodzące z lat 1913-1922³. Na ten zbiór dokumentów spadkowych składają się trzy części – testament, sporządzony w dniu 7 I 1913 r. w Łańcucie, jego uzupełnienie dokonane w Łańcucie w dniu 29 V 1915 r. oraz dekret dziedzictwa, sporządzony przez Sąd Okręgowy w Rzeszowie w dniu 2 IX 1922 r.

Zgodnie z wolą Romana Potockiego i obowiązującymi statutami ordynackimi – jego starszy syn Alfred Potocki stał się prawnym następcą ordynacji oraz został zobowiązany do wcielenia w jej majątek wskazanych obiektów – m.in. we Lwowie oraz w okolicach Rzeszowa i Łańcuta. Ponadto odziedziczył dobra, szczegółowo wskazane w dekreście dziedzictwa.

Młodszy syn ordynata – Jerzy hr. Potocki otrzymał dobra położone we Lwo-

¹ Są to akta sądów: *Sąd Obwodowy w Rzeszowie (1784-1918)*, *CK Sąd Powiatowy w Łańcucie (1868-1918)*, *Sąd Powiatowy w Łańcucie (1915-1927)*, *Sąd Powiatowy w Łańcucie (1939-1968)*, *Sąd Grodzki w Łańcucie (1928-1939)*, *Sąd Grodzki w Łańcucie (1939-1943)*, *Sąd Grodzki w Łańcucie (1942-1949)*. Ponadto *Zarząd Dóbr Ordynacji Łańcuckiej w Łańcucie (1919-1945)*, *Spółka Akcyjna Przemysłu Spirytusowego w Łańcucie (1912-1950)*, *Urząd Skarbowy w Łańcucie (1937-1950)*. Losy ordynacji łańcuckiej po 1944 r. i jej parcelacji można prześledzić w zespołach powojennych sądów łańcuckich oraz w aktach: *Wojewódzki Urząd Ziemi w Rzeszowie (1944-1947)*, *Wojewódzka Komisja Ziemska w Rzeszowie (1944-1946)*, *Wojewódzki Pełnomocnik ds. Reformy Rolnej w Rzeszowie (1944-1946)*, *Powiatowy Urząd Ziemi w Łańcucie (1944-1947)*, *Urząd Wojewódzki w Rzeszowie (1944-1950)*, *Gospodarstwo Ogrodnicze Zasobu Własności Rolnej Skarbu Państwa w Łańcucie (1945-1995)* oraz *Okręgowy Urząd Likwidacyjny w Rzeszowie (1944-1956)*.

² Sz. Kozak, *Rzeszowskie akta notarialne 1871-1918. Studium historyczno-źródłoznawcze*, Rzeszów 2004.

³ APRz, Państwowe Biuro Notarialne, sygn. 328, Zbiór dokumentów notarialnych 1923, s. 371-380.

wie, prawa do terenów górniczych na terenie Galicji oraz majątki w guberni podolskiej na terenie Cesarstwa Rosyjskiego.

Testament sporządzony przez Romana Potockiego zabezpieczał też majątkowo jego żonę – Elżbietę, która miała – wedle uzupełnienia z 29 V 1915 r. – otrzymywać stałą rentę od obu synów w wysokości 200 tys. koron rocznie, płatną przez nich w ratach kwartalnych po 25 tys. koron.

Zachowane dokumenty są odpisami, koniecznymi dla prac Sądu Obwodowego a po zakończeniu I wojny światowej Sądu Okręgowego w Rzeszowie. Odpisy testamentu Romana Potockiego oraz dekretu dziedzictwa zostały sporządzone przez urzędników sądowych w kancelarii rzeszowskiego sądu i włączone do zbioru dokumentów hipotecznych, stanowiąc podstawę dokonania wpisów w księgach hipotecznych, prowadzonych przez rzeszowski Sąd Okręgowy. Akta sądowej sprawy spadkowej po ordynacie Potockim nie zachowały się w zespołach sądów rzeszowskich, przechowywanych przez Archiwum Państwowe w Rzeszowie. Dokumenty są sporządzone na kartach o wymiarach 210x340 mm.

Publikowany tekst zmodernizowano w niewielkim stopniu – w zapisie rzeczowników często występującą wielką literą zastąpiono literą małą. W oryginalnej pisowni zachowano również występujące w tekście nazwy geograficzne oraz nazwiska. W przypisach umieszczono informacje lokalizacyjne o miejscowościach, wskazanych w treści dokumentów.

* * *

[s. 371] *Testament.- Ja niżej podpisany Roman Hrabia Potocki⁴, ordynat na Łańcucie, Jego Cesarskiej i Królewskiej Mości tajny radca i podkomorzy, członek dziedziczny austriackiej Izby Panów, Kawaler Orderu Złotego Runa – powodowany przekonaniem, że wczesne rozporządzenie swym majątkiem na wypadek śmierci, w czasie zupełnego zdrowia i w pełni sił umysłowych i fizycznych zapobiega wszelkim w rodzinie nieporozumieniom i daje wewnętrzne zadowolenie i uczucie spełnionego wobec swych dzieci i bliskich obowiązku – czując się zupełnie zdrowym na ciele i umyśle, po głębokiej rozwadze i namyśle rozporządzam moim majątkiem alłodyalnym jak następuje:*

I. Przedewszystkiem uchylam i odwołuję wszelkie możliwe przed dniem dzisiejszym zdziałane rozporządzenia ostatniej woli bez względu na to, w jakiej by one formie sądowej lub pozasądowej, ustnej czy pisemnej były sporządzone i oświadczam, że tylko rozporządzenia i zarządzenia w niniejszym akcie pisemnym zawarte mają obowiązywać na wypadek mej śmierci.

II. Uniwersalnymi spadkobiercami moimi odnośnie do całego mojego majątku wolno-

⁴ Roman Alfred Maria Potocki (3 XII 1851 Antoniny na Wołyniu – 24 IX 1915 Łańcut) – trzeci ordynat łańcucki, syn Alfreda Józefa Mariana Potockiego i Marii Klementyny z d. Sanguszkó. Dwukrotnie żonaty: 21 XI 1882 r. w Warszawie z Izabelą hr. Potocką (2 X 1864 Brzeżany – 21 III 1883 Lwów) a po jej śmierci 6 VI 1885 r. w Berlinie z Elżbietą Marią Matyldą ks. Radziwiłł (1 XI 1861 Berlin – 13 V 1950 Lozanna). Z tego związku pochodzili obaj wymienieni w cytowanym dokumencie synowie: Alfred Antoni Wilhelm (14 VII 1886 Sonina koło Łańcuta – 30 III 1958 Genewa) i Jerzy Józef Henryk (29 I 1889 Wiedeń – 20 IX 1971 Genewa).

dziedzicznego mianuję moich synów Alfreda Hrabiego Potockiego i Jerzego Hrabiego Potockiego atoli pod warunkiem żeby podziału spadku allodyalnego wedle poniżej zawartych postanowień dokonali i wogóle wszelkich zarządzeń, zawartych w niniejszym rozporządzeniu ostatniej mojej woli ściśle dopełnili.

III. Schemy dziedziczne dla wymienionych wyżej moich spadkobierców ustanawiam jak następuje:

1). Młodszemu mojemu synowi Jerzemu hr. Potockiemu przeznaczam i zapisuję wszystkie moje dobra klucza uładowieckiego z przyległościami, w powiecie winnickim, guberni podolskiej, w cesarstwie rosyjskiem położone, za wszystkimi zakładami fabrycznymi względnie udziałami w tych zakładach, z wszystkimi do tych dóbr odnoszącymi [s. 372] się kapitałami, ruchomościami i inwentarzami gospodarskimi wogóle z wszystkimi do tych dóbr należącymi przynależnościami. Dalej z majątku w Galicji się znajdującego, zapisuję i przeznaczam mojemu młodszemu synowi Jerzemu Hr. Potockiemu:

- a) dobra klucza pomorzańskiego, położone w powiecie zborowskim, a obejmujące folwarki Bubszczany, Torhów, Machnowce, Kalne, Zabin, Bohutyn, Rozhodów, Pomorzany i Hodów z Józefówką z wszystkimi do tych dóbr należącymi gruntami rustykalnymi i zakładami przemysłowymi, kapitałami, ruchomościami i inwentarzami z wszystkimi tych dóbr przynależnościami,
- b). grunta we Lwowie przy ulicach Piekarskiej i św. Piotra i Pawła położone, zwane Baworówką, częścią moją wyłączną własność, częścią współwłasność stanowiące,
- c). prawa naftowe, udziały naftowe, wyłączności górnicze i wogóle objekta własności górniczej położone w okręgu c.k. Urzędu górniczego okręgowego w Drohobyczu z wszystkimi do tych obiektów górniczych należącymi przynależnościami.

2). Starszemu mojemu synowi Alfredowi Hr. Potockiemu zapisuję i przeznaczam z wyjątkiem wymienionych pod 1). a). b). c). i przeznaczonych dla młodszego syna Jerzego Hr. Potockiego obiektów wszystkie moje allodyalne dobra i majątki w Galicji położone, dalej położone w Galicji zakłady przemysłowe, kopalniane, i wyłączności górnicze, oraz cegielnię w Rawie ruskiej, a wreszcie wszelkie w Galicji położone domy i grunta a to wszystko razem z należącymi kapitałami, ruchomościami, inwentarzami i w ogóle wszystkimi przynależnościami, niemniej wszelkie w Galicji znajdujące się kapitały, papiery wartościowe, efekta itp. wogóle cały w Galicji znajdujący się mój majątek z wyjątkiem tylko tego, co powyżej pod 1). a). b). c). przeznaczyłem dla mojego młodszego syna.

IV. Wszelkie długi, ciężary i zobowiązania czy to intabulowane czy nieintabulowane, które się odnoszą do obiektów, przeznaczonych Alfredowi Hr. Potockiemu lub na tych obiektach ciężą, lub [s. 373] są zabezpieczone, spłacić względnie wypełnić ma tenże mój starszy syn Alfred Hr. Potocki. Nawzajem wszelkie długi, ciężary i zobowiązania ciężące lub zabezpieczone na obiektach przeznaczonych młodszemu mojemu synowi lub do tych obiektów się odnoszące, spłacić względnie wypełnić ma tenże młodszy mój syn Jerzy Hr. Potocki.

V. Ordynacja łańcucka wraz z dobrami leżajskimi i łąckimi, majątkami nowozakupio-

nymi, a to Krasne z Matysówką⁵, Załęże, Zwiężczyca⁶, kapitałami i ruchomościami do Ordynacyi należącymi i ruchomościami w zamku łańcuckim się znajdującymi, tudzież pałacem we Lwowie przy ul. Kopernika L. 13 położonym przechodzi wedle ustawy ordynackiej na starszego syna mojego Alfreda Hr. Potockiego.

Gdy dobra Leżajsk z przyległościami, dobra Łąka z przyległościami i realność lk. 16 ¼ we Lwowie (lwh. 15 l. dz. gm. m. Lwowa) obciążone są obowiązkiem wcielenia ich do Ordynacyi łańcuckiej obowiązkiem niesprzedawania ich, ani obciążania przeto powyższy obowiązek wcielenia do Ordynacyi łańcuckiej, tudzież niesprzedawania ani onerowania powyższych obiektów, wkładam niniejszym na dziedziczącego te objekty syna mojego Alfreda Potockiego i postanawiam że ten obowiązek przy sposobności intabulowania tych obiektów na Alfreda Hr. Potockiego ma być tabularnie uwidoczniiony.

VI. W szczególności postanawiam, że syn mój Alfred Hr. Potocki obowiązany jest spłacić pretensję małżonki mojej Elżbiety z ksiąząt Radziwiłłów Hr. Potockiej w kwocie 300.000 (trzysta tysięcy) Koron, należące się jej odemnie z tytułu pożyczki, którą to pretensję niniejszym wyraźnie uznaję, zobowiązując syna mojego Alfreda Hr. Potockiego, żeby tę sumę Swej Matce natychmiast a w razie zwłoki, żeby opłacał małżonce mojej a swej Matce 5% (:procent:) zwłoki od dnia mojej śmierci, aż po dzień rzeczywistej spłaty tej sumy, a to kwartalnie z góry, którą w 6 latach spłacać jest obowiązany.

VII. Małżonce mojej Elżbiecie z ksiąząt Radziwiłłów Hr. Potockiej zapisuję na dożywocie:

- [s. 374] a). ze schedy mojego starszego syna Alfreda Hr. Potockiego dobra klucza kurowickiego, obejmujące majątki Wyżniany, Poluchów, Rozworzany, Alfredówka, Kurovice i Sadowa z przyległościami i należytościami.
- b). ze schedy mojego młodszego syna Jerzego Hr. Potockiego dobra klucza pomorzańskiego, obejmujące majątki Bubszczany, Torhów, Machnowce, Kalna, Żabin, Bohutyn, Rozchodów, Pomorzany i Hodów z Józefówką z wszystkimi tych dóbr i folwarków przyległościami i należytościami.

Postanawiam zarazem, że to prawo dożywocia ma być na rzecz małżonki mojej zaintabulowane na powyższych dobrach zaraz po mojej śmierci.

Postanawiam ocenieniu i woli mojej małżonki, czy zechce się ułożyć z moimi synami i spadkobiercami w ten sposób, by zamiast dożywocia na powyższych kluczach otrzymywała od każdego z moich synów rentę po 90.000 (dziewięćdziesiąt tysięcy) koron rocznie płatną w ratach kwartalnych z dołu po 22.500 (dwadzieścia dwatysiące pięćset) koron licząc od dnia mojej śmierci od każdego z moich synów. Wyrażam nadzieję, że celem oszczędzenia sobie kłopotów, połączonych z administraturą dóbr, a z drugiej strony celem umożliwienia moim synom konsekwentnej, racjonalnej polityki, małżonka moja Elżbieta z ks. Radziwiłłów Hr. Potocka pójdzie moją radą i powyższe układy z moimi synami zawrze. Jednakowoż wyraźnie postanawiam i zarządzam, że mimo takich ewentualnych układów, prawo dożywocia ma przy powyższych dobrach pozostać zaintabulowane na rzecz mojej małżonki Elżbiety z ks. Radziwiłłów Hr. Potockiej i że w razie niedotrzymania któregokolwiek terminu spłaty powyższej ewentualnej renty przez któregokolwiek z moich synów, mają być odnośne dobra oddane natychmiast małżonce mojej na jej żądanie

⁵ Matysówka – gmina w powiecie rzeszowskim – obecnie w obszarze Rzeszowa.

⁶ Zwiężczyca – gmina w powiecie rzeszowskim – obecnie w obszarze Rzeszowa.

w jej dożywotnie użytkowanie, gdyż gdyż jest mojem życzeniem, żeby powyższa renta, względnie dochody z dożywocia były dla małżonki mojej jak najpewniej zabezpieczone i jak najregularniej wypłacane.

[s. 375] VIII. Urządzenia salonu wejściowego, salonu głównego, budoiru, pokoju sypialnego, kredensu i garderoby w pałacu ordynackim we Lwowie jest własnością małżonki mojej Elżbiety z ks. Radziwiłłów Hr. Potockiej i na jej żądanie ma być jej bezzwłocznie oddane.

IX. Postanawiam, że należytości prawne względnie przenośne od przeznaczonego tem rozporządzeniem dla mojej małżonki legatu względnie dożywocia, ponieść mają moi synowie, a to z każdy z nich odnośnie do tej części legatu względnie dożywocia, która jego schedę obciąża. Tak samo ewentualny podatek rentowy od tego legatu ponosić mają moi synowie w stosunku wyżej określonym tak, żeby małżonka moja powyższą rentę względnie dochody nie obciążone pobierać mogła. Podatek osobisto-dochodowy od tego legatu na rzecz małżonki mojej mają moi synowie po równej części opłacać.

Prosząc Boga o błogosławieństwo dla moich kochanych i drogich synów, zobowiązuję ich niniejszem uroczyście, żeby do postanowień niniejszego testamentu się zastosowali i woli mojej w tym testamencie objawionej w zgodzie i wzajemnej miłości dopełnili.

Taka jest moja ostatnia wola, którą wobec uproszonych do tego trzech świadków własnoręcznie podpisuję.

Łańcut, dnia 7. stycznia 1913 Roman Potocki mp.

Świadkowie testamentu Hipolit Sereżyński mp., Stanisław Kowalski mp., dr Józef Borowiec mp.

W rozporządzeniu ostatniej woli mojej z dnia 7. stycznia 1913 podpisanym przezemnie i przez trzech świadków p. Sereżyńskiego, Kowalskiego i Dra Borowca robię na dniu dzisiejszym następującą zmianę mianowicie:

w oddziale VII. Ustęp rozpoczynający się słowami „Pozostawiam [w tekście było: postanawiam] ocenieniu i woli mojej małżonki, czy zechce się utożyć z moimi synami” a kończący się słowami „gdyż jest mojem życzeniem, żeby powyższa renta, względnie dochody z dożywocia były dla małżonki mojej jak najpewniej zabezpieczone i jak najregularniej jej wypłacane” uznaję za nieważny i w zamian tego postanawiam aby – celem oszczędzenia małżonce mojej Elżbiecie z ks. Radziwiłłów Hr. Potockiej kłopotów administracyjnych dóbr, a [s. 376] z drugiej strony celem umożliwienia moim synom konsekwentnej racjonalnej gospodarki małżonka moja Elżbieta z ks. Radziwiłłów Potocka zamiast dożywocia na powyższych kluczach, otrzymywać będzie tytułem wypłaty od każdego z moich synów rentę po koron 100.000 (sto tysięcy) rocznie, płatną w ratach kwartalnych z dołu po 25.000 (dwadzieścia pięć tysięcy) licząc od dnia mojej śmierci od każdego z moich synów.

Wyraźnie jednakowoż postanawiam i zarządzam, że prawo dożywocia w powyższych dobrach pozostaje intabulowane na rzecz mojej małżonki Elżbiety z ks. Radziwiłłów Hr. Potockiej jako zapewnienie że w razie niedotrzymania któregokolwiek terminu spłaty powyższej renty przez któregokolwiek z moich synów, mają być odnośnie dobra oddane natychmiast małżonce mojej na jej żądanie w jej dożywotnie użytkowanie, gdyż jest mojem życzeniem, aby powyższa renta była dla mał-

żonki mojej jak najpewniej zabezpieczona i jak najregularniej wypłacana.

Roman Hr. Potocki mp.

Łańcut dnia 29. sierpnia 1915

Świadek Dr Maximilian Kohorn, als Zeuge Schwester Walpurgie Bertohold mp. jako świadek Władysław Starkel

Zgodność niniejszego odpisu z oryginałem potwierdza się.

Kancelarya Sądu Okręgowego Oddział V. Rzeszów 2. grudnia 1919. L.s. Sądu okręgowego

Dostówną zgodność niniejszego odpisu z odpisem wierzynym na 2 arkuszach spisany, marką stemplową i legalizacyjną za 200 M [marek polskich – GZ] zaopatrzoną stwierdza się. Rzeszów, dnia 1/5 1923. [Podpis nieczytelny]

[s. 377] Odpis

L.cz.A.1/15

155

DEKRET DZIEDZICTWA

Sąd Okręgowy w Rzeszowie jako instancja przeprowadzająca spadek po śp. Romanie Hr. Potockim, zmarłym dnia 24. września 1915 r. z pozostawieniem rozporządzenia ostatniej woli z daty Łańcut 7. stycznia 1913 r. testament stanowiącego i rozporządzenia ostatniej woli z 29. sierpnia 1915 r. kodycył stanowiącego, przyznaje cały po nim pozostały spadek, stosownie do wniesionej w dniu 30 września 1915 deklaracji bez dobrodziejstwa inwentarza, na podstawie testamentowego porządku dziedziczenia, tegoż synom Alfredowi hr. Potockiemu i Jerzemu hr. Potockiemu po połowie jako testamentowym dziedzicom, a to z uwzględnieniem powyższych-rozporządzeń ostatniej woli.

Poświadczą się po myśli §176 post. [postępowania – GZ] niesp. [niespornego – GZ] że na zasadzie tego dekretu dziedzictwa i powołanych wyżej rozporządzeń ostatniej woli mogą być zaintabulowani:

a). hr. Alfred Potocki za właściciela dóbr tab. [tabularnych – GZ] Brzyska wola⁷, Brzóza królewska⁸, Dembno⁹, Hucisko¹⁰, Jastrzębiec¹¹, Kuryłówka¹², Ruda¹³, Sarzyna¹⁴, Siedlan-

⁷ Brzyska Wola – w 1910 r. gmina i obszar dworski w powiecie łańcuckim, obecnie w powiecie leżajskim; zob. *Allgemeines Verzeichniss der Ortsgemeinden und Ortschaften Österreichs nach dem Ergebnissen der Volkszählung vom 31. Dezember 1910*, Wien 1915, passim [dalsze informacje z 1910 r. pochodzą z tego spisu – GZ].

⁸ Brzóza Królewska – w 1910 r. gmina i obszar dworski w powiecie łańcuckim, obecnie w powiecie leżajskim.

⁹ Dębno – w 1910 r. gmina i obszar dworski w powiecie łańcuckim, obecnie w powiecie leżajskim.

¹⁰ Hucisko – w 1910 r. gmina i obszar dworski w powiecie łańcuckim, obecnie w powiecie leżajskim.

¹¹ Jastrzębiec – w 1910 r. gmina i obszar dworski w powiecie łańcuckim, obecnie w powiecie leżajskim.

ka¹⁵, Wierzawice¹⁶, Wulka niedźwiedzka¹⁷, Stare miasto¹⁸, Giedlarowa¹⁹, Gilershof²⁰, Leżajsk²¹, Rzuchów²², Ozanna²³, Przychojec²⁴, Hirschbach²⁵, Mała²⁶, czyli Mola Janda i Rozbórz²⁷ objętych lwh. [liczba własności hipotecznej – GZ] 39, 640, 310, 475, 481, 550, 513, 646, 462, 512, 482, 598, 356, 362, 436, 552, 43, 599, 852, 851, i 99 ks. gr. Sądu okręgowego w Rzeszowie, oraz za właściciela realności rustykalnych lwh. 518 ks. gr. [księgi gruntowej – GZ] Albigowa²⁸, lwh. 56 ks. gr. gm. kat. [gminy katastralnej – GZ] Białobrzegi²⁹, lwh. 153 i 538 ks. gr. gm. kat. Czarna³⁰, lwh. 758 ks. gr. gm. kat. Dębina³¹, lwh. 309 ks. gr. gm. kat. Handzlówka³², lwh. 159 ks. gr. gm. kat. Korniaktów³³, lwh. 366, 462, 658 ks. gr. gm. kat. Łańcut³⁴, lwh. 248, 284 i 328 ks. gr. gm. kat. Przed-

¹² Kuryłówka – w 1910 r. gmina i obszar dworski w powiecie łańcuckim, obecnie w powiecie leżajskim.

¹³ Ruda łańcucka – w 1910 r. gmina i obszar dworski w powiecie łańcuckim, w 1974 r. włączona do gminy Nowa Sarzyna w powiecie leżajskim.

¹⁴ Sarzyna – w 1910 r. gmina i obszar dworski w powiecie łańcuckim, po licznych zmianach terytorialnych w 1973 r. otrzymała prawa miejskie jako Nowa Sarzyna; obecnie w powiecie leżajskim.

¹⁵ Siedlanka – w 1910 r. gmina i obszar dworski w powiecie łańcuckim, obecnie w granicach miasta Leżajsk.

¹⁶ Wierzawice – w 1910 r. gmina i obszar dworski w powiecie łańcuckim, obecnie w powiecie leżajskim.

¹⁷ Wólka Niedźwiedzka – w 1910 r. gmina i obszar dworski w powiecie łańcuckim, obecnie w powiecie leżajskim.

¹⁸ Stare Miasto – w 1910 r. gmina i obszar dworski w powiecie łańcuckim, obecnie w powiecie leżajskim.

¹⁹ Giedlarowa – w 1910 r. gmina i obszar dworski w powiecie łańcuckim, obecnie w powiecie leżajskim.

²⁰ Gillerhof – gmina i obszar dworski w powiecie łańcuckim – obecnie część miasta Leżajsk.

²¹ Leżajsk – miasto w powiecie łańcuckim, obecnie siedziba starostwa powiatowego; w 1910 r. siedziba sądu powiatowego.

²² Rzuchów – w 1910 r. gmina w powiecie łańcuckim, obecnie w powiecie leżajskim.

²³ Ozanna – w 1910 r. gmina i obszar dworski w powiecie łańcuckim, obecnie w powiecie leżajskim.

²⁴ Przychojec – w 1910 r. gmina w powiecie łańcuckim, obecnie w powiecie leżajskim.

²⁵ Hirschbach (Baranówka) – w 1910 r. gmina i obszar dworski w powiecie łańcuckim; w 1930 r. została zmieszona i włączona do gminy Jelna.

²⁶ Janda – w 1910 r. przysiółek wsi Ruda w powiecie łańcuckim, obecnie w powiecie leżajskim.

²⁷ Rozbórz – w 1910 r. gmina i obszar dworski w powiecie przeworskim.

²⁸ Albigowa – w 1910 r. gmina i obszar dworski w powiecie łańcuckim.

²⁹ Białobrzegi – w 1910 r. gmina i obszar dworski w powiecie łańcuckim.

³⁰ Czarna – w 1910 r. gmina i obszar dworski w powiecie łańcuckim.

³¹ Dębina – w 1910 r. gmina i obszar dworski w powiecie łańcuckim.

³² Handzlówka – w 1910 r. gmina i obszar dworski w powiecie łańcuckim.

³³ Korniaktów – w 1910 r. gmina i obszar dworski w powiecie łańcuckim.

³⁴ Łańcut – siedziba Ordynacji łańcuckiej, w 1910 r. siedziba starostwa powiatowego i sądu powiatowego.

mieście³⁵, lw. 324 ks. gr. gm. kat. Sonina³⁶, lw. 234 ks. gr. gm. kat. Wola bliższa³⁷, lw. 690 ks. gr. gm. kat. Wysoka³⁸, lw. 957 ks. gr. gm. kat. Żołynia³⁹, lw. 1113 i 1114 ks. gr. gm. kat. Leżajsk, lw. 291, 610 i 822, ks. gr. gm. kat. Krasne⁴⁰, lw. 107 ks. gr. gm. kat. Załęże⁴¹, dalej za właściciela dóbr tabularnych Stare Sioło⁴², Budków⁴³, Hryniów⁴⁴, Hucisko czyli Huta Suchodolska⁴⁵, Hłobowice, czyli Hłebowice wielkie⁴⁶, Łopuszna⁴⁷, Olchowiec⁴⁸, Podmanasterz⁴⁹, Suchodół⁵⁰, Wodniki⁵¹, [s. 378] Dźwinogród⁵², Podsosnów⁵³, Podjarków⁵⁴, Podhorodyszczce⁵⁵, Romanów z Czerniejewem⁵⁶, Siedliska⁵⁷, Szoto-

³⁵ Właśc. Przedmieście Łańcuckie – gmina i obszar dworski w powiecie łańcuckim, obecnie w obszarze miasta Łańcuta.

³⁶ Sonina – w 1910 r. gmina i obszar dworski w powiecie łańcuckim.

³⁷ Wola Bliższa (Wola Mała) – w 1910 r. gmina i obszar dworski w powiecie łańcuckim.

³⁸ Wysoka – w 1910 r. gmina i obszar dworski (w powiecie łańcuckim).

³⁹ Żołynia – w 1910 r. miasteczko w powiecie łańcuckim.

⁴⁰ Krasne – w 1910 r. gmina i obszar dworski w powiecie rzeszowskim.

⁴¹ Załęże – w 1890 r. jako Załęże Pobitnowskie przysiółek w gminie Pobitno w powiecie rzeszowskim, obecnie w obszarze miasta Rzeszowa; zob. *Vollständiges Ortschaften-Verzeichniss der im Reichsrathe vertretenen Königreiche und Länder nach den Ergebnissen der Volkszählung vom 31. December 1890*, Wien 1892, s. 409.

⁴² Stare Sioło – w 1910 r. gmina i obszar dworski w powiecie bóbreckim, w latach 1920-1939 na terenie województwa lwowskiego.

⁴³ Budków – w 1910 r. gmina i obszar dworski w powiecie bóbreckim, w latach 1920-1939 na terenie województwa lwowskiego.

⁴⁴ Hryniów – w 1910 r. gmina i obszar dworski w powiecie bóbreckim, w latach 1920-1939 na terenie województwa lwowskiego.

⁴⁵ Właśc. Hucisko – w 1910 r. gmina i obszar dworski w powiecie bóbreckim, w latach 1920-1939 na terenie województwa lwowskiego. Huta Suchodolska – przysiółek wsi Suchodół w tymże powiecie.

⁴⁶ Właśc. Chłebowice Wielkie – w 1910 r. gmina i obszar dworski w powiecie bóbreckim, w latach 1920-1939 na terenie województwa lwowskiego.

⁴⁷ Łopuszna – w 1910 r. gmina i obszar dworski w powiecie bóbreckim, w latach 1920-1939 na terenie województwa lwowskiego.

⁴⁸ Olchowiec – w 1910 r. gmina i obszar dworski w powiecie bóbreckim, w latach 1920-1939 na terenie województwa lwowskiego.

⁴⁹ Podmanasterz – w 1910 r. gmina i obszar dworski w powiecie bóbreckim, w latach 1920-1939 na terenie województwa lwowskiego.

⁵⁰ Suchodół – w 1910 r. gmina i obszar dworski w powiecie bóbreckim, w latach 1920-1939 na terenie województwa lwowskiego.

⁵¹ Wodniki – w 1910 r. gmina i obszar dworski w powiecie bóbreckim, w latach 1920-1939 na terenie województwa lwowskiego.

⁵² Dźwinogród – w 1910 r. gmina i obszar dworski w powiecie bóbreckim, w latach 1920-1939 na terenie województwa lwowskiego.

⁵³ Podsosnów – w 1910 r. gmina i obszar dworski w powiecie bóbreckim, w latach 1920-1939 na terenie województwa lwowskiego.

⁵⁴ Podjarków – w 1910 r. gmina i obszar dworski w powiecie bóbreckim, w latach 1920-1939 na terenie województwa lwowskiego.

⁵⁵ Podhorodyszczce – w 1910 r. gmina i obszar dworski w powiecie bóbreckim, w latach 1920-1939 na terenie województwa lwowskiego.

*myja*⁵⁸, *Horodysławice*⁵⁹, *Kocurów*⁶⁰, *Wołoszczyzna*⁶¹, *Siedliska*⁶², *Tołszczów*⁶³, *Rakowice*⁶⁴ i *Podciemne*⁶⁵ objętych lwh. 671, 672, 673, 674, 675, 676, 677, 678, 679, 680, 681, 683, 684, 685, 686, 687, 688, 689, 690, 691, 300, 306, 410 i 411 ks. tab. Sądu okręgowego we Lwowie, dalej dóbr tabularnych *Brykoń*⁶⁶, *Pleników*⁶⁷, *Wypyski*, czyli *Wypiska*⁶⁸, *Wołków*⁶⁹ połowa, *Wołków połowa*, *Przemyślany*⁷⁰, *Ładanów* czyli *Ładańce*⁷¹, *Berezówka*⁷² także *Borszówka* czyli *Borszów*⁷³ objętych lwh 5, 226, i 227, 230, 231, 232, 267, 328, 525 ks. tab. Sądu okręgowego w Brzeżanach, dóbr tabularnych *Sołowa*⁷⁴, *Hanaczówka*⁷⁵, *Podhajczyki*⁷⁶, *Kurowice*⁷⁷, *Roztworzany*⁷⁸, *Wyżlany*⁷⁹, także *Wyżniany* objętych lwh. 65,

⁵⁶ Romanów – w 1910 r. gmina i obszar dworski w powiecie bóbreckim, w latach 1920-1939 na terenie województwa lwowskiego.

⁵⁷ Siedliska – w 1910 r. gmina i obszar dworski w powiecie bóbreckim, w latach 1920-1939 na terenie województwa lwowskiego.

⁵⁸ Szolomyja – w 1910 r. gmina i obszar dworski w powiecie bóbreckim, w latach 1920-1939 na terenie województwa lwowskiego.

⁵⁹ Horodysławice – w 1910 r. gmina i obszar dworski w powiecie bóbreckim, w latach 1920-1939 na terenie województwa lwowskiego.

⁶⁰ Kocurów – w 1910 r. gmina i obszar dworski w powiecie bóbreckim, w latach 1920-1939 na terenie województwa lwowskiego.

⁶¹ Wołoszczyzna – w 1910 r. gmina i obszar dworski w powiecie bóbreckim, w latach 1920-1939 na terenie województwa lwowskiego.

⁶² Siedliska – w 1910 r. gmina i obszar dworski w powiecie lwowskim.

⁶³ Tołszczów – w 1910 r. gmina i obszar dworski w powiecie lwowskim.

⁶⁴ Własc. Rakowiec – w 1910 r. gmina i obszar dworski w powiecie lwowskim.

⁶⁵ Własc. Podciemno – w 1910 r. gmina i obszar dworski w powiecie lwowskim.

⁶⁶ Brykoń – w 1910 r. gmina i obszar dworski w powiecie przemysłańskim, w latach 1920-1939 na terenie województwa tarnopolskiego.

⁶⁷ Pleników – w 1910 r. gmina i obszar dworski w powiecie przemysłańskim, w latach 1920-1939 na terenie województwa tarnopolskiego.

⁶⁸ Własc. Wypyski – w 1910 r. gmina i obszar dworski w powiecie przemysłańskim, w latach 1920-1939 na terenie województwa tarnopolskiego.

⁶⁹ Wołków – w 1910 r. gmina i obszar dworski w powiecie przemysłańskim, w latach 1920-1939 na terenie województwa tarnopolskiego.

⁷⁰ Przemyślany – w 1910 r. siedziba starostwa powiatowego i sądu powiatowego, w latach 1920-1939 na terenie województwa tarnopolskiego.

⁷¹ Własc. Ładańce – w 1910 r. gmina i obszar dworski w powiecie przemysłańskim, w latach 1920-1939 na terenie województwa tarnopolskiego.

⁷² Berezówka – w 1910 r. gmina i obszar dworski w powiecie buczackim, w latach 1920-1939 na terenie województwa tarnopolskiego.

⁷³ Własc. Borszów – w 1910 r. gmina i obszar dworski w powiecie przemysłańskim, w latach 1920-1939 na terenie województwa tarnopolskiego.

⁷⁴ Sołowa – w 1910 r. gmina i obszar dworski w powiecie przemysłańskim, w latach 1920-1939 na terenie województwa tarnopolskiego.

⁷⁵ Hanaczówka – w 1910 r. gmina i obszar dworski w powiecie przemysłańskim, w latach 1920-1939 na terenie województwa tarnopolskiego.

⁷⁶ Podhajczyki – w 1910 r. gmina i obszar dworski w powiecie przemysłańskim, w latach 1920-1939 na terenie województwa tarnopolskiego.

⁷⁷ Kurowice – w 1910 r. gmina i obszar dworski w powiecie przemysłańskim, w latach

161, 311, 321, 335 i 336 ks. tab. Sądu okręgowego w Złoczowie, realności objęte lwh. 15, 16, 17, 20, 21 i 334 I. Dz. ks. gr. gm. kat. miasta Lwowa objętych, a pozostających pod l. kons. [liczbą konskrypcyjną – GZ] 16, 17, 18, 21, 22, 375 we Lwowie, realności rustykalnych lwh. 883 i 888 ks. gr. gm. kat. Chlebowice wielkie, lwh. 77 Brykoń, lwh. 340, 488, 894, 895 ks. gr. gm. kat. Krosienko⁸⁰, lwh. 177 ks. gr. gm. kat. Plenników, lwh. 178, 179, 180, 320, 328 i 419 tejże gminy ks. gr. gm. kat. Plenników, lwh. 27, 42, 134, 137, 138, 147 i 319 ks. gr. gm. kat. Wypyski, lwh. 313 i 422 ks. gr. gm. kat. Wołków, lwh. 620, 970 ks. gr. gm. kat. Przemyślany, lwh. 251, 301, 468 ks. gr. gm. kat. Ładańce, lwh. 75, 382, 977, 1348, 1349, 1350 i 1260 ks. gr. gm. kat. Wiśniowczyk⁸¹, lwh. 48, 443, 588, 617, 874, 875, 963, 994, 1069, 1078, 1117, 1134, 1159, 1164, 1024, 1314 i 1364 ks. gr. gm. kat. Ciemierzyńce 11/13 części realności 461 ks. gr. gm. kat. Ciemierzyńce⁸², połowy lwh. 653 i całe lwh. 505, 732, 987, 1233 i 1295 ks. gr. gm. kat. Borszów, lwh. 50 ks. gr. gm. kat. Hanaczówka, lwh. 58, 78 i 359 ks. gr. gm. kat. Kurowice, lwh. 345 ks. gr. gm. kat. Rozworzany, lwh. 927, 1141, 1148, 1232, 1276, 1787, 1996, 2087, 2122, 2621, 2628, 2693, 2717, 2718, 2725, 2754, 2771, 2772, 2788, 2806, 2891, 2953, 2959, 3012, i 3018 ks. gr. gm. kat. Potylicz⁸³, realności lwh. 1846, 2191, 2345; 2573 ks. gr. gm. kat. Rawa Ruska⁸⁴, realności lwh. 3109 ks. gr. gm. kat. Kamionka wołoska⁸⁵, realności lwh. 598, 696, 899, 1289 i 556 ks. gr. gm. kat. Glińsko⁸⁶, realności lwh. 631, 730, 729, 759 ks. gr. gm. kat. Skwarzawa nowa⁸⁷.

b). Jerzy hr. Potocki za właściciela dóbr tabularnych: Bubszczany⁸⁸, Torchów⁸⁹, Mach-

1920-1939 na terenie województwa tarnopolskiego.

⁷⁸ Rozworzany – w 1910 r. gmina i obszar dworski w powiecie przemysłańskim, w latach 1920-1939 na terenie województwa tarnopolskiego.

⁷⁹ Właśc. Wyzniany – w 1910 r. gmina i obszar dworski w powiecie przemysłańskim, w latach 1920-1939 na terenie województwa tarnopolskiego.

⁸⁰ Krosienko – w 1910 r. gmina i obszar dworski w powiecie przemysłańskim, w latach 1920-1939 na terenie województwa tarnopolskiego.

⁸¹ Wiśniowczyk – w 1910 r. gmina i obszar dworski w powiecie przemysłańskim, w latach 1920-1939 na terenie województwa tarnopolskiego.

⁸² Ciemierzyńce – w 1910 r. gmina i obszar dworski w powiecie przemysłańskim, w latach 1920-1939 na terenie województwa tarnopolskiego.

⁸³ Potylicz – miasteczko w powiecie Rawa Ruska, w latach 1920-1939 na terenie województwa lwowskiego.

⁸⁴ Rawa Ruska – w 1910 r. siedziba starostwa powiatowego i sądu powiatowego, w latach 1920-1939 na terenie województwa lwowskiego.

⁸⁵ Kamionka Wołoska – w 1910 r. gmina i obszar dworski w powiecie Rawa Ruska, w latach 1920-1939 na terenie województwa lwowskiego.

⁸⁶ Glińsko – w 1910 r. gmina i obszar dworski w powiecie żółkiewskim, w latach 1920-1939 na terenie województwa lwowskiego.

⁸⁷ Skwarzawa Nowa – w 1910 r. gmina i obszar dworski w powiecie żółkiewskim, w latach 1920-1939 na terenie województwa lwowskiego.

⁸⁸ Bubszczany – w 1910 r. gmina i obszar dworski w powiecie Zborów, w latach 1920-1939 na terenie województwa tarnopolskiego.

⁸⁹ Właśc. Torchów – w 1910 r. gmina i obszar dworski w powiecie Zborów, w latach 1920-1939 na terenie województwa tarnopolskiego.

nowce⁹⁰, Kalne⁹¹, Żabin⁹², Hodów⁹³, Bohutyn⁹⁴, Rozhadów⁹⁵, Pomorzany⁹⁶ objętych lwh. 224, 240, 241, 260, 281, 298, 301, 304, 306 ks. gr. Sądu okręgowego w Złoczowie, realności objętych lwh. 345, 344 i 1343 IV. Dz. Lwów, ks. gr. gm. kat. miasta Lwowa objętych, a pozostających, pod l. konsk. 412, 410 we Lwowie.

[s. 379] A to wszystko ad a). i b). w miejsce śp. Romana hr. Potockiego, właściciela powyższych dóbr tabularnych, gruntów rustykalnych i realności miejskich. Dalej poświadczają się, że na tej samej zasadzie może być w miejsce śp. Romana hr. Potockiego wpisany rzecz Alfreda hr. Potockiego w stanie biernym realności objętych:

1). lwh. 79, 2). lwh. 1488, 3). lwh. 564, 4). 543, 5). lwh. 566, 6). lwh. 1181, 7). lwh. 1665, 8). lwh. 1571, 9). lwh. 735, 10). lwh. 1513, 11). lwh. 2703, , 12). lwh. 1697 i 13). lwh. 2933 ks. gr. gm. kat. Potylicz prawo 25-letniej dzierżawy ad 1). parceli gr. 9534/2 i 9535/2, ad 2) parceli gr. 9558/2, ad 3). parceli gr. 9523/3, ad 4). parceli gr. 9495/4 i części parceli gr. 9495/1 obszaru 247 s² [sążni kwadratowych⁹⁷ – GZ], ad 5). parceli gr. 9484/4, zaś prawo 99-cio letniej dzierżawy ad 6). części parceli gr. 9871/4 obszaru 36 s², ad 7). części parceli gr. 9871/2 obszaru 36 s², ad 8). części parceli gr. 9926 obszaru 38 s², ad 9). części parceli gr. 9917/1 obszaru 27 s², ad 10). części parceli gr. 9934/1 obszaru 16 s², ad 11). części parceli gr. 9919 obszaru 18 s², ad 12). części parceli gr. 9875 obszaru 22 s², ad 13). części parceli gr. 9845 obszaru 5 s² przy równoczesnym przepisaniu na rzecz Alfreda hr. Potockiego ciężącego na rzecz Romana hr. Potockiego prawa zastawu w stanie biernym realności ad 3). dla sumy 222 K 48 h, ad 6). sumy 51 K 84 h, ad 7). dla sumy 51 K 84 h, ad 8). dla sumy 27 K 36 hal, ad 9). dla sumy 19 K 98 hal, ad 10). dla sumy 11 K 52 hal. ad 11). dla sumy 12 K 96 hal. ad 12). dla sumy 15 K 84 hal, ad 13). dla sumy 3 K 60 hal.

Wreszcie poświadczają się, że na tej samej zasadzie może być w miejsce Romana hr. Potockiego zaintabulowany Alfred hr. Potocki za właściciela ciał tabularnych górniczych: 1). pod nazwą Gottessegen (: Feliks :) obj. ks. gór. Sądu górniczego w Samborze Tom I, pag. 93 o 9 miarach pow. 406044 m² w gminie Glińsko powiat Żółkiew, 2). pod nazwą Gottessegen (:Karol:) obj. ks. gór. Sądu górniczego w Samborze Tom I, pag. 93 o 10 miarach 451164 m² w gminie Glińsko i Skwarzawa nowa powiat Żółkiew, 3). pod nazwą Berta

⁹⁰ Machnowce – w 1910 r. gmina i obszar dworski w powiecie Zborów, w latach 1920-1939 na terenie województwa tarnopolskiego.

⁹¹ Kalne – w 1910 r. gmina i obszar dworski w powiecie Zborów, w latach 1920-1939 na terenie województwa tarnopolskiego.

⁹² Właśc. Żabiń – w 1910 r. gmina i obszar dworski w powiecie Zborów, w latach 1920-1939 na terenie województwa tarnopolskiego.

⁹³ Hodów – w 1910 r. gmina i obszar dworski w powiecie Zborów, w latach 1920-1939 na terenie województwa tarnopolskiego.

⁹⁴ Bohutyn – w 1910 r. gmina i obszar dworski w powiecie Zborów, w latach 1920-1939 na terenie województwa tarnopolskiego.

⁹⁵ Rozhadów – w 1910 r. gmina i obszar dworski w powiecie Zborów, w latach 1920-1939 na terenie województwa tarnopolskiego.

⁹⁶ Pomorzany – miasto w powiecie Zborów, w latach 1920-1939 na terenie województwa tarnopolskiego.

⁹⁷ Właśc. sążeń kwadratowy wiedeński – dawna miara obszaru; do 1897 r. obowiązująca w katastrze austriackim. Była równa 3,59685 m², czyli 1 m² = 0,27805 sążnia kwadratowego wiedeńskiego.

obj. ks. górn. Sądu górnictwa w Samborze Tom I, pag. 108 o 8 miarach pow. 360931 m² w gminie Glińsko powiat Żółkiew, 4). pod nazwą św. Antoni ks. górn. Sądu górnictwa w Samborze Tom I, o 2 miarach pow. 90239 m² w gminie Glińsko powiat Żółkiew, 5). pod nazwą Emma ks. górn. Sądu górnictwa w Samborze Tom I, o 8 miarach pow. 360928 m² w gminie Glińsko powiat Żółkiew, 6). nazwą Gottessegen ks. górn. Sądu górnictwa w Samborze Tom I, pag. 93 o 8 miarach pow. 360931 w gminie Skwarzawa powiat Żółkiew, 7). pod nazwą [s. 380] Józef ks. górn. Sądu górnictwa w Samborze Tom I, pag. 93 o 5 miarach 225580 m² w gminie Skwarzawa nowa powiat Żółkiew, 8), pod nazwą Gottessegen ks. górn. Sądu górnictwa w Samborze Tom I, pag. 93, o 4 miarach pow. 180464 m² w gminie Ruda magierowska powiat Rawa Ruska, 9). pod nazwą Gottessegen obj. ks. górn. Sądu górnictwa w Samborze Tom I, pag. 93, o 6 miarach pow. 270698 m² w gminie Kamionka wołoska powiat Rawa Ruska, 10). pod nazwą Gottessegen ks. górn. Sądu górnictwa w Samborze Tom I, pag. 93 o 3 miarach pow. 135348 m² w gminie Potylicz powiat Rawa ruska, 11). pod nazwą Roman obj. ks. górn. Sądu górnictwa w Samborze Tom II, pag. 257 i 255 n.l. Haer o 8 miarach pow. 360927 m² w gminie Potylicz powiat Rawa ruska, 12) pod nazwą Alfred ks. górn. Sądu górnictwa w Samborze Tom II pag. 279 n.l. Haer o 5 miarach pow. 255581 w gminie Potylicz powiat Rawa ruska, 13). pod nazwą Roman II, ks. górn. Sądu górnictwa w Samborze o 4 miarach pow. 180484 m² w gminie Potylicz powiat Rawa ruska, 14). pod nazwą Gottessegen ks. górn. Sądu górnictwa w Kołomyji Fol. XXXII pag. 303 o 1 mierze pow. 45116 m² w gminie Woroniaki powiat Złoczów, 15). pod nazwą Gottessegen ks. górn. Sądu górn. w Kołomyji Fol. XXXIII, pag. 206 o 1 mierze pow. 45116 m² w gminie Podhorce powiat Złoczów, 16). pod nazwą Feliks obj. ks. górn. Sądu górnictwa w Czerniowcach Tom I. Pag. 95, Fol. XIII o 8 miarach pow. 360931 m² w gminie Podhorce pow. Złoczów, 17). pod nazwą Julja ks. górn. Sądu górnictwa w Czerniowcach Tom I, pag. 103. Fol. XIV, o 8 miarach pow. 360931 m² w gminie Podhorce pow. Złoczów, 18). pod nazwą Gustaw obj. ks. górn. Sądu górnictwa w Czerniowcach Tom I, pag. 81, Fol. XI, o 8 miarach pow. 360931 m² w gminie Jasionów pow. Brody, 19). pod nazwą Matylda ks. górn. Sądu górnictwa w Czerniowcach, Tom I, pag. 87, Fol. XII, o 8 miarach pow. 360931 m² gminie Jasionów pow. Brody.

Sąd okręgowy Oddział V

Rzeszów, dnia 2. września 1922.

Kijas mp. L.S. Sądu okręgowego w Rzeszowie

Prawomocność powyższego dekretu dziedzictwa potwierdza się. Kancelarja Sądu okręgowego Oddział V. Rzeszów, dnia 6. września 1922

Udołowicz st. ofic. mp.

L. s. Sądu okręgowego w Rzeszowie Dosłowną zgodność niniejszego odpisu z odpisem wierzitelnym na 2 arkuszach spisany, marką stemplową i legalizacyjną za 200 M [marek polskich – GZ] zaopatrzonym stwierdza się. Rzeszów, dnia 1/5 1923. [Podpis nieczytelny]

Dariusz Fudali

Klasztor w Borku Starym jako obiekt zainteresowania Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Rzeszowie w latach 1952-1953

Jest rzeczą najzupełniej oczywistą, że z punktu widzenia władz komunistycznych w Polsce Kościół katolicki był obiektem szczególnych oddziaływań. Inwigilacja nie ominęła niestety także i zacnego klasztoru w Borku Starym. W latach 1952-1953 konfrontacja ludowego państwa z kościołem była w tym przypadku, aż nadto widoczna.

W comiesięcznych sprawozdaniach kierowanych przez szefa WUBP w Rzeszowie do Ministra Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie nie sposób nie dostrzec, że w zakresie informacji dotyczących roli i działalności Kościoła na Rzeszowszczyźnie bardzo wiele uwagi poświęcano sytuacji w klasztorze w Borku Starym. Niejako „przy okazji” przypatrywano się pilnie działaniom księży na terenie Tyczyna i okolic.

Rzeszowska bezpieka zwerbowała bardzo cennego informatora, który w realiach klasztornych, szerzej ujmując kościelnych był bardzo dobrze zorientowany. Informator o pseudonimie „Raj” miał w planach swoich mocodawców z ulicy jagiellońskiej duże zadanie do wypełnienia. Swoją rolę taktował bardzo poważnie, a jakimi kierował się pobudkami, motywami swojego zadania tego w tej chwili nie sposób ustalić. Może robił to z przyczyn materialnych, może z przyczyn ideowych, a może był na przykład szantażowany. Niewątpliwie jednak był on ważnym źródłem informacji. Pod datą 12 II 1952 r. widnieje taki oto zapis: „jak podaje inf. „Raj”, to zakonnik OO Dominikanów w Borku Starym pow. Rzeszów, Ordon Piotr do zakonników wyrażał się, że Polska jest w rękach Sowietów, którzy robią co chcą u nas w kraju, a później mówią, że to Polacy. Natomiast masowy przewóz czołgów na zachód świadczy, że należy spodziewać się ataku ze strony wojsk sowieckich. Na wypowiedzi wymienionego zakonnika informator jest nastawiony w dalszym ciągu”¹.

Zakonnik będący współpracownikiem rzeszowskiego bezpieczeństwa był ciągle aktywny. W ubeckich papierach z dnia 12 III 1952 r. zapisano: „Inf. Raj podaje, że ksiądz Kuczkowski Józef wikariusz z parafii Tyczyn, pow. Rzeszów, będąc w klasztorze OO Dominikanów wypowiadał się odnośnie zbrodni popełnionych w Katyniu,

¹ IPN Rzeszów, WUBP w Rzeszowie. Sprawozdania i plany szefa WUBP 1952-1953, sygn. 04/38, k. 8-9.

ze Kongres amerykański przesłuchał w tej sprawie świadka, który potwierdził zarzuty w stosunku do ZSRR i w zarzuty te on wierzy bez żadnych wątpliwości”².

Miesiąc minął i dla informatora z boreckiego klasztoru był to niestety czas „wytężonej” pracy. W sprawozdaniu skierowanym do Warszawy szef WUBP tym razem, w dniu 11 IV 1952 r. przekazał taką oto informację: „Inf. „Raj” podaje, że ksiądz Kuczkowski wikariusz parafii Tyczyn, pow. Rzeszów będąc na odpuście w Budziwoju w prowadzonych rozmowach z innymi księżmi powiedział, że wojna bakteriologiczna jest wymysłem ZSRR. Tak jak oszczerstwo o zrzucaniu stonki ziemniaczanej co wynika z tego, że Amerykanie żądają komisji do zbadania tego faktu. W związku z tym została nastawiona agentura, w celu stwierdzenia czy wspomniany ksiądz szerzy podobne wersje wśród osób świeckich”³. Działania agenta w habicie ulegały stopniowej intensyfikacji, był on ważnym „uchem i okiem” rzeszowskiego WUBP. Pod datą 13.05.1952 roku w sprawozdaniu, które wysłane zostało do Stolicy widnieje między innymi taki zapis: „Informator PS. „Raj” podał, że dnia 28maja na wizytacji parafii Hyżne pow. Rzeszów proboszcz tamtejszej parafii powiedział do innych księży, że tzw. Proces katyński będzie powodem do wybuchu wojny, ale Truman nie mógł tego zrobić gdyż jest związany układami i dlatego nastąpi zmiana prezydenta USA, który zacznie szybko działać. Biskup w czasie wizytacji ostrzegł księży, by w czasie jego obecności i na kazaniach nic nie mówili o polityce. Tenże informator również podał, że przeor klasztoru Dominikanów Młodecki Sebastian mówił, że słyszał, lecz nie powiedział od kogo, że ma być duża akcja przeciwko zakonom, ale nie mówił czy tylko w Krakowie, czy w całej Polsce”⁴.

W dniu 17 VII 1952 r. na ulicę Jagiellońską wpłynął kolejny meldunek. Informator „Raj” donosił: „Do gromady Hyżne pow. Rzeszów przyjechał do rodziny na wakacje zakonnik Salezjan z Płocka Pleśniak Antoni, który opowiadał do księży, że obywatele NRD masowo przechodzą do strefy zachodniej, żołnierze Wojska Polskiego masowo dezertują z bronią i ukrywają się w okolicach Kutna, gdzie rzekomo miała być potyczka, w związku z czym masowo są zwalniani starzy oficerowie, a na ich miejsce przysłani są nowi oficerowie niedostatecznie wyszkoleni, nawet pisać nie umieją, czołowe stanowiska w Wojsku Polskim zajmują Żydzi i są przygotowani”. Wrogie wypowiedzi zakonnika Pleśniaka zostaną przesłane do właściwej jednostki Bezpieczeństwa Publicznego”⁵.

Niewątpliwie aktywność agenta w habicie nie podlega wątpliwości. W październikowym sprawozdaniu zawarto oto takie wiadomości: „Inf. „Raj” podaje, że ksiądz Kuczkowski Józef wikary z Tyczyna, pow. Rzeszów, w dniu 15.IX.1952 r. w Borku w klasztorze, w obecności zakonników opowiadał, że lista wyborcza jest komunistyczna i on nie może sobie wyobrazić, jak mogą księża patrioci tę list popierać gdy zwalczany jest kościół, ściągnięte zboże od obywateli wywiezione jest do Z.S.R.R., bo u nas nie ma takich magazynów gdzie można by było pomieścić. Głód będzie w miastach, bo lud wszystko odda, a sam nie będzie miał i do miasta nie dowiezie, a zboże to jest również dostarczane do Chin i Korei”⁶.

² Tamże, k. 20.

³ Tamże, k. 32.

⁴ Tamże, k. 59.

⁵ Tamże, k. 81-82.

⁶ Tamże, k. 112.

Także i w następnym roku do siedziby WUBP w Rzeszowie, a następnie do Ministerstwa Bezpieczeństwa w Warszawie płynęły wiadomości z boreckiego klasztoru. Informator głęboko zakonspirowany w środowisku zakonników był dla bezpieki ważnym źródłem wiedzy i informacji. Prawdopodobnie zasłużył on sobie na spore zaufanie ze strony swoich mocodawców. Niewykluczone, że z tego to, oto powodu, więzień specjalny Polskiej Ludowej gdański biskup Karol Maria Splett, po odbyciu kary 8 lat pozbawienia wolności we Wronkach, został przewieziony właśnie do klasztoru w Borku Starym. Niecodzienny gość przebywał tam od 10 III do 2 XII 1953 r., następnie został przewieziony do Dukli, skąd został zwolniony 17 X 1956 r. W dniu 9 X 1953 r. szef wojewódzkiego bezpieczeństwa raportował: *„Ostatnie posunięcia w stosunku do hierarchii kościelnej spowodowały dezorientację wśród kleru świeckiego i zakonnego. W dniu 23.10.1953 roku odbyła się konferencja dziekanów diecezji przemyskiej. Biskup barda Franciszek podał między innymi wiadomość o wypuszczeniu z więzienia około 70-u księży, o mającej nastąpić uldze w podatkach gruntowych dla księży, tłumacząc to jako dowód postępowania Rządu w myśl porozumienia. W związku z tym upominał obecnych, aby stosowali się do wytycznych zawarty w Deklaracji Episkopatu, z dnia 28.IX.1953 r. i porozumienia, nie mieszały się do polityki i nie występowały wrogo na odcinku spółdzielczości i nie wstępowały do organizacji wrogich, bo zaangażowanych w te działalność będzie karał. W dyskusji nad wygłoszonym referatem wzięło udział 7 osób, gdzie między innymi o. Młodecki Sebastian przeor dominikanów wzywał księży do aktywnej pracy w Froncie Narodowym. Pozostali dyskutanci również wyrażali postawę współpracy z władzą ludową. Na bazie tej polityki widzi się stopniowo przegrupowanie sił, mianowicie bierna część kleru przechodzi na platformę pozytywnej działalności, a była wroga część na bierną pozycję”*⁷.

Na podstawie informacji dostarczonych od zakonnika o ps. „Raj” WUBP w Rzeszowie sporządził w dniu 8 XII 1953 r. taką oto ocenę sytuacji: *„Wroga działalność kleru świeckiego, zakonnego i aktywnu klerikalnego jak wynika z uzyskanych materiałów zawężyla swe rozmiary, jednak nie wszyscy podporządkowują się deklaracji episkopatu [pis. oryg. – DF], a wręcz przeciwnie przyczyniają się do przedstawienia jej w złym świetle wśród wierzących. Stwierdzono, że Vice dziekan z Tyczyna pow. Rzeszów Wolski Franciszek w dniu 9.XI.1953 r. podczas kongregacji dekanalnej referował wytyczne konferencji dziekanów u biskupa przemyskiego, a mianowicie powiadomił obecnych księży, że Wyszyński został aresztowany i osadzony w niewiadomym miejscu, po którym to aresztowaniu Rząd zażądał od episkopatu nowej deklaracji, jednak na przedstawioną przez episkopat deklarację Rząd się nie zgodził, a przedłożył swoją, którą odczytano podczas kazań”*⁸.

Reasumując należy zauważyć, że choć informator o ps. „Raj” działał prawdopodobnie wśród boreckich zakonników w pojedynkę, to nie sposób jednak nie zauważyć, że w sposób bardzo znaczący przyczynił się do inwigilacji Kościoła i ludzi z nim związanych na terenie Tyczyna i okolic.

⁷ Tamże, k. 251-252.

⁸ Tamże, k. 265.

OMÓWIENIA I RECENZJE

Bernadeta Szarzyńska, *Teatralne i muzyczne instytucje zawodowe w Rzeszowie w latach 1944- 1975*, Rzeszów 2007, s. 344

Problem funkcjonowania zawodowych instytucji teatralnych i muzycznych w Rzeszowie w latach 1944-1975 nie był do tej pory przedmiotem badań historycznych.

Bernadeta Szarzyńska w swych badaniach zajęła się tą problematyką, przedstawiając działalność Państwowego Teatru im. Wandy Siemaszkowej, Państwowego Teatru Lalki i Aktora „Kacperek”, Państwowego Przedsiębiorstwa Imprez Estradowych oraz Państwowej Filharmonii im. Artura Malawskiego w Rzeszowie.

Głównym celem badań autorki było przedstawienie funkcjonowania wymienionych instytucji, sposobów prowadzenia przez nie działalności upowszechniających wśród mieszkańców Rzeszowa oraz wpływu tych placówek na edukację kulturalną rzeszowian.

Książkę charakteryzuje rozbudowana baza źródłowa. Aktorka wykorzystwała głównie zasoby Archiwum Państwowego w Rzeszowie, zespoły: Państwowego Teatru im. Wandy Siemaszkowej, Państwowego Teatru Lalki i Aktora „Kacperek”, oraz Państwowej Filharmonii im. Artura Malawskiego w Rzeszowie.

Istotnych informacji dostarczyły również zespoły: Wydziału Kultury Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, Wydziału Kultury Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego, Wydziału Propagandy Komitetu Wojewódzkiego PZPR, Wydziału Propagandy Komitetu Miejskiego PZPR, Wojewódzkiego Urzędu Informacji i Propagandy, Wojewódzkiego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowiska Rzeszowie.

Ponadto kwerendą objęte zostało Archiwum Akt Nowych w Warszawie, zespół: Państwowej Organizacji Imprez Artystycznych „Artos” 1945-1954, Dział Estrady. Bardzo cennych informacji na temat badanych instytucji dostarczyła również analiza ówczesnej prasy regionalnej i ogólnopolskiej. Wykorzystano dodatki kulturalne gazety „Nowiny Rzeszowskie”- „Nowiny Tygodnia” i „Widnokraż”, prasę społeczno-kulturalną, m.in. „Kulturę”, „Życie Literackie” oraz prasę fachową, np. „Teatr”, „Muzykę”.

Bardzo przydatne okazały się również informacje uzyskane w ramach wywiadu z osobami kierującymi lub pracującymi w badanych instytucjach.

Praca ma układ chronologiczno- rzeczowy, obejmuje okres od 1944 do 1975 r. Zasadniczą część książki stanowi sześć rozdziałów.

Pierwszy rozdział: „Tradycje kulturalne Rzeszowa do 1944 roku” poświęcony został głównie tradycjom kulturalnym i muzycznym Rzeszowa od połowy XVII wieku, aż do 1944 r. Autorka przedstawiła w nim powstawanie załóżków zespołów amatorskich, które odegrały istotną rolę w życiu kulturalnym Rzeszowa, rozbudzając wśród jego mieszkańców zainteresowanie teatrem, muzyką i estradą oraz stały się podłożem dla utworzenia w późniejszym okresie profesjonalnych form działalności teatralnych i muzycznych.

Kolejny rozdział: „Polityka kulturalna państwa polskiego w latach 1944-1975” ukazuje przemiany, którym podlegała polityka kulturalna państwa, oraz przedstawia główne cele, które wyznaczały jej kolejne ekipy rządzące.

Rozdział trzeci: („Struktury organizacyjne, warunki lokalowe i finansowe zawodowych instytucji teatralnych i muzycznych Rzeszowa w latach 1944-1975”) poświęcony został głównie kwestiom wpływu warunków lokalowych i finansowych na funkcjonowanie instytucji teatralnych i muzycznych w Rzeszowie. Przedstawiona została również struktura organizacyjna badanych instytucji w postaci schematów określających zakres kompetencji osób zarządzających tymi placówkami oraz funkcje poszczególnych działów.

W rozdziale czwartym: „Działalność upowszechniająca zawodowych instytucji teatralnych Rzeszowa w latach 1944-1975” ukazana została działalność upowszechniająca Państwowego Teatru im. Wandy Siemaszkowej i Państwowego Teatru Lalki i Aktora „Kacperek” na tle przemian społeczno-politycznych kraju. Dokonano w nim chronologicznego przeglądu przedstawień, które autorka uznała za najbardziej znaczące dla polityki repertuarowej danego okresu.

Kolejny rozdział: „Działalność upowszechniająca zawodowych instytucji muzycznych Rzeszowa w latach 1944-1975” poświęcony został działalności upowszechniającej Państwowego Przedsiębiorstwa Imprez Estradowych i Państwowej Filharmonii im. Artura Malawskiego. Całość repertuaru tychże placówek przedstawiono chronologicznie w aneksie.

Ostatni rozdział: „Działalność POP PZPR w zawodowych instytucjach teatralnych i muzycznych Rzeszowa” przedstawia wpływ Podstawowych Organizacji Partyjnych PZPR – zawodowych: Związku Artystów Scen Polskich, Stowarzyszenia Polskich Artystów Teatru i Filmu, Stowarzyszenia Polskich Artystów Muzyków i społecznych: np.: Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, Ligi Kobiet, Ligi Obrony Kraju na działalność omawianych instytucji oraz na zatrudnionych w nich pracowników.

W zakończeniu B. Szarzyńska przedstawiła swoje refleksje na temat roli badanych instytucji w życiu kulturalnym Rzeszowa.

Według autorki instytucje kulturalne i muzyczne pomimo dużych trudności lokalowych i finansowych odegrały ważną rolę w życiu kulturalnym Rzeszowa.

Autorka dokonała wielu interesujących ustaleń, między innymi, że główny cel jaki miały realizować badane instytucje, tj. wyrobienie u rzeszowian nawyku uczestnictwa w spektaklach teatralnych, koncertach nie został w pełni osiągnięty. Świadczy o tym poziom frekwencji, który nie zawsze był satysfakcjonujący. Uczestnictwo w spektaklach, czy koncertach dla większości mieszkańców miało charakter sporadyczny i okazjonalny.

Ponadto B. Szarzyńska ustaliła, że instytucje teatralne i muzyczne Rzeszowa odegrały niezwykle istotną rolę w popularyzacji Rzeszowa. Inicjując ciekawe cykle imprez jak: Rzeszowskie Spotkania Teatralne, Dni Muzyki Kameralnej, Rzeszowskie Spotkania Estradowe w znacznym stopniu zdecydowały o obliczu kulturalnym miasta i regionu. Były ogromną szansą dla Rzeszowa, który przez czas trwania imprez był w centrum zainteresowań mediów i polityków.

Uzupełnienie książki stanowią liczne aneksy, przedstawiające kierownictwo i repertuar, schematy organizacyjne oraz frekwencję badanych instytucji. Na końcu zamieszczono wykaz skrótów i indeks nazwisk zawartych w publikacji.

W pracy B. Szarzyńskiej zabrakło szerszego kontekstu porównania działalności teatralnych i muzycznych instytucji zawodowych w innych województwach w omawianym okresie. Autorka nie przedstawiła także wszystkich zagadnień związanych z działalnością badanych instytucji w latach 1944-1975 w Rzeszowie ze względu na brak źródeł.

Przedstawione uwagi nie pomniejszają walorów poznawczym opracowania B. Szarzyńskiej. Może ono stanowić istotne poczynania do badań nad problematyką życia kulturalnego Rzeszowa po 1944 roku.

Iwona Zelwach

Z. Rusek, D. Sikora, „Społeczność żydowska w dawnym Strzyżowie i okolicy – historia i wspomnienia”, s. 63, (brak miejsca i daty wydania)

Zofia Rusek i Danuta Sikora wspólnie napisały książkę pt. „*Społeczność żydowska w dawnym Strzyżowie i okolicy – historia i wspomnienia*”. O autorkach wiadomo tylko tyle, że urodziły się w Strzyżowie i choć mieszkają obecnie w Krakowie, są bardzo emocjonalnie związane ze swoim rodzinnym miastem. „Wracamy tu z radością. Z oddali nasze miasteczko wydaje się być piękniejsze od innych, a ludzie życzliwi i serdeczni”. Niniejsza książka ma być powrotem do rodzinnych stron, a zarazem pewną formą spłacania długu wobec dzieciństwa spędzonego w tym właśnie miejscu. Wydawcą tej książki jest Wiejska Lokalna Grupa Działania w Strzyżowie.

Książka o strzyżowskich Żydach wpisuje się w coraz popularniejszy nurt odkrywania na nowo w Polsce żydowskich miast i miasteczek. Coraz częściej powstają prace poświęcone Żydom obejmujące nie tylko czasy II wojny światowej, ale i tego co było przed nią tj. czasów kiedy Polacy i Żydzi wspólnie mieszkali w jednym mieście, czasów naszego wspólnego sąsiedztwa, które zostały tak brutalnie przerwane przez czas Holocaustu. Dla wielu mieszkańców takich miast jest to czasami jedyna okazja żeby na nowo odkryć swoje miasto i zapoznać się z jego historią i to historią, która dotyczy jego dawnych mieszkańców, którymi często byli właśnie Żydzi. Czasami zdarza się, że ludzie ci dopiero po przeczytaniu takiej książki dowiadują się, że budynek biblioteki czy jakiś magazyn w ich miasteczku był synagogą oraz że gdzieś tam na skraju miasta jest cmentarz żydowski. Uważam, że takie książki są bardzo potrzebne i to nie tylko

Żydom, ale również i Polakom, gdyż dzięki nim można poznać pełną historię własnej „małej ojczyzny”. Opisywana przeze mnie książka adresowana jest przede wszystkim do mieszkańców Strzyżowa i okolic, do nauczycieli z tych miejscowości, ale również do wszystkich tych, którzy interesują się historią Żydów w Polsce.

Istnieje teoria mówiąca, że człowiek umiera dwa razy, pierwszy raz w sensie biologicznym, drugi raz kiedy nikt już o nim nie pamięta. Niewątpliwą zaletą tej książki jest to, że na nowo przywraca do życia dawnych mieszkańców Strzyżowa i jego okolic. Zwłaszcza tych, którzy tak tragicznie zakończyli swoje życie w związku z tym, co działo się z ludnością Żydowską podczas II wojny światowej. Może właśnie dzięki niniejszej książce ktoś ze starszych mieszkańców tych okolic znowu pomyślał o swoim sąsiedzie czy sąsiadce mieszkającej kiedyś obok niego. Dla młodszego pokolenia być może książka ta stanowić będzie powód do rozmów z dziadkami o tym jak przed wojną wyglądało ich miasto i dzięki temu Żydzi ze Strzyżowa i okolic na nowo powrócą choćby tylko w pamięci mieszkańców do życia.

Rozdział dotyczący wojennych przeżyć ludności żydowskiej z tych okolic moim zdaniem jest najlepszym rozdziałem w całej tej książce. W bardzo przystępny i zarazem wyczerpujący sposób przedstawia wojenne losy strzyżowskich Żydów, od początku wojny po ich tragiczny koniec. Lista osób, których miejsce śmierci udało się ustalić zrobiła na mnie największe wrażenie. W obozach koncentracyjnych czy getcie często pojedynczy człowiek ginął w tłumie i jako jednostka właściwie się nie liczył. To, że chociaż śmierć części mieszkańców Strzyżowa nie jest już anonimowa i nie ginie w tłumie liczb i statystyk, jest wielką zaletą tej książki. Po raz kolejny nie wygrała „arytmetyka diabła”.

Bardzo dobrym pomysłem było również przedstawienie w tej książce możliwych tematów do lekcji z uczniami dotyczącymi historii i kultury żydowskiej. Wprawdzie takich książek parę już powstało, ale być może nauczyciele z okolic Strzyżowa bardziej zainteresują się tą problematyką, z tego powodu, że dotyczy ona właśnie okolic, w których mieszkają i pracują. I mam nadzieję, że ta książka przyczyni się właśnie do tego, że temat ten coraz częściej będzie pojawiać się w szkole w ramach różnych zajęć lekcyjnych.

Książkę tę dodatkowo wzbogacają zdjęcia, zarówno te stare jak i współczesne. Nie tylko ozywają nazwiska i imiona dawnych mieszkańców Strzyżowa, ale też, co może ważniejsze, ich twarze. Obraz czasami przemawia do czytelnika bardziej niż słowa.

Pierwszy rozdział niniejszej książki, dotyczący początków osadnictwa Żydów na tych terenach i ich losów, według mnie jest bardzo chaotyczny i niekompletny, co najprawdopodobniej wynika z braku odpowiednich materiałów. Myślę, że problem ten można byłoby rozwiązać po prostu inną kompozycją tego rozdziału. Przeskakiwanie ze Strzyżowa do innych miast np. Czudca, czy innej miejscowości, i za chwilę z powrotem do Strzyżowa wprowadza u czytelnika pewien bałagan myślowy i problem z odbiorem treści tego rozdziału u czytelnika.

Według mnie niepotrzebny i zbędny w tej książce jest podrozdział o obyczajach i zwyczajach religijnych Żydów, który jest ostatnią częścią rozdziału po-

święconego temu, co zostało z tamtych czasów w Strzyżowie i okolicy, czyli synagogi czy cmentarze żydowskie. Istnieje już wystarczająca ilość literatury w języku polskim na ten temat i to pełniej i dogłębniej przedstawiająca te zagadnienia. Myślę, że przez to wtrącenie rozdział swój stracił to, co było jego założeniem, czyli ukazanie współczesnych śladów tej kultury, tego co pozostało do dnia dzisiejszego z tamtych czasów.

Rozdział pt. „Holocaust – pamięć o zagładzie” można byłoby bardziej rozwinąć i rozbudować, np. dopisując jak pamięć o tamtych czasach jest odbierana obecnie w Strzyżowie i okolicach, czy są jakieś pomniki upamiętniające Holocaust, albo czy są jakieś uroczystości związane z tym zagadnieniem. Ewentualnie po prostu bym go pominęła bez uszczerbku dla tej książki. W tej formie, w jakiej jest przedstawiony w książce wygląda na „zalepianie dziury” krótkim tekstem i czterema zdjęciami.

Mimo paru wad polecam tą książkę w szczególności nauczycielom pracującym w Strzyżowie i okolicach. Być może dzięki tej książce uda się zainteresować uczniów i mieszkańców zarówno historią jak i tym, co pozostało po dawniej ludności tego miasta np. cmentarzami żydowskimi. Myślę, że lekcje poruszające ową problematykę przyniosą uczniom i nauczycielom wiele korzyści. Czasy II wojny światowej powinny stanowić przestrożę dla przyszłych pokoleń. Być może w przyszłości takie lekcje zaowocują wymianą z uczniami z Izraela, albo spotkaniami z dawnymi mieszkańcami Strzyżowa, tymi, którzy przeżyli, albo ich rodzinami.

Małgorzata Maroń

Bronisław Smykała, *Z lat wielkiej wojny. Zaczernie i Zaczernianie 1914-1918*, Zaczernie 2008, ss. 236.

Bronisław Smykała w swojej pracy, podjął się próby przedstawienia udziału mieszkańców miejscowości Zaczernie w walkach na frontach I wojny światowej, szczególnie w formacji Legionów Polskich zwanych potocznie „piłsudczykami”.

Publikacja składa się z trzynastu rozdziałów. Dodatkowo zawiera notki biograficzne, bibliografię oraz materiały ikonograficzne, zamieszczone dla zobrazowania poszczególnych partii tekstu (54 czarno-białe zdjęcia, 24 czarno-białe skany map i plany rozmieszczenia formacji, a także 4 czarno-białe fotokopie dokumentów).

Autor korzystał z akt Urzędu Stanu Cywilnego w Zaczerniu, dokumentów znajdujących się w Centralnym Archiwum Wojskowym w Warszawie, licznych relacji i wspomnień uczestników tych wydarzeń oraz prasy. Publikacja obejmuje lata 1914-1918.

Dwa pierwsze rozdziały poświęcone są historii wsi Zaczernie oraz stosunkom społecznym w niej panującym. Następnie zostały przedstawione początki organizacji paramilitarnych w Rzeszowie i okolicach. Autor przedstawia takie postacie jak: Józef Cebula (kierownik szkoły w Zaczerniu) i jego rodzinę, Franciszka Władysława Demela, Karola Käßplera, Leopolda Lisa-Kulę, Józefa Piłsud-

skiego, czy ks. ppłk Stanisława Żytkiewicza (kapelana I Brygady Legionów). Podaje dane liczbowe dotyczące Drużyn Bartoszewych, Stałych Drużyn Sokoła i Związku Strzeleckiego (ZS), opisuje przebieg szkolenia. Wśród młodzieży zaczerniańskiej wielkim powodzeniem cieszył się Związek Strzelecki, choć oddział ZS w Zaczerniu powstał dopiero w 1914 r.

Trzeci rozdział z podrozdziałem wprowadza czytelnika w nastroje towarzyszące przed i po wybuchu I wojny światowej, mobilizacji mężczyzn do wojska (w tym przypadku armii austriackiej) oraz przebieg wojny w Europie w 1914 r.

Rozdziały od czwartego do trzynastego zostały poświęcone dziejom tworzenia I Brygady Legionów, jej szlaku bojowemu oraz ciągłym reorganizacjom oddziałów. Autor próbuje też przedstawić nastroje mieszkańców miejscowości, przez których przechodził front. Poznajemy lepiej bohaterów tamtych wydarzeń, nie tylko znane nazwiska, ale także zwykłych żołnierzy, którzy niejednokrotnie dokonywali niezwykłych czynów. Autor nie pominął także osób walczących w C.K. armii (zaciągali się świadomie lub nie, by walczyć o lepszą przyszłość), odmalował wizerunek armii inny niż znany np. z opowieści Jarosława Haszka.

Na końcu książki zamieszczono 15 biogramów zaczernian służących w legionach, (umieszczonych przed bibliografią) osób odważnych i świadomych swoich czynów.

Niestety mankamentem okazał się brak przypisów, stąd nie wiadomo z jakich źródeł Autor korzystał przy tworzeniu notek biograficznych. Również skany map i plany rozmieszczenia oddziałów są dość nieczytelne i osobom znających się słabo na geografii czy historii, mogą sprawić duży kłopot z ich odczytaniem. Zabrakło indeksu osobowego regionalnych geograficznego, przez co publikacja może być pomijana w przyszłości do dalszych szczegółowych badań nad historią wojskowości formacji w Galicji. Wiele do życzenia pozostawia też konstrukcja samej bibliografii np. brak zaznaczenia opracowań, pomylenie pojęć materiały nie drukowane i rękopisy, maszynopisy, także nie zamieszczono informacji o fotografiach z Muzeum Regionalnego w Zaczerniu. W publikacji wykorzystano relacje naocznych świadków wydarzeń, które można zaliczyć do materiałów o sporej wartości źródłowej, często przytaczane przez autora.

Podsumowując, publikacja stanowi źródło nie tylko do badań dotyczących Galicji z lat 1914-1918, ale również do badań regionalnych w szczególności wsi Zaczernie.

Ewa Molisak

Szczepan Siekierka, Henryk Komański, Eugeniusz Różański, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie stanisławowskim 1939-1946*. Wrocław 2007, ss. 879.

Prezentowana książka jest czwartą z kolei publikacją wrocławskich badaczy na temat zbrodni ludobójstwa dokonanej na Polakach mieszkających na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej. Dotychczas ukazały się obszerne opracowania

dotyczące województw: wołyńskiego, tarnopolskiego, lwowskiego i stanisławowskiego. Na opublikowanie czekają jeszcze zebrane dane dotyczące województwa lubelskiego i południowej części województwa poleskiego. Autorzy poszczególnych opasłych tomów: Szczepan Siekierka, Henryk Komański, Władysław Siemaszko, Ewa Siemaszko, Krzysztof Buczacki i Eugeniusz Różański w sposób profesjonalny i obiektywny, z wykorzystaniem zachowanych i dostępnych źródeł w postaci dokumentów i relacji świadków, ukazali ogrom zbrodni wobec ludności polskiej ukraińskich nacjonalistów działających w bandyckich, faszystowskich organizacjach tzw. Ukraińskiej Powstańczej Armii (UPA) i Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów (OUN), a także innych ludobójczych formacjach ukraińskich w służbie III Rzeszy Niemieckiej.

Recenzowany tom jest mi szczególnie bliski, ponieważ urodziłem się w województwie stanisławowskim i w mojej rodzinie byli męczennicy.

Zebrany materiał dokumentacyjny autorzy podzielili na 12 paragrafów, prezentujących powiaty: Dolina, Horodenka, Kałusz, Kołomyja, Kosów, Nadwórna, Rohatyń, Stanisławów, Stryj, Śniatyń, Tłumacz i Żydaczów. W każdym rozdziale podano informacje ogólne o powiecie z mapką, informacje o miejscowościach powiatu i dane o ofiarach ludobójstwa, wymienione w tabelach straty osobowe i materialne, historię miasta powiatowego, oraz relacje, zeznania i wspomnienia świadków z prezentowanego powiatu. Przy każdej miejscowości zostały podane numery 356 publikacji (książek, artykułów, ksiąg parafialnych notujących ofiary ludobójstwa) i zeznań świadków, umieszczone na końcu książki.

Wstrząsające są zeznania 1215 świadków, zebrane przez Stowarzyszenie Upamiętnienia Ofiar Zbrodni Ukraińskich Nacjonalistów we Wrocławiu. Np. Stanisław Gach z miejscowości Słoboda Konkolnicka w pow. rohatyńskim pisze: „W lutym 1944 r. do wsi około 6.00 rano przyjechało na furmankach wielu Ukraińców nazywanych „banderowcami”, większość z nich była w niemieckich wojskowych mundurach, byli uzbrojeni. Zabrali ze wsi około 10 osób [...]. Wywieźli ich do wsi Bybło odległej około 10 km od naszej wsi i tam wszystkich zamordowano. Wszystkim pucinali głowy. Rodziny pomordowanych powiadomione o miejscu mordu pojechały i przywiozły zwłoki do swojej wsi. Ofiary były nagie i zmasakrowane. Wszystkich pochowano w różnych miejscach. Bano się chować na cmentarzu z uwagi na groźby Ukraińców pod adresem rodzin ofiar. Pod koniec marca na wieś dokonała napadu liczna banda UPA, która spaliła większość budynków, ocalało tylko 5 zagród. Tej nocy zginęło około 200 osób. Wiele osób udusiło się w schronach i piwnicach pod budynkami, lub też spaliło żywcem. W jednej z piwnic zginęła moja siostra Hanna Romanowska z sześciorgiem dzieci, w tej samej piwnicy zginęło wtedy 16 osób, były tam również dzieci rodziny Bandurowskich. Część zginęła zarąbana siekierami lub zakłuta nożami, a uciekających dosięgały kule karabinów ludobójców. Po spaleniu wsi wszyscy ocaleni opuścili swoje domostwa, chroniąc się w innych bezpieczniejszych miejscowościach, najwięcej w Rohatyniu” (s. 427).

Relacje zawierają również wiadomości o wypadkach zabijania samych Ukraińców. Jeden z nich zginął w Swaryczowie, powiat Dolina, ponieważ miał żonę Polkę i odmówił wstąpienia do bandy i brania udziału w mordach (s. 52). Takie

wypadki miały miejsce, gdyż przed wybuchem wojny Polacy i Ukraińcy żyli w zgodzie sąsiedzkiej i częste były małżeństwa mieszane.

Wśród zeznań świadków znajdują się relacje o zaangażowaniu duchownych greckokatolickich w akcjach zbrodniczych. Cóż, arcybiskup-metropolita Andrzej Szeptycki nie był zdolny skłonić podwładne sobie duchowieństwo do przestrzegania ewangelicznego przykazania miłości bliźniego. Oto jedno z tragicznych zeznań: „W tym czasie, gdy dokonywano mordów na Polakach w Swaryczowie, proboszczem miejscowej parafii greckokatolickiej był ks. Wołodymyr Sterniuk. Według relacji sąsiadów Ukraińców to on był głównym szefem bandy UPA. On wskazywał, kogo należy zabić. On też w swoich kazaniach już od 4 grudnia 1943 r. wskazywał na konieczność „wypłwienia pszenicy z kąkolu”. Tą pszenicą to byli Ukraińcy, a kąkolem Polacy. On też podczas jednego z nabożeństw poświęcił 10 noży przeznaczonych do mordowania Polaków” (s. 47). Zbrodnicza postawa wielu popów ukraińskich ciąży nad Kościołem greckokatolickim i wprost trudno jest ją zrozumieć.

Opisy ludobójstwa można poszerzać o nowe relacje, które z pewnością będą jeszcze napływać. Będą one ukazywać się na wychodzącym od 1992 r. czasopiśmie „Na Rubieży”, w którym gromadzona jest ogromna dokumentacja. Osobiście podaję obraz męczeńskiej śmierci mojej ciotki Apolonii Adasik w rodzinnej miejscowości Jackówka k. Tłumacza. Banderowcy napadli na wieś w zimowy wieczór 1943 r. Wuj Michał Adasik (mój ojciec chrzestny) wraz z dwoma dorastającymi synami: Zdzichem i Czesiem zdołali ukryć się w kryjówce na strychu domu, a ciotkę mordercy dopadli w kuchni i zamordowali siekierą niemal na oczach męża i synów. Całe szczęście, że zbrodniarze nie podpalili chaty, krytej słomą. Ciotka była osobą dobrą, spokojną, szanowaną przez sąsiadów i całą społeczność siola. Zginęła tylko dlatego, że była Polką. Wstrząsające...!

Prezentowana książka została wydana, podobnie jak poprzednie, na bardzo wysokim poziomie edytorskim, dzięki wsparciu finansowemu Rady Ochrony Pamięci, Walk i Męczeństwa w Warszawie. Zawiera czarno-białą dokumentację fotograficzną dołączoną do każdego powiatu. Wśród 12 fotografii powiatu Tłumacz, umieszczono trudno dostępne zdjęcie ks. kanonika Edwarda Tabaczkowskiego, proboszcza miejscowego, który w 1942 r. został aresztowany z donosu policji ukraińskiej przez Gestapo pod zarzutem ukrywania Żydów. Zginął w lochach gestapowskich w Stanisławowie. Był on niemal postacią legendarną Tłumacza. Jest tam też unikalne zdjęcie kościoła pw. św. Anny, który został zburzony do fundamentów w latach 60-tych ubiegłego stulecia. Na jego miejscu wzniesiono budynek kina, do którego nikt z mieszkańców Tłumacza nie wszedł. Opuszczony budynek wzniesiony na fundamentach świątyni stoi do dzisiaj.

Po opublikowaniu niniejszego tomu, pracownicy autorzy zbliżają się do celu, jakim jest w miarę pełne udokumentowanie zbrodni ludobójstwa dokonanego na ludności południowo-wschodnich Kresów Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Dla zbrodni ludobójstwa tolerancji i pobłażania nie ma. Można tylko wyrazić zdziwienie, że pojawiają się fałszerze historii, którzy tzw. UPA uważają za normalną formację wojskową i pozwalają dla banderowców stawiać pomniki. Należy z całą mocą podkreślić za prof. Czesławem Partaczem, że tzw. UPA „była organizacją wyrosłą na gruncie zbrodniczej ideologii ukraińskiego integralnego nacjo-

nalizmu, czyli swoistej, rodzimej, ukraińskiej odmiany faszyzmu, realizując zbrodnicze, ludobójcze, antyludzkie cele budowy państwa autorytarne – faszystowskiego”. Dobrze się stało, że pojawili się badacze, którzy mieli odwagę opracować i z wielkim wysiłkiem opublikować tomy, poświęcone „Ofiarom ludobójstwa w hołdzie, ich rodzinom ku pamięci, a wszystkim Polakom ku przestrodze”.

Prezentowaną książkę należy polecać przede wszystkim tym Polakom, którzy przeżyli straszliwe piekło na Wschodzie. Niech wezmą ją do ręki także ci, którzy niestety mają niewielką wiedzę o tragedii narodowej na Kresach w latach 1939-1946.

Ks. Józef Mandziuk

Zygmunt Kluz, *Krzemienica, trochę historii i czasy współczesne*, Krzemienica 2009, ss. 207.

W ostatnich latach zauważalny jest wzrost publikacji o charakterze regionalnym, dokumentującym dzieje poszczególnych wsi i miasteczek. Wydaje się, że tendencja ta jest istotna i pozytywna, ponieważ pozwala lepiej zapoznać się z historią okolicy jej mieszkańcom, jak również szerszemu gronu czytelników, zainteresowanych historią określonego regionu. Ciekawe jest to, że opracowania doczekały się nie tylko miejscowości atrakcyjne turystycznie, gdzie obok folderów reklamowych można spotkać profesjonalne opracowania historyczne, ale także małe miasteczka i wsie. Jest to o tyle cenne, że monografie opracowują zawodowcy, a także sami mieszkańcy. Dzięki temu książki te zyskują pewien regionalny koloryt; zwykle nieuchwytny w publikacjach naukowych. Można w nich niekiedy przeczytać okoliczne podania, historie, często zasłyszane od naczynych świadków, lokalne zwyczaje, itp.

W schemat ten wpisuje się książka Zygmunta Kluz zatytułowana „Krzemienica, trochę historii i czasy współczesne”, Krzemienica 2009. Jest to ostatnia publikacja w dorobku autora, a zarazem kolejna opisująca historię Krzemienicy.¹ Autor jest emerytowanym dyrektorem Szkoły Podstawowej i Gimnazjum w Krzemienicy, aktualnie prowadzi amatorski Teatr Dramatyczny, czynnie zaangażowany w życie kulturalno- społeczne wsi, wielokrotnie odznaczany i nagradzany za swoją działalność.

¹ Zob. A. Kluz, *Rola szkoły w życiu wsi Krzemienicy do 1945 roku*, Krzemienia- Rzeszów 2008., J. Ciba, *Z dziejów Ochotniczej Straży Pożarnej w Krzemienicy 1921- 2001*, Wyższa Szkoła Inżynierii Rolniczej i Zarządzania w Ropczycach 2002., Z. Kluz, *Okruchy historii - czyli sto lat kultury i teatru w Krzemienicy*, Warszawa- Rzeszów 2008., Z. i K. Liebchen, *Nasza Krzemienica*, Krzemienia 2008., J. Ciba, Z. Kluz, *Tożsamość i historia: obiekty sakralne jako bogactwo duchowe i kulturowe mieszkańców Krzemienicy*, Czarna-Krzemienia 2007.

Książka powstała jako rozszerzenie mowy Zygmunta Kluz przygotowanej i wygłoszonej z okazji 650-lecia Krzemienicy. Jak zaznacza autor jest to jedynie rys historyczny.

Publikacja składa się z sześciu części, wstępu i zakończenia; dodatkowo opatrzona jest słowem wstępnym Kazimierza Gołojucha, Posła na Sejm RP VI kadencji.

Praca obejmuje okres historyczny od lokacji wsi w 1349 roku do roku 2008, choć większą część stanowi okres po II wojnie światowej.

W pierwszej części zatytułowanej „Krzemienia – rys historyczny”, autor dokładnie objaśnia powstanie wsi, skrupulatnie wyjaśniając niemożność w odtworzeniu dokładnej daty lokacji, powołuje się przy tym na dostępne źródła i opracowania historyczne. Zgrabnie przemierza kolejne wieki, by w drugiej części bliżej przyrzeć się Krzemienicy, a zwłaszcza jej mieszkańcom pod koniec XIX i na początku XX wieku.

W części drugiej „Powstanie pierwszych stowarzyszeń i organizacji pod koniec XIX i w pierwszej połowie XX wieku” dokładnie opisane zostały poszczególne stowarzyszenia i organizacje jak powstanie teatru, założenie w 1910 roku Drużyny Bartoszewej, biblioteki, rozbudowa szkoły. Niewiele miejsca natomiast autor poświęca I wojnie światowej, zaledwie odnotowuje, że do domów nie powróciło czterdziestu siedmiu mieszkańców. Następnie wspomina o powstaniu Ochotniczej Straży Pożarnej, Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej i Żeńskiej, Koła Gospodyń Wiejskich Koła, Młodzieży Ludowej, Koła Młodzieży Wiejskiej „Wici”.

Okres II wojny światowej opisywany jest raczej w ujęciu globalnym niż lokalnym, choć pamięć o poległych jest wśród krzemieniczaków żywa, o czym świadczą ufundowane i wybudowane w czynie społecznym obeliski; w formie krzyża z wyrytymi nazwiskami poległych za ojczyznę mieszkańców Krzemienicy.

W najobszerniejszej trzeciej części podzielonej na zagadnienia w porządku chronologicznym Zygmunt Kluz przenosi czytelników w czasy powojenne. Na początku omawia historię powstania i upadku Uniwersytetu Ludowego. W dalszej części opisuje utwór sceniczny „Wesele Krzemienieckie”, który stał się przyczynkiem do powstania zespołu istniejącego do dzisiaj. W tej części pojawiają się także ważni, dla Krzemienicy ludzie, działacze, społecznicy, pomysłodawcy wielu przedsięwzięć jak Józef Kluz czy Julia Turzyńska - z jej niewydanego „Zarysu Historii Krzemienicy” autor wielokrotnie korzysta. W dalszej części opisane zostały: Ludowy Klub Sportowy, Gromadzka Rada Narodowa, 600-lecie Krzemienicy, a następnie inwestycje poprawiające infrastrukturę wsi tj. budowa dróg i chodników, elektryfikacja, budowa wodociągów, przystanku kolejowego, rozbudowa Domu Ludowego, gazyfikacja, budowa bazy Kółka Rolniczego, kościoła pw. Matki Bożej Pocieszenia, nowej szkoły, rozbudowa remizy, remont Domu Kultury, organizacja ośrodka zdrowia, kanalizacja i telefonizacja wsi, remont kościoła pw. Św. Jakuba i nowego kościoła. Co ciekawe większość tych prac wykonano w czynie społecznym, mieszkańcy zawiązywali komitety organizacyjne, wspólnie szukali najlepszych rozwiązań. Dodatkowo każda inwestycja została w opracowaniu dokładnie rozliczona. Duża ilość fotografii pozwala czytelnikowi

na bieżąco śledzić rozwój Krzemienicy. Nie brak tu wspomnień osób zaangażowanych w poszczególne przedsięwzięcia.

Przedostatnia część jest opisem przygotowań i obchodów 650-lecia Krzemienicy. Natomiast ostatnia, najkrótsza część to zdjęcia i notatki o najbardziej zasłużonych dla Krzemienicy mieszkańcach.

Publikacja Zygmunta Kluza ma znamiona opracowania naukowego. Autor dość skrupulatnie podaje źródła i opracowania, z których korzystał, jednakże przypisy nie spełniają naukowych wymagań, brakuje także bibliografii pracy i indeksu osobowego. Niewiele jest źródeł archiwalnych i literatury przedmiotu, autor natomiast często korzysta z niepublikowanych prac i pamiętników mieszkańców Krzemienicy, co jest niewątpliwie atutem, ale jednocześnie praca staje się subiektywna. Brak dokładnego podziału na rozdziały i podrozdziały sprawia, że książka staje się mało przejrzysta. Autor zdaje sobie sprawę z niedostatków swojego warsztatu, o czym wspomina w zakończeniu

Mimo, iż nie spełniono wszystkich wymogów formalnych praca jest cennym źródłem informacji o Krzemienicy i jej mieszkańcach. Autor włożył dużo wysiłku, aby rzetelnie, w miarę swoich możliwości przedstawić dzieje wsi, zwłaszcza okres powojenny. Jest to nowe, a zarazem pierwsze tak dokładne opracowanie czasów współczesnych. Obszernie opisano wszelkie przejawy działalności społeczno-kulturalnej krzemieniczian. Na uwagę zasługują dokładne sprawozdania inwestycyjne. Autor skrupulatnie wylicza koszty i źródła finansowania poszczególnych projektów. Zasługuje na uwagę fakt, iż mieszkańcy sami zatroszczyli się o przystępne finansowo materiały i wykonawców, a wiele prac wykonali w czynie społecznym.

Książka Zygmunta Kluza jest posumowaniem ponad 600-letniego istnienia wsi i może posłużyć za przykład, bo właśnie dzięki takim publikacjom możemy dokładniej poznać historię Podkarpacia.

Warto zwrócić uwagę, także na pozostałe prace dotyczące historii Krzemienicy, które zapewne dopełniają historię przedstawioną w recenzowanej pracy. Ta podkarpacka wieś może poszczycić się wieloma publikacjami napisanymi i wydanymi przez mieszkańców.

Pozostaje liczyć na dokładniejsze opracowanie tematu, a w tym przypadku można być pewnym, że niedługo trafi do rąk czytelników.

Katarzyna Thomas

Szymon Wrzesiński, *Inkwizycja na ziemiach polskich*, Zakrzewo 2009, ss. 216; il., oprawa miękka; format 145x205 cm; ISBN 978-83-7674-011-9

Pod koniec roku 2009 na rynku wydawniczym staraniem Wydawnictwa Republika ukazała się w Zakrzewie niezwykle interesująca książka autorstwa Szymona Wrzesińskiego, poświęcona inkwizycji na ziemiach polskich.

Autor to absolwent Wydziału Nauk Historycznych i Pedagogicznych (2002) oraz Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu Wrocławskiego (2005). Jest miłośnikiem historii społecznej i to, zarówno tej duchowej jak i materialnej. Do tej

pory opublikował wiele prac naukowych i książek popularnonaukowych, m.in.: *Wspólniczki szatana. Czarownice na ziemiach polskich*²; *Krwawa profesja. Rzecz o katach i ofiarach*³; *Polscy krzyżowcy. Tajemnice średniowiecznych krucjat*⁴; *Potępięncy średniowiecznej Europy*⁵; *Oddech śmierci. Życie codzienne podczas epidemii*⁶; *Tajemnice rycerzy. Życie codzienne śląskich feudałów*⁷; *Pomniki bólu i śmierci. Zabytki dawnego prawa na ziemiach polskich*⁸. Jest więc doświadczonym badaczem, historykiem i popularyzatorem wiedzy historycznej.

Jego najnowsza publikacja została poświęcona Świętej Inkwizycji. Działalność tej instytucji na przestrzeni ostatnich kilkuset wieków wywoływała liczne kontrowersje i spory. Dyskusja nad dziejami tej organizacji zawsze budziła i na pewno będzie jeszcze w przyszłości wyzwalala spore emocje. Dopiero w ostatnich latach obserwujemy, co raz bardziej rzeczową i stonowaną polemikę naukową. Z jednej strony w działalności Inkwizycji niektórzy badacze poszukują dowodu na łamanie przez Kościół rzymski prawd i zasad zawartych w Piśmie Świętym. Inni, zaś uczeni postrzegają ją jako niezbędną, średniowieczną konieczność broniącą prawdziwej wiary przed zalewem rozmaitych herezji.

Różnie też, do tej pory postrzegani byli inkwizytorzy – duchowni, którzy pod pozorem obrony świętej wiary, stali na straży władzy i wpływów hierarchów kościelnych oraz porządku feudalnego w ówczesnej Europie.

Pomimo, że działalność Świętej Inkwizycji na ziemiach polskich, od dawna budziła spore zainteresowanie licznej grupy badaczy, jakoś do tej pory nie doczekała się jakiegoś odrębnego, rzeczowego i krytycznego opracowania naukowego. W zakresie niniejszym dysponowaliśmy dotąd całym szeregiem artykułów⁹, oraz hasłami w opracowaniach o charakterze encyklopedycznym bądź słownikowym¹⁰. O wiele lepiej znamy działalność św. Inkwizycji w innych krajach europejskich¹¹. Najlepiej zbadana jest Inkwizycja Hiszpańska¹². O inkwizycji

² Sz. Wrzesiński, *Wspólniczki szatana. Czarownice na ziemiach polskich*, Warszawa 2006.

³ Tenże, *Krwawa profesja. Rzecz o katach i ofiarach*, Kraków 2006.

⁴ Tenże, *Polscy krzyżowcy. Tajemnice średniowiecznych krucjat*, Warszawa 2006.

⁵ Tenże, *Potępięncy średniowiecznej Europy*, Kraków 2007.

⁶ Tenże, *Oddech śmierci. Życie codzienne podczas epidemii*, Kraków 2008.

⁷ Tenże, *Tajemnice rycerzy. Życie codzienne śląskich feudałów*, Zakrzewo 2008.

⁸ Tenże, *Pomniki bólu i śmierci. Zabytki dawnego prawa na ziemiach polskich*, Zakrzewo 2009.

⁹ J. Tazbir, *Gasnące stosy. Podzwonne dla inkwizycji*, „Polityka”, 1998, nr 43, s. 84-86; Tenże, *Inkwizycje w oczach Polaków*, „Kwartalnik Historyczny”, (dalej cyt.: KH), R. 90: 1983, nr 2, s. 310-325.

¹⁰ Np. A. Weiss, *Inkwizycja*, [w:] *Encyklopedia Katolicka*, (dalej cyt.: EK) pod red. S. Wielgusa i in., T. VII, Lublin 1997, k. 239-247.

¹¹ Dzięki m.in. takim pracom jak: M. Baigent, R. Leigh, *Inkwizycja. Prawdziwa historia walki z herezją, protestantyzmem i czarami od XII wieku do czasów współczesnych*, przeł. A. Dębska, Warszawa 2002; J.P. Dedieu, *Inkwizycja*, przeł. G. Wójcik, Wrocław 1993; M. Hillary, *Geneza Inkwizycji*, „Bez Dogmatu”, 1996, nr 30, s. 11-12; A. Mohl, *Inkwizycja kościelna w świetle rozumu i historii*, Poznań 1912; G. i J. Testas, *Inkwizycja*, przeł. M. Kapelus, Warszawa 1994; Cz. Wrocki, *W imię krzyża! Krótki rys dziejów inkwizycji powszechnej*, Warszawa 1908.

polskiej pisano też, niekiedy jako na marginesie innych opracowań¹³. W niektórych publikacjach tych poświęcano jej nawet odrębne rozdziały¹⁴.

Dostępne do tej pory opracowania z reguły dotyczyły terenów Śląska lub Pomorza¹⁵. Omawiały one wybrane kwestie, związane z herezjami¹⁶, np. z ruchem ubogich czy też z działalnością poszczególnych, heretyckich grup religijnych: waldensów, biczowników, beginek i begardów oraz husytów¹⁷, tj. tych których przedstawiciele na przestrzeni kilku wieków stawali się obiektem zainteresowania Trybunału bądź też omawiały jakiś inne wybrane zagadnienia mające mniej lub bardziej pośredni bądź bezpośredni związek z dziejami ruchów heretyckich i działalnością św. Inkwizycji na ziemiach polskich w okresie średniowiecza¹⁸. Niekiedy, informacje o jej funkcjonowaniu możemy znaleźć w różnych monografiach poświęconych historii poszczególnych osób czy miejscowości lub w pracach poświęconych tolerancji w dawnych wiekach¹⁹. Dysponujemy też opublikowanymi podręcznikami dla Inkwizytorów²⁰.

W dotychczasowej literaturze przedmiotu również sylwetki poszczególnych Inkwizytorów Polski są do dziś mało poznane, z wyjątkiem kilku bądź kilkunastu osób (z reguły biskupów lub opatów)²¹. Podobnie słabo zbadana jest ich inkwizycyjna działalność, z kilkoma wyjątkami, dotyczącymi takich Inkwizytorów

¹² J. C. Baroja, *Pan Inkwizytor*, przeł. C. Taracha, Lublin 2000; J. Tyszkiewicz, *Inkwizycja hiszpańska*, Warszawa 1929.

¹³ A. Rachalski, *Z dziejów Świętej Inkwizycji*, „Bez Dogmatu”, 1995, nr 23, s. s. 17-18; S. Wielgus, *Z badań nad średniowieczem*, Lublin 1995; W. Wójcik, *Pomoc świecka dla kościoła polskiego w sprawach szerzenia i ochrony wiary do 1565 r.*, „Prawo Kanoniczne”, T. 9: 1966, nr 1-2.

¹⁴ Zob. *Herezje i inkwizytorzy w Polsce*, [w:] G. Ryś, *Inkwizycja*, Kraków 2001, s. 94-100.

¹⁵ K. Maleczyńska, *Historia Śląska*, T. I, Wrocław 1960, s. 605.

¹⁶ S. Bylina, *Ruchy heretyckie w średniowieczu. Studia*, Wrocław 1991; J. Drabina, *Wierzenia, religie, wspólnoty wyznaniowe w Średniowiecznej Polsce i na Litwie i ich koegzystencja*, Kraków 1994.

¹⁷ K. Dobrowolski, *Pierwsze sekty religijne w Polsce*, Kraków 1925; S. Bylina, *Unum ovile et usus pastor. Wizja nowego społeczeństwa w chiliazmie beginów*, KH, R. 80: 1973, s. 568-586; Tenże, *Wizje społeczne w herezjach średniowiecznych*, Wrocław 1974; D. Lapis, B. Lapis, *Beginki w Polsce w XIII-XV wieku*, KH, R. 79: 1972, s. 521-544; T. Manteuffel, *Narodziny herezji. Wyznawcy dobrowolnego ubóstwa w Średniowieczu*, Warszawa 1963; J. Wyrozumski, *Beginki i begardzi w Polsce*, „Zeszyty Naukowe UJ. Historia 35, 1971, s. 7-22.

¹⁸ A. Nowicki, *Święta inkwizycja jako narzędzie walki klasowej*, Warszawa 1958; Tenże, *O świętej inkwizycji*, Białystok 1959; Tenże, *O świętej inkwizycji*, „Kalendarz Wolnej Myśli”, Warszawa 1959, s. 23-231.

¹⁹ J. Kracik, *Tolerancja i nietolerancja w dziejach Kościoła. Starożytność i Średniowiecze*, „Znak”, R. 45: 1993, nr 6 (457), s. 56-67; Tenże, *Zrozumieć inkwizycję*, „Tygodnik Powszechny”, R. 46: 1993, nr 10, s. 1 i 5.

²⁰ *Księga Inkwizycji. Podręcznik napisany przez Bernarda Gui*, oprac. red. D. Cieślik, Kraków 2002.

²¹ P. Kras, *Działalność inkwizycyjna dominikanów krakowskich w średniowieczu*, [w:] *Mendykanci w średniowiecznym Krakowie*, pod red. K. Ożoga, Kraków 2008, s. 383-406; A. Nowicki, *O spisach inkwizytorów i periodyzacji historii inkwizycji w Polsce*, „Voprosy Istorii religii i Ateizmu”, T. 8, Moskwa 1960, s. 321-336; Tenże, *O katalogach inkwizytorów i periodyzacji dziejów świętej inkwizycji w Polsce*, „Fakty i Myśli”, 1961, nr 13 (65), s. 6.

jak: Andrzej Bniński²², Jan Falkenberg²³, Jan Kapistran²⁴, Jan ze Szwenkenfeldu²⁵, Peregryna z Opola²⁶, Mikołaja Trąby²⁷, Melchiora z Mościsk²⁸. Najczęściej znamy ich imiona i nazwiska, a o ich „sukcesach” w walce z heretykami wciąż mało wiemy²⁹.

Niewątpliwie na taki stan rzeczy decydujący wpływ ma wyjątkowo skromna baza źródłowa. Nieliczne, zachowane protokoły inkwizycyjne zdają się wręcz potwierdzać przypuszczenia wielu historyków – znawców problematyki, o wyjątkowej słabości Inkwizycji papieskiej czy biskupiej w okresie średniowiecza w naszym kraju. Często lektura, prac jej obrońców, pozwala też odnieść wrażenie, że instytucja ta nie miała u nas jakiegoś większego znaczenia. Na szczęście, zachowało się szereg pośrednich materiałów źródłowych, takich jak: akta kapituł diecezjalnych, kroniki, roczniki, różne listy pisane na dworach dostojników

²² M. Mastysińska, *Biskup Andrzej z Bnina*, „Roczniki Historyczne”, (dalej cyt.: RH) R. IX: 1933, s. 177-198; P. Nitecki, *Andrzej z Bnina (ok. 1396- 5 I 1479)*, [w:] Tenże, *Biskupi Kościoła w Polsce w latach 965-1999. Słownik biograficzny*, wyd. II popr. Warszawa 2000, k. 7; J. Nowacki, *Biskup poznański Andrzej Bniński w walce z husytami Zbąszczyń. Nieznane karty z procesów husyckich roku 1439*, „RH”, R. X: 1934, s. 248-278.

²³ S. Dobrzański, *Falkenberg Jan (ok. 1364-ok.1435)*, [w:] *Słownik Polskich Teologów Katolickich*, (dalej cyt.: SPTK), pod red. H.E. Wyczawskiego, T. 1, Warszawa 1981, s. 451-452; L. Ehrlich, *Sprawa Falkenberg na soborze w Konstancji*, „Sprawozdania z Czynności Oddziału PAN w Krakowie”, T. 53: 1952, s. 384-391; *Falkenberg Jan*, [w:] *Historia Nauki Polskiej*, (dalej: HNP) pod red. B. Suchodolskiego, T. VI: *Dokumentacja Bio- Bibliograficzna*, oprac. L. Ajdukiewicz, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1974, s. 152; W. Seńko, *Z badań nad historią myśli społeczno-politycznej w Polsce XV wieku*, [w:] *Filozofia polska XV wieku*, Warszawa 1972, s. 22-27, 44-45; Z. Włodek, *Odnaleziona „Satyra” Jana Falkenberga*, „Studia Historyczne” (dalej cyt.: SH), R. 14: 1971, z. 4, s. 477-491.

²⁴ *Capistranus Jan*, [w:] *Wielka Ilustrowana Encyklopedia Powszechna Wydawnictwa Gutenberga*, T. II, Kraków 1994 (reprint), s. 302; *Jan Kapistran (1386-1456)*, [w:] *Słownik biograficzny historii do XVII stulecia*, Warszawa 1968, s. 208; *23 października św. Jana Kapistrana, kapłana, patrona prawników*, [w:] *Żywoty świętych pańskich na każdy dzień roku wg Kalendarza Rzymskiego*, oprac. H. Hoever, Olsztyn 1991, s. 385-386.

²⁵ J. Bazydło, *Jan ze Swenkenfeldu OP, zm. 28 1341 w Pradze, inkwizytor*, [w:] EK, pod red. S. Wielgusa i in., T. VII, Lublin 1997, k. 940; S. Dobrzański, *Jan ze Swenkenfeldu († 1341)*, [w:] SPTK, pod red. H.E. Wyczawskiego, T. 2, Warszawa 1982, s. 147-148.

²⁶ S. Dobrzański, *Peregryn z Opola († po 1333)*, [w:] SPTK, pod red. H. E. Wyczawskiego, T. 3, Warszawa 1982, s. 347-348; J. Wolny, *Łaciński zbiór kazań Peregryna z Opola i ich związek z tzw. „Kazaniem Gnieźnieńskimi”*, [w:] *Średniowiecze. Studia o kulturze*, Warszawa 1961, s. 172-238; Tenże, *Exempla z kazań niedzielnych Peregryna z Opola*, [w:] *Kultura elitarna a kultura masowa w Polsce późnego średniowiecza*, Wrocław 1978, s. 234-282.

²⁷ P. Nitecki, *Trąba Mikołaj (1358- 2 XII 1422)*, [w:] Tenże, *Biskupi Kościoła w Polsce w latach 965-1999. Słownik biograficzny*, wyd. II popr., Warszawa 2000, k. 452.

²⁸ K. Kantak, *Dalsze przyczynki do dziejów dominikanów poznańskich*, „Kronika miasta Poznania”, R. 8: 1930, nr 4, s. 335-343; R. Świętochowski, *Melchior z Mościsk (ok. 1511-1591)*, [w:] PSB, pod red. E. Rostworowskiego, T. XX/2, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1975, s. 404-405.

²⁹ Zob. opracowane przeze mnie hasło: *Inkwizytorzy Polski*, [w:] Wikipedia.pl oraz podaną tamże literaturę.

świeckich i duchownych, w których występują dotyczące św. Inkwizycji wzmianki³⁰.

Zachowane źródła pozwalają stwierdzić jednoznacznie, że na terenie ówczesnej metropolii gnieźnieńskiej, przesłuchano na pewno kilkaset osób podejrzanych o herezję, z których część trafiła na stopy, a część na wiele lat do więziennej cel³¹. Trzeba, jednak przyznać, że w wielu przypadkach, o których do naszych czasów zachowały się informacje, oskarżonych wypuszczano też na wolność, oczywiście, po wcześniejszym publicznym wyrzeczeniu się herezji i wymierzeniu stosownej pokuty.

O ile, jednak znane nam obecnie dane są zaniżone? Prawdopodobnie, nie dowiemy się tego już nigdy! Dlaczego? Bo niewykluczone, że z tego powodu właśnie, aby ukryć, niewygodną i jakże bolesną dla Kościoła polskiego prawdę o działalności św. Inkwizycji w naszym kraju, „polskie” protokoły inkwizycyjne zostały celowo zniszczone bądź starannie ukryte!

Dostęp do znacznej ich części posiadał jeszcze żyjący na przełomie XVI i XVII stulecia historyk dominikański – Abraham Bzowski³². Na ich podstawie omówił on w swym dziele m.in.: organizację, zakres działalności i funkcjonowanie św. Inkwizycji. Szczegółowo zanalizował także, osiągnięcia poszczególnych inkwizytorów w walce z herezjami w średniowiecznej Polsce³³. Niestety, wszystkie egzemplarze jego pracy, przedziwnym trafem zaginęły w bliżej nieznanym i tajemniczym okolicznościach!

Najbardziej prawdopodobnym powodem ich „zniknięcia”, była zawarta na kartach traktatu A. Bzowskiego, prawda o rzeczywistej liczbie procesów i egzekucji tych, którzy odważyli się rzucić wyzwanie Kościołowi i w rezultacie zostali oskarżeni o herezje. Strata, dla nauki i poznania prawdy historycznej jest tym większa, że był to pierwszy historyk św. Inkwizycji działającej w naszym kraju, pierwszym i być może ostatnim, który miał bezpośredni dostęp do Archiwum tej Instytucji pełnego dokumentów, bezpośrednio przez nią wytworzonych.

O makabrycznych wręcz opisach działalności św. Inkwizycji w Polsce i olbrzymiej liczbie jej ofiar zawartych w pracy Bzowskiego, dowiadujemy się z późniejszego o kilkadziesiąt lat, jednak znacznie bardziej stonowanego i tym samym, mniej kontrowersyjnego dzieła F.M. Fontany³⁴ oraz opracowania księdza Sadoka Baracza³⁵.

³⁰ H. E. Wyczawski, *Przygotowanie do studiów w archiwach kościelnych*, Kalwaria Zebrzydowska 1990.

³¹ Por. J. Nitecki, *Zbrodnie Inkwizycji*, „Dziś”, 1999, nr 5, s. 118-127.

³² W. Tygielski, *Bzowski Stanisław, imię zakonne Abraham (ok. 1567 Proszowice k. Miechowa-31 I 1637 Rzym)*, [w:] *Słownik historyków polskich*, pod red. M. Prosińskiej-Jacki, Warszawa 1994, s. 69.

³³ A. Bzowski, *Historia Inquisitionis Haereticæ Pravitatis in orthodoxo Regno Poloniae, Venetiis* 1606.

³⁴ F.M. Fontana, *Monumenta Dominikana breviter in synopsis collecta*, Romae 1675.

³⁵ S. Barącz, *Rys zakonu kaznodziejskiego w Polsce*, T. 1, Lwów 1861, s. 256-257.

Ciekawe, że zaginął również powojenny maszynopis Zbigniewa Mazura, w którym autor ten opisał, ponoć zbyt dosadnie, zwalczanie przez Kościół katolicki ruchów heretyckich na Śląsku w XIV stuleciu³⁶.

Swoistej pikanterii całej tej sprawie dodaje fakt, że opracowania „wybielające” działalność św. Inkwizycji na ziemiach polskich w okresie średniowiecza, mają jakoś więcej szczęścia³⁷. Możemy nawet, zaobserwować w ostatnim czasie niezwykle interesujące zjawisko w naszej historiografii³⁸. Otóż, w literaturze przedmiotu pojawiła się tendencja do obrony, czy wręcz nawet swoistej gloryfikacji tej instytucji³⁹.

Historycy, tacy jak: Paweł Kras z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, starają się nas, Czytelników przekonać, że przez wieki, wokół tej organizacji Kościoła katolickiego narosła swoista „czarna legenda”, wg której inkwizytorzy, zostali wręcz uczynieni brutalnymi i bezlitosnymi, fanatycznymi oprawcami, bezwzględnie tępiącymi, każdy przejaw wolnej czy niezależnej myśli⁴⁰. Czytając jego prace, można stwierdzić, że Inkwizycja miała u nas właściwie marginalny, niejako profilaktyczny charakter. Wyjątkowo też, wręcz, sporadycznie, autor ten wspomina o wyrokach, zwłaszcza o wyrokach śmierci wydanych na tych, których uznano za „zatwardziały heretyków”⁴¹.

Autor ten skupia swą uwagę badawczą głównie na husytach, tak jakby inni heretycy nie stawali przed obliczem sędziów tego św. Trybunału⁴².

W bardzo podobnym tonie wypowiadają się również pracownicy naukowci związani m.in.: z Uniwersytetem Wrocławskim, np. Roman Konik⁴³. Z kolei Jarosław Szymański w opublikowanej rozprawie doktorskiej znacząco pomniejsza ilość wydanych przez św. Inkwizycję wyroków (podawanych nawet w starszej literaturze przedmiotu), co więcej w jej działalności dopatrywał się nawet pozytywnych aspektów!⁴⁴

Jego zdaniem, to historiografia, tak bardzo sponiewierała, tą instytucję, która przecież stała tylko na straży ówczesnego porządku społeczno-politycznego, a w swej bieżącej działalności stosowała nowoczesne jak na owe czasy metody śled-

³⁶ Z. Mazur, *Ruchy heretyckie na Śląsku w pierwszej połowie XIV wieku*, Wrocław 1965.

³⁷ K. Bartkowiak, *Teologia wybielania historii*, „Dziś”, R. IX:1998, nr 9, s. 9-11; M. Hilarity, *Rozwód Kościoła z Inkwizycją. Na marginesie książki Grzegorza Rysia „Inkwizycja”, „Bez Dogmatu”, 1998, nr 37: s. 23-24.*

³⁸ R. A. Ziemiakiewicz, *Stosy kłamstw o Inkwizycji*, „Gazeta Polska”, 1996, nr 39, s. 10-11.

³⁹ J. Zychowicz, *Blask inkwizycji*, „Wiadomości Kulturalne”, 1996, nr 41, s. 6.

⁴⁰ W. Chrostowski, *O czarnej legendzie inkwizycji; rozm. przepr.* W. Łuka, „Prawo i Życie”, 1998, nr 39, s. 24-25.

⁴¹ P. Kras, *Inkwizycja papieska w średniowiecznej Polsce. Zarys problematyki badawczej*, „Almanach Historyczny”, T. 5: 2003, s. 33 i 48.

⁴² Tenże, *Husyci w piętnastowiecznej Polsce*, Lublin 1998; Tenże, *Inkwizycja papieska w walce z husytyzmem na ziemiach polskich*, „Zeszyty naukowe KUL”, 1999, nr 1-2, s. 27-49.

⁴³ R. Konik, *W obronie świętej inkwizycji*, Warszawa 2002.

⁴⁴ J. Szymański, *Ruchy heretyckie na Śląsku w XIII i XIV wieku*, Chudów 2007, s. 64.

cze i procedury prawne, które podejrzanym bądź oskarżonym zapewniały niezwykle humanitarnie traktowanie, włącznie z prawem do obrony⁴⁵.

Jaka jednak była rzeczywistość? Czy prawda jest jak medal z polskiego przysłowia, który ma dwie strony? Czy naprawdę, tak późno, bo dopiero w XIV wieku pojawili się na ziemiach ówczesnej Polski pierwsi heretycy? Czy naprawdę św. Inkwizycja miała w naszym kraju, tak bardzo marginalny charakter i czy naprawdę odegrała tak mało znaczącą rolę?

A może zachowane, co prawda nieliczne i często tylko pośrednie źródła historyczne, pozwalają stwierdzić, że było nieco inaczej? Inaczej niż przedstawiają, to obrońcy, „wybielający” „czarną legendę” tej instytucji kościelnej?

Na te i inne pytania odpowiedzi dostarcza cenne i godne, moim zdaniem uwagi Czytelników studium Sz. Wrzesińskiego, pierwsze tego typu, rzetelne opracowanie naukowe o charakterze syntetycznym, w naszej historiografii.

Przyjrzyjmy się teraz bliżej zawartości tej publikacji. Zaczyna się ona krótkim wstępem, po którym autor w kolejnych rozdziałach omówił szeroką tematykę, związana z inkwizycją na ziemiach polskich, wzbogaconą obszerną bibliografią i przypisami.

Zebrane w tej publikacji bardzo liczne cytaty, pochodzące z różnych źródeł historycznych, pozwalają zainteresowanemu problematyką Czytelnikowi, na wyrobienie sobie własnego zdania o działalności Trybunału Św. Inkwizycji na ziemiach polskich. Dzięki temu zabiegowi, autor pozwolił, aby w jego pracy „przemówiły”, niekiedy nawet trudno dostępne źródła historyczne. Niewątpliwie skromne ramy wydawnicze, nie pozwoliły autorowi, na umieszczenie w pracy wszystkich, znanych mu i dostępnych obecnie dokumentów świadczących o funkcjonowaniu sądów kościelnych w Królestwie Polskim oraz na Śląsku, czy Pomorzu.

Mimo to, opracowanie Wrzesińskiego, jest pierwszą tego typu w Polsce, książką poświęconą problematyce herezji i działalność św. Inkwizycji zawierającą tak wielką ilość cytowanych źródeł, związanych z funkcjonowaniem tej instytucji na całym obszarze archidiecezji gnieźnieńskiej, a nie tylko Śląska czy Pomorza, jak to było w dotychczasowej literaturze.

Całość napisaną jasnym i przystępnym językiem, wzbogacającą liczne ilustracje oraz obszerną bibliografią. Szkoda, że autor publikując poszczególne ilustracje zaczerpnięte z różnych dzieł, nie podaje źródła ich pochodzenia. Zostało ono najczęściej, określone ich słowami „ze zb. Sz. Wrzesińskiego”.

Niewątpliwie stanowi to poważny mankament metodologiczny i w pewnym stopniu utrudnia lekturę tej pracy, bo właściwie to nie wiadomo skąd pochodzą

⁴⁵ Por. W. Abraham, *Proces inkwizycyjny w ustawach Innocentego III i we współczesnej nauce*, „Rozprawy i Sprawozdania z Posiedzeń Wydziału Historyczno-Filozoficznego Akademii Umiejętności w Krakowie, 1887, T. XX, s. 305-458; J. Grabowski, *Postępowanie inkwizycyjne przeciw heretykom w średniowieczu*, Warszawa 1937; K. Kornay, *Konstytucje cesarza Fryderyka II i ich recepcja w Polsce*, [w:] *Księga Pamiątkowa ku czci Władysława Abrahama*, T. I, Lwów 1930, s. 317-340; G. Kucharski, *Kościelne ustawodawstwo antyheretyckie i działalność inkwizycyjna w świetle bulli Marcina V z 22 lutego 1418 roku*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne”, T. 74 (2000), s. 235-262.

publikowane ilustracje, wszak nie każdy Czytelnik, nawet najwybitniejszy historyk Polski czy też Kościoła Katolickiego, jest jednocześnie znawcą dziejów św. Inkwizycji działającej w okresie średniowiecza m.in.: i na ziemiach polskich.

Nie sposób właściwie zgadnąć, skąd zostały one zaczerpnięte, tym bardziej, że pochodzą z dzieł dostępnych niekiedy bardzo wąskiemu gronu specjalistów - badaczy. Mankament ten jest więc do „poprawienia” w kolejnych wydaniach tej pracy, być może nawet poszerzonych i uzupełnionych o nowe fakty, czy dokumenty!

Dzieło Sz. Wrześnińskiego to, rezultat szeroko przeprowadzonej kwerendy źródłowej i krytycznej analizy dotychczasowego stanu badań. W rezultacie Czytelnik otrzymał niezwykle interesujące dzieło, o charakterze syntetycznym i niezwykłych walorach poznawczych. Należy sądzić, że praca ta, m.in.: ze względu na obszerną podstawę źródłową i bibliografię oraz zawarty w niej bogaty materiał ikonograficzny stanie się znakomitą inspiracją do dalszych poszukiwań i badań mających na celu zgłębienie jakże interesujących dziejów Inkwizycji w naszym kraju oraz losów jej twórców i działaczy (inkwizytorów) jak i tych, którzy padli jej ofiarą - heretyków, przyczyniając się tym samym do poznania prawdy o działalności tej świętej Instytucji.

Z tego względu książka Sz. Wrześnińskiego z całą pewnością spotka się z żywym odzewem wszystkich miłośników historii Polski w okresie średniowiecza. Lektura tej pracy, nie sprawia Czytelnikowi żadnych problemów, co więcej pozwala na poznanie i zrozumienie wielu czynników, które kształtowały bądź wpływały na ówczesne społeczeństwo.

Na szczęście w ostatnim czasie obserwujemy powoli zachodzące zmiany poglądów na św. Inkwizycję wśród kręgów związanych z Kościołem⁴⁶. Ewolucje tą zapoczątkował papież Jan Paweł II⁴⁷.

Bogdan Stępień

⁴⁶ Ł. Kacykowski, *Co począć z Inkwizycją?*, „Tygodnik Powszechny”, 1998, nr 47, s. 1 i 10; G. Eberhardt, *O Inkwizycji inaczej*, „Tygodnik Solidarność”, 1999, nr 15, s. 19; W. Galewicz, *Krótki dialog o inkwizycji i odpowiedzialności za poglądy*, „Znak”, R. 47: 1995, nr 10 (485), s. 86-103; J. Kracik, *Święty Kościół grzesznych ludzi*, Kraków 1998.

⁴⁷ D. Łukaszewicz, *Błąd historii. Jan Paweł II otwiera archiwum inkwizycji*, „Wprost”, 1998, nr 46, s. 130-131.

ZASADY PUBLIKOWANIA

w „Pracach Historyczno-Archiwalnych”

1. „Prace Historyczno-Archiwalne” zamieszczają artykuły o objętości do 30 stron maszynopisu. Do tekstu prosimy dołączyć krótką informację o autorze, zawierającą jego imię i nazwisko, tytuł i stopień naukowy, miejsce pracy.
2. Oprócz artykułów Redakcja zamieszcza:
 - a) teksty źródłowe o objętości do 20 stron maszynopisu;
 - b) recenzje merytoryczne, oceniające i polemiczne, o objętości do 5 stron maszynopisu;
 - c) informacje o książkach o objętości do 2 stron maszynopisu.
3. Wymogi techniczne:
 - a) teksty prosimy przysyłać w dwóch egzemplarzach oraz w wersji elektronicznej;
 - b) teksty artykułów winny zawierać streszczenie (ok. 0,5 strony);
 - c) maszynopis winien być przygotowany z zachowaniem interlinii i marginesu po lewej stronie;
 - d) strona znormalizowanego maszynopisu zawiera 30 wersów tekstu z ok. 60 znakami w wersie (1800 znaków na stronie);
 - e) opis źródeł w przypisie prosimy dostosować do przedstawionego poniżej wzoru:

Książka:

K. Ślusarek, *Drobna szlachta w Galicji 1772-1848*, Kraków 1994, s. 50.

Ibidem, s. 51.

K. Ślusarek, *Drobna szlachta...*, s. 55.

Fragment książki:

P. Franaszek, *Rolnictwo galicyjskie na przełomie XIX i XX wieku – stagnacja czy rozwój?* [w:] *Dzieje i przyszłość polskiego ruchu ludowego*, red. A. Kołodziejczyk i W. Paruch, t. 1, Warszawa 2002, s. 472.

Ibidem, s. 474.

P. Franaszek, *Rolnictwo galicyjskie...*, s. 477.

Artykuł w czasopiśmie:

A. Wrzyszczyk, *Z działalności niemieckiego Sądu Specjalnego w Radomiu w latach 1939-1945*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2001, t. LIII, z. 1, s. 327.

Ibidem, s. 330.

A. Wrzyszczyk, *Z działalności...*, s. 335.

Rękopis biblioteczny:

BJ, rkps 1234, k. 11-12.

Rękopis archiwalny:

APRz, AL, sygn. 124, s. 100.

Ibidem, s. 103.

4. Redakcja zastrzega sobie możliwość wprowadzenia zmian bądź skrótów w tekstach artykułów, po uprzednim uzgodnieniu z autorami.

Materiałów nie zamówionych Redakcja nie zwraca.

WYKAZ SKRÓTÓW

AAN	Archiwum Akt Nowych w Warszawie
AAPrz	Archiwum Archidiecezjalne w Przemyślu
AK	Armia Krajowa
APKr	Archiwum Państwowe w Krakowie
APL	Archiwum Państwowe w Lublinie
APP	Archiwum Państwowe w Przemyślu
APPn	Archiwum Państwowe w Poznaniu
APRz	Archiwum Państwowe w Rzeszowie
APRzOS	Archiwum Państwowe w Rzeszowie Oddział w Sanoku
BJ	Biblioteka Jagiellońska w Krakowie
b.p.	bez paginacji
b.sygn.	bez sygnatury
egz.	egzemplarz
IPN	Instytut Pamięci Narodowej
j.a.	jednostka archiwalna
k.	karta
mps	maszynopis
nr	numer
op. cit.	dzieło cytowane
PAU	Polska Akademia Umiejętności w Krakowie
PSB	Polski Słownik Biograficzny
r.	rok
red.	redakcja
rkps	rękopis
sygn.	sygnatura
t.	tom
UB	Urząd Bezpieczeństwa
UJ	Uniwersytet Jagielloński
w.	wiek
z.	zeszyt